**Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy**

DZIAŁ CZASOPISM

**Gi 392**

# GAZETA POLSKA:

## Tygodnik polityczny, społeczny i literacki: organ urzędowy towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych z New Yorku i okolicy

**Nowy Jork (USA)**

**1893-1895**

F. i. 392
Gazeta Polska.
1893 N 1, 10, 11, 13, 18, 20 New York
1894 N 36, 38, 49.
1895 N 1-4, 10-12, 21-22.

F. i. 392 / 1893, 1894, 1895

Tygodnik Polski
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

The Polish Weekly
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the U. S. Has a large circulation in U.S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. — Official Paper of the Civil, Military and Religious Societis of New York and Vicinity.

ROK I. NEW YORK, dnia 3-go Maja 1893 roku. NUMER 1.

*This is the only Polish Weekly Paper published in New York City.*

*Rates of advertising can be obtained at the office: 209 E. 4-th. st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Od Wydawnictwa.

Że pomiędzy „Polonią" nowojorską i okoliczną znachodzą się ludzie dobrej woli i pełni patryotyzmu, którzy nie szczędzą pracy, trudu i ofiar, gdy tego wymaga sprawa polska — niechaj świadczy niniejsze wydawnictwo. Grono osób dobrze myślących, czując konieczną potrzebę pisma polskiego w New Yorku, któreby było łącznikiem rozrzuconej naszej kolonji, postanowiło założyć pismo na stałych podstawach t. j. ubezpieczyć jego byt, i w tym celu złożono kapitalik, wystarczający na zapewnienie przyszłości wydawnictwu.

Oto geneza powstania „Gazety Polskiej".

„Gazeta Polska", jako powstała z woli i poparcia narodu, będzie też stała pod radą nadzorczą wybitniejszych członków jego. Skład tej rady stanowią: ob. T. Kornobis, z Brooklyna, były Major Bataljonu Wol. Pols. Strzelców w Ameryce. Ob. St. Domalewski, Prezes Tow. Polonja z New Yorku. Ob. M. Stefanowicz Prezes Tow. „Harmonija" z New Yorku. Ob. A. A. Kwarciański Prezes Tow. „Rzemieślników Polskich" z Brooklyna. Ob. J. A. Nadolski, Prezes Tow. „Imienia jenerała Bosaka Hauke" z Jersey City i ob. W. Zakrzewski „trustes" kościoła polskiego w Jersey City.

Z przyjemnością tu zaznaczyć możemy, że wszystkie prawie towarzystwa wojskowe, cywilne i kościelne, z New Yorku, Brooklyna, Jersey City i okolicy z największą gotowością przyjęły „Gazetę Polską" za swój organ urzędowy, który stale popierać będą.

W przekonaniu, że tylko jedność, zgoda i wzajemne popieranie się we wszystkich dziedzinach życia naszego, może upośledzoną pod każdym względem ludność polską w Ameryce podnieść na stanowisko jej należne, uprasza wydawnictwo wszystkich prawych polaków, o popieranie interesów których właściciele ogłaszają się w naszem piśmie. Tym sposobem, zyskają i kupujący, ponieważ ogłaszamy tylko firmy, znane z uczciwości.

Wydawnictwo „Gazety Polskiej, powierzone w ręce p. Ed. L. Koła, kowskiego, doświadczonego na tem polu pracownika, ma niewątpliwą nadzieję, że w krótce rozwinie się na chlubę i pożytek naszej kolonji.

Wydawnictwo
„GAZETY POLSKIEJ".

## Nasze Hasła.

Kolebkom nucić hejnał przebudzeń,
By zgłuszyć psalmy konania,
Z jaskrawej łuny rozwianych złudzeń
Wybrać odblaski świtania.

Wziąść z tonów życia — co życia warte,
Z wierzeń — co rdzenne i czyste,
Z ojczystych dziejów — postępu kartę
Z pieśni — co złudą nie mgliste.

Kontusza przodków szkarłat spłowiały
Przystroić barwą siermięgi;
Szląc requiem trupom dziejowej chwały;
A żywym — Rotę przysięgi.

Trzeźwością myśli budzić hymn czynu,
Zdolny serc tętna podwoić,
Z mogił, szczknąć tylko ten liść wawrzynu,
Co przyszłość potrafi stroić.

Smutek Szewczenki i żal Kiejstuta
W naszych legionów śpiew wcielić,
By pierś potrójna w łańcuch dziś skuta
Mogła się prędzej nim dzielić.

Płoszyć puszczyki co bracię naszą
Zmieniają w korpus bezpłodny,
Gdy czernią skrzydeł świt wiedzy gaszą,
Mówiąc: że lud jej niegodny.

Być białym żaglem tych tchnień społecznych,
Co nawę z mętnej otchłani,
Mimo nawałnic samolubstw wstecznych,
Pchną ku wyzwoleń przystani.

Hydrę wstecznictwa ostrzem skalpela
Ciąć, póki oddech przechowa:
Śniąc o Kościuszce — niańczyć Parnela;
To haseł naszych są słowa.

## OD REDAKCJI.

„Niema narodu bez dziennikarstwa" — stało się maksyma wieku dziewiętnastego.

Dziennikarstwo, to tętno narodu, wyraz jego uczuć, pragnień i dążeń. To węzeł łączący krocie i miljony ludzi w jedną niejako wielką rodzinę, to nić snująca się pomiędzy wszystkiemi narodami i opasująca je węzłem wspólnego braterstwa. Minęły bezpowrotnie wieki, gdy narody żyły zamknięte w ciasnych granicach — mając jedyny cel na oku — rozwój własny. Dzisiaj dzięki dziennikarstwu, każda myśl, która służyć może dla dobra ludzkości — jak iskra elektryczna przebiega wszystkie narody, zmuszając je do myślenia, a tem samem do rozwoju. Bo w wieku naszym, nikt pozostać w tyle nie śmie, gdy niechce by został wyprzedzony w dążeniach.

— Zapatrując się na kolonję polską w Nowym Yorku i okolicy, z punktu widzenia, hasła że niema narodu bez dziennikarstwa, musielibyśmy przyjść do smutnego przekonania, że wcale tu Polacy nie żyją!

— A jednak nie jest tak.

— New York, Brooklyn, Jersey City, Newark i okolicę, zamieszkuje przeszło 50,000 kolonja polska.

— Wobec tego zachodzi pytanie, czemu tak liczna ludność nie jest w stanie utrzymać choćby jedno pismo tygodniowe?

— Odpowiedź na powyższe pytanie, niechaj każdy Polak sam sobie da, a z pewnością łatwo je znajdzie.

— Wprawdzie niejedno pismo już tu powstawało; lecz jak nagle się rodziło tak też prędkim był zgon. Jedno jedynie t. j. „Kurjer Nowojorski i Brooklyński cieszył się dłuższym żywotem, lecz z chwilą, gdy poszedł w ręce spekulanta, zakończył żywot.

— Po dłuższej przerwie, dzięki ludziom szlachetnym, którzy przedewszystkiem mają na celu dobro narodu, a nie własne, powstała „Gazeta Polska."

Hasła nowego pisma podaliśmy w wierszu wstępnym, tutaj dodać jeszcze możemy, że „Gazeta Polska" nie będzie służyć żadnym partjom, koterjom lub osobistościom; — lecz sprawie polskiej. W imieniu tej sprawy walczyć będziemy z wstecznictwem, które tak głęboko zapuściło korzenie w naszem życiu publicznem; śmiało i otwarcie występować będziemy przeciw jednostkom, jak i korporacjom, których działanie szkodzić może sprawie narodu.

A że ze sprawą narodu naszego ściśle związaną jest nasza rzymsko-katolicka religja i jej kościół, obowiązkiem naszym będzie, stawać w jej obronie i jej sług.

Dalej, staraniem naszem będzie przez staranny i obfity dobór wiadomości z kraju rodzinnego i Ameryki, przez wyborowe powieści i rozprawy z dziedziny wiedzy, zainteresować czytelników tak, iżby godzinka czasu poświęcona na czytanie przyniosła rzeczywistą korzyść.

Redagując pismo w ten sposób, nie wątpimy że wkrótce pozyskamy liczny zastęp czytelników, tem samem, utrwali i rozwinie sie pismo tak, jak liczna kolonia polska tego wymaga.

**Redakcja.**

## *Żywcem pogrzebany.*

][ We wsi Marutyn, gubernji Kaługskiej, zmarł po kilkudniowej chorobie chłop nazwiskiem Semkow i pochowany został na miejscowym cmentarzu.

Przechodzący przez cmentarz na drugi dzień wieśniacy, posłyszeli jęki wydobywające się z grobu Semkowa. Gdy odkopano grób, okropny przedstawił się widok. Twarz zmarłego była do krwi podrapana, jedno oko zupełnie z osady wydarte, a całe ubranie podarte w strzępy.

## NASI KAPŁANI.

Powstawanie i rozwój parafji polskich w Ameryce, są ściśle związane z ich przewodnikami t. j. księżmi. Chcemy tu w krótkości podać życiorysy wybitniejszych i zasłużonych kapłanów około dobra kościoła polskiego w New Yorku.

Do rzędu pierwszych i najgorliwszych pracowników dla kościoła naszego należy bezsprzecznie Wielebny ksiądz Hieronim Klimecki, którego portret umieszczamy poniżej.



**Ks. Hieronim Klimecki**

urodził się w r. 1836 w Opocznie, gub. Radomskiej. — Wyświęcony na kapłana w r. 1861 w Lublinie, pomimo sukienki duchownej którą nosił, gdy Ojczyzna nasza zażądała ofiary z krwi i mienia swych wiernych synów, ks. Klimecki bez namysłu stanął w szeregach jej obrońców.

Po upadku powstania opuścił kraj rodzinny i udał się do Francji, gdzie przebył lat ośm.

W roku 1871 wyjechał ks. Klimecki do Buenos Ayres w Argentynie, na ofiarowane mu zaszczytne stanowisko dyrektora szkoły „Buone Pastore", który urząd pełnił do r. 1875.

W roku tym przeniósł się ks. K. do Stanów Zjednoczonych i pracował na misjach polskich w dyecezji La Crosse, Wis. przez lat siedm.

W roku 1882 objął parafję nowojorską. Jego to jest zasługą, że parafja ta dotąd istnieje, gdyż nie szczędził pracy i sił dla podniesienia i upiększenia kościoła.

Dla słabego zdrowia przeniósł się ks. Klimecki w roku 1881 na założoną przez siebie parafię w Williamsbridge N. Y. i dotąd nie ustaje w pracy.

Szczery, prawy i otwarty charakter, miłość kraju rodzinnego i jego ludu, tudzież wysoka wiedza, a przedewszystkiem skromność, cechuje tego ze wszech miar czcigodnego kapłana — patryotę.



**Ks. Jan Henryk STRZELECKI**

urodzony d. 23 czerwca 1863 roku w Warszawie, z ojca Adalberta i matki Marji de Kiełbasińskiej, otrzymał nauki tamże, w pierwszem realnem gimnazjum.

Do Ameryki przybył w 1876 r., gdzie wstąpił zaraz do Seminarjum duchownego w Troy N. Y.

Wyświęcony na kapłana dnia 17 Grudnia 1891 r., objął natychmiast obowiązki wikarjusza przy tutejszym kościele św. Stanisława, a już w d. 15 Stycznia b. r. powierzył Arcybiskup Corrigan, ks. S. administrację tegoż kościoła, którą dotąd sprawuje.

Będąc jeszcze klerykiem, dał się poznać ks. Strzelecki jako przyszły gorliwy kapłan, bo też parafianie z niecierpliwością oczekiwali dnia wyświęcenie jego. Dzień ten pamiętny został w sercach tych, którym dobro i rozwój naszej parafji leży na sercu. Wyświęcenie ks. S. było owacyjne prawie, a kościół przepełniony był wielbicielami młodego kapłana, który też nie zawiódł oczekiwań w nim pokładanych.

Oto piękny rys z jego krótkiej, lecz pełnej zasługi działalności.

Wezwany przed kilku miesiącami do szpitala, do łoża umierającego polaka Zela, pospieszył ks. S. natychmiast z ostatnią pociechę umierającemu. Gdy przybył na miejsce, lekarze zawiadomili go, że umierający polak dotknięty jest straszną chorobą „tyfusem" i poczęli przedstawiać ks. S. aby się nie narażał prawie na nieochybną śmierć. Przedstawienia lekarzy nie przydały się jednak na nic. Ks. S. okazał się niezłomnym; prawie przemocą dostał się do łoża umierającego i udzielił mu ostatnich Sakramentów.

Zaiste, godne kapłana nie 19-go, lecz pierwszego wieku chrześcjaństwa.

Z gorliwością kapłańską łączy ks. S. niezwykły dar wymowy. Kazania jego pełne siły argumentacji, a zarazem prostoty ewangielicznej, wypowiadane prześlicznym polskim językiem, przyciągają do kościoła tych nawet, którzy w nic nie wierzą i nigdy przedtem w kościele nie bywali. Z tymi przymiotami ducha, łączy ks. Strzel. prawdziwy i gorący patryotyzm, wysoką wiedzą, dobroczynność, łatwość i uprzejmość w obejściu w życiu codziennem. A przedewszystkiem cechuje ks. S. skromność dziewicza.

Obok tego wszystkiego, w życiu codziennem jest praktycznym i skrzętnym gospodarzem, jak się już z krótkiego czasu zarządu parafią okazało.

To też ks. S. jest prawie ubóstwianym przez swych parafian, a nie wątpimy że pracownik tak gorliwy i wytrwały jak ks. S. przywróci nasz od pewnego czasu upadły kościół, do dawnego stanu, a nawet do świetności.

## „3-ci MAJA."

Okryć chwałą naród, który nie działa, podnieść go do godności, kiedy go los spycha właśnie w otchłań poniżenia — jak tego dokazać?

A to dokazanem być musi: bo bez chwały nie może być naród, który wielkość miał i prawa do niej stracić nie chce; bo kto nie ma w poniżeniu zostać, ten musi stanąć tak wysoko, iżby mu stopnia jego nikt nie śmiał zaprzeczyć.

Wojenną chwałą i czcią okrywał się naród polski przez lat tysiąc. Ale z odgłosem bojów, chwała ta przebrzmieć może i pójść w zapomnienie.

Trzeba ją podnieść inną, taką, żeby sam czas przeciw niej był bezsilnym!

W chwili utraty naszej niepodległości, gdy zabrakło nam dawnych królów i hetmanów, gdy sztandar narodowy z orlem i pogonią chylił się do upadku na dziejowem pobojowisku, a oręż w nierównej walce nie wystarczał do jego obrony.dla okrytego wstydem i żałobą ludu Opatrzność zesłała zbawców sławy narodu, których imiona zapisane zostały po wieczne czasy w księdze narodów, które myślą i czują dla wolności!

Faktem tym, który naród polski pomimo jego upadku politycznego okrył chwałą wiekopomną i wyznaczył mu jedno z pierwszych miejsc w szeregach ludów cywilizowanych, była Konstytutacja. 3-go maja.

Już przed pierwszym rozbiorem, bo z początkiem 18-go stulecia, poczęły się dążności skierowane ku politycznemu przeobrażeniu i odrodzeniu Polski.

Okropna katastrofa pierwszego rozbioru, tego dzieła przemocy i zbrodni; upokorzenie, jakiego doznał naród cały, podziałały jak grom na wszystkich obywateli.

Po chwili ogólnego zamętu, powoli począł się naród budzić z ciężkiego letargu.

Z morza zepsucia, nieładu i zaburzenia, wychylał się powoli świat reform i odrodzenia.

Do pierwszych krzewicieli reform, należał „król filozof" Stanisław Leszczyński, ks. Stanisław Konarski, Andrzej Zamojski, Stanisław Staszyc i książęta Czartoryjscy.

Szlachta z zapałem rzuciła się na drogę poprawy.

Praca około dobra publicznego, ciągły postęp na drodze oświaty i podniesienia dobrobytu krajowego, było owocem myśli rzuconych przez tych pierwszych krzewicieli reform.

Droga ta prowadziła do szczęścia i była niejako przygotowaniem na wielkie dzieło Konstytucji 3-go maja.

Kiedy Stanisław August w lipcu 1788 roku zwołał sejmiki, zawrzało w całej Polsce życie polityczne.

Myśl odrodzenia opanowała wszystkie szlachetniejsze umysły, a z wyborów prawie wszędzie wyszli obywatele gorliwi o dobro ojczyzny.

— Dzień 6-go października 1788 r. rozpoczął wiekopomny sejm czteroletni pod laską marszałkowską Stanisława Małachowskiego, owocem którego była Konstytucja 3-go maja 1791 roku.

Dzieło naprawy, a raczej zupełnego przewrotu politycznego, nie obeszło się bez gorących walk pomiędzy stronnictwami.

Wielki hetman Franciszek Ksawery Branicki, hetman polny Seweryn Rzewuski i wojewoda ruski Szczęsny Potocki byli przedstawicielami stronnictwa „republikańskiego" czyli „staroszlacheckiego."

Programem stronnictwa tego była obrona istniejącego porządku, czyli dawnego bezrządu!

Stronnictwo to składało się z żywiołów rozmiłowanych w dawniejszej swawoli, skrępowanych przesądem i ciemnotą, lub nawet zaprzedanych obcym mocarstwom.

— Pod sztandarem stronnictwa przeciwnego — patryotycznego, którego hasłem był, postęp, uprawnienie mieszczaństwa i polepszenie losu ludu wiejskiego, stanęli najszlachetniejsi mężowie narodu jak Stanisław Małachowski, Ignacy i Stanisław Kostka Potocki, ks. Hugo Kołłątaj, ks. Adam Czartoryjski, książe Adam Krasiński i inni.

Oni to wznieśli padający sztandar Polski, im zawdzięcza naród polski, że chociaż upadł politycznie, to nie z winy własnej, bo wrogowie właśnie z ustanowienia konstytucyi wzięli pochop do ostatniego ciosu zadanego naszej ojczyznie.

Nie zmniejsza to jednak w niczem znaczenia wielkiego dzieła 3-go maja i nie uszczupla czci i sławy jego twórców. Po wszystkie czasy żyć oni będą w pamięci wdzięcznego narodu.

— Przez przeciąg czterech miesięcy obrad sejmu, przekonali się szlachetni bojownicy postępu, że taką drogą dyskus nie prędko dojdą do upragnionego celu. Partja przeciwna „staroszlacheckа" — popierana funduszami mocarstw obcych, była trudną do zwalczenia.

Postanowiono więc przeprowadzenie reformy za pomocą zamachu stanu.

Obrady przedwstępne odbywały się w jak najgłębszej tajemnicy w pomieszkaniu Hugona Kołłątaja i St. Małachowskiego. Na obradach tych wygotowano reformę i zgodnie przyjętem zostało, że ustawa ta jak najspieszniej ogłoszoną zostać powinna.

Za pomocą księdza Piattolego, włocha, sekretarza królewskiego, udało się związkowym pozyskać króla Stanisława Augusta, który z radością przyjął proponowane reformy i na każdem posiedzeniu bywał osobiście.

Dzień piątego maja wyznaczony został do wniesienia i przeprowadzenia w sejmie nowej ustawy.

Niestety, niespodziewana trudność weszła w drogę patryotom.

Poseł rosyjski Bułhakow dowiedział się o zamierzonym zamachu, a jawni i tajni stronnicy Rosji rozesłali na wszystkie strony Polski gońców, ażeby przywołać wszystkich nieobecnych posłów, przeciwników konstytucji.

Wobec tego i wskutek nalegania króla, postanowiono przyspieszyć ogłoszenie ustawy dnia 3-go maja, a nie widząc już potrzeby ukrywania się, ogłoszono publicznie 2-go maja wobec posłów, nową ustawę mieszczaństwu warszawskiemu.

Nareszcie nadszedł dzień 3-go maja.

Już o świcie zaroiło się na ulicach Warszawy; z koszar wystąpiły liczne oddziały wojska różnej broni pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego, ażeby przestrzegać porządku i przyczynić się do uświetnienia dnia, który słusznie można nazwać najpiękniejszym i najaśniejszym w całych dziejach naszego narodu.

Sala sejmowa przepełniona publicznością już od rana, a w całem zebraniu panuję głęboka, uroczysta cisza.

O godzinie 11-ej przybywa król Stanisław August w otoczeniu świetnego orszaku urzędników koronnych i senatorów.

Posiedzenie sejmu otworzył marszałek Stanisław Małachowwki, świetną mową, wskazując na dawną świetność Polski i obecny upadek. Mowę jego przyjęto rzęsistemi oklaskami i ze wszech stron domagano się odczytania konstytucji.

Stronnicy partji staroszlacheckiej daremne czynili wysiłki. Zebrani w bardzo małej liczbie muszą uledz większości.

Nareszcie odczytaną została ustawa.

Zgromadzenie przyjęło ją jednomyślnym okrzykiem zgody, a zapał szlachetny, łzy radosne w oczach narodu zebranego, wynagrodziły szlachetnym twórcom ich poświęcenie.

Po zaprzysiężeniu konstytucji przez króla, ruszyli wszyscy zebrani wśród okrzyków błogosławieństwa zebranego na ulicy ludu — do kościoła św. Jana.

Po dokonaniu aktu przysięgi przez wszystkich w kościele obecnych, biskup Gorzeński, wzniósł wspaniały hymn „Ciebie Boże chwalimy".

Tak więc wszystko, co tylko w ogóle czasie duch ludzki wywalczył wolności i ludzkości, wszystko to przyjęli szlachetni twórcy konstytucji do swego dzieła.

Львівська Бібліотека АН УРСР

100024

100.024

THE POLISH WEEKLY
**„GAZETA POLSKA"**
(POLISH GAZETTE).
The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Viciniti, has a large circulation through the United States and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75 c.**

— ADRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**209 E. 4 Street,**
Bet. Aves A & B. — New York, N. Y.

**DIRECTORS:**
T. KORNOBIS, late major of the Polish Sharpshooters; S. DOMALEWSKI, President of the Polish Society „Polonia" of New York City; A. A. KWARCIANSKI, President of the Polish Tradesmen Society of Brooklyn; J. A. NADOLSKI, President of the Polish Society „General Hauke Bosak" of Jersey City, N. J.; ZAKRZEWSKI, Trustees of the Polish Cath. Church of St. Anthony of Jersey City, N. J.

*Ed. L. Kolakowski*, Manager.
*A. Lewinski*, Editor.

Entered at the New York City Post Office as second class mail matter.

**„GAZETA POLSKA"**
Tygodnik Polityczny, Spoteczny i Literacki.
Wychodzi co Czwartek.

**Prenumerata:**
Rocznie $1.50., Półrocznie 75 ct.

ADRES:
*„GAZETA POLSKA" Spół. Wyd.*
**209 E. 4 ulica.**
Pom. Ave A i B. — New York.

*Ed. L. Kolakowski*, Zarządca.
*A. Lewiński*, Redaktor.

Ze wszystkich ogłoszonych konstytucji w nowszych czasach, konstytucja polska 3-go maja jest najstarszą — prócz amerykańskiej.

Po dziś dzień jeszcze, niektóre państwa w Europie nie stanęły na stopniu, jaki Polacy osiągnęli już przed stu przeszło laty.

W deklaracji dodanej do konstytucji, miał dzień 3-go maja być corocznie w całej Polsce obchodzony jako wielka uroczystość narodowa.

— Niestety, raz tylko jeden święcili Polacy, jako naród wolny — ten pamiętny po wieki dzień.

— Rozpoczął się wiek męczeństwa, niedoli i cierpień, narodu — który pierwszy z pomiędzy ludów europejskich wzniósł sztandar wolności, braterstwa i tolerancji.

— Przemocą wypierani z ziemi rodzinnej, rozpoczęli przodkowie nasi ową gorzką i ciężką wędrówkę na zachód, szukając przytułku, aby na obczyźnie wśród krwawej walki o byt, z tęsknotą w sercu, a nadzieją w duszy, pracować i walczyć dla kraju, oczekiwać lepszej doli, a stargawszy życie, kłaść się na wieczny spoczynek wśród obcych, szczęśliwi, jeśli im życzliwa ręka ziomka zamknęła powieki na wieczny sen i garść ziemi ojczystej pod głowę włożyła.

— Gdzie tylko w dniu 3-go maja znaleźli się wśród siebie Polący; czy to na wygnaniu, czy też za granicą, na tułaczce — wszędzie i corocznie wracali myślą do owego dnia wiekopomnego, w którym kochanej naszej ziemi rodzinnej po raz pierwszy po długich latach zamętów, wstecznictwa i ciemnoty — zaświeciło słońce lepszej przyszłości — wolności jedności i braterstwa.

Wzniosłe ustawy konstytucji, 3-go maja 1791 roku przeszły w krew i życie narodu, stały się dogmatem wiary, podporą w dniach klęski i proroctwem lepszej przyszłości.

W jej imię walczyły i ginęły pokolenia, przekazując ją następnym.

Rodacy! Dzisiaj święcimy 102 letnią rocznicę tego pamiętnego dnia na kartach historji wszechświatowej i naszego kraju rodzinnego.

Z dumą możemy spoglądnąć w przeszłość tę świetną i z dumą możemy wskazać młodemu pokoleniu ten fakt światowej doniosłości, którym szczycić się może przed innymi narodami.

W dniu tym, tak uroczystym i drogim sercu każdego Polaka, niechaj się każdy cofnie myślą w przeszłość minioną a świetną; każdego niechaj ożywi taka miłość kraju rodzinnego, jaką ożywieni byli szlachetni twórcy konstytucji.

*Niechaj duch „jedności i braterstwa"* który podyktował wzniosłe zasady konstytucji prowadzi nas dalej *w przyszłości, abyśmy następnemu pokoleniu przynajmniej przekazać mogli* ostatni nasz skarb; nieskalaną godność narodową.

Niechaj wzniosłe hasła jedności, i braterstwa zapanują pomiędzy nami, niechaj wspomnienie dnia 3-go maja utkwi w każdem sercu polskiem, niechaj ucichną spory, różnice przekonań, uprzedzenia i niechęci; wszystkie serca niechaj się jednoczą w bratniej zgodzie, dla dobijającej się życia Polski, a śmiało wówczas wrogom i ciemiężcom naszym powiedzieć możemy:

„Jeszcze Polska nie zginęła."

## PODZIĘKOWANIE.

Wiele pism polskich podało wiadomość o rozpoczęciu wydawnictwa gazety Polskiej" wyrazami szczerej życzliwości, za co składamy im serdeczne podziękowanie. Przy tem prostujemy mylną wiadomość „Echa", że nie pan Nawrocki, ale p. A. Lewiński jest redaktorem „Gazety Polskiej."

Wydawnictwo.

## Ziemie Polskie.

Ojciec św wezwał przed kilku dniami arcybiskupa Poznańskiego, Ks. Stablewskiego, do Rzymu. Niespodziewany ten fakt narobił wiele wrzawy w polakożerczej prasie niemieckiej. Powołanie arcybisk. Stablewskiego do Rzymu, jest następstwem obrad cesarza Wilchelma z kardynałem Ledochowskim, podczas pobytu w Rzymie.

Smutną dla Polaków stuletnią rocznicę zagarnięcia księstwa Poznańskiego, obchodzili Niemcy w Poznańskiem wieczorkami i odczytami.

Moskale zamknęli znów jedną parafię rzymsko-katolicką w Czarnokozińcach w powiecie Kamienieckim, gubernji Podolskiej.

Oficer armji niemieckiej Gros, spuścił się z balonem na ziemię w miejscowości Rzęcin, na Szlązku pruskim. Kilku wieśniaków obecnych przy spadaniu balonu, pochwyciło za sznury i przymocowało łódkę do ziemi. Jeden z nich, nazwiskiem Jan Kula rzucił nieostrożnie niedopałek papierosa obok balonu. W tej chwili rozległ się okropny huk, gaz eksplodował; szczęściem nikt z obecnych nie poniósł uszkodzenia.

Grasująca w Rosji cholera, przeniosła się już i do Galicji a wszczególności panuje we wschodniej części kraju. Dotąd było około 40 wypadków śmierci w różnych miejscowościach.

Z rozkazu Hurki, wydalono z Łodzi 150 werkmistrzów, niemców, ponieważ nie znali ani polskiego, ani uskiego j ęzyka.

Z wielu, a szczególniej z podgórskich okolic Galicji, smutne dochodzą wiadomości o stanie zasiewów które wymarzły wskutek ostrej zimy tak, że w niektórych okolicach zachodzi obawa klęski głodowej.

W Raciborzu (Szlązk pruski) skazaną została, Karolina Przybyło z Branicy, za oszustwa na 5 lat więzienia. Mianowicie wyłudzała ona od łatwowiernych wieśniaków znaczne nieraz sumy za „przepowiednie przyszłości", — niechybnej, — jak twierdziła; ponieważ przyszłość tę przepowiadają jej „duchy" z którymi rozmawia. Od niejakiej Marjanny Alkier wyłudziła w ten sposób 1350 marek.

W Oświęcimie i Podgórzu pod Krakowem, odkryła żandarmerja nadzwyczaj liczną i dobrze zorganizowaną bandę przemytników, którzy przemycali towary pomiędzy Niemcami i Rosją. Dotąd uwięziono 236 osób z tej bandy.

## Korespondencje.

**Zaproszenie na „fair."**

Brooklyn, d. 27 Kwietnia 1893 r.

Szanowny Panie!

Proszę tych słów kilka umieścić w „Gazecie Polskiej":

W imieniu całej parafji zapraszam najprzód wszystkie Towarzystwa, czy to kościelne, czy też świeckie, jako też naszych kochanych rodaków z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, by raczyli wziąść udział w naszym „fairze" na dochód kościoła, który otwartym zostanie dnia 10 *maja r. b. w Wigwam Hall pomiędzy* 18-tą i 19-tą ul. na 4-ej ave. w South Brooklynie. Mam nadzieję iż Polonia Brooklyńska, Nowojorska i z Jersey City raczy nam dopomódz i poprzeć ten tak szlachetny cel.

W imieniu parafji
Ks. Leon Wysiecki
Proboszcz Parafii św. Kazimierza.

Brooklyn N. Y. 28 kwietnia 93 r.

Do
Szanownego Wydawnictwa
„GAZETY POLSKIEJ"
w New Yorku.

Na posiedzeniu Towarzystwa Rzemieślników polskich w Brooklynie N. Y. przyjęli członkowie tegoż Towarzystwa z radością wiadomość o nowem piśmie, mającem wychodzić w New Yorku p. t. „Gazeta Polska". Jeednogłośni uznano takową za organ urzędowy naszego Towarzystwa i postanowiono popierać Szanowne wydawnictwo o ile będziemy w możności. Sądzimy, że rodacy zamieszkali w New Yorku, Brooklynie, Jersey City. Newarku i okolicy, poznali potrzebę gazety w New Yorku, którąby broniła ich interesów narodowych i towarzyskich.

Załączam adresy członków Towarzystwa Rzemieślników polskich, którym proszę posyłać „Gazetę Polską".

Życzliwy rodak
Mikołaj Lukner
Sekr. Tow. Rzem. polskich.

## PRZEGLAD POLITYCZNY EUROPEJSKI.

W Europie na porządku dziennym niespodzianki ukoronowanych młokosów.

— Oleś, liczący 18 wiosen życia, po dojściu do konstytucją wymaganej pełnoletności miał dopiero oficjalnie zostać z „łaski Bożej" królem Serbów. Ambitny i rezolutny młodzieniec, żądny samowładztwa, zgwałcił konstytucję swego państewka i skazawszy regentów i ministrów na wygnanie, ogłosił światu, że zaczyna odtąd dźwigać ciężar korony. (sic)

Ojciec jego ex-król Milan, słynął z zamiłowania do życia hulaszczego, kart, koni i ładnych .... kobietek, które go obecnie pocieszają w Paryżu, -za pieniądze naiwnych Serbów. Słynął on także z tego, że był mężem najpiękniejszej kobiety. Żyjąca z nim w separacji ex-królowa Natalja, jest córką rosyjskiego pułkownika, równocześnie hodowcy ..... nierogaciżny w Besarabji.

Ileż to funtów szczeciny musiał sprzedać pan pułkownik, aby zebrać dostateczną ilość miljonów na kupno koronowanego zięcia?....

— Ponoś serbski król najwięcej sympatji okazuje — nierogaciżnie.

Przemawia to na korzyść młodocianego króla, świadcząc o nader rzadkiej cnocie wdzięczności.

Co prawda, gdyby nie tłuste wieprze dziadka, wątpliwa rzecz, czy „Sasza" ujrzałby światło dzienne na dworze królewskim.

* * *

— Bułgarzy przekonali się również, że konstytucja w państwach monarchicznych równa się najczęściej zeru.

Panujący w Bułgarji książe Ferdynand Koburgski, oprócz tego, że jest wnukiem francuskiego króla Ludwika Filipa, odznacza się posiadaniem największego .... nosa— jakim się nie może poszczycić żaden z panujących europejskich.

Ponoś nos ten skłonił Bułgarów, że właścicielowi jego ofiarowali tron. Ale Ferdynand nie da się swoim poddanym za nos wodzić!....

Do zupełnego szczęścia władcy Bułgarji brakowało towarzyszki życia. Powszechnie kiwano głowami i przemyśliwano, a szczególniej w Ausrtyi, gdzie oprócz dużych podatków, taks, stempli i t. p. przyjemności podatkowych, znajduje się wiele arcyksiążęcych panien na wydaniu — coby było powodem że młody, a przytem bogaty ks. Ferdynand, przedłuża swój stan kawalerski.

Otóż pokazało się, że w konstytucji znajduje się zastrzeżenie, iż na wypadek małżeństwa, dzieci muszą być chrzczone według obrządku schyzmatyckiego; na co książe jako gorliwy katolik nigdy by się nie zgodził.

Nie chcąc zatem wyrzekać się malutkiej, ale zawsze korony, postanowił zatem pędzić wesoły żywot kawalerski.

A że w żyłach byłego porucznika węgierskich huzarów, niedarmo płynie błękitna krew historycznego godła trzech lilji (herb rodziny Burbonów) nie brakowało zatem na książęcym dworze w Sofii wesołych paryżanek, *umiejących z takim artyzmem pocieszać* samotnych i opuszczonych....

Trwało by to może jeszcze dość długo, gdyby w końcu nie sam naród zaczął szemrać na dworskie stosunki. Ale ta kwestja religijna przyszłego potomka?

Ks. Ferdynand pokazał, że prócz wielkiego nosa ma też wielką głowę. Kręp[illegible] w konstytucji punkt [illegible] i ożenił się z córką [illegible] Parma, księżniczką Marją Ludwiką.

Bułgarzy z jednej strony zadowoleni, że ich władca zacznie prowadzić życie patryarchalne — z drugiej strony głośno protestują przeciw despotycznemu zgwałceniu prawa konstytucyjnego.

W obec panującego w Bułgarji fanatyzmu religijnego można się obawiać, że to państewko, gotowe nawarzyć piwa sąsiednim mocarstwom, notabene, jeżeli się przyjmie w rachubę intrygi moskiewskiego rządu.

* * *

— Belgia była widownią zaburzeń robotniczych.

Po Galicji najmniej zarabia robotnik w Belgji, to też francuscy i niemieccy socjaliści znaleźli łatwe pole do uprawy swej propagandy, która nie pozostała bez skutków, gdyż robocze klasy zażądały od rządu powszechnego prawa głosowania.

W obec niepokojących a nawet krwawych manifestacji i rzadkiej solidarności mas roboczego ludu, rząd widział się zmuszonym do poczynienia żądanych ustępstw. Z tego wypływa jasay przykład dla nas, że jedność to potęga, którą my na nieszczęście ignorujemy.

## ZE ŚWIATA.

Sławny bakterjolog Dr. Haffkins, który specjalnie przyjechał do Bombaj (w Indjach) celem robienia doświadczeń z limfą ochronną przeciw cholerze, zaszczepił tę limfę przeszło 400 osobom — bez najmniejszej szkody dla ich organizmu.

Cesarz niemiecki Wilhelm, nadał sekretarzowi Ojca św. kardynałowi Rampolla, order „Czarnego Orła".

Parowiec „Dominion", wiozący prócz osady —30 podróżnych, rozbił się 25 kwietnia na skałach w pobliżu Halifax N. S. Osada okrętowa i podróżni ratowali się w łodziach. Po 20 godzinnem błąkaniu się po morzu, na potkali rozbitki okręt „Luneburg", który ich zabrał na pokład.

Pierwsza międzynarodowa wystawa dziennikarska otwartą zostanie w Brukseli w miesiącu lipcu. Zadaniem wystawy jest wykazać rozwój i postęp dziennikarstwa od najdawniejszych do najnowszych czasów.

Dnia 26 kwietnia zmarł w Rzymie kardynał Sepiacci, przeżywszy lat 58. Zajmował on urząd prefekta kongregacyi odpustów i relikwji.

Zegarmistrz Kazimierz Livau z Genewy, zbudował zegar, który zamiast wydzwaniania, wymawiać będzie godziny i kwadranse.

W Barcelonie w Hiszpanii, przy wyładowaniu z okrętu 300 bawołów amerykańskich — sto z nich przełamało zapory i wypadło na ulice rozpraszając się na wszystkie strony, łamiąc i tratując wszystko co stało w drodze. Dziesięć osób ranionych a dwie zabite.

Car rosyjski nadeszle na wystawę ze swego skarbca kilka buszli dyamentów. Dyamenty mają zostać umieszczone w kasach ogniotrwałych europejskich ponieważ car nie—dowierza amerykańskim.

## Polacy w Ameryce.

P Kiołbasa, skarbnik miasta Chicago. złożył swój urząd d. 20 kwietnia w ręce swego następcy, przyczem pierwszy dotąd z wszystkich skarbników oddał miastu $44.000 odsetek od kapitałów miejskich.

W Pitsburgu, Pa. niejaki T. Welfarski zamordował swą żonę uderzeniem siekiery, poczem się sam oddał w ręce sądu. Powodem tej zbrodni miały być ciągłe kłótnie z żoną o to, że syn ich, który uczęszczał do szkół publicznych, oddawał się zanadto literaturze angielskiej.

Polacy w całych Stanach Zjed. biorą żywy udział w protestach przeciwko układowi z Rosją, o wydawanie wszystkich przestępców politycznych.

W Lowell Mass. przyaresztowano szajkę małoletnich złodziei, do której należał także 10 letni Wojcich Kret, polak. *Obrabowali oni przed tygo*dniem kasę na dworcu kolejowym, zabierając kilkast dolaerów.

Bal policjantów polskich w Chicago, urządzony na dochód budowy pomnika Kościuszki przyniósł $1000 dochodu. Świetnie!

Mistrz Paderewski złożył również hojną ofiarę $500 na pomnik Kościuszki.

# PROGRAM OBCHODU
## 102-letniej Rocznicy Konstytucji
# „3-go MAJA"
**w Jersey City, N. J.**
W SRODĘ, DNIA 3-GO MAJ, 1893 ROKU
## W OPERA HALL,
**48 & 50 Gregory Ulica.**

## Program:

1.) Otwarcie posiedzenia przez prezesa komitetu ob. Fr. Bąkalskiego i powołanie na przewodniczącego ob. T. Kornobisa.
2.) Orkiestra odegra „Boże coś Polskę".
3) Mowa Polska Wiel ks. Kukowskiego, Proboszcza Parafji w Jersey City.
4.) Mowa angielska jen. McDowell.
5.) Śpiew Tow. „Bard Polski" w Jersey City.
6.) Mowa polska Pani T. F. Kraemer.
7.) Muzyka odegra „Bukiet Kwiatów Polskich".
8.) Deklamacja polska Pani Goworowskiej.
9.) Śpiew Tow. „Harmonia" z New Yorku „Mazur 3-go Maja."
10.) Deklamacja polska Pana * * *
11.) Mowa angielska Joseph M. Noonan.
12.) Mowa litewska, ob. T. Bartoszewicza.
13.) Protest i rezolucja od Polaków z Nowego Yorku, Brooklyna, Jersey City, Newarku i okolicy, przeciwko traktatowi zawartemu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją o wydawanie przestępców politycznych.
14.) Popisy gimnastyczne Tow. „Sokół" z New Yorku.
15.) Przemowa przewodniczącego i zamknięcie posiedzenia.
16.) Muzyka odegra „Jeszcze Polska nie zginęła".

SOLENNE NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE POLSKIM ŚW. ANTONIEGO (6-ta ulica) ODBĘDZIE SIĘ O GODZ. 7½ WIECRÓR.

☞ Towarzystwa z New Yorku i Brooklyna zbiorą się na Desbroses st. ferry, o godzinie 7-ej wieczorem, gdzie oczekiwać je będzie komitet z muzyką.

KOMITET GŁÓWNY:

Prezes: ob. Fr. Bąkalski.
Wice- Prezes: ob. J. Wasilewski.
Sekretarz prot. M. Stefanowicz i Ed. Kołakowski.
Sekretarz finans. ob. F. H. Topór.
Kasjer ob. J. Wojciechowski.

KOMITET PROGRAMOWY:

Ob. T. Kornobis,, St. Domalewski, Ed. L. Kołakowski, J. A. Nadolski.

KOMITET DLA PRZYJĘCIA TOWARZYSTW Z NEW YORKU:

Ob. Fr. Bąkalski, (marszałek towarzystw cywilnych).
Ob. Derucki.
Ob. Ed. L. Kołakowski.
Ob. M. Raciniewski.
Ob. A. Gorszewski.

KOMITET UROCZYSTOŚCI:

Marszałek główny towarzystw wojskowych, ob. S. Przekupowski.
Wice- marszałek, ob. A. Milewski.
Marszałek towarzystw cywilnych, ob. Fr. Bąkalski.
Przewodniczący zgromadzenia, ob. T. Kornobis.

UGRUPOWANIE TOWARZYSTW.

1. 5-ta komp. Wol Pol. Strzelców z Jersey City, kapitan J. A Nadolski.
2. Legion Wol Pol. Krakusów z Jersey City.
3. 1 Pułk Czerw. Ułanów Polskich z Jersey City.
4. I Pułk gwardji św. Jerzego z Jersey City.
5. 11 Baterja Artylerji Polskiej z Jersey City.
6 Tow. Młodzieży Polskiej z Jersey City.
7 Tow. Brat. Pom. im. Adama Mickiewicza z Jersey City.
8. Gr. Z. N. P. 36 im. jenerała Bosaka Hake z Jersey City.
9. Tow. św. Antoniego z Jersey City.
10. Tow. Rzemieślników Polskich z Jersey City.
11. Tow. Śpiewu, Bard Polski z Jersey City.
12. Tow. Harmonia z New Yorku.
13 „ Sokół „ „
14 „ 3-ci Maj „ „
15 „ Polonia G. Z. N. P. 30 z New Yorku.
16 „ im. jenerala Czachowskiego (klub republikańsk) z New Yorku.

Punkt zborny towarzystw z Jersey City jest w sali „Opera Hall" p. n. 48—50 Gregory ul.

PORZĄDEK MARSZU TOWARZYSTW.

Komitet dla przyjęcia towarzystw nowojorskich oczekiwać będzie na „Pensylvania ferry", poczem udadzą się przez Montgomery ul. do sali na Gregory ul.

Po połączeniu towarzystw nastąpi wymarsz do kościoła przez następujące ulice: Wine, Jersey Ave., 5-ta, Monnouth i przez 6-tą ulicę.

Po odprawionem solennem nabożeństwie przez ks. W. Kukowskiego w kościele św Antoniego, nastąpi marsz do sali przez Monmouth, Newark Ave. i Montgomery ul. na Gregory ul.

Medale 100 letniej rocznicy obchodu będą do sprzedania na sali, po 5 ct. za sztukę. Dochód przeznaczony na pomnik Kościuszki.

# Teatr, Koncert i Bal
## Tow. Socyalistów Polskich
**W NEW YORKU**
**odbędzie się w sobotę dnia 6-go maja**
**W CZESKIEJ NARODNEJ BUDOWIE**
533 E. 5 ulica, pom. Ave. A. i B. N. Y.
Odegranym będzie słynny Dramat p. t.:
## DRAMAT JEDNEJ NOCY
A. Urbańskiego.

## W KONCERCIE
wezmą udział prócz doborowej orkiestry: pp.
Zewi, baryton, J. Trusiewicz, mandolinista, i
*Luigi Peci*, włoski flecista.

**Bal! Na zakonczenie Bal!**
**Bilet od osoby 35 ct.**
Kasa otwarta o g. 7. Początek o g. 8.

Do licznego współudziału zaprasza Publiczność Polską
KOMITET.

## Aforyzmy.

Dym ojczysty jest światlejszym, niż ogień obczyzny.

* * *

Nierozumny nosi serce w ustach rozumny — język w sercu.

* * *

Kto chce dowiedzieć się ile wart dolar, ten niech zechce i pójdzie go pożyczyć.

* * *

Ażeby być szczęśliwym, trzeba przedewszystkiem należeć do szczęśliwego państwa.

* * *

Nie czyń niczego, o czem by nie mógł wiedzieć twój einprzyjaciel.

### Oryginalne Samobojstwo.

Zapewne pierwsze w swoim rodzaju, popełnił chińczyk Chung Wong w Queensland. Położył mianowicie w nocy materac na moście przez który przechodzi kolej i ułożył się na nim do snu. Pierwszy ranny pociąg który, przejeżdżał, rozmiażdżył oryginalnego syna niebieskiego państwa.

### Maszyna golarz.

Każdy z czytelników zna owe maszynki umieszczone na zbiegach ulic, dworcach kolejowych i tem podobnych miejscach publicznych, które za wrzuceniem do otworu centa, lub nikla, wskazują wasz wiek lub ciężar. Inne wyrzucają cukierki, czekoladki, chew-gum, ołówki i t. p. W Londynie postąpiono jeszcze dalej. Maszynki same, za wrzuceniem oznaczonej kwoty, podają kawę, herbatę, czekoladę z biszkoptami, piwo, a na wet wódkę z przekąską, a w końcu podają miednicę z wodą i ręcznik. Lecz to jeszcze nic. Jakiś pomysłowy Anglik zrobił z takiej maszynki golarza. Wystarczy tylko do otworu wsunąć głowę, naturalnie że otwór ten otwiera się dopiero za wrzuceniem oznaczonej kwoty, a za chwilę jest się ogolonym, wypudrowanym i wyperfumowanym, jak w pierwszorzędnej golarni, a w dodatku jeszcze maszynka mówi „dziękuję“ na co nie każdy golarz zdobyć się potrafi.

### Ciekawe obliczenie.

Prawie nieprawdopodobnem, a jednak prawdziwem jest następujące obliczenie.

Przypuśćmy cały stan Texas posadzony kartoflami w kopcach 2 stopy, a zagony w 3 stopach odstępu. Przypuśćmy dalej, że wykopanie kopca i zarównanie go zabiera dwie i pół minuty czasu, to do wykonania tej pracy potrzebna będzie cała ludność stanu Connecticut przez 7 lat i 280 dni przy 24 godzinach dziennej pracy, po 365 dni roboczych w roku.

Przypuśćmy dalej, całą ludność kuli ziemskiej wynoszącą jeden biljard i czterysta miljonów dusz — podzieloną na rodziny po pięć osób każda, przeniesioną do Texas i że każda rodzina otrzymałaby pół akra ziemi — to wystarczyłoby jeszcze ziemi dla pół miljona rodzin.

### Po trupach swoich poddanych.

][ Z Petersburga donoszą do zagranicznych dzienników o sensacyjnym powodzie zatrzymania pociągu carskiego podczas podróży cara do Krymu.

Wedle jednych, nihiliści mieli podminować kolej i gdy pociąg miał przejeżdżać, wysadzić go w powietrze.

Drugim powodem zatrzymania pociągu miało być to, że tysiące chłopów z okolicy Charkowa, kładło się na szyny kolejowe, aby tem wstrzymać pociągi i wręczyć carowi petycje, w których opisują swą okropną nędzę.

Straże i żołnierze pilnujący plantu kolejowego, musieli staczać formalne bitwy, w których zginęło 42 chłopów i 15 żołnierzy, bąź od kul, bąź też od lokomotywy.

### Cyklon.

][ W środę dnia 26 kwietnia r. b. nawiedził szalony cyklon miejscowość Oklahoma Terr, wyrządzając ogromne szkody i zabierając 50 ofiar z życia ludzkiego.

Wsie Keokuk i Norman, zostały zupełnie bez śladu zniesione, przyczem zginęło 30 osób, a 25 jest ciężko rannych. Na zachód od Norman zniósł wicher dziesięć domów, przyczem zginęło kilkanaście osób. Również i wieś Downs, została prawie doszczętnie zniszczona. Przestraszeni mieszkańcy ukryli się w znacznej liczbie we wielkim murowanym budynku farmera O' Connor. Lecz i ten rozsypał się w gruzy, przygniatając kilka osób. Zwłoki O' Connora, którego porwał wicher, znaleziono o milę od domu.

## KRONICZKA.

### NEW YORK.

Przestrzegam pana, że kroniczka musi być napisana humorystycznie — to grunt gazety, każdy „leci“ .... na wesołą kroniczkę.

Oto słowa Szan. Wydawcy gazety.

Do Was szanowni czytelnicy apeluję. Nie żądajcie h u m o r u od kronikarza, bo skąd go wziąść? Nie wątpię, że nie będziecie tak twardego serca (sic) byście żądali ciągłej wesołości od biednego kronikarza. Jak mu się śmiać? bo do pisania humorystycznego potrzeba mieć dobry humor, a ten nie przychodzi na zawołanie. Wprawdzie można go podsycić n. p. kilkoma kieliszkami „chartreuse“, szampana i t. p. nektarami, lecz „skąd kuchcie do patyny?“ Skąd kronikarz może mieć „money“ na takie „rarytasy“. Szczęśliwy jeżeli może zafundować sobie „pint cool Lager Beer“ a właśnie też jestem po takiej uczcie. Wspaniały „corned beef“ i maleńki pajncik piwa, bo tylko 4 szklanki nalał nieuczciwy salonista, oto cała uczta kronikarza. Wiadomo przecież, że konsumowanie mięsa i piwa robi człowieka ociężałym. Czuję to w tej chwili i na sobie. Zdaje mi się, że jestem prawdziwym niemcem z żołądkiem napchanym kiełbaskami z kapustą i 30 „schoonerami“ piwa. To też nic dziwnego, że czuję ociężałość na ciele i umyśle. Nie dziwcie się więc Szan. czytelnicy tych gryzmołów, że to wszystko co napiszę przy takim wprawdzie nie bardzo błogim stanie żołądka, jednak lepszym aniżeli próżnym.... będzie ciężkie, lapidarne jak mur cyklopów. Na przyszły raz postaram się być wesołym — pomoże mi do tego szampanik !.... a obiecał go zafundować nie kto inny jak p. K. N. Złotnicki, słynny wydawca „Okropności Syberji“ z okazji wyjazdu swego do Chicago. Naturalnie, że nie obejdzie się jedną lub kilkoma butelkami. Z pewnością pęknie co najmniej tuzin. Ja sam abonuję dla siebie co najmniej 11 buteleczek — dwunastą zaś dla reszty towarzystwa. A towarzystwo nasze będzie liczne. „Cykliści“ nasi mają stawić się in corpore dla pozegnania „druha po deptaku“. Nie mogę patrzyć na cyklystów, złość mnie bierze, gdy pomyślę, że nie mogą sobie zafundować bicykla i razem z nimi robić wycieczki poza miasto, jak to zrobili d. 1 maja. Wyobrażam sobie ich rozkosze jakie używali po za New Yorkiem. Nie chcę nawet zapytać się dokąd jeździli, lecz słyszę ciągle powtarzane: „Nowa Częstochowa, Olszanowicz, tartak śliczny i t. p. O ! jak jeszcze bardziej im zazdroszczę, gdym posłyszał, że byli w Częstochowie.

— Kupiliście choć lotę w Częstochowie — pytam rozzłoszczony.

— Tak panie ! nie jedną, ale sześć, i tam założymy stację dla siebie.

Nie mogłem już dłużej wytrzymać. Gdzież tu iść? Naturalnie do knajpki Szmigla. Ale przypominam sobie w tej chwili, że Szmigiel już tam więcej nie jest, ale L. Nowak z Brooklyna, a ten może nie zechce dać piwosza na „fizys“.

Spróbuję może da i sunę w kierunku Ludlow str. Nie uszedłem jeszcze i pół bloku, patrzę sypie się kupa znajomych.

— Skąd idziecie? pytam.

— Jak to nie wiesz, że dziś było przedstawienie „Gwiazdy Wolności“?

— Tak, wiem ! i niezawodnie udało się dobrze.

— Naturalnie ! nadspodziewanie świetnie.

— Już dawno nie mieliśmy takiego świetnego przedstawienia jak dzisiejsze. Amatorzy grali znakomicie, a ludziska aż się kładli ze śmiechu z monologów p. Mayzla.

Zdaje mi się, że przedstawienie na dochód „Światła“ w dniu 6 maja uda s ę również dobrze ! — pytam p. B. wyrocznię w kwestjach teatralnych.

— Sądzę, że przedstawienie „Dramatu jednej nocy“, który zostanie odegrany będzie wzorowem a twierdzę to śmiało, sądząc z prób które widziałem, odpowiada wyrocznia teatralna.

— Jedynie szkoda, że „klub republikański polsko litewski“ w tym samym dniu t. j. 6 maja daje wieczorek muzykalny z tańcami w sali Kriegra p. n. 16 Rivington ul. Zaszkodzi to teatrowi, bo wstęp na wieczorek bezpłatny, a wiesz, że u nas wszystko leci na darmochę — mówię do p. B.

— O! to nie szkodzi. Kto ma zamiar pójść do teatru, posłuchać pięknej muzyki, a przytem wytańczyć się, ten nie da się namówić na żaden polityczny wieczorek, odparł p. B. A najlepszy masz pan dowód, że ludziska się nie męczą i chętnie bywają na zabawach, że wczoraj t. j. 28 był wieczorek towarzystwa imienia jen. Czachowskiego, na którym bawiono się świetnie aż do rana, a pomimo tego dzisiaj sala nie mogła pomieścić widzów.

— A nie zapomnij też kronikarzu, że przed trzema dniami bo 26-go, mieliśmy wieczorek naszych „Sokołów“, gdzie też bawiono się aż do rana a przecież na wieczorek tow. Czachowskiego przybyło wiele osób które widziałem na wieczorku „Sokołów“.

— Mój kochany ! powiedz mi jak ty możesz bywać na wszystkich wieczorkach, balach, teatrach i t. p. a zarazem i pracować w biurze? Czy spisz ty kiedy pytam p. B.

— A więc chyba nie wiesz, że już nie pracuję w banku S....y, gdzie nawet nie wolno było odetchnąć, ale u Kobrego i Herszmana p. n. 40 Canal str. Zapewne znasz tę firmę?

— Naturalnie, że znam — każdy polak zna ją, bo słynie z rzetelności i punktualności. Sam już kupowałem u nich karty okrętowe i wymieniałem pieniądze i zawsze byłem zadowolony, nie omieszkam też tej firmie zrobić słusznej reklamy w gazecie.

— Hallo! hallo ! — i rozstałem się z wyrocznią .... teatralną.

Proszę państwa wyznaję otwarcie, żal mi się zrobiło, że nie byłem na tych wszystkich wieczorkach a w szczególności tow. imienia jenerała Czachowskiego. Zapomniałem, że był i dzielnie hasał mazura, krakowiaka i t. d. mój przyjaciel Dr. Lewandowski, założyciel i opiekun tego towarzystwa. Za jego staraniem i wpływem, towarzystwo to będąc zarazem klubem republikańskim polskim, otrzymało z funduszów partji żelazny kapitalik 200 dolarów. A że kierownikiem jest dzielny p. Bąkalski, nic dziwnego, że młode towarzystwo tak ślicznie się rozwija. Pragnąłbym szczerze, aby wszyscy polacy przystąpili do tego towarzystwa a ja.... został .. prezesem.

— Nie tak to łatwo zostać prezesem, pomyślałem sobie. Najpierw trzeba z ludźmi beczką soli zjeść, zanim cię wyforytują na jaką godność. Nie każdy jest takim szczęśliwcem jak Dr. J. Czupka, redaktor „Polonii“ w Baltimore, który został obrany przed tygodniem dyrektorem Towarzystwa Budowlanego imienia Sobieskiego w Baltimore i to towarzystwa nie na żart, bo z kapitałem dol. 30,000.

Wspaniały pomysł przyszedł mi na myśl. Spróbuję po znajomości naciągnąć Dra. Czupkę jako dyrektora towarzystwa na maleńki 3 piętrowy domek dla siebie. Wiem, że kochany doktorek, jeżeli zechce zrobi mi tę przysługę. Spłacałbym rzetelnie po 25 centów tygodniowo —bo więcej nie mogę. A jeśli odmówi?

— To wiem co zrobię. Przeniosę się „mit Sack und l'ack“ do hotelu Kościuszki p. W. Budzyńskiego p. n. 122 Cedar str., bo wiem, że ma ślicznie urządzone pokoje i w dodatku tanio. A czasami można jeszcze coś zarobić z boku pomagając p. Budzyńskiemu w sprzedaży kart okrętowych, kolejowych i wysyłce pieniędzy, bo widząc nieraz natłok narodu w ofisie, aż mi żal było p. Budzyńskiego, że tak musi pracować.

### BROOKLYN.

— Wielki „fair“ na dochód kościoła polskiego oto najważniejszy wypadek w naszej Polonii. Fair ten otwartym zostanie dnia 10 maja b. r. w Wigwan Hall przy 4-tej Ave. Mnóstwo cennych i użytecznych przedmiotów będzie do wygrania.

— Ogień, który powstał w nocy w piątek ubiegłego tygodnia w pomieszkaniu ob. A. Kwarciańskiego wyrządził znaczną szkodę, zniszczył bowiem wszystkie ruchomości i książki Czytelni Polskiej.

— Ks. Marszałowicz, bawiący w Ameryce na trzyletnim urlopie, wyjechał przed kilkoma dniami od księdza L. Wysieckiego, u którego był w gościnie — do Europy.

— Salony polskie, w szczególności p. A. Bentziga p. n. 137–139 Grand ulica został kompletnie odnowiony a barę zmieniono na zupełnie nową i elegancką. Pan Bentzig ma najlepsze trunki i słynne piwo z „Model Brewery“ Frank'a Iberta.

— Również i saloon p. p. Chęcińskiego i Sutorowskiego p n. 118 N. 4 zyskał wiele przez odnowienie i gustowne urządzenia.

### NEWTON, L. I.

Staraniem ks. J. Fydy i z chętnych na ten cel ofiar tutejszej kolonji polskiej, stanął tu piękny kościół św. Wojciecha.

Niezmordowany w pracy około rozwoju parafji ks. Fyda, urządza na dochód kościoła w niedzielę 28 maja b. r. „wielki piknik“ w Washington Park przy Grand str. w Newton L. I. Wstęp od osoby 25 ct. Ks. Fyda spodziewa się licznego napływu gości z Brooklyna i New Yorku. Życzymy, by „piknik“ wypadł finansowo jak najlepiej, Polacy z Brooklyna i New Yorku powinni poprzeć sąsiadów, zwłaszcza, że komitet przygotował różne niespodzianki, gry towarzyskie i t. p. co tylko ku zabawie służyć może.

### JERSEY CITY.

Dzisiaj święto w Jersey City. Obchód 102-letniej rocznicy Konstytucji 3-go maja. Wszystkie Towarzystwa jak jeden mąż stawią się na sali ob. Bąkalskiego pod num. 48-50 Gregory ul.

Wielebny Ks. Kukowski, proboszcz, znany jako dobry i energiczny kapłan, który podniósł kolonją polską w Jersey City — wypowie mowę polską na obchodzie.

Nasza drukarnia wykończyła pięknie w kilku kolorach dyplomy dla Tow. im. A. Mickiewicza. Piknik tego największego Towarzystwa odbędzie się we wtorek d. 13 czerwca r. b. w Caledonian Parku, w 10-letnią rocznicę założenia Towarzystwa.

Ob. J. A. Nadolski, (205 Washington st.) kapitan 5 kompanii Strzelców, wystąpi ze swą kompanią na obchodzie.

Polecamy pamięci rodaków saloon ob. K. Wieluńskiego, p. n. 413 Henderson ul., gdzie też kupić można szyfkarty.

### WILLIAMSBRIDGE, N. Y.

Spokojna kolonja tutejsza przygotowuje się do wielkiej uroczystości.

Założone przez ks. H. Klimeckiego towarzystwo św. Józefa, dopełni dnia 14 maja b. r. ceremonji poświęcenia swej chorągwi.

Wielebni księża L. Wysiecki z Brooklyna i ks J. Fyda z Newton, wezną udział w tej uroczystości.

Dodać musimy, że mało które z towarzystw poszczycić się może tak piękną chorągwią, jak towarzystwo św. Józefa z Williamsbridge. Została ona sprowadzoną z Europy i kosztowała przeszło 1,000 marek.

### PATERSON, N. J.

Towarzystwo „Zgoda“ — którego prezesem jest powszechnie lubiany p. K. Narwojsz, powzięło rzeczywiście, piękne zadanie, urządzania przedstawień teatralnych w mniejszych okolicznych osadach polskich.

Dnia 30 maja b. r. daje przedstawienie w Bloomfield, N. J. a odegraną będzie prześliczna sztuczka „Łobzowianie.“ Z grona amatorów odznacza się p. K. Narwojsz, z amatorek, zaś panny: Kuczyńska, Bajkowska i Jasko. Nie wątpimy w powodzenie przedstawienia.

### Cesarz Wilhelm u Papieza.

Cesarz niemiecki Wilhelm, bawiąc w Rzymie na srebrnem weselu króla włoskiego, oddał również wizytę Ojcu św. Leonowi XIII, w dniu 25 p. m. Z powodu 50 letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. ofiarował cesarz Wilhelm papieżowi obraz swej rodziny i kosztowny sygnet. Sygnet ten wykonany jest w stylu jaki panował za czasów Fryderyka W. Na kamieniu prócz niemieckiego orła, wyryty jest monogram cesarza „W. I. R.“, (Wilhelm Imperator Rex.) tiara i dwa klucze na krzyż (odznaka papieska) i data 1843—1893.

Sygnet ten spoczywa w kosztownej kasetce. Na zewnętrznej stronie wieka kasetki jest inkrustowany złotem herb rodziny papieża, zaś na zewnętrznej, korona z monogramem cesarskim.

### POSZUKIWANIA.

Jan Delatkiewicz zamieszkały pod n. 194 Chrystie str. w New Yorku, poszukuje brata swego Tadeusza, pochodzącego z miasta Sejn gub. Suwalskiej, który przed dwoma miesiącami miał przybyć do New Yorku i dotąd nie dał znać o sobie. Ktoby znał miejsce pobytu poszukiwanego, raczy dać znać pod powyższym adresem.

Mateusz Borkowki, zamieszkały pod n. 189 Bay st., Jersey City, N. J. poszukuje Józefa Bojgałowicza, który wydalił się 24 kwietnia r. b. z Jersey City i dotąd niewiadomo gdzie się podział.

Wiadomość o poszukiwanym proszę podać pod powyższym adresem.

☞ **Redakcja, Administracja i drukarnit własna „Gazety Polskiej“, mieści się p. n. 209 E. 4-ta ul. (pomiędzy Ave A i B).**


POLSKI LEKARZ

**Dr. S. GRUENBERG**

**Mieszka pod l. 225 E. 14-th. str. pom. 2 i 3 ave.**

Przyjmuje chorych w dnie powszednie od 9 do 10 przed południem, od 2 do 3 popołudniu i od 7 do 8 wieczór.

W niedzielę tylko od 9 do 10 rano i od 2 do 3 po południu.

Leczy wszelkie choroby wewnętrzne, choroby dzieci, osłabienie nerwowe etc.

☞ Specyalnie cierpienia syfilistyczne i skórne. ☜

**Dr. GRUENBERG.**

225 E. 14 ulica. New York.

**LOUIS SCHARLACH & CO.**

**391 Grand, rog Suffolk. New York.**

BREMEN — BREITENWEG 3 — Upoważnion — senat w Ha — pod kaucją 20.000 m.

MIEJSCE NA „CUT“.

HAMBURG — BANHOFSTR. 9. — Interes — egzystuje od roku 1847.

BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTONYCH, ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
*Przekazy pieniężne. Kupno i sprzedaz obcej monety.*

**391 Grand St.** New York.

**Polskie Biuro Pracy**

Poszukujący pracy znajdą takową w polskiem biurze mianowicie:
PRZY KOLEJACH, FABRYKACH, CEGIELNIACH I NA FARMACH.
*Zgłaszajcie sie wszyscy*
*A. MENCZARSKI I M. TOBOLEWSKI.*
**19 RECTOR ST.**
Pom. Cortland St. i Batery Pl. NEW YORK.

Miejsce na „cut“

**H. Popper,**
ZŁOTNIK i fabryka medali
**124 Essex ul. New York.**

Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i polerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie itp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. New York.

Miejsce na „cut“

**W. BUDZYNSKI**

**122 Cedar St.**

Pom. Greenwich i Washington St. NEW YORK.

HOTEL POLSKI — i — RESTAURACJA.



WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY

**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**

I INTERES BANKOWY.

Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.

Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.

— HOTEL POLSKI. —

☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają rylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**GRUNTA i FARMY**

w Największej i Najlepszej Polskiej Kolonii

**Hofa Park, PULASKI,**

**Kraków i Polska!**

położonej w środkowym wschodnim Wisconsinie, założonej przez

**Spółkę Gruntową J. J. Hof.**

Każdemu, kto tylko się zgłosi listownie wysyła się bezpłatnie książkę i mapę, które informują dokładnie o **400 kwadratowych milach** pięknych i urodzajnych gruntów, w bardzo umiarkowanym klimacie. Setki farm i tysiące akrów sprzedawać będą rzeczywiści ich posiadacze, mający zupełny tytuł własności. — Sprzedajemy po 40, 80, 100, 500 lub 1000 akrów, a warunki sprzedaży i wypłaty przystępne są dla każdego kupującego. Grunta są przednie i tak równe, iz z każdych 100 akrów 99 można orać i uprawiać. Składają się one z lasów, gajów i małych łąk poprzeżynanych strumieniami, potokami i położonych w pobliżu stacyi kolejowych i miast portowych nad jeziorem. Jest to najbliżej położona polska kolonia do Chicago i Milwaukee i ma wyśmienity klimat.

Proszę pisać po książkę i mapę pod adresem:

**J. J. Hof Land Co., 119 W. Water str., Milwaukee Wis.**

# TOPIELICA.

## Legenda.

I.

Był czas, że bardzo wiele mówiono na Litwie o pewnej topielicy, która miała bardzo złą reputacyę, bo miała na sumieniu śmierć mnóstwa młodzieńców. Śpiewała pieśni tak słodkie, mówiła tak pieszczotliwie, wyciągała ramiona tak śnieżno białe. obiecując tyle rozkosznych pieszczot wśród gęstwin trzciny, że żaden śmiertelnik nie był w stanie jej się oprzeć; śmielsi nie obawiali się rozpaleni żądzą, iść za nią, aż na głębię jeziora, zkąd nigdy nie wracali, a wieczorem wśród szmeru wody i szelestu trzciny wodnej, słychać było drwiący jej chichot. Stąd płacz i rozpacz po wsiach sąsiednich: matki opłakiwały stratę synów, dziewczęta zgon swych oblubieńców i wszystkie przeklinały nielitościwą zalotnicę. Ale najgorętszą nienawiść miał do niej Gebert, najśmielszy na całą okolicę łowiec wilków. Dziki na wzór zwierzęcia, które lubił tropić, lubujący się we krwi i ukazujący z dumą czerwone ramiona, które z całą przyjemnością zatapiał aż po łokcie w ciele patroszonych zwierząt, Gebert nie okazywał żadnego przywiązania do całej swej rodziny, małe siostrzyczki z bojaźnią przed nim uciekały, ale i ten okrótny człowiek kochał przecież namiętnie jednego z towarzyszów łowów swoich, śmiałego i silnego jak on sam, towarzysza, którego topielica wciągnęła w głębinę, by go zatracić na zawsze. Od tego czasu straszna żądza zemsty opanowała Geberta; lndzie drzeli słysząc groźby jego na zalotnicę; mówił nieraz, że pochwyci ją za włosy, ciągnąć będzie po kamieniach i pniakach i rozłożywszy na nagiej skale, rozdzierać ją będzie zębami i paznokciami, napawając się jej jękami i krwią płynącą, poczem wznosząc i spuszczając topór — topór olbrzymi, jasny jak błyskawica, a straszny jak piorun, porąbie jej ciało na dwadzieścia sztuk krwią ciekących.

Topielica zawiadomiona o zamiarach swego wroga — bo duchy mają środki dowiadywania się, o jakich nie wiedzą śmiertelnicy — okazywała pewne zaniepokojenie i bała się odtąd pływać w pobliżu brzegów, gdzie Gebert przebywał krążąc tutaj tak często, jak mu na to pozwalały zajęcia łowieckie; na nim jednym nie chciała doświadczać potęgi słodkich swych pieśni, słów pieszczotliwych i ramion, bladych od promieni księżyca, lub zarumienionych wschodem słońca! Nawet gdy go spostrzegła zdala, straszliwego i groźnego, spieszyła się ukryć w tajemniczej głębinie, gdzie ścigać jej nikt nie mógł bez narażenia życia na śmierć pewną. Tu czuła się spokojną i śmiała się z gniewu Geberta, patrząc nań z poza kryształu wody. Wtedy w pewnem miejscu jeziora odzywał się jęk głuchy; było to westchnienie topielicy, wychodzące w perełkach powietrza, które budziło śmiech wśród kwiatów wodnych.

II.

Pewnego wieczora, topielica zdala od brzegu, czesała swe włosy, podobne do ziela złotego i odbijające się cudnie od śnieżnych jej ramion i bławatnych wód jeziora. Był to już początek zimy, kiedy woda się już ścinała. Pływała po falach powoli, rozkoszując się ich miłym chłodem, pieszcząc lodowatemi ich pocałunkami. I tak wielką czuła rozkosz wśród tej samotności i ciszy, że wkrótce ukołysana słodkim ruchem fal usnęła na wodnem łożu jeziora i oczy jej zamknęły się niby kielichy kwiatu wodnego. Ale nagle zbudziła się czując szorstkie dotknięcie, które jej ból sprawiło. Chciała uciekać; nadaremnie. Jakaś potęga wstrzymywała ją, ściskała prawie całą, tylko jedno ramię i głowa nie były uwięzione, reszta jej ciała była unieruchomioną niby w jarzmie. Podczas jej snu stała się bowiem rzecz nieprzewidziana! Mróz zmienił w lód zwierciadło jeziora; topielica była uwięzioną w zimnym wody kryształe.

Łatwo sobie wyobrazić jej zmartwienie. Nie mogła już powrócić przed wiosną do lubego przybytku swych sióstr na dno jeziora, a gdyby jej się udało nawet przerwać zimną obsłonę, byłaby nie mniej wygnanką na ziemi, aż do powrotu wiosny i cóżby uczyniła tam sama, naga na twardej powierzchni jeziora lub pośród drzew, ogołoconych z liści i pokrytych szronem. Wołać o pomoc nie mogła i nie chciała. Któżby usłyszał jej głos wśród głuchej nocy, a wreszcie wołanie mogłoby ściągnąć jej wrogów, może namet samego strasznego Geberta z toporem w dłoni. Ach była zgubioną. Płakała więc, gorzko łkając co sprawiało jej straszny ból, bo długie jej włosy, podobne do ziela wodnego, były przymarznięte do lodu.

III.

Nagle zobaczyła nad sobą jakieś kształty ludzkie. Był to mężczyzna olbrzymiego wzrostu, wznoszący w górę coś błyszczącego. Domyślała się pomimo ciemności, że to był Gebert z toporem w ręku.

— Tem lepiej! rzekła. Umrę natychmiast i nie będę cierpiała dłużej. Dalej mścij się, mścij conajprędzej. Tak jest, zwabiłam towarzysza twych łowów pieśniami swemi; nachylił się, nieszczęsny, po nad wodą a jam wzięła go w objęcie moje, i nie myśl, że okupił życie rozkoszą obiecaną. Nie, kłamię, gdy przyrzekam nadobnym młodzieńcom wieczną miłość w pałacach cudownych ze stalaktytów brylantowych. Zaledwie dotkną ust moich i poczują na swej piersi świeżość mego łona, a już chwyta ich toń zdradliwa w której duszą się i giną; nie mam nawet czasu oddać im pocałunku! Dalej mścij się. Najstraszniejsza męczarnia będzie dla mnie milszą od tego przekonania, iż jestem więźniem w tej celi lodowatej, lub, że jestem skazaną na wygnanie wśród ludzi. I cóż cię wstrzymuje? na co czekasz? Dlaczego nie zadajesz śmiertelnego ciosu?

— Zemsta moja nie byłaby zupełną gdybym nie widział twych cierpień, odpowiedział Gebert. Czekam więc póki księżyc nie wyjdzie z poza obłoków.

Topielica odwróciła twarz i poznała po jasnej krawędzi chmur, że wkrótce zabłyśnie światło. Śmierć więc przyjdzie rychło. Zrezygnowana zamknęła oczy.

IV.

Lecz nagle uczuła w okół swego ciała nagły upadek lodów... i tysiące pocałunków, tak jest pocałunków, pieściło jej czoło, oczy i usta. W tej samej chwili potok słów namiętnych i czułych zaszemrał w około niej jak świergot ptasząt, siedzących obok siebie na gałęzi. Ach! Gebert źle zrobił, iż dla dogodzenia swej zemście czekał na wypłynięcie księżyca z poza obłoków. Zobaczył twarz świeżą niby kwiat białej róży i długie włosy ze złota i koralowe usta na poły otwarte, ujrzał pod przezroczystą szybą lodu ramiona śnieżne i okrągłe i ośleplający blask białych jej nóżek i olśniony, oczarowany, zwyciężony rzucił się z taką namiętnością ku czarującej dziewicy, że lód w około nich i pod niemi pękł jak szyba z kryształu. Zapadła czarodziejka w zimne fale, w tajemnicze głębie jeziora, a on zatonął z nią w wodę zdradliwą, która dusi i zabija. I kiedy zniknęli, w jednemu miejscu jeziora pomiędzy pękniętemi lodami dał się słyszeć jęk głuchy. Było to westchnienie topielicy które zbudziło śmiech wśród kwiatów wodnych.

# HUMOR.

*A.* Czem się różni woda morska od rzecznej?

*X.* Tem, że wody morskiej do wódki dolewać nie można.

Z LEKCJI HISTORJI POLSKIEJ.

Który z królów polskich był najłagodniejszym?

Popiel, bo nawet myszom dał się zjeść.

TU PUKAĆ NIE WOLNO.

Nauczyciel Werner, w małem miasteczku pod Berlinem, nie mogąc się opędzić ulicznikom, którzy co chwila do drzwi jego pukali, a często nawet rzucali w nie kamieniami, wywiesił na nich napis z olbrzymich liter: „Tu pukać nie wolno." Nie przydało się to jednak na nic, bo w parę chwil po wywieszeniu napisu, znowu ktoś kamieniem w drzwi uderzył.

Tym razem udało się nauczycielowi poznać jednego ze swych uczni.

Sprawka wydała się, nazajutrz więc zapanowało nieme przerażenie gdy nauczyciel wszedł do sali szkolnej. Sam tylko winowajca jakoś nie tracił fantazji. I nie stracił jej nawet gdy nauczyciel wysunął na środek sali stołek i wskazując na winowajcę, wymówił sakramentalne „kładź się". Chłopak położył się, ale jakież było zdziwienie kolegów, gdy nagle nauczyciel podniesioną już do góry trzcinę z rąk wypuścił i począł się śmiać do rozpuku.

— Co się stało?

Oto w miejscu, w którem trzcina spotkać się miała ze skórą łobuza widniała kartka z olbrzymim napisem:

„Tu pukać nie wolno".

NOWOCZESNA MIŁOŚĆ.

*Ona.* Mówisz, że nie kochałeś nigdy innej jak mnie?

*On.* Przysięgam!

*Ona* Przecież byłeś dwa razy żonatym?

*On.* Tak — i rozwiodłem się dwa tazy.

*Ona.* (z uczuciem) O, mój najdroższy!

Z DZIENNIKARSTWA.

Iszy. — Gazeta X. podaje, że jest najwięcej rozpowszechnioną w Stanach Zjednoczonych.

II-gi. — Tak jest! Cyklon, który zawalił dom tej gazety, właśnie gdy opuściła prasę — rozniósł ją po całych Stanach.

## To i owo z Ameryki.

¶ Na pomysł iście amerykański zdobył się niejaki L. Stanford. Zamierza on urządzić na wystawie w Chicago widowisko z „pierwszych kroków" dzieci i w tym celu sprowadzi z Kalifornji 50 dzieciaczków obojga płci, poniżej roku życia.

¶ Największe w zachodnich Stanach kopalnie węgla w Newcastle, Col. stoją od 26 kwietnia w ogniu. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek eksplozji gazu i jak znawcy twierdzą — pożar potrwa 2 miesiące.

Nikt nie utracił życia.

¶ W okolicy miasta Portland, Or. odkryto w tych dniach niezmiernie bogate pokłady złota, na jakie nie natrafiono już od r. 1852, kiedy odkryto kopalnie w Kalifornji. Okoliczna ludność rzuca wszystko i ciągnie po „złote runo."

¶ Szczękę sztucznych zębów pokrytą ostrygami, wyłowiono w Moorshead City N. Y.

¶ T. Pendleton, farmer z Wolf Lake, Ind. powrócił do domu we wtorek 27 kwietnia br., pijany. W ciągu kłótni z żoną, uderzył ją w lewą skroń i zabił na miejscu Rozszalały pochwycił swe 6 miesięczne dziecko za nogi i jednem uderzeniem o piec, rozbił mu głowę. Następnie podpalił dom i przerżnął sobie gardło brzytwą.


**Prof. H. Wenski,**
Dyrygent Uniformowanej Orkiestry Polskiej.
Przyjmuje zamówienia na wesela, zabawy, pikniki, teatra i bale.
230 Stockton ul. — Brooklyn, N. Y.

ZAKŁAD Rzeźnicki.
**A. BABIAK**
686 3-cia avenue
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

**RESTAURACYA POLSKA NIKIŃSKIEJ**
197 E. 2 str. — New York.
Wydaje śniadania, obiady i kolacye.
Tania i zdrowa
Kuchnia Polska!
Ma na składzie kilkanaście gazet polskich.



**L. Rosenblatt**
Polski Agent ubezpieczeń od ognia i na życie.
UBEZPIECZA DOMY, SALONY, SKLEPY
i wszelkie nieruchomości w jaknajlepszych towarzystwach i pod najdogodniejszymi warunkami.
319 E. 9 ul. — New York.
Ubezpiecza w New Yorku, Brooklynie Jersey City i okolicy.

J. SZUMSKI. A. SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI,
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
Robota najlepsza.
Tanio i Prędko!

**N. Alejnikow,**
Adwok. Przysięgły
I NOTARJUSZ PUBLICZNY.
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencje do starego kraju i zajmuje się sprawami spadkowemi. Wyrabia poszukiwania hipoteczne.
225 E. Broadway,
NEW YORK.

KAWIARNIA POLSKA
**L. Niemojowskiego**
(L. NIEMO).
87 E. 4 str. — N. Y.
Wkrótce otwartą zostanie przy kawiarni, agentura kart okrętowych i wysełka pieniędzy do wszystkich krajów! 87 E. 4 str.!

**W. Jabłoński,**
SALOON POLSKO LITEWSKI
Wino, Piwo, Cygara.
Pool Table
95 Chrystie St. — — New York.

**Lud. Nowak,**
DAWNIEJ
TOMASZ SZMIGIEL,
*pod l. 138 Ludlow ul. New York.*
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.

**Chęciński i Sutorowski**
SALON POLSKI,
Najlepsze gatunki wina, wódek piwa i cygar.
SALA DLA POSIEDZEŃ.
*Bilard, Gazety, karty i t. d.*
*180 N. 4-ta ulica.*
BROOKLYN, E. D.



G. BREDA,
Fabryka Jubilerska
ZEGARKKI ZŁOTE i SREBRNE
Medale dla Towarzystw.
Wszelkie reperacje wykonuje.
515. E. 5th St. New York.

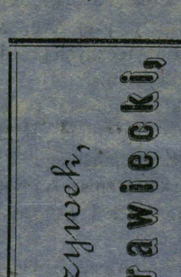

Ej. Syczywek,
Zakład Krawiecki,
*pom. 30 i 31 ul.*
508-6th ave. NEW YORK.

A. STOLZENBERGER,
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

**KOBRE i HERSCHMANN,**
BANK Polski
Założony w roku 1885
40 Canal St. — i — 142 DIVISION ST.
w New Yorku
Sprzedajemy szyfkarty do Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posełamy pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto poszle pieniądze, otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Sz. Polaków o zwracanie się do nas, a będą zadowoleni.
KOBRE & HERSCHMANN,
40 Canal ul. i 142 Division, New York.
Mamy także nasz ofis w Hamburgu, w Niemczech, pod firmą S. J. HERSCHMANN, Teilfeld No. 7 i 8, który był założony w roku 1870.

**„NOWA CZĘSTOGHOWA."**
Kolonia Polsko-Litewska w Castle Hill, N. J.
SPRZEDAŻ LOTÓW DLA POLAKÓW i LITWINÓW.
Najlepsza miejscowość obok Jersey City, Hoboken i Newark, w pobliżu fabryk. Pół godziny drogi od New Yorku. — Dwie koleje. Stacje kolei „Pallsades Park" i „New Częstochowa" (ta ostatnia będzie gotowa za parę miesięcy). Olbrzymi tartak puszczono już w ruch, gdzie dużo ludzi znajdzie zajęcie. Sto kilkadziesiąt rodzin już się osiedliło. Loty 25 X 100 i 25 X 125 — po $125 do $175 na rozpłaty. Za gotówkę znaczne ustępstwa.



Cena stała i uczciwa dla wszystkich! Loty po $125 pierwsza wpłata 3 dol., potem tyg. po 1 dol. Loty po $150 pierwsza wpłata 4 dol. potem tygod. po dol. 1.50 lub mies. po 6 dolarów. Loty po $200 (narożniki) wpłata 5 dol., potem po 2 dolary tygod. lub miesięcznie po 8 dolarów.
Kupujący otrzymuje gwarantowany deed. Ułatwiamy budowę domów.
Michal Olszanowicz i Jan Kurchewski.
Palisades Park, Borgen County, N. J., P. O. Box 24.

**JAN A. NADOLSKI,**



Pierwszy Najstarszy Polski Bank,
205 Washington ul. Jersey City, N. J.
Sprzedaż (Szyfkart) biletów okrętowych i kolejowych do wszystkich części świata. Wysełki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach wprost do adresata. Wpłaty przesyłki oraz weksle na największe domy bankowe w Rosyi, Austryi, Niemczech i Francyi. Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i po najwyższym kursie kupuję.
JAN A. NADOLSKI.
Gospoda Polska pod „Białym Orłem" poleca swój skład win i różnych likierów, cygar i wyborowych trunków. Sala do posiedzeń.

**Reinhardt's Bros.**
105, 107, 109 Ave. B., N. York.
Otwarcie naszego wiosennego sezonu w strojach damskich, zarzutkach, kapeluszach i sukniach.
My mamy bezsprzecznie największy skład materyj na suknie, bielizny, garderoby damskiej i męzkiej i wszystkich towarów eleganckich.
UWAGA! UWAGA!
Z powodu znacznych ulepszeń w naszych składach, ofiarujemy każdemu z naszych kostumerów, który za stosunkowo małą sumę u nas zakupi, piękne, dekorowane bujające krzesło lub wózek dla dzieci w prezencie.
Oddziałem polskim zarządza rodak nasz ob. Leon Linkwald, do którego Rodacy powinni się zgłaszać przy każdem kupnie.
105, 107, 109 Ave B. — New York.

Apteka Polska
POD GODŁEM „KOŚIUSZKI",
**Walery Goworowski i Sp.,**
98 RIVINGTON UL., RÓG LUDLOW.
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 centów
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek) — flaszeczka 25 c.
Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.
Walery Goworowski i Sp.
98 RIVINGTON róg Ludlow ul. New York.

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).
Represents the interests of more than 1,500.000 Poles living in the U. S. Has a large circulation in U.S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. — Official Paper of the Civil, Military and Religious Societis of New York and Vicinity.

ROK I. NEW YORK, Czwartek dnia 6-go Lipca 1893 roku. NUMER 10.

*„The Gazeta Polska Publishing and Printing Company of New York."*
*Incorporated June 28-th 1893 with stock capital of $2.000.*
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office: 209 E. 4-th. st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Od Wydawnictwa.

Kolonia Polska w New Yorku, weszła pomiędzy Polonią w Ameryce w przysłowie, dla apatji z jaką się zachowywała i dotąd zachowuje względem wychodzących tu pism polskich. W przekonaniu, że tylko wspólnemi siłami — szerszem zainteresowaniem się naszego ogółu dla pisma, które jest niezbędnem w warunkach, w których żyjemy i które ogółowi naszemu oddać może niezmierne usługi, — podnieść możemy upośledzoną pod każdym względem tutejszą kolonję polską, postanowiło grono Polaków dbałych jedynie o dobro swych współbraci, a nie w żadnych widokach osobistych, objąć kierownictwo pisma, poświęcając swój grosz wdowi na ołtarzu potrzeb ogółu naszego. W tym celu zawiązane zostało towarzystwo akcyjne pod nazwą „The Gazeta Polska Publication and Printing Comp. Incorp. 28th June 1893," które nabyło na własność w drodze kupna „Gazetę Polską", która jak dotąd, tak i nadal spełniać będzie zadanie swe pod każdym względem. Z przyjemnością możemy podzielić się z ogółem wiadomością, że wieść o zawiązaniu towarzystwa została przyjętą bardzo życzliwie przez wszystkich dobrze myślących rodaków, a najlepszym dowodem tego okoliczność, że towarzystwo zawiązane zaledwie przed tygodniem, dzisiaj rozporządza już znacznym kapitałem z rozsprzedaży akcji tak, że z dwustu — dziesięcio dolarowych akcji puszczonych w obieg — pozostało zaledwie kilkanaście sztuk. W obec tej życzliwości, jaką towarzystwo znalazło u wstępu samego — mamy całkiem uzasadnioną nadzieję, że przyszłość „Gazety Polskiej" jest niewzruszoną. Dzisiaj odzywamy się jeszcze raz do wszystkich towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych, a w szczególności do tych, które dotąd nie uważały za stosowne popierać pismo w New Yorku, by w przyszłości roboty drukarskie, dotąd oddawane obcym do wykonania — oddawały do wykonania „Gazecie Polskiej", zwłaszcza że drukarnia została zaopatrzoną w nowy zapas wyborowych czcionek wszelkiego rodzaju, tak, iż wykonywać jest w stanie wszelkie możliwe druki. Oddajemy więc w opiekę całego ogółu naszego „Gazetę Polską", a jesteśmy przekonani, że pismo nasze dozna szczerego poparcia — na jakie ze wszech miar zasługuje.

Zarząd:
H. P. Lewandowski, M. D., Prezes.
W. Kamiński, Wice prezes.
T. Kornobis. Kasjer.
St. Domalewski, Sekretarz.

## Dzwon wolności.

Odlany niedawno w Troy, N. Y. „dzwon wolności" — podobizna takiegoż dzwonu znajdującego się w Philadelphii, który ogłosił Ameryce niepodległość — przewieziony na wystawę do Chicago wśród owacji ludności, umieszczony tam został w odrębnym budynku. Przed kilku dniami załamało się rusztowanie na którem był powieszony i upadłszy na ziemię, pękł. Widocznie St. Zj. nie mają szczęścia do dzwonów wolności, bo i pierwszy Philadelphijski, zamilkł na zawsze wskutek pęknięcia — podobizna jego, również dzisiaj wydaje tylko głuchy brzęk, zamiast czystego tonu wolności; a ów „głuchy brzęk wolności" — to prawdziwy wyraz obecnej chwili — zwłaszcza po haniebnym traktacie z Rosją.

## Projekt Konstytucji Zw. Nar. Polskiego.

W poprzednich już numerach objawiliśmy nasze zdanie co do projektu konstytucji Zw. Nar. ogłoszonego w „Zgodzie". Projekt ten cały, to płód poroniony — stworzony chyba na to, by klika rządząca tworzącróżne niepotrzebne, płatne urzęda, obławiała się grosz-em związkowców. Klice tej nie zależy na rozwoju Zw. Nar. i Polaków w Ameryce;—panowie ci dbają tylko o siebie — o synekury i wyrobienie sobie wpływów w partjach politycznych. Niema jednego paragrafu w owym projekcie, któryby nie był czystym absurdem — wytworem niedowarzonych głów. Bo czyż można brać na serjo np. § 15 art. V, że na przyjęciu nowej Grupy do Zw. ma być obecnym Prezydent Zw. Nar. Pytamy się, kto będzie opłacać koszta podróży i dyety Prezydenta? Dalej ustęp grożący wykluczeniem ze Związku każdemu członkowi, któryby się poważył słowem lub pismem krytykować działania Rządu Centralnego. Poprostu, projektowicze drwią chyba ze związkowców i uważają ich za trzodę baranów idącą na oślep za przewodnikami, lub też chcą się bawić w małych „carów" rosyjskich. Koroną całej tej głupoty, to trybunał związkowy składający się aż z 7 członków i to zamieszkałych poza obrębem siedziby Związku, który ma sądzić wszystkie przekroczenia przeciw „Wysokiemu Rządowi Centr! — Sędziowe owi mają pobierać wynagrodzenie za koszta podróży i $5 dziennie strawnego. Panowie projektowicze hojnie potrafią szafować groszem ogółu, w nadziei, że jako twórcy — w razie możliwego przyjęcia — oni braliby „lwią część" z dochodów Związku. Lecz nie cieszcie się naprzód panowie projektowicze iż synekury was nie ominą. Nie wierzymy, by projekt ów nawet pod dyskute przyjęty został, cały jak jest, powinien pójść na spalenie, by nie świadczył o głupocie co najmniej, jeśli nie o brudnych chęciach kliki narzucającej się wszędzie i zawsze z radami, niby dla dobra ogółu, a w rzeczywistości mającej ukryte własne cele. Związek Nar. stoi dzisiaj na trwałych podstawach i dotychczasowa konstytucja wystarcza na dalej, z wyjątkiem chyba zamianowania „kuratorji" dla Muzeum Narodowego. Przedewszystkiem zmienić należy ją o tyle, by znieść opłatę pośmiertnego od członków, aby zaprowadzić oszczędności w wydatkach, oddać redakcję „Zgody" w ręce człowieka zdolnego, a nie niedołężnego Nickiego, zatrzymać nadal urząd Cenzora i by jego „weto" mógł tylko Sejm znosić.

## Wystawa starców.

Oto najnowszy pomysł XIX wieku — wieku „cywilazcji", raczej powiedzieć należało — histerji moralnej. Niedawno odrywano niemowlęta od matek w celu obesłania „wystawy niemowląt", obecnie pokazywać będą za pieniądze — starców co najmniej 90 letnich. Projekt ten urodził się we Francji, a miejmy nadzieję, że wkrótce ten i my tutaj w Ameryce zobaczymy też „show". Odpowiedniejszem byłoby może, pokazywać za pieniądze owych projektodawców, a następnie powiększyć nimi zakłady dla umysłowo chorych.

## Marsz Dystansowy.

Najdziwaczniejszy sport jaki się wylągł u schyłku bieżącego wieku .. wyścigi piesze, odbyły się z początkiem czerwca b. r. między Berlinem a Wiedniem Pierwszym do celu (miasto Floridsdorf, pod Wiedniem) przybył Otto Peitz drukarz z Gery, a w godzinę później nadszedł inżynier Elsaesser z Magdeburga. Obaj maszerowali przeciętnie po 6 kilometrów (4¼ mil angiels.) na godzinę. Pierwszy, stracił na wadze 2 i pół klgr. i nie dotrzymał wszystkich warunków, z tego powodu pierwsza nagrada dostanie się Elsaesserowi, który jest zupełnie świeży i zdrów.

## ODPOWIEDŹ NA „PROJEKT NOWEJ POLSKI".

Rozpoczynam szereg odpowiedzi projekt szac. swego organu dla uwag utworzenia „Nowej Polski" w Ameryce, którym zajmują się obecnie pisma europejskie.

Nie wątpię o dobrych chęciach projektodawców, bo któryż Polak życzyłby źle Polakowi i to na tułactwie? Jednakże z góry muszę zaraz wyznać, że projekta te kolonizacji drugiego stopnia, bynajmniej nie są na czasie, i że zapóźno obecnie o takich rzeczach myśleć. Rzecz bardzo naturalna i prosta, że w pojęciu Polaków dłużej w Ameryce przebywających, myśl taka niema wcale racji bytu i niezgodna nawet z prawem rozumowem przeciętnego tutejszego śmiertelnika.

Sądzę, i to nie bez zasady, że my nie mamy potrzeby osiedlenia się w jednym odległym Stanie, kiedy cały kraj jest dla nas szeroko otwarty. Jeśli Matki-Ojczyzny naszej świętej nie zdołamy odzyskać i odbudować tam gdzieśmy poraz pierwszy ujrzeli światło dzienne i położyli w męczeństwie co nam było najdroższem na ofiarnym ołtarzu poświęceń, to z pewnością nie powinniśmy marzyć o utworzeniu przybranej Ojczyzny, bo Ojczyznę przybraną już mamy i ten sam gwiaździsty sztandar co nas ma dopiero przytulić nad brzegami oceanu Spokojnego, jest naszą tarczą już dzisiaj i Polaków w 48 stanach Rzeczypospolitej okrywa.

Tylko ci na taki projekt zgodzić się mogą, co nie mając za sobą żadnych zasobów materjalnych, chętnie pod pozorem patryotyzmu sięgają po rzeczy urojone i żyją ofiarnością ogółu. Żaden dłużej osiadły polak w St. Zjed. jak się rzeczy obecnie mają, nie opuści swego stanowiska, nie porzuci chleba, aby na niepewne rzeczy i to tylko dla idei osiedlić się w oddalonym stanie.

Już dosyć złe było dla niejednych opuścić ziemię rodzinną i wyemigrować do Ameryki z potrzeby, lub przymusu, ale przybywszy tutaj, pracując w pocie czoła na chleb powszedni, dorobiwszy się mienia i stanowiska, a teraz znowu odrazu zapakować swoje manatki i na chybił trafił pojechać gdzieindziej, to nazwałbym chyba— idjotyzmem.

Nie potrzebujemy dopiero próbować i przekonywać się, czy półtora miljona Polaków rozproszonych po wszystkich Stanach Unji zgodzi się na projekt podany,—wszystko co powinniśmy uczynić dzisiaj jest: uważać ten cały kraj za „Nową Polskę" i zasłużyć sobie na zaszczytne prawo jej obywatelstwa.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku.

*Szaraczek.*

Uczcie dzieci po polsku!

## Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpiło ze zwykłemi w tym wypadku ceremoniami w d. 4-go b. m. Przeszło ¾ nowowybranych posłów było obecnych. Polacy posłowie byli wszyscy obecni. Otwarcie poprzedziła uroczyste nabożeństwo w kaplicy zamkowej, na którem był obecny cesarz w otoczeniu świty, jak również i cesarzowa. Po nabożeństwie udał się cesarz w otoczeniu synów i książąt krwi do „białej sali". Po wstępnych ceremoniach, zasiadł cesarz na tronie i odczytał podaną mu przez kanclerza Caprivi—mowę tronową. Naturalnie że cały ton tej mowy, skierowany był za nową ustawą wojskową, w której wykazywał konieczną potrzebę powiększenia armji i powoływał się na „patryotyczne" uczucia wierno-poddanych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa—ustawa zostanie przyjętą.

## Korespondencje.

Kraków, d. 20 Czerwca 1893 r.

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

Chociaż napisałem i wydrukowałem dotąd przeszło 40 tomów powieści i dzieł innej treści, i mimo, że tu w Europie, zna mnie każdy Polak— mimo to nie jestem do tego stopnia zarozumiałym, iżbym przypuszczał, że nazwisko moje jest już także znane za Atlantykiem. Jeżeli jednak obiło się ono kiedy o uszy Szanownego Kolegi, to może Ci to sprawi pewną przyjemność, lub przynajmniej Cię zaciekawi, gdy się dowiesz, iż d. 6 lipca r. b. na okręcie „Normania" wyruszę z Hamburga do Was, do Ameryki, bo chciałbym nietylko zwiedzić wystawę w Chicago, lecz przedewszystkiem radbym poznać Polaków mieszkających za Oceanem, aby z nimi zawiązać stałe stosunki literackie. Jak tylko stanę w waszem mieście— zgłoszę się niezwłocznie do Szanownego Kolegi i mam niepłonną nadzieję, opartą na słowach profesora Dunikowskiego, że mnie nie minie z waszej strony serdeczny uścisk bratniej dłoni. W Ameryce zabawię 6 tygodni.

Racz przyjąć wielce Szanowny Panie gorące pozdrowienie od życzliwego ziomka

Oddany
Józef Rogosz.

*Od Redakcji!* List powyższy p. J. Rogosza, najzdolniejszego z dziś żyjących powieściopisarzy polskich, umieszczamy w przekonaniu, że niejednemu z naszych rodaków, wiadomość ta sprawi prawdziwą przyjemność. Gazeta Polska ze swej strony, chcąc uczcić zasłużonego na niwie literackiej pracownika—jakim jest p. J. Rogosz, autor prześlicznej powieści „Olbrachtowi rycerze", prawdziwej perły powieściopisarstwa, idącej w zawody z Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem"— wyszle delegacją ze swego grona, celem powitania naszego znakomitego rodaka. Nie wątpimy że do grona naszego przyłączy się wielu innych rodaków— a wielbicieli naszego powieściopisarza. Zatem prosimy tych wszystkich, którzy chcieliby przyłączyć się do naszego grona,—o porozumienie się w tym względzie z Doktorem H. P. Lewandowskim — 87 Clinton Place — New York.

## ŻYWCEM POGRZEBANA.

W miejscowości Morrison's, Pa. umarła przed kilkoma dniami po krótkiej chorobie, młoda żona farmera Ch. Rogera i pomimo, że wdowiec stanowczo utrzymywał, że zapadła tylko w letarg — została pogrzebaną. Myśl, że żona jego została żywcem pogrzebaną, nie dała mu spokoju, kazał więc grób otworzyć, a okropny przedstawił się widok. Nieszczęśliwa leżała w trumnie odwrócona twarzą na dół, z poszarpanem ubraniem i pokrwawioną twarzą. Na ten widok — wdowiec dostał pomięszania zmysłów i odesłany został do domu obłąkanych.

## Popłoch w teatrze.

Podczas przedstawienia dramatu „Marja Stuart" w Luckau, w Niemczech, aktor Henryk Jaeger, odgrywający rolę „Mortimera", nie mając teatralnego sztyletu — użył zwykłego. W scenie z ulubieńcem królowej-Leicesterem, przy słowach „Więc daję ci dowód godny męża — Matko Boża módl się za mną" — nie pamiętając iż trzyma w ręku sztylet prawdziwy, wepchnął go sobie w pierś, po samą rękojeść. Z jękiem padł na ziemię i wyzionął ducha. Wypadek ten wywołał okropny popłoch i zamieszanie pomiędzy widzami.

## Ostatnie Telegramy.

Paryż 6-go lipca. Rozruchy studentów nie ustają. Do nich przyłączył się tłum ludu roboczego. W poniedziałek i we wtorek przyszło do poważnych utarczek, pomiędzy policją i tłumami. W niektórych ulicach pobudowano barykady. Kilkadziesiąt osób z obu stron zostało zabitych i rannych.

Sevilla 6-go lipca. Anarchiści dopuszczają się tu różnych ekscesów. W kilkunastu miejscach eksplodowały bomby i pedardy. Policja jest bezsilną wobec tumultantów.

Petersburg, 5-go lipca. Dzisiaj wykonany został zamach morderczy na Pobiedonoscewie–naczelniku świętego synodu prawosławnego. Były seminarzysta Chiarzynow—dopuszczony na audjencję do Pobiedonoscowa, rzucił się na niego ze sztyletem, został jednak przytrzymany i rozbrojony przez służbę, która nadeszła.

Londyn 5-go lipca. W kopalni węgla „Ingranis", nastąpiła straszna eksplozja gazów. Prawdopodobnie 136 robotników utraciło życie. Dotychczas wydobyto 97 zwłok. Resztę prawdopodobnie nie będzia można wydostać.

## Niezwykły wypadek głuchoniemoty.

Miasto Rouen na wzór Paryża ma swój Folies Bergere, w którem produkują się artyści i artystki z cyrku i operetki. Zeszłego miesiąca na wieczornym spektaklu występowała niejaka Joanna Lepic, jako tancerka na drucianej linie. W chwili największego rozbujania, lina pęka a niefortuna tancerka, wywróciwszy koziołka wpada w sam środek orkiestry i przewraca dyrektora p. Loye'go. Popłoch w teat ze ogromny. Wszyscy sądzili, że katastrofa skończyła się śmiercią, tymczasem artystka wyszła z tej awantury bez szwanku, natomiast p. Loye przywrócony do zmysłów, jak się później okazało, nietylko, że on nie mał, ale i ogłuchł zupełnie. Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, biedny dyrektor orkiestry dotąd jest głuchy i niemy.

## Eksplozja na parowcu.

Okropna katastrofa, przy której wiele osób utraciło życie, wydarzyła się d. 4 b. m. na statku „Alfons", kursującym na Wołdze w pobliżu miejscowości Romanow. W chwili gdy okręt był w pełnym biegu, eksplodował kocioł, przyczem 26 podróżnych zginęło na miejscu. Pomiędzy zabitymi znajduje się jenerał Petruszewski Eksplozja była tak gwałtowną, że górna część statku została zupełnie zniszczoną, przyczem wszczął się ogień, tak, że okręt zgorzał aż do powierzchni wody, poczem zatonął.

## Podatek na żydów.

W „Dresdener Nachrichten" umieścił pewien żyd, zwolennik ustawy wojskowej — artykuł, w którym proponuje, ażeby rząd pokrył wydatki na cele wojskowe przez nałożenie podatku na żydów. W artykule swym twierdzi autor, że żydzi w ostatnich 30 latach porobili w Niemczech ogromne fortuny — jak w żadnym innym kraju i że w Niemczech jest przeszło 500 miljonerów żydów, a więc każdy z nich mógłby opłacić 3000 mk. podatku. W Berlinie znajduje się 15.000 interesów żydowskich— a osobny podatek na nie nałożony powinien przynieść kilkanaście miljonów marek, — słowem, że łatwo maźnaby w ten sposób uzyskać 70 miljonów, potrzebnych na pokrycie wydatków z nowej ustawy wojskowej. Wątpimy czy żydzi wdzięczni będą swemu współwyznawcy za ten projekt.

## Sytuacja finansowa Stanów Zjednoczonych.

Dzień „niepodległości" — 4-go lipca, tak uroczyście obchodzony w Stanach Zj. przez wszysskie klasy społeczeństwa, ubogich, czy bogatych, dziatwę mężczyzn, starców i kobiety, w którym tyle mów pochwalnych wygłoszonych zostało na cześć wielkiej, potężnej Republiki, zmusza niejednego mimowolnie, do zastanowienia się, czy też rzeczywiście jest to tak, jak się głosi.

Obecne położenie kraju, nie jest wcale takie, by zusługiwało na hymny pochwalne, wygłaszane pozez „szowinistów" amerykańskich. Przemysł i handel jest w niebywałym zastoju; setki tysięcy roboczego ludu jest bez pracy, a co gorsza, nawet bez widoków by w bliskiej w przyszłości dostać ją mogli. Banki i inne instytucje finansowe upadają, pociągając za sobą ruinę tysięcy deponentów, przeważnie z klasy roboczej; słowem, kraj znajduje się w przededniu „krachu" finansowego, — jakiego nie doznał jeszcze.

Jedym z najważniejszych powodów dzisiejszej krytycznej sytuacji, to upadek ceny srebra —doniosłości którego trudno nawet przewidzieć i ocenić. A najgorszem w całej tej sprawie jest, że cała wina dzisiejszego upadku ceny srebra — spada na rząd St. Zj., który w zaślepieniu jakiemś chyba, podtrzymywał sztucznie wartość srebra, a tem tem samem podnosił jego cenę w całym świecie. Manewr ten, chociaż wykonywany pod pretekstem wprowadzenia podwójnej waluty — w rzeczywistości był dziełem popieranem miljonami kilkunastu właścicieli kopalń srebra. Rząd sam musiał kupować ten metal po drogiej cenie, z którego wybijał monetę niższą wartości. Nasi domorośli politycy sądzili pewnie że cena srebra pójdzie w górę, już dlatego jedynie, że oni sobie tego życzą. Prawa natury i wypadki nieprzewidziane inaczej zrządziły—tak, że dzisiaj ten tak wygórowany dolar wart rzeczywiście 48 cent., a następstwem tego: bankructwa domów bankowych, kas oszczędności, zastój w przemyśle i handlu, a tem samem groźne widmo nędzy dla klasy robotniczej. Prezydent ulegając żądaniom prasy i ogółu---- zwołał obie Izby Senatu na 7 sierp. by przedsięwziąść środki zaradcze przeciw nieuchronnemu bankructwu narodowemu. Niedaleka przyszłość pokaże, jakie lekarstwo znajdą politycy na obecną wcale niewesołą sytuację?

**M. Rosenbaum & Co.**




*Kantor sprzedazy biletow BALTIMORE– OHIO.*

Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
Kupno i Sprzedaż Obcych Monet,
Mówi się po polsku.
***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York.**

Apteka  Polska.
B. CHWATA,
Lekarza Dentysty i Aptekarza
**z Warszawy.**
***2198 - 2-ga Ave.,***
Róg 113-ej Ul., w Nowym Yorku.
Zaopatrzona zawsze w świeże specyfiki i materjały apteczne po cenach przystępnych.
***Recepty dla rodakow 30 procent taniej.***
*Porada lekarska o kazdej porze dnia i nocy.*
**B. CHWAT,**
*2198 - 2nd ave. New York City.*

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**209 E. 4 Street,**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.

**DIRECTORS:**
H. P. LEWANDOWSKI M. D. president, 87 Clinton Plc., N. Y.
L. Kaminski, vice presiden, 132 Dupont Str. Brooklyn; S. Domalewski, Secretary, 417 W 52 Str. New York; T. Kornobis, Treasurer, 159 N. 5 Str. Brooklyn, E. D.; L. Dackiewicz, 155 N. 5 Str. Brooklyn E. D.; W. Kostecki, 216 4 Str. New York; F. Bonkalski, 188 E. 111 Str. New York; B. Kullenbron, 347 Henderson Str. Jersey City; A. Kwarcianski, 203 Wythe ave. Brooklyn; J. Sliwkowski, 139 Forsyth Str. New York; J. Piekarski, 513 Madison Str. New York

All money or money orders shall be addressed to Mr. T. KORNOBIS, 159 *North 5th Str. Brooklyn, E. D.* Treasurer.

All correspondence must by addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor*
209 E. 4-th Str. — — New York.

Rates of advertising are as fallows:

| | |
|---|---|
| On inch annually | $20 |
| On „ half yearly | $12. |
| On „ quarterly | $8. |
| On „ monthly | $3. |
| On „ Once | $1. |

Address to „GAZETA POLSKA" Printing and Publishing Company of New York Office: 209 E 4 Str. City.

*Ed. L. Kolakowski,* Manager.
209 *E* 4 *Str.*, *New York.*

## Z HEINEGO.

Ci ślą modły do Madonny,
Ci do świętych w niebie;
Ja, do słońca jaśniuśkiego
Modlę się... do Ciebie!—

* * *

Daj mi ustek twych różanych,
Nie gardź sercem mem bijącem,
Najpiękniejsza z słońc dziewczyno,
Najpiękniejsza z dziew pod słońcem.

A. L...

## Myśli i Zdania.

* Dziwne to zamiłowanie bogatych do sportu — miljoner np. kocha się w koniach—żona jego w... dżokejach.

* Niektóre żony chciałyby mężów swych zrobić bardzo religijnymi—bo nawet w nocy im „pater noster" czytają.

* ***Szczyt dobroci:*** Gdy mucha w nos gryzie, posmarować go jeszcze miodem. A. L...

## BITWA POD GRUNWALDEM.

Dnia 15-go lipca 1410 r. — stoczoną została na polach pod Grunwaldem wiekopomna bitwa Polaków z niemieckim zakonem Krzyżaków, w której potęga tego straszliwego zakonu złamaną została na zawsze, a Polacy i Litwini okryli się nieśmiertelną chwałą. Pamiątkę tej bitwy obchodzi kościół polski po dziś dzień, gdyż kapłani składają podczas mszy św. za tą łaskę – dziękczynienie. Zwycięstwo, to gdyby było należycie wyzyskane przez króla Jagiełłę, byłoby zatrzymało po koniec istnienia Rzeczypospolitej Prusy, wraz z Ziemią Warwińską przy Polsce, które się następnie oderwały i były zawiązkiem prawie, dzisiejszych Niemiec, a przed stu laty królestwa pruskiego, które przyłożyło rękę do rozbioru Polski, której przedtem hołdowali, a elektor całował publicznie stopy króla polskiego — na znak hołdu.

Za dni kilka upłynie 483 lat od tego wiekopomnego dnia. Polacy wówczas zwycięzcy — w szlachetności serca swego — przebaczyli zwyciężonym, nie niszcząc ich doszczętnie, jak to powinni byli zrobić, a nie uginaliby się dzisiaj pod ciężkiem jarzmem niemieckiem; nie zaznaliby co „Kulturkampf" i co „Komisja kolonizacyjna. Niemcy nie kierują się żadną szlachetnością wobec Polaków — ich dewizą jest Bismarckowskie „ausrotten die Polacken" (wytępić Polaków) i trzymając się tego hasła, odbierają nam język ojczysty, religię i ziemię, kolonizując ją szwabami, przyjeżdżającymi do Polski na wózkach ciągnionych przez psy, a dorobiwszy się majątku krwią polską — wyjeżdżają do do swego „Vaterlandu" w złoconych powozach, zaprzężonych w najpyszniejsze konie. A my Polacy chociażby i w Ameryce, jak się zachowujemy wobec naszych odwiecznych i nieprzejednanych wrogów? Czy bronimy się przed napaściami w ich gadzinowych pismach, które przy każdej nadarzonej, choćby błahej sposobności znieważają cały nasz naród? Nie!—myśmy już skarłowacieli — nie mamy poczucia naszej godności narodowej. Dawniej grzeszyliśmy wygórowaną ambicją; wszędzie dawało się słyszeć to nasze *ja* polskie—dzisiaj przebrzmiało ono bez śladu; znosimy pokornie zniewagi rzucane nam w oczy przez naszych wrogów, boimy się przyznać że należymy do tego narodu—który przodował niegdyś innym, wpraszamy się pokornie w ich łaski, a oni z lekceważaniem na nas patrzą. Ileż to braci naszej, zapiera się tu w Ameryce swego nazwiska polskiego—przybierając niemieckie Schultz, Miller, Schmidt, Gelb, Roth i t. p. Ileż to, należy do niemieckich „Vereinów, Kriegshundów i t. p. towarzystw. Czy towarzystwa nasze polskie mogą choć jednego niemca członka wykazać? — gdy tymczasem niemieckie, wykażą tysiące polaków z małpią dumą noszących mundur niemieki i „pikelhaubę", i z dumą paradujących w szwabskich „festach". Zapytujemy dlaczego to? Czy nie mamy dość naszych polskich towarzystw? Czy Polakom tym milsze jest towarzystwo obcych, aniżeli swoich braci? Czy może owi wojownicy polsko-niemieccy tak mile pamiętają te czasy służby wojskowej, kiedy ich niemieckie Michle... policzkowali? Wstyd i hańba tym odszczepieńcom narodu; z pogardą powinien się od nich każdy prawy Polak odwracać, bo to zgnilizna naszego narodu, przynosząca nam ujmę, a innym nie przynosząca korzyści, ponieważ wyrzutek jednego narodu—nie przynosi również korzyści innemu. Cieszylibyśmy się, gdyby słowa nasze wypowiewiedziane z okazji rocznicy wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem, przywiodły na myśl owym czcicielom niemców — krzywdy i gwałty popełniane z wyrafinowaną złością i obliczeniem na naszym nieszczęśliwym narodzie i by przyszli do przekonania że „jak świat światem, nie był niemiec polakowi bratem". Zaiste, przykro to powiedzieć, że Polonia za granicami kraju nie idzie w parze z duchem polskim; Polacy na emigracji, a w szczególności w Ameryce i to w New Yorku, najbardziej psują się i karłowacieją. Czemuż np. niemcy w Ameryce, chociażby tu i całe życie spędzili— są takimi niemcami—jakimi tu przybyli. Czyż tylko polacy mają być gorszymi? Niech nam nasze sumienie odpowie na to!

## Zamach na Carewicza.

— Gazety Berlińskie podają pod d. 1-go lipca, że w podróży carewicza do Londynu, na ślub księcia York z księżniczką May Teck—wykonany został zamach, a mianowicie w pobliżu Dynaburga gub. Witebskiej zerwane zostały szyny kolejowe, na przeszłrzeni jednej wiorsty. Lokomotywa poprzedzająca pociąg którym carewicz jechał —wykoleiła się. Strażnik który miał dozór nad tą przestrzenią kolei—znikł bez śladu.

## Ziemie Polskie.

‡ Gazeta „Volksblatt", wychodząca w Gdańsku, organ katolików niemieckich, w napadach wściekłości polakożerczej nazywa Polaków w Prusach „ Eindringlinge " t.j. przybysze. Nędzne szwabskie piśmidło odchodząc od zmysłów w napadach wściekłości, zapomina, że to właśnie szwaby są ci „Eindringlinge, — a nie Polacy.

‡ Zjazd towarzystw spiewackich W. Księs. Poznańskiego, odbędzie się w Krotoszynie 9 go i 10 go Lipca b. r.

‡ Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894 zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Roboty przygotowawcze są już w pełnym toku. Tramwaj elektryczny łączyć będzie śródmieście z placem wystawy. Wielu polskich fabrykantów zagranicznych zapowiedziało swój udział. Czy też nasi polsko amerykańscy przemysłowcy nie zapomną o tej wystawie?

‡ W Jarosławiu, w Galicji, zaczęła wychodzić gazeta p. t. „Głos Jarosławski.

‡ Kopiec Unji Lubelskiej, we Lwowie, wskutek ciągłych deszczów usunął się od strony północnej. Spadające kamienie i ziemia, uszkodziły znacznie plantacje na Wysokim Zamku.

‡ We Lwowie zmarł nagle na paraliż serca urzędnik podatkowy Sabatowicz. Nagły jego zgon przyprowadził o rozpacz pozostałą młodą żonę, tak, że nazajutrz po pogrzebie udała się na cmentarz i na grobie męża odebrała sobie życie, trzema strzałami rewolwerowymi.

‡ We Lwowie zmarła Melania Czarlińska, zakonnica ze zgromadzenia „Sacre — Coear". Była ona siostrą prezesa koła polskiego w Berlinie p. Leona Czarlińskiego, a do Lwowa przybyła z Poznania w r 1873, po zniesieniu przez rząd zakonu „Sercanek".

‡ Dnia 10-go czerwca b. r. — z pociągu idącego z Częstochowy do Piotrkowa, wyskoczył Łukasz Bielicki i leżąc już na ziemi, zadał sobie nożem trzy rany w szyję i dwie w brzuch, tak, że wnętrzności wyszły. Przewieziony do szpitala w Piotrkowie, umarł w dwie godzina. Samobójca był tkaczem i liczył 27 lat życia.

‡ Również jak Galicję, nawiedziły powodzie i Królestwo Polskie. Dnia 20-go z. m. Wisła wystąpiła z brzegów i około Warszawy najbliższe pola przy Saskiej Kępie — przedstawiały jedną szybę wodną. Woda zalała również poblizkie wsie jak Wawr, Bluszcze, Lasy i wiele innych.

‡ Grono kapitalistów warszawskich, zamierza wybudować w okolicy ulicy Żelaznej — spejalne domy dla robotników.

‡ Biskup Wrocławski, Kardynał Kopp, bawił przez kilka dni w Krakowie, uroczyście przyjmowany przez duchowieństwo. Ks. Kardynał, z urodzenia niemiec, objąwszy stolicę biskupią rozpoczął naukę języka polskiego i dziś mówi nim płynnie.

‡ W Krakowie zostanie otwartą wystawa pamiątek po zmarłym „lirniku mazowieckim", Teofilu Lenartowiczu.

‡ Inspektor wodociągów miejskich we Wrocławiu, Biega, przy rewizji maszyny został pochwycony przez koło rozpędowe i zabity na miejscu.

‡ Podczas ostatnich wyborów w Grudziondzu, stawiła się do urny wyborczej kobieta, chcąc „na gwałt" głosować w zastępstwie męża. Rozumie się że goliwą obywatelkę „odstawiono".

‡ Wiec katolicki odbywa się obecnie t. j. 4, 5 i 6-go lipca w Krakowie.

‡ Zwłoki „Lirnika Mazowieckiego" Teofila Lenartowicza. pochowane zostały d. 13-go z. m. w „grobach zasłużonych", na Skałce w Krakowie. Pochód pogrzebowy był olbrzymim—dorównywał prawie pochodowi pogrzebu zwłok Mickiewicza.

‡ W Drwęcy, znaleziono zupełnie nagie zwłoki guwernantki ze Szramowa, z uwiązanym u szyi kamieniem. Dotąd nie sprawdzono czy padła ofiarą zbrodni, czy też popełniła samobójstwo.

‡ Ksiądz Stefan Stankowski, pierwszy prebendarz przy kościele O. O. Dominikanów w Poznaniu, zmarł przed kilkunastu dniami.

## Program wycieczki
### *D-ra Dunikowskiego do Ameryki.*

Oto szczegółowy program wycieczki na wystawę do Chicago i Ameryki, którą urządza wkrótce pod swem kierownictwem dr. Emil Habdank-Dunikowski.

W dniu 20-tym lipca r. b. na okręcie „Kolumbia" wyruszy na wystawę kolumbijską grono turystów. Zamierzają oni zwiedzić nietylko New York, Chicago i wystawę, ale rozszerzą plan podróży aż po Ocean Spokojny, a na południe aż na granice Meksyku.

Program wycieczki jest następujący:

W New Yorku pobyt czterodniowy, zwiedzenie osobliwości miasta, wycieczka Hudsonem w górę, podróż do Chicago przez Buffalo, Detroit i t. d. Jednodniowy pobyt nad wodospadem Niagara. Przybycie do Chicago i pobyt tam 12-dniowy. Wycieczka do Milwaukee.

Podróż dalsza na zachód. Zwiedzenie St Paul i Minneapolis nad Missisippi. Podróż do Gór Skalistych. Ośmiodniowy pobyt w „kraju cudów" nad Yellowstonem. Podróż do kraju Mormonów. Podróż przez Nevadę do Kalifornii. Trzydniowy pobyt w San Francisco. Podróż na południe, zwiedzenie doliny Yosemity.

Powrót przez Kansas City do Chicago i kilkudniowy tam odpoczynek.

Podróż przez Pensylwanię, zwiedzenie kopalń i fabryk. Dwudniowy pobyt w Washingtonie. Zwiedzenie po drodze Baltimore i Philadelphii. Powrót do New Yorku. Odpłynięcie parowcem „Normania" do Europy.

Czas trwania wycieczki—2½ miesiąca.

Uczestnicy, nie mający zamiaru jechać na daleki Zachód, wracają sami z Chicago przez Pittsburg, Washington, Baltimore i Philadelphię do New Yorku, a w takim razie podróż trwa od 4 do 5 tygodni krócej.

## POLACY W AMERYCE.

¶ Polscy „scabi" z Tonawanda—zostali napadnięci i pobici przez strejkujących robotników unijnych.

¶ Wojna kościelna w Winonie, Wis. już skończona. Proboszcz ks. Domagalski zmuszony — opuścił parafię, a miejsce jego obejmie dotychczasowy wikary ks. Dr. Misicki, niedawno z Galicji przybyły.

¶ Sejm „Unji Polskiej" odbędzie się w 12-go września b. r. w St. Paul. Min.

¶ P. Józef Rybakowski, znany w New Yorku ze spółki „Rybakowski–Ziemiński et Cons... po różnych przejściach w Chicago, wpadł na pomysł założenia.... komunistycznej osady polskiej. Widocznie p. R. ma szczęście do... nieszczęśliwych projektów, dowiadujemy się bowiem że p. R... namyślił się już, że projekt jego jest tak „lichy" jak on „inżynier".

¶ „Śmiech" nie mógł nawet obietnicą ubezpieczenia swych prenumeratorów na $25 — zwabić w Trenton znaczniejszą ich liczbę; przeniósł się więc do Philadelphii bawić naród. Życzymy lepszego powodzenia.

¶ Kurpiecki, ulotnił się z Batlimore, z pewną... niemłodą i niebadną mężatką. Opuszczony małżonek miał ponoś wyrazić się „Baba z wozu — kołom lżej'. Może i racja.

¶ Trzech policjantów polskich w Buffalo—zamianowanych zostało sierżantami. Szczęśliwcami tymi są: B. Łąszewski, K. Frydrychowicz i A. Wasilkowski.

¶ H. Kempiński z Bridgeport, Conn, wytoczył rządowi rosyjskiemu proces o odszkodowanie $50.000, za utratę wzroku. P. Kempiński, poddany amerykański, pojechał w r. 1886 w odwiedziny do Rosji, gdzie został uwięziony za dezercję z wojska i przebył 8 miesięcy we więzieniu zanim na rekwizycję St. Zj. został uwolniony. We więzieniu stracił jednak wzrok. Sprawą jego zajęła się bardzo poważna firma adwokacka.

¶ Ludwik Scryński z Chicago, chcąc wskoczyć na wóz kolejowy, dostał się pod koła i został ciężko pokaleczony, tak, że prawdopodobnie umrze.

¶ P. Slisz, redaktor „od" Polaka w Ameryce, niegdyś k. k. Gefreiter walecznej armji austryackiej, widać pamiętny jeszcze ucieczek, z których armia ta słynie, ogłasza w ostatnim numerze swego pisma że z I Korpusu Wojsk Polsk. w Am. zdezerterowali już Kanonierzy, Kosynierzy i piesi Ułani. Pan Ślisz może być zupełnie spokojny o I Korpus Wojsk Polsk.; nie przyjęliby go nawet za „kuebeltraegera". (P. Ślisz wie co to za godność).

¶ Na „massmitingu" Polaków z Chicago, który odbył się 25-go z. m. celem zaprotestowania przeciwko zbrodni dopuszczonej na bezbronnych robotnikach polskich w Lemont, Ill, wyrażono również gubenatorowi stanu p. Altgeld publiczne podziękowanie, za bezstronne rozpatrzenie sprawy i obronę pokrzywdzonych.

¶ W uroczystości odsłonięcia pomnika w Chicago, w cześć powieszonych w r. 1876 anarchistów, wzięła rownież udział garstka Polaków. Mowę polską wypowiedział p. Józef Rybakowski–jeden z „najczerwieńszych".

¶ „Gazeta Katolicka" z Chicago, poruszyła myśl, by na kongresie katolickim który odbędzie się w Chicago, za kilka tygodni—Polacy byli również reprezentowani i by na kongresie tym przedstawić ucisk wiary katolickiej, przez Moskwę.

¶ Wychodzący w Toledo, O. tygodnik Ameryka, rozpoczął umieszczać artykułu w angielskim języku, w celu obrony Polaków od niesłusznych napaści amerykanów. Myśl bardzo piękna i oby wyszła na korzyść naszą.

¶ Józef Wiśniewski z Toledo, O. wytoczył miastu proces o $10.000 od szkodowania, za poranienie które odniósł przy budowie wodociągu.

¶ Od 15—22 z. m. odbywały się w Seminarjum Polskiem w Detroit, Mich., egzamina ze studjów gimnazjalnych, jakoteż z filozofji i teologji. Biskup miejscowy ks. Foley, był obecnym przy egzaminach i wyrażał się z pochwałą o pilności uczni.

¶ W Detroit, Mich., skradziono ks. Byszewskiemu z jego pomieszkania $400.

¶ Wskutek eksplozji pieca gazolinowego wszczął się pożar w pomieszkaniu Dra Howieckiego z Detroit. Płomienie objęły panią Romankiewicz, które jednak Dr. I. zdołał przytłumić paltem, tak że pani R. odniosła tylko lekkie poparzenie.

☞ **Czytaj tylko „Gazetę Polską."**

DOM POLSKI.
**Hotel i Restauracja.**
Przybywający do New Yorku, znajdą najlepsze przyjęcie.
Nowoprzybyli z Europy, znajdą tam również radę i pomoc w wyszukaniu pracy wszelkiego rodzaju.
**Menczarski i Tobolewski,**
**19 Rector St.,**
Stacja kolei gór. 9 Av., NEW YORK.

J. BAKALSKI,
**„OPERA HALL"**
**Hala Polska i Saloon,**
**Jersey City, N. J.**
**48-50 Gregory st.**
Obszerna sala na zebrania Towarzystw, obchody, uroczystości, wesela i t. d
SALOON MÓJ ZAOPATRZONY NAJLEPSZE PIWO, LIKIERY, WÓDKI I CYGARA.
POLECA PAMIĘCI I POPARCIU SZANOWNYCH RODAKÓW

**W. Jablonski,**
SALOON POLSKO LITEWSKI
**Wino, Piwo, Cygara.**
Pool Table
95 Chrystie St. — — New York

**Salon Polski**
— *Wdowy* —
WIŚNIEWSKIEJ.
(*Dawniej Klonowskiego*)
Poleca się względom i poparciu Sz. Rodaków.
***Wino, Piwo i Likiery.***
**182 11-ta st.**
Pomiędzy Grove i Henderson st.
JERSEY CITY - - - N. J.

**Frank Kasper,**
**(KASPEROWICZ)**
SĘDZIA POKOJU, NOTARJUSZ PUBLICZNY,
—AGENT REALNOŚCI i t.d.—
Sprzedaje i kupuje domy, loty i wypożycza pieniądze — w szczególności jako kollektor Browaru, zakłada i sprzedaje salony.
Obecnie ma na sprzedaż pięć salonów za rozmaite ceny od **$150** do **$1000.**
**85 Morris St.** Jersey City, N.J.

**Chęciński i Sutorowski**
**SALON POLSKI,**
Najlepsze gatunki wina, wódek piwa i cygar.
SALA DLA POSIEDZEŃ.
***Bilard, Gazety, karty i t. d.***
*118 N. 4-ta ulica.*
BROOKLYN. E. D.

**Lud. Nowak,**
DAWNIEJ
**TOMASZ SZMIGIEL,**
*pod l. 138 Ludlow ul. New York.*
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.

**Karol Wielunski**
**Gospoda Polska**
„POD GWIAZDĄ"
**314 Henderson ulica**
Jersey City, N.J.
Wyborne trunki, wyśmienite cygara i świetne przekąski.

Sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Załatwianie interesów sądowych bezpłatnie.

**J. Łyczywek,**
**Zakład Krawiecki,**
*508-6th ave. pom. 30 i 31 ul.*
NEW YORK.

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.


**G. BREDA,**
**Fabryka Jubilerska**
ZEGARKI ZŁOTE i SREBRNE
Medale dla Towarzystw.
Wszelkie reperacje wykonuje.
515. E. 5th St. New York

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

RESTAURACYA POLSKA
**NIKIŃSKIEJ**
197 E. 2 str. — New York.
Wydaje śniadania, obiady i kolacye.
Tania i zdrowa
**Kuchnia Polska!**
Ma na składzie kilkanaście gazet polskich.

**D. ALEJNIKOW.**
**Adwokat przysięgły**
**i Notarjusz Publiczny.**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencje da starego kraju.
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ ***Wyrabia poszukiwania hypoteczne.***
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, - - N. Y.

**„Washington Hall"**
**A. Bentzig**
**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
! Wyborne piwo i cygara !
Cały dzień świeży free lunch !
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

POLSKO – LITEWSKI
**Zakład Fotograficzny.**
**228 Bowery 228.**
NEW YORK, - - N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolaty tuzin. Nikt inny nie jest w stanie zrobić tej roboty za taką cenę.

POSEŁ KOŚCIELSKI NA AUDJENCJI U CESARZA.

Cesarz niemiecki przyjmował dnia 3-go b. m. na dłuższej audencji posła p. Kościelskiego, który miał objawić, że Polacy będą głosować za ustawą wojskową pod warunkiem, że we wschodnich prowincjach zostanie w szkołach zaprowadzony język polski. Cesarz polecił ministrowi oświecenia p. Bosse wygotować odnośne przedłożenie.

## O MUZYCE.

Życie wraz z jego powszedniemi zajściami wywiera na człowieka smutne, przygnębiające wrażenie. Wrażenie owe wypływa z trudności i przeszkód, któremi ścieżka życiowa najeżoną jest. Niespokój o „jutro", ciężka walka o byt, zawody w ziszczaniu swych nadziei — wszystko to potęguje nieprzyjemności życia, przyprawia człowieka o zły humor, o pessymizm i wzbudza w nim skargi na ten padół łez. Człowiek czuje, iż mu czegoś brak, czuje, iż jest pokrzywdzony — i w milczeniu znosi kajdany, nałożone przez ciężkie warunki życia... Na dnie duszy pozostaje gorycz, wszystkie żale niewypowiedziane i te skargi, które pragną wynurzenia się. W chwilach, oderwanych od zajęć, kiedy człowiek uwalnia się od trosk powszednich, dusza szuka innego świata — świata ułudy i marzeń. Wszystko, co gniotło jego piersi, gorycz, co gryzła jego serce— wszystko to ulatnia się z chwilą, gdy dusza uchodzi w ten świat fantazji; na skrzydłach piosnki, dumki lub też dźwięków instrumentu, dusza szeroko szybuje pośród świata idealnego, oddychając pełną piersią swobody, pociechy, zadość uczynienia; wówczas to dusza jest w stanie wylać najskrytsze uczucia i poruszyć najgłębsze struny swej istoty. To chwilowe oderwanie się od świata prozaicznego, ta bytność w sferze ideału... muzyki, — odejmuje człowiekowi poniekąd ciężar z serca, nastraje pogodnie, dodaje mu otuchy, wzmacnia go duchowo, usposabia morolnie.

Czuje to człowiek instynktowo. W czasach starożytnych, kiedy ludzkość była jeszcze w kolebce, muzyka grała już wielką rolę w życiu społecznem. Chaldejczycy, Asyryjczycy i Ateńczycy spiewem i grą na litaurach oddawali cześć swym bogom; przy odgłosie rogów i trąb, dla dodania ducha odwagi, starożytne wojsko szło na nieprzyjaciela; po całodziennych łowach Arabi zbierają się w noc księżycową i tańczą i śpiewają przy akompaniamencie piszczałki i bandury; przy dźwiękach arfy Dawid pisywał tchnące głęboką poezją psalmy; a i nasz Mickiewicz nie mógł inaczej improwizować, nie będąc poprzednie natchnionym przez muzykę.

Widzimy więc jaką siłą czarodziejską wymiera muzyka na społeczeństwie i na odzielnych indywiduach. W czasach teraźniejszych technika muzykalna została do kolosalnych rozmiarów posunięta; dawniejsze instrumenta udoskonalono i wynaleziono wiele innych, muzyka zatem dostała łatwy przystęp do szerszych warstw społeczeństwa. Nie mówię już o siłach fachowo-muzykalnyah, którzy świadomie przyczyniają się do rozwinięcia i popularyzowania muzyki; lecz i nasz lud bezwiednie ją rozpowszechnia. W nim znajdziemy całe skarby piosnek, dumek legend, które się odznaczają szczerą poezją i jakimś nieokreślonym, pociągającym urokiem. Chłop nasz przez całe swoje życie śpiewa, bo też się rodzi przy dźwiękach muzyki — natury, wzrasta i umiera. Wszelkie obchody narodowe, religijne muszą być ozdabiane i przeplatane muzyką i spiewem; chłop przy spiewie orze, sieje i zżyna. Jednem słowem, muzyka leży w krwi i kości ludu—a zatem i w naszej. Nie dziw więc, iż naród nasz wydał takich mistrzów tonów, jak Moniuszko, Chopen, Zieliński, Noskowski, Mincheimer, Wieniawski, Ogiński, Paderewski, Kochańska, Mierzwiński i wielu innych, którzy kolosalny wpływ wywarli na świat muzykalny i estetyczny. Oni też niosą sztandar naszej muzyki i im też zawdzięczamy tej sławy, która wywalczyła dla nas miejsce wśród całego świata muzykalnego. Nie zapominajmy więc, że ci wielcy geniusze muzykalni, są nasze produkta — produkta naszego narodu i pielęgnujmy tę sławę zdobytą — W wielkich miastach mamy konserwatorja, towarzystwa muzyczne i kółka, które służą jedynie sprawie muzykalnej.

Czy i my biedni tułacze, których los nielitościwy osądził na wygnanie, doczekamy się takiego towarzystwa?

Czekajmy — czas pokaże...

**Zorza.**

## ZE ŚWIATA.

‡ Hrabia L. Tołstoj, jeden z prawdziwych obrońców uciśnionego ludu rosyjskiego, autor wielu prześlicznych powieści i rozpraw i nieprzyjaciel rządu, ma przybyć na wystawę do Chicago. Przez cały czas swego w Ameryce pobytu, będzie nosił ubranie więźnia rosyjskiego.

‡ Protestanci—niemcy. zamierzają wybudować w Rzymie kościół pod wezwaniem Lutra. Pomysł ten wyszedł z łona związku ewangielickiego.

‡ W Norwegji rozpoczęto fabrykację kiełbas z mięsa ryb. Kiełbasy te mają być podobno bardzo smaczne i fabrykanci robią świetne interesa.

‡ Najnowszy ukaz carski wzbrania żydom zmianę nazwisk—pod karą zesyłki na Sybir.

‡ Rosyjski okręt wojenny „Władywostok", osiadł na skale na Oceanie Spokojnym, o trzy dni drogi od Port Lazaroff. Prawdopodobnie nie będzie go można spuścić na wodę.

‡ „Janko Rozpruwacz" ów postrach londyńskich kobiet upadłych, ukazał się znowu. Niedawno znaleziono zwłoki pewnej kobiety pocięte w sposób jego.

‡ Rząd niemiecki wydał rozkaz wywozu siana, słomy i wogóle paszy z granic państwa.

## To i owo z Ameryki.

‖ Encyklika Ojca św. w sprawie szkół w Ameryce, zezwala rodzicom katolikom posyłanie dzieci do szkół publicznych.

‖ Robotnik John Haggerty z New Yorku—będąc dnia 23 z. m. pijanym, skoczył z mostu Brooklyńskiego (130 stóp wysokiego) do rzeki—nie odniósłszy żadnego uszkodzenia.

‖ Z 88 Senatorów St. Zj —60 posiada wykształcenie elementarne, reszta posiada wykształcenie wyższe, a może i żadne.

‖ Prezydent Cleveland, zwołał nadzwyczajne zebranie obu Izb kongresu na 7-go sierpnia. W proklamacji swej wyraża się Prezydent o krytycznem położeniu finansów i handlu St. Zj.

‖ Rzad St. Zj. wypłaca weteranom rocznie 165 miljonów dolarów pensji.

‖ W River Falls, Wis., uderzył piorun 28-go b. m. w cyrkus Ringlinga, właśnie gdy się odbywało przedstawienie. Siedm osób zostało zabitych a a 20 ciężko rannych.

‖ W niedzielę 25 b. m. odsłonięty został w Chicago pomnik dla powieszonych w r. 1887 anarchistów. Uroczystość miała zupełnie spokojny przebieg.

‖ Senator stanu Illinois — Palmer, w braku potomku męzkiego któremuby mógł nadać korzystny urząd —nadał go swej córce z płacą roczną $3.000.

# ZA CHLEBEM.

II.

### W Nowym Yorku.

(Ciąg dalszy).

Tak robią wszyscy, którzy nie mają za co węgla kupić. Często go tam poszturchali przy tym połowie, ale często nie; czasem trafiało się znaleźć i co do jedzenia, jakie resztki zepsutego warzywa, wyrzucanego ze statków, a przytem, gdy ot! chodził tak we mgle, szukał, czego nie zgubił, to chwilami zapominał o swej niedoli i o tej tęsknocie, która go najbardziej ze wszystkiego trawiła. Przyszedł wreszcie nad wodę, a że to była pora „lunchu", więc nad brzegiem kręciło się tylko kilka małych chłopaków, którzy zaczęli wprawdzie zaraz krzyczeć na niego, rzucać czarnem błotem i muszlami, ale nie mogli go obić. Deszczułek różnych kołysało się sporo na wodzie: jedna fala je przynosiła, druga odnosiła na na głębię. Wkrótce nałapał ich dosyć.

Chwiały się także kupki jakiejś zieloności na fali; może było w nich i co do zjedzenia, ale jako lżejsze, nie przypływały do brzegu, więc ich nie mógł dostać. Chłopaki rzucali na nie sznury i w ten sposób przysięgali je do siebie; on, że sznura nie miał, więc tylko patrzał chciwie, czekał aż chłopcy odejdą, i przeszukiwał resztki jeszcze raz, zjadając, co mu się zdatnem do zjedzenia wydało. O tem, że dziewczyna nie jadła, także nie myślał.

Ale los miał mu się uśmiechnąć. Wracając do domu, spotkał wielki wóz z kartoflami, który w drodze do portu ugrzązł w wyboju i nie mógł się ruszyć. Wawrzon schwycił zaraz za sprychy i zaczął z woźnicą pchać koła. Ciężko było, aż go w krzyżach zabolało, ale wreszcie konie szarpnęły, wóz wyskoczył, a że był czubiasto ładowny, wysypało się z niego sporo kartofli i wpadło w błoto. Woźnica ani myślał ich zbierać, podziękował Wawrzonowi za pomoc; krzyknął „Get up!" na konie i pojechał.

Wawrzon rzucił się natychmiast na kartofle, pozbierał je łapczywie drżącemi rękoma, schował w zanadrzu i zaraz lepsza otucha wstąpiła mu w serce. W głodzie znaleziony kawałek chleba znalezionem szczęściem się wydaje; więc chłop wracając do domu, mruczał cicho:

— A no, Bogu Najwyższemu niech będą dzięki, że wejrzał na niedolę naszą. Drzewo jest dziewczyna ogień rozpaliła; „gajdoków" je tyla, że na dwa razy wytrzyma. Pan Bóg jest miłosierny!

Tak rozprawiając dźwignął jedną ręką deski, drugą badał co chwila, czy kartofle nie wypadają mu z zanadrza. Skarb niósł wielki, więc podnosił oczy z wdzięcznością ku niebu i znowu mruczał:

— Myślałem se: ukradnę! a tu bez kradzenia z wozu spadło. Nie jedliśwa, to będziewa jedli. Pan Bóg je miłosierny! Maryśka zara ze słomy wstanie, jak się dowie, że mam gajdoki.

Tymczasem Marysia od czasu jego wyjścia nie ruszała się ze słomy. Bywało, że jak Wawrzon przynosił rano drzewa, to napaliła w piecyku, przyniosła wody, zjadła co było, a potem całemi godzinami wpatrywała się w ogień. Szukała i ona w swoim czasie roboty. Najęto ją nawet do jednego Boardinghousu do pomywania garnków i zamiatania, ale że się nie mogli z nią rozmówić, że źle spełniała polecenia, nie rozumiejąc ich, więc ją wypędzili we dwa dni. Potem niczego już nie szukała i nic nie znalazła. Po całych dniach siadywała w domu, bojąc się wyjść na ulicę, bo tam ją zaczepiali Irlandczycy i pijani majtkowie. Przez to próżnowanie była jeszcze nieszczęśliwsza. Tęsknota zgryzła ją, jak rdza żelazo. Była nawet nieszczęśliwszą od Wawrzona, gdyż do głodu, do tych wszystkich utrapień, jakie znosił, do tego przekonania, że niema dla nich rady, ani ratunku, ani jutra, do strasznej tęsknoty za Lipińcami, dorzucała jeszcze ciężaru myśl o Jaśku koniusze. Ślubował on jej wprawdzie i mówił: „Gdzie ty się obrócisz, i ja się obrócę", ale ona jechała wtedy dziedziczką i pania być, a teraz jakże zmieniło się wszystko!

On był parobkiem dworskim, miał i swoję kolonią po ojcach, a ona stała się taką biedną, taką głodną, jak mysz w lipinieckim kościele. Czy przyjedzie? a choćby i przyjechał, to przygarnieli:-ją do piersi? powie-li: „chudziątko moje serdeczne?" Czy też: „Idź precz, dziadowa córko!" Jakież-to teraz jej wiano? łachmany. Psy by na nią i w Lipińcach szczekały, a jednak tak tam coś ciągnie, że ot! dusza radaby wylecieć z niej i lecieć jaskółką chybką nad wodami, i choćby umrzeć, byle tam. Tam on, Jaśko! pamiętny, czy niepamiętny, ale umiłowany bardzo; tylko przy nim byłby spokój, i radość i wesele, ze wszystkich ludzi przy nim jednym w świecie.

Gdy ogień w piecyku był i głód nie tak, jak dziś dokuczał, to płomienie sycząc, strzelając iskrami, podskakując, migocąc, mówiły dziewczynie o Lipińcach i przypominały, jako dawniej z innemi dziewczynami siadywała w czworakach przy kądzieli. Jaśko, wyglądając z alkierza, wołał: „Maryś! pójdziewa do księdza, boś mi miła!" Ona mu zaś odpowiadała: „Cichaj, zbereźniku!" I tak jej było dobrze, tak wesoło w duszy jak i wówczas, gdy on ją do tańca z kąta na środek izby przemocą ciągnął, a ona zasłoniwszy oczy rękoma, szeptała: „Idź-że precz, bo się wstydam!" Gdy jej to czasem przypominały płomienie, to łzy zalewały jej twarz; ale teraz jak ognia w piecyku, tak i łez w oczach nie było, bo ile łez miała, tyle wypłakała. Czasem jej się też zdało, że spływają do piersi i tam ją duszą. Czuła zmęczenie wielkie i wyczerpanie, brakło jej siły nawet do rozmyślań; ale zresztą cierpiała pokornie patrząc tylko przed siebie wielkiemi oczyma, jak ptak, którego męczą.

W ten sposób spoglądała i teraz, siedząc na słomie. Tymczasem ruszył ktoś drzwiami od izby. Marysia w mniemaniu, że to ojciec, nie podniosła głowy, dopiero obcy głos ozwał się:

— „Look here"!

Był to właściciel rudery, w której mieszkali, stary Mulat o twarzy posępnej, brudny, obdarty, z policzkami wypchanemi tytuniem.

Ujrzawszy go, dziewczyna zlękła się bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi).


**J. Jounowitz**
z Warszawy.
**Magazyn koszul i bielizny męzkiej.**
Ubrania dla robotników, krawaty, szelki, chustki jedwabne, szpilki do krawatów, spinki itp. potrzeby do garderoby męzkiej.
Wszystko po najtańszych cenach.
Popierajcie waszego rodaka!
147 GRAND ST., BROOKLYN, N.Y.

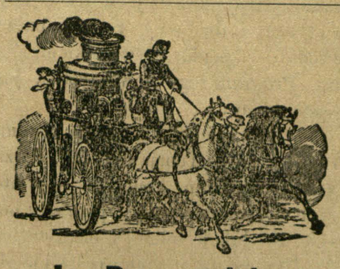

**L. Rosenblatt**
Polski Agent ubezpieczeń od ognia i na życie.
UBEZPIECZA DOMY, SALONY, SKLEPY
i wszelkie nieruchomości w jaknajlepszych towarzystwach i pod najdogodniejszymi warunkami.
**319 E. 9 ul. — New York.**
Ubezpiecza w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy.

**Do sprzedania**
TANIO Z POWODU SŁABOŚCI WŁAŚCICIELA
W MASPETH, L. I.
Saloon wraz z domem zajezdnym. „Lease" trwa jeszcze 3 lata. Saloon ten położony przy Grand st. i róg Columbia ave. — w pobliżu polskiego kościoła i w blizkości fabryki, gdzie pracuje przeszło 500 Polaków.
Wiadomość u właściciela
***John Seibel, Maspeth, L. I.***

„DOM KOŚCIUSZKI,"
**«A. Zapowicz»**
Następca po ś.p. A. Wiśniewskim
***Polsko-Litewski Saloon.***
SALE DO MITYNGÓW I ZABAW.
Pool Table.
**168 - 4-ta ulca,**
Róg Henderson. JERSEY CITY, N. J.

ADWOKAT I
**NOTARJUSZ POLSKI**
**A. SOLTZ,**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje, „mortgage" i t. d.
☞ Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
OFFICE:
**374 Grand St., New York.**
Mieszkanie: 172 HENRY ST.

**K i A Jagielski,**
PRACOWNIA
OBUWIA
MĘSKIEGO I DAMSKIEGO.
324 E. 6 Str.
Pom. 1 i 2 Ave. **New York.**
Mając kilkonastoletnią praktykę w swym zawodzie w pierwszorzędnych miastach jak: Krakowie, Lwowie i Warszawie, i zagranicą, wykonujemy roboty trwało, gustownie i tanio.
**Przyjmuje się naprawy.**

**Polski Lekarz**
**Dr. Wm. MARGULIES,**
63 Mc Kibbin st., Brooklyn, N. Y.
ordynuje od:
8 – 10 rano; od 2 – 3 po poł. i od 5 – 7 wiecz.
Dla dogodności Polaków otworzył drugi ofis p. n.
155 N. 5 street. 155.
w którym ordynuje: od 11½ do 12½ rano i od 7 do 8-ej wieczór.
Telefon, 391 Williamsburgh.

**Karatsonyi i Kmetz**
HURTOWY I DETALICZNY
SKŁAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. - NEW YORK.

**Reinhardt's Bros.**
**105, 107, 109 Ave B, New York**
**UWAGA! UWAGA!**
Zakupiliśmy od zbankrutowanej firmy za $25,000 różnych towarów i sprzedawać będziemy takowy w naszych magazynach z opustem 33 proc. na dolarze. Z pośród różnych artykułów zasługują na uwagę:

1. Francuzkie satyny....po 11¾ ct.
2. 100 tuzinów damskich kapeluszy (sailors) po 19 ct.
3. Damskie szlafroki z zefiru, satyny i perkalu po 98 ct.
4. Prawdziwe szkockie zefiry .... ..... po 17½ ct.
5. Staniki (shirt-waists) satynowe..... po 48 ct.
6. Kostjumy damskie tak zwane Blazor i Eaton Suits..... po $2.98 ct.
7. Gorsety marki R a C po 50 ct.

☞ Oddziałem polskim zarządza rodak nasz ob. Leon Linkwald, do którego Rodacy powinni się zgłaszać przy każdem kupnie.
**105, 107, 109 Ave B. — New York.**

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk, New York.**
**HAMBURG:** 9. Banhofstrasse 9.
**ROTTERDAM:** 54. Boompjes. 54.
**BREMEN:** 41. Heerdenthorsteinweg 41.
**NEW YORK:** 391 Grand str. 391.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH, ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
*Przekazy pieniężne. Kupno i sprzedaż obcej monety.*
**391 Grand St.** New York.

**GRUNTA i FARMY**
w Największej i Najlepszej Polskiej Kolonii
**Hofa Park, PULASKI,**
**Kraków i Polska!**
położonej w środkowym wschodnim Wisconsinie, założonej przez
**Spółkę Gruntową J. J. Hof.**
Każdemu, kto tylko się zgłosi listownie wysyła się bezpłatnie książkę i mapę, które informują dokładnie o **400 kwadratowych milach** pięknych i urodzajnych gruntów, w bardzo umiarkowanym klimacie. Setki farm i tysiące akrów sprzedawać będą rzeczywiści ich posiadacze, mający zupełny tytuł własności. — Sprzedajemy po 40, 80, 100, 500 lub 1000 akrów, a warunki sprzedaży i wypłaty przystępne są dla każdego kupującego. Grunta są przednie i tak równe, iz z każdych 100 akrów 99 można orać i uprawiać. Składają się one z lasów, gajów i małych łąk poprzeżynanych strumieniami, potokami i położonych w pobliżu stacji kolejowych i miast portowych nad jeziorem. Jest to najbliżej położona polska kolonia do Chicago i Milwaukee i ma wyśmienity klimat.
Proszę pisać po książkę i mapę pod adresem:
**J. J. Hof Land Co., 119 W. Water str., Milwaukee Wis.**

**Germania Assembly Rooms.**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH.
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK, N. Y.

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI — i — RESTAURACJA.

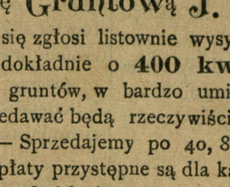

WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

## Rozruchy studentów w Paryżu.

W ubiegłą sobotę przyszło w Paryżu do utarczki pomiędzy studentami i policją, w dzielnicy „łacińskiej" przez studentów zamieszkałej. Wypadek ten wywołał ogromny rozruch pomiędzy rzeszą studentów, to też ze brawszy się w tłum przeszło tysiąc liczący, udali się we wtorkk 3 go bm. przed pałac Izby Deputowanych, żądając satysfakcji — za wrzekome brutalne obejście się policji. Premier izby Dupuy, przyobiecał wdrożyć dochodzenie przeciw policji, poczem studenci rozeszli się, po to jedynie, aby o godz. 9½ wieczór wrócić w liczbie przeszło 2000 — udali się przed pałac prefektury policji i tu rozpoczęły się ekscesa, tak, że policja musiała z bronią wystąpić. Trzy razy atakowano tłum studentów bezskutecznie. Kilku policjantów i studentów zostało rannych. Zarekwirowany oddział kawalerji wyparł studentów na bulwar „St. Germain". Studenci rzucili się więc przez bulwar St. Michel napowrót do „Pałacu Sprawiedliwości", wyłamali drzwi i powybijali okna w pałacu. Wówczas policja rzucila się z gołemi pałaszami na tumultantów — jednak bezskutecznie. Dopiero za nadejściem gwardji republikańskiej cofnęli się studenci w swoją dzielnicę. Przy starciu z policją zostało kilkunastu studentów i policjantów rannych.

## Nowe dziwactwo mody.

W Londynie od dłuższego już czasu, panuje moda „tatuowania", a teraz moda ta także zawitała do Stanów Zjednoczonych i na dobre zapanowała w Bostonie.

„Tatuowanie" jest to rysowanie ostrą igiełką na gołem ciele rozmaitych figur, przedmiotów i t. p. Rysunek później napuszcza się barwą trwałą, nieznikającą, tak że pozostaje on już na całe życie i niczem go zatrzeć nie można. Barwy te są czarne, niebieskie lub czerwone.

Damy bostońskie najczęściej na ramionach każą sobie wyryć rysunek przedstawiający flagę amerykańską, lub węża, albo motyla, albo inne różne przedmioty; mężczyźni każą sobie tatuować także grzbiet, piersi nogi i ręce.

Wynaleziono nawet elektryczny aparacik do takiego „tatuowania".

Tatuowanie to jak wiadomo indyjski zwyczaj. Jeżeli nasze panie lubują się w przekłówaniu uszu i noszeniu w nich kółczyków, która to moda bez wątpienia od Indjan została przyswojoną, to dlaczegoż nie miałyby także nauczyć się od nich tatuowania? Im moda jest dziwaczniejszą, tem łatwiej się przyjmuje.

# KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ W zeszłotygodniowej kroniczce podaliśmy, że Tow. Kobiet Mat. Bosk. Róż. ofiarowało ks. J, Strzeleckiemu w dzień Jego imienin—złote spinki z napisem „Boże Zbaw Polskę". Prostujemy tę wiadomość o tyle, że nie Tow. M. B. Różańcowej, ale Tow. „Najśl. Serca Jezusowego" ofiarowało ten prezent ks. proboszczowi.

‡ We wtorek t. j. 4 lipca, zebrało się w prześlicznej willi „Echo" — pani Teofili Kraemer, grono polskie składające się z przeszło 60 osób, których gościnnie, po staropolsku—przyjmowała gospodyni. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora. Pomiędzy zebranymi był również Dr. J. Clark Ridpath, słynny historyk amerykański i przyjaciel Polaków, tudzież bawiący w New Yorku, w przejeździe do Chicago, redaktor berlińskiego pisma „Illustrirte Zeitung."

‡ Młody i w swym zawodzie wydoskonalony rzeźnik z Warszawy, poszukuje zajęcia. Specjalnie wydoskonalony w wyrobie wędlin i rzezi drobiu. Wiadomości udzieli D. Modjeski 167 E. 99 st.

‡ Niedoszły redaktor „Śmiechu," korespondent nowojorski „Nowego Życia" i wydawca romansu „Okrości Syberji" p. Korngold-Złotnicki przygotowuje już od tygodnia pełne płaczliwego humoru artykuły, w „T o m b s" (więzienie powiatowe), gdzie go zaprowadziły również pełne humoru naciągania i fałszerstwa. Sprawa sądzoną będzie przez „Grand Jury'".

‡ Aptekarz dyplomowany warszawski z kilkonastoletnią praktyką, poszukuje posady. Wiadomość w Redakcji.

‡ P. Fr. de Rudziński składa przez nasze pismo publiczne podziękowanie pannie Mary Hartfeld z Jersey City, która znalazłszy pozostawioną przez niego na poczcie portmonetkę, z kwotą $65 i ważnemi dokumentami — zwróciła je panu R. Zarazem dziękuje pannie Annie Kasper za pomoc w odszukaniu znalazcy.

‡ Pani Niemojewska wyjechała do Królestwa, do rodziny męża p. L. Niemojewskiego.

‡ Zwracamy uwagę czytelników na odezwę Komitetu tymczas. Tow. Muzycznego, w której komitet ten zaprasza wszystkich miłośników muzyki — na zebranie w niedzielę 9 lipca w „Labor Lyceum" 64 E. 4 st., na którem zamierza się założyć towarzystwo muzyczne. Z naszej strony możemy jedynie zachęcić wszystkich do wzięcia udziału, gdyż towarzystwo takie jest nam koniecznie potrzebne.

‡ Polecamy pamięci i poparciu Polaków agenta ubezpieczeń na życie i od ognia p. L. Rosenblatta 319 E. 9 st., który pracuje rzetelnie i uczciwie przez dwa lata pomiędzy tutejszą Polonią wyrobił sobie już znaczny zastęp klienteli.

‡ Wycieczka „Biesiady" do Fordh Wadsworth, S. I. udała się pod każdym względem świetnie. W uroczej miejscowości bawiono się ochoczo do późnej nocy.

### *Brooklyn.*

‡ Jan Zolak, zam. p. n. 66 N. 6 st. pokłóciwszy się z żoną, wyskoczył d. 5-go b. m. w zamiarze samobójczym przez okno bez najmniejszego uszkodzenia—następnie chciał się obwiesić, w czem mu przeszkodzono; rozszalały wybiegł na ulicę, puścił się w kierunku rzeki, chcąc się utopić. został jednak przez policjanta przytrzymany, a sędzia skazał go na 10 dni kozy. Powodem zajścia z żoną ma być nieuzadniona zazdrość pana małżonka.

‡ We fabryce cukru American Sugar Refinining Comp. zastrejkowali palacze parowych kotłów żądając 8 godzin dnia pracy. Pomiędzy strejkującymi są również Polacy. Pomimo iż przestrzegano Pólaków by nie przyjmowali roboty w tej fabryce—zgłosiło się natychmiast kilkudziesięciu ich i pracują jako „scabi". W obec tego nie dziwimy się gdy robotnicy irlandczycy, niemcy, francuzi i inni, pogardzają robotnikami polakami — którzy nigdy nie potrafią iść solidarnie w żadnej sprawie, tembardziej w takiej, gdzie idzie o walkę o byt własny i tysiąca innych robotników.

‡ Piknik Towarzystwa Śpiewu—udał się świetnie pod każdym względem. Licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale. Jedną musimy zrobić uwagę towarzystwu, by na przyszłość poleciła właścicielowi parku udekorować salę i wejście polskimi sztandarami.

### *Jersey City.*

‡ Założone zaledwie przed 2 miesiącami przy kościle św. Antoniego—Towarzystwo Br. Pom. św. Józefa, rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Tow. liczy już obecnie50 członków. Prezesem jest p. J. Lewandowski, Wice-prezesem p. Górski, Kasjerem, p. Kruszyński. Towarzystwo wkrótce obchodzić będzie uroczystość swego założenia, a w uroczystości tej wezmą udział Krakusi, Ułani, Gwardja św. Jerzego i Kanonierzy.

‡ Delegatem na sejm Zw. Nar. z grupy Bosak-Hauke, obrany został p. J. A. Nadolski.

‡ Na posiedzeniu delegatów towarzystw które brały udział w pikniku zbiorowym, przeznaczono dochód z tego pikniku $75 i 25 ct. na budowę kościoła.

‡ Krakusi przygotowują na swój piknik d. 18 lipca (wtorek) mnóstwo niespodzianek, dla wszystkich gości.

‡ Posiedzenie Klubu Demokratycznego polskiego, w poniedziałek 10-go lipca o g. 8-ej wiecz. w sali p. Nadolskiego p. n. 205 Washington st.

### **Bloomfield.**

Tow. św. Walentego chociaż istnieje dopiero rok, rozwija się bardzo pomyślnie pod przewodnictwem swego prezesa p. Adama Waszkiewicza. Dnia 11-go czerwca b. r. odbyło się roczne posiedzenie, na którem obrano następujący zarząd. P. Adam Waszkiewicz, prezes; Jan Musielski, sekret. prot., Jan Lewandowski, kasjer; Piotr Pieciutowicz i Antoni Kaszuba, rewidenci książek; Jan Kwiatkowski i Marjan Gieszecki, marszałkowie. Nadwyżka z dochodu z roku ubiegłego wynosi $126. Towarzystwo płaci wsparcie w razie choroby i liczy 27 członków. Życzymy w drugim roku istnienia tysiąc nowych członków.

POSZUKIWANIE.

Joanna Rumejko zam. w Corona, L. I. poszukuje męża swego Jana Rumejko, który przed 2 tygodniami wyjechał za pracą do Trenton, N. J. i dotąd nie dał znać o sobie. Ktoby wiedział o miejscu pobytu jego, lub też on sam, zechce dać znać pod adresem: Uher, Corona L. I. Box 186.

## Odezwa do Polaków i Polek.

Grono miłośników muzyki zamierza utworzyć Towarzystwo muzyczne polskie, celem którego będzie, popularyzowanie muzyki wogóle, a swojskiej w szczególności. W tym celu zwraca się do Rodaków z prośbą, o przystąpienie do tego ze wszech miar godnego poparcia towarzystwa, w szczególności do naszej inteligencji, której obowiązkiem moralnym jest, towarzystwo owe, mające na celu estetyczny i duchowy rozwój naszej Polonii — popierać wszelkiemi siłami. Program tego towarzystwa jest następujący:

1). Założyć chór mięszany (damy i mężczyźni). Teorja nut. 2). Urządzać co tydzień koncerta — w których wezną udział najlepsze siły polskie. Produkcje spiewu i orkiestralne. 3). Utworzenie czytelni polskiej. 4). Urządzanie koncertów na korzyść chorych członków towarzystwa.

Sądzimy, że każdy potrafi ocenić nasze dobre chęci i zamiary i niezawodnie przyczyni się do założenia tak bardzo potrzebnego nam towarzystwa. Posiedzenie członków tymczasowego komitetu odbędzie się w niedzielę 9-go lipca b. r. o godzinie 10½ rano w „Labor Lyceum" p. n. 64 E. 4 str. w New Yorku. A więc Polki i Polacy zjawcie się wszyscy na tem zebraniu — a okażecie tem, żeście z tego narodu, który wydał takich mistrzów tonów, jak nieśmiertelny Chopin, Wieniawski, Moniuszko i wielu — wielu innych.

Komitet tymczasowy
Towarzystwa muzycznego.

Do Szanownego Komitetu Budowy
Pomnika Kościuszki
w Chicago.
ODEZWA.

Z obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucji 3-go maja pozostało jeszcze przeszło tysiąc sztuk medali. Jeśli Szanowny Komitet może medale te spieniężyć, na rzecz pomnika naszego bohatera, prosimy nas uwiadomić, a przyszlemy je Sz. Komitetowi.

T. Kornobis, prezes,
159 N. 5-th st., Brooklyn, N. Y.
J. Witkowski, sekretarz,
208 S. 1 st.. Brooklyn, N. Y.

WEZWANIE.

Wzywam wszystkie towarzystwa, tudzież wszystkich tych panów, którzy odebrali do rozsprzedaży medale z obchodu 100-letniej rocznicy 3-go maja — by pieniądze za takowe, lub też medale zwrócili do rąk moich najdalej do 15 lipca b. r., gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę wszystkie te towarzystwa, tudzież tych panów wymienić po nazwisku.

Dotychczas złożyli Pp. J. Tyczyński $2.00. F. Stankiewicz 0.05. W. Wilgocki 0.25. Meizel 0.05. i R. Łobaziński 1.65.

J. Witkowski, Kasjer Kom. Medal.
208 S. 1 st., Brooklyn, N. Y.

ODEZWA.

Niniejszem zaprasza się wszystkich członków I Pułku Czerw. Ułan. Pol. w Jersey City na półroczne posiedzenie w dniu 9-ym lipca (niedziela na godz. 2 po południu do „Turn Hall" p. n. 259—1 st. Członek, który na to posiedzenie nie przybędzie, podpadnie karze 50 cent.

F. Bollman, Prezes i Pułkow.
P. Kuźniewicz, Sekretarz.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka Młyńca, odprawione zostanie w kościele polskim św. Stanisława B. i M. w sobotę d. 8-go lipca b. r. o godz. 8-ej z rana, na które przyjaciół i znajomych zmarłego zapraszam.

R. ŁOBAZIŃSKI.


**Jedynie prawdziwy importowany**
**KOTWICZNY**
**Pain Expeller**
jest i będzie
jedynym
środkiem na
**REUMATYZM**
Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.
Zanim będziesz kupował, postaraj się o książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.
Adres:
**F. Ad. Richter & Co.**
**17 Warren ul.,**
NEW YORK.
**29**
**medali**
zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:
Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c i 50c butelka. Na sprzedaż u:
Goworowski & Nydes, 98 Rivington st.
Br. Grabowicz, 137 Clinton st.
lub w innych aptekach.


POSZUKIWANIE.

Ktoby znał miejsce pobytu i adres Władysława Tomaszewskiego, rodem z Łukowa, gub. Siedleckiej, który miał w r. 1891 lub 1892 przybyć do Ameryki — raczy łaskawie donieść pod adresem R. Sunderland, 253 E. 72 str. New York, który ma dla poszukiwanego bardzo ważną wiadomość.


NA SPRZEDAŻ
**Saloon i Restauracja**
w Nowym Yorku
położony w pobliżu wielkich fabryk, które zatrudniają przeszło 300 robotników polskich. Dobra sposobność ujp Polaka do zrobienia świetnego interesu. Wiadomość w Redakcji „Gazety Polskiej" 209 E. 4 st.

**13-ty Roczny**
**Wielki Piknik**
LEGIONU WOL. POL.
**KRAKUSÓW**
— odbędzie się —
We Wtorek dnia 18 Lipca 1893 r.
*w CALEDONIAN PARK*
**w Jersey City N. J.**
Początek o g. 2-ej po poł.
Kasa otwarta o 1-ej.
BILET WSTĘPU 25 CT.
Court House kara dowozi na miejsce.
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.

TEODORA KOSTECKA
**— POLSKA —**
KRAWCOWA.
Wykonywa Suknie Damskie Gustownie i jak najtaniej.
*216 E. 4-th str.,*
NEW YORK, - - N. Y.
Poleca się swoim rodaczkom.


**S. Goldfein,**
Z WARSZAWY.
110 Essex St., New York
*Polska Fabryka i*
**SKŁAD KAPELUSZY**
**Męzkich.**
Kapelusze w najlepszych gatunkach i 33 proc. taniej niż w innych fabrykach.
Przyjmuje kapelusze do przerabiania na najnowszy fason.
Każdy kupujący u mnie cylinder, otrzymuje zawsze prasowanie darmo.
Mówi się po polsku.
110 Essex St., New York.

DR. H. BECK.
**94 Rivington Str. 94**
Ordynuje od
8 – 9 rano. — 12½ – 2 w południe i 5½ do 6-ej wieczorem.
W niedzielę od 8 – 9 i 12½ – 2.
94 Rivington St., New York.

**Piotr Wojciechowksi,**
**116 Ellery str.,**
DRAMATIC HALL.
Wielka Hala dla mityngów, zebrań oraz zabaw.
Wygodne numera hotelowe dla podróżnych i stołowników!
**Wino, Wódki i Likiery.**
***Pisma Polskie.***
Dojechać można Thompkins, Greenpoint i Green st, karami.
116 Ellery st., BROOKLYN, N Y.

Poleca się łaskawej pamięci Szan. Publiczności Polskiej
**Hotel Polski**
— Pod nazwą —
**Ocean Avenue House**
**W SOUTH BEACH,**
***STATEN ISLAND.***
(W środku bloku Ocean Avenue).
Hotel mój został w bieżącym roku gruntownie odrestaurowany, zaprowadzone światło elektryczne i pokoje z komfortem urządzone.
Pokoje do wynajęcia na letnisezon.
***Wszelkie trunki kra jowe i zagraniczne.***
Przekąski po cenach przystępnych.
USŁUGA POLSKA.
☞ Jedzie się od „Castle Garden," South Ferrą, poczem koleją 10 minut do ARROCHAR PARK stacji W SOUTH BEACH.
Cena jazdy ferą i koleją tylko 10 ct.
JAN SACHS;

☞ **Dobra wiadomość dla wszystkich Polaków** ☜
**W Jersey City!**
Żadna firma kupiecka nie sprzedawała, ani sprzedawać nie będzie tak tanio
Eleganckie Ubrania
DLA MĘŻCZYZN, MŁODZIEŻY ORAZ CHŁOPCÓW JAK
**„Enterprising Green."**
— DLACZEGO? —
Popierwsze: Nie opłacamy drogiego lokalu.
Powtóre: Nie utrzymujemy drogich klerków.
Potrzecie: Towar nasz wyrabiamy sami, dla tego możemy sprzedawać taniej od wszystkich innych kupców.
Towar kupiony który się niepodoba, może być wymieniony na inny, lub też zwracamy pieniądze.
UWAŻAJ NA FIRMĘ „Enterprising Green."
**Polecamy się pamięci Polaków!**
348 Henderson str. Jersey City N. J.

**KOBRE i HERSCHMANN,**
BANK 40
**Polski**
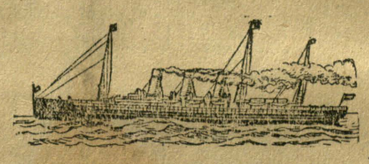
**Canal St.**
Założony w roku — i —
1885 142 DIVISION ST.
w New Yorku
Sprzedajemy szyfkarty do Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posełamy pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto poszle pieniądze, otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
☞ Prosimy Sz. Polaków o zwracanie się do nas, a będą zadowoleni. ☜
**KOBRE & HERSCHMANN,**
40 Canal, i 142 Division, New York.
☞ Mamy także nasz ofis w Hamburgu, w Niemczech, pod firmą S. J. HERSCHMANN, Teilfeld No. 7 i 8, który był założony w roku 1870.

**Apteka Polska**
POD GODŁEM „KOŚIUSZKI",
**W. Goworowski & J. Nydes,**
98 RIVINGTON UL., RÓG LUDLOW.
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 centów
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek) — flaszeczka 25 c.
Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.
**Walery Goworowski & J. Nydes,**
98 RIVINGTON róg Ludlow ul. New York.
ADRES: W. Goworowski & J. Nydes, 98 Rivington St., New York.

**JAN A. NADOLSKI,**
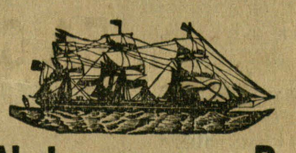
**Pierwszy Najstarszy Polski Bank,**
205 Washington ul. Jersey City, N. J.
Sprzedaż (Szyfkart) biletów okrętowych i kolejowych do wszystkich części świata. Wysełki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach wprost do adresata. Wpłaty przesyłki oraz weksle na największe domy bankowe w Rosyi, Austryi, Niemczech i Francyi. Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i po najwyższym kursie kupuję.
**JAN A. NADOLSKI.**
Gospoda Polska pod „Białym Orłem" poleca swój skład win i różnych likierów, cygar i wyborowych trunków. Sala do posiedzeń.

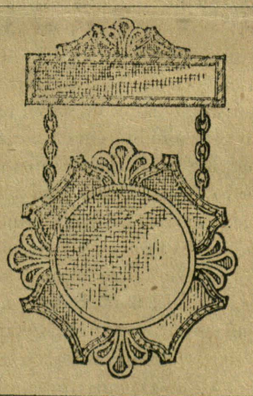
**H, Popper,**
ZŁOTNIK i fabryka medali
**124 Essex ul. New York.**
Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i platerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie i tp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. New York.

**Polskie Biuro Pracy**
Poszukujący pracy znajdą takową w polskiem biurze mianowicie:
PRZY KOLEJACH, FABRYKACH, CEGIELNIACH I NA FARMACH.
*Zgłaszajcie sie wszyscy*
*A. MENCZARSKI I M. TOBOLEWSKI.*
**19 RECTOR ST.**
Pom. Cortland St. i Batery Pl. NEW YORK

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).
Represents the interests of more than 1,500.000 Poles living in the U. S. Has a large circulation in U.S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil, Military and Religious Societis of New York and Vicinity.

ROK I. NEW YORK, Czwartek dnia 13-go Lipca 1893 roku. NUMER 11.

*„The Gazeta Polska Publishing and Printing Company of New York."*
*Incorporated June 28-th 1893.*
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office: 209 E. 4-th. st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## ODEZWA CENZORA
### Do Szan. Grup Związku Nar. Polskiego.

Bay City, Mich. 1 lipca 93 r.

*Rodacy!*

Wspomniałem w mej odezwie do Was, że zwołując Sejm ta 21-go sierpnia, czyli kilka dni prędzej jak uchwała Sejmów poleca, miałem do tego ważny powód i przyobiecałem Wam go w stosownym czasie podać do wiadomości. — Czynię to dzisiaj.—

Sprawa wychodźtwa polskiego do Stanów Zjednoczonych poczyna budzić w Europie wielkie zainteresowanie. Patryoci polscy, widząc nasze szczere chęci i pracę, wysłali w roku zeszłym do nas delegata swego, prof. Dr. Emila Dunikowskiego, aby się naocznie przekonał, co tu robimy, czy chcemy pozostać wiernymi Ojczyźnie i czy w sercach naszych nie wygasła jeszcze iskierka wiary i miłości Ojczyzny. Gdy przybył do nas Sz. Delegat, pokazaliśmy mu nasze wspaniałe kościoły i szkoły, zwróciliśmy jego uwagę na liczne w Ameryce towarzystwa i organizacje polskie. To dowód, że się wynarodowić nie chcemy — to dowód, że pracowaliśmy gorliwie wedle sił naszych. Tę pracę naszą uznał też Szan. Delegat i w napisanej przez siebie rozprawie wystawił nam jak najpiękniejsze świadectwo.—Bracia nasi w Europie wiedzą dziś z ust jego, że za morzem żyje półtora miljona Polaków i ci Polacy kochają mowę polską, urządzają wspaniałe obchody narodowe, trzymają się silnie narodowości polskiej i organizują się jak mogą. Wszystko to zawdzięczamy prof. Dunikowskiemu i Sz. Posłom, którzy go do nas przysłali.

Lecz na tem nie koniec. —Jak wiadomo prof. Dunikowski, którego zrobiliśmy członkiem honorowym naszego Związku, przybywszy napowrót do kraju, opowiedział, co widział i słyszał, stosownie do jego sprawozdania Szanowni Posłowie do Sejmu i patryoci polscy. postanowili moralnie t. j. swą światłą radą, a nawet materjalnie przyjść nam w pomoc.—Zamiarem ich jest, o czem już prasa swego czasu donosiła, założyć u nas wyższą szkołę, z którejby wychodzili dzielni przewódnicy ludu. Naszym zaś świętym obowiązkiem jest, podaną nam dłoń przyjąć z wdzięcznością i wspólnie naradzić się z nimi, jakby to ważne i olbrzymiej doniosłości dla nas dzieło jak najprędzej doprowadzić do skutku.

Prof. Dunikowski przybywa do nas w licznem gronie Posłów do Sejmu i Rady Państwa, w gronie mężów, którym najwięcej sprawa nasza polska leży na sercu,— przy końcu lipca. Uważałem więc za rzecz stosowną i dla Związku wielce korzystną, zwołać Sejm na dzień, w którym moglibyśmy wspólnie z tymi wysokimi gośćmi i reprezentantami narodu obradować nad naszemi potrzebami. Patryoci ci przybywają do nas poniekąd z gotowemi już projektami. Oto jeden z głównych powodów, dla których przyspieszyłem Sejm o całe dwa tygodnie, a za co „Zgoda", organ Związku, mnie — któremu powierzyliście najwyższy urząd, nazwała „anarchistą"!! Na taki tytuł nie zasłużyłem sobie. Bóg mi jest świadkiem, że tylko dobro i rozwój Związku mam na oku.—Ojca anarchji gdzieindziej szukać trzeba.

Sprawę zwołania Sejmu na 21 sierpnia oddaję więc raz jeszcze Szan. Grupom pod rozwagę w tem mocnem przekonaniu, że Rodacy na krok ten dla dobra Związku podjęty chętnie się zgodzą. Zresztą za zwołaniem Sejmu w sierpniu był także niedawno i Rząd Centralny wraz z redaktorem „Zgody". (Patrz Nr. 9 z dnia 1 marca 1893 roku. w którym wyraźnie stoi, że sierpień pod wielu względami jest najstosowniejszym czasem na zwołanie Sejmu).

Z braterskiem pozdrowieniem,

W. V. PRZYBYSZEWSKI,
Cenzor Z. N. P.

* * *

W obec powyższej odezwy Cenzora, w której usprawiedliwia wcześniejsze zwołanie Sejmu, ustać powinny wszelkie debaty grup nad wyborem dnia Sejmu. Wprawdzie Cenzor nie jest o bowiązanym usprawiedliwiać się ani przed Rządem Centralnym, ani też przed Grupami ze swych postanowień, a jedynie przed Sejmem—czyniąc to, daje dowód taktu, wyrozumiałości i prawdziwego patryotyzmu. Powtarzamy raz jeszcze, że Rząd Centr. wyznaczając samowładnie dzień Sejmu—naruszył konstytucję Związku, a obowiązkiem delegatów jest, postępek ten nieposłuszeństwa, jak najsurowiej skarcić. Pytamy się również jakiem prawem Rząd Centr. ośmielił się nazwać odezwę Cenzora „gwałcącą konstytucją", przeciwnie, Rząd Centr. gwałci konstytucję Związku.

Obowiązkiem zatem wszystkich grup jest, wysłać delegatów na Sejm na dzień wyznaczony przez Cenzora, bez względu na to, czy Cenzor postąpił sobie legalnie, lub nie, za co odpowie przed Sejmem, lecz nigdy przed Rządem Centralnym, tembardziej, że podane powody wcześniejszego zwołania Sejmu, są aż nadto wystarczające na Jego usprawiedliwienie.

## Z Wiecu w Krakowie.

W dniach 4, 5 i 6-go lipca b. r. odbywał się w Krakowie wiec katolicki. Hrabia Jan Tarnowski, były Marszałek Sejmu Galicyjskiego, występował na wiecu tym bardzo energicznie przeciw propagandzie anti-żydowskiej, piętnując ją jako niezgodną z duchem religji chrześcjańskiej i jako początek wszystkiego złego. Mówca przyznał, że wpływ i siła żydów nabiera z każdym dniem potęgi i wzrasta niezmiernie, jednakże wpływ ten i wzrost ich nie da się zredukować przez „prześladowanie" —zostaje tylko jedna droga t. j. konkurencja na polu przemysłu i handlu, zakładanie sklepów katolickich i solidarne poparcie katolików (sic). Widocznie pan hrabia głęboko ugrzązł w kieszeniach żydów, skoro tak walecznie kruszy kopię w ich obronie!

## Polacy dynamiciarze.

Tutejszy „Recorder" donosi pod d. 7-go b. m. że w Mt. Carmel, Pa., eksplodował nabój dynamitowy pod probostwem polskiem. Część domu została zniszczoną, tudzież wszystkie ozdobne oka w kościele popękały w drobne kawałki. Powodem tego ma być, że parafianie nie chcą mieć proboszczem ks. Gulcy, którego biskup przysłał po ustąpieniu ks. J. Machnikowskiego — lecz ostatniego. Eksplozja nastąpiła bezpośrednio po „mitingu" na którym parafianie zaprotestowali przeciw biskupowi i zamierzonemu zamknięciu kościoła. Przypuszczają że sprawcami wybuchu są „przewodnicy" malkontentów.

## Młoda zbrodniarka.

Minnie Schneider z Dorchester, licząca 9 lat życia, stawała przed sądem w Bostonie, obwiniona o kradzieże popełniane przez włamywanie się do sklepów. Młoda zbrodniarka przyznała się do sześciu kradzieży na ogólną sumę przeszło tysiąca dolarów. Pomocnikiem był jej o 2 lata starszy od niej brat.

**☞ Czytaj tylko „Gazetę Polską."**

## „Dzień Polski".

Wystawu światowa w Chicago — owe wielkie dzieło pomysłowości amerykanów, stanowić będzie epokę w dziejach wszystkich narodów świata— bo wszystkie są tam reprezentowane swemi płodami ducha i rąk. My jedynie Polacy, pozbawieni samodzielności politycznej, nie wzięliśmy udziału takiego, jaki powinienby wziąść naród 27 miljonowy.

Z wyjątkiem sali dla artystów—malarzy polskich i restauracji, nic więcej nie reprezentuje nasz naród. Co gorsza, że nie staramy się nawet zamanifestować jako naród, jak to robią Irlandczycy, Niemcy, a nawet Austryacy, chociaż ci ostatni najmniejby mieli prawa do manifestowania się jako naród—gdyż Austryę stanowi konglomerat narodów. Dzień 15-go czerwca był „dniem niemieckim" — 4-go lipca —„dniem amerykańskim" — projektowane są dalsze kanadyjskie i t. p.

I my Polacy przy trochę dobrej woli i solidarności moglibyśmy mieć nasz „Dzień Polski". Manifestacja taka, podniosłaby nas wysoko w oczach ludów Ameryki, okazalibyśmy siłę naszą w towarzystwach wszelkiego rodzaju, nasz patryotyzm i okazalibyśmy tem, że interesujemy się wszystkiem, co jest piękne i szlachetne i że wystawa ma w nas takich samych przyjaciół, jak i w innych narodach.

Najodpowiedniejszym po temu dniem —jest dzień 12-go września. W dniu tym przypada 210 letnia rocznica wiekopomnej obrony Wiednia, a zatem równocześnie moglibyśmy święcić dwie uroczystości narodowe i przypomnieć naszym wrogom Niemcom to, czego nam przyznać niechcą—że kiedyś przodkowie ich żebrali nas o pomoc i że w dniu tym nasz bohater Jan III Sobieski — złamał na zawsze potęgę turecką i obronił cały świat chrześcijański.

Gdyby dzień ten doszedł do skutku, a dojść powinien, gdyż inaczej niegodni bylibyśmy nawet imienia polskiego, to powinien być obchodzony demonstracyjnie. Wszystkie towarzystwa w Chicago, wraz z delegacjami towarzystw z całych St. Zj. stworzą olbrzymi pochód, a prześliczne mundury naszych organizacji wojskowych — niezawodnie wzbudzą zachwyt i zazdrość towarzystw niemieckich i irlandzkich; jak to już mieliśmy dowód w „DecorationDay" w Jersey City, N. J., gdzie pochód otwierali nasi wiarusi, a pisma angielskie nie miały dość słów pochwał dla nich. Następnie w pochodzie tym dla pokazania, że Polska miała znakomitych ludzi, uczonych, artystów i wodzów, ustroićby należało kilkanaście wozów tryumfalnych, na których możnaby poumieszczać w odpowiedniem ugrupowaniu: Kopernika i jego system, Sniadeckich, Sobieskiego, Kościuszkę, Pułaskiego i t. d. Pochód taki powinien przeciągnąć przed południem wszystkie główniejsze ulice i place miasta — zaś po południu powinno nastąpić gremialne zwiedzenie wystawy. Znaczenie tej uroczystości i uświetnienie jej podniosłoby się bardzo, gdyby w przeddzień jej i w dzień ten, wszyscy Polacy w Chicago uiluminowali i udekorowali swe domy.

Sądzimy, że myśl ta podniesiona przez „Kurjer Polski" z Milwaukee, ze zmianą naszą, by obchód ten urządzić w rocznicę „Odsieczy pod Wiedniem" — znajdzie silne poparcie u wszystkich pism i towarzystw polskich, tudzież w każdym prawdziwym Polaku.

A teraz obowiązek urzeczywistnienia rzuconej myśli spada na Polonię w Chicago. Bez zwlekania długiego powinien zawiązać się Komitet, z osób poważnych, a gdy już taki będzie, to z pewnością w każdej osadzie polskiej zawiąże się komitet lokalny, który przyjdzie z pomocą komitetowi głównemu.

## Austryjacki Polak.

Poseł do Rady Państwa we Wiedniu i c. k. porucznik landwery p. Józef Popowski, w zapale wiernokonstytucyjnym wygłosił następujące słowa na zebraniu wyborców w Myślenicach.

„....Staraniem naszem powinno być utrzymać autonomię każdego poszczególnego kraju koronnego, jednakowoż powinniśmy ułatwiać rządowi jego zadanie (sic). (Zapewne pan poseł miał na myśli ściąganie podatków z żywych, umarłych i urodzić się mających).... „Dalej powinniśmy zwalczać wszelkiemi siłami anarchię jaka zapanowała w czeskim sejmie, przykładem dla nas w Galicji, niechaj będą Polacy w Poznańskiem, którzy głosują za ustawą wojskową, a my w Austryi powinniśmy popierać trójprzymierze".

Pan poseł w głupocie swej, bo inaczej tego nazwać nie można, nazywa walkę Czechów o język ojczysty i prawa mu przysługujące–anarchią. Galicja mając takich posłów a la p. Popowski, z pewnością nie ośmieli się upomnieć o swe prawa jak Czesi, bo polscy posłowie, w szczególności z partji szlacheckiej — konserwatywnej, umią tylko lizać rękę cesarzów. Niezawodnie za tak pełną czarno-żółtego patryotyzmu mowę, nie minie pana posła order i tytulik co najmniej szambelana! Smutny to obraz przedstawicieli narodu polskiego.

## Samobójstwo Polki.

Niezwykłą sensację w sferach towarzyskich Brukseli sprawiło samobójstwo młodej Polki, panny Wandy Kaszyc. Panna K., osoba 27-letnia, znakomitej piękności pochodząca z dobrego rodu i bardzo bogata, zamieszkiwała w pałacyku przy ave. Louise u swych krewnych państwa Mieczkowskich. W sąsiedniej willi mieszkał książę Wiktor Napoleon Bonaparte, zkąd wywiązały się stosunki towarzyskie. Książe bywał często w domu państwa M.... Widocznie panna zakochała się w nim, a gdy uczucia jej spotkał zawód, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolwern. Policja mniema, że w sprawie tej tkwi jakaś tajemnica.

## Katastrofa w Chicago.

W budyku „Cold Storage Building" położonym tuż przy wejściu do wystawy, powstał d. 10-go b. m. straszny w następstwach pożar—gdyż w gruzach i płomieniach palącego się budynku zginęło przeszło 20 strażaków, w oczach setek tysięcy publiczności zebranej na wystawie. Ogień powstał w dolnych piętrach wieży 130 stóp wysokiej i rozszerzył się tak gwałtownie na cały budynek, że strażacy w liczbie 15 znajdujący się na dachu budynku, objęci zostali jednym płomieniem ognia i spadli wraz z dachem w otchłań ogniową. Niektórzy z nich ratując się skokiem z wysokości 7 piętra—rozbijali się na bruku w bezszkałtną masę. Płomienie i żar były tak silne, że straż zmuszoną była skierować akcję ratunkową na sąsiednie budynki, gdyż inaczej pożar byłby się rozszerzył na całą dzielnicę, a może i na miasto. Prócz strażaków zginęło w płomieniach kilka innych osób ze służby budynku.

## Jubileusz Hurki.

Hurko pozwolił sobie obchodzić uroczyście dziesięciolecie rządów w Królestwie Polskiem jako generał gubernator. Pomimo wysiłków i starań służalców p. Hurki, jubileusz ograniczyć się musiał do bardzo skromnych rozmiarów. Powinszowania odbierał p. generał zaledwie tylko od policji i urzędników cywilnych, prywatni nie brali w uroczystości najmniejszego udziału. Jesteśmy pewni, że gdyby ten akt był aktem pożegnalnym, cała ludność Warszawy z radością udzieliłaby satrapie moskiewskiemu krzyżyk na drogę.

## Nowiny z Rosji.

‡ W kołach pół-urzędowych krąży pogłoska, że w razie przyjęcia w Niemczech nowej ustawy wojskowej — Rosja odpowie ukazem powołującym młodzież do służby wojskowej od 17-go roku życia. Gdyby podobny ukaz wszedł w życie, powiększy się armia rosyjska o 75 procent.

‡ Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od ministerjum skarbu 5 miljonów rubli, na pobudowanie więzień w Rosji Europejskiej. Wnosić z tego należy, że rzeczywiście ustanie zesyłka na Sybir, o czem donosiliśmy już w jednym z poprzednich numerów.

‡ Ministerjum spraw wewnętrznych ma wydać wkrótce „ukaz" — którym wzbronione będzie osiedlać się żydom na Kaukazie i Krymie. Powodem tego ukazu ma być ta okoliczność, że żydzi tam zamieszkali, prowadzą przemytnictwo na wielką skalę.

‡ Rządy niemieckie i rosyjskie porozumiały się już co do emigrantów. Odtąd emigranci rosyjscy, którzy zamierzają wyjeżdżać do Ameryki, będą mogli wyjeżdżać tylko z Bremen. Wszystkie inne porty dla nich zamknięte.

‡ W Petersburgu krąży pogłoska, że wszyscy żołnierze marynarki, którzy brali udział w paradzie flot w New Yorku, otrzymają srebrne medale, umyślnie na ten cel wybite. Oficerowie zaś, otrzymają medale złote, tudzież będą awansowani na wyższe stopnie.

‡ Niemcy — protestanci, zamieszkujący Ekaterynosławską gubernię, uciemiężani religijnie, zamierzają masowo przesiedlić się do Kanady — gdzie nawet zakupiono już znaczne obszary ziemi.

‡ Syberja, a mianowicie południowo-wschodnia jej część pozyskała nowych kolonistów. Są nimi Japończycy, którzy się tam dobrze aklimatyzują. Przed kilkoma dniami przybyła do Władywostoku gromada ich, składająca się z 1.500 osób. Gubernator przyjmował emigrantów ostentacyjnie!

## Z Francyi.

‡ Pomimo zapewnień urzędowych, że spokój nie zostanie już przez studentów i motłoch — zakłóconym, rząd z niepokojem patrzy w przyszłość, co wnosić należy z okoliczności, że cała załoga wojskowa jest w koszarach w pogotowiu. W piątek 14-go b. m. przypada 104-letnia rocznica zdobycia Bastylli, obchodzona jako święto narodowe. Prawdopodobne zatem jest, że motłoch korzystając z tego, rozpocznie ekscesa na nowo. Wojsko w pogotowiu stać będzie aż do soboty.

## Z Austryi.

Cesarz austryjacki ulegając naleganiu węgierskiego ministerjum, przyobiecał zamieszkać co roku w Buda Peszcie przez dłuższy czas. Z tego powodu zamianowano już kilkunastu dostojników dla przyszłego dworu cesarza Austryi a króla Węgier.

## Z Niemiec.

‡ Następca tronu rosyjskiego wracając z Londynu z wesela księcia York z księżniczką May Teck, gdzie reprezentował cara, zatrzymał się d. 11-go u cesarza niemieckiego w Potsdamie. Cesarz Wilhelm udał się w towarzystwie synów i licznej świty na dworzec kolejowy w Wildpark, gdzie carewicz wysiadł. Straż honorową na dworcu i eskortę pełnił pułk gwardji. Wprost z dworca udano się do nowego pałacu cesarskiego w Potsdam. Carewicz wyjechał do Petersburga w środę.

PZESZKODA DOMAŁŻEŃSTWA.

....Goły z gołą nigdy żenić się nie może, gdyż mu do tego przeszkakza za bardzo blizkie pokrewieństwo.

## Samobójstwa przez wrażenia.

Otto Roelle, 15-letni student wBerlinie, ciekawy wrażeń jakich doznają wisielcy—próbował kilkakrotnie wieszać się i zawsze udawało się mu w ostatniej chwili uwolnić z pętlicy. Przed kilkoma dniami powtórzył znowu doświadczenie na strychu; lecz tym razem ciekawość swoją wrażeń przepłacił życiem. Widocznie stracił punkt oparcia i zawisł na sznurze. Drugą ofiarą wrażeń jest polak Adolf Kierski, 19-letni buchhalter w Berlinie. Kierski oddawał się długi czas czytaniu mistyczno — chorobliwych dzieł Schoppenhauera. Dnia 27-go czerwca pozostawił w pomieszkaniu swem kartkę na której napisał, że w dziełach Schoppenhauera znalazł prawdę — „iż żyć nie warto;" wskutek czego odbiera sobie życie. Na drugi dzień znaleziono zwłoki jego z rewolwerem w ręku na przedmieściu Berlina.

## Obraz ciemnoty.

W węgierskiej wiosce Lupest, w komitacie Arad, zmarła przed kilkoma dniami staruszka, którą powszechnie uważano za czarownicę. Okoliczność ta, dała powód mieszkańcom wioski do urządzeaia stypy, na intencję uwolnienia się od dalszych sprawek czarownicy. Traf chciał, że w chwili kiedy chłopstwo cieszyło się z śmierci staruszki, padła jej sąsiadowi — krowa. Naturalnie, że policzono to na karb sprawek czarownicy; radni gminy zebrali się, by uradzić jaki środek przeciwko dalszym czarom; bo jak uradzono jednomyślnie — czarownica jeszcze po śmierci płata psoty. Przyjęto podany „niezawodnie" skuteczny środek na czary, mianowicie: że młody ogier ma grób jej trzy razy przeskoczyć. Nie namyślając się długo, udała się gromada chłopstwa na grób staruszki, lecz ogier nie dał się nakłonić do skoku przez grób, a więc widoczny dowód że zmarła jeszcze po śmierci czaruje. Wówczas po naradzeniu się ogólnem, wykopano trupa kobiety i zaaplikowano drugi niezawodny środek. Rozpalono do czerwoności widły od nawozu i przebito niemi trupa aż 7 raży. Ładny obrazek ilustrujący oświatę we Węgrzech.

M. Rosenbaum & Co.




*Kantor sprzedazy biletow BALTIMORE– OHIO.*

Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Udzielamy bezpłatnie informacji.

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET.

Mówi się po polsku.

***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York.**

Apteka Polska.

B. CHWATA,

Lekarza Dentysty i Aptekarza
**z Warszawy.**
***2198 - 2-ga Ave.,***
RÓG 113-EJ UL., W NOWYM YORKU.

Zaopatrzona zawsze w świeże specyfiki i materjały apteczne po cenach przystępnych.

***Recepty dla rodakow 30 pro cent taniej.***
*Porada lekarska o kazdej porze dnia i nocy.*
**B. CHWAT,**
*2198 - 2nd ave. New York City.*

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**209 E. 4 Street,**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.

**DIRECTORS:**
H. P. LEWANDOWSKI M. D. president,
87 Clinton Plc., N. Y.
L. Kaminski, vice-president, 132 Dupont Str. Brooklyn; S. Domalewski, Secretary, 417 W 52 Str. New York; T. Kornobis, Treasurer, 159 N. 5 Str. Brooklyn. E. D.; J. Porray, Bath Beach L. I.; W. Kostecki, 216 E. 4 Str. New York; F. Bonkalski, 188 E. 111 Str. New York; B. Kallenbron, 347 Henderson Str. Jersey City; A. Kwarcianski, 203 Wythe ave. Brooklyn; J. Sliwkowski, 139 Forsyth Str. New-York; J. Piekarski, 513 Madison Str. New York

All money or money orders should be addressed to Mr. T. KORNOBIS, 159 *North 5th Str. Brooklyn, E. D.* Treasurer.

All correspondence ought to be addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor*
209 E. 4-th Str. — — New York.

Rates of advertising are as fallows:
On inch annually .....$20.
On „ half yearly .....$12.
On „ quarterly .....$8.
On „ monthly .....$3.
On „ Once .....$1.

Address to „GAZETA POLSKA" Printing Office: 209 E 4 str. City.

*Ed. L. Kolakowski,* Manager of Printing.
209 *E 4 Str., New York.*

## Uczcie dzieci po polsku!

Sądząc z obecnych stosunków naszych domowo-edukacyjnych, widoki posiadania w przyszłości dobrze mówiącego po polsku pokolenia, nie są nader popocieszające. Idzie nam tu o młodzież, ale o podrastającą dziatwę naszą, którą pragnęlibyśmy widzieć zdolną do władania językiem polskim, tak samo jak włada angielskim.

Bardzo mało niestety posiadamy pomiędzy nami w tutejszej kolonji rodzin dbałych o to czy dzieci ich mówią po polsku lub nie, ale trzeba im wybaczyć tę niedbałość dla pewnych przyczyn, a należy nam za pomocą zdrowych rad naprowadzać owe rodziny na lepsze tory, wskazać drogi praktyczne należytego wychowania i rozwoju umysłowego ich dziatwy.

Bez żadnych czczych i ogólnikowych z naszej strony wstępów, przystępujepujemy do rzeczy:

Otóż pora obecna wakacyjna, która która właśnie rozpoczęła się w szkołach, predstawia nam najlepszy czas do praktycznego wykonania naszych myśli. Wakacje te zwykle trwają mniej więcej do 15-o września, więc przeszło 60 wolnych dni, mamy przed sobą. Niechaj każdy ojciec lub matka choćby po godzinie tylko dziennie poświęcą nauce języka polskiego swym dzieciom, a ręczymy, że skutki będą wyśmienite, przy dalszem całorocznem pielęgnowaniu języka, w niejednem dziecku wzbudzi się chętka do studjów ojczystej mowy i wyrobienia się w takowej samoistnie do pewnej doskonałości, o ile stosunki szkoły amerykańskiej na to zezwolą.

Cała strona dodatnia i wychowawcza dziatwy naszej i wpajanie w niej cnót i zalet ukrytych w pięknej mowie naszej polskiej, zależy li tylko od rodziców. W waszych więc rękach leży zarówno cała siła pozostawienia przyszłym pokoleniom po polsku mówiących obywateli, jako i patryotyczna myśl utrzymania w kwiecie, owej pięknej mowy naszej na obczyźnie. Nie pozwólmy gasnąć tej mowie tutaj tak długo jak my żyjemy i nie dozwólmy aby przyszłe pokolenia powiedzieć mogły że upadek ten języka naszego przypisany być winien obecnie żyjącym ojcom i matkom, co tak niedbale i bez wyrozumienia na przedmiot takiej donioslości się zapatrywali.

Niech każdy ojciec będzie nauczycielem, a każda matka-polka nauczycielka języka polskiego swych dzieci; niech unikają w kole domowem w obecności dziatwy mowy angielskiej lub niemieckiej, a wtedy z wszelką pewnością będzie można przyjąć, że skutki będą pożądane, jak również, że pomimo wszelkich podstępów w tym względzie „Gazeta Polska" zawsze nadal propagować będzie hasło: „uczcie dzieci po polsku".

***Szaraczek.***

## ZE ŚWIATA.

‡ Miljoner Ronchetti, niegdyś prosty murarz, który zarobił 7 miljonów lirów na budowie kolei Stanisławów-Husiatyn, rzucił się w Medjolanie pod koła maszyny i zginął na miejsu. Poniósł do grobu nie jedną polską krzywdę.

‡ Nierozsądna spekulacja na budowę domów w Berlinie doprowadziła do tego, że obecnie stoi 140,000 po mieszkań próżnych.

‡ Książe Eitel Frydryk, drugi syn cesarza niemieckiego, obchodził 7-go b. m. 10-letnią rocznicę urodzin. Przyjętym przez Hohenzollernów zwyczajem, wstąpił młody książe w stopniu podporucznika do I-go pułku pieszej gwardji, w którym starszy brat jego 12-o letni Wilhelm zajmuje już stopień porucznika.

‡ „Moniteur de Rome," dziennik papieski, utrzymywany kosztem Ojca św. przestanie wktótce wychodzić, ponieważ papież nie chce więcej łożyć na to wydawnictwo.

‡ W niesłychanie okropny sposób odebrała sobie życie wdowa Zaforak w Surany, we Węgrzech. Nieszczęśliwa napaliła w piecu piekarskim, poczem wlazła do niego i w całem tego słowa znaczeniu — upiekła się żywcem.

‡ Guy de Maupassant, jeden z najsłynniejszych belletrystów francuzkich, umarł 6 b. m. na razstrój nerwowy.

‡ Rosyjskie ministerjum dóbr państwa zamierza założyć w środkowej Azji — plantacje bawełny.

‡ Ponieważ ani niemieckie, ani angielskie linje okrętowe nie chcą przewozić żydów rosyjskich, przeto cały prąd emigracji skierował się na linje holenderskie. W Rotterdam koczuje po ulicach tysiące emigrantów, oczekując odejścia parowców.

‡ Na kolejach rosyjskich mają zaprowadzić osobne przedziajy dla palących pań."

‡ W Bernie w Szwajcarji, przyaresztowany został nihilista rosyjski Wasilew, jeden z najniebezpieczniejszych agitatorów anarchizmu.

‡ Senat francuzki przyjął jednogłośnie prawie ustawę, mocą której każdy obcokrajowiec chcący zamieszkać we Francji, musi postarać się u odnośnej gminy o pozwolenie pobytu. Ustawa ta nie wyklucza nawet artystów bawiących w celach studjów.

‡ Cesarz niemiecki powracał dnia 6-go b. m. z Wannsee do Poczdamu, powożąc osabiście czwórką dzielnych rumaków. W tem nagle konie spłoszyły się i uniosły powóz w szalonym pędzie. Dopiero około Poczdamu zawadziwszy o wóz kolei konnej, stanęły. Powóz przewrócił się, a cesarz upadł na szosę bez uszkodzenia. Jeden z dowcipnych posłów miał zrobić uwagę, że parlament dbały o życie cesarskie, powinien wydać ustawę, zabraniającą cesarzowi powożenia.

## To i owo z Ameryki.

¶ Karawele Kolumba przybyły do Chicago 7-go b. m. i witane były z niesłychanym entuzjazmem. Okręta te, Santa Maria, Pinta i Nina, są wiernem naśladownictwem okrętów, na których Kolumb odbył pierwszą podróż.

¶ W Preoria, Ill. napadło d. 7-go b. m. dwóch murzynów na 16-letnią Mary Smith, i związawszy ją sznurami, dopuścili się na niej gwałtu.

¶ Komisarz oddziału austryackiego na wystawie w Chicago, konsul Palitschek, urządza „dzień austryacki" d. 18 sierpnia, t. j. w dzień urodzin cesarza. Czesi nie wezną udziału w tej uroczystości, a to z powodu, że p. Palitschek nie chciał pozwolić na umieszczenie napisów czeskich przy wyrobach, pochodzących z Czech. Zupełnie słusznie mają nasi pobratymcy.

¶ Strzelanina i ognie sztuczne w d. 4-go lipca kosztowały w St. Zjedn. 24 ofiar z życia ludzkiego, okrągło tysiąc osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany, a pożary wyrządziły szkody na kilka milionów dolarów. Pomiędzy ofiarami tego szalonego patryotyzmu jest również Polak T. Bachiński z Buffalo, który odniósł ciężkie rany i znajduje się w krytycznym stanie.

¶ Właściciele pewnej fabryki w Columbos, O. wysłali na własny koszt, specjalnym pociągiem, wszystkich swych robotników w liczbie 200, z ich rodzinami, do Chicago dla odwiedzenia wystawy.

¶ W stanie Maine, rozmnożyły się wrony w zastraszający sposób i wyrządzają ogromne szkody w polach, tudzież wyławianiem młodego drobiu.

## Ziemie Polskie.

¶ W Warszawie urządzono w zeszłym miesiącu poraz pierwszy „corso" kwiatowe. Wszystkie prawie pisma miejscowe ganią urządzenie podobnej kosztownej zabawy.

¶ Kosztem gminy miasta Lwowa, ma stanąć na jednym z placów miasta wspaniały pomnik bohatera Jana III Sobieskiego. Pomnik ten wykona rzeźbiarz T. Barącz.

¶ W [illegible] za kościołem św. Jana w Poznaniu, znaleziono zwłoki Bolesława Sacksa, właściciela handlu ubiorów. Prawdopodobnie odebrał sobie sam życie, gyż obok zwłok leżał rewolwer. Kula weszła w czaszkę ponad okiem.

¶ Pożar zniszczył w Grudziądzu starożytny ratusz i kilka przyległych domów.

¶ Niedaleko „Polnish-Lissa", na Szląsku, zamordowany i obrabowany został bogaty rzeźnik z Wrocławia — Spitzer.

¶ Rozdwojenie pomiędzy Młodo-Rusinami w Galicji, a Metropolitą Sembratowiczem, wzrasta coraz bardziej. Naturalnie, z tego cieszą się nasi „najserdeczniejsi"-moskale. Jak „Gazeta Narodowa" która zwykle ma dobre informacje — donosi, to już od dłuższego czasu prowadzona jest w Galicji silna agitacja panslawistyczna, dla której „rubelki" dostarcza „Ignatiewa-Panslawistyczne Towarzyswo".

¶ Pewien slusarz w Warszawie wynalazł motor pneumatyczny, który zastąpi obecne parowe. Wynalazca zgłosił patent i dotąd jeszcze przechowuje swój wynalazek w tajemnicy.

¶ Niektórzy z włościan polskich, którzy powrócili z Brazylji—zaczynają emigrować na Kaukaz.

¶ Przed wyborami w Niemczech—rozrzucali urzędnicy po wsiach polskich, broszurkę w języku polskim, broniącą ustawy wojskowej. Więc i polski język stał się w potrzebie urzędowym.

¶ Cesarz austryacki przybędzie do Galicji we wrześniu b. r. na manewra wojskowe, które trwać mają przez 8 dni.

¶ Rabin z Mościsk, w Galicji, spóźniwszy się do pociągu, wskoczył na deskę umieszczoną przy wagonie, kiedy już pociąg był w ruchu i tak odbył podróż do najbliższej stacji Medyki. Za przybyciem po Przemyśla, władze kolejowe oddały rabina „policji" która go zamknęła w „kozie". Na wieść o tem, powstał wielki lament pomiędzy „chałatowcami" a po wypuszczeniu rabina z kozy, odprowadził „męczennika przepisów policjnych" ogromny tłum gminu na dworzec kolejowy.

¶ W Kołaczycach, w Galicji, dnia 18 czerwca r. b. miejscowy rzeźnik Antoni Wiejowski, lat 36, odciął własnej matce, staruszce 68-letniej, głowę toporem, znęcając się jeszcze nad trupem. Zbrodniarz został aresztowany.

¶ Osoby wyjeżdżające za granicę z Królestwa Polskiego i Rosji, jak niemniej powracające z zagranicy, zmuszone są składać na granicy rosyjskiej deklarację, wiele posiadają przy sobie pieniędzy, w razie bowiem posiadania więcej niż 3.000 rubli, obowiązane od przewyżki t. j. od każdego rubla opłacić podatek w ilości jednej kopiejki. W razie zas utajenia większej nad 3.000 rubli sumy, jedna czwarta całej sumy ulega konfiskacie.

## POLACY W AMERYCE.

* P. E. Jerzmanowski przesłał na ręce p. Kiołbasy $100 na rzecz poranionych w Lemont, Ill. robotników polskich; tudzież $100 na pomnik Kościuszki.

* Ks. Zieliński, proboszcz parafii polskiej w Menasha, Wis. obchodził w tych dniach srebry jubileusz kapłaństwa.

* Redaktor „Dziennika Chicagoskiego" p. H. Nagiel, bawi od kilku dni na ferjach i w tych dniach odwiedził Buffalo, poczem wyjechał do Cleveland.

* „Polak w Ameryce" w kilku już numerach omawia szeroko o połączeniu Polaków ze Słowakami. Czy niebyłoby to korzystniej dla sprawy polskiej, gdyby „P. w A." propagował tak gorliwie „połączenie Polaków z... Polakami," stworzenie jedności i zgody!

* Gazeta „The News" z Minto, Dak. Pół. opisuje obszernie rozprawę sądową przeciw ks. Kolalińskiemu z Detroit, o niezapłacenie kupcowi 750 dol. Ks. Kolasiński przegrał sprawę, pomimo, że prawę jego broniło aż pięciu adwokatów.

* P. Fr. Baytel z Warszawy, zakłada w Chicago, Biuro im i eksportowe, dla zbytu wyrobów polskich w Ameryce i na odwrót amerykańskich w Polsce.

* Przy wyładowaniu belek z okrętu w Chicago, spadł polak A. Fichte z rusztowania i pokaleczył się ciężko.

* W Rosyjskim oddziale rolnictwa, na wystawie w Chicago, wystawcami są dwie firmy waszawskie: Schneidra (br. Siedlewskich)—wódki i Wróblewskiego — czekolada.

* Pp. Wiśniewski i Dr. Sadowski z Pittsburga, wytoczyli sobie wzajemnie procesa. Obaj byli aresztowani, lecz za kaucją puszczeni na wolność. Obecnie ręczyciele p. Wiśniewskiego cofnęli kaucję i p. W. siedzi teraz w kozie. A wszystko to przez... kobietkę — francuzkę. Najgorzej wyszedł na tem p. W. ponieważ siedzi w kozie i utracił żonkę, która zeszłej soboty wyjechała do Europy.

* Stowarzyszenie polskich drukarzy imienia Kraszewskiego, założone przed rokiem w Chicago, przestało istnieć.

* W Milwaukee. Wis. zawiązała się polska spółka akcyjna browarnicza.

* Clevelandzkie grupy Zw. Nar. postawią na sejmie wniosek by sejm przyszły odbył się w Cleveland.

## Co to jest „Humbug".

Język polski nie posiada żadnego wyrażenia, któreby nawet w przybliżeniu oddawało znaczenie tego słowa. W miejsce rozprawy filologicznej podajemy przykład, który się wydarzył przed kilkoma dniami w parku wystawy w Chicago—a który dosadnie wyjaśni znaczenie tego słowa.

W miejsce gdzie była zebrana znaczna liczba publiczności — nad jeziorem, zbliżył się jakiś młody człowiek z oczyma wzniesionemi do nieba, mrucząc jakieś niezrozumiałe słowa i z wyciągniętemi przed siebie rękoma; w następnej chwili rzucił się w głębie wody. Publiczność stała jeszcze jak skamieniała z przestrachu, gdy wtem nadbiega inny mężczyzna — przeciska się przez tłum, ogląda się trwożliwie na wszystkie strony i pyta z drzeniem w głosie stojących obok niego „czy nie widzieli jego brata"? W następnej sekundzie wzrok jego zwraca się na jezioro i z okrzykiem „albo sam zginę lub wyratuję mego brata" — przeskakuje przez barjerę i rzuca się w wodę. Następuje ratunek—samobójca zanurza się już, by nie wyjść na powierzchnię — zbawca w tej chwili chwyta go za włosy i robiąc jedną ręką dopływa do brzegu. Tu naturalnie przyjmuje go jeden okrzyk uwielbienia — kobiety i mężczyzni rozpychają się by uścisnąć rękę dzielnego zbawcy, publiczność wzrasta do tysięcy, topielca i zbawcę trzeźwią i t. p. Zjawia się policjant i zabiera niedoszłego samobójcę na stację — publiczność ciągnie za nimi. Na stacji zbawca opowiada kapitanowi ze łzami w oczach, że brat jego straciwszy cały majątek wskutek nieszczęśliwych spekulacji—dostał pomięszanie zmysłów i że obaj znajdują się... tu przerywa i zwracając się do publiczności, przeprasza wszystkich że przedstawi położenie brata i jego, kapitanowi na osobności. „Mów pan! do wszystkich"---- odzywają się głosy. Zbawca ulegając niby ogólnemu żądaniu zaczyna na nowo „obaj znajdujemy się w położeniu bez wyjścia". W tem występuje naprzód jakiś mężczyzna, kładzie na stole pięciodolarówkę, za nim wślad idą inni i w krótkim czasie około tysiąca dolarów leżało na stole; „dla nieszczęśliwych młodzieńców."

„Ci zrobili dzisiaj doskonały „bysnes" odezwał się jakiś amerykanin, co wnosić należało z wymowy do stojącego obok francuza: „Jakto interes?" — pyta francuz zdziwiony. „Jakto, nie znasz pan tych obu? Wszak to są najlepsi pływacy w Ameryce — pochodzą z Milwaukee i co tydzień urządzają podobne „widowisko" w różnych miastach, z tą różnicą, że zmieniają swe role — tonącego na ratującego i na odwrót Ów mężczyzna który pierwszy dał $5.00 — to również ich wspólnik."

Skoro pan o tem wiedziałeś, dlaczego nie przeszkodziłeś podobnemu szantażowi?" -- rzekł francuz.

Dlaczego mam im psuć „bysnes," wszak to całkiem dobry „h u m b u g," odparł flegmatycznie amerykanin.

**W. Jablonski,**
SALOON POLSKO-LITEWSKI
**Wino, Piwo, Cygara.**
Pool Table
95 Chrystie St. — — New York

J. SZUMSKI. A. SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave. New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

**RESTAURACYA POLSKA**
**NIKIŃSKIEJ**
197 E. 2 str. — New York.
Wydaje śniadania, obiady i kolacye.
Tania i zdrowa
Kuchnia Polska!
Ma na składzie
kilkanaście gazet polskich.

**„Washington Hall"**
**A. Bentzig**
**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
! Wyborne piwo i cygara !
Cały dzień świeży free lunch !
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

POLSKO - LITEWSKI
**Zakład Fotograficzny.**
**228 Bowery 228.**
NEW YORK, — — N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolaty tuzin. Nikt inny nie jest w stanie zrobić tej roboty za taką cenę.

**J. Życzyński,**
**Zakład Krawiecki,**
*508-6th ave. pom. 30 i 31 ul.*
NEW YORK.

**D. ALEJNIKOW,**
**Adwokat przysięgły**
**i Notarjusz Publiczny.**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencje da starego kraju.
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, — — N. Y.

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.


**G. BREDA,**
**Fabryka Jubilerska**
ZEGARKKI ZŁOTE i SREBRNE
Medale dla Towarzystw.
Wszelkie reperacje wykonuje.
515. E. 5th St. New York

L. A. KRYGIER,
**Gospoda Polska**
i
SALOON
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, — — N. Y.

J. BAKALSKI,
**„OPERA HALL"**
**Hala i Saloon Polska.**
**Jersey City, N. J.**
**48 - 50 Gregory St.**
Obszerna hala na zebrania Towarzystw, obchody, uroczystości, wesela i t. d.
SALOON MÓJ ZAOPATRZONY W NAJLEPSZE WINO, PIWO, LIKIERY, WÓDKI I CYGARA.
POLECA PAMIĘCI I POPARCIU SZANOWNYCH RODAKÓW

DOM POLSKI.
**Hotel i Restauracja.**
Przybywający do New Yorku, znajdą najlepsze przyjęcie.
Nowoprzybyli z Europy, znajdą tam również radę i pomoc w wyszukaniu pracy wszelkiego rodzaju.
Menczarski i Tobolewski,
**19 Rector St.,**
Stacja kolei gór. 9 Av., New York.

**Frank Kasper,**
**(KASPEROWICZ)**
SĘDZIA POKOJU, NOTARJUSZ PUBLICZNY,
— AGENT REALNOŚCI i t.d. —
Sprzedaje i kupuje domy, loty i wypożycza pieniądze — w szczególności jako kollektor Browaru, zakłada i sprzedaje salony.
Obecnie ma na sprzedaż pięć salonów za rozmaite ceny
od **$150** do **$1000.**
**85 Morris St.** Jersey City, N.J.

**Chęciński i Sutorowski**
**SALON POLSKI,**
Najlepsze gatunki wina, wódek piwa i cygar.
SALA DLA POSIEDZEŃ.
*Bilard, Gazety, karty i t. d.*
*118 N. 4-ta ulica.*
BROOKLYN. E. D.

**Lud. Nowak,**
DAWNIEJ
**TOMASZ SZMIGIEL,**
*pod l. 138 Ludlow ul. New York.*
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.

**Dr HAM**
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.
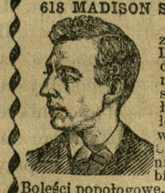
Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; bóle głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne, choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię, bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci mężczyzn.
**CHOROBY ZARAŹLIWE**
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko i tak że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.
**PORADA DARMO!** Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do D-ra Ham; — on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
**Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi,** którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy. Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową marką pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
**Dr C. B. HAM,**
**618 Madison st., Toledo, Ohio.**

### Dlaczego żydzi noszą jarmułki?

Pytanie to zadał sobie p. Klemens Junosza, znany powieściopisarz i specjalista do spraw żydowskich, — a że rozstrzygnąć go nie mógł i nigdzie także w księgach uczonych odpowiedzi na nie nie znajdował, więc postanowił zapytać o to p. Jankla Piernika, jednego z najrozumniejszych izraelitów w okolicy. Kto jest p. Jankel Piernik i jaką dał odpowiedź p. Junoszy, dowiemy się z następującej jego własnej relacji.

„Pan Jankel Piernik jest to jeneralny lustrator wszelkich gospodarstw wiejskich, najsumienniej zwiedza on wszystkie pola, a że widzi jak sokół, słyszy jak trawa rośnie i wie, co po czemu jest, więc na poczekaniu obliczyć może spodziewany zbiór rzepaku, żyta, pszenicy, zbóż jarych, kartofli, wszystkiego, co już rośnie i co ma urosnąć dopiero — i.... co ma na to dać.

On jeździ po swoim światku, własnym ekwipażem.

Jest to wózek na dwóch kołach, na drewnianej osi, z hołoblami, o tyle pakowny, że przy dobrej woli może się w nim zmieścić dwóch izraelitów średniej tuszy, baryłka okowity, ćwierć zboża, niekiedy cielę lub kilka gęsi — słowem „biedka".

„Interview" moje z p. Janklem, pisze Junosza, odbyło się na gościńcu, pomiędzy małem miasteczkiem a sporą wioską.

Jankiel był usposobiony fatalnie. Poważnego męża wprawiło w gniew głupie i bezmyślne zwierzę, i to nie żadne nadzwyczajne zwierzę, ale pospolity koń, siwy, o jednem oku, zbitem biodrze i nogach przednich krzywych jak pałąki. Temu to zwierzęciu, które z zasługami swemi, fanaberją i skórą, miało tylko wartość skóry — przyszła do łba dzika idea, aby się zatrzymać na środku drogi — stanąć, a przecież rano pożarło torbę sieczki z otrębami i wypiło wody tyle, ile samo chciało.

Taka wdzięczność za tyle kosztu!

Koń stanął i ani rusz. Jankiel połamał biczysko na jego chudym grzbiecie, przeklął go dziewięć razy, dziewięcioma strasznemi przekleństwami, a gdy i to nie pomogło, postanowił czekać, aż się szkapa namyśli i pójdzie.

Usiadł więc Jankiel przy drodze, nabił porcelanową fajkę tytuniem i zapaliwszy ją, puszczał niebieskawy dymek, czekając, rychło się koniowi stać sprzykrzy.

Tam go spotkałem.

Po wzajemnej wymianie grzeczności, zapytałem, dlaczego podczas tak silnej operacji słońca ma na głowie dwie czapki?

— Dwie?—odpowiedział pytaniem. — Pan dobrodziej źle liczy; ja wcale nie mam dwóch czapek.

— Jedna z daszkim na wierzchu, druga bez daszka pod spodem, obie aksamitne. Arytmetyka uczy, że jeden a jeden jest dwa.

— Nie zawsze.

— W tym razie...

— I w tym razie nie. Dwie czapki, to są dwie czapki; czapka i jarmułka, to tylko czapka i jarmułka.

— I panu nie za ciepło w takiem podwójnem nakryciu głowy?

— Nie. Jestem przyzwyczajony... a po drugie, dlaczego pan chcesz w jarmułce widzieć koniecznie jarmułkę? Kto pana do tego przymusza?

— Oczy.

— Co znaczy oko! Nie słuchaj pan nigdy oka, ale głowy, ona starsza.

— Cóż ona mówi?

Jankiel nie chciał odrazu odpowiedzieć.

— Na co to panu? — pytał — do czego?

Po długich dopierc naleganiach, rzekł w ten sposób:

— Cały świat chce, żebyśmy zdejmowali czapkę, a my jesteśmy najstarsi na świecie i przed nami trzeba zdejmować czapkę. Trzeba było te dwa interesa pogodzić i dla tego myśmy wymyślili jarmułkę. Ja się kłaniam każdemu, ale głowy nie odkrywam przed nikim, owszem, nawet jak jestem w pałacu u samego pana hrabiego z Wywłoki, to hrabia niema na głowie czapki, a ja mam jarmułkę, która, jeżeli ją uważać z pewnego punktu widzenia, znaczyć może tyle, co czapka. W głowę mi ciepło, ale honor jest. Jeśli ja się komu kłaniam, to ja się śmieję, bo ja mu się wcale nie kłanam; jeżeli mnie się kto kłania, to ja się też śmieję, bo on mi się naprawdę kłania.

— Masz pan słuszność.

— Ja zawsze mam słuszność; nawet kiedy ustępuję temu głupiemu koniowi i czekam, rychło mu się stać sprzykrzy, to też mam słuszność. Jarmułka, to duża rzecz, panie. Cała ziemia nakryta jest jarmułką niebieską, a jeżeli pan zechcesz zagłębić się bardziej w interesa i przeróżne kombinacje, to zobaczysz, że nad wszystkiem jest — żydowska jarmułka.

# ZA CHLEBEM.

II.

### W Nowym Yorku.

(Ciąg dalszy).

Ujrzawszy go, dziewczyna zlękła się bardzo. Powinni byli zapłacić dolara na następny tydzień, a nie mieli już ani centa. Mogła tylko pokorą nadrobić, więc zbliżywszy się ku niemu, podjęła go cicho pod nogi i pocałowała w rękę.

— Przychodzę po dolara! — rzekł.

Zrozumiała wyraz „dolar" i potrząsając głową, mieszając wyrazy, a zarazem patrząc błagalnie, starała się dać do zrozumienia, że już wydali wszystko, że drugi dzień nic nie jedzą, że są głodni i żeby zmiłował się nad nimi.

— Bóg wielmożnemu panu zapłaci —dodała po polsku—nie wiedząc już co mówić i robić.

Wielmożny pan nie zrozumiał wprawdzie, że jest wielmożnym, ale domyślił się nawet tak dobrze, że pozbierawszy jedną ręką węzełki z ich rzeczami, drugą wziął dziewczynę za ramię, popchnął lekko w górę na wschody, wyprowadził na ulicę, i rzuciwszy jej pod nogi rzeczy, potem z równą flegmą uchylił drzwi przyległego szynku i zawołał:

— Hej, Paddy, jest izba dla ciebie.

— All right — odpowiedział jakiś głos ze środka — przyjdę na noc.

Mulat zniknął następnie w ciemnej sieni, a dziewczyna została sama na ulicy. Ułożyła węzełki we framudze domu, by się nie walały w błocie, i stanąwszy przy nich, czekała, pokorna jak zawsze i cicha.

Pijani Irlandczycy, którzy przechodzili ulicą, nie zaczepiali jej tą razą. W izbie było ciemno, ale na ulicy widno bardzo, i przy tem świetle twarz dziewczyny wydawała się tak wynędzniałą, jakby po wielkiej jakiej chorobie. Tylko jasne lniane włosy pozostały jak dawniej, wargi zato miała zsiniałe, oczy wpadłe i podkute: kości wystawały jej z policzków. Wyglądała jak kwiat, który więdnie, albo jak dziewczyna, która ma umrzeć.

Przechodzący spoglądali na nią z pewnym rodzajem politowania. Stara murzynka zapytała ją o coś, ale nie otrzymawszy odpowiedzi, poszła dalej urażona.

Tymczasem Wawrzon zdążał do domu z tem dobrem uczuciem, jakie w bardzo biednych ludziach budzi jawny dowód miłosierdzia Bożego. Miał oto kartofle; myślał, jak będą jedli, jak jutro znów będzie chodził koło wozów, a o pojutrze nie myślał w tej chwili, bo był zbyt głodny. Ujrzawszy zdaleka dziewczynę stojącą na bruku przed domem, zdziwił się mocno i przyspieszył jeszcze kroku.

— A ty czego stoisz!

— Gospodarz wygnał nas, tatulu!

— Wygnał.

Drzewo chłopu wypadło z rąk. Tego już było nadto. Wygnać ich w tej chwili, gdy było drzewo i kartofle! Co teraz zrobią, gdzie je upieką, czem się pożywią, dokąd pójdą? Za drzewem grzmotnął Wawrzon i czapkę w błoto. „Jezu! Jezu!" okręcił się naokoło, otworzył usta, spojrzał błędnie na dziewczynę i powtórzył jeszcze raz:

— Wygnał?....

Potem niby chciał gdzieś iść, ale zawrócił zaraz, a głos jego stał się głuchy, chrapliwy i groźny, gdy rzekł znowu:

— Czemuś go nie prosiła, ciemięgo?

Ona westchnęła,

— Prosiłam.

— Pod nogi go podjęłaś?

— Podjęłam.

Wawrzon znowu okręcił się na miejscu jak robak, którego ktoś przekłuje. Zrobiło mu się w oczach ciemno zupełnie.

— Bogdajeś zmarniała!—krzyknął.

Dziewczyna spojrzała na niego boleśnie.

— Tatulu! cóżem ja winna?

— Stój-no tu, ani się rusz. Pójdę ja go prosić, żeby choć gajdoki dał upiec.

Poszedł. Po chwili w sieni dał się słyszeć hałas, tupotanie nóg, podniesione głosy, a potem na ulicę wyleciał Wawrzon, pchnięty widocznie silną ręką.

Chwilę stał, potem rzekł do dziewczyny krótko:

— Pójdź.

Schyliła się po węzełki, by je zabrać. Były dość ciężkie jak na jej wyczerpane siły, ale on jej nie pomógł, jakby zapomniał, jakby nie wiedział, że dziewczyna zaledwie je udźwignąć może.

Poszli. Dwie tak nędzne postacie, starca i dziewczyny, zwracałyby uwagę przechodniów, gdyby ci przechodnie mniej byli przyzwyczajeni do widoków nędzy. Dokąd mogli iść? W jaką jeszcze niedolę, w jaką jeszcze mękę?

Oddech dziewczyny stawał się coraz trudniejszy, cięższy; zachwiała się na nogach raz i drugi, wreszcie rzekła z prośbą w głosie:

Tatulu! weźta szmaty, bo już nie mogę.

On jakby się zbudził ze snu.

— To je rzuć!

— Dyć się przydadzą.

— Nie przydadzą się.

Nagle ujrzawszy, że dziewczyna się waha, krzyknął z wściekłością:

— Rzuć, bo cię zabiję!

Tą razą usłuchała przestraszona, i poszli dalej. Chłop kilka razy powtórzył jeszcze:

— „Kiej tak, to niech tak będzie!" —potem umilkł, ale cóś niedobrego patrzyło mu z oczu. Przez coraz błotnistsze uliczki zbliżał się ku krańcowi cowi portu, wydostali się na wielkie pomosty, oparte na palach; przeszli około budynku z napisem: „Sailors Asylum" i zeszli nad samą wodę. Budowano w tem miejscu nowy dok. Wysokie rusztowania do zapuszczania palów wysuwały się daleko nad wodę, a między deskami i belkami kręcili się ludzie, zajęci przy budowie. Marysia doszedłszy do kupy belek, siadła na niej, bo nie mogła iść dalej; Wawrzon w milczeniu koło niej. Godzina już była czwarta po południu. Cały port wrzał życiem i ruchem. Mgła też opadła, a pogodne promienie słońca obrzucały światłem i miłosiernem ciepłam dwoje nędzarzy. Z wody szło tchnienie wiosny na ląd, rzeźwe, pełne życia, wesołe. Naokoło tyle było błękitu i świata, że aż oczy mrużyły się pod ich nadmiarem. Toń morska w dali zlewała się wdzięcznie z niebem. W tych błękitach bliżej środka portu widać było sterczące spokojnie maszty, kominy i chorągiewki, falujące lekko od powiewu. Na widnokręgu okręty płynące do portu zdawały się iść jakby w górę, lub jakby z pod wody wysuwać. Porozpinane i wydęte ich żagle w kształcie chmurek, całe w promieniach, lśniły oślepiającą białością na lazurze wodnym. Inne statki odchodziły na ocean, pieniąc za sobą wodę. Szły w stronę, gdzie leżały Lipińce, więc dla nich dwojga utracone szczęście, więc dola lepsza, więc uspokojenie. Myślała też sobie dziewczyna, czem mogli tak bardzo zgrzeszyć, co przeciw Panu Bogu uczynić, że On, taki miłościw, od nich samych tylko odwrócił oblicze swoje, i zapomniał o nich wśród obcych ludzi i rzucił ich na ten brzeg daleki. Toć w Jego ręku było wrócić im szczęście. Tyle przecie statków odpływa w tamtę stronę, a odpływa bez nich. Zmęczona biedna myśl Marysi jeszcze raz poleciała w stronę Lipiniec i Jaśka koniuchy Czy tam myśli o niej? czy o niej pamięta? Ona pamięta, bo w szczęściu się tylko zapomina, w niedoli zasię, w osamotnieniu myśl tak obwija się koło ukochanych, jak chmiel koło topoli. Ale on? Może pogardził dawnym ukochaniem i swaty już posłał do innej chałupy. Przecieby mu nawet wstyd było myśleć o takiej nędzarce, która prócz wianka, prócz ruciango, nic niema na świecie, po którą, jeśli kto przyśle swaty, to chyba śmierć.

Ponieważ była chora, więc głód nie dokuczał jej bardzo, ale z męki i osłabienia sen ją ogarniał, powieki zamykały się na oczach, a wybladła twarz chyliła się na piersi. Chwilami budziła się i otwierała oczy, potem przymykała je znowu. Śniło się jej że błądząc po jakichś rozpadlinach i przepaściach, wpadła, jak owa Kasia, z chłopskiej piosenki, w „Dunajec głęboki" i zaraz usłyszała wyraźnie jakby dalsze śpiewanie:

Zobaczył to Jaśko na wysokiej górze,
Spuścił się do Marysi na jedwabnym sznurze;
Ale sznur był krótki, z łokieć go niestaje:
Marysia nieboga warkocza dodaje.

Tu nagle zbudziła się, bo zdało się jej, że warkocza już niema i że leci w przepaść. Sen pierzchnął. Nie Jaśko siedział przy niej, ale Wawrzon, i nie „Dunajec" było widać, ale port nowo-yorski, warty, rusztowania, maszty i kominy. Znowu jakieś okręty wypływały na pełnię i z nich-to właśnie dochodziło śpiewanie. Cichy, ciepły, pogodny wieczór wiosenny zaczynał czerwienić się na wodzie i na niebie. Toń stała się zwierciadlaną, każdy okręt, każdy pal tak odbijał, jakby drugi był pod spodem, a ślicznie było naokoło. Jakaś szczęśliwość i ukojenie wielkie rozlane były w powietrzu: zdawało się, że cały świat się raduje, tylko ich dwoje było nieszczęsnych i zapomnianych; robotnicy zaczęli wracać do domów, tylko ich dwoje nie miało domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).


J. Joungwitz
z Warszawy.
**Magazyn koszul i bielizny męzkiej.**
Ubrania dla robotników, krawaty, szelki, chustki jedwabne, szpilki do krawatów, spinki itp. potrzeby do garderoby męzkiej.
Wszystko po najtańszych cenach.
Popierajcie waszego rodaka!
147 GRAND ST., BROOKLYN, N.Y.

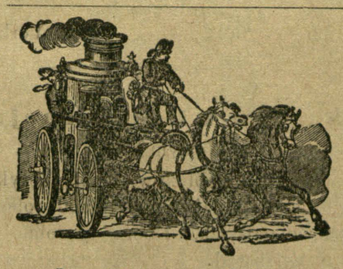

L. Rosenblatt
Polski Agent ubezpieczeń od ognia i na życie.
UBEZPIECZA DOMY, SALONY, SKLEPY
i wszelkie nieruchomości w jaknajlepszych towarzystwach i pod najdogodniejszymi warunkami.
**319 E. 9 ul. — New York.**
Ubezpiecza w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy.

**Do sprzedania**
TANIO Z POWODU SŁABOŚCI WŁAŚCICIELA
W MASPETH, L. I.
Saloon wraz z domem zajezdnym. „Lease" trwa jeszcze 3 lata. Saloon ten położony przy Grand st. i róg Columbia ave. — w pobliżu polskiego kościoła i w bliskości fabryki, gdzie pracuje przeszło 500 Polaków.
Wiadomość u właściciela
*John Seibel, Maspeth, L. I.*

„DOM KOŚCIUSZKI,"
«A. Zapowicz»
Następca po ś.p. A. Wiśniewskim
*Polsko-Litewski Saloon.*
SALE DO MITYNGÓW I ZABAW.
Pool Table.
**168 - 4-ta ulca,**
Róg Henderson. JERSEY CITY, N. J.

ADWOKAT I
**NOTARJUSZ POLSKI**
**A. SOLTZ,**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje, „mortgage" i t. d.
☞ Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
OFFICE:
**374 Grand St., New York.**
Mieszkanie: 172 HENRY ST.

K i A Jagielski,
PRACOWNIA
OBUWIA
MĘSKIEGO I DAMSKIEGO.
324 E. 6 Str.
Pom. 1 i 2 Ave. **New York.**
Mając kilkonastoletnią praktykę w swym zawodzie w pierwszorzędnych miastach jak: Krakowie, Lwowie i Warszawie, i zagranicą, wykonujemy roboty trwało, gustownie i tanio.
**Przyjmuje się naprawy.**

Polski Lekarz
**Dr. Wm. MARGULIES,**
63 Mc Kibbin st., Brooklyn, N. Y.
ordynuje od:
8 – 10 rano; od 2 – 3 po poł. i od 5 – 7 wiecz.
Dla dogodności Polaków otworzył drugi ofis p. n.
155 N. 5 street. 155.
w którym ordynuje: od 11½ do 12½ rano i od 7 do 8-ej wieczór.
Telefon, 391 Williamsburgh.

Karatsonyi i Kmetz
HURTOWY I DETALICZNY
SKLAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. - NEW YORK.

Reinhardt's Bros.
105, 107, 109 Ave B, New York
UWAGA! UWAGA!
Zakupiliśmy od zbankrutowanej firmy za $25,000 różnych towarów i sprzedawać będziemy takowy w naszych magazynach z opustem 33 proc. na dolarze. Z pośród różnych artykułów zasługują na uwagę:

1. Francuzkie satyny....po 11¾ ct.
2. 100 tuzinów damskich kapeluszy (sailors) po 19 ct.
3. Damskie szlafroki z zefiru, satyny i perkalu po 98 ct.
4. Prawdziwe szkockie zefiry .... ..... po 17½ ct.
5. Staniki (shirt-waists) satynowe..... po 48 ct.
6. Kostjumy damskie tak zwane Blazor i Eaton Suits..... po $2.98 ct.
7. Gorsety marki R a C po 50 ct.

☞ Oddziałem polskim zarządza rodak nasz ob. Leon Linkwald, do którego Rodacy powinni się zgłaszać przy każdem kupnie.
**105, 107, 109 Ave B. — New York.**

LOUIS SCHARLACH & CO.
**391 Grand, róg Suffolk. New York.**
**HAMBURG:** 9. Bauhofstrasse 9.
**ROTTERDAM:** 54. Boompjes. 54.
**BREMEN:** 41. Heerdenthorsteinweg 41.
**NEW YORK:** 391 Grand str. 391.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH, ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
*Przekazy pieniężne. Kupno i sprzedaż obcej monety.*
391 Grand St. New York.

GRUNTA i FARMY
w Największej i Najlepszej Polskiej Kolonii
Hofa Park, PULASKI,
Kraków i Polska!
położonej w środkowym wschodnim Wisconsinie, założonej przez
Spółkę Gruntową J. J. Hof.
Każdemu, kto tylko się zgłosi listownie wysyła się bezpłatnie książkę i mapę, które informują dokładnie o **400 kwadratowych milach** pięknych i urodzajnych gruntów, w bardzo umiarkowanym klimacie. Setki farm i tysiące akrów sprzedawać będą rzeczywiści ich posiadacze, mający zupełny tytuł własności. — Sprzedajemy po 40, 80, 100, 500 lub 1000 akrów, a warunki sprzedaży i wypłaty przystępne są dla każdego kupującego. Grunta są przednie i tak równe, iz z każdych 100 akrów 99 można orać i uprawiać. Składają się one z lasów, gajów i małych łąk poprzeżynanych strumieniami, potokami i położonych w pobliżu stacji kolejowych i miast portowych nad jeziorem. Jest to najbliżej położona polska kolonia do Chicago i Milwaukee i ma wyśmienity klimat.
Proszę pisać po książkę i mapę pod adresem:
**J. J. Hof Land Co., 119 W. Water str., Milwaukee Wis.**

Germania Assembly Rooms.
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH.
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK, N. Y.

W. BUDZYŃSKI
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI — i — RESTAURACJA.

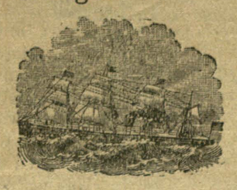

WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
Agentura Okrętowa, Kolejowa,
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

# KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy, że pewien starszy już mężczyzna, dopuścił się ohydnej zbrodni na 5-letniej dziewczynce polskiej Wandzie Kurhan. Dzisiaj uzupełniamy naszą wiadomość, że zbrodniarz ten niemiec, liczący 45 lat, nazywa się Paul Gorlit i jest właścicielem salonu p. n. 115 Chrystie, w którym domu mieszka również ojciec dziewczynki, Konstanty Kurchan, przed zaledwie kilkoma miesiącami tutaj przybyły. Po wykryciu zbrodni, nieszczęśliwy ojciec udał się do jednego z lekarzy na Clinton st., żądając wystawienis świadectwa, iż córka jego została shańbioną; lekarz ów znalazł ślady dokonanej zbrodni i przyrzekł osobiście stawić się w sądzie. Polegając na przyrzeczeniu lekarza p. Kurhan wydostał „warrant" i kazał zbrodniarza uwięzić. Sprawa odbyła się w sądzie policyjnym, z powodu jednak niestawienia się lekarza za świadka, obwiniony, mający wpływy w policji, został uwolniony przez sędziego. Wówczas niemiec mszcząc się, i aby sparaliżować możliwe dalsze kroki, uwięził Kurchana, za oszczerstwo. Sprawą nieszczęśliwego ojca zajął się adwokat Lynch 120 Clinton st., i poczynił wszelkie możliwe kroki by wdrożyć proces przeciwko niemcowi, zbrodniarzowi. Ponieważ rodzina uwięzionego znajduje się w ostatecznej nędzy — odzywamy się do ofiarności Rodaków i nie wątpimy, że składki dla niewinnie cierpiących popłyną obficie, a może też znajdzie się ktoś, któryby chciał złożyć poręczenie za uwięzionego. Jako przykład niechaj posłuży trzeci Oddział Krakusów, którzy na swem posiedzeniu zebrał na ten cel $6.60. Ofiary składać można w naszej Redakcji 209 E. 4 st. lub też wprost pod adresem K. Kurchan 112 Chrystie st.

‡ Staraniem Dra H. P. Lewandowskiego udało się pozyskać kilkanaście bezpłatnych miejsc dla chorych dzieci na „Floating Hospital" (Szpital pływający) z fundacji Johna Guild, tudzież w klinice dla chorób dzieci — do lat 15-tu. Ktoby z niezamożnych Polaków chciał dzieci swe umieścić w powyższych szpitalach, niech się zgłosi do Dra H. P. Lewandowskiego — 87 Clinton Place.

‡ Trzeci oddział Krakusów z New Yorku za zezwoleniem Legionu, występuje w dniu 15 b. m. „in corpore" na pikniku Tow. św. Kazimierza w Brooklynie.

‡ Na Ellis Island znajduje się obecnie 15 Polaków, którzy przybyli na parowcu „Rugia" z Hamburga, a których zmuszono do kupienia biletów jazdy drugą kajutą, przez co pozostali bez grosza tak, że władze wzbroniły im wylądowania.

‡ Zawiązane w ubiegłą niedzielę Tow. Muzyczne im. Chopina, pozyskało 28 członków mężczyzn i 10 pań. Następne posiedzenie w przyszłą niedzielę.

‡ Zwracamy uwagę na anons i polecamy poparciu naszych czytelników nową aptekę polską p. J. Zangena p. n. 165 Stanton i 116 Broome.

‡ Ktoby z naszych czytelników chciał wziąść udział w przywitaniu naszego słynnego powieściopisarza p. J. Rogosza, który w sobotę przybędzie do New Yorku, może porozumieć się z Dr. H. P. Lewandowskim, przedstawicielem naszegó pisma.

### *Brooklyn.*

‡ Komitety budowy szkoły polskiej z Greenpoint i Williamsburga, połączyły się w jeden, aby skuteczniej działać.

‡ Tow. św. Walentego — odbędzie posiedzenie w sprawie budowy szkoły i kościoła na „North Side" — w niedzielę 16-go b. m. o godz. 5 po połud. w sali p. Bentziga.

‡ W niedzielę 9-go b. m. ódbył się pogrzeb Wawrzyńca Zaleskiego, członka Tow. im. Kościuszki — w którym wziął udział liczny zastęp towarzyszy. Ś. p. W. Zaleski będąc chorym około 20 lat, pobrał z kasy towarzystwa $1800 benefitu.

‡ Pp. T. Kornobis, J. Witkowski, W. Kamiński, Jasiński i J. Raczkiewicz, zapraszają wszystkich członków Klubu Republik. „Kościuszko" — na posiedzenie w dniu 16 go b. m. (niedziela) na godz. 7 wiecz. do sali pana Bentziga.

‡ Na piknik Tow. Pułaskiego—który odbędzie się w niedzielę 23-go b.m. w Colosseum Ridgewood, ma przybyć wiele innych towarzystw „in corpore".

‡ W sobotę 15-go b. m. piknik Litewskiego Towarz. św. Kazimierza. Strzelcy z New Yorku, przybędą gremialnie.

### *Jersey City.*

‡ W Poniedziałek 3-go b. m. odbył się koncert, dany przez młodego, niedawno z Europy przybyłego pianistę p. S. L. Borowskiego,. Wyznać musimy że w p. L. S. Borowskim, poznaliśmy pianistę niepowszedniej miary, —jest to artysta w całem tego słowa znaczeniu; posiada on nadzwyczajną technikę i prawdziwą intuicję—co nie jest dane każdemu. Prześlicznie wykonane mazurki Szopena — wywołały prawdziwy entuzjazm. Na koncercie było obecnych kilku reporterów pism angielskich, którzy kilkakrotnie wyrazili się o naszym pianiście „the young genious" (młody geniusz). P. Borowski zamierza wkrótce wystąpić z koncertem w kołach amerykańskich w Hoboken. Życzymy najlepszego powodzenia i by koncert przyniósł tyle dolarów, co i Paderewskiemu.

‡ Budowa nowego kościoła postępuje raźno naprzód i wkrótce Polacy z Jersey City, będą mogli poszczycić się najpiękniejszym nietylko z polskich kościołów w okolicy, ale śmiało powiedzieć można, że nie będzio miał równego w całem Jersey City.

‡ We wtorek 11-go b. m, odbył się piknik pobratymców naszych — Rusinów. Piknik udał się świetnie, a licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale.

‡ Wielka wycieczka I P. Czer. Ułanów Polsk. do Greenville, odbędzie się w niedzielę 23-go lipca. Komitet przygotowuje różne zabawy—dla pań, panów i dzieci, tudzież strzelanie do tarczy o kosztowne złote medale.

‡ Na piknik Krakusów, który odbędzie się we wtorek 18-go b. m., przygotował Komitet mnóstwo premji dla towarzystw i osób cywilnych za celne strzały. Dla pań i dzieci przygotowano przeróżne zabawy i gry towarzyskie. Wszystkie towarzystwa z Jersey City, wystąpią na pikniku gremialnie.

### Yonkers.

Agenturę „Gazety Polskiej" przyjął łaskawie p. Stanisław Fabiszewski, zam. 83 Jefferson st. którego upoważniamy niniejszem do kolektowania wszelkich należytości za „Gazetę Polską".

# Korespondencje.

New York, 9 Lipca 1893 r.

Szanowna Redakcjo!

Jest to bardzo chwalebnem ze strony kronikarza nowojorskiego „Polonii" z Baltimore o głoszeniu reklamy polskim interesom, lecz byłoby chwalebniej, gdyby Sz. kronikarz nie był tak hojnym w rozdawaniu laurów literackich, stawiając na pierwszem miejscu i pod tak szumnym godłem „nieśmierielnego Dumasa" przed naszym geniuszem Henrykiem Sienkiewiczem. Niedość że nas Polaków prześladują na każdym kroku cudzoziemcy, to jeszcze do tego my sami mamy pozwolić w naszych narodowych gazetach na to, aby jakiemuś „plagiatorowi," którego babka była murzynką, dawać pierwszeństwo, i za co? Że ten „nieśmiertelny" Dumas był sprytnym literackim „Cagliostro" i żył w epoce czasu, kiedy zdemoralizowana Francja była znudzona klasyczną literaturą, a on, ten nieśmiertelny Dumas swoim barbarzyńskim smakiem umiał zadosyć uczynić apetytowi francuzkiego pospólstwa, to za to my Polacy mamy go nazywać nieśmiertelnym, niech się zapyta Sz. kronikarz—Amerykanów, którzy czytali dzieła Sienkiewicza w tłomaczeniu angielskiem, a ci mu powiedzą, kto był lub jest geniuszem literackim, Sienkiewicz czy Dumas.

Być może że Sz. kronikarz pisząc swoją kroniczkę, miał na myśli syna Dumasa (trzeba było to napisać), którego Francuzi ochrzcili nieśmiertelnym, mianując go członkiem swojej Akademji 40-tu nieśmiertelnych, to mój Panie nie dowód, by cudzoziemcy mieli go uznawać takowym, i jeżeli podobnego literatę, króry napisał co najlepszego (i to dla zepsutego smaku Francuzów) „Damę Kameljową", na której tamat mógł się zdobyć li tylko Francuz, i to do tego taki, w którym płynęła krew murzyńska, to my Polacy względem zasług naszych pisarzy, powinniśmy głosić takowych błogosławionymi, a nawet dla sprawy narodowej świętymi.

Z szacunkiem

M. Koniński.

### ODEZWA.

Niejednokrotnie daje się słyszeć tak w towarzystwach, jak i pojedynczych osobistości — utyskiwanie na brak orkiestry polskiej, złożonej li tylko z Polaków — katolików. Przed dwoma jeszcze laty, zaraz po moim do Ameryki przyjeździe, poznawszy brak ten, starałem się temu zapobiedz i zorganizowałem orkiestrę, wzywając przez pisma do przystępowania do takowej. Wprawdzie zgłaszało się wielu i rozpoczynało naukę, jednakowoż z żalem wyznać muszę, że żaden z Polaków nie wytrwał długo, tak, że obecnie zaledwie jest kilku Polaków w mej orkiestrze. Chociaż pierwsze doświadczenie moje powinno było mię zrazić do dalszej czynności w tym kierunku — nie zniechęciło mię to jednak do dalszej wytrwałej pracy i mam nadzieję że pokonam trudności. Założyłem więc Szkołę Muzyczna, w której udzielać będą lekcji muzyki na wszystkich dętych i rzniętych instrumentach tudzież na fortepianie—zdolni nauczyciele. Odzywam się do wszystkich Rodaków, miłośników muzyki, by wpisywali się do mej szkoły, a odniesą przez to podwojną korzyść, bo staraniem mojem będzie pilęgnować muzykę narodową— stworzymy orkiestrę czysto polską, a wielu znajdzie też sposób do życia, poświęciwszy się zawodowi muzycznemu, z którego do dziś ciągną korzyści innonarodowcy. Nauka w mej szkole odbywać się będzie tak, że nikt nie będzie potrzebował odrywać się od swego zawodu. Do szkoły tej przyjmowane będa również i dzieci.

Raz jeszcze wzywam wszystkich miłośników muzyki do zapisywania się do mej szkoły muzycznej. Zgłaszać można się w każdej porze dnia.

J. ZIELIŃSKI.

156 Delancy st. New York.

### Odezwa.

Każdy Krakus obowiązany stawić się w pełnym uniformie we Wtorek dnia 18-go b. m. o godz. 12-ej w południe do hali p. n. 48 - 50 Gregory ul. w Jersey City, zkąd Legion uda się do „Caledonian Park" na piknik.

M, W. Trzciński, Adjutant.

Joanna Rumejko zamiesz. w Corona, L. I. poszukuje męża swego Jana Rumejko, który przed 2 tygodniami wyjechał za pracą do Trenton, N. J. i dotąd nie dał znać o sobie. Ktoby wiedział o miejscu pobytu jego, lub też on sam, zechce dać znać pod adresem: Uher, Corona L. I. Box 186.

Niżej podpisany poszukuje Michała Boks, Romana Masel i Zdziebkowskiego, pochodzących z Królestwa.

Ktoby znał miejsce pobytu poszukiwanych, lub oni sami, raczą dać znać

J. Śliwkowski,

139 Forsyth st., New York.

NA SPRZEDAŻ

**Saloon i Restauracja**

w Nowym Yorku

położony w pobliżu wielkich fabryk, które zatrudniają przeszło 300 robotników polskich. Dobra sposobność dla Polaka do zrobienia świetnego interesu. Wiadomość w Redakcji „Gazety Polskiej" 209 E. 4 st.

Jedynie prawdziwy importowany

**KOTWICZNY Pain Expeller**

jest i będzie jedynym środkiem na

**REUMATYZM**

Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.

Zanim będziesz kupował, postaraj się o książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.

Adres:

**F. Ad. Richter & Co.**

**17 Warren ul.,**

NEW YORK.

**29**

**medali**

zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:

Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c i 50c butelka. Na sprzedaż u:

Goworowski & Nydes, 98 Rivington st.

Br. Grabowicz, 137 Clinton st.

lub w innych aptekach.

**13-ty Roczny**

# Wielki Piknik

LEGIONU WOL. POL.

# KRAKUSÓW.

— odbędzie się —

We Wtorek dnia 18 Lipca 1893 r.

*w CALEDONIAN PARK*

**w Jersey City N. J.**

Początek o g. 2-ej po poł.

Kasa otwarta o 1-ej.

BILET WSTĘPU 25 CT.

Court House kara dowozi na miejsce.

Do licznego udziału zaprasza

KOMITET.

**2-gi roczny**

# Wielki PikniK

ORAZ MUSZTRY,

**Bateryi I-ej**

KANONIEROW POLSKICH

w NEWARKU, - - - N. J.

— odbędzie się —

w SOBOTĘ, D. 29 LIPCA 1892 R.

**w Esters (Seifert) Park**

388 - 400 SPRINGFIELD AVE.

NEWARK, N. J.

Początek o godz. 6 wiecz.

Bilet [mężczyzna z damą] 25 ct.

Muzyka p. J. Zielińskiego.

Do licznego udziału zaprasza

KOMITET.

**Potrzeba zaraz**

agentów do sprzedaży lotów. Stała praca tygodniowa i prowizja.

Pracowity agent może zarobić od $50 do 100 tygodniowo.

Zgłosić się do: S. M. SCHATSKIN, 132 Nassau str., Room 701 w New Yorku. (Od 10 do 12 przed południem).

OFFNER & CO.,

**Fabryka i skład**

# KAPELUSZY

MĘZKICH.

Kapelusze filcowe, cylindry oraz kapelusze ryżowe i słomkowe wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach.

Kupujący u mnie cylinder, ma prasowanie darmo.

Prasowanie i farbowanie cylindrów na poczekaniu.

Mówi się po polsku.

**274 Grand st. 274**

Naprzeciw Lichtenstein'a. New York.

**13-ty Roczny**

# Piknik

Tow. Pol. Brat. Pom.

PUŁASKIEGO

W BROOKLYNIE

— odbędzie się —

W NIEDZIELĘ 23 LIPCA 1893 R.

**W COLOSSEUM**

RIDGEWOOD, - - L. I.

Początek o godz. 1-ej po poł.

BILET (od osoby) 25 CT.

Do licznego udziału zaprasza

Komitet.

Kary dochodzą: z Williamsburga od Grand, Rosevelt i Houston ul. ferry.

# Polski Lekarz

DR. H. BECK.

**94 Rivinfiton Str. 94**

Ordynuje od:

8 - 9 rano. — 12½ - 2 w południe i 5½ do 6-ej wieczorem.

W niedzielę od 8 - 9 i 12½ - 2.

94 RIVINGTON ST., NEW YORK.

# Orkiestra Polska

— Pod Dyrekcją —

S. WINCENT. BERGERA.

Biuro: *New Irving Hall*

216-218 BROOME St., NEW YORK.

Mieszkanie: *35 Ridge st.,*

Pom. Grand i Broome st. New York.

**S. W. Berger.**

TEODORA KOSTECKA

**— POLSKA —**

KRAWCOWA.

Wykonywa Suknie Damskie Gustownie i jak najtaniej.

***216 E. 4-th str.,***

NEW YORK, - - N. Y.

Poleca się swoim rodaczkom.

**S. Goldfein,**

Z WARSZAWY.

110 ESSEX ST., NEW YORK

*Polska Fabryka i*

**SKŁAD KAPELUSZY Męzkich.**

Kapelusze w najlepszych gatunkach i 33 proc. taniej niż w innych fabrykach.

Przyjmuje kapelusze do przerabiania na najnowszy fason.

Każdy kupujący u mnie cylinder, otrzymuje zawsze prasowanie darmo.

Mówi się po polsku.

110 Essex St., New York.

# Piotr Wojciechowksi,

**116 Ellery str.,**

DRAMATIC HALL.

Wielka Hala dla mityngów, zebrań oraz zabaw.

Wygodne numera hotelowe dla podróżnych i stołowników!

**Wino, Wódki i Likiery.**

***Pisma Polskie.***

Dojechać można Thompkins, Greenpoint i Green st, karami.

116 Ellery st., BROOKLYN, N Y.

Poleca się łaskawej pamięci Szan. Publiczności Polskiej

# Hotel Polski

— Pod nazwą —

**Ocean Avenue House**

**W SOUTH BEACH,**

***STATEN ISLAND.***

(W środku bloku Ocean Avenue).

Hotel mój został w bieżącym roku gruntownie odrestaurowany, zaprowadzone światło elektryczne i pokoje z komfortem urządzone.

Pokoje do wynajęcia na letni sezon.

***Wszelkie trunki krajowe i zagraniczne.***

Przekąski po cenach przystępnych.

USŁUGA POLSKA.

Jedzie się od „Castle Garden," South Ferra, poczem koleją 10 minut do ARROCHAR PARK stacji W SOUTH BEACH.

Cena jazdy ferą i koleją tylko 10 ct.

JAN SACHS;

**Właściciel.**

**UWAGA! Baczność Polacy. UWAGA!**

# Apteka Polska

# ZANGENA.

**165 Stanton street. NEW YORK. 116 Broome st.**

RÓG CLINTON. RÓG WILLET.

POPIERAJCIE TYLKO SWOICH! **Apteka Polska Zangena,** 165 STANTON ST., Róg Willet St., NEW YORK

Zaopatrzona została w świeże materjały apteczne po cenach nader przystępnych.

Poleca Szanownym Rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i zagranicznych.

SOKI OWOCOWE WŁASNEGO WYROBU.

Recepty wykonują się starannie.

Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.

Dla rodaków czynimy ustępstwa.

**Apteka Polska Zangena,** 116 BROOME ST., Róg Willet st., NEW YORK. POPIERAJCIE TYLKO SWOICH!

**Dobra wiadomość dla wszystkich Polaków w Jersey City!**

Żadna firma kupiecka nie sprzedawała, ani sprzedawać nie będzie tak tanio

# ELEGANCKIE UBRANIA

DLA MĘŻCZYZN, MŁODZIEŻY ORAZ CHŁOPCÓW JAK

# „Enterprising Green."

— DLACZEGO? —

Popierwsze: Nie opłacamy drogiego lokalu.

Powtóre: Nie utrzymujemy drogich klerków.

Potrzecie: Towar nasz wyrabiamy sami, dla tego możemy sprzedawać taniej od wszystkich innych kupców.

Towar kupiony który się niepodoba, może być wymieniony na inny, lub też zwracamy pieniądze.

UWAŻAJ NA FIRMĘ „Enterprising Green."

**Polecamy się pamięci Polaków!**

348 Henderson str. Jersey City N. J.

# KOBRE i HERSCHMANN,

BANK **Polski** Założony w roku 1885

40 **Canal St.** — i — 142 DIVISION ST.

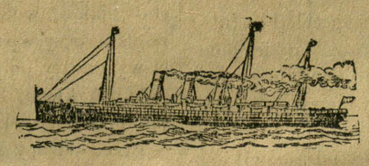

w New Yorku

Sprzedajemy szyfkarty do Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posełamy pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto poszle pieniądze, otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.

Prosimy Sz. Polaków o zwracanie się do nas, a będą zadowoleni.

KOBRE & HERSCHMANN,

40 Canal. i 142 Division, New York.

Mamy także nasz ofis w Hamburgu, w Niemczech, pod firmą S. J. HERSCHMANN, THILFELD No. 7 i 8, który był założony w roku 1870.

# JAN A. NADOLSKI,



# Pierwszy Najstarszy Polski Bank,

205 Washington ul. JERSEY CITY, N. J.

Sprzedaż (Szyfkart) biletów okrętowych i kolejowych do wszystkich części świata. Wysełki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach wprost do adresata. Wpłaty przesyłki oraz weksle na największe domy bankowe w Rosyi, Austryi, Niemczech i Francyi. Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i po najwyższym kursie kupuję.

**JAN A. NADOLSKI.**

Gospoda Polska pod „Białym Orłem" poleca swój skład win i różnych likierów, cygar i wyborowych trunków. Sala do posiedzeń.

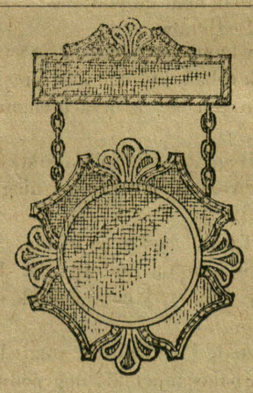

# H, Popper,

ZŁOTNIK i fabryka medali

**124 Essex ul. New York.**

Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i platerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie i tp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. NewYork.

# PolskieBiuroPracy

Poszukujący pracy znajdą takową w polskiem biurze mianowicie:

PRZY KOLEJACH, FABRYKACH, CEGIELNIACH I NA FARMACH.

*Zytaszajcie sie wszyscy*

*A. MENCZARSKI I M.TOBOLEWSKI.*

**19 RECTOR ST.**

Pom. Cortland St. i Batery Pl. NEW YORK.

Tygodnik Polski
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

The Polish Weekly
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).
Represents the interests of more than 1,500.000 Poles living in the U. S. Has a large circulation in U.S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil, Military and Religious Societis of New York and Vicinity.

ROK I. NEW YORK, Czwartek dnia 27-go Lipca 1893 roku. NUMER 13.

*„The Gazeta Polska Publishing and Printing Company of New York."*

*Incorporated June 28-th 1893.*

*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*

*Rates of advertising can be obtained at the office: 209 E. 4-th. st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

### Od Wydawnictwa.

Z numerem dzisiejszym ubiega kwartał od rozpoczęcia wydawnictwa „Gazety Polskiej". Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że pismo nasze przyjęte zostało nadzwyczaj przychylnie przez całą prasę polską w St. Zj. tudzież przez cały ogół polski w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy, a nawet pima europejskie wyrażały się niejednokrotnie najpochlebniej o nas. Dowód to, że „Gazeta Polska" odpowiada wszelkim wymaganiom i że spełnia należycie swe zadanie. Wydawnictwo nasze rozpoczęliśmy z postanowieniem nie pobierania przedpłaty zaraz po wyjściu pierwszych numerów, jak to dotąd było praktykowane przez wychodzące w New Yorku pisma, lecz dopiero z upływem kwartału, by publiczność polską przekonać, że pismo nasze stoi na trwałych podstawach i byt jego jest zapewniony.

Dzisiaj kwartał ubiegł, stosownie więc do naszego postanowienia, rozpoczniemy odtąd regularną kolektę za abonament i prosimy tych Sz. Cz. którzy pracują poza domem, by należytość za „Gazetę Polską" zostawiali swym domownikom, by kolektor nie był zmuszonym bywać w każdym domu po kilka, lub kilkanaście razy.

W końcu możemy donieść Sz. Cz., że przyszły numer „Gazety Polskiej" wyjdzie już w znacznie powiększonym formacie i że po ukończeniu obecnie drukującej się powieści „Za chlebem", znakomitego powieściopisarza H. Sienkiewicza, rozpoczniemy druk prześlicznej powieści p. t. „Skazaniec," osnutej na tle wypadków z rozruchów nihilistów rosyjskich i zamordowania cara Aleksandra II-go.

### Odpowiedź.

Występując w 11-ym numerze „Gazety Polskiej" ze starą kwestją w nowej szacie, nie miałem bynajmniej zamiaru cały ciężar nauczania dzieci języka ojczystego kłaść na karb rodziców. Korzystałem tylko z obecnej pory wakacyjnej, sądząc, że myśl ta moja będzie na czasie i nie przebrzmi bez echa. Jak dytychczas pokazuje się — pomijając możliwe skutki praktyczne — przynajmniej na piśmie zainteresowałem czytelników, bo otóż w 12-tym numerze „Gazety Polskiej", znajduję bardzo cenny artykuł p Majera, nauczyciela muzyki i spiewu w Jersey City, traktujący o tej samej sprawie językowej.

Nad czem najwięcej ubolewam, jest to nieporozumienie, nie ze strony p. Majera, który w swym artykule rozbierając podniesioną przezemnie kwestję językową, uważać mnie musi za nieprzyjaciela szkół publicznych, za protektora nauki domowej, pielęgnowanej przez rodziców. Szkoła, p. Majerze, jest duszą naszego wychowania, jest potęgą fundamentalną narodów, bez szkół świat pozostałby w ciemnocie i nie byłby tym wielkim światem jakim jest obecnie. Oto jest moje przekonanie, a jeśli o szkole w całym moim artykule nie wspomniałem nawet słówka, tem większy jeszcze dowód tem dałem, że tylko porę wakacyjną miałem na myśli.

Szkoły nasze parafialne w Ameryce muszą być pod kierownictwem światłego duchowieństwa. Bez księży żadna polska szkoła tu istnieć by nie mogła. P. Majer radzi mi w swym artykule udać się z prośbą zamiast do rodziców, do Wieleb. naszych Księży, by swą światłą radą pouczali lud o tem co dobre i pożyteczne. Pod tym względem znowu p. Majer niema słuszności: Księża nasi, naszych próśb nie potrzebują, oni najlepiej wiedzą i znają nasze najpilniejsze potrzeby, a tam gdzie duchowieństwo wiele uczynić nie może, nikt inny z pewnością żadnego nie osięgnie pożądanego rezultatu. P. Majerowi patryotyczne wysilenia są ździebłem w oku, nie lubi on formować korpusów wojskowych, mundurów, karabinów.... Wszystko to i tym podobne nazywa zabawką. Chociaż i w tem jest wiele prawdy, jednak my w taki tylko sposób zamanifestować możemy przy okolicznościach i obchodach publicznych naszą wielką przeszłość i silną wiarą odzyskania utraconych najdroższych skarbów i pamiątek narodowych.

W jakikolwiek bądź sposób—zarówne dla mnie — czy w szkołach, czy przy ogniskach domowych: uczcie dzieci po polsku!

*Szaraczek.*

### Moskiewskie rządy.

Do jakiego stopnia rozbestwienia dochodzi dziś szowinizm prawosławno-wszechrosyjski, dowodzi następująca cytata z Lit. eparch. wied. Nr. 13, omawiająca potrzebę „rozpoliaczenia" żebraków w Wilnie.

„Większa część żebraków u nas — to łacinnicy, którzy swojej polskiej mowy nie zaprzestają nawet pod świątyniami prawosławnemi i starają się prawosławnych żebraków usunąć z pod cerkwi". Nowa zatem intryga polska. Łacińscy żebracy uciskają „dobroduszny russki narod".

* * *

Przed kilkoma tygodniami przechodził przez Saski ogród w Warszawie, jakiś młody człowiek i nucił sobie pod nosem melodyjkę z operetki. Nie podobało się to pomocnikowi komisarza VII-go cyrkułu,—Portniaginowi, (eks-żandarmowi i eks-komisarzowi, zdegradowanemu na pomocnika)—głośno więc krzyknął: „perestań piet". Oburzony przechodzień uderzył w twarz pana pomocnika, a gdy ten dobył świstawki i dał sygnał wzywający policjantów, poprawił mu jeszcze kijem. Pan pomocnik naturalnie chce zrobić z tego sprawę polityczną, dowodząc że młodzieniec spiewał piosnkę rewolucyjną. Hurko, ma się rozumieć, uwierzy Portniaginowi, zresztą samo uderzenie czynownika przy spełnianiu obowiązków służbowych, do których należy zaczepianie spokojnych obywateli, uważa się przez prawo za ciężkie przestępstwo.

* * *

Za spacer w alejach, 3-go maja, wydalono kilku uczniów ze szkoły handlowej; jednego studenta za to, że na grubiaństwo komisarza policji odważył się odpowiedzieć po polsku, — z rozkazu Hurki również wykreślono z listy uczniów uniwersytetu. Fakta podobne zdarzają się co dzień, wieści o nich rozchodzą się lotem błyskawicy, ale.... też na tem tylko się kończy. Aresztа stały się zjawiskiem chronicznem. W czerwcu aresztowano kilku studentów i jednego aptekarza.

### Nowy zwrot.

W ścisłym związku z polityką ministra finansów niemieckich br. Miquel, stoi nowy zwrot w polityce niemiecko-polskiej. Wiadomość podana, jakoby rząd niemiecki zgodził się w zupełności na obowiązkowe zaprowadzenie w prowincjach polskich nauki języka polskiego, okazuje się prawdziwą, gdyż dotąd żaden z urzędowych, lub też półurzędowych dzienników — nie zaprzeczył temu.

Wychodząca w Monachium „Allgemeine Zeitung", poświęca tej sprawie obszerny artykuł w którym zaznacza, że obecny rząd niemiecki idzie w ślady polityki Austryi względem Polaków, gdzie już poznano że podobna polityka rozluźnia tylko węzły monarchji, i że wynagradzając partje ustępstwami, pozostawia rząd partjom szerokie pole do ubiegania się o względy jego, z krzywdą całego cesarstwa, i że wynagrodzenie Polaków — jest szacherką polityczną.

### Dzień Polski.

Myśl urządzenia na wystawie w Chicago „polskiego dnia" — zainteresowała żywo naszą prasę. Lecz jak zawsze, tak i w tym wypadku, projekta różne sypią się jak z rękawa; to za urządzeniem tego dnia w październiku, to znów połączenia z nim wiecu polskiego i t. p.

„Gazeta Polska" podała projekt urządzenia dnia tego 12-go września, jako w 210-letnią rocznicę wiekopomnej odsieczy Wiednia, i myśl nasza przyjętą została przychylnie z uwagi na to, iż urządziwszy „dzień polski"—12-go września, równocześnie przypomnieć możemy światu nasze zasługi położene około całego chrześciaństwa i ludzkości. Czasu mamy dość, do należytego przygotowania się na ten dzień, a skoro myśl ta zainteresowała już wszystkie koła naszej „Polonji" — obowiązek spełnienia jej spada na Polaków z Chicago. Sądzimy że środki pieniężne i poparcie znajdzie się, skoro tylko zawiąże się komitet z osób poważnych i znanych przez cały ogół polski. Lecz przedewszystkiem należy.... spieszyć się, by myśl tę piękną i pełną korzystnych dla nas następstw, jak najprędzej urzeczywistnić.

### Powrót z Brazylji.

Z początkiem b. m. powrócił z Brazylji mieszkaniec wsi Chojnowo w powiecie łódzkim, Wojciech Drapacz. Wychodźca opowiada o smutnych kolejach swej zamorskiej wycieczki. Po przybyciu do Rio Janeiro, wyprawiony został wraz z innymi emigrantami do Porto Allegro; ztamtąd znów wysłano ich parowcem do miejscowości Filistiany? (tak nazywa ją Drapacz). W kolonji tej składającej się z siedmiu lichych baraków, przemieszkiwało około 1500 Polaków, pod zarządem jakiegoś „Dyrektora". Komisja emigracyjna wydzieliła każdej rodzinie po 40 morgów poblizkiego lasu. Wszyscy przeto zabrali się do karczowania wyznaczonych działków i do stawiania domów. Wobec jednak trudności napotykanych, niebezpieczeństwa od dzikich zwierząt, wielu porzuciło osadę i jak Drapacz udało się do Santos, gdzie jako tragarze pracowali w porcie. Drapacz, uzbierawszy trochę grosza, z pomocą konsulatu wrócił z rodziną zrujnowany do kraju. W drodze umarło mu dwoje dzieci.

### W gruzach.

Wspaniała fabryka dynamitu w Hofleur, w pobliżu Havre, we francji, jest dzisiaj ruiną. We wtorek wieczorem nastąpiły cztery po sobie następujące eksplozje, niszcząc budynki doszczętnie. Z gruzów zaś wydobyły się płomienie, rozszerzając się nader gwałtownie tak, że obawiano się iż obejmią składy patronów. W czasie eksplozji byli jeszcze wszyscy robotnicy przy pracy. O ile dotąd t. j. do środy rano sprawdzono, zabitych zostało 23 robotników—20 śmiertelnie, a wiele innych mniej lub więcej rannych.

### Starzec rozpustnik.

W Baltimore, Md. uwięziony został niejaki William Kempner, liczący 60 lat życia, za to, że zwabiał do swego pomieszkania dziewczęta w wieku od 9 do 13 lat — dla zaspokojenia swych brudnych chuci. Policja odkryła, że stary rozpustnik zhańbił 18 dziewcząt. Prawo amerykańskie karze podobną zbrodnię śmiercią.

### Pantofelek obrońcą.

W Kazaniu do brzegu przybił parowiec, a wśród wysiadających podrożnych — jakaś młoda dama, która wyszedłszy na brzeg, zaczęła przechadzać się. Jednocześnie przechadzał się tam jakiś młody człowiek, który zaofiarował jej swe usługi. Dama odmówiła. Donżuan nie dał za wygraną, lecz podszedłszy z tyłu, zaczął pasażerkę całować. Energiczna dama zdjąwszy szybko pantofelek z nogi, zaczęła natręta okładać dość silnie, bez wyboru miejsca. Próżne były jego wysiłki, by się wydostać z rąk zagniewanej piękności. Zebrani zachęcali jeszcze damę do silniejszego ataku, drwiąc z zaczepnika. W końcu ostatni z urwaną połą surduta, wymknął się, unosząc na twarzy świadectwo pocałunków... pantoflowych.

### Mimowolny pogromca.

Właściciel menażerji—francuz Pezon, bawiąc ze swą menażerją w Moskwie, przyjął do posługi „mużyka" rosyjskiego, którego zadaniem było czyścić klatki zwierząt, tudzież myć niektóre z nich — oswojone. Nie mogąc się z „mużykiem" rozmówić, starał mu się wyjaśnić jego obowiązki poglądowo, pokazując mu na migi szorowanie, zamiatanie i t. p. czynności w klatkach.. „Mużyk" zdawał się rozumieć wszystko i potakiwał głową. Na drugi dzień rano stawił się do roboty, napełnił sobie wiadro wodą, wziął na ramię miotłę i nie wybierając długo, wszedł do klatki, w której znajdował się nieułaskawiony tygrys. Na hałas spowodowany otwarciem i zamknięciem drzwi klatki, tygrys pogrążony w śnie, otworzył leniwie oczy i spojrzał swemi zielonemi oczyma — na śmiałka, który nieświadom niebezpieczeństwa, postawił wiadro na podłodze i właśnie umoczył w niem ogromną gąbkę. W tej chwili nadszedł właściciel menażerji i na ten widok przykuty został do ziemi. Nie mógł nawet przemówić słowa, bo zresztą byłoby to położenie mużyka pogorszyło; stał więc cicho, postanowiwszy w stanowczej chwili przyjść mu w pomoc. Mużyk trzymając namoczoną gąbkę w ręce, przybliżył się do tygrysa i wycisnąwszy wodę z gąbki na niego, począł go szczotką szorować po całem ciele. Niespodziewanie zaaplikowany tusz i szorowanie, sprawiło widoczną przyjemność tygrysowi, gdyż obracał się się na wszystkie strony, mrucząc z zadowolenia, a mużyk tarł aż mu się pot lał. Po kwadransie szorowania przestał i najspokojniej zabrawszy swe „instrumenta", wyszedł z klatki i dopiero energiczne giesta Pezoua, wskazujące niebezpieczeństwo, wstrzymały mużyka od wejścia do innej klatki, w której były dwie dzikie pantery.

### Krwawa bójka.

W Priceburgh, Pa. przyszło w sobotę wieczorem do bójki pomiędzy pijanymi polskimi i słowackimi robotnikami z kopalni węgla. Bójka zakończyła się tem, że czterech słowaków aresztowano i osadzono we więzieniu. Na wiadomość o tem zebrali się wszyscy słowacy na zebranie i zaprotestowali przeciwko uwięzieniu swych ziomków, poczem tłumnie udali się przed więzienie, rozbroili straże i uwolnili uwięzionych. To dało nowy powód do krwawej bójki, w obec której policja okazała się bezsilną i dopiero około północy oddział uzbrojonych, z szeryfem, położył kres bójce. Przeszło 30 osób zostało rannych, z tych trzy śmiertelnie. Jednemu Polakowi obcięto oba ucha.

### Szczęście w nieszczęściu.

— Co to za ładna kobietka, z którą przed chwilą rozmawiałeś? Masz szczęście do kobiet....

— Co za szczęście?—to była moja żona....

### Elektryczna latarnia.

Do rozlicznych cudów, nagromadzonych w pałacu elektryczności na wystawie w Chicago, należy latarnia elektryczna firmy „General Edison Company". Latarnia ta w kształcie obelisku — stoi na kolumnadzie pawilon—i wzosi się 80 stóp wysoko—niejako jako pomnik tryumfu elektrotechniki. Przeszłe 9.000 lamp żarowych oświeca kolumnę, a szczyt jej wieńczy kolosalnych rozmiarów lampa Edisona, złożona z mnóstwa kryształowych pryzmatów.

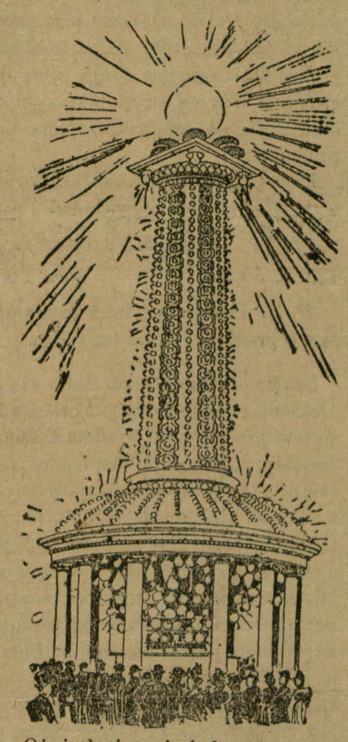

Oświetlenie tej kolumny nazwać można czarującem. Jej proste i wężykowate linie płoną naprzemian różnokolorowem światłem, w takt muzyki. Prawdziwy kalejdoskop, który z zachwytem podziwiać można przez kilka godzin.

### Lynch.

W małej miejscowości Gaston, nieopodal Columbia, S. C. weszło we wtorek wieczór dwóch murzynów w... adamowym stroju — do pomieszkania białej, Archie Sightler, rzucili ją na ziemię i zagrozili 4-letniemu jej synkowi śmiercią, jeśliby się poważył wołać o pomoc. Chłopczykowi udało się umknąć i spotkawszy kilku ludzi wrócił z nimi do domu. Lecz murzyni tymczasem zohydziwszy kobietę — umknęli. Kilkunastu mieszkańców miasteczka puściło się w pogoń za zbrodniarzami i jednego z nich przytrzymano i powieszono na najbliższem drzewie. Drugiego murzyna czeka ten sam los, skoro zostanie pochwycony.

### Podróż w skrzyni.

Na wzór wiedeńskiego krawca H. Zeitunga, który odbył podróż z Wiednia do Paryża w skrzyni, wyprawił się również z New Yorku do Chicago, kelner Ignatz Lewkowitz. Skrzynia ta mierzyła 6½ stóp długości, a 4 stopy szerokości, wyłożona watą i opatrzona napisem „szkło". Skrzynia ta z żywym towarem nadaną została w New Yorku, w sobotę po południu i nadeszła do zarządu wystawy w Chicago, we wtorek rano. Kiedy ją otworzono, towar... wyskoczył z niej, wyprostował się i padł zemdlony. Oryginalnego pasażera odesłano do szpitala, a gdy nabrał już sił, anioł stróż, w osobie 2 metrowego policjanta, zaprowadził go na policję za.... nieopłacenie wejścia na wystawę. Sędzia uwolnił go jednak od winy. Nadzieja jaką Lewkowitz pokładał w tem, że oryginalną podróżą wywoła sensację, a tem samem i „cash" które mu koniecznie do szczęścia potrzeba — zawiodła go zupełnie; bo nawet nie zgłosił się żaden z właścicieli 10 centowych muzeów, któryby chciał podróżnika „ze skrzyni" wystawiać.

## Ostatnie Telegramy.

Wiedeń, 25-go lipca. Zwłoki zmarłego ministra wojny barona F. Bauera, odprowadzono przy ogromnym natłoku publiczności i wojska, na dworzec kolejowy, zkąd przewiezione zostały do grobowca familijnego we Lwowie. W orszaku pogrzebowym wziął udział cesarz Franciszek Józef, tudzież arcyksiążęta. (Minister Bauer, urodził się we Lwowie, z niemieckiej rodziny mieszczańskiej).

Paryż, 25 go lipca. Francja, Włochy, Szwajcarja, Belgja i Grecja, postanowiły wycofać z obiegu 2½ frankowe monety srebrne.

Managua, (Nicaragua). 25-go lipca. Powstańcy opanowawszy dwa okręta rządowe, rozpoczęli bez poprzedniego zawiadomienia bombardowanie miasta Managua. Kilka mieszkańców zostało zabitych.

Saigon, 25-go lipca. Wschodnia flotyla francuzka, pod komendą admirała Humann, wyruszyła dzisiaj do zatoki Siamskiej, celem rozpoczęcia blokady.

Rzym, 25-go lipca. Pomimo że rząd włoski stanowczo przeczy, jakoby w Piemoncie panowała cholera, codziennie prawie zdarza się kilka wypadków śmierci na cholerę.

Washington, 25-go lipca. Z powodu obawy zawleczenia cholery z Neapolu, gdzie niema urządzeń dezinfekcyjnych. Rząd St. Zj. zabronił emigrantom włoskim lądowania w Ameryce.

### Zbóje w New Yorku.

Policja tutejsza odkryła siedzibę bandy zbójeckiej, w której złupiono i obrabowano w ciągu ostatniego roku bardzo wiele osób. Jaskinia ta mieściła się w pobliżu East Broadway. Wciągano tam różne osoby i rabowano; następnie poddawano je prawie męczarniom i zagrażano zemstą na wypadek, gdyby zrabowany doniósł o tem policji. Zbójami byli żydzi rosyjscy, a ofiarami ich padali również wyłącznie żydzi. Bandę tę odkryto skutkiem usiłowań p. Altera Schapiro — wice-prezydenta towarzystwa opieki żydów.

**M. Rosenbaum & Co.**



400 Grand Str. New York, N. Y.

*Kantor sprzedazy biletow*
***BALTIMORE- OHIO.***

Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Udzielamy bezpłatnie informacji.

Kupno i Sprzedaż Obcych Monet.

Mówi się po polsku.

***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York.**

**Apteka Polska.**

B. CHWATA,
Lekarza Dentysty i Aptekarza
**z Warszawy.**
***2198 - 2-ga Ave.,***
Róg 113-ej Ul., w Nowym Yorku.

Zaopatrzona zawsze w świeże specyfiki i materjały apteczne po cenach przystępnych.

***Recepty dla rodakow 30 procent taniej.***

*Porada lekarska o kazdej porze dnia i nocy.*

**B. CHWAT,**
*2198 - 2nd ave. New York City*

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —

*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**209 E. 4 Street,**
Bet. Aves A & B. — New York, N. Y.

**DIRECTORS:**
H. P. LEWANDOWSKI M. D. president,
87 Clinton Plc., N. Y.
L. KAMINSKI, vice-president,
132 Dupont St. Brooklyn.
S. DOMALEWSKI, Secretary,
417 W. 52 Str. New York.
T. KORNOBIS, Treasurer,
159 N. 5 Str., Brooklyn E. D.
W. Kostecki, 216 E.ast 4-th St., NewYork; H. Rogowski, 15 Spruce st., New York; F. Bonkalski, 188 E. 111 Str. New York; B. Kallenbron, 347 Henderson Str. Jersey City; A. Kwarcianski, 203 Wythe ave. Brooklyn; J. Sliwkowski, 139 Forsyth Str. New-York; J. Piekarski, 315 Madison Str. New York.

All money or money orders should be addressed to Mr. T. KORNOBIS, 159 *North 5th Str. Brooklyn, E. D.* Treasurer.

All correspondence ought to be addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor*
209 E. 4-th Str. — — New York.

Rates of advertising are as fallows:
On inch annually.....$20.
On „ half yearly.....$12.
On „ quarterly.....$8.
On „ monthly.....$3.
On „ Once.....$1.

Address to „GAZETA POLSKA" Printing Office: 209 E 4 str. City.

*Ed. L. Kolakowski,* Manager of Printing.
209 *E.* 4 *Str.*, *New York.*

## List otwarty do „Gazety Polskiej" w Nowym Yorku.

Szanowny Panie Redaktorze!

Gazeta „Sun", wychodząca w Nowym Yorku, w numerze z 15-go lipca b. r., umieściła korespondencję z Williamsburga, gdzie nie mała ilość Polaków ma zajęcie przy cukrowniach. Autor korespondencji w żywych barwach kreśli niedolę tych „biednych Polaków", którzy padli ofiarą bandy oszustów.

Członkowie tej bandy wszelkiemi siłami starali się wywołać kłótnie z upatrzonemi ofiarami, żeby potem pociągnąć je przed fikcyjnym sądem, złożonym z członków tejże bandy, odbywającym swe posiedzenia w pewnej sali koncertowej. Korzystając z nieznajomości języka, stosunków amerykańskich i ciemnoty kolonii polskiej, członkowie tej bandy w krótkim czasie zdążyli doprowadzić do nędzy kilkadziesiąt rodzin polskich.

Jest to jeden z tysiąca przykładów, gdzie biedny Polak pada ofiarą swej nieznajomości praw i stosunków amerykańskich. Jest on wyzyskiwany, pomiatany i gnębiony przez tych wyrzutków, którzy polegając ne jego niezaradności, dopuszczają się nadużyć, wiedząc, że krzywda wyrządzona Polakowi ujdzie im bezkarnie, ponieważ taki pokrzywdzony nie wie, jak się ma bronić i nie znajdzie nikogo, ktoby się ujął krzywdy jego.

Czy temu zaradzić nie można? Czy niema środka na to, żeby nauczyć Polaka nie tylko jak ma się upomnieć o swą krzywdę, lecz jak korzystać z praw, nadanych każdemu mieszkańcowi i obywatelowi St. Zjednoczonych i zająć w społeczeństwie, w którem żyje stanowisko, godne imienia polskiego?

Środek taki istnieje. Za jego pomocą jesteśmy w stanie nietylko rozbić ogniwa tego łańcucha, który wiąże nas tu w kraju, lecz dokaże on cuda, jeżeli umiejętnie go zastosujemy.

Środkiem tym jest oświata w najszerszem znaczeniu słowa. – Urządźmy w odpowiedniem miejscu popularne odczyty, w których amerykańskie stosunki i potrzeby rodzinnego kraju byłyby uwzględnione. (Przy bliższem omówieniu projektu, plan odczytów może być odpowiednio ułożony).

Wszak nikt nie stoi nam tu na zawadzie—nie grozi nam tu ani Syberja ani Spandau.

Nie możemy tu w Ameryce, złożyć winę naszej bezczynności w okazaniu że niedbamy o nasz kraj i naszą narowość, na karb Moskali i Prusaków.

Obojętnością i bezczynnością w tak ważnej sprawie wystawimy sobie świadectwo ubóstwa moralnego i umysłowego, damy dowód, że w gruncie rzeczy nie dbamy ani o kraj ani o naród, że miłość nasza dla Ojczyzny ogranicza się tylko na pustych słowach, że nie jesteśmy godni nazywać się rodakami i braćmi tych Polaków, którzy ponoszą ofiarę nie tylko ze swej wolności, lecz i ze swego życia, w imię tejże świętej idei — oświaty ludu naszego — dla której my tu nie dbamy lub nie chcemy poświęcić centa.

Jestem przekonany, że kolonja polska posiada dość inteligentnych sił i pieniężnych zasobów, żeby być w stanie przyprowadzić ten projekt do skutku. Są między polską kolonją ludzie zamożni, znani ze swych ofiar dla dobra kraju i społeczeństwa polskiego, którzy niejednokrotnie złożyli dowody swego patryotyzmu w znacznych ofiarach pieniężnych dla dobra kraju.

Gdy oni uznają potrzebę oświaty między kolonją polską, — a nie uznać nie mogą— odmówią swej pomocy? — Wątpię.

Co zaś do inteligentnych sił, to te się znajdą, bo niewątpliwie istnieją.

Składam $2 (dwa) jako pierwszą miesięczną wkładkę na urzeczywistnienie tego projektu, z tą nadzieją, że każdy Polak, któremu przyszłość naszej kolonji, cześć imienia polskiego i dobro naszego kraju i społeczeństwa leży na sercu, przyczyni się czem może do urzeczywistnienia tego projektu.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

DR. ŁAPOWSKI.
122 E. 59 St., New York.

*P. S.* Uprasza się inne pisma polskie o przedrukowanie tego listu.

Spawę poruszoną przez Szanownego Doktora, podnieśliśmy już przed miesiącem przeszło, w wiadomościach z Brooklyna, donosząc o istnieniu „polskich sądów", które usuwają winnych z rąk sprawieliwości. W obec jednak faktów naprowadzonych przez sędziego Goetting, który się tą sprawą zajął, rzecz ma się odmiennie. Podzielamy w zupełności zdanie Sz. Doktora, że jedynem powodem tego, że Polacy padają ofiarami oszustów jest–brak oświaty i ingnoracjia języka i zwyczajów tutejszych i że jedyną drogą zaradczą byłoby szerzenie oświaty przez odczyty urządzane przez towarzystwo ku temu celowi zorganizowane. Proponujemy więc zawiązanie towarzystwa pod nazwą Towarzystwo „Oświaty" i „Czci", którego zadaniem będzie szerzenie oświaty przez urządzenie wszelkiego rodzaju odczytów popularnych, tudzież obrona czci narodowej i pojedynczych rodaków od wszelkiego rodzaju wyzysku i krzywd. Towarzystwo takie przy poważniejszej liczbie członków, przynieść mogłoby nieobliczone korzyści dla całego ogółu i jednostek. By zaś umożliwić szerszym kołom naszych ziomków należenie do tak pożytecznej instytucji, ustanowićby należało jak najniższą wpłatę miesięczną np. 10 ct., przez co instytucja zyskałaby znaczną liczbę członków, a nie wątpimy że i towarzystwa nasze bez różnicy przekonań, poparłyby tę instytucję. W tym celu prosimy wszystkich rodaków, którym sprawa narodowa jest drogą, o zebraniu się w redakcji „Gazety Polskiej" pod n. 209 E. 4 ul. w niedzielę 6-go sierpnia o godz. 3-ej po połud. dla ukonstytuowania tymczasowego komitetu, któryby następnie zajął się dalszą organizacją i agitacją. Sądzimy, że każdy Polak żywo odczuwa potrzebę takiej instytucji, nie wątpimy więc, że na zebranie to stawi się liczny zastęp naszej braci.

*Redakcja.*

## Ziemie Polskie.

* Namiestnik (satrapa) Galicji hr. Badeni, ma zostać ministrem. Oby się tylko sprawdziło, a Galicja uwolni się od tego czarnożółtego dygnitarza.

* Burmistrz katastrofą dotkniętego miasta Piły, otrzymał pozwolenie od cesarza na urządzenie loterji, z której dochód ma służyć na wsparcie dla nieszczęściem dotkniętych. Szkody wyrządzone w Pile przez zapadanie się gruntu dochodzą do 1½ miljona marek.

* Z wykazu Komisji kolonizacyjnej pukazuje się, że Komisja nabyła dotąd w Poznańskiem i Prusach zachodnich 66.951, hektarów gruntów za 44.693.081 marek. Z tego osiedlonych było po koniec zeszłego roku 1143 gospodarstw z obszarem 20.173 hektarów, z czego 55.7 procent, stanowią koloniści z poza granic ziem polskich. A więc ze sto miljonowego funduszu przeznaczonego na zakupno polskiej ziemi, wydano już 55%. Kapitał wyłożony przynosi 2¾% czystego zysku

* Dnia 22-go b. m. zniszczył w Łodzi pożar doszczętnie przędzalnie bawełny Rosenblatta. Szkoda wynosi przeszło pół miljona rubli.

* Poseł polski, Latocha, z okręgu Opole (Szląsk), złożył swój mandat poselski, z powodu niezadowolenia wyborców, że głosował za ustawą wojskową.

* Rząd niemiecki utworzył komisję, która ma się zająć zbadaniem, w jaki sposób możnaby w prowincjach polskich najkorzystniej wprowadzić naukę języka polskiego.

* We wtorek 25-go b. m. odbył się w kościele w Bobrowie (Prusy wschodnie) ślub p. Bogusława Kraszewskiego, synowca powieściopisarza J. I. Kraszewskiego, z panną Józefą z Biesiekierskich Kraszewską z Kruszyn w Prusach zachod.

* Z Lublina do Janowa (Król. Pol.) kursuje od miesiąca furgon osobowy, p. K., który otrzymał na to pozwolenie ministerjum komunikacji. Jest to bryczka odkryta mogąca pomieścić 8 osób na ławkach, wybitych włosieniem, na sprężynach. Furgon wychodzi regularnie z Janowa w niedziele, wtorki i czwartki i nazajutrz wraca do Lublina; zatrzymuje się w Kraśniku pół godziny, zaś we wsi Wiłkoladzie, godzinę. Przestrzeń całą podzielono na stacje: Janów, Kraśnik i Niedrowica; za przejazd jednej stacji pobiera się opłata 45 kopiejek od osoby.

* Przy nowo-budującym się kościele na Pradze, ukończono już budowę dwóch wieżyczek. Budowa wież głównych, które mają być po 130 łokci wysokie, na razie musi być zaniechaną dla braku funduszów, a składki napływają bardzo słabo.

* Suszarnia ryb na sposób morski ma być w jesieni otwartą w pobliżu Solca w Warszawie. Suszarnia będzie pod kierunkiem fachowców, obeznanych z tą czynnością w Libawie.

* W Sejnach zmarł biskup ks. Wierzbowski. Pogrzeb odbył się 4-go b. m. przy niezmiernie licznym udziale obywateli, ludu i duchowieństwa. Administratorem dyecezji wybrany został ks. prałat P. Krajewski.

* Dobra rycerskie Solacz, sprzedane zostały na publicznej licytacji. Nabył je żyd, kupiec Izydor Kantorowicz za 401.000 marek.

* W Sławianowie (Prusy zachod). założono katolickie towarzystwo ludowe. Przy zawiązaniu wstąpiło 60 członków.

* Ks. Baranowski z Tiefenau, obchodził w tych dniach 60-letni jubileusz kapłaństwa, przy bardzo licznym udziale obywatelstwa okolicznego i ludu.

* W Neumuensterhof, zgorzały doszczętnie budynki kupca Kabrowskiego.

* W Toruniu skazani zostali przez sąd przysięgłych J. Malinowski za morderstwo strzelca Katha na śmierć, zaś stelmacha Kosteckiego za zabójstwo barona von der Goltz, na dożywotnie więzienie. Trzeci obwiniony Wilderer, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, skazany został na 3½ roku więzienia.

## ZE ŚWIATA.

|| Austryjacki minister wojny, Baron F. Bauer, zmarł rażony apopleksją.

|| W Paryżu umarł historyk polski K. Duchiński, mąż poetki Seweryny Duchińskiej. Zmarły odznaczał się niezwykłą hojnością wobec swych ziomków i szlachetnością serca.

|| W kołach dobrze poinformowanych krąży wiadomość, że cesarz niemiecki nie przybędzie na wystawę do Chicago.

|| Z powodu panującej w Niemczech suszy i widma klęski głodowej, rosyjskie dziennikarstwo a szczególniej „Nowoje Wremia", występuje z artykułami sarkastycznymi przeciw Niemcom, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że w tym roku Niemcy muszą Rosję o zboże prosić.

|| Sejm norwegski obciął królowi Oskarowi i tak bardzo skromną pensyjkę z 336.000 na 236.000 koron.

|| Jak trudno ludziom nauki znaleźć w Europie stanowisko świadczy wypadek, że na ogłoszenie pewnego restauratora w Berlinie, poszukującego służącego, zgłosiło się 80 ludzi różnego wieku i zawodu. Między tymi było 13 z ukończonemi studjami gimnazjalnemi, 24 z niższemi studjami, a nawet jeden z ukończonym 4-ym kursem filozofji.

|| W okręgu Tantanoola, w Australji, od pewnego czasu znajdują skrwawione szczątki ludzkie, a nadto w pobliżu Mount Gambier natrafiono na ślad tygrysa. Ogólne więc jest przypuszczenie że spustoszeń tych dokonywa tygrys zbiegły od dłuższego już czasu z cyrku Leona.

|| Parowiec holenderski „T. Caland" w drodze z New Yorku do Rotterdamu, najechał na rozbite szczątki jakiegoś okrętu, przyczem złamał śrubę. Parowiec angielski „Damara" przyholował go do Quenstown.

|| Hrabianka Olga Ksernatojew, ulotniła się z Moskwy ze swym kochankiem . . . strangretem, nie zapomniawszy wprzód zabrać „papaszce" 112.000 rubli asygnatami, by mieć czem swą miłość osłodzić. Hrabianka Olga liczy lat 19 i jest niezwykłą pięknością.

|| W kopalni dyamentów „New Jagers Fontaine Co." w państwie Orange, wykopano biały dyament ważący 971 karatów. Jest to zatem największy — jaki dotychczas znaleziono.

|| Z powodu upałów w Rzymie, które nawet najsilniejszych osłabiają i wsutek porady przybocznego lekarza, postanowił Ojciec św. nie udzielać audjencji, aż do nastania chłodniejszej pory.

|| Metropolita bułgarski Klemencjusz, uznany został przez sąd winnym podburzania przeciw rządowi a agitacji na korzyść Rosji i skazany na dożywotnie wygnanie z Bułgarji.

|| Rząd rosyjski wzbronił wywozu siana słomy i innej paszy z granic cesarstwa. Nie świadczy to bardzo korzystnie o przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, w obec tego że Rosja ma w tym roku aż nadto wystarczający urodzaj na paszę, a w Niemczech jest jej brak.

|| W Brukseli zawiązało się towarzystwo budowy kolei elektrycznej podziemnej. Zamierzona jest budowa jedenastu stacji, zaopatrzonych w windy elektryczne. W obu kierunkach ma przebiegać po 10 pociągów, składających się z jednego wozu, mieszczącego prócz motoru elektrycznego, czterdzieści siedzeń.

## To i owo z Ameryki.

¶ „The Boston Journal" ogłosił niedawno temu konkurs na najpopularniejszą osobistość w stanie Massachusetts. Nagrodą była bezpłatna jazda na wystawę do Chicago i napowrót, wraz z całem utrzymaniem w pierwszorzędnym hotelu, na cały czas pobytu. Najwięcej głosów bo przeszło 100.000 otrzymała panna Lizzie Borden, znana z niedawno ukończonego w New Yorku procesu, w którym figurowała jako oskarzona o podwójne morderstwo, w którym jednak została uznana niewinną. W Ameryce o popularność nietrudno.

¶ Policja w Harroasburgh, Ky., przyaresztowała 20-go b, m. ośmiu chłopców murzyńskich, w wieku od 9 do 13 lat za włamanie się i kradzież w sklepie. Sędzia nie mogąc ukarać małoletnich przestępców więzieniem, kazał przywołać ich matki i wymierzyć ich „ukochanym" po 20 plag, w obecności całego sądu i zebranej publiczności. Można sobie wyobrazić wrzask, jaki zapanował przy egzekucji.

¶ Z Hastings, Nebr. wysłano specjalny pociąg z policjantami, w pościg za pociągiem opanowanym przez 70 „trampów" (włóczęgów), którzy zatrzymali pociąg towarowy i rozpędzili służbę, poczem ruszyli całą parą ku granicom stanu Iowa.

¶ Rząd rosyjski stara się w Washingtonie o pozwolenie założenia w porcie new-yorskim stałej przystani dla swych okrętów wojennych.

¶ Dzień 4-go września będzie w tym roku uroczyście obchodzony w całych St. Zj. jako „dzień robotników".

¶ Zarząd Krematorium w Fresch, Pound, wybudował wspaniałe „Columbarium", dla pomieszczenia urn z popiołami spalonych zwłok. Równocześnie obchodzono uroczystość tysiącznego spalenia zwłok w tem Krematorjum.

¶ We wtorek, 20 b. m. obchodzili Szwedzi na wystawie w Chicago swój „dzień." Z całej Ameryki przybyli delegaci towarzystw, a cała uroczystość wypadła bardzo pięknie.

¶ Richard Clark, bogaty fabrykant patentowanych medycyn, napadnięty został 20 b. m. wieczorem około New Brunswick, N. J. przez trzech zamaskowanych opryszków, którzy przywiązawszy go do drzewa, zabrali mu całą gotówkę, poczem wsiadłszy na jego powozik — ulotnili się. Clark został dopiero nazajutrz rano przez przechodzącego robotnika spostrzeżony i odwiązany.

¶ Na wystawie w Chicago znajduje się w gmachu Kanady olbrzymi ser, ważący 11 ton.

¶ Z powodu ogólnego prawie braku paszy w Europie, siano i słoma amerykańska, stały się przedmiotem ożywionej spekulacji na tutejszych giełdach produktów.

¶ W Buffalo, N. Y. było w ubiegłym tygodniu od 130 do 150 stopni ciepła.

¶ W niedzielę 23-go b. m. przybył z Kronstadtu do portu new yorskiego, rosyjski okręt wojenny „Mikołaj I".

¶ Wykaz statystyczny biura emigracyjnego w Washingtonie wykazuje następujące daty:

Po koniec roku administracyjnego t. j. po 30 czerwca wylądowało w portach St. Zj. 497.936 emigrantów — ubytek wobec zaprzeszłego roku o 121.384. Co do narodowości, to stosunek był następujący: Niemcy 96.313, ubytek 34.398, Włochy 72.403, przyrost 11.459. Szwecja i Norwegia 53.873 —ubytek 3281 — Rosja 43.657 — ubytek 40.631. Anglia i Irlandja 108.716 — ubytek 8.352.

J. Sychowski,
Zakład krawiecki,
508-6th ave. pom. 30 i 31 ul.
NEW YORK.

A. STOLZENBERGER,
Pogrzebowy
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

Lud. Nowak,
DAWNIEJ
TOMASZ SZMIGIEL,
*pod l. 138 Ludlow ul. New York.*
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.


G. BREDA,
Fabryka Jubilerska
ZEGARKI ZŁOTE i SREBRNE
Medale dla Towarzystw.
Wszelkie reperacje wykonuje.
515. E. 5th St. New York

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
I. SZUMSKI i SYN.
PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI,
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave. New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
Tanio i Prędko!

„Washington Hall"
A. Bentzig
139 Grand str. Brooklyn, E. D.
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
! Wyborne piwo i cygara !
Cały dzień świeży free lunch !
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.


H, Popper,
ZŁOTNIK i fabryka medali
124 Essex ul. New York.
Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i platerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie i tp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. NewYork.

J. BAKALSKI,
„OPERA HALL"
Hala Polska i Saloon,
45-50 Gregory St. Jersey City, N. J.
Obszerna hala na zebrania Towarzystw, obchody, uroczystości, wesela i t. d
SALOON MÓJ ZAOPATRZONY W NAJLEPSZE WINO, PIWO, LIKIERY, WÓDKI I CYGARA.
POLECA PAMIĘCI I POPARCIU SZANOWNYCH RODAKÓW

DOM POLSKI.
Hotel i Restauracja.
Przybywający do New Yorku, znajdą najlepsze przyjęcie.
Nowoprzybyli z Europy, znajdą tam również radę i pomoc w wyszukaniu pracy wszelkiego rodzaju.
Męczarski i Tobolewski,
19 Rector St.,
Stacja kolei gór. 9 Av., NEW YORK.

Frank Kasper,
(KASPEROWICZ)
SĘDZIA POKOJU, NOTARJUSZ PUBLICZNY,
— AGENT REALNOŚCI i t.d. —
Sprzedaje i kupuje domy, loty i wypożycza pieniądze — w szczególności jako kollektor Browaru, zakłada i sprzedaje salony.
Obecnie ma na sprzedaż pięć salonów za rozmaite ceny od $150 do $1000.
85 Morris St. Jersey City, N.J.

Chęciński i Sutorowski
SALON POLSKI,
Najlepsze gatunki wina, wódek piwa i cygar.
SALA DLA POSIEDZEŃ.
*Bilard, Gazety, karty i t. d.*
*118 N. 4 ta ulica.*
BROOKLYN. E. D.

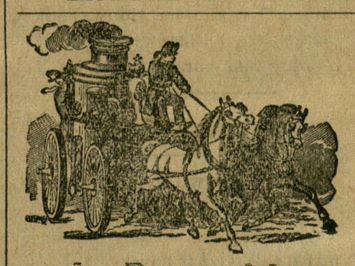
L. Rosenblatt
Polski Agent ubezpieczeń od ognia i na życie.
UBEZPIECZA DOMY, SALONY, SKLEPY
i wszelkie nieruchomości w jaknajlepszych towarzystwach i pod najdogodniejszymi warunkami.
318 E. 9 ul. — New York.
Ubezpiecza w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy.

Dr HAM
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.
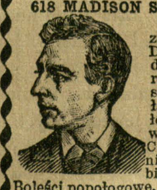
Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne. Choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię, bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci mężczyzn.
CHOROBY ZARAŹLIWE
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko i tak że się nigdy nie powtórzą; sekret ścisło zachowany.
PORADA DARMO! Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do D-ra Ham;—on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy. Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
Dr C. B. HAM,
618 Madison st., Toledo, Ohio.

## POLACY w AMERYCE.

‡ Nasz „książe poetów" polsko-amerykańskich, p. Tomasz z miasta (S. Modrzewski) rozpisał się aż na dwie szpalty, (tym razem na szczęście nie wierszem) o bezprawiach popełnianych przez Cenzora na Związku Nar. W zapale nie szczędzi wszystkim pismom które broniły praw Cenzora, przeróżnych epitetów. Natchniony poeta-anarchista nie wie o tem zapewne, że wszystkie pisma, prócz „Zgody" i „Nowego Życia" — stanęły po stronie Cenzora.

‡ P. Ludwik Krzywicki, historyk i profesor uniwersytetu warszawskiego, bawiący na wystawie w Chicago, Ill. miał tam odczyt w języku angielskim na temat „O pierwotnej Hordzie".

‡ Komitet recepcyjny sejmu Zw. Nar. Pol. robi starania, by wynająć dla delegatów na czas sejmu — tanie prywatne pomieszkania i w tym celu prosi o wczesne zawiadomienie od Pp. delegatów. Adresować należy: S. Nicki, 574 Noble st., Chicago, Ill.

‡ Kongres Spiewaków w Ameryce, przesłał podziękowanie Związkowi Spiewaków Polskich, za znakomicie wykonane spiewy ludowe polskie, na konkursie w dniu 14 b. m. w Chicago.

‡ Jan Socha z Cleveland, O. odesłany został do domu obłąkanych.

‡ P. L. S. Dewoyno, redaktor „Polonii w Ameryce" z Cleveland, O. wybrany został delegatem na Sejm Zw. Nar. z grupy 143. Reszta grup w Cleveland nie obrały delegatów.

‡ Jerzy Boraski z Cleveland, O. skazany został w sądzie policyjnym na 1 dol. kary i koszta. Ponieważ nie mógł kary zapłacić, odesłano go do domu roboczego. W kilka godzin później znaleziono go już nieżywego—powieszonego na pasku.

‡ Loterja fantowa (Fair) na dochód Hali Pułaskiego, otwartą zostanie w Chicago 23 b. m. i trwać będzie przez parę tygodni. Komitet zebrał mnóstwo kosztownych i pożytecznych fantów.

‡ Akcje polskiej spółki eksploatacji złota — pod nazwą „Original Quartz Hill Gold Mining Co.", znalazły wsród Polaków znaczny pokup. Delegaci spółki Pp. Smulski i Brodowski wyjadą w tych dniach do Kalifornji, celem przeprowadzenia kroków wstępnych.

‡ W poniedziałek 17-go lipca b. r. rozgrywała się w sądzie policyjnym w Chicago polska sprawa o szulerstwo. Skarżącym był Garkowski — oskarżonymi, Budzik i Monderer, o oszukiwanie podczas gry.

‡ P. Brodowski, wręczył gubernatorowi stanu Illinois — rezolucję, powziętą przez Polaków w sprawie zbrodni dokonanej na bezbronnych robotnikach polskich w Lemont, Ill.

‡ „Kurjer Polski" w Milwaukee, Wis., rozpoczął wydawnictwo nowego tygodnika p. n. „Gazeta Wiscosińska".

‡ Dwa nasze dzienniki „Kurjer Polski z Milwaukee, i „Dziennik Chicagowski — prowadzą od pewnego czasu wojnę „forpocztową" o.... nic. Żeby choć o.... Nickiego,—to byłby przynajmniej uzasadniony powód.

‡ We Philadelphii, strzelił w kłótni 13-letni Panatolski do 34 letniego Wanowskiego ślepym nabojem tak, że płomień uszkodził Wanowskiemu oko. Młody awanturnik zbiegł.

‡ W Canton Md., został przy pracy niebezpiecznie potłuczony „foreman" we fabryce „guana", polak Buczkowski.

‡ Policja w Buffalo, uwięziła po kilkogodzinnej gonitwie, od roku już poszukiwanego rzezimieszka polskiego, 16-letniego Ignacego Nagiego. Młodego rabusia, który z rewolwerem w ręku rabował przechodniów, włamywał się do domów i wozów kolejowych, czeka kilkanaście lat więzienia. Ładna moralność Polaków w Buffalo, siedzibie „in spe" biskupa polskiego — ks Pitassa.

# ZA CHLEBEM.

II.

### W Nowym Yorku.

(Ciąg dalszy).

Wówczas ten stary chłop klęknął na pomoście, podniósł oczy do nieba i łzy dwoma strumieniami popłynęły mu po pomarszczonych policzkach.

Uczuł raz na zawsze, że to dziecko, to teraz źrenica oczu jego i dusza jego duszy, i jakby świętość nad wszystko ukochana.

Ona nietylko się rozbudziła, ale rozbudziła zdrowsza i rzeźwiejsza, niż wczoraj. Czyste powietrze portu zdrowsze dla niej było od zatrutej atmosfery izby. Wracała naprawdę do życia, bo siadłszy na deskach, zawołała zaraz:

— Tatulu, jeść mi się chce bardzo.

— Pójdź córuchno, nad wodę, może się tam cóś znajdzie — rzekł stary.

Wstała bez wielkiego wysilenia i poszli. Ale widocznie jakiś to dzień miał być wyjątkowy w dniach ich niedoli, bo ledwo uszli kilka kroków, ujrzeli tuż koło siebie na rusztowaniu wsuniętą między dwie belki chustkę, a w niej zawinięty chleb, gotowaną kukurydzę i solone mięso. Tłumaczyło się to poprostu tem, że któryś z robotników, pracujący przy warfie, schował sobie wczoraj na dziś część swego śniadania. Robotnicy tamtejsi mają ten zwyczaj, ale Wawrzon z Marysią tłumaczyli to sobie jeszcze prościej. Kto położył tę żywność? W ich mniemaniu Ten, co o każdym kwiatku, ptaku, koniku polnym i mrówce pamięta.

Bóg!

Zmówili pacierz, zjedli, choć niewiele tego było, i poszli nad wodę aż do głównych doków. Wstąpiły w nich nowe siły. Doszedłszy do budynku celniczego, skręcili pod górę na Water street, ku Broadway. Z odpoczynkami zeszło im na tem parę godzin, bo droga była daleka. Chwilami siadali na deskach, lub na próżnych pakach okrętowych. Szli, sami nie wiedząc dlaczego, ale coś się tak Marysi widziało, żeby koniecznie iść do miasta. Po drodze spotykali mnóstwo ładownych wozów, ciągnących do portu. Na Water str. ruch już panował niemały. Z otwierających się bram wychodzili ludzie i szli pospiesznie do codziennych zatrudnień. W jednej takiej bramie ukazał się wysoki, siwy i wąsaty jegomość z młodym chłopakiem. Wyszedłszy, spojrzał na nich i na ich ubrania, ruszył wąsami; zdziwienie odbiło się na jego twarzy, poczem zaczął się przypatrywać jeszcze bystrzej i uśmiechać się.

Twarz ludzka uśmiechająca się do nich przyjaźnie w Nowym Yorku, to był dziw, czary jakieś, na widok których zdumieli się oboje.

Tymczasem siwy jegomość zbliżył się i spytał najczystszą polczczyzną:

— A wyście zkąd, ludzie?

Jakby piorun w nich uderzył. Chłop, zamiast odpowiedzieć, zbladł jak ściana i zachwiał się na nogach, nie wierząc ani swoim uszom, ani swoim oczom. Marysia, ochłonąwszy pierwsza, przypadła zaraz do nóg starego pana, i objęła je rękoma i poczęła wołać:

— Z pod Poznania, jaśnie dziedzicu! z pod Poznania.

— Co wy tu robicie?

— W nędzy, w głodzie i w niedoli żyjewa, drogi panie.

Tu Marysi głosu zabrakło, a Wawrzon rzucił się plackiem do nóg jegomości, potem począł całować połę jego surduta i trzymając ją, myślał, że chyba za kawał nieba złapał.

Toć to pan i swój pan. On z głodu umrzeć nie da, on poratuje: on zmarnieć nie da.

Młody chłopiec, który był z siwym panem, wytrzeszczał oczy, ludzie poczęli się gromadzić, otwierać usta i patrzeć, jak człowiek przed człowiekiem klęczy i po nogach go całuje. W Ameryce to niebywała rzecz! Ale stary pan począł się na gapiów gniewać.

— To nie wasz „business"—mowił do nich po angielsku — idźcie do swego businessu!

Poczem do Wawrzona i Marysi:

— Nie będziemy na ulicy stali: chodźcie za mną.

Wprowadził ich do najbliższego bar-roomu; tam, wszedłszy do osobnego pokoju, zamknął się z nimi i chłopakiem. Oni znowu zaczęli mu do nóg padać, od czego bronił się i mruczał gniewliwie:

— Skończcie ten business! My przecie z jednych stron, my dzieci jednej.... matki....

Tu widocznie dym z cygara, które palił, zaczął gryźć go w oczy, bo przetarł je kułakami i spytał:

— Głodniście?

— Bez dwa dni niceśmy nie jedli, jeno dziś znaleźliśwa nad wodą.

— Wiliam! — rzekł do chłopca — każ im dać jeść. Następnie pytał dalej:

— Gdzie mieszkacie?

— Nigdzie, Jaśnie panie.

— Gdzieście spali?

— Nad wodą.

— Wygnali was z mieszkania?

— Wygnali.

— Nie macie rzeczy prócz tych co na sobie.

— Nie mamy.

— Co będzieci robili?

— Nie wiemy.

Stary pan, pytając szybko i jakby gniewliwie, zwrócił się nagle do Marysi:

— Ile masz lat, dziewczyno?

— Ośmnaście skończę na Matkę Boską Zielną.

— Nacierpiałaś się, co?

— Nie odpowiedziała nic, tylko schyliła mu się pokornie do nóg.

Starego pana dym znowu zaczął widocznie gryźć w oczy.

W tej samej chwili przynieśli piwo i ciepłe mięso. Stary pan kazał im się zaraz wziąć do jedzenia, a gdy odrzekli, że nie śmieją tego przy nim zrobić, powiedział im, że są głupi. Ale mimo tej jego gniewliwości, wydawał im się aniołem z nieba.

Gdy jedli radowało go to widocznie bardzo. Potem kazał sobie opowiadać, jak się tu dostali i przez co przeszli; więc Wawrzon opowiedział mu wszystko i nie zataił nic, jako księdzu na spowiedzi. On gniewał się, wymyślał mu, a gdy doszło do tego, jak Wawrzon chciał topić Marysię, krzyknął:

— Jabym się ze skóry odarł!

Potem do Marysi:

— Pójdź tu, dziewczyno!

Gdy się zbliżyła, wziął w obie ręce jej głowę i pocałował ją w czoło.

Potem myślał przez chwilę i rzekł:

— Biedę przeszliście. Ale to jest dobry kraj, tylko trzeba sobie umieć radzić.

Wawrzon wytrzeszczył na niego oczy: ten zacny i mądry pan nazywał Amerykę dobrym krajem.

— Tak jest ciemięgo — rzekł, spostrzegłszy zadziwienie Wawrzona — dobry kraj! Gdym tu przybył, nie miałem nic, a teraz mam kawałek chleba. Ale wam chłopom, pilnować roli, nie po świecie się włóczyć. Jak wy wyjedziecie, któż tam zostanie? Wyście tu na nic, a przyjechać tu łatwo, wrócić trudno.

Milczał czas jakiś, potem dodał, jakby do siebie:

— Czterdzieści kilka lat tu siedzę, to się o kraju zapomniało. Ale tęsknota czasem bierze, co? Wiliam tam musi jechać, niech pozna, gdzie jego ojcowie żyli.... To mój syn — rzekł, ukazując na chłopca.—Wiliam! przywieziesz mi z domu garść ziemi pod głowę do trumny.

— Yes, father! — odpowiedział po angielsku wyrostek.

— I na piersi! Wiliam! i na piersi!

— Yes, father!

Starego pana dym tak okropnie zaczął gryźć w oczy, że źrenice zaszły mu jakby szkłem.

Zaraz też począł się gniewać:

— Rozumie chłystek po polsku, ale woli mówić po angielsku. Tak tu musi być. Co tu padnie, to dla dawnych progów stracone. Wiliam! idź. powiedz siostrze, że będziemy mieli gości na obiad i na noc,

Chłopiec poskoczył żywo. Stary pan zamyślił się i milczał długo; potem zaczął mówić, jakby do siebie:

— Choćby ich wysłać z powrotem, to koszt wielki, a przytem do czego wrócą? Sprzedali co mieli: pójdą na dziady. W służbie z dziewczyną Bóg wie, coby się stało. Kiedy tu jesteście, trzeba jeszcze pracy popróbować. Wysłać ich do jakiej osady, dziewczyna pójdzie za mąż na poczekaniu. Dorobią się we dwoje, zechcą wrócić to i starego zabiorą.

Następnie rzekł wprost już do Wawrzona:

— Słyszałeś ty o tutejszych naszych osadach?

— Nie słyszałem, wielmożny panie.

— Ludzie! jak wy się tu puszczacie? Na miły Bóg! Nie macież ginąć potem! W Chicago jest takich jak ty ze dwadzieścia tysięcy, a w Milwaukee tyleż, w Detroit sporo, w Buffalo sporo. Pracują po fabrykach, ale chłopu najlepiej na roli. Do Radomia wysłaćby was, do Illinois, hm! tam już o grunt trudno. Zakładają jakiś nowy Poznań w stepach w Nebrasce, ale to daleko. Kolej drogo kosztuje. Panna Marya w Teksasie także daleko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Humor i Satyra.

### Z FIZYKI.

Profesor. Kiedy człowiek najwięcej waży.

Uczeń. Kiedy drugiemu na nagniotek stanie.

* * *

### NIEUDAŁA WYMÓWKA.

Pastor. Moja panienko, jeśli się nie mylę toś ty dzisiaj podczas kazania na głos rozmawiała?

Panienka. Nie proszę pana, bo ja w śnie nie mówię.

* * *

### CZYTAŁA TELEGRAM.

Młody żonkoś (który oczekiwał przyjazdu żonki na dworcu i zobaczył ją w towarzystwie teściowej—szepcze do ucha): Wszak telegrafowałem ci byś mamy z sobą nie przywoziła.

Żonka. Właśnie mama chce z tobą rozmówić się; czytała twój telegram.


D. ALEJNIKOW,
**Adwokat przysięgły**
**i Notarjusz Publiczny.**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencje da starego kraju.
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, - - N. Y.

**Piotr Wojciechowski,**
**116 Ellery str.,**
DRAMATIC HALL.
Wielka Hala dla mityngów, zebrań oraz zabaw.
Wygodne numera hotelowe dla podróżnych i stołowników!
**Wino, Wódki i Likiery.**
*Pisma Polskie.*
Dojechać można Thompkins, Greenpoint i Green st, karami.
116 Ellery st., BROOKLYN, N Y.

L. A. KRYGIER,
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, - - N. Y.

**J. Jounowitz**
z Warszawy.
**Magazyn koszul i bielizny męzkiej.**
Ubrania dla robotników, krawaty, szelki, chustki jedwabne, szpilki do krawatów, spinki itp. potrzeby do garderoby męzkiej.
Wszystko po najtańszych cenach.
Popierajcie waszego rodaka!
147 GRAND ST., BROOKLYN, N.Y.

„DOM KOŚCIUSZKI,"
**«A. Zanowicz»**
Następca po ś.p. A. Wiśniewskim
***Polsko-Litewski Saloon.***
SALE DO MITYNGÓW I ZABAW.
Pool Table.
**168 - 4-ta ulica,**
Róg Henderson. JERSEY CITY, N. J.

ADWOKAT I
**NOTARJUSZ POLSKI**
**A. SOLTZ,**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje, „mortgage" i t. d.
☞ Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
OFFICE:
**374 Grand St., New York.**
Mieszkanie: 172 HENRY ST.

**K i A Jagielski,**
PRACOWNIA
OBUWIA
MĘSKIEGO I DAMSKIEGO.
324 E. 6 Str.
Pom. 1 i 2 Ave. **New York.**
Mając kilkonastoletnią praktykę w swym zawodzie w pierwszorzędnych miastach jak: Krakowie, Lwowie i Warszawie, i zagranicą, wykonujemy roboty trwało, gustownie i tanio.
**Przyjmuje się naprawy.**

**Polski Lekarz**
**Dr. Wm. MARGULIES,**
63 Mc Kibbin st., Brooklyn, N. Y.
ordynuje od:
8 - 10 rano; od 2 - 3 po poł. i od 5 - 7 wiecz.
Dla dogodności Polaków otworzył drugi ofis p. n.
155 N. 5 street. 155.
w którym ordynuje: od 11½ do 12½ rano i od 7 do 8-ej wieczór.
Telefon, 391 Williamsburgh.

**Karatsonyi Kmetz**
HURTOWY I DETALICZNY
SKLAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. - NEW YORK.

**Reinhardt's Bros.**
105, 107, 109 Ave B, New York
**UWAGA! UWAGA!**
Zakupiliśmy od zbankrutowanej firmy za $25,000 różnych towarów i sprzedawać będziemy takowy w naszych magazynach z opustem 33 proc. na dolarze. Z pośród różnych artykułów zasługują na uwagę:

1. Francuzkie satyny....po 11¾ ct.
2. 100 tuzinów damskich kapeluszy (sailors) po 19 ct.
3. Damskie szlafroki z zefiru, satyny i perkalu po 98 ct.
4. Prawdziwe szkockie zefiry .... ..... po 17½ ct.
5. Staniki (shirt-waists) satynowe..... po 48 ct.
6. Kostjumy damskie tak zwane Blazor i Eaton Suits..... po $2.98 ct.
7. Gorsety marki R a C po 50 ct.

☞ Oddziałem polskim zarządza rodak nasz ob. Leon Linkwald, do którego Rodacy powinni się zgłaszać przy każdem kupnie.
**105, 107, 109 Ave B. — New York.**

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk, New York.**
**HAMBURG:** 9. Banhofstrasse 9.
**BREMEN:** 41. Heerdenthorsteinweg 41.
**ROTTERDAM:** 54. Boompjes. 54.
**NEW YORK:** 391 Grand str. 391.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH, ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
*Przekazy pieniężne. Kupno i sprzedaż obcej monety.*
391 Grand St. New York.

**GRUNTA i FARMY**
w Największej i Najlepszej Polskiej Kolonii
**Hofa Park, PULASKI,**
**Kraków i Polska!**
położonej w środkowym wschodnim Wisconsinie, założonej przez
**Spółkę Gruntową J. J. Hof.**
Każdemu, kto tylko się zgłosi listownie wysyła się bezpłatnie książkę i mapę, które informują dokładnie o **400 kwadratowych milach** pięknych i urodzajnych gruntów, w bardzo umiarkowanym klimacie. Setki farm i tysiące akrów sprzedawać będą rzeczywiści ich posiadacze, mający zupełny tytuł własności. — Sprzedajemy po 40, 80, 100, 500 lub 1000 akrów, a warunki sprzedaży i wypłaty przystępne są dla każdego kupującego. Grunta są przednie i tak równe, iz z każdych 100 akrów 99 można orać i uprawiać. Składają się one z lasów, gajów i małych łąk poprzeżynanych strumieniami, potokami i położonych w pobliżu stacji kolejowych i miast portowych nad jeziorem. Jest to najbliżej położona polska kolonia do Chicago i Milwaukee i ma wyśmienity klimat.
Proszę pisać po książkę i mapę pod adresem:
**J. J. Hof Land Co., 119 W. Water str., Milwaukee Wis.**

**Germania Assembly Rooms.**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH.
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK, N. Y.

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI —i— RESTAURACJA.
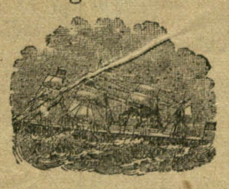
WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.


większości pism polskich w Ameryce,

# KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Płaćcie za „Gazetę Polską".

‡ Dr. E. Dunikowski przybywa do New Yorku w piątek 28 b. m. na okręcie „Columbia" — w towarzystwie dziesięciu innych turystów.

‡ Kto z niezamożnych polaków chciałby umieścić chore dzieci w klinice dla chorób dziecięcych, lub też odbywać wycieczki z dziećmi w tak zwanym „Floating Hospital" (pływający szpital) — niech się zgłosi do Doktora H. P. Lewandowskiego, 87 Clinton Place.

‡ Z przyjemnością wypada nam tu zaznaczyć prawdziwie szlachetny czyn p. Sawickiego, właściciela salonu na Eldridge st. P. S. wyczytawszy w „Gazecie Polskiej" o niewinnie uwięzionym Kurchanie, zgłosił się do sądu i złożył wymagany „bail" w wysokości 1.000 dol., ponosząc jeszcze 5 dol. kosztów. Czyn ten szlachetny godzien tem wyższej pochwały, że pan S. posiada bardzo nieznaczny majątek, a nie wahał się poręczyć na tak znaczną sumę. Jakże wobec tego wyglądają nasi milionerzy, mecenasi, właściciele wil i krociowych majątków?

‡ Na rzecz w nędzy pozostającej rodziny p. Kurchana, złożyła w naszej redakcji pani Grablun z New Yorku 3 dol., — które wraz z poprzedniemi 25 ct., wręczono p. Kurchanowi. Dalsze składki prosimy przesyłać pod adresem K. Kurchan, 112 Chrystie st,, New York.

‡ Tow. „Sokołów Polskich" urządza d. 20 sierpnia b. r. wycieczkę do South-Beach, do lokalu p. Sachsa. Spodziewany jest bardzo liczny udział publiczności.

‡ Znany w szerokich kołach i powszechnie poważany p. W. Wilgocki, opuszcza New Jork, przenosząc się do Camden, N. J. gdzie wybudował piękny 2 piętrowy dom, w którym mieścić się będzie elegancki „saloon" i hala na zebrania towarzystw i na przedstawienia teatralne. Z naszej strony życzymy, by p. W. dorobił się wkrótce.... miljonika i do nas powrócił.

‡ Panna A. Błaszczyńska, znana ze zdolności amatorka teatralna, może mówić o prawdziwem szczęściu. Przed rokiem zaledwie, spadła z wysokości 7-go piętra, nie uszkodziwszy się prawie; przed kilku dniami zaś pijany niemiec Schneider, strzelił do niej z odległości kilku kroków i kula przeszedłszy pod pachą panny B.... utkwiła w ramieniu; rana jednak wcale nie jest groźną.

### *Brooklyn.*

‡ Tow. Brat. Pom. im. Jana III Sobieskiego, urządza 13-go sierpnia b. r. drugi roczny piknik w „Cypress Hills Park" Komitet przysposabia prócz strzelania do tarczy o medale, liczne rozrywki i prezenta dla Publiczności.

‡ Posiedzenie Tow. Szkoły Polskiej, odbędzie się w poniedziałek 31-go lipca w sali p. Bentziga o godz. 8 wiecz.

‡ P. Chęciński właściciel „saloonu" pod nr. 118 W. 4 str. cieszy się poparciem Polaków.

‡ Piknik parafialny, na dochód kościoła, odbędzie się w „Labor Day". Towarzystwa niezawodnie przybędą gremialnie.

‡ Tow. Brat. Pom. Króla Jana III Sobieskiego, grupa Zw. N. P. wybrała delegatem na sejm p. Wawrzyńca Kamińskiego.

‡ Tow. Brat. Pom. „Ogniwo Braci Pols." obrało na dorocznem posiedzeniu następujący zarząd: Pp. A. Bentzig, prezes; E. Bobrownicki, wiceprezes; J. Iwiński sekr. fin.; F. Borowski, sekr. prot.; J. Winecki, marszałek. Również uchwalono wypłacać początkowo 3 dol. wsparcia w chorobie i 30 dol. pośmiertnego. Towarzystwo liczy obecnie 34 członków i spodziewa się, że liczba ich podwoi się wkrótce. Prezes p. A. Bentzig ofiarował na bal towarzystwa, który odbędzie się w sobotę 22 b. m. bezinteresownie swą salę, bezpłatną muzykę, bilety i garderobę.

### *Jersey City.*

‡ Wycieczka Ułanów do Greeville, udała się nadspodziewanie świetnie. Mnóstwo osób wzięło udział i bawiono się ochoczo do późnej nocy.

‡ Bryłok od łańcuszka zgubiony na wycieczce Ułanów, można odebrać u p, F. Bollmana, 112 Morris st. lub też u p. P. Kuźniewicza 53 Essex st. Jersey City.

‡ Niefadnie urządzał się pewien facet.... żonaty, na pikniku Krakusów, przedstawiając p. M. B. swą żonę — jako kuzynkę, pannę, aby tym sposobem brać nieznajomego na.... „fundę".... Zatem kawalerja: Baczność przed kuzynkami.

‡ Tanio do sprzedania złoty zegarek z łańcuszkiem (złoto 14 karatowe). Wiadomość w Redakcji.

‡ Oburzenie przeciw nikczemnemu potwarcy W-go księdza W. Kukowskiego, który tyle bezczelnych wypisał w „Nowem Życiu" kłamstw — ile słów mieści jego korespondencja — jest ogromne. W tych dniach zwołany zostanie „mass meeting" celem zaprotestowania przeciw oszczerstwom.

‡ Znany i powszechnie ceniony dla swych szlachetnych zalet charakteru p. Henryk Kallenbron, opuścił na zawsze Amerykę, wyjeżdżając do Polski, 20-go b. m. na okręcie „Normania", wraz z żoną i najmłodszym synem.

### *Newark.*

‡ W sobotę piknik Kanonierów"— tak dziś wszystko mówi w Newarku. A kronikarz przepowiada, że z pewnością wszystkie ładne kobietki i panny stawią się jak jedna, bo żadna z nich nie zechce uchodzić za brzydką!

‡ Zaś by połączyć przyjemne z pożytecznem, każdy Newarczanin przybędzie w sobotę 5 sierpnia, na piknik parafialny w Oertel's Park (róg 15 ul. i Morris ave) na dochód kościoła polskiego, zwłaszcza że i wstęp bajecznie tani, bo 25 ct. dla mężczyzny z damą. Początek pikniku o godz. 5 po połud.

# Korespondencje.

New York, 16 Lipca 1893 r.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem upraszamy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w piśmie swem, poniższego sprawozdania Tow. Spiewu, i Bratniej Pom. „Harmonia" w Nowym Yorku.

Posiedzenie odbyło się dnia 11-go lipca, przy dość licznem zebraniu członków. Następujący panowie zostali wprowadzeni w zarząd na rok przyszły: ob. Władysław Konopiński, prezes; W. Ulatowski, sekr. finansowy; W. Nowak, poraz trzeci, kasjerem. Towarzystwo „Harmonia" posiada w kasie Tow. $200, z których wypłaca benefit. Dowodem jest tego P. Nowak, który należytość przez ciąg swej choroby miał wypłaconą. — Dodać trzeba, iż zarządowi Towarzystwa należy się podziękowanie, za gorliwą pracę dla dobra towarzystwa.

Szanowni Rodacy! Po wyżej wymienionem sprawozdaniu, poczytujemy sobie za obowiązek zachęcić Szanownych Rodaków, by garnęli się tem chętniej do naszego Towarzystwa, którego celem jest, wspomagać materjalnie o ile możności członków swoich w przypadku choroby — i pielęgnowanie spiewu narodowego. Co za szlachetny cel! Taką to drogę i cel swego istnienia, obrało Tow. „Harmonia" i z przyczyny tej woła do was Szanowni Ziomkowie, abyście garnęli się w to ciało, które wzbogaca umysł, i kształci serca, zapalając je do gorliwej pracy patryotycznej w naszej niedoli.-Tow. Harmonia urządza w październiku wielki koncert wokalno-instrumentalny, połączony z przedstawieniem — a zatem wstępujcie przed czasem, ażeby być wykonawcami „piękna".—Lekcje, na które wstęp każdemu dozwolony--odbywają się w każdy poniedziałek w sali 138 Ludlow st.

KOMITET.

Jersey City 22 lipca 1893 r.

Niewielu jest może wiadomem, że istnieje w Jersey City od roku — nieliczne wprawdzie, lecz pod każdym względem pomyślnie rozwijające się Towarzystwo Rzemieślników Polskich.

Towarzystwo posiada obecnie kapitału przeszło 150 dol. Na ostatniem posiedzeniu postanowiło towarzystwo pierwszą rocznicę swego istnienia uczcić wielkim balem, w dniu 10 października r. b., z którego połowa dochodu przeznaczona na budowę nowego polskiego kościoła. W skład komitetu balowego wchodzą Pp. W. Murawski, F. Zientarski, E. Szumski, J. Zakrzewski i S. Przekopowski.

Równocześnie donosimy, że chcąc ułatwić wszystkim polskim rzemieślnikom wstęp do naszego towarzystwa, zniżyliśmy wstępne do 2 dol.

W. Derucki, Sekr. protok.

Jersey City 25 lipca 1893 r.

Dnia 22 lipca 1893 r. odbyło się półroczne posiedzenie Tow. Młodzieży Polskiej w Jersey City, w sali ob. J. Bąkalskiego. Z powodu, że obecny prezes i wice-prezes nie mają na tyle czasu, by go poświęcić mogli sprawom towarzystwa, obrano nowych — do Nowego Roku. Prezesem obrano ob. P. Kuźniewicza, wice-prezesem ob. Fr. Szumskiego. Towarzysz M. Trzciński zrezygnował z sekretarstwa finansowego, a na miejsce tegoż wybrano ob. L. Węsierskiego. Z powodu wyjazdu do Europy Towarzysza Luksa, kasjera, wybrano ob. A. Kalinowskiego. Do komisji nadzorczej wybrani zostali ob. B. Majewski i ob. Fr. Gronkowski, zaś sekretarz protokolarny został przy swym urzędzie.

Obecnie obrany Komitet, złożył już dowody swej pracy około rozwoju i dobra towarzystwa, mamy więc nadzieję, że towarzystwo i nadal rozwijać się będzie pomyślnie. Towarzystwo nasze powzięło myśl noszenia czamarek i małych karabelek, a gdyby organizacja I Korpusu Wojsk Pols. doszła do skutku, Towarzystwo nasze przystąpi do tej ze wszech miar pożytecznej organizacji. Wkrótce też towarzystwo nasze wystąpi z przedstawieniem teatralnem, a reżyserzy p.p. Kuźniewicz i Majewski czynią starania, by przedstawienie jak zwykle, tak i terz wypadło jak najlepiej.

P. Złonczewski, Sekr. prot.

53 Sussex st., Jersey City, N. J.

Pierwsza próba śpiewu członków Tow. muzycznego imienia Szopena, odbędzie się we Czwartek dnia 3-go sierpnia b. r. o godz. 8 wiecz. w sali „Czeskich i polskich Sokołów" 533 E. 5-ta ul., na którą to próbę zapraszam wszystkich amatorów śpiewu obojga płci, i to nie tylko tych, którzy do Towarzystwa już przystąpili, lecz także tych którzy doń przystąpić pragną.

Fr. Majer, dyrygent.

Jersey City, 20 lipca 1893 r.

W niedzielę d. 16 b. m. odbyła się w kościele polskim przy niezmiernie licznym udziale publiczności, wspaniała uroczystość poświęcenia krzyża, berła świec i odznak Towarzystwa św. Józefa. Po odprawionej sumie, wypowiedział Wlb. ks. W. Kukowski prześliczną mowę, zastowaną do okoliczności, zachęcając członków Towarzystwa do wytrwania w wierze ojców, łączenia się coraz szerszym kręgiem w towarzystwa, dla umocnienia wiary i do prac na polu narodowem. Poczem wśród odpowienich ceremonji — poświęcił insygnia towarzystwa. W uroczystości tej brały udział „in corpore" następujące towarzystwa: Tow. św. Antoniego, Legion Wol. Pols. Krakusów, I Pułk Czerw. Ułanów Pols., I Pułk Gwardji św. Jerzego, II Bateraja Kanonierów Pols. i Tow. im. Adama Mickiewicza.

W imieniu Tow. św. Józefa, składamy serdeczne podziękowanie Wlb. ks. proboszczowi W. Kukowskiemu, za jego niestrudzoną dla towarzystwa pracę, wszystkim Towarzystwom, które przyczyniły się do uświetnienia tej pamiętnej dla nas uroczystości, tudzież publiczności, tak licznie w tym dniu zebranej.

Józef Lewandowski, Prezes; Franciszek Górski, Wice-prezes; Jan Dzierkowski, Sekretar fin.; Tomasz Kruszyński, Kasjer; Wład. Piotrowicz, Sekr. prot.


**Organista i nauczyciel**

— kawaler, wszechstronnie wykształcony w muzyce i prowadzeniu chórów, poszukuje posady pod skromnemi warunkami. Wiadomość w Redakcji „Gazety Polskiej."

**Nadzwyczajna sposobność**

Za $3.800 można nabyć

Dwa Domy (Tenement Houses), jeden trzy, drugi dwupiętrowy, pod bardzo korzystnymi warunkami. Oba domy znajdują się w jak najlepszym stanie. Wiadomość u właściciela:

Jas. J. Mooney,

197 – 21 st., Brooklyn, N. Y.

**Do sprzedania**

bardzo tanio z powodu wyjazdu do Europy — mało używane meble dla domu familijnego, tudzież pościel, sprzęty kuchene i t. p. Wiadomość udzieli A. Komorowski,

27 Davis st., Long Island City, N. Y.

Jedynie prawdziwy importowany
KOTWICZNY
Pain Expeller
jest i będzie jedynym środkiem na
REUMATYZM
Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.
Zanim będziesz kupował, postaraj się o książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.
Adres:
F. Ad. Richter & Co.
17 Warren ul.,
NEW YORK.
29
medali
zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:
Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c i 50c butelka. Na sprzedaż u:
Goworowski & Nydes, 98 Rivington st.
Br. Grabowicz, 137 Clinton st.
lub w innych aptekach.

A. WODZANOWSKI
BANK POLSKI.
SPRZEDAŻ (SZYFKART) BILETÓW OKRĘTOWYCH DO I Z EUROPY.
Wysyłki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach, wprost do adresata.
Wpłaty przesyłki, oraz weksle na największe domy bankowe w Rosji, Austrji, Niemczech i Francji.
Europejskie pieniądze najtaniej sprzedają i kupują po najwyższym kursie dziennym.
*A. Wodzanowski,*
**114 Essex st. Jersey City.**

Polski Lekarz
DR. H. BECK.
**94 Rivinfiton Str. 94**
Ordynuje od:
8 – 9 rano. — 12½ – 2 w południe i 5½ do 6-ej wieczorem.
W niedzielę od 8 – 9 i 12½ – 2.
94 Rivington St., New York.

Kawiarnia Polska
**L. NIEMOJEWSKIEGO.**
Sala do posiedzeń.
Szachy, warcaby, wielki wybór książek do czytania.
Przy kawiarni została otwartą czytelnia i księgarnia polska.
77 E. 4-ta Ul., – NEW YORK.

W. Jablonski,
SALOON POLSKO LITEWSKI
**Wino, Piwo, Cygara.**
Pool Table
95 Chrystie St. — — New York

**2-gi roczny**
Wielki PikniK
ORAZ MUSZTRY,
**Bateryi I-ej**
Kanonierow Polskich
w NEWARKU, - - - N. J.
— odbędzie się —
w SOBOTĘ, D. 29 LIPCA 1892 R.
**w Esters (Seifert) Park**
388 – 400 SPRINGFIELD AVE.
NEWARK, N. J.
Początek o godz. 6 wiecz.
Bilet [mężczyzna z damą] 25 ct.
Muzyka p. J. Zielińskiego.
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.

*2-ga Letnia zabawa*
Piknik
Tow. Pol. Brat. Pom.
Króla Jana Sobjeskjego
Z GREENPOINT
— odbędzie się —
w NIEDZIELĘ 13 Sierpnia 1893 r
**w Cypres Hill Parku.**
Początek o godz. 1-ej po poł.
BILET (od osoby) 25 CT.
Muzyka członka Towarzystwa ob. J. Zielińskiego.
Wszelkie Polskie Towarzystwa „incorpore" jako i pojedynczy członkowie z odznaką towarzystwa mają wstęp wolny. Tow. Sobieskiego chcąc się wywdzięczyć za tak liczne poparcie Szan. Pol. Publiczności na zeszłorocznej zabawie przysposabia oprócz strzelania do tarczy o medale, liczne prezenta i roz-rywki, dając nagrody najlepszym zuchom.
Kary dochodzą: Od Houston, Grand i Broadway st. ferry, żółta kara Meserole st. Z Greenpoint, Union i Graham ave. i górna kolej do Ridgewood Parku, zkąd parowa kara za dopłatą 3 ct. dowozi do miejsca.
Do licznego udziału zaprasza
Komitet.

OFFNER & CO.,
**Fabryka i skład**
KAPELUSZY
MĘZKICH.
Kapelusze filcowe, cylindry oraz kapelusze ryżowe i słomkowe wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach.
Kupujący u mnie cylinder, ma prasowanie darmo.
Prasowanie i farbowanie kapeluszy.
Mówi się po polsku.
**274 Grand st. 274**
Naprzeciw Lichtenstein'a. New York.

TEODORA KOSTECKA
**— POLSKA —**
KRAWCOWA.
Wykonywa Suknie Damskie Gustownie i jak najtaniej.
*216 E. 4-th str.,*
NEW YORK, - - N. Y.
Poleca się swoim rodaczkom.

POLSKO - LITEWSKI
Zakład Fotograficzny.
**228 Bowery 228.**
NEW YORK, - - N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolaty tuzin. Nikt inny nie jest w stanie zrobić tej roboty za taką cenę.

Orkiestra Polska
— Pod Dyrekcją —
S. WINCENT BERGERA.
Biuro: *New Irving Hall*
216–218 Broome St., New York.
Mieszkanie: *35 Ridge st.,*
Pom. Grand i Broome st. New York.
Dostarcza orkiestry na bale, pikniki, przedstawienia teatralne i t. p.
**S. W. Berger.**

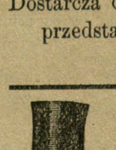
S. Goldfein,
Z WARSZAWY.
110 Essex St., New York
*Polska Fabryka i*
**SKŁAD KAPELUSZY Męzkich.**
Kapelusze w najlepszych gatunkach i 33 proc. taniej, niż w innych fabrykach.
Przyjmuje kapelusze do przerabiania na najnowszy fason.
Każdy kupujący u mnie cylinder, otrzymuje zawsze prasowanie darmo.
Mówi się po polsku.
110 Essex St., New York.

**UWAGA! Baczność Polacy. UWAGA!**
Apteka Polska
ZANGENA.
**165 Stanton street.** Róg Clinton. **NEW YORK.** **116 Broome st.** Róg Willet.
POPIERAJCIE TYLKO SWOICH!
**Apteka Polska Zangena,**
165 STANTON ST.,
Róg Willet St., NEW YORK
Zaopatrzona została w świeże materjały apteczne po cenach nader przystępnych.
Poleca Szanownym Rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i zagranicznych.
SOKI OWOCOWE WŁASNEGO WYROBU.
Recepty wykonuje się starannie.
Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.
Dla rodaków czynimy ustępstwa.
**Apteka Polska Zangena,**
116 BROOME ST.,
Róg Willet st., NEW YORK.
POPIERAJCIE TYLKO SWOICH!

Max Kobre.
BANK Polski
Założony w roku 1885
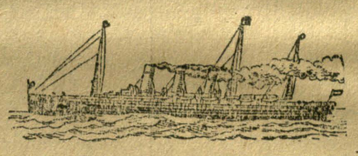
40 Canal St. — i — 142 DIVISION ST.
w New Yorku.
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce.
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

POLSKA HALA
„New Irving Hall."
SALA NAJPIĘKNIEJSZA I NAJOBSZERNIEJSZA NA EAST-SIDE W KAŻDEJ CHWILI DLA RODAKÓW NA
**Teatra amatorskie, Bale, Wesela, Zabawy, Posiedzenia i t. d.**
WSZELKIEGO RODZAJU TRUNKI ZAGRANICZNE I KRAJOWE.
WYBORNE CYGARA.
J. LEVY, *właściciel.*
**214-218 Broome st.,** **New York.**

JAN A. NADOLSKI,

Pierwszy Najstarszy Polski Bank,
205 Washington ul. Jersey City, N. J.
Sprzedaż (Szyfkart) biletów okrętowych i kolejowych do wszystkich części świata. Wysełki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach wprost do adresata. Wpłaty przesyłki oraz weksle na największe domy bankowe w Rosyi, Austryi, Niemczech i Francyi. Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i po najwyższym kursie kupuję.
**JAN A. NADOLSKI.**
Gospoda Polska pod „Białym Orłem" poleca swój skład win i różnych likierów, cygar i wyborowych trunków. Sala do posiedzeń.

Polskie Biuro Pracy
Poszukujący pracy znajdą takową w polskiem biurze mianowicie:
PRZY KOLEJACH, FABRYKACH, CEGIELNIACH I NA FARMACH.
*Zgłaszajcie sie wszyscy*
*A. MENCZARSKI I M. TOBOLEWSKI.*
**19 RECTOR ST.**
Pom. Cortland St. i Batery Pl. NEW YORK.

☞ **Dobra wiadomość dla wszystkich Polaków w Jersey City!** ☜
Żadna firma kupiecka nie sprzedawała, ani sprzedawać nie będzie tak tanio
ELEGANCKIE UBRANIA
DLA MĘŻCZYZN, MŁODZIEŻY ORAZ CHŁOPCÓW JAK
„Enterprising Green."
— DLACZEGO? —
Popierwsze: Nie opłacamy drogiego lokalu.
Powtóre: Nie utrzymujemy drogich klerków.
Potrzecie: Towar nasz wyrabiamy sami, dla tego możemy sprzedawać taniej od wszystkich innych kupców.
Towar kupiony który się niepodoba, może być wymieniony na inny, lub też zwracamy pieniądze.
UWAŻAJ NA FIRMĘ „Enterprising Green."
**Polecamy się pamięci Polaków!**
348 Henderson str. Jersey City N. J.

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA [illegible]A"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity.

ROK I. NEW YORK, Czwartek dnia 31-go Sierpnia 1893 roku. NUMER 18.

*„The Gazeta Polska Publishing and Printing Company of New York."*

*Incorporated June 28-th 1893.*

*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*

*Rates of advertising can be obtained at the office: 209 E. 4-th. st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Z kongresu.

Nareszcie po długich bo 4 tygodnie trwających debatach, postanowili „ojcowie narodu" znieść tak zwany „Bil Shermana". Partja rządząca chce widzieć w tym kroku ocalenie całego przemysłu i handlu St. Zj., a z tem idące polepszenie losu klas pracujących. Zaprzeczyć nie można, że fakt ten, nadający monecie srebrnej jej prawdziwą wartość, przyczyni się nieco do ożywienia handlu i przemysłu, lecz trzeba być bardzo stronniczym, by faktowi temu przypisać aż tak wielką doniosłość. Prawdziwe złe obecnej sytuacji tkwi w niepewności w jakiej pozostają fabrykanci, jak postąpi rząd obecny z bilem Mc Kinleya, który tak okropnie potępiano w swoim czasie gdy partja rządząca dobijała się do władzy. Jeśli bil ten rzeczywiście szkodę przynosił krajowi, pierwszym obowiązkiem rządu było—znieść go i nie narażać miljony ludu roboczego na głód — co ale dotąd jeszcze nie nastąpiło i przypuszczać należy, że nie nastąpi wcale, gdyż byłoby to ruiną kraju. Każdy zdrowo myślący przejrzy, że Ameryka z jej nieprzebranem bogactwem surowych produktów i olbrzymich kapitałów, nie potrzebuje pomocy Europy, a posiadając cło ochronne jakiem jest bil Mc Kinleya, zabezpieczające tutejszych fabrykantów od konkurencji fabrykantów europejskich, znakomicie się tem przyczynia do rozwoju przemysłu i handlu, a tem samem do zabezpieczenia zarobku klasie pracującej. Że bil Mc Kinley'a nie jest złym jak to głoszono, widoczne już z tego, że rząd obecny pomimo tego iż już kilka miesięcy jest u władzy, nie zniósł go dotąd zupełnie, jak to przyobiecywał, lecz zamilczawszy o nim, zamierza tylko niektóre zmiany zaprowadzić i w tym celu wybrano komisję, której prace prawdopodobnie.... nigdy się nie skończą.

## W przededniu Sejmu Związku Nar. Pols.

Za dni kilka zbiorą się w Chicago delegaci grup z wszystkich stron St. Zj. by radzić nad dobrem instytucji tej, która powinna być źródłem orzeźwiającem cały naród polski w Ameryce, przodowniczką w działaniach patryotycznych i ogniskiem, w którem zestrzelać się powinien nasz cały ruch narodowy.

Z przykrością jednak wyznać przychodzi, że Zw. Nar. ani w setniej części nie spełnia tego, coby spełnić winien. U steru rządu zasiedli ludzie, których celem nie dobro Polaków, lecz własne! Klika tych ludzi bez sumienia i wstydu, zakałę tylko przynosi instytucji tak poważnej i o tak wzniosłem założeniu które ma do spełnienia. Ostatni zatarg z Cenzorem najwymowniej świadczy, że klika rządząca do wszystkiego jest zdolną, gdy chodzi o dopięciu swych celów.

Precz więc z wichrzycielami! oto pierwsze zadanie delegatów.

Precz z niedołęgą Nickim, który pisma powierzonego w jego ręce używa dla celów partyjnych, a nie by ogółowi dać pokarm duchowy. Wszak znajdzie się dość ludzi zdolnych którzy pismo tak redagować potrafią, by stało na wysokości swego zadania. Urząd Cenzora i starą konstytucję z niektóremi poprawkami należy zatrzymać. Oto jest zapatrywanie nasze i większości pism polskich w Ameryce, szczerze Związkowi sprzyjających.

## Sejm Zjednoczenia.

Sejm 20-ty Zjednoczenia Pols. Rz. Kat. p. o. B. S. J., największej instytucji polskiej na gruncie amerykańskim, otwarty został d. 22-go i trwał do d. 27-go b. m. Sejm ten odbyty pod przewodnictwem marszałka p. P. Kiołbasy, jest ważnym nadzwyczaj, ponieważ załatwiono na nim bardzo wiele kwestji dotyczących organizacji samej, jak również i dla ofiarności na cele narodowe jaką okazali delegaci. Narady odbyły się poważnie i spokojnie, jak na taką instytucję wypada.

Szczerze pragnęlibyśmy podać szczegółowy przebieg obrad, lecz nie pozwalają nam to szczupłe ramy naszego pisma, ograniczymy się zatem tylko na podaniu faktów interesować mogących cały ogół polski, że Sejm uchwalił zapomogę jednorazową $300 na Dom Emigracyjny w New Yorku, wyasygnowano $50 na udekorowanie wozu podczas „Dnia Polskiego",— tudzież ofiarowano $300 na cele wystawy krajowej w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej. Postanowiono również by Pp. P. Kiołbasa, K. Bieliński i W Jędrzejek, którzy własnym kosztem wyjadą na wystawę, reprezentowali tam Zjednoczenie.

Na zakończenie tej krótkiej wzmianki podajemy rezultat wyborów: Józef Kromka, z Detroit Prezydent; Wincenty Jóźwiak z Bay City, Wice prezydent; Bolesław Straszyński z Milwaukee, Kasjer. Opiekunowie kasy: Ig. Czerwiński, Ł. Ruszkowski, J. Mucha, T. Królik, i J. Rejch.

## Polska natura.

Polacy wszędzie i zawsze jedni i ci sami. Niemiec gdy nie ma co robić, wdzieje pantofle, zapali fajkę, weźmie gazetę albo książkę i czyta — albo też co innego w domu robi. Polak gdy nie ma co do roboty, zbiera się z innymi w gromadę i wyrabia brewerje, więcej z nudów, z wrodzonego burzliwego usposobienia, niż z potrzeby. Obecnie zachodzą hałaśliwe demonstracje we wszystkich większych miastach — i kto je głównie wyrabia? — Naturalnie Polacy. I to bynajmniej nie z głodu, z potrzeby, bo pomiędzy tysiącem zgromadzonych znalazło się zwykle zaledwo 10, których familie głód cierpiały. Reszta gromady, 990, schodzi się, nie wiedząc na co — bo inni się też schodzą; krzyczy bo i inni krzyczą; wyprawia awantury, bo inni tak samo robią. Czyż to rozumnie?

## Następca tronu przed sądem.

Samobójstwo żołnierza Schroedera z I pułku gwardji w Berlinie, poruszyło na nowo temat znęcania się nad żołnierzami w armji niemieckiej. Schroeder popełnił samobójstwo z powodu znęcania się nad nim podoficera, które opisał w pozostawionym liście. Organ socjalistów „Vorwaerts" w obszernym artykule podaje całe zajście i nieludzkie obchodzenie się podoficera z żołnierzem, przyczem podaje, że komendantem kompanji, do której samobójca należał, jest 11-letni następca tronu, że zatem jako komendant kompanji, jest też za to odpowiedzialny. Redakcja pisma mniema, że następca tronu powinien być stawiony przed sąd wojskowy i zasądzony na kilka miesięcy ścisłego więzienia. Młodocianny wiek następcy tronu nie powinien uwolnić go od odpowiedzialności, bo skoro jest za młodym do odpowiedzialności sądowej, jest także za młodym do komendy kompanją— wywodzi dalej redakcja. Końcowo apeluje redakcja do cesarza, by sprawą tą się zajął i z synem swym tak postąpił, jakby z każdym innym oficerem.

Wszystko to piękne i słuszne co redakcja podaje, wątpimy jednak czy Wilhelm zechce jej usłuchać.

## Powodzie w Galicji.

W n-rze 15-ym naszego pisma podaliśmy wiadomość o powodziach w Galicji. Dzisiaj uzupełniamy obraz tej straszliwej katastrofy podług telegramów „Dziennika Polskiego".

Miasto Turka przedstawiało straszliwy obraz zniszczenia, — 22 domów zostało zupełnie zniesionych, a przeszło 200 znacznie woda uszkodziła. Po opadnięciu wody przedstawiało miasto jedną wielką kałużę błota i mułu. Kilka domów spłonęło od uderzenia piorunu. Wszystkie akta urzędów zostały znacznie uszkodzone. Urząd telegraficzny musiano przenieść na inne miejsce. W Przemyślu wyrządzila burza i powódź niezmierne szkody. Wszystkie okoliczne grunta zostały zamulone, znajdujące się na nich półkopki zboża—uniosła woda. W wielu miejscach pozrywała woda mosty i uszkodziła drogi i gościńce. W samym mieście Przemyślu, w dzielnicach nadbrzeżnych woda stała 3½ metra wyżej od normalnego stanu i wciskała się oknami parterowemi do pomieszkań, zrywała słupy telegraficzne i unosiła materjał budulcowy. Co nie zdołała zniszczyć powódź, dokonał reszty ogromny grad który spadał z ulewą. Potoki górskie w okolicy Nowego Targu, Zakopanego i Krościenka wystąpiły z brzegów i zalały pola, przerwały komunikację. Rzeka Stryj, zalała 11 wsi i zabrała wszystkie plony. W miejscowości kąpielowej Rymanowie, woda zniszczyła prawie wszystko. Bawiący na kuracji goście i ludność miasteczka uratowała się ledwie z życiem, kobiety brnęły po szyję w wodzie unosząc swe dzieci, do wyżej położonych miejsc. Dotąd nie sprawdzono ile ludzi postradało życie, przypuszczać jednak należy że ogółem zabrała woda do 50 ofiar.

## Różne Zawody.

W świecie cywilizowanym gdzie zajęcie „z własnych funduszów" nie uważą się za powołanie dość określone, dziwiono by się mocno, czytając niektóre pozycje ostatniego spisu ludności w Indiach angielskich. W kraju tym, powiemy nawiasowo jest już dzisiaj 250 miljonów ludzi. Oto są niektóre z owych dziwnych powołań (przy zapisywaniu ich Anglicy musieli nieraz przygryzać sobie dobrze wargi): „Czyściciel oczu, balwierz dam, świadek sądowy, utrzymujący się z pożyczek, człowiek tajemnych środków utrzymania, leniwy, złodziej miejski, złodziej wiejski, rozbójnik!! Poczciwcom tym nie zbywa przynajmniej na szczerości!

## Zagłodził się.

We Philadelphii w jednem z tamtejszych „boarding-house" zmarł dnia 27 bm. były majtek austryacki Antoni Bachetich, wskutek wycieńczenia sił, spowodowanych postem trwającym 76 dni.

Od 11-go czerwca nie przyjmował on prócz wody, żadnego pokarmu i człowiek ten w pełni życia ważący 190 funtów, wyschł jak szkielet. Powodem tego postu miał być upór. Pewnego dnia nie podano mu do śniadania noża i widelca; rozzłoszczony tem przysiągł się, że więcej nie dotknie pokarmu. I dotrzymał słowa, pomimo przedstawień lekarzy i księży. Silny organizm jego wytrzymał 76 dni bez pokarmu. W niedzielę poczuł iż koniec jego zbliża się. Kazał więc przyjaciół swych zwołać do siebie i rozporządził gotówką $700, które posiadał. Poczem zażądał talerz silnego rosołu. Zanim jednak zdołano żądaniu jego zadość uczynić, padł na poduszki i umarł — wierny swemu przyrzeczeniu.

**Uczcie dzieci po Polsku!**

## I-szy Korpus Wojsk Polsko-Amerykańskich.

Taką nazwę przyjęli delegaci i oficerowie organizacji wojskowych polskich na ostatniem swem posiedzeniu, na którem piękna myśl połączenia towarzystw wojskowych w jedną silną organizację — doszła do skutku.

Stworzeniem Korpusu złożyli delegaci i oficerowie niespożyte zasługi dla dobra wszystkich towarzystw, każde poszczególne towarzystwo wzrosło tem samem o pokaźną liczbę członków i stworzone zostało ognisko wokoło którego skupiać się będzie coraz więcej organizacji, gdyż to da im prawdziwą korzyść, znaczenie i powagę wobec innych narodów.

Do Korpusu przystąpiły następujące Towarzystwa: Legion W. P. Krakusów w Jersey City, I Pułk Czerw. Ułanów Pols. w Jersey City, I Pułk Gwardji św. Jerzego, II Baterja Kanonierów z J. C., I Baterja Kanonierów z Newarku, IV Oddział Krakusów z Newarku i Tow. Jana III Sobieskiego w Red Jacket, Mich.

Tymczasowy Komitet aż do czasu zupełnego zorganizowania składają Pp. T. Kornobis, Prezes. R. Mazurkiewicz, Wice prezes, F. Bollman, Kasjer, P. Kuźniewicz, Sekretarz.

Wiadomość o utworzeniu Korpusu, przyjmie niezawodnie cały ogół polski z największą radością i z życzeniem, by rozwijał się na pożytek i chlubę naszego narodu w Ameryce.

Za organ urzędowy przyjęto „Gazetę Polską".

## Wypadł ze swej roli.

Znany humorysta niemiecki Seebaum, bawiący obecnie na wystawie w Chicago, opowiada zabawne zdarzenie. Zauważył on mianowicie pomiędzy Turkami, którzy spełniają na wystawie funkcje tragarzy lektyk, wiele twarzy i ruchów zdradzających u tych pseudo Turków właściwości narodu żydowskiego. Pewnego dnia chcąc się o tem przekonać czy domysły jego są prawdziwe, przystąpił do jednego z tych Turków i pozdrowił go żydowskiem „Schulem Alajchem" (Pokój z wami). „Sennen Sie auch a Jued?" (Czyś ty także żyd?) zapytał Turek w najklasyczniejszym litewsko-żydowskim żargonie, zapomniawszy o swej roli jaką odgrywał.

## Obraz nędzy.

Wymownym dowodem panującej obecnie nędzy pomiędzy klasą roboczą jest fakt, że municypalność miasta Philadelphii otrzymała w ostatnich dniach kilkaset próśb, w których petenci proszą o przyjęcie ich do domu poprawczego. W poniedziałek b. t. robotnik jakiś przyszedł na stację policyjną i zażądał od kapitana by go posłał do domu poprawczego. Gdy kapitan polecił mu przyjść nazajutrz, robotnik odwróciwszy sią wybił rozmyślnie pięścią dwie duże szyby w oknie. Wówczas sędzia zasądził robotnika na rok więzienia, co ten przyjął z najwyższym wyrazem radości.

## Tłusta kobieta.

W Berlinie żyje niejaka pani Schaefer, restauratorka, głośna ze swej otyłości. Do niedawna ważyła 480 funtów. Rzecz prosta, że każdy upał był dla niej wprost nie do zniesienia. Mieszka więc zawsze w porze letniej w piwnicy i wcale nie wychodzi na światło dzienne, tembardziej, że wejście na schody przedstawia dla niej poważne trudności. Ostatnimi czasy zasłabła i straciła 211 funtów wagi. Chociaż więc pozostała jej jeszcze wcale spora liczba funtów, bo 269, lekarze uznali, że w jej warunkach jest to za mało i dają jej teraz środki wzmacniające.

## Złość czy głupota.

„Polonia" z Baltimore, widocznie zestarzała się i zdziecinniała, bo nawet nie umie już wiadomości powtórzyć. Jako dowód niechaj służy, że w nr. 16 G. P. podaliśmy następującą wiadomość w kronice z Brooklyna:

„Nasz znakomity powieściopisarz p J. O. Rogosz, który obecnie bawi w Chicago, a za dni kilka przybędzie do New Yorku, przyobiecał nam iż da odczyt na bardzo zajmujący temat. Połowa dochodu przeznaczona będzie na cel dobroczynny. Postanowiliśmy odczyt ten urządzić w Brooklynie, a to dla bardzo wielu względów, i nie wątpimy że Polonia brooklyńska przybędzie licznie na ten odczyt, dając tem dowód solidarności i poczucia piękna. Panowie prezesi towarzystw raczą się w tym względzie porozumieć z p. Kornobisem".

„Polonia" widocznie w przekonaniu że tylko ona ma dokładne wiadomości z życia naszej kolonji i że p. J. O. Rogosz nie omieszkałby ją o zamierzonym odczycie zawiadomić, podała w nr. 34 następującą wiadomość z Brooklyna:

„Gazeta Polska" donosi, że przybyły do Ameryki powieściopisarz z Galicji pan J. Rogosz ma za powrotem swoim z Chicago mieć odczyt w Brooklynie i że urządzeniem odczytu mają się zająć prezesi Tow. z ob. Kornobisem. Wiadomość ta wydaje się nam co najmniej przedwczesną. Widzieliśmy się bowiem z kilkoma prezesami Tow. Brooklyńskich i żaden o projekcie urządzenia odczytu ani nawet nie słyszał! "

Nie wiemy właściwie o co posądzać „Polonię", czy o złe zamiary, czy też o głupotę? Wolimy przyjąć ostatnie, już to dla samych bredni które podaje. Bo żaden zapewne z czytelników G. P. nie doczytał się w naszej wiadomości, że urządzeniem odczytu mają się zająć Prezesi Towarzystw Brooklyńskich z ob. Kornobisem" — jak to „Polonia" podaje i że „Prezesi Towarzystw Brooklyńskich nic o tym odczycie nie wiedzą", jak to sam kronikarz sprawdził. Żałujemy mocno, że „Polonia" przedwcześnie się zestarzała i zdziecinniała, a dla wiadomości na przyszłość, że nie chwytamy nic nic z powietrza, podajemy korespondencję nadesłaną nam przez p. J. O. Rogosza.

New York 25-go sierpnia 1893.

Szanowna Redakcjo „Gazety Polskiej".

Z powrotem do Europy, co miało nastąpić w pierwszych dniach września r. b, chciałem urządzić odczyt w Brooklynie na cel dobroczynny. Chociaż ani w Chicago ani w Nowym Yorku, z wyjątkiem Redakcji „Gazety Polskiej" nikomu o tem nie wspominałem — przedwczesne bowiem rozgłaszanie jakiegokolwiek projektu poczytuję za rzecz niepotrzebną, mimo to zamiar mój był stanowczy i gdyby nie okoliczność, że otrzymawszy wa żną depeszę z Europy, o całe dni 14 musiałem powrót mój przyspieszyć; myśl moją, którą Szanowna Redakcja raczyła poprzeć, byłbym z pewnością urzeczywistnił. Co się jednak przewlecze-nie uciecze i jeśli losy pozwolą mi jeszcze starąć kiedy na ziemi amerykańskiej, gdzie tylu serdecznych Rodaków znalazłem — dołożę starań aby żywem słowem przyczynić się czy to do wzniesienia jakiego pomnika lub też do utworzenia jakiej instytucji dobroczynnej. Tymczasem proszę przyjąć chęci za uczynek, najgorącej przepraszam tych dzielnych obywateli, którzy wszystko już przygotowali, aby odczyt mógł nastąpić wśród najkorzystniejszych warunków i proszę cię Szanowna Redakcjo, abyś wraz z wszystkimi swymi przyjaciółmi raczyła mnie zachować w życzliwej pamięci.

*Józef Rogosz.*

## To i owo z Ameryki.

‡ Obecne położenie St. Zj. da się w następujący sposób określić. Najważniejsza chwila kryzysu minęła; chwilowo znajdujemy się w stanie ustępowania przesilenia, z wszelkiemi widokami rychłego i szczęśliwego przejścia tegoż; następnie przyjdzie okres rekonwalescencji, z wszystkiemi uczuciami jakie daje powrót do sił i zdrowia, lecz także z wszelkiemi niebezpieczeństwami i możebnością wpadnięcia w recydywę, przy najmniej szej nieostrożności.

‡ Południowa część miasta Chicago, nawiedzioną została d. 24 b. m. strasznym pożarem, który porównać można chyba z historycznym ogniem w r. 1881. Ogień zniszczył przeszło 200 domów mieszkalnych. Szkody wynoszą około miljona dolarów.

‡ Uroczystość urządzona w cześć dziennikarstwa we wsi niemieckiej na wystawie w Chicago, zakończyła się „solenną" awanturą. Zajście wywołał Rudolf Beyfuss, jeden z sędziów wystawy i wydawca gazety „Gastgeber" we Wiedniu, a nawet c. k. Szambelan dworu austryackiego, który zelżył i znieważył czynnie korespondenta jednego z pism niemieckich, który przesyłał ubliżające korespondencje skierowane przeciw osławionema konsulowi austryackiemu w New Yorku, a komisarzowi oddziału austryackiego na wystawie — Palitshkowi. Sprawa zakończy się przed sądem.

‡ W Milwaukee, Wis. wyłowiono z rzeki zwłoki elegancko ubranej kobiety i dziewczynki 6-cio letniej. Obie miały wokoło pasa przywiązane ciężkie kamienie i nogi związane sznurem. Policja poznała w zwłokach wdowę Olgę Douglas, która utrzymywała stosunek miłosny z 25-letnim buchalterem Augustem Scharff. Podejrzenie padło więc na niego, że on zamordował swą kochankę i jej dziecię, został więc uwięziony. Badany przyznał się do popełnienia zbrodni, podając, że nie mógł się uwolnić od tej kobiety, zatem zaprosiwszy ją na wycieczkę, udusił ją naprzód, a potem jej córkę. Zeznanie to złożył z zupełnym spokojem i cynizmem. Ponieważ w stanie Wisconsin nie istnieje kara śmierci, przeto skazany zostanie na dożywotnie więzienie.

‡ W New Castle, Ky. napadł tłum ludu na więzienie miejskie, wydostał z niego murzyna L. Taylo'ra, oskarzonego o rabunki i morderstwo i powiesił go za miastem na drzewie.

‡ Na wystawę w Chicago przybył w tych dniach drugi „pasażer w skrzyni". Pierwszy był kelner new-yorski Lewkowitz, drugi niejaki Herman Zeitung, który odbył już taką podróż z Wiednia do Paryża. Po otworzeniu skrzyni wyskoczył z niej „pasażer" ubrany czarno i skłonił się urzędnikom wystawy. Pasażer jest zaledwie yard wysoki i liczy 32 lat wieku.

‡ Na oryginalny pomysł wpadł w Chicago, na Stony Island, pewien przekupień napojów chłodzących. Mianowicie: dał wypchać skórę z krowy tak, by przedstawiała naturalną i umieścił nad nią szyld z napisem „Mary O' Leary's Original Cow" — oryginalna krowa Mary O Leary — (ma to być owa krowa, która przy dojeniu kopnęła w stojącą lampę, która rozbiwszy się spowodowała pamiętny pożar w Chicago w r. 1881). W brzuchu tej krowy umieszczone jest naczynie z zimną maślanką, która za naciśnięciem wymienia wytryska. Spragniony naród ciśnie się i płaci nikla za zimną maślankę z „oryginalnej krowy", a dowcipniś śmieje się w duchu i zbiera nikle.

‡ „Dzień Nowo-Yorski" na wystawie w Chicago wyznaczono na 4-go września b. r. Sądząc z czynionych przygotowań, będzie to najwspanialsza uroczystość jaka się tam odbyła

## Ostatnie Telegramy.

Lwów, 30-go Sierpnia. Podług raportów urzędowych było wczoraj ogółem 40 nowych zasłabnięć na cholerę, zaś wypadków śmiertelnych było 31.

Kiel, 30-go Sierpnia. Stojący w tutejszym porcie prywatny yacht angielski „Insect" został przez rząd niemiecki zajęty, i dwaj Francuzi znajdujący się na pokładzie pod zarzutem szpiegostwa przyaresztowani. Przy rewizji yachtu znaleziono zdjęcia fotograficznie fortyfikacji w Kuxhaven i baterji w Kanale Północnym.

Paryż, 30-go Sierpnia. Znany anarchista Soudey, wmieszany w proces Ravachola, popełnił samobójstwo przez utopienie się w Sekwanie.

Kopenhaga, 30-go Sierpnia. We wtorek przybyli tu w otoczeniu licznej świty carostwo rosyjscy. Ztąd udali się wprost do zamku króla szwedzkiego, a ojca carowej. Książe Walji ma tu przybyć 11 września.

Moskwa, 30-go Sierpnia. W miejscowości kuracyjnej Szelesnowodź, na Kaukazie, zachorowało po wypiciu kumysu prz szło 100 osób wśród oznak zatrucia. Reszta kuracjuszów opanowana przestrachem wyjechała.

Lwów, 30-go Sierpnia. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono, napisy niemieckie znajdujące się na budynkach publicznych zastąpić polskimi.

Rzym, 30-go Sierpnia. Komisja wydelegowana z łona kardynałów dla kontroli zarządu funduszów, wpływających ze Świętopietrza, odkryła, że fundusze te trwoniono na subwencje dla różnych gazet, zamiast użycia ich na cele humanitarne, oświatę i kościoły.

## Parasol-Barometr.

Pewien fabrykant berliński, którego imię trzymane jest dotąd w tajemnicy, miał wynaleźć płyn, którym nasycone płótno lub jedwab zwyczajnego parasola — na pogodę przybiera kolor czarny, a na deszcz, błękitno stalowy. Tym sposobem na przyszłość, wychodząc, dość będzie spojrzeć na swój parasol, by wiedzieć czy go zostawić w domu, czy też zabrać z sobą.

**Płaćcie za Gazetę Polską!**

M. Rosenbaum & Co.

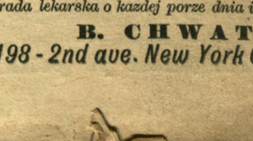


*Kantor sprzedazy biletow BALTIMORE– OHIO.*

Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Udzielamy bezpłatnie informacji.

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,

Mówi się po polsku.

***M. Rosenbaum & Co.,***

**400 Grand st., New York.**

Apteka Polska.

B. CHWATA,

lekarza Dentysty i Aptekarza z Warszawy.

*2198 - 2-ga Ave.,*

RÓG 113-EJ UL., W NOWYM YORKU.

Zaopatrzona zawsze w świeże specyfiki i materjały apteczne po cenach przystępnych.

***Recepty dla rodakow 30 procent taniej.***

*Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.*

**B. CHWAT,**

*2198 - 2nd ave. New York City*

Львівська Бібліотека
АН УРСР

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**209 E. 4 Street,**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.

**DIRECTORS:**
H. P. LEWANDOWSKI M. D. president, 87 Clinton Plc., N. Y.
L. KAMINSKI, vice-president, 132 Dupont St. Brooklyn.
S. DOMALEWSKI, Secretary, 417 W. 52 Str. New York.
T. KORNOBIS, Treasurer, 159 N. 5 Str., Brooklyn E. D.
W. Kostecki, 216 E.ast 4-th St., New York; H. Rogowski, 15 Spruce st., New York; F. Bonkalski, 188 E. 111 Str. New York; B. Kallenbron, 347 Henderson Str. Jersey City; J. Piekarski, 315 Madison Str. New York. J. Dworzecki, 161 E. 2 st. New York; Karol Schultz 19 Rector st. New York.

All money or money orders should be addressed to Mr. T. KORNOBIS, 159 *North 5th Str. Brooklyn, E. D.* Treasurer.

All correspondence ought to be addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor*
209 E. 4-th Str. — — New York.

Rates of advertising are as fallows:
On inch annually.....$20.
On „ half yearly.....$12.
On „ quarterly.....$8.
On „ monthly.....$3.
On „ Once.....$1.

Address to „GAZETA POLSKA" Printing Office: 209 E 4 str. City.

*Ed. L. Kolakowski*, Printing-Manager
209 *E. 4 Str.*, *New York.*

**Agencje Gazety Polskiej:**

W YONKERS, N. Y. P. S. Fabiszewski, 83 Jefferson st.
„ SPRINGFIELD, Mass. Bank Polski I. Moshban & Co. 40 W. Worthington st.
„ CAMDEN, N. J. W. Wilgocki, Liberty st.
„ PERT AMBOY, N. J. Ch. Henkel.
Pp. agenci upoważnieni są do kolektowania wszelkich należytości dla „Gazety Polskiej".

***Agencje w Europie:***

We LWOWIE. Biuro dzienników i ogłoszeń pod firmą Ludwik Plohn
W KOŁOMYI. Księgarnia M. Michty

**Protest p. Sosnowskiego.**

„Czas" krakowski zamieszcza następującą korespondencję z Chicago:

„Po długich staraniach udało się pełnomocnikowi artystów - malarzy polskich, p. Juliuszowi Rodys, zdobyć miejsce na wystawie w Chicago dla reprezentowania sztuki polskiej. Miejsce to jednak okazało się za szczupłe dla pomieszczenia prac naszych, przedsięwziąłem więc starania u dyrekcji wystawy o dodanie nam aneksu. Dodatkowe to miejsce otrzymalibyśmy natychmiast, gdyby nie przeszkody, jakie nam stawiał komisarz austryacki p. Antoni von Palitscheck-Palmforst. Stanowczo on się sprzeciwiał, by nam Polakom jakiekolwiek miejsce udzielono motywując, że Polacy nie egzystują i nie ma na kontynencie takiego narodu, któryby się zwał polskim. Groził on dyrekcji wystawy kwestją polityczną wrazie udzielenia nam pomieszczenia oddzielnego na wystawie i intrygował pomiędzy wszystkimi rządowymi komisarzami, byle tylko swego dopiąć, miejsce udzielone nam odebrać i przeszkodzić w otrzymaniu dodatkowego. Mimo tych wszystkich intryg w postępowaniu p. Palitschka, udało mi się miejsce dodatkowe zdobyć, dzięki sympatji dyrektora sztuk pięknych p. H. C. Ives'a, który narażał się osobiście, by tylko nam Polakom wygodzić i nie dać nas pokrzywdzić. Dziwnem zaiste wydaje mi się postępowanie pana komisarza. Jak może reprezentant państwa, w którem Polacy cieszą się swobodami konstytucyjnemi, zaprzeczać narodowi naszemu egzystencji ?! Podaję ten fakt do wiadomości, a nie wątpię, że znajdzie się właściwy sposób i właściwa droga przypomnienia urzędowego panu komisarzowi von Palitschek, iż Polacy egzystują i praw swoich bronić nie przestaną. — Jerzy Sosnowski, delegat artystów - malarzy polskich na wystawie w Chicago.

**Uczcie dzieci po polsku!**

## Ziemie Polskie.

¶ Porucznik Schoenlein ze stacjonowanego w Poznaniu pułku piechoty, pokłóciwszy się z policjantem chciał go szpadą przebić. Policjant jednak odbił cięcie i pana porucznika przyaresztował i osadził w areszcie. W godzinę później znaleziono porucznika nieżywego, powieszonego w celi.

¶ Obywatel m. Poznania p. K. Hejnat, Polak, posyła swego syna do szkoły. Rektor szkoły zapisał chłopca przeciw żądaniu rodziców jako Niemca. Gdy przedstawienia ojca nie odniosły skutku, podał on wniosek do rejencji, wskazując na to, że córka jego uważaną była za Polkę i po polsku uczyła się religji. Rejencja odpowiedziała odmownie z tej przyczyny „że syn jego, jak się to okazało przy zarządzonem badaniu, płynnie mówi po niemiecku, a zatem powinien uczęszczać na niemiecki wykład religji." Oto próbka z przyobiecanych przez cesarza ulg dla języka polskiego.

¶ Od kilku tygodni listy i pakiety adresowane do miejscowości położonych pod Warszawą, zabierane są przez służbę, przybywającą do bióra pocztowego na bicyklach. Spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości liczba bicyklistów-listonoszów powiększy się.

¶ W dystylarni wódek braci Siedlewskich powstał w tych dniach groźny pożar. Płomienie wybuchnęły tak gwałtownie na zewnątrz, iż zaczęły już dosięgać dachu. Straty wyrządzone przez ogień wynoszą 35.000 rubli.

¶ Ośmnastoletnia panna D. córka właściciela dóbr w gub. grodzieńskiej ukąszoną została przez psa pokojowego w rękę. W tydzień później przekonano się dopiero że pies był wściekły. Odesłano pannę D. do zakładu leczniczego Pasteura w Paryżu, jednak kuracja była już spóźnioną i panna D. w drodze do domu zmarła w Berlinie w okropnych męczarniach.

¶ W kołach dworskich w Berlinie krąży wiadomość, że namiestnikiem W. ks. Poznańskiego ma zostać zamianowany p. Kościelski.

¶ W zeszłą sobotę szalała we wschodniej części Szląska pruskiego niepamiętna burza, która poniszczyła przeszło 100 domów w Głogowie górnym, Neustadt i Kosel. Kilka osób porwanych burzą zostało zabitych.

¶ Raporta urzędowe o stanie cholery w Galicji, które podają o wygaśnięciu słabości, okazują się nieprawdziwemi, gdyż do najpoważniejszych dzienników angielskich doncszą korespondenci że przeciwnie, cholera się wzmaga, a nie gaśnie.

¶ We fabryce dynamitu w Domnicach, rej. Międzyborz, wyleciało w powietrze jedno skrzydło fabryki, przyczem czworo ludzi utraciło życie.

¶ W lesie pod Rawiczem, znaleziono zwłoki młodej i elegancko ubranej kobiety z raną w głowie pochodzącą od kuli rewolwerowej. Zachodzi podejrzenie że popełnione tu zostało morderstwo, o czem świadczy zdeptana ziemia i podarte w kilku miejscach ubranie kobiety. Zwłoki dotąd nie zidentyfikowano.

¶ Wiadomość podana przez dzienniki niemieckie jakoby kardynał Ledóchowski miał przybyć w odwiedziny do Poznania i Gniezna, okazała się nieprawdziwą, a donosi o tem „Times" londyński, którego korespondent miał sposobność mówić z kardynałem.

¶ W Jakubowie pow. nowomińskiego, odległym od Warszawy o sześć mil, odbył się odpust z okazji św. Anny. Otóż w godzinach porannych, na rynek zajechał omnibus warszawski, kryty płótnem i napełniony okrągłym tuzinem żebraków. Żebracy pod wodzą najstarszego kolegi, ruszyli przedewszystkiem na plebanię i tu przewodnik oryginalnego pochodu, siwowłosy pseudo-kulas, zwrócił się do proboszcza, ks. Zielińskiego, ze słowami: „Mam zaszczyt przedstawić się kr. proboszczowi. Jestem „dziekanem" żebraków warszawskich i w imieniu zgromadzenia proszę o jałmużnę". Uśmiawszy się serdecznie z naiwności dziada, pragnącego widocznie zaimponować tytułem, ks. Z. „dziekanowi" ofiarował kop. 5, zaś każdemu z uczestników „delegacji" po kopiejce.

¶ W Nachaczowie, wiosce pod Przemyślem w Galicyi, uderzył piorun w dom strażnika leśnego i zabił całą jego rodzinę składającą się z 5 osób.

## POLACY w AMERYCE.

‡ Pozostający bez pracy Polacy w Buffalo, zebrali się w czwartek w gromadę złożoną z kilkuset osób, do której przyłączyła się znaczna liczba kobiet i dzieci, opadła hale targowe i rozpoczęła rabunek. Wkrótce przybyła na miejsce policja i przy pomocy „pałek" rozpędziła tłumy. W piątek do południa zachowali się Polacy spokojnie, a gromadki osób które zaczęły się zgromadzać nieopodal hal, policja rozpędziła. Z 56 aresztowanych polaków — 42 skazanych zostało na areszt po 24 godzin, trzech zasądzono na grzywny, a reszta oczekuje wyroku.

‡ W poniedziałek z. t. odbyło się w Joillet, Ill. pierwsze przesłuchanie kontraktorów oskarżonych o zabójstwo polaka Klugi. Jako oskarżyciel występował adwokat p. Drzemała z Chicago. Kontraktorzy oddani zostali pod „grand jury", pod kaucją $10.000.

‡ Józef Laskowski z Buffalo pracujący we fabryce żelaza, upadł na rozpaloną płytę i poparzył się śmiertelnie.

‡ W Buffalo nie minie kilka dni bypima angielskie nie notowały o bijatykach i kradzieżach Polaków. Zeszłego tygodnia przyaresztowano Józefa Brylskiego i Sulewskiego, u których w domu znaleziono cały magazyn rzeczy z kradzieży pochodzących; zaś w „saloonie" wprost kościoła św. Stanisława była bójka, w której krew lała się potokiem prawie. Na drugi dzień zaś, odkryła policja handel skradzionem drzewem. Reprezentanci tej złodziejskiej firmy kilka Polaków i Polek, powędrowało do.... ula. Wstyd i hańba!

‡ W Buffalo na Black Rock znalazła policja na wysepce Squaw 18-letletnią polkę Weronikę Smęckę (?) w klęczącej postawie, z wzniesionemi do nieba rękami, zatopioną w modlitwie. Na wszystkie zadane pytania nie dawała żadnej odpowiedzi. Policja sądzi że jest to narzeczona niejakiego A. Jakowskiego, który ją porzucił, wskutek czego dostała obłędu.

‡ Gromada Polaków opadła w piątek z. t. w Detroit pracujących przy brukowaniu ulicy robotników, chcąc ich zmusić do zaprzestania roboty. Wywiązała się bójka w której jeden z napastników został łopatą ciężko raniony.

‡ W poniedziałek 27-o b. m. odbył się w Chicago Massmityng wszystkich „Sokołów" polskich. Celem zebrania były narady celem rozszerzenia po całych St. Zj. towarzystw sokolskich.

‡ „Kurjer" z Toledo, O. sprzedający dotąd tylko nie bardzo.. mądre płody pióra, odtąd sprzedawać będzie i węgiel. Życzyćby tylko wypadało by interes węglowy szedł świetnie, a z pewnością wydawnictwo zawieszone zostanie na kołku.... z korzyścią dla wszystkich.

‡ W Detroit W. Kornowski, po wypiciu 17-tu (!!) szklanek (schooenerów) piwa, zaczął strzelać do obecnych w saloonie gości. Szczęściem nie trafił nikogo. Pomimo to wsadzono go do kozy i skazano na $10 kary.

‡ W Chicago została panna L. Bargińska tak ciężko pokaleczona przez wóz kolei konnej, że wkrótce potem umarła.

‡ Niedawno zawiązana w Chicago, „Unia polskich krawców i krawczyń" liczy już 79 członków.

‡ Fabryka ram p. A. Sowińskiego, jedno z największych przedsiębiorstw polskich w Chicago, zbankrutowała. Wielu Polaków utraciło przez to pracę.

‡ Scena w polskim „saloonie" w Pittsburgu. — T. Gniewkowski wypił sobie za wiele i rozgniewał się, że Józef Rzepniak i Michał Jaworski za głośno rozmawiali. Podszedł więc ku nim i palnął Rzepniaka kilka razy w kark. Jaworski chciał bronić towarzysza, lecz odebrał też..... lanie. Gniewkowski obiwszy obu, zaskarżył ich jeszcze w dodatku do sądu o napad. Ci znowu taką samą skargę wnieśli przeciw Gniewkowskiemu. Koniec komedji odbędzie się w sądzie. Dodać należy że „szanowna trójka" przedtem piła razem, całowała się na zabój, a w końcu pobiła.

‡ W obec zbliżającego się Sejmu Zw. Zw. N. P. wyłoniły się dwie kandydatury na urzędników, a mianowicie: na redaktora „Zgody" i general. sekretarza. Na redaktora postawiono kandydaturę p. T. Wilda, obecnie współredaktora „Kurjera Pols." z Milwaukena, sekretarza, p. Olszewskiego, byłego wydawcę i redaktora „Prawdy". Obaj kandydaci są zdolni i pracowici, zatem też jest nadzieja że skoro kandydatury ich przejdą—Związek zyska dwie dzielne siły.

## ZE ŚWIATA.

* Z Petersburga dochodzi wiadomość, że wkrótce ma zostać wydany nowy „ukaz" ograniczający żydom zajmowanie się przemysłem.

* Rozruchy w Pradze nie ustają. Czesi po zerwaniu niemieckich nazw ulic, zrywają obecnie orły austryackie z budynków rządowych, skrzynek pocztowych, dystrybucji tytoniu, łamią je i rzucają w błoto. Rząd obawiając się poważnych rozruchów trzyma w koszarach wojsko skonsygnowane.

* Strejkujący w Neapolu dorożkarze wywołali ekscesa uliczne: wybijano okna, przewracano latarnie i t. p. Z Rzymu wysłany został oddział wojska dla uśmierzenia rozruchów. W bójkach zostało kilkanaście osób rannych a około 1000 zostało aresztowanych.

* Stosunki polityczne pomiędzy Francją a Niemcami zdają się polepszać, takby przynajmniej sądzić należało z okoliczności, że generalny konsul niemiecki w Australji i konsul prowincji Nowej Walji, wzięli udział w uroczystości narodowej Francuskiej w dniu 14-go lipca b. r. która odbyła się w Sydney.

* Wiedeński dziennik „Neue Freie Presse", który zwykle miewa dokładne informacje z Rosji donosi, że moskale przygotowują się tajemnie do zajęcia twierdzy Herat, położonej na wschodniej granicy Afganistanu. Obecnie fortyfikują moskale trzy twierdze, Pendjen, Sarakhs i Pulikaton, do których ma przybyć wkrótce znaczny korpus wojsk. Wojska rosyjskie w prowincjach trans-kaspijskich, zaopatrzone są w karabiny najnowszego systemu.

* Prasa europejska zajmuje się obecnie żywo kwestją, czy przy przyszłych wyborach na papieża, zasiądzie na tronie papieskim który z kardynałów – niemców. Zdaniem ogólnem jest, że żaden niemiec nie zostanie dopuszczony. Jeśliby wybór padł nie na włocha jak dotąd, to największą szansę wyboru ma kardynał Gibbons z Baltimore, nieprzyjaciel Niemców i kardynał Baughan arcybiskup londyński.

* W piątek 25-go b. m. wydał rząd rosyjski zawiadomienie, że rosyjska wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa odbędzie się w roku 1896 w Niżnym Nowgorodzie.

* Słynna artystka Sara Bernhardt występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w Buenos Ayres. Wkrótce rozpocznie występy w Rio de Janeiro.

* W sobotę 26-go bm. zebrał się w Pradze kilkutysięczny tłum ludności i demonstrował przeciwko Niemcom. Wezwań do rozejścia się tłum nie usłuchał, wówczas więc wojsko uderzyło bagnetami w masę ludzi. Kilkanaście osób zostało rannych.

* Król armat, Krupp, zamierza urządzić pierwszą tego rodzaju wystawę.... armat, by wykazać postęp w tych śmiercionośnych narzędziach. Do osobliwości należeć będzie armata 24-centimetrowa, o donośności strzału na 20 kilometrów. Kula tej armaty ważyć będzie 212 kilogr., a do naboju potrzeba będzie 42 kilogr. prochu.

* Lekarz zakładu kąpielowego w Muggendorf wydał rozporządzenie do pięknej połowy, by w dnie pogodne treny sukien podnosiły, a nie wlokły po ziemi, natomiast radzi im by w dnie deszczowe trenów sukien nie podnosiły, lecz owszem wlokły po ziemi! Niewiadomo jednak czy panie usłuchały dowcipnego doktora?

**Produkcja złota i srebra w Ameryce.**

Podług wykazu głównego urzędu menniczego w Washingtonie wyprodukowano w St. Zj. w stuleciu od r. 1792 do 1892 złota i srebra wartości dziesięć biljonów, 738 miljonów i 869 tysięcy dolarów, a mianowicie złota za 5.633.908.000—srebra za 5.104.000. Z wyprodukowanego złota użyto na wybicie monety $3.582.605.000—srebra—$4.042.700.090; reszta zaś użytą została dla celów przemysłowych i artystycznych. Z części użytej na cele przemysłowe, bardzo znaczna część złota—zagrzebaną jest w ziemi—gdyż niezmierną ilość złota zużywa się rocznie do plombowania zębów.

S. Życzynek,
**Zakład Krawiecki,**
508-6th ave. pom. 30 i 31 ul.
NEW YORK.

OFFNER & CO.,
**Fabryka i skład**
KAPELUSZY
MĘZKICH.
Kapelusze filcowe, cylindry oraz kapelusze ryżowe i słomkowe wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach.
Kupujący u mnie cylinder, ma prasowanie darmo.
Prasowanie i farbowanie kapeluszy.
Mówi się po polsku.
**274 Grand st. 274**
Naprzeciw Lichtenstein'a. New York.

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

**W. Jablonski,**
SALOON POLSKO-LITEWSKI
**Wino, Piwo, Cygara.**
Pool Table
95 Chrystie St. — — New York

CHĘCINSKI,
**SALON POLSKI,**
Najlepsze gatunki wina, wódek piwa i cygar.
SALA DLA POSIEDZEŃ.
***Bilard, Gazety, karty i t. d.***
*118 N. 4-ta ulica.*
BROOKLYN. E. D.

**Lud. Nowak,**
DAWNIEJ
**TOMASZ SZMIGIEL,**
*pod l. 138 Ludlow ul. New York.*
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.

**„Washington Hall"**
**A. Bentzig**
**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
! Wyborne piwo i cygara !
Cały dzień świeży free lunch !
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

J. SZUMSKI. A. SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

**J. Jounowitz**
z Warszawy.
**Magazyn koszul i bielizny męzkiej.**
Ubrania dla robotników, krawaty, szelki, chustki jedwabne, szpilki do krawatów, spinki itp. potrzeby do garderoby męzkiej.
Wszystko po najtańszych cenach.
Popierajcie waszego rodaka!
147 GRAND ST., BROOKLYN, N.Y.



**M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka." Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosó w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu
Одесскія Папиросы
значный rabat.
ПЧЕЛКА
M. Mackler, 11 Essex st. New York.
M. Mackler N. Y.

**Max Kobre.**
BANK **Polski**
Założony w roku 1885
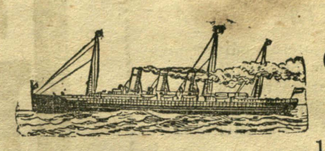
40 **Canal St.** —i— 142 DIVISION ST.
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**JAN A. NADOLSKI,**

**Pierwszy Najstarszy Polski Bank,**
205 Washington ul. JERSEY CITY, N. J.
Sprzedaż (Szyfkart) biletów okrętowych i kolejowych do wszystkich części świata. Wysełki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach wprost do adresata. Wpłaty przesyłki oraz weksle na największe domy bankowe w Rosyi, Austryi, Niemczech i Francyi. Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i po najwyższym kursie kupuję.
**JAN A. NADOLSKI.**
Gospoda Polska pod „Białym Orłem" poleca swój skład win i różnych likierów, cygar i wyborowych trunków. Sala do posiedzeń.

**Polskie Biuro Pracy**
Poszukujący pracy znajdą takową w polskiem biurze mianowicie:
PRZY KOLEJACH, FABRYKACH, CEGIELNIACH I NA FARMACH.
*Zgłaszajcie sie wszyscy*
*A. MENCZARSKI I M. TOBOLEWSKI.*
**19 RECTOR ST.**
Pom. Cortland St. i Batery Pl. NEW YORK.

**Germania Assembly Rooms.**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH.
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK, N. Y.

J. BAKALSKI,
**„OPERA HALL"**
**Hala Polska i Saloon,**
**48 - 50 Gregory St. Jersey City, N. J.**
Obszerna hala na zebrania Towarzystw, obchody, uroczystości, wesela i t. d
SALOON MÓJ ZAOPATRZONY W NAJLEPSZE WINO, PIWO, LIKIERY, WÓDKI I CYGARA.
POLECA PAMIĘCI I POPARCIU SZANOWNYCH RODAKÓW

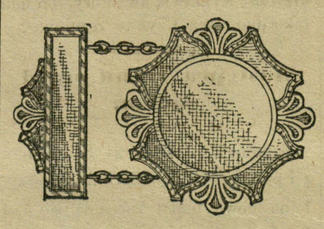
**H, Popper,**
ZŁOTNIK i fabryka medali
**124 Essex ul. New York.**
Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i platerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie i tp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. NewYork.

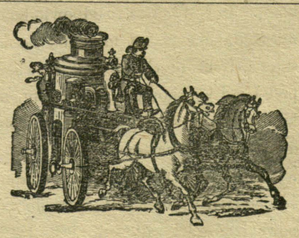
**L. Rosenblatt**
Polski Agent ubezpieczeń od ognia i na życie.
UBEZPIECZA DOMY, SALONY, SKLEPY
i wszelkie nieruchomości w jaknajlepszych towarzystwach i pod najdogodniejszymi warunkami.
319 E. 9 ul. — New York.
Ubezpiecza w New Yorku, Brooklynie, Jersey City i okolicy.


G. BREDA,
Fabryka Jubilerska
ZEGARKI ZŁOTE i SREBRNE
Medale dla Towarzystw.
Wszelkie reperacje wykonuje.
90 Ave. A. New York

**Frank Kasper,**
**(KASPEROWICZ)**
SĘDZIA POKOJU, NOTARJUSZ PUBLICZNY,
— AGENT REALNOŚCI i t.d. —
Sprzedaje i kupuje domy, loty i wypożycza pieniądze — w szczególności jako kollektor Browaru, zakłada i sprzedaje salony.
Obecnie ma na sprzedaż pięć salonów za rozmaite ceny
od **$150** do **$1000.**
**85 Morris St.** Jersey City, N.J.
**i 168 4 st.**

DOM POLSKI.
**Hotel i Restauracja.**
Przybywający do New Yorku, znajdą najlepsze przyjęcie.
Nowoprzybyli z Europy, znajdą tam również radę i pomoc w wyszukaniu pracy wszelkiego rodzaju.
**Menczarski i Tobolewski,**
**19 Rector St.,**
Stacja kolei gór. 9 Av., NEW YORK.

# ZA CHLEBEM.

—— Napisał ——

**H. SIENKIEWICZ.**

III.

**Życie osadnicze.**

(Ciąg dalszy).

Tu gorączka go ogarnęła i począł mówić: „Pod Twoję obronę uciekam się, Święta Boża Rodzicielko!" nagle krzyknął: nie wrzucajta mnie w wodę, bom nie pies, a potem widocznie przypomniało mu się, jak chciał Marysię topić, bo znowu wołał: dziecko, odpuść! odpuść!....

Ona biedaczka leżała u wezgłowia ze łkaniem.... Orlik wiosłował i łzy dusiły go za gardło.

Wieczorem wypogodziło się. Słońce w chwili zachodu pokazało się nad zalaną okolicą i odbiło się w wodzie długą, złocistą taśmą. Stary zaczął konać. Bóg jednak zmiłował się nad nim i dał mu śmierć pogodną. Z początku powtarzał żałosnym głosem: „odjechałem od Polski, od tamtej ziemi," ale potem w obłędzie gorączki zdało mu się, że do niej wraca. Ot, widzi mu się, że stary pan z Nowego Yorku dał na drogę i na odkupno kolonii, więc oboje z Marysią jadą z powrotem. Są na oceanie, okręt płynie dzień i noc, majtkowie śpiewają. Potem widzi ten port w Hamburgu, z którego wyjechał, miasta różne migają mu w oczach, mowa niemiecka brzmi naokoło, ale pociąg leci naprzód, więc Wawrzon czuje, że coraz bliżej jest domu, jakaś radość rozdyma mu piersi, jakieś powietrze inne, kochane, zalatuje go od stron rodzinnych. Co to? granica. Biedne chłopskie serce bije jak młotem..... Jedźcie dalej! Boże, Boże! a tu już i pola i grusze Maćkowe..... ich chałupy szare i kościoły. Tam chłop w baraniej czapce chodzi za pługiem. On ręce do niego z wagonu wyciąga. Gospodarzu, gospodarzu!..... mówić nie może. Jadą dalej. A tam co? Miasto Przyremble, a za Przyremblami Lipińce. Idą oboje z Marysią drogą i płaczą. Jest wiosna. Zboże kwitnie.... chrabąszcze brzęczą w powietrzu.... w Przyremblach dzwonią na Anioł Pański—.. Jezu! Jezu! za co tyle szczęścia jemu grzesznemu? Jeszcze przez tę górkę, a tam już krzyż i drogoskaz i lipiniecka granica. Już nie idą, ale..... lecą jakby na skrzydłach, już są na górce, przy krzyżu, przy drogoskazie. Chłop rzuca się na ziemię, i ryczy ze szczęścia i ziemię całuje, i czołgając się do krzyża, obejmuje go rękami: już jest w Lipińcach. Tak jest, On już jest w Lipińcach, bo tylko martwe jego ciało spoczywa na zabłąkanej wśród powodzi tratwie, a dusza poleciała tam, gdzie jest szczęście i spokój....

Próżno dziewczyna zawodzi nad nim: Tatulu, tatulu! Biedna Marysiu, nie wróci on do ciebie! Jemu za dobrze w Lipińcach.

Nadeszła noc. Orlikowi wypadała już tyczka z ręki od wiosłowania i głód dokuczał. Marysia, klęcząc nad ciałem ojca, odmawiała przerywanym głosem pacierze, naokół aż do ostatnich krańców horyzontu widać tylko było topiel wodną.

Wpłynęli w łożysko jakiejś większej rzeki, bo prąd znowu szybko unosił tratwę. Niepodobna było nią kierować. Może to jednak były i wiry kręcące się nad wklęśnięciami stepu, bo często niosło ich kołem. Orlik czuł, że go siły opuszczają, gdy nagle zerwał się na równe nogi i krzyknął:

— Na rany Chrystusa! tam światło! — Marysia spojrzała w kierunku, w którym wyciągał rękę. Istotnie na dalekości błyskał jakoby ogienek, z którego smuga odbijała się w wodzie.

— To łódź z Clarcsville! — mówił szybko Orlik — Yankesy wysłali ją na ratunek. Byle nas nie minęli.... Maryś uratuję cię. Hoop! hoop!

Jednocześnie wiosłował z największym wysileniem. Jakoż ogień rósł im w oczach, a w czerwonym jego świetle zarysowało się coś jakby wielka łódź. Była jeszcze bardzo daleko, ale zbliżali się. Po niejakim jednak czasie Orlik ujrzał, że łódź nie posuwa się naprzód.

Wpłynęli na wielki i szeroki prąd, idący w stronę przeciwną statku.

Nagle tyczka pękła z natężenia w Orlikowym ręku.

Byli bez wiosła. Prąd odnosił ich coraz dalej, światło zmniejszało się. Na szczęście tratwa po kwadransie trafiła na drzewo, stojące samotnie na stepie, i uwięzła w jego gałęziach.

Wzywali oboje krzykami pomocy, ale szum prądu głuszył ich głosy.

— Strzelę — rzekł Orlik — światło zobaczą, huk usłyszą.

Ledwie pomyślał, już podniósł w górę lufę karabina, ale zamiast strzału, dało się słyszeć głuche klapnięcie kurka o panewkę. Proch zamokł.

Orlik rzucił się na tratwę, jak długi.

Nie było rady. Przez chwilę leżał martwy; nakoniec podniósł się i mówił:

— Maryś.... Inną dziewkę dawnobym ją wolą niewolą wziął i w lasy poniósł. Myślałem i z tobą tak zrobić, alem nie śmiał, bom cię umiłował. Chodziłem jak wilk sam po świecie i ludziska się mnie bali, a ja się ciebie zląkłem, i ot! Maryś, tyś mi chyba zadała co..... Ale nie masz-że ty mnie polubić: lepsza śmierć!

Wyratuję cię albo zginę, ale jeślić zginę, ty mnie, serdeczna, pożałuj i pacierz za mnie zmów.

Com ci przewinił?.... Krzywdym ci nie zrobił. Ej! Maryś, Maryś! bądź zdrowa, kochanie moje. słońce moje....

I nim się zmiarkowała, co chce czynić, rzucił się na wodę i począł płynąć. Przez chwilę widziała w ciemności jego głowę i ramiona prujące wodę mimo prądu, bo pływak był dzielny. Ale wkrótce zniknął jej z oczu. Płynął do łodzi po ratunek dla niej. Wartki pęd wody hamował jego ruchy, jakby go coś w tył ciągnęło, wydzierał się i zdążał naprzód. Gdyby mógł wyminąć ten prąd, gdyby trafił na jaki inny, dopłynąłby z pewnością. Tymczasem mimo nadludzkich usiłowań, zwolna tylko mógł się posuwać.

Gęste żółtawe wody rzucały mu częstokroć pianę w oczy, więc wznosił głowę, niebrał oddechu i wzrok wytężał w ciemność, by dojrzeć, gdzie łódź ze światłem. Czasem gwałtowniejsza fala cofnęła go, czasem uniosła w górę; oddychał coraz trudniej: czuł, że kolana mu tężeją.

Pomyślał: nie dopłynę, ale w tem szepnęło mu coś w ucho, jakby kochany głos Marysi: „Ratuj mnie!" i znowu jął rozpaczliwie rozcinać wodę rękoma. Policzki jego wydymały się, usta wyrzucały wodę, oczy wychodziły na wierzch.... Gdyby wrócił, jeszcze by z prądem dopłynął do tratwy, ale on nawet o tem nie myślał, bo światło łodzi było bliżej i bliżej. Istotnie i łódź płynęła ku niemu, niesiona prądem, z którym on walczył. Nagle uczuł, że kolana i nogi zesztywniały mu zupełnie. Jeszcze kilka rozpaczliwych wysilań.... łódź coraz bliżej.. „Pomocy! ratunku!...." Ostatni wyraz stłumiła woda, która zalała mu gardło. Zanurzył się. Fala przeszła nad jego głową, ale wypłynął znowu. Łódź tuż, tuż. Słyszy już plusk i chrobotanie wioseł o boki statku: ostatni raz natęża głos i wzywa pomocy. Dosłyszano go, bo plusk stał się szybszy. Ale Orlik zanurzył się znowu. Porwał go potworny wir.... Przez chwilę jeszcze zaczerniał na fali, potem jedna tylko jego ręka wzniosła się nad wodę, potem druga, a potem zniknął w topieli....

Tymczasem Marysia sama na tratwie, tylko z trupem ojca, patrzyła jak błędna w dalekie światło.

Ale prąd niósł je ku niej. Zarysowała się łódź o kilkunastu wioslach, które przy blasku ognia poruszały się, jak czerwone nogi jakiegoś wielkiego robaka. Marysia poczęła krzyczeć rozpaczliwie.

— Hej, Smith! — ozwał się po angielsku jakiś głos. — Niech mnie powieszą, jeśli nie słyszałem wołania o pomoc, i jeśli nie słyszę znowu.

Za chwilę silne ręce przeniosły Marysię do czółna, ale Orlika w tem czółnie nie było.

W dwa miesiące potem, Marysia wyszła ze szpitala w Little Rock i za pieniądze zebrane przez dobrych ludzi pojechała do Nowego Yorku.

A pieniędzy tych nie było dość. Część drogi musiałaby robić piechotą, jednakże mówiąc już trochę po angielsku, umiała wyprosić sobie u konduktorów, że ją zabierali darmo.

(Dokończenie nastąpi).

# Korespondencje.

Brooklyn, N. Y. d. 30 sierpnia 1893.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie w łamach swojego pisma niniejszej korespondencji:

Staraniem Tow. Bat. pom. K. Puławskiego w Brooklynie odbył się piknik (14 roczny) w niedzielę d. 23-go lipca 1893 w Coloseum parku, Ridgewood, Long Island.

Na zabawę tę oprócz przybyłej publiczności, stawiły się Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Św. Kaźmierza Królew. i I-sze Tow. Śpiewu polskiego, in corpore, za co jak Towarzystwu tak i Sz. Publiczności składa się serdeczne podziękowanie.

Przybyłe Tow. powitał prezydent p. Konstanty Uzarowicz, który w krótkiem przemówieniu wyraził swe podziękowanie przybyłym Tow. Równocześnie oznajmiamy Sz. Rodakom iż park ten, (Coloseum), w którym Tow. Puławskiego swe zabawy dotąd odbywawało, dalej egzystować nie będzie, za tem Tow. obrało inny, nowy prześliczny park w czarującej z piękności okolicy, w Glendale, Long Island.

Dojeżdża się tam z Ridgewood koleją płacąc 5 centów, linja kolei nazywa się „Richmond Hills" Spodziewamy się iż Sz. Rodacy i nadal popierać nas będą i że na drugi rok w nowym przepysznym parku lepiej się zabawimy.

Z poważaniem
W imieniu Towarzystwa
Konts. Uzarowicz, Prezes.
Jan Dobrowolski, Sekretarz.

Jersey City, d. 29-go sierpnia 1893.

Szanowna Redakcjo!

Jako inicjator koncertu, który miał się odbyć w Passaic d. 16-go b. m., poczytuję sobie za obowiązek przeprosić Sz. Publiczność polską z Passaic i okolicy za zawód uczyniony, tłómacząc się tem, że wina niedojścia do skutku koncertu, spada na pannę H. Huebner z New Yorku, która przyrzekłszy stanowczo wzięcie udziału, nie przybyła wcale na koncert, ani też nie raczyła mię o tem poprzednio zawiadomić. Wiem z dobrego źródła, że wieczór ten spędziła panna H. na zabawie Tow. „Biesiada", a zatem zdrowie jej było w dobrym stanie!

Zawód jaki uczyniła mi p. H. jest niczem nieusprawiedliwiony i przestrogą dla wszystkich Towarzystw, któreby chciały zaprosić p. H. do występów. Czyniłem wszystko, co tylko było w mej mocy by zebrana publiczność zabawiła się i sądzę że mi się to choć w części udało, a jeśli nie jest tak, to wynagrodzę to Szanownej Publiczności przyszłym koncertem, który już niezawodnie wypadnie ku ogólnemu zadowoleniu.

W. Herman
186 – 12 st., Jersey City, N. J.

Yonkers, d. 29 sierpnia 1893.

Proszę uprzejmie o umieszczenie tych słów parę z życia naszej kolonji nadmieniając, że wszystko co podaję jest prawdą.

Jak żyją Polki w Younkers.

W wędrówkach mych po świecie całym, poznałem wiele kolonji polskich, widziałem wiele dobrego i złego pomiędzy Polakami, lecz wyznaję szczerze, że nigdzie nie zdarzyło mi się spotkać tak obłudnych, zawistnych i plotkarek polek, jak w małej naszej kolonji w Yonkers.

Na porządku dziennym są tu swary, plotki i oszczerstwa. Jako próbkę ilustrującą nasze kobiety, podaję wypadek, że istniejące tu Tow. „Gwiazda Wolności" zamierza dać przedstawienie amatorskie. Wybrano więc komitet który miał zaprosić panie do współudziału. Lecz jakże zdziwieni zostali wszyscy, gdy zanim jeszcze komitet poczynił jakiekolwiek kroki — panie nasze zamiast pomódz dobrej sprawie, oświadczyły naprzód że żadnego udziału nie wezmą — owszem, przeszkadzać będą!!

Nie widząc innego sposobu wytępienia złego, postanowiłem użyć radykalnego środka i nazwiska tych pań, które jedynie zajmują się plotkami, oszczerstwem i waśnieniem wszystkich — podać przez gazety pod pręgierz opinji publicznej.

E. K.

Szanowny Redaktorze!

Racz umieścić w łamach swego pisma, poniżej wyrażony smutny fakt, świadczący o moralnym upadku niejakiego M. S. Żylichowskiego, w formie ostrzegawczej ogół polski przed tym pasożytem kolonii naszej.

Jako masa ludzi uczciwych, pragnących pracować, dzięki obecnym opłakanym stosunkom, pozostaje w nędzy, tak przed dwoma tygodniami, byłem pewny, że i M. T. Żylichowski ex-agronom galicyjski, jest jedną z ofiar obecnego kryzysu ekonomiczno-społecznego.

Przejęty zgrozą oraz litością na mizerny wygląd tego osobnika, postanowiłem zająć się nim szczerze, aby przyczynić się do urzeczywistnienia zamiarów jego co dopowrotu do kraju. W pierwszym tygodniu gdy Z. pozbył się brudnych łachmanów, mając prócz tego wszelką wygodę, zdawał się być szczęśliwym ze swej sytuacji—ja zaś doznałem nagrody — moralnego zadowolnienia. Lecz po tygodniu następnym, nieszczęśliwy nałogowiec, uległ swej słabości pijaństwu.

Muszę tu nadmienić że nie przyjąłem Z. na chleb łaskawy, bo mnie nie stać na to, lecz prowadząc pracownię spodni, dałem mu zatrudnienie przy którem mógł on łatwo przyjść do oszczędności.

Niestety p. Z. za okazaną mu litość, odpłacił mi czarną niewdzięcznością — mianowicie w nocy z niedzieli na poniedziałek wyniósł się z domu, zabierając ze sobą 2 pary spodni wartości od 7—8 dol., oraz w gotówce $1, pozwolił sobie wziąść z mojego biurka, jak o tem bezczelnie wspomina w pozostawionej kartce.

Nie rozchodzi mi się ostatecznie o tą bagatelną stratę w tym ciężkim czasie, bo ną nie nieraz już byłem narażony, lecz o ukaranie niewdzięcznego nałogowca-pijaka—w sposób demaskujący go wobec rodaków, gdyż trzymam się zasady: pokrewne brudy oczyszczać w sekrecie przed innonarodowcami.

M. T. Żylichowski więcej niż wysokiego wzrostu, nadzwyczaj szczupłej budowy ciała, jasny blondyn o dużych wąsach—włada prócz polskiego, niemieckim językiem.

W. Dackiewicz.
155 N. 5th st. — Brooklyn, N. Y.

Szanowna Redakcjo!

W imieniu Tow. Br. Pom. Kr. Jana III Sobieskiego, Komitet tegoż Tow. składa publiczne podziękowanie, jak również uprasza Sz. Publiczność Polską, także i członków Tow. aby byli łaskawi popierać życzliwych nam ofiarodawców, którzy okazali się hojnymi ofiarując prezenta na nasz piknik.

Nazwiska i adresy Sz. ofiarodawców są następujące:

1. Ob. Jan Zieliński zam. pod nr. 156 Delancy st., New York, ofiarował, skrzypce i harmonię.

2. Aleks. Bentzig, właściciel „Washington Hall" pod nr. 139 Grand st. Brooklyn, trzy sądki piwa i 5 butelek koniaku.

3. Teodor Eliński, pod nr. 600 Manhatan Ave. Greenpoint, 3 sądki piwa.

5. John J. Miller, 121 Franklin st. Greepoint 5 pudełek wody sodowej i 100 cygar.

6. H. Popper, 124 Essex st. New-York, złoty medal.

7. Ignacy Nowak, 138 Ludlow st., New York, 100 cygar 10-cio cent.

8. Pani Wiktorya Ciesielska 56 Verett st. Brooklyn, 2 pudełka cygar 10-cio cent.

9. Józef Zapart, 79 N. 3th st. Brooklyn, szynkę wartości 3 dolarów.

10. Lekarz Towarzystwa Dr. S. J. Alker, 905 Willoughby Ave. Brooklyn, 3 dolary.

11. P. Wojciechowski, właściciel „Dramatic Hall", 116 Ellery st. Brooklyn, 6 butelek wina.

12. Jsaak Hentschel, właściciel składu ram i obrazów, 400 Manhattan Av. Greenpoint, obraz w ramach.

13. Członek Towarzystw. Jan Gajli, 134 Dupont st., Greenpoint, sądek piwa.

14. Członek Tow. Józef Nowak, 479 Humboldt st. Brooklyn, sądek piwa.

15. Członek Tow. Piotr Wojciński, garnitur szklanny do lemoniady.

Towarzystwo na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliło obchodzić 10-cio letnią rocznicę swego istnienia, balem, d. 15-go października b. r. w Turn Hall, na Meserole st. w Brooklynie. Oprócz innych niespodzianek, wstęp dla Pań w ogóle będzie bezpłatny, do tego będzie przedstawiony żywy obraz poraz pierwszy, kiedy nasz wielki bohater Król Jan III Sobieski, tratuje Turków kopytami swego konia. Już to samo powinno ściągnąć tysiące płci męzkiej, nie należących do żadnych Towarzystw, gdyż Tow. in corpore, jak i pojedynczy członkowie z odznaką Tow. będą mieli wstęp wolny.

Komitet.


D. HLEBNIKOW,
**Adwokat przysięgły**
**i Notarjusz Publiczny.**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencje do starego kraju.
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
New York, – – N. Y.

**Piotr Wojciechowski,**
**116 Ellery str.,**
DRAMATIC HALL.
Wielka Hala dla mityngów, zebrań oraz zabaw.
Wygodne numera hotelowe dla podróżnych i stołowników!
**Wino, Wódki i Likiery.**
*Pisma Polskie.*
Dojechać można Thompkins, Greenpoint i Green st, karami.
116 Ellery st., BROOKLYN, N Y.

L. A. KRYGIER,
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, – – N. Y.

ADWOKAT I
**NOTARJUSZ POLSKI**
**A. SOLTZ,**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje, „mortgage" i t. d.
☞ Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
OFFICE:
**333 Grand St., New York.**
Mieszkanie: 172 HENRY ST.

**Polski Lekarz**
**Dr. Wm. MARGULIES,**
63 Mc Kibbin st., Brooklyn, N. Y.
ordynuje od:
8 – 10 rano; od 2 – 3 po poł. i od 5 – 7 wiecz.
Dla dogodności Polaków otworzył drugi ofis p. n.
155 N. 5 street. 155.
w którym ordynuje: od 11½ do 12½ rano i od 7 do 8-ej wieczór.
Telefon, 391 Williamsburgh.

**Karatsonyi i Kmetz**
HURTOWY I DETALICZNY
SKLAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. – NEW YORK.

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

**Dr HAM**
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.
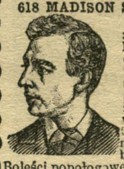
Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty nagłowie i skórne, choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci mężczyzn.
**CHOROBY ZARAŹLIWE**
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko jak że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.
**PORADA DARMO!** Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do Dra Ham;—on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
**Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi,** którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.
Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową marką pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
**Dr C. B. HAM,**
**618 Madison st., Toledo, Ohio.**

**Reinhardt's Bros.**
**105, 107, 109 Ave B, New York**
**UWAGA! UWAGA!**
Zakupiliśmy od zbankrutowanej firmy za $25,000 różnych towarów i sprzedawać będziemy takowy w naszych magazynach z opustem 33 proc. na dolarze. Z pośród różnych artykułów zasługują na uwagę:
1. Francuzkie satyny....po 11¾ ct.
2. 100 tuzinów damskich kapeluszy (sailors) po 19 ct.
3. Damskie szlafroki z zefiru, satyny i perkalu po 98 ct.
4. Prawdziwe szkockie zefiry .... ..... po 17½ ct.
5. Staniki (shirt-waists) satynowe..... po 48 ct.
6. Kostjumy damskie tak zwane Blazor i Eaton Suits..... po $2.98 ct.
7. Gorsety marki R a C po 50 ct.
☞ Oddziałem polskim zarządza rodak nasz ob. Leon Linkwald, do którego Rodacy powinni się zgłaszać przy każdem kupnie.
**105, 107, 109 Ave B. — New York.**

**DRUKARNIA**
—— WŁASNA ——
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BLOWE
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI —i— RESTAURACJA.

WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
—— Istnieje od roku 1874. ——
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
—— HOTEL POLSKI. ——
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk, New York.**
**HAMBURG:** 9. Banhofstrasse 9.
**ROTTERDAM:** 54. Boompjes. 54.
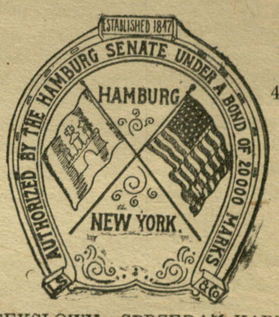

**BREMEN:** 41. Heerdenthorsteinweg 41.
**NEW YORK:** 391 Grand str. 391.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH, ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
*Przekazy pieniężne. Kupno i sprzedaż obcej monety.*
**391 Grand St.** New York.

GRUNTA i FARMY
w Największej i Najlepszej Polskiej Kolonii
**Hofa Park, PULASKI,**
**Kraków i Polska!**
położonej w środkowym wschodnim Wisconsinie, założonej przez
**Spółkę Gruntową J. J. Hof.**
Każdemu, kto tylko się zgłosi listownie wysyła się bezpłatnie książkę i mapę, które informują dokładnie o **400 kwadratowych milach** pięknych i urodzajnych gruntów, w bardzo umiarkowanym klimacie. Setki farm i tysiące akrów sprzedawać będą rzeczywiści ich posiadacze, mający zupełny tytuł własności. — Sprzedajemy po 40, 80, 100, 500 lub 1000 akrów, a warunki sprzedaży i wypłaty przystępne są dla każdego kupującego. Grunta są przednie i tak równe, iz z każdych 100 akrów 99 można orać i uprawiać. Składają się one z lasów, gajów i małych łąk poprzeżynanych strumieniami, potokami i położonych w pobliżu stacji kolejowych i miast portowych nad jeziorem. Jest to najbliżej położona polska kolonia do Chicago i Milwaukee i ma wyśmienity klimat.
Proszę pisać po książkę i mapę pod adresem:
**J. J. Hof Land Co., 119 W. Water str., Milwaukee Wis.**

**Podróżujący Agent.**

Ob. Czesław Raganowicz, upoważniony jest do kolektowania należytości za „Gazetę Polską".

# KRONICZKA.

*New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Płaćcie za „Gazetę Polską!"

‡ Niedzielna wycieczka bezpłatna do Hackensack, N. J. udała się świetnie. Publiczność zebrana bawiła się wesoło do późnego wieczora. W razie pogody odbędzie się następna wycieczka w niedzielę 3-go września. Punkt zborny o godzinie 1-ej po południu na Cortland st. Ferry N.Y, gdzie gości oczekiwać będzie p. Stanisław Domalewski. Kto chce się bez kosztów dobrze zabawić, niech przyjdzie, a otrzyma bezpłatnie tykiet na „ferę" i kolej.

‡ „Gazeta Polska" zyskała przez stworzenie Korpusu Wojsk Polsko-Amerykańskich, który uznał ją organem urzędowym — 500 nowych prenumeratorów; spodziewamy się że na przyszły rok korpus będzie liczył pięć tysięcy dzielnych żołnierzy, a my pięć tysięcy nowych prenumeratorów. Płaczcie więc panowie wydawcy „Patryotów", „Polonii", „Nowych Żyć" i t. d. że was to ominęło. Niezawodnie rozpocznie się „krusjata" (tak chce „Polonia" nazywać krucjatę) przeciwko „Gazecie Polskiej". Zataczajcie działa największego kalibru na zniszczenie nas, lecz Wam się to nie uda; będziemy śmiać się i „folnetycznie" (patrz „Polonia" nr. 34 — ma być frenetycznie) oklaskiwać i wysadzimy was z New Yorku i okolicy — na wasze śmiecia.

‡ Gromada „loufrów" wpadła przed kilku dniami w południowej porze do banku p. W. Budzyńskiego [122 Cedar st.] z zamiarem rabunku. Dzięki tylko przytomności umysłu i odwadze p. B. udało mu się ochronić od rabunku znaczną gotówkę, jaką wówczas miał w ofisie.

‡ Na zapowiedziany koncert, teatr i bal w dniu 30-go października, urządzony staraniem „Gazety Polskiej," pozyskaliśmy najlepsze siły artystyczne polskie. Prócz koncertu, odegraną zostanie wesoła komedja, niegrana tu jeszcze. Później nastąpią tańce i przeróżne niespodzianki jak: głosowanie na królowę balu i wiele innych. Królowa balu otrzyma cenny prezent.

‡ Posiedzenie Tow. Pol. Litews. Republ. odbędzie się w sobotę 2-go września b. r. o godzinie 8-ej wiecz. w sali p. Krygra, 16 Rivington st. Obecność wszystkich członków jest konieczną.

‡ Jak nas powiadamił adwokat p. Kurchana, to nie p. Sawicki cofnął swój „bail", lecz pierwszy poręczyciel pastor Alexander, wskutek czego „bail" p. Sawickiego stał się nieważnym i Kurchan został aresztowany. Powodem cofnięcia „bailu', przez pastora miało być to, że Kurchan nie chciał powierzyć sprawy adwokatowi pastora A.

‡ Z przyjemnością możemy donieść, że p. N. K. Złotnicki niesłusznie oskarżony przez swego wspólnika w wydawnictwie „OkropnościSyberji" i osadzony w więzieniu, został w poniedziałek b. t. uznany przez prokuratora niewinnym i bez rozprawy puszczony na wolność.

‡ Wycieczka „Sokołów" do South Beach, odbędzie się w niedzielę 10-go września. Punkt zborny na South Ferry o godz. 10½ przed poł. Spodziewany jest bardzo liczny udział publiczności, wiadomo bowiem, że z Sokołami można się dobrze ubawić.

‡ W sobotę z. t. odbył się piknik czeskich Sokołów. Nasi Sokoli przybyli gremialnie i serdecznie byli witani i podejmowani przez pobratymców naszych. Prezes czeskich Sokołów p. Kavka, i nauczyciel gimnastyki Tesarz, wypowiedzieli piękne mowy. Bawiono się ochoczo i zgodnie do rana.

‡ Dla wiadomości interesowanych podajemy, że polski aptekarz p. J. Zangen sprzedał filję swej apteki pod nr. 116 Broome st.. Interesowani raczą się więc zgłaszać do głównej apteki róg Stanton i Clinton st.

‡ Drugie zebranie Towarzystwa Muzycznego im. „Szopena" w celu utworzenia orkiestry amatorskiej, odbędzie się w tę niedzielę d. 3-go września o godz. 11-ej przed poł. w sali p. L. Nowaka 138 Ludlow st., gdzie fachowcy i amatorzy płci obojga zgłaszać się mogą.

‡ Polka obeznana z wszelkiemi robotami domowemi, kuchnią, praniem, poszukuje odpowiedniego miejsca. Zgłosić się pod adresem Mrs. Górska, 248 Ave B. I-sze piętro.

‡ Zwracamy uwagę wszystkich Polaków na zakład krawiecki p. I. Szumskiego, 585 E. 143 ul. Dla czego mamy kupować u obcych, skoro mamy rodaków, którzy robią taniej i lepiej. Magazyn p. Szumskiego otrzymał właśnie z Europy znaczny transport materji, które nabył hurtownie i tanio, zatem też może taniej niż każdy inny sprzedawać. Popierajcie tylko swoich.

‡ Jeśli chcesz wysłać pieniądze do starego kraju lub kupić „szyfskartę," idź do firmy bankierskiej „Louis Scharlach & Co." (391 Grand st.,) a będziesz obsłużony szybko i rzetelnie. W interesie tym rozmówić się można po polsku!

*Brooklyn.*

‡ Komitet szkoły polskiej postanowił na ostatniem swem posiedzeniu nie kolektować obecnie na szkołę, aż stosunki finansowe polepszą się. Dotąd zebrano ogółem $259 i 70 ct.

‡ Organizacja „Kosynierów" została czasowo odłożona, a to z powodu, że organizatorzy wyjeżdżają na pewien czas do Europy, i dalej, że obecnie niepodobnem jest myśleć o formowaniu towarzystw, skoro bieda wszędzie aż piszczy.

‡ Państwo Leonardowie Pogorzelscy obchodzili bardzo wesoło w gronie swych przyjaciół — drugą rocznicę zaślubin. Bawiono się wesoło, prawdziwie po polsku.

‡ Z dniem 15-go sierpnia przeniosła się „Czytelnia" do nowego lokalu pod 86 Nr. 6 ul., gdzie zajmuje cały dom. Dla członków urządzono salę do gimnastyki, kręgielnię, przeróżne gry towarzyskie i t. p. A wszystko to zawdzięczyć ma Czytelnia swemu dzielnemu prezesowi p. Kwarciańskiemu.

¶ Pan A. Babiak wyrabia pyszne wędliny, a jego kiełbasy i kiszki polskie zyskały szeroki rozgłos nietylko w Brooklynie, lecz w New Yorku i okolicy.

Brooklyn dnia 30 go sierpnia 1893

*Szanowna Redakcjo!*

Dnia 28-go sierpnia r. b. o godz. 9 wieczór w hali ob. A. Bentziga, przy Grand str. nr. 139 w Brooklynie, zebrani obywatele w następującym komplecie: M. Nowak, T. Kornobis, T. Knapczyński, W. Dackiewicz, A. Lewandowski, A. Kwarciański, A. Hintz, W. Nowak, A. Bentzig przystąpili do obrad nad sprawą tak doniosłego znaczenia, jakie przedstawia dla polsko-amerykańskich obywateli, przyszłoroczna wystawa Kościuszkowska we Lwowie:

a) Zważywszy, że wystawa Kościuszkowska, mająca się odbyć w roku przyszłym 1894 we Lwowie (Galicji) obok właściwej sobie narodowo-kulturnej cechy, nosi znamię akcji politycznej, co może wiele zaważyć na szali naszego międzynarodowego znaczenia.

b) Zważywszy, że działalność agitacyjna w tym kierunku Sz. Prof. Dunikowskiego u nas w St. Zj. zasługuje ze wszech miar na aprobatę, oraz żywe poparcie przez ogół naszych obywateli.

c) Zważywszy, że poparcie polsko-amerykańskich obywateli może się znakomicie przyczynić do uświetnienia jak pod względem technicznym tak i wielu innymi, tak ważnego przedsięwzięcia naszych szlachetnych patryotów w skołatanej ojczyźnie.

d) Zważywszy wreszcie, że kolonia Brooklyńska, jako jedna z liczniejszych, przodująca w solidarności, powinna przyjąć czynny udział, w najszerszem słowa tego znaczeniu, zadokumentowania się natywistycznego, w wyżej wzmiankowanej wystawie.

Postanowili obrać tymczasowy komitet, zadaniem którego jest pobudzić Szanownych Obywateli Brooklyna do najszybszego przystąpienia do szeregu działających, na tak wdzięcznem a szlachetnem polu narodowem. Skład tymczasowego komitetu przedstawia tylko prezesa i sekretarza; na pierwszego został powołanym ob. T. Kornobis, na drugiego Wł. Dackiewicz.

W imię ogólnego dobra mamy zaszczyt upraszać Szanownego Redaktora o łaskawe umieszczenie w szpaltach „Gazety Polskiej" wyżej wymienionego sprawozdania; nadmieniając, że następne walne zgromadzenie w tej sprawie odbędzie się w przyszły wtorek dnia 5-go września o godz 8 wiecz. w sali ob A. Bentziga pod nr. 139 Grand str. w Brooklynie.

Tusząc, że Szanowny Ogół Brooklyński zrozumiawszy obowiązki świadomego obywatela, polaka, zechce stawić się jak jeden mąż na dzień 5-go września, kreślę się

z szacunkiem

*W. Dackiewicz*, sekretarz.

*Jersey City.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Posiedzenie komitetu dla ułożenia konstytucji Korpusu Wojsk Polsko-Amerykańskich odbędzie się w niedzielę 3-go września u p. T. Kornobisa 159 N. 5 str. Brooklyn.

‡ Pierwszy roczny bal bal Tow. Rzemieślników Polskich w dniu 10-go października zapowiada się bardzo dobrze, gdyż już teraz rozkupiono mnóstwo tykietów. Towarzystwo to zasługuje zupełnie na poparcie publiczności.

‡ Zeszłego tygodnia w jasny dzień opadli „loufry" i pobili salonistę p. Duszyńskiego. Podczas bójki, któryś z „loufrów" wyciągnął panu D. pugilares z kwotą $105. Na dobitkę, policjant zamiast ścigać rabusiów, przyaresztował p. D.

‡ Z powodu wyjazdu do Europy, jest do sprzedania za $100,— golarnia położona w ruchliwej ulicy i z wyrobioną klientelą. Wiadomość 347 Henderson st.

Jersey City 24-go sierpnia 1893.

*Szanowna Redakcjo!*

Prosimy o umieszczenie następującej korespondencji w łamach „Gazety Polskiej":

Na dniu 22 go sierpnia b. r. zawiązał się w Jersey City regularny republikański klub polski, który odbywa swe posiedzenia co wtorek o godz. 8 wiecz. w pomieszkaniu ob. Jana Schulca pod nr. 319 Heudeason str.

Wpis jest wolny.

Zarząd tego klubu tworzą następujące osoby: ob. T. Orzechowski prezes, ob. A. Rogalski wice prezes, L. Prusiński sekr. prot., Fr. Gronkowski sekr. fin., Jan Szulc kasyer, J. Jankowski.

Rodacy, których przekonania zgadzają się z zasadami republikańskiej partji, zechcą łączyć się z nami dla wspólnego dobra. Do obrad naszych wybraliśmy sobie spokojne prywatne pomieszkanie, gdzie nas brzęk szklanek głuszyć nie będzie.

T. Orzechowski, prezes
L. Prusiński, sekr. prot.

*Perth-Amboy.*

Perth Amboy, N. J. d. 28 sierpnia 93.

Szanowna Redakcjo!

Niżej podpisani prosimy o umieszczenie w szpaltach „Gazety Polskiej" co następuje.

W numerze 33-im „Nowego Życia" była umieszczoną korespondencya z Perth Amboy, N. Y. podpisana przez jakiegoś robotnika, który w jak najstraszniejszy sposób napada na naszego Proboszcza powszechnie szanowanego Wlb. Ks. Szymanowskiego.

Robotnik ów znany całej Polonji tutejszej, ze swej nikczemności i niedowiarstwa; jest nieprzyjacielem kościoła katolickiego, dzieci jego nie są chrzczone, a żona niekatolickiego wyznania.

Wiemy co dla nas uczynił Wlb. nasz Proboszcz, to też obowiązkiem naszem jest bronić Go przed kłamstwami i oszczerstwami zarzucanemi Mu przez takich nikczemników jak autor korespondencji w N-rze 33 „Nowego Życia". Nic to jest wielkiego nosić anarchistyczną brodę i długie włosy, boć więcej anarchistów tak samo się nosi, lecz nie są tak nikczemnymi jak ów autor korespondencji w N-rze 33 „Nowego Życia".

Redaktor tego świstka wart także swoich korespondentów, gdyż nie znajdzie jednego numeru tego pisma, w którymby nie byli zbeszczeszczani Kapłani nasi, których i sam redaktor „Nowego Życia" czcić i szanować powinien.

Redaktorowi N. Ż. wszystko jedno czyli to jest prawdą lub nie, czy autor korespondencji podpisany albo nie, jemu głównie o to tylko chodzi, aby szarpać sławę niewinnych częstokroć sług Ołtarza.

A zatem upraszamy Sz. Redakcję o umieszczenie naszej korespondecji w najbliższym n-rze swego pisma, z tą myślą że Sz. Redakcja nie wzgardzi naszą prośbą.

Pozostajemy z uszanowaniem

W. Szlauderbach, W. Kowalczyk, T. Łęczycki, Józef Laszkowski, K. Henkel.

**Praca.**

Potrzeba zaraz kilkunastu robotników do robót ziemnych. Zgłosić się do Redakcji 209 E. 4 st.

**Zawiadomienie.**

Znana tutejszej kolonji polskiej akuszerka pani Eleonora Włodzimierska wyjechała 24 sierpnia r. b. kajutą okrętu „Bismark" do Krakowa za interesami spadkowemi, gdzie zabawi około 3-ch miesięcy i po załatwieniu interesów powróci do New Yorku.

Osoby mające interes do pani Włodzimierskiej zechcą łaskawie zgłosić się do p. W. Jabłońskiego, 95 Chrystie st., New York, który udzieli wszelkich informacji.


Jedynie prawdziwy importowany
KOTWICZNY
Pain Expeller
jest i będzie
jedynym środkiem na
REUMATYZM
Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.
Zanim będziesz kupował, postaraj się o książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.
Adres:
F. Ad. Richter & Co.
17 Warren ul.,
NEW YORK.
29
medali
zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:
Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c i 50c butelka. Na sprzedaż u:
Goworowski & Nydes, 98 Rivington st.
Br. Grabowicz, 137 Clinton st.
lub w innych aptekach.

**Jedynie dla Polaków!**
**I-sza Polska**
**SZKOŁA MUZYCZNA**
*J. ZIELINSKIEGO,*
156 Delancey St., New York.
Kurs otwarty został z dniem 1-go sierpnia b. r. dla wszystkich rzniętych i dętych instrumentów. Lekcji udzielają zdolni nauczycielc w każdej porze dnia od 9-ej rano do 10½ wiecz.
Kurs nauki trwa krótko i kosztuje 5 dolarów miesięcznie.

**Orkiestra Polska.**
Szkoła dostarcza również doborowej orkiestry na bale, pikniki, wycieczki, teatra amatorskie i t. p. po cenach umiarkowanych. Mając największy w Ameryce wybór nót czysto narodowych, jedynie ja jestem w stanie należycie odegrać melodje polskie.
Polecam się pamięci i poparciu Sz. Polskich Towarzystw i Publiczności.
J. ZIELIŃSKI,
*156 Delancey st., New York.*

**TANIO! TANIO!**
**LOTY!**
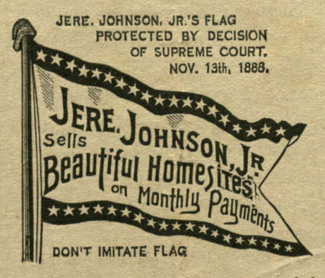

**Rzadka Sposobność**
— kupna lotów —
W NEWTOWN, L. I.
NEAR CORONA, L. I.
Cena lotu $75.00
i wyżej, płatne
**Na miesięczną wypłatę.**
Do Newtown można dojechać z New Yorku w przeciągu 25 minut przez 34 ulicę ferry i North Shore Division of the Long Island R. R., albo z Brooklyna koleją konną Grand st., zaczynającej się od Broadway.
**MALOWNICZA OKOLICA.**
Jere. Johnson, Jr.
60 Liberty St., New York, N. Y.
— I —
189 – 191 Montagne st., Brooklyn.

**S. Goldfein,**
Z WARSZAWY.
110 Essex St., New York
*Polska Fabryka i*
**SKŁAD KAPELUSZY Męzkich.**
Kapelusze w najlepszych gatunkach i 33 proc. taniej, niż w innych fabrykach.
Przyjmuje kapelusze do przerabiania na najnowszy fason.
Każdy kupujący u mnie cylinder, otrzymuje zawsze prasowanie darmo.
Mówi się po polsku.
110 Essex St., New York.

**Orkiestra Polska**
— Pod Dyrekcją —
S. WINCENT. BERGERA.
Biuro: *New Irving Hall*
216–218 Broome St., New York.
Mieszkanie: *35 Ridge st.,*
Pom. Grand i Broome st. New York.
Dostarcza orkiestry na bale, pikniki, przedstawienia teatralne i t. p.
**S. W. Berger.**

**Kawiarnia Polska**
**L. NIEMOJEWSKIEGO.**
Sala do posiedzeń.
Szachy, warcaby, wielki wybór książek do czytania.
Przy kawiarni została otwartą czytelnia i księgarnia polska.
77 E. 4-ta Ul., – NEW YORK

**3-ci Wielki**
**PIKNIK**
—Połączonych—
**Towarzystw Polskich w** *Brooklynie.*
Na dochód kościoła Św. Kazimierza.
— Odbędzie się —
w Poniedziałek d. 4 Września 1893.
(Laborday).
W COLOSEUM, RIDGEWOOD PARKU, L. I.
Strzelanie do tarczy o premie których jest przeszło 30.
Początek o godz. 10-ej rano.
WSTĘP (od osoby) 25 CT.
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET,

**I-szy Roczny**
**Piknik**
VI-go ODDZIAŁU
WOLNYCH POLSKICH KRAKUSOW
W BROOKLYNIE, N. Y.
— odbędzie się —
w NIEDZIELĘ 17 Września 1893 r.
**w Cypres Hill Parku.**
Początek o godz. 1-ej po poł.
BILET (od osoby) 25 CT.
Muzyka Prof. J. Zielińskiego.
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.
Kary dochodzą z Greenpoint: Graham Ave. Zielona kara. Od Grand, Houston, Broadway, Meserole kar wszystkie górne koleje przez Myrtle Ave. do Ridgewood Parku, ztąd parowa kara dowyzi za dopłatą 3 ct. aż do samego miejsca.

TEODORA KOSTECKA
**— POLSKA —**
KRAWCOWA.
Wykonywa Suknie Damskie Gustownie i jak najtaniej.
Przyjmuje Panie, chcące się wyuczyć kroju praktycznego w jak najkrótszym czasie. O warunkach mogą się osobiście dowiedzieć
*216 E. 4-th str.,*
NEW YORK, – – N. Y.
Poleca się swoim rodaczkom.

**POSKI LEKARZ**
***i Akuszer.***
Dr. S. Mosesson,
DYPLOMOWANY W EUROPIE.
Mieszka:
**163 Henry st. New York.**
Przyjmuje chorych: Od 8—10 rano od 2 - 3 po poł. i od 6 - 8 wiecz.
***W niedziele tylko rano.***
Specjalnie leczy choroby kobiet i cierpienia weneryczne.
163 Henry st.. - - - New York.

**Polski Lekarz**
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**25 - 2 Ave., New York.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór.
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne, choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
25 – 2 Ave., pom. 1 i 2 ul. New York.

***Fabrykant i Importer***
Towarów złotych i dyamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin."
Interes istnieje od 33 lat.


Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawy pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 8ej godziny, w soboty do 10-ej wiecz.

**A. WODZANOWSKI**
NOWOZAŁŻONY
BANK POLSKI.
SPRZEDAŻ (SZYFKART) BILETÓW OKRĘTOWYCH DO I Z EUROPY.
Wysyłki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach, wprost do adresata.
Wpłaty przesyłki, oraz weksle na największe domy bankowe w Rosji, Austrji, Niemczech i Francji.
Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i kupuję po najwyższym kursie dziennym.
*A. Wodzanowski,*
**114 Essex st. Jersey City.**

**Polski Lekarz**
**DENTYSTA**
Dr. S. A. Fisher,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne!!** —
*Dr. S. A. Fisher,*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

# LOTY! LOTY!

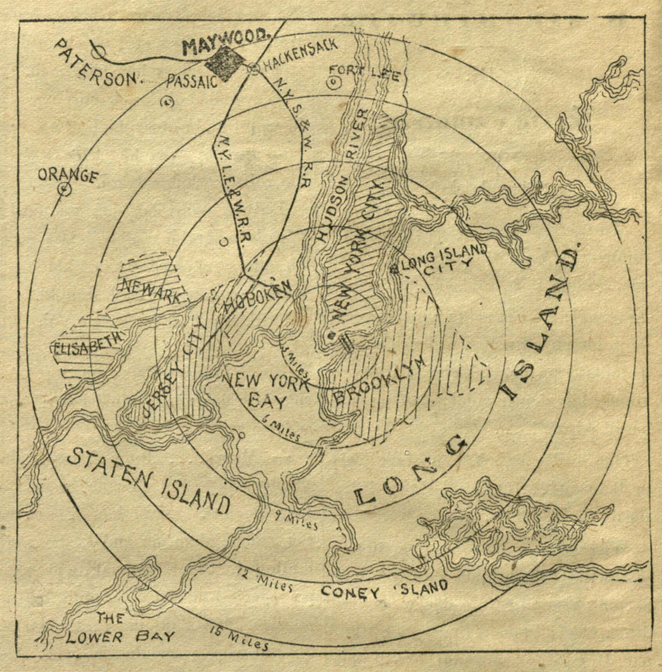


Wszystkim, którzy mają zamiar nabycia własności, lub też korzystne lokowanie kapitału — oferujemy niebywałą dotąd sposobność kupna ziemi pod budowę domów w uroczej i zaledwie 15 minut od City Hall z New Yorku, a 25 minut drogi z Jersey City oddalonej miejscowości

# HACKENSACK HEIGHTS.

Miejscowość ta, nie jest pustką, lecz miastem, liczącem przeszło 10.000 mieszkańców, posiada 11 kościołów różnego wyznania, cztery gazety codzienne, wodociągi, światło elektryczne, urząd pocztowy, rozmaite sklepy i teatr, wogóle wszystkie urządzenia wielko-miejskie.

HACKENSACK

ma wszelkie widoki szybkiego rozwoju, dowodem tego, że w ubiegłym roku pobudowano przeszło 300 domów.

**Połączenie kolejowe** z New Yorkiem, Jersey City i innem miastami jest nadzwyczaj dogodne i tanie, bo 66 pociągów osobowych dziennie przebiega tę miejscowość. Bilet jazdy dziennej, tam i napowrót kosztuje tylko 18 centów.

**Kup miejsce pod budowę,** a potem zrób umowę z „Building Loan Association" i płać dwa lub trzy dolary więcej aniżeli płacisz obecnie a komorne, a w kilka lat jesteś właścicielem domu.

**Cena lotów** jest od $100 i wyżej. Wpłata wynosi 10% ceny ziemi reszta spłaca się miesięcznie w stosunku 5% do ceny lotu. Na każdy lot dajemy darmo gwarantowany „deed" przez „The Title Guarantee and Trust Co. of New York.

PO MAPY, CYRKULARZE I BLIŻSZE WYJAŚNIFNIA ZGŁASZAJCIE SIĘ DO

**Polsko Litewsko Amerykanskiej**
KOMPANJI ZIEMSKIEJ
**w Nowym Yorku i New Jersey.**
**(Inkorporowane 14 sierpnia 1893 r.)**
KTÓREJ REPREZENTANTEM JEST
**S. Domalewski.**
*417 W. 52 st.* *New York.*
Celem kompanji jest sprzedawanie lotów Polakom jako najkorzystniejsza lokacja kapitału i oszczędności i zarazem danie zajęcia nowo przybywającym przy robotach połączonych z zakładaniem miast i budową domów. Kompania ułatwia również budowę domów pod najkorzystniejszymi warunkami.

**UWAGA! Baczność Polacy. UWAGA!**
**Apteka Polska**
**ZANGENA.**
**165 Stanton street. NEW YORK. 116 Broome st.**
Róg Clinton. Róg Willet.

POPIERAJCIE TYLKO SWOICH!
**Apteka Polska Zangena,**
165 STANTON ST., NEW YORK
Róg Willet St.,
Zaopatrzona została w świeże materjały apteczne po cenach nader przystępnych.
Poleca Szanownym Rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i zagranicznych.
SOKI OWOCOWE WŁASNEGO WYROBU.
Recepty wykonuje się starannie.
Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.
Dla rodaków czynimy ustępstwa.
**Apteka Polska Zangena,**
116 BROOME ST., NEW YORK.
Róg Willet st.,
POPIERAJCIE TYLKO SWOICH!

POLSKA HALA
**„New Irving Hall."**
SALA NAJPIĘKNIEJSZA I NAJOBSZERNIEJSZA NA EAST-SIDE W KAŻDEJ CHWILI DLA RODAKÓW NA
**Teatra amatorskie, Bale, Wesela, Zabawy, Posiedzenia i t. d.**
WSZELKIEGO RODZAJU TRUNKI ZAGRANICZNE I KRAJOWE.
WYBORNE CYGARA.
J. LEVY, *wtasciciel.*
**214 - 218 Broome st., New York.**

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity.

ROK I. NEW YORK, Czwartek dnia 14-go Września 1893 roku. NUMER 20.

*„The Gazeta Polska Publishing and Printing Company of New York."*

*Incorporated June 28 1893.*

*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*

*Rates of advertising can be obtained at the office: 209 E. 4 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Nowy naczelnik W. Ks. Poznańskiego.

Daremnie łudzili się Polacy w Poznańskiem iż po powołaniu dotychczasowego naczelnika kraju hrabiego Posadowskiego-Wernera na sekretarza ministerstwa skarbu — otrzymają naczelnika w osobie p. Kościelskiego. Nadzieje swe opierali na słowach cesarza, który „obiecał" być wdzięcznym za głosowanie przedstawicieli narodu polskiego za ustawą wojskową. Łaski cesarskie miały się posypać jak z rogu obfitości! (?) i łaski te sypią się już, — bo p. Kościelski otrzymał order, komisja kolonizacyjna zakupuje dalej polską ziemię, rząd.... patrzy przez palce na prywatną naukę języka polskiego i dzieci polskie przymusowo zapisuje w szkole na niemców, a w miejsce polskiego naczelnika kraju, zamianowano jakby dla ironji — człowieka noszącego polskie nazwisko i pochodzącego z polskiego rodu, lecz który przylgnął duszą i ciałem do pruskiego munduru — pana Stefana von Dziembowskiego. Pisma niemieckie wrogie nam, nie mogą przyjść z radości do siebie, bo jak twierdzą, z zamianowaniem p. Dziembowskiego, na naczelnika kraju, usunięta została obawa, iż Polacy przy polskim naczelniku — mogliby pozyskać dominujący wpływ w rządzie prowincji, czego się tak strasznie obawiają Dziś możliwość ta ustąpiła, bo p. Dziembowski jest „durch und durch" (sercem i duszą) niemcem i ewangielikiem. Dziad p. Dziembowskiego był Polakiem, lecz już ojciec jego zniemczył się, nosząc mundur pruski, a bracia i synowie obecnie mianowanego naczelnika, zrobili karjerę rządową. Pan S. Dziembowski jest właścicielem majątku rycerskiego Międzyrzecz (Meseritz) i był w tym powiecie „landratem". Imiennik nowo mianowanego naczelnika p. Dr. Dziembowski herbu Pomian, adwokat w Poznaniu i poseł do parlamentu, nie należy do rodziny poprzedniego.

A więc przewidywania nasze, któreśmy wyrazili w obszernym artykule p. t. „Polacy a militaryzm niemiecki", że za przysługę wyświadczoną rządowi z ujmą dla czci naszej i z krzywdą pracującego ludu, rząd pruski odwdzięczy się w zwykły sposób t. j. obiecanką — sprawdzają się. Wprawdzie żadno z pism polsko amerykańskich nie zdobyło się na otwarte wystąpienie ze swem przeciwnem zapatrywaniem, jakby to uczynić powinno, lecz wiemy o tem dobrze, że artykuł nasz wywołał pewne poruszenie, a nawet dochodziły nas głosy niezadowolenia zwolenników „wielkiego kroku politycznego", posłów polskich, głosujących za ustawą wojskową. Jedno nawet z pism polskich, znane ze swych dużych rozmiarów i takiej samej głupoty, nie kto inny jak „Polonia" z Baltimore, bardzo nieśmiało i to w kroniczce New-Yorskiej wspomina, że „otrzymała bardzo obszerny list odpowiadający na niesłuszne napady nasze na ludzi tak zasłużonych Ojczyźnie. „Nie ukrywać światła pod korcem" mówi przysłowie; niechajże też „Polonia" wypowie raz śmiało myśl swą! Lecz do tego pewnie nie dojdzie, bo polityka „Polonii" zasadza się na tem, by iść lisim krokiem, nie prostym. Czekamy więc z niecierpliwością wyjścia na świat owego „listu". Być może, że potrafi nas przekonać o tym „wielkim kroku politycznym" a wówczas powiemy ze skruchą „mea culpa", bo do dziś śmiało stoimy przy swych twierdzeniach, a wypadki w Księstwie potwierdzają je w zupełności.

....Człowiek, „żywiący" nadzieję, często umiera z.... głodu.

.....Dzień ślubu jest granicą pomiędzy poezją a..... prozą.

## To i owo z Ameryki.

‡ Kongres w Washingtonie zajmuje się obecnie rozwiązaniem kwestji ekonomicznych kraju, a w szczególności reformą taryfy Mc Kinley'a. Członkowie kongresu podzieliwszy się na komiteta specjalne, debatują nad taryfą, i jak z dotychczasowych prac komisji sądzić można, okrzyczany przez demokratów bil Mc. Kinley'a, zostanie prawie niezmieniony, gdyż małe zmiany, które zostaną zaprowadzone, nie zmienią prawie w niczem założenia tego bilu. Panowie demokraci przejrzeli, że ze zniesieniem tego bilu, pogrążyliby kraj w ruinę materjalną.

‡ Pani Cleveland obdarzyła swego męża 9-go b. m drugą z rzędu córką. Matka i dziecię są zdrowe, a „baby" rokuje mieć bardzo rozwinięte płuca i głos, jak papa, czego daje nieustanne dowody. Na krótko przed 12-tą godz. w południe, prezydent załatwiwszy sprawy urzędowe, udał się do swego prywatnego gabinetu, a w chwilę później lekarz Dr. Bryant doniósł mu o przybytku do rodziny. Jest to pierwsze dziecko urodzone prezydentom w „białym domu".

Emigracja do St. Zj. przez Kanadę wzmogła się znacznie w ostatnich dwóch latach, a to skutkiem obostrzeń w St. Zj. Obecnie dla powstrzymania niepożądanej emigracji przez Kanadę, gdyż przeważną część jej stanowią Chińczycy i emigranci bez wszelkich zasobów, rząd St. Zj. zamierza urządzić na granicznych liniach kolejowych stacje dla kontroli emigrantów.

‡ Po amerykańsku, „fajtem" zakończyli dwaj „ojcowie miasta" — major i alderman — z Kingston, N. Y., nieporozumienie, jakie się pomiędzy nimi wywiązało podczas posiedzenia rady miejskiej. Major i „alderman" (radca) wyszedłszy po skończonej sesji na korytarz, rozpoczęli całkiem prawidłowy „fajt", (naturalnie że zdjęli surduty, by im nie zawadzały.) Major ma podbite oczy, alderman zaś — rozciętą wargę.

‡ Nowy sposób wyszukania dogodnej miejscowości do osiedlenia się w nowo przyłączonym do St. Zj. terytorjum „Cherokee", proponują Jewell i Gilbert, znani areonauci i „deszczoroby". Zamierzają oni w dniu otwarcia terytorjum wznieść się dwoma balonami w powietrze, w towarzystwie 30-tu szukających osiedlenia i w ten sposób wynaleść najdogodniejsze miejsce. O wyznaczonej godzinie balony spuszczą się, a podróżnicy obrany kawał ziemi obejmą w posiadanie. Jazda powietrzna kosztuje $10.

‡ „Geary bill" o przymusowem wydalaniu nieregistrowanych Chińczyków ze St. Zj., zostaje w zawieszeniu, tak orzekł Prezydent, a mianowicie: dla braku funduszy na opłacenie kosztów transportu wydalanych i dalej, że prawo to narusza układ zawarty poprzednich lat pomiędzy Chinami a St. Zj. A więc kosoocy synowie „niebieskiego państwa" mogą teraz spokojnie prać i prasować.

‡ Dwieście żołnierzy angielskich w pełnem uzbrojeniu i z stoma końmi, przybyło przed kilkoma dniami z Montreal, z Kanady do Albany N. Y, zkąd parowcem odjechali do New Yorku, a ztąd do Anglji. Są to pierwsi od 100 przeszło lat żołnierze angielscy, którzy w pełnej zbroi przechodzili St. Zj.

‡ Kobiety zawodowe. Podług ostatniego spisu ludności, posiadają St. Zj. 110 żeńskich adwokatów, 165 duchownych, 320 zecerek, 580 dziennikarek, 2061 artystek, 2136 żeńskich architektów, 5135 pełni funkcje urzędników rządowych, 2438 doktorek i chirurgów, 13.182 nauczycielek muzyki, 46.800 farmerek, 21.071 subjektów handlowych i buchalterek, 14.463 samoistnych właścicielek handlów, w końcu 155.000 nauczycielek w szkołach.

## Nowy pomysł mordów.

Odbyte przed kilkoma dniami manewra wojsk niemieckich pod Metzem, wykazały konieczną (?) potrzebę wybudowania nakładem 15 miljonów marek fortu pomiędzy Metzem a Saarburg. Prasa niemiecka podniosła ogólny okrzyk na okropne wydatki wojskowe i niezmiernie trudne położenie materjalne ludności opodatkowanej, a więc że budowa owego fortu powinna być na razie zaniechaną. Dziennik „Berliner Volkszeitung" podaje rządowi tańszy projekt obrony granicy niemieckiej. Dbały ten o dobro swej „wielkiej ojczyzny" dziennik, proponuje założenie wzdłuż granicy francuzko-niemieckiej szeregu min, połączonych elektrycznym prądem, tak, aby w razie najścia Francuzów „wysadzić ich całą armję w obłoki".

## Niezwykły proces.

Istotnie niezwykłe zdarzenie..... Do domu obłąkanych pod Lyonem oddano pewną młodą kobietę. Po roku pobytu niewyzdrowiała wprawdzie, ale — powiła syna. Rodzina wytoczyła zarądowi proces, żądając z tego powodu 50.000 fr. odszkodowania (!). Sąd znalazł, że szkoda wyrządzona rodzinie, wynosi dokładnie 4.000 franków, które zapłacić ma departament, jako właściciel zakładu. Poszukiwanie ojcostwa jest we Francji wzbronionem, więc departament nie został uznany za ojca, jak się to wydarzyło kiedyś..... policji wiedeńskiej.

## ZE ŚWIATA.

* Manewra XV-go korpusu wojsk niemieckich odbyte pod Metzem, wypadły według zapewnień prasy niemieckiej ku.... chwale armji niemieckiej, i miały wykazać, że armia ta jest niezwalczoną. (?) Cesarz niemiecki, jak zwykle, użył nadarzającej się sposobności, by palnąć wojowniczą „mufkę" i to na przekór Francuzom na temat: wielkości, waleczności, wierności i t. p. zalet swej wielkiej armji; Francuzi zaś drwią sobie z Niemców, wskazując na swego sprzymierzeńca Rosję, której flota wojenna wkrótce zawita w odwiedziny do Tulonu.

* Cholera zdaje się powoli wygasać w Europie. W Anglii były w ostatnich dniach zaledwie dwa wypadki śmiertelne. W Galicji i na Węgrzech również przestaje się szerzyć chociaż jeszcze niezupełnie wygasła. Jedynie w mniejszym stopniu gaśnie w Rosji i tak: W Petersburgu było od 1-go do 7-go września 59 zasłabnięć, z tych 21 śmiertelnych, W Moskwie zaś 82 zasłabnięć, a 38 śmiertelnych. Zato niezwykle silnie szerzy się ta okropna słabość pomiędzy pielgrzymami muzułmańskimi zdążającymi do Mekki, dziesiątkując ich szeregi. Z 7.000 pielgrzymów z Algieru, uległo na cholerę 2.000.

* Kongres naukowy odbyty w tych dniach w Paryżu, a złożony z lekarzy, zajmował się kwestją „zaludnienia" Francji. Ubytek ludności jest dzisiaj we Francji kwestją pierwszorzędna, wątpić jednak należy czy środki zapobiegawcze uchwalone przez kongres okażą praktyczne rezultaty. Szczepienie, zakładanie szpitali dla położnic, dwuletnia służba wojskowa, ulga podatkowa dla ojców licznej rodziny i t. p., są to mądre uchwały, lecz ograniczenie przez ustawę porodów dzieci nieprawego łoża, i nałożenia podatku na mężczyzn którzy przekroczyli 40 rok życia, a nie mogą wykazać się potomstwem, należą chyba do dziedziny mrzonek chorobliwych. Lud francuski podkopuje wpierw małżeństwo—uchwalając głupie prawa rozwodowe, później stara się ustawami przyczynić do wzrostu ludności!

* „Lucania" najnowszy okręt angielskiej linji „Cunard", odbył swą pierwszą podróż przez ocean z Southamptom do New Yorku, w 5 dniach, 15 godzinach i 46 minutach. Należy się spodziewać że będzie to najszybszy z okrętów pasażerskich. „Lucania" jest to prawdziwy olbrzym. Mierzy 620 stóp długości, 65 stóp i 3 cale szerokości, objętość jego wynosi 18 tysięcy ton. Siła maszyn wynosi 18 tysięcy koni.

* Nagroda cnoty. W miejscowości Dunmow, w Anglji, odbył się doroczny konkurs i wręczenie nagrody takiemu małżeństwu, które przez cały rok nie miało pomiędzy sobą żadnej kłótni, ani nawet nieporozumienia. Do konkursu stanęło siedm małżeństw, lecz sędziowie odsądzili od ubiegania się o nagrodę 5 z tych par, które miały.... maleńkie nieporozumienia, a przypuścili do konkursu tylko dwie pary i tu wykryło się końcowo że jedna z nich miała także tylko ....malutkie nieporozumienie. Nagrodę otrzymało małżeństwo Garner, pomiędzy którem przez cały rok panowała prawdziwie niebiańska harmonia. Szczęśliwi między szczęśliwcami! Należałoby małżeństwo to pokazywać w muzeum osobliwości.

* Okropna zbrodnia dokonaną została w Melnick w Czechach. Zbrodniarze dotąd niewyśledzeni napadli nocną porą na dom małżeństwa Herout, bogatego rzeźnika, zamordowali takowych i obrabowali. Zwłoki pani Herout rozebrane były na sztuki, jak to robią rzeźnicy z rozbieraniem bydła, z czego wnosi policja, iż zbrodniarz musi być rzeźnikiem.

* Rozruchy antiniemieckie w Pradze czeskiej nie ustają. Załoga wojskowa została wzmocnioną i po mieście krążą patrole. Tłumy ludu pomimo to przeciągają przez miasto, zdzierają i obrzucają błotem niemieckie napisy na sklepach i orły austryackie. W Pilznie również były podobne ekscesa. Młodoczesi nie ograniczają się jednak walką przeciw niemcom; gdyż przed kilkoma dniami pojawiły się w ich dziennikach artykuły alarmujące, że partja polska chce Szląsk austryacki przyłączyć do Galicji. Wychodzący we Lwowie „Dziennik Polski" dał Czechom należytą odprawę zauważywszy z ironją „że prawa Polaków do Szlązka, są dawniejsze niż Czechów.

* Car rosyjski, bawiący obecnie u swego teścia króla duńskiego jest chory, tak, że nie był w stanie przybyć na bankiet dworski dany w jego cześć.

* Katastrofa na parowcu. Parowiec pasażerski „Szermoksza", kursujący na Wołdze, spłonął 10-go b. m. doszczętnie. Większość pasażerów znajdujących się w chwili katastrofy na okręcie została ocaloną. Piętnaście ludzi z załogi i dwanaście podróżnych znalazło śmierć w płomieniach, lub też w nurtach Wołgi, w której potopili się, ratując się przed śmiercią w płomieniach.

* Socjaliści polscy z pod zaboru niemieckiego zamierzają utworzyć niezależną partję polsko-niemiecką. Zjazd odbył się w Berlinie, na który przybyło 23 delegatów polskich. Nowa partja będzie uprawiać propagandę socjalistyczno-narodową. (?) Cóż to znowu za dziwoląg? Kto jest socjalistą, nie jest narodowcem, kto niemcem — nie polakiem. Ni pies, ni wydra, cóż to za hydra?

## Sejm Związku Nar, Pols.

Sejm X Zw. Nar. Pols. zwyczajem przyjętym, rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Trójcy, w dniu 4-go b. m. Uroczystą mszę celebrował ks. Czyżewski w licznej asystencyi innych księży. Kazanie wygłosił ks. Sztuczko. Wzywał delegatów by pracowali dla narodu polskiego z poświęceniem, a nie dla własnej sławy i korzyści. Zaklinał delegatów, aby przy rozprawach i naradach zawsze mieli na oku dobro ogółu, dobro ojczyzny. Wreszcie wykazał że młodzież nasza wynaradawia się, że wstydzi się mowy ojczystej, że młodzież ta nie ma już w sobie ducha polskiego i nie zna naszych wielkich ideałów. Wzywał więc do usilnej pracy nad usunięciem tego złego, które z każdym dniem wzrasta.

Po skończonem nabożeństwie udali się delegaci w marszu do hali Pułaskiego, prześlicznie na tę uroczystość przystrojoną w kwiaty (dar p. Brodowskiego.) Imieniem dyrektorów hali Pułaskiego przemówił p. Śmietanka, wyrażając swą radość że Sejm ten odbywa się pod polskim dachem. Poczem oddał halę do dyspozycji delegatów i cenzora.

Następnie zagaił Sejm Cenzor p. Przybyszewski, zaznaczając krótko, że swą mowę wygłosi po zorganizowaniu Sejmu, obecnie zaś, ażeby czasu nie tracić, wyznacza komisję do sprawdzenia mandatów.

Prezydent Tow. Śpiewaków pan Konstanty Małłek zaprosił publiczność na koncert, który się odbył wieczorem w tejże samej Hali.

Opuszczamy listę delegatów, gdyż zabrałoby to nam za wiele miejsca, a wymieniamy tylko delegatów z New Yorku i okolicy: J. J. Chrzanowski gr. 3-ci Maj. J. Kowalski gr. „Kościuszko". M. Stefanowicz gr. „Polonia" z New Yorku, A. Schreiber gr. „Pułaski", J. Chrzanowski (ojciec) gr. „Ogniwo Br. P. z Brooklyna", i J. A. Nadolski gr. „Bosak-Hauke, z Jersey City.

Wieczorem w Hali Pułaskiego w obec sali przepełnionej widzami odbył się koncet Związku Śpiewaków Polskich. Wypadł on bardzo dobrze. Wyróżniły się świetnym śpiewem pani Banasiewicz z Milwaukee i panna Dąbrowska z Racine.

### DRUGI DZIEŃ SEJMU.

We Wtorek o godz. 9-tej rano rozpoczęły się dalsze posiedzenie Sejmu. Sesję zagaił cenzor Przybyszewski.

Rozpoczęto od sprawozdania komitetu, sprawdzającego mandaty. Z powodu nietaktownego postępku Rządu Centr. z komiteten, któremu wzbroniono przystępu do książek, wszczęła się burzliwa dyskusja, i posiedzenie przerwano ogodz. 10-ej dla sprawdzenia mandatów.

O godz. 12.30 odczytaną została lista delegatów, poczem nastąpił wybór urzędników sejmowych. Prezesem obrano p. S. Lewandowskiego z Cleveland, na marszałka p. Gryglaszewskiego — obu przez aklamację.

Na sekretarzy powołała izba del. Kosaka z Cincinnati i del. Jabłońskiego z Chicago. Innych kandydatów nie było.

Wybrany prezes Sejmu wśród hucznych oklasków wchodzi na estradę i w swej krótkiej przemowie dziękuje za zaszczyt niespodziewany. Po p. Lewandowskim przemówił marszałek Sejmu p. Gryglaszewski.

Mówił o swych ogromnych zasługach dla Związku podczas swego ośmioletniego cenzorstwa, zaznaczył ile to on dla patryotyzmu, dla narodu polskiego zdziałał. Wspomniał o swych planach na przyszłość, a mianowicie iż Związek będzie teraz budował fabryki i warsztaty, ażeby Polacy nie potrzebowali pracować i wysługiwać się u Niemców. Wspomniał o patryotycznem kazaniu ks. Sztuczki, który dążności Związku pochwalił. Na zakończenie swej mowy odczytał przydłuższy „toast" napisany wierszem przez Sz. Modrzewskiego.

Autor woła w tym wierszu o oświatę dla ludu; ona jedynie wyzwoli lud z ciemnoty i niewolnictwa. Rezultatem tej oświaty ma być walka przeciwko Kościołowi katolickiemu, jak to wynika ze słów:

....Dopóki lud polski będzie budował kościoły,
Dopóty będzie i głupi i goły!

W oryginalnym tym utworze tam, gdzie mowa o zawartym z Rosją traktacie, nazwano Stany Zjednoczone „zbójem" (car ze zbójem zawarł przymierze).

Była już godzina druga. Odroczono więc sesję na godzinę.

### Sesja popołudniowa.

Po formalnem otwarciu sesji i po taktownem, treściwem przemówieniu prezesa Sejmu, zabrał głos cenzor Przybyszewski.

Zaznacza z bólem serca, że w ubiegłych dwóch latach w łonie Związku było tak wiele burz i skandalicznych zajść. Nadmienił, jaka następnie przez nietakt redaktora „Zgody" wywiązała się walka gazeciarska. Organ Związkowy nazywał wszystkich mu nieprzychylnych łajdakami. zdrajcami i t. p. Cenzor poruszył sprawę Morgensterna i oświadczył, iż żadnej nie ma nadziei, aby Związek wygrał proces wytoczony przeciwko poręczycielom Morgensterna. Sprawozdanie swe zakończył różnemi poleceniami co do konstytucyi.

Po cenzorze przemawiali kolejno wice-cenzor Heliński, prezydent F. A. Satalecki, wice prezydent Słomiński. Sekretarz Małłek odczytał sprawozdanie piśmienne, po nim przemawiał kasjer Majewski.

P. F. A. Satalecki w swej mowie radził wszystkie skandale złożyć na ołtarzu ojczyzny.

O skarbie narodowym przemawiał p. Konstanty Małłek z Chicago, o muzeum i czytelni p. Pulkowski.

Sesję odroczono do godz. 9-tej rano dnia następnego.

Pomiędzy kilku depeszami odczytanemi wczoraj była jedna tej treści, iż wszystkich „kropidlarzy" trzeba wywieszać! Izba zaprotestowała przeciwko czytaniu podobnej treści depesz.

### TRZECI DZIEŃ SEJMU.

Trzeci dzień Sejmu otwarty został przez p. Lewandowskiego.

Dalej odczytano depeszę z pozdrowieniami od Tow. „Trzeci Maj" z New Yorku i „Bartosz Głowacki" z Detroit.

Następnie przyszedł raport komitetu, rozstrzygającego spory mandatowe.

Rozprawy były tak burzliwe, że prezes Lewandowski nawołuje ogół do porządku i prosi, aby nie krzyczano.

Kwestja mandatu del. Stana z Chicago, wywołała ożywioną w końcu i burzliwą dyskusję. Sprawa została załatwioną przyjęciem mandatu p. Stana.

### Sesja popołudniowa.

Marszałek czyta telegramy z powinszowaniami i życzeniami dobrych rezultatów, od grup i członków Związku.

Grupa 160 z Philadelphii stawia wniosek, aby znieść 1 centowy podatek i aby organ związkowy „Zgoda" zamieszczał mniej polemiki, a więcej oświaty.

Do informowania prasy angielskiej wybrano Komitet z trzech delegatów. Komitet finansowy „Dnia polskiego" nadesłał prośbę o pomoc materjalną i moralną. Korespondencję przyjęto.

Podniosły się liczne głosy, aby korespondencję odrzucić.

Przemawiał za udzieleniem pomocy pan Satalecki. „Dzień polski" nie urządza się dla samych Chicagowian, lecz dla całej Polonji amerykańskiej. Del. Kosak przypomina, że Negrzy mieli swój dzień, i wstydem byłoby, gdyby Polacy pozostali w tyle i nie wystąpili z manifestacją narodową.

Del. Chrzanowski (syn) wnosi, aby dać $150 na ręce Komitetu finansowego i $250 na ręce Rządu Centralnego, aby reprezentowany był Związek Narodowy. Propozycja poparta. Na wniosek del. Szopińskiego zakończono debaty nad tą sprawą i marszałek oddał wniosek del. Chrzanowskiego pod głosy. Wniosek przeszedł. Oklaski.

Razem tedy na dzień polski wyasygnowano $400.

Na porządku dziennym sprawa wystawy lwowskiej.

Wskutek uwagi p. Bardońskiego zabiera w tej sprawie głos p. prof. Dunikowski. Przedstawia go izbie marszałek. Huczne oklaski.

Prof. Dunikowski w swem długiem przemówieniu poruszył dużo ważnych kwestji.

Wyrażając najsamprzód swą radość, że się znajduje na Sejmie polskim, życzył temuż powodzenia. Mówił o bliższem porozumieniu się z krajem, o wzajemnem zbliżeniu się do siebie. W tym celu wysłało go grono patryotów, po za którymi stoi kraj cały. Przeszedł następnie do konstytucji związkowej, nazwał ją idealną i dobrą, lecz Związek powinien też jej się trzymać i ją ściśle wykonywać. Z bólem serca wypada wspomnieć, iż wczoraj z najwyższego miejsca padło słowo przeciw kościołom naszym. Cóż się stanie z ludem naszym, gdy mu kościół odbierzemy? A jakże ma się rzecz z młodzieżą naszą? Mówca zna pewnego Polaka cieszącego się wielką popularnością. Ma on żonę Polkę, a dzieci ani słowa nie mówią po polsku. (Liczne oklaski. Marszałek Gryglaszewski także bije brawo). Mówca zna związkowców, których zdaniem, Polacy najlepiej by zrobili, aby się jak najprędzej wynarodowili. Tacy związkowcy powinni jak najprędzej wystąpić ze Związku, bo mu wstyd przynoszą. (Grzmot oklasków). Przechodząc do kwestji robotniczej, radzi organizować się na drodze legalnej, trzymać się zdala od internacjonałów, nie wojować dynamitem, tylko mieczem. (Huczne oklaski). Z przykrością czytał w ostatnim numerze „Zgody" odezwę nawołującą rząd do wzięcia szkół naszych w opiekę. Nie żandarmów i policji wzywać nam do tego wypada, tylko my sami weźmy je w opiekę. My sami pracujmy nad ich udoskonaleniem. (Grzmot oklasków). Piękną swą przemowę zakończył szan. delegat wyjaśnieniem o wystawie lwowskiej.

Delegat Rudziński z Chicago przemawia z uczuciem w sprawie wystawy. Jest to wystawa polska. Polacy powinni brać w niej zdział. (Brawo).

Bardzo gorąco przemawiali w sprawie wystawy pp. Gryglaszewiki, Satalecki i Poszwiński.

Prezes Sejmu proponuje, ażeby izba przez powstanie uczciła prof. dra Dunikowskiego. Powstali wszyscy z wyjątkiem następujących delegatów: Modrzewskiego, St. Piotrowskiego, Sawickiego Kuflewskiego i Macheka.

Kilku obywateli przemawiało następnie o ważności wystawy lwowskiej i o tem, że Polacy w Ameryce powinni w niej wziąść udział. P. Poszwiński złożył 25 dol. na koszta, poczem na

(Ciąg dalszy patrz stronnica 4-ta).

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA"

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**209 E. 4 Street,**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.

**DIRECTORS:**
H. P. LEWANDOWSKI M. D. president,
87 Clinton Plc., N. Y.
L. KAMINSKI, vice-president,
132 Dupont St. Brooklyn.
S. DOMALEWSKI, Secretary,
417 W. 52 Str. New York.
T. KORNOBIS, Treasurer,
159 N. 5 Str., Brooklyn E. D.
W. Kostecki, 216 E.ast 4-th St., New York; H. Rogowski, 15 Spruce st., New York; F. Bonkalski, 188 E. 111 Str. New York; B. Kallenbron, 347 Henderson Str. Jersey City; J. Piekarski, 315 Madison Str. New York. J. Dworzecki, 161 E. 2 st. New York; Karol Schultz 19 Rector st. New York.

All money or money orders should be addressed to Mr. T. KORNOBIS, 159 *North 5th Str. Brooklyn, E. D.* Treasurer.

All correspondence ought to be addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor*
209 E. 4-th Str. — — New York.

Rates of advertising are as fallows:
On inch annually.....$20.
On „ half yearly.....$12.
On „ quarterly.....$8.
On „ monthly.....$3.
On „ Once.....$1.

Entered at the New York City Post Office as second class mail matter.

Address to „GAZETA POLSKA" Printing Office: 209 E 4 str. City.

*Ed. L. Kolakowski*, Printing-Manager
209 *E. 4 Str.*, *New York.*

**Agencje Gazety Polskiej:**

W YONKERS, N. Y. P. S. Fabiszewski, 83 Jefferson st.
„ SPRINGFIELD, Mass. Bank Polski I. Moshban & Co. 40 W. Worthington st.
„ CAMDEN, N. J. W. Wilgocki, Liberty st.
„ PERT AMBOY, N. J. Ch. Henkel.

Pp. agenci upoważnieni są do kolektowania wszelkich należytości dla „Gazety Polskiej".

***Agencje w Europie:***

We LWOWIE. Biuro dzienników i ogłoszeń pod firmą Ludwik Plohn.
W KOŁOMYI. Księgarnia M. Michty

**Podróżujący Agent.**

Ob. Czesław Raganowicz, upoważniony jest do kolektowania należytości za „Gazetę Polską".

**Ziemie Polskie.**

‡ Do rosyjskiej Rady Państwa wniesiony zostanie projekt środków, mających na celu uregulowanie działalności żydowskich instytucji filantropijnych w Król. Pols.

‡ Przy końcu zeszłego miesiąca zastrzelił się na Powązkowskim cmentarzu w Warszawie — 23-letni młodzieniec Edward Stasiakiewicz. Powodem samobójstwa była niemożność zdobycia sobie stanowiska.

‡ Na placu po byłych koszarach mirowskich, w Warszawie, wybudowaną zostanie hala targowa, składająca się z dwóch oddziałów: do sprzedaży mięsa i ryb i do sprzedaży innych artykułów spożywczych. Koszt samej budowy wynosić będzie 1 miljon 164 tysięcy 797 rubli.

‡ We wsi Płusy, powiat Biłgorajski, zamożny gospodarz Eliasz Markowicz ożeniony z wdową, która miała jedynego 3-letniego syna, chcąc posiąść majątek swego pasierba, zadusił go i rozgłosił, że dziecko umarło nagle. Zbrodnia wydała się jednak i zbrodniarza uwięziono.

‡ Niezależnie od projektowanego przekształcenia wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi, na szkołę przemysłowo-techniczną, jest projektowane otwarcie szkół; techniczno-górniczej w Kielcach i techniczo-gospodarskiej w Maryampolu. Oprócz tego mają być otwarte w Warszawie szkoły: chemiczno-techniczna, budowlana i handlowa.

‡ Skutkiem niegodziwej denuncjacji jednego z kleryków seminarjum w Kielcach, który również dopuścił się zbrodni podpalenia tegoż budynku, aresztowano i wywieziono dwóch profesorów tego seminarjum: ks. Bochnia i Senko. Przed 2-ma tygodniami powrócili z więzienia warszawskiego do Kielc, za złożeniem kaucji.

‡ W Chęcinach, pod Kielcami, otoczyli żandarmi dom wikarego ks. O..., który niedawno ukończył seminarjum w Kielcach, ks. O. nie był podówczas w domu, to też moskale buszowali jak u siebie, lecz nic podejrzanego w pomieszkaniu księdza nie znaleziono. Tymczasem wokoło probostwa zebrała się liczna gromada włościan z kosami i sierpami i poczęła krzyczeć: „Księdza nie oddamy, chyba że nas tu wszystkich pozabijacie"! Żandarmi nie chcąc drażnić wieśniaków, zaprzestali dalszej rewizji, schwytano jednak kilku włościan i wywieziono ich.

‡ W Łodzi wybuchł 29-go z.m. groźny pożar, we fabryce A. Dobranieckiego. Uratowanie fabryki było niemożliwe, gdyż ogień szerzył się nader gwałtownie. Spłonęła doszczętnie część przędzalni, tkalni i wykończalni. Straty wynoszą 800.000 rubli.

‡ Dnia 23-go z. m. zmarł w Nałęczowie, pod Lublinem—M. Andriolli, jeden z najznakomitszych artystów polskich. Pogrzeb odbył się wobec niezmiernie licznej publiczności. Na trumnie złożono 15 wspaniałych wieńców od literatów, redakcji pism i wielbicieli talentu zmarłego artysty. Nad grobem przemawiał pastor Schoenaich z Lublina i adwokat T. Nowodworski z Warszawy.

‡ Gmina izraelicka w Poznaniu wniosła do policji prośbę, o niewpuszczanie do miasta ich współwyznawców z Król. Pols. i Rosji, którzy przybywają tam na święta żydowskie i trudnią się zawodowem żebractwem, pomiędzy tamtejszymi żydami. Przybysze z Rosji mają być natychmiast odstawiani do granicy.

‡ W Pile zapadł się 22-go z. m. jeszcze jeden dom, własność handlarza masłem, Sklowa, w ulicy Małej Kościelnej. Z braku funduszy nie rozbierają domów grożących zawalaniem się.

‡ Przy budowie kuźni na dworcu w Osterode (Prusy Wschod.) zawalił się mur zabijając na miejscu pięciu murarzy.

‡ Dnia 26 go z. m. zgorzała w Zielonogórze wielka fabryka sukna firmy Janke i Sp. Straty wynoszą około miljona marek, a 600 robotników zostało bez pracy.

‡ Burmistrzem miasta Odolanowa obrany i zatwierdzony został przez rejencję poznańską p. Wodniakowski.

‡ W Koronowie rozpoczęła się na nowo prywatna nauka języka polskiego, na którą uczęszcza znaczna liczba dzieci polskich.

‡ Podczas konferencji nauczycielskiej w Rudkach, (Galicja) otruła się kwasem karbolowym, w sali konferencyjnej nauczycielka panna Julja H. liczącą zaledwie 19 lat życia.

‡ Służąca Anna Miklos, z Nowosielicy (Bukowina), udała się 26-go z. m. do piwnicy i zatrzasnęła za sobą drzwi tak silnie, że je następnie otworzyć nie mogła. Po kilku dniach znaleziono ją nieżywą. Zginęła głodową śmiercią.

‡ Za zbrodnię przeciwko moralności skazany został nauczyciel i kantor w Jeleniogórze na Szlązku, Paul Otto, na 7 lat cuchthauzu i utratę praw obywatelskich na lat 10. Rzeczonej zbrodni dopuścił się Otto, który jest żonatym i ojcem sześciorga dzieci, w 20-tu przypadkach na swych uczniach.

‡ Uroczysty obchód setnej rocznicy oddania zdrojów mineralnych w Krynicy do użytku publicznego, obchodzono dnia 23-go z. m.

**Rozmaitości.**

Pensja Prezydenta St. Zj. Prezydent St. Zj. pobiera $50.000 pensji, jako pierwszy urzędnik państwa. Prócz tego ma wyznaczone $36 tysięcy na kancelarję i na służbę; $8.000 na materjały piśmienne; 12 tysięcy na restaurację mieszkania i mebli; 2.000 na opał; 4.000 na oranżerję; 15.000 na utrzymanie koni, oświetlenie i. t. d., ogółem około 130 tysięcy dol. Suma to wcale nie wielka, jeżeli zwrócimy uwagę, że posłowie wielkich mocarstw mają prawie taką samą pensję. Prezydent Republiki francuzkiej dostaje 600.000 franków i drugie tyle na reprezentację, co na amerykańskie pieniądze wynosi $240.000, t. j. dwa razy tyle, ile kosztuje utrzymanie naczelnika Stanów Zj.

Telegrafy. Długość linji telegraficznych na całym świecie w końcu r. 1891 wynosiła 1.600.000 kilometrów; stacji zaś było 85.000. W r. 1891 wysłano depesz jeden biljon i 752 miljonów, czyli, że dziennie wysyłano po 4.800.000 depesz.

Rojenia Ahlwardta. Na zebraniu antisemitów w Berlinie, oświadczył Ahlwardt, iż wedle jego obliczenia bankierzy żydowscy zrabowali ludowi niemieckiemu 780 miljonów marek w formie pożyczek, w obec czego proponuje, aby żydów pozbawić wolności i uznać, iż wszyscy dłużnicy są wolni od opłacania swych zobowiązań.

Niebezpieczny papier. Niedawno odmówiono w Niemczech patentu na wynalazek „magicznego" papieru, z którego zarówno najpiękniejszy poemat, jak i zobowiązanie płatnicze znikało po zwilżeniu zwyczajną wodą. Papier zwykły pogrążano w 10% rozczynie kwasu siarczanego przy 20 stopniach ciepła, potem wyciskano arkusze między walcami szklannymi, kąpano w rozczynie amoniaku, wyciskano znowu w gorących walcach płóciennych i metalowych. Tak przygotowany papier nie różnił się niczem od zwykłego, chyba tem, że pozwalał dokonywać oszustwa.

Pilny czytelnik. Zmarł niedawno we Francji Karol Gervais, bogaty handlarz serów, człowiek, który dorobił się fortuny z niczego. Posiadając bardzo skromne wysztalcenie, zapragnął jednak być posłem. Ktoś z przyjaciół napisał mu mowę do wyborców. Bogaty kandydat wszedł na trybunę i zaczął głosem pewnym: „Jako kandydat na tak wysokie stanowisko, przecinek, oceniający w zupełności wasze życzenia, przecinek, proszę was o głosy, kropka". Przepisujący tę mowę, chcąc nieobeznanemu z pisownią kandydatowi na posła ułatwić intonację mowy, w miejsce używanych znaczków pisarskich, wyraził je słowami, a pan kandydat w nieświadomości swej sądził, że należą do wygłosić się mającej mowy.

Czasopismo warjatów. „Journal des Debats" zamieszcza ciekawy artykuł o wydawanym przez pacjentów szpitala warjatów Bicetre —dzienniku p. t. „Anti — Alienista". Pismo to ma na celu ostrą krytykę wiedzy i postępowania lekarzy — psychiatrów. Redaktorem jego jest niejaki Etlinger, niegdyś aptekarz, cierpiący od dwóch lat na obłęd moralny. Fejleton i aforyzmy tego dziennika odznaczają się nieraz dowcipem, którego nie powstydziłby się niejeden dziennik. Nietylko paryscy lekarze, ale i francuscy mężowie stanu, bywają tam nieraz przedmiotem udatnych żartów. Niedawno jeden z artykułów podniósł bardzo ważną, a zaniedbaną sprawę niehygienicznego i wprost szkodliwego skupiania razem warjatów różnego rodzaju i usposobień. „Taki stan rzeczy mógłby najprzytomniejszych ludzi przyprawić o utratę zmysłów", skarżyli się warjaci w swem pismie.

Upały. Meteorologowie angielscy pomylili się wielce, przepowiadając na lipiec, sierpień i wrzesień br. porę deszczową; gdy tymczasem wszędzie panują niepamiętne upały. W Anglji nie było podobnych upałów od lat 50. Liczba wypadków porażenia słonecznego jest bardzo znaczną, a zwłaszcza między wojskiem. W obozie pod Aldershot odbywa wojsko ćwiczenia bez kabatów. W samym Londynie widać bardzo wielu mężczyzn, którzy, zdjąwszy surduty, chodzą w samych kamizelkach; cylinder ustąpił miejsca kapeluszowi słomkowemu. Rzecz to niebywała, a nawet prawo przez parlament wydane nie dokazałoby tego, co dokonały upały; cylinder bowiem uważany jest przez Anglika za oznakę niejako jego godności. Z Francji również z wszystkich okolic dochodzą wieści o niepamiętnych upałach.

Zegar geograficzny. Jeden z warszawskich cichych a skromnych pracowników na polu mechaniki, skonstruował nadzwyczaj praktyczny zegar geograficzny. Zegar stanowi zwykły globus ziemski; zaś wnętrze jego mieści mechanizm zegarowy, a nadto mechanizm pomysłu wynalazcy, który na wzór obrotu kuli ziemskiej naokoło osi, powoduje obrót globusa i tym sposobem wskazuje godziny, kwadranse i minuty wskazane na równiku. Oprócz zwyczajnego miejscowego czasu, zegar ten jednocześnie wskazuje czas i godziny na całej kuli ziemskiej, a to przy pomocy południka danej miejscowości. Nad globusem mieszczą się słońce i gwiazdy. Przy pomocy dwóch pierścieni, osadzonych pod spodem, widzimy rozmaite położenia ziemi w każdej porze roku, a nadto długość dnia i nocy. Nakręcanie zegaru do chodu, dzwonienie, budzenie i regulowanie, odbywa się za pośrednictwem śrubek, umieszczonych na biegunach. Wynalazca uzyskał już patenta na swój zegar w Niemczech, Austryi i Rosji.

‡ Uczcie dzieci po polsku!

**POLACY w AMERYCE.**

¶ Na „Dzień Polski" zebrano dotąd w Chicgo $500.

¶ P. Erazm Jerzmanowski bawiąc w tych dniach w Chicago, zakupił za cenę kilkunastu tysięcy dolarów sześć obrazów polskich artystów. Mianowicie kupione zostały: „Kaptowanie przed Sejmikiem", Szwojnickiego, „Noc Świętojańska", J. Matejki, „Powrót z Kościoła", A. Kędzierskiego, „Żniwa w Sandomierskiem", Pawłowskiego, „Oczepiny na Podlasiu", L. Stasiaka i „Towarzysze Pancerni", Suchodolskiego.

¶ W Detroit, Mich., zmarła dnia 4-go bm. Siostra Salezja. z domu Agnieszka Pawlisz, ze Zgromadzenia SS. Felicjanek. Liczyła zaledwie lat 19.

¶ W poniedziałek 4-go bm. zastrzelił w Milwaukee Franciszek Furaziński, Franciszka Fonsa. Furazińskiego uwięziono.

¶ Jan Krzeczkowski z Chicago, w kłótni z niejakim L. Hagezem, otrzymał dwa postrzały od ostatniego. Rany są lekkie.

¶ Ferdynand, Franciszek i Wojciech Kołbascy z Toledo, O., zgłosili się do sędziego, aby wolno im było nazywać się „Kolbe". Czynią oni to, jak powiadają, dla względów „byznesowych". Polacy w Toledo powinni wzgardzić takimi zaprzańcami.

¶ Henryk Cichocki, z Milwaukee, miał w kieszeni surduta $95 w papierach. Do tegoż surduta włożył niewygaszoną fajkę. Surdut zapalił się od fajki, i zanim ogień spostrzeżono, część surduta, a z nim wszystkie pieniądze spaliły się.

¶ W Baltimore, Md. w parafji Najśw. Panny Marji Róż. były znowu nowe zaburzenia. Kiedy ks. Barabasz w niedzielę 3-go bm. wchodził do kościoła, przystąpił do niego jakiś nieznajomy i uchwyciwszy go za ramię, wzbraniał wstępu do kościoła. Równocześnie ozwały się zewsząd głosy.... „nie wpuścić, nie wolno księdzu do naszego kościoła" i t. p. Na szczęście nie doszło do poważniejszego zajścia, gdyż nadbiegła policja i przyaresztowała burzycieli.

¶ W Winonie, aresztowano kilkunastu wyrostków polskich, którzy zaczepiali i rzucali kamieniami na przechodniów.

¶ Winoński „Katolik" dawniej „Wiarus", dotąd jeszcze nie może zapomnieć tamtejszym Polakom, że usunęli z probostwa ks. K. Domagalskiego. W każdym więc numerze rzuca klątwy i wymyśla „wichrzycielom" (?) W ostatnim numerze podaje ciekawą pod każym względem wzmiankę. Oto słowa tego arcykatolickiego pisma: „Na baby, które się odznaczały zapalczywością kościelną, (sic) spadają plagi jedna po drugiej. Pewnej takiej kumoszce, pomiędzy ulicami 9 a 10 pewnie wygnije oko, a drugiej spuchła gęba jak węborek. A niechaj z księdzem nie zadzierają!". I to ma się nazywać katolickie pismo!

¶ Dnia 5-go b. m. otwartą została w Milwaukee, Wis. wyższa szkoła polska im. św. Jozafata. Kurs nauki jest trzyletni.

¶ Jan Ratajewski z Chicago, pracujący na dokach, chciał związać łańcuchem ładunek drzewa. Nagle łańcuch przerwał się i część drzewa spadła na niego, łamiąc mu całą dolną szczękę.

¶ Władysław Derkowski. z Pittsburga, mieszkający przy rodzicach, powrócił przed kilkoma dniami do domu późną porą i pijany. Kiedy mu ojciec robił z tego powodu wyrzuty, synalek wyciągnąwszy rewolwer, zagroził ojcu zastrzeleniem. Miły synalek siedzi teraz w kozie.

¶ „Jutrzenka" zmartwychwstała! lecz nie w Pittsburgu, ale w Cleveland, O., Wydawcą i redaktorem jest p. Chrostowski.

¶ Na pierwszy polski konkurs literacki w Ameryce, nadesłano do 1-go września b. r. siedm prac. Z powodu iż dały się słyszeć zdania, jakoby oznaczony termin był za krótkim, przedłużono takowy do 1-go listopada b. r. Nadto do konkursu przyjmowane będą utwory nie mniejsze jak 500 wierszy. Inne warunki pozostają niezmienione.

¶ Sejm Zw Nar. Pols. wyasygnował na urządzenie „Dnia Polskiego" $400.

¶ Obrazy malarzy polskich znajdujące się na wystawie, zaczynają znajdować nabywców. Prócz p. Jerżmanowskiego, który zakupił sześć płócien, nabyli Pp. Dr. Iłowiecki z Detroit obraz R. Szwojnickiego „Woźny", Dr. Sadowski z Pittsburga, W. Gersona „Przejście przez strumień", zaś Amerykańska Spółka Artystyczna z Philadelphii, zakupiła „Główkę", W. Kauzika.

D. ALEJNIKOW,
**Adwokat przysięgły**
**i Notarjusz Publiczny.**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencje do starego kraju.
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, — — N. Y.

**Piotr Wojciechowski,**
**116 Ellery str.,**
DRAMATIC HALL.
Wielka Hala dla mityngów, zebrań oraz zabaw.
Wygodne numera hotelowe dla podróżnych i stołowników!
**Wino, Wódki i Likiery.**
*Pisma Polskie.*
Dojechać można Thompkins, Greenpoint i Green st, karami.
116 Ellery st., BROOKLYN, N Y.

L. A. KRYGIER,
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, — — N. Y.

ADWOKAT I
**NOTARJUSZ POLSKI**
**A. SOLTZ,**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje, „mortgage" i t. d.
☞ Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
OFFICE:
**333 Grand St., New York.**
Mieszkanie: 172 HENRY ST.

**Polski Lekarz**
**Dr. Wm. MARGULIES,**
63 Mc Kibbin st., Brooklyn, N. Y.
ordynuje od:
8 – 10 rano; od 2 – 3 po poł. i od 5 – 7 wiecz.
Dla dogodności Polaków otworzył drugi ofis p. n.
155 N. 5 street. 155.
w którym ordynuje: od 11½ do 12½ rano i od 7 do 8-ej wieczór.
Telefon, 391 Williamsburgh.

**Karatsonyi i Kmetz**
HURTOWY I DETALICZNY
SKLAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. – NEW YORK.


ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

**Dr HAM**
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.
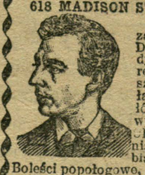
Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; chorohy żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty nagłowie i skórne. chorohy maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię, bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci i mężczyzn.
**CHOROBY ZARAŹLIWE**
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko itak że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.
**PORADA DARMO!** Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do Dra Hama,—on nie żąda zapłaty z góry, tylko z pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
**Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi,** którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Hama i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy. Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i dziesięcio marką pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
**Dr C. B. HAM,**
**618 Madison st., Toledo, Ohio.**

**Reinhardt's Bros.**
**105, 107, 109 Ave B, New York**
**UWAGA! UWAGA!**
Zakupiliśmy od zbankrutowanej firmy za $25,000 różnych towarów i sprzedawać będziemy takowy w naszych magazynach z opustem 33 proc. na dolarze. Z pośród różnych artykułów zasługują na uwagę:
1. Francuzkie satyny....po 11¾ ct.
2. 100 tuzinów damskich kapeluszy (sailors) po 19 ct.
3. Damskie szlafroki z zefiru, satyny i perkalu po 98 ct.
4. Prawdziwe szkockie zefiry.....po 17½ ct.
5. Staniki (shirt-waists) satynowe.....po 48 ct.
6. Kostjumy damskie tak zwane Blazor i Eaton Suits.....po $2.98 ct.
7. Gorsety marki R a C po 50 ct.

☞ Oddziałem polskim zarządza rodak nasz ob. Leon Linkwald, do którego Rodacy powinni się zgłaszać przy każdem kupnie.
**105, 107, 109 Ave B. — New York.**

**DRUKARNIA**
**WŁASNA**
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BLOWE
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. NEW YORK.
HOTEL POLSKI — i — RESTAURACJA.
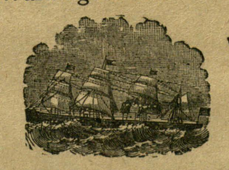
WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk. New York.**
**HAMBURG:** 9. Banhofstrasse 9.
**BREMEN:** 41. Heerdenthorsteinweg 41.
**ROTTERDAM:** 54. Boompjes. 54.
**NEW YORK:** 391 Grand str. 391.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH, ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
*Przekazy pieniężne. Kupno i sprzedaż obcej monety.*
391 Grand St. New York.

**FARMY i ROBOTA**
Najlepszem, co teraz można zrobić, jest kupno farmy w czterech polskich koloniach:
*Hofa Park*
*Pulaski*
*Sobieski*
*i Krakow*
położonych w środkowo wschodnim Wisconsinie ***w zdrowym i korzystnym klimacie,*** a najbliżej położonych Chicago i Milwaukee.
Niech 100 lub tysiąc ***familji*** przyjeżdża jeżeli mają po kilkaset dolarów, a mogą sobie farmę kupić i własną dziedzinę założyć.
A za wpłatą przynajmniej $50.00 zadatku, mogą kupić sobie kawał gruntu, pozostać jeszcze w miejscu gdzie mają pracę i mogą wypłacić resztę w 1, 2, 3, 4 ***lub*** 5 ***latach.***
Na tych 400 kwadratowych milach, które posiadamy w naszych 4 koloniach, możemy zadowolnić każdego zdrowo myślącego człowieka, który zechce sobie farmę kupić.
Mamy także wiele już uprawionych farm.
Ceny są nizkie i warunki łatwe.
Piszcie po książkę, mapę i dokładne informacje do:
J. J. HOF, LAND CO.
**119 West Water St., MILWAUKEE, Wis.**

# O Worek Kukurydzy.

— Obrazek —

*Józefa Rogosza.*

(Ciąg dalszy.)

Był wdowcem od roku i miał dzieci pięcioro. Innym, nawet gospodarzom, dzieci marły; jemu chowały się wszystkie szczęśliwie. Najmłodsze, gdy mu żona umierała, kończyło rok; najstarsza, Anna, miała już dziewięć lat i ta zastępowała matkę reszcie rodzeństwa. Chcieli ją wziąć ludzie na służbę. Marta do gęsi, Wasyl na pastuszkę do bydła, ale ani ojciec by jej nie dał, ani ona sama by nie poszła, bo ktoby ojcu łyżkę strawy zwarzył, ktoby mniejsze dzieci nakarmił i ktoby w sobotę poprał chusty na rzece? Lepiej ze swymi biadować, niż u obcych panować. Anna dalej tedy biedowała, ciągła zaś praca i troska o jutro tak ją wyrobiła, że w dziesiątym roku życia miała lepsze zastanowienie, niż niejedna osoba dorosła. Nawczyt bida worożyty — mówi przysłowie rusińskie i Anna w biedzie dojrzała. Semeń pracował jak umiał i mógł. Kęs ziemi który posiadał, nie dawał mu tyle, ile z rodziną na życie potrzebował. Szukał więc wciąż zajęcia, lecz na robotę rzadko go wołano, za młodu bowiem, a był zeń wtedy parobek ognisty, poderwał się przy spuszczaniu dębów w lesie, i odtąd nie był już zdatny do ciężkiej pracy. Z kosą szło mu jeszcze nieźle, ale kośby niema codzień. Wiedzieli ludzie o jego kalectwie, więc go też brali tylko w nagłej potrzebie. Co zarobił obracał na wyżywienie rodziny. Do karczmy nie chodził, chyba raz w niedzielę, aby wypić kieliszek wódki; zamiast włóczyć się po chrzcinach i weselach, wolał przed chatą na przyzbie siedzieć i małą Ofję niańczyć. Ten i ów, widząc to, nieraz powiedział: „Biednij ojciec"! — częściej wszakże się zdarzało, że nań uwagi i nie zwracano, bo we wsi tyle jest niedoli, że trudno na każdą patrzeć. U przysiężnego koń nogę złamał, Tatjannie, tchórz wydusił wszystkie kaczki, a Pałachnie ktoś gęś ukradł.... Każdy ma swoją biedę i na nią wciąż patrzy, więc o cudzej nie myśli.

Żona Semania była pracowita i zapobiegliwa. Na kilka tygodni przed śmiercią, ku zdziwieniu męża, a wielkiej radości dzieci, za pieniądze krwawo przy żniwie zapracowane, kupiła od sąsiada, któremu krowa padła na koniczynie, tak że ją dorżnąć musieli, małą cieliczkę i tę swemi rękami wykarmiła. Nie było to jednak dano krowy się z niej dochować. Ledwie cielątko zaczęło dobrze samo jeść, biedne kobiecisko zmarło na „dychawicę".

Cielę dalej rosło, było srokate jak jego matka, a chociaż jesień się skończyła i w chacie nie było prawie żadnych zapasów, bo i pogrzeb żony kosztował, Semań miał nadzieję że swoję „chudobę" szczęśliwie przezimuje. Od szwagra, co na drugiej wsi mieszkał, dostał furkę słomy owsianej, w dworskich rowach zrobił trochę siana, którego połowę wziął ekonom dla skarbu, a połowę on, więc przy łasce Bożej mógł jakoś do wiosny dociągnąć. Byle cieliczka była zdrowa!... myślał w duchu. Wprawdzie Mendel, wielki znawca i miłośnik bydła, pokilkakroć do jego chaty zachodził i malując mu żywemi barwami kłopoty, na jakie się narażał przy zimowaniu cielęcia, radził mu po przyjacielsku, by je sprzedał; ba! sam nawet dawał, z początku pięć, później sześć, w końcu aż ośm reńskich, Semań jednak ani chciał o tem słyszeć, a gdy arendarz zanadto go przyciskał, stanowczem: Widczepysia żyde! pozbył go się z chaty,

Było jakoś po Nowym Roku, gdy dnia pewnego Semeń otrzymał „boletę" z „becyrku". W niej stało, że za spadek po swej żonie, składający się z kożucha, starej opończy, trzech sznurków korali i cielęcia (dziwo! zkąd oni się dowiedzieli, że nieboszczka za swoje pieniądze ciele kupiła?) ma za 7 reńskich, a zaś podatku 2 reńskie, razem 9 reńskich, i to najpóźniej do dni czternastu.

Semeń bardzo się zafrasował. Zkąd weźmie tyle pieniędzy? Gotówki niema — cała jego chata niewiele więcej warta, Poskrobał się w głowę i poszedł do wójta po radę. Ten kazał pisarzowi głośno „boletę" odczytać, a gdy stało się zadość jego woli, zapytał:

— I cóż wy na to Semeniu, hę?

— Ta nic. Powiadają ludzie, co trzeba zapłacić.

— Pewnie co trzeba. „Becyrk nie szpasuje".

Ponieważ Semeń był po tej radzie tak samo mądrym jak przedtem, więc poszedł jeszcze do Mendla, bo we wsi powszechnie utrzymywano, że ten zawsze lepiej poradzi, niż sam wójt.

Arendarz, sprawy wysłuchawszy, głową pokręcił.

Róbcie, Semeniu, jak możecie, ja wam tu nic nie pomogę. Jak ja wam za cielę dawał ośm papierków, toście mnie wtedy shańbili, teraz szukajcie lepszego kupca.

— Dziś nie dałbym ani pięć, bo bydło spadło.

— A czy to ja mówię że chcę sprzedać? Semeń zdziwiony zapytał.

— Kiedy nie chcecie, to pocóście do mnie przyszli? Albo to ja Komisarz, żebym wam radził?

Cesarskie pieniądze trzeba oddać bo będzie źle!

O! Semeń wiedział, że może być źle, i dlatego, ilekroć na „boletę" spojrzał, okrutną trwogą serce mu się ściskało. Wszak pamiętał, że nieboszczykowi jego ojcu sprzedali za podatki parę wołów, a i jemu samemu zabrali raz na przednówku wszystko, co posiadał; beczkę kapusty kiszonej, i byłyby mu wtedy dzieci z głodu wymarły, gdyby nie dwór, ktoby go wsparł i dług zaciągnięty pozwolił na wiosnę odrobić. Co go teraz czekało? Czuł że nic dobrego, ale nieszczęściu przeszkodzić nie umiał. Jego kumy „swojacy" i sąsiedzi mieli tyle co i on, chyba trochę mniej dzieci, a bogacz czy wesprze biednego? To się po nim pewnie nie pokaże, bo on biedy nie zna.... Dni kilka gryzł się straszliwie potem popadł w rezygnacją. Stanie się co Bóg da! Przytem Ofja mu chorowała, miał się więc czem gryźć i tak jakoś podatki z głowy mu wyszły.

Jemu wyszły, ale nie egzekutorowi. Te dni czternaście czekał cierpliwie, ale gdy termin minął, a Semeń pieniędzy nie złożył, sprzedał mu nietylko cielę, lecz także kożuch i opończę żony. Mendel litując się nad Semenem, bo był biedny i miał dzieci, kupił to wszystko za 10 reńskich i 80 kraj.... carów. Z tych pieniędzy, egzekutor wręczył wójtowi 9 reńskich na podatki, jednego reńskiego wziął sobie jako wynagrodzenie za egzekucję, resztę zaś, to jest 80 krajcarów oddał Semenowi.

Chłop stał nieruchomy: poglądał to na ludzi, co go otaczali, to na pieniądze, które miał na dłoni, ale nic nie widział. Słyszał tylko głośny płacz dzieci które uczepiwszy się cielęcia za szyję i nogi, puścić go nie chciały słyszał żałosne beczenie swojej chudoby i wrzaskliwe wołanie Mendla, by mu się ludzie z drogi ustąpili.

Sroga zawziętość wargi mu zacięła. Zachmurzył się, jak niebo, nim gradem ziemię zasypie. Dłoń w której miał pieniądze ścisnął konwulsyjnie, oczyma krwią nabiegłemi powiódł wokoło; chwilę stał wahający się, jakby się namyślał co czynić; zdawało się, że się może rzuci na Mendla, może na samego egzekutora — ale on jeno odetchnął głęboko, czapkę ruchem rozpaczliwym na oczy nacisnął i pociągnął do karczmy. Tu siadł za stołem, pieniądze z garści przed siebie wysypał, kazał przynieść pełną flaszkę gorzałki, wsparł się na łokciu i zaczął pić. Do nikogo słowa nie przemówił, nie widział ani kto wchodził ani kto wychodził, pił bez ustanku póki nie wypróżnił najpierw jednej flaszki, potem drugiej....

Ciemno było na dworze, wiatr chłodny ciągnął od północy, kury dawno poszły spać, a ludzie w chatach się zamknąwszy, ogniska już rozpalali.

Środkiem drogi, owinięte w kawał płótna zgrzebnego, biegło dziewczę, raczej dziecko małe, szczupłe, bose. Głowę miało pochyloną, oczyma rzucało trwożnie to w prawo, to w lewo, bojąc się psów, które, to między opłotkami, to u wrót zawzięcie ujadały. Przybiegła do karczmy, otworzyła drzwi, acz nie bez wysiłku, i trwogi drżąc cała, weszła do izby szynkowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Nadesłane.

Hofa Park i Pułaski 28 sierp. 1893.

Szanowni Rodacy!

Cieszylibyśmy się wielce gdybyście przybyli dotąd zobaczyć sobie nasze obszerne stodoły przepełnione wybornemi zbożami i te setki obszernych i pięknych pól kukurydzowych. Kukurydza (korna) udaje się tutaj wybornie, klimat bowiem jest wyśmienity. Niemal każdy z nas ma piękny sad rozmaitych drzew owocowych przy domu. Miejsce tu jest dobre, mieszkamy też sobie wesoło i szczęśliwie. Każdego roku prawie mamy doskonałe żniwa i też tego roku nasze zboża jak pszenica, korna, groch, kartofle i prawie wszystkie inne zboża są bardzo dobre. Jest tutaj tak wiele kolei żelaznych i linii okrętowych na jeziorze Michigan i jeziorze Green Bay, że przesyłanie towarów i produktów nie wiele kosztuje. Jestto bardzo ważnem mieszkać tak blizko portów jak ot my mieszkamy. My nie mamy obawy przed ciężką zimą. Dla czego też mielibyśmy mieć? przecież nie chodzimy z pelami do roboty. Są tutaj dwa kościoły polskie, a jeszcze dwa będą wybudowane, jeden w Sobieskim a drugi w Krakowie. Naturalnie, że pan Hof, chętnie by widział setki więcej polskich familji przybywających i nabywających tutaj farmy. Nie wiemy doprawdy kto będzie szczęśliwszy, czy pan Hof, czy też ci którzy od niego grunta nabędą. Myślimy, że ci którzy będą mieli sposobność nabyć tutaj grunt, ci będą czuć się szczęśliwymi.

O ile się nas tyczy, to wolelibyśmy nawet gdyby pan Hof grunta zatrzymywał, bowiem dopóki grunt do niego należy, możem go zawsze jeszcze używać kosząc trawę na łąkach, a bydło nasze ma tam piękne pastwiska. Lecz nie możemy być tak samolubnymi. Wygląda przecież pięknie, gdy bory zamienią się na piękne uprawne pola. Dla tego też podajemy przyjazną rękę i witamy serdecznie przybywających dotąd rodaków. Gruntów mamy jeszcze podostatkiem dla tysiąca i więcej jeszcze familji. Napiszcie tylko do J. J. Hof Land Co. do Milwaukee po mapy i książki opisujące tutejsze grunta, a oni prześlą takowe pod każdym adresem podanym tak tu w Ameryce jak i do Europy. Tu nikt nie ma żadnego ambarasu kto kupi grunt od tejże kompanji, nie ma bowiem na tych gruntach żadnych długów ani zaległych podatków, zatem osadnicy nie mają z tem żadnych kłopotów. Tego roku kompanja zapłaciła kilka tysięcy dolarów za zrobienie drogi, która łączy Pułaski i Kraków z nowem miastem Sobieskim, które jest położone tuż przy kolei „Chicago Milwaukee & St. Paul".

Teraz jest czas najlepszy do klarowania gruntów w Wisconsinie. Więcej może w tym czasie w kilku tygodniach zdziałać, klarując grunt, aniżeli na wiosnę w kilku miesiącach, ponieważ teraz jest najlepsza pora do tego. Jeszcze tutaj nigdy nie było tak dobrej sposobności do kupna gruntu jak obecnie, każdy to przyzna. Setki farm jest tu wymierzonych, a wszystkie prawie położone przy nowo wykończonych drogach tak, że familje mogą przybywać pojedynczo lub też w większych gromadach i mogą zaraz zwieść swoje rzeczy i materjały budowlane prosto na grunt, który kupią, bez żadnych trudności. Wszelkie sprzęty domowe, narzędzia gospodarcze i inwentarz można tutaj tanio nabyć, a pan Hof ma podostatkiem gruntów, które sprzedaje tanio o ile to dla niego możebnem. Dobra ziemia więcej przynosi jak zła, a pan Hof z Milwaukee ma moc dobrego gruntu.

My niżej podpisani wszyscy mieszkamy na naszych farmach w tej kolonji, a przybyliśmy dotąd z miejsc obok naszych nazwisk wymienionych.

L. Gabryszek, Milwaukee, Wis. M. Dutkiewicz, Chicago Ill., M. Pawlus, Detroit Mich., W. Mierzwa, Manistee Mich., J. Laskowski, Cleveland O., P. Szewczyk, Pittsburgh Pa., J. Kukliński, Buffalo N. Y., J. Jagielski, Jersey City N. J., J. Perz, Piladelphia Pa., August J. Glubka, Winona Minn., W. Grych, Hay Springs Neb., T. Banach, Calumet Mich., R. Wałęsiak, San Francisco Cal.

☞ **Czytaj tylko „Gazetę Polską."**

# Humor i Satyra.

WŁAŚCIWA ROLA.

Przed teatrem amatorskim.

X. (do reżysera): I jaką rolę pan mi dasz?

— Ojca hrabiny....

— I cóż ten ojciec hrabiny robi w sztuce?

— Umarł.... już przed 19-tu laty.

W KRAKOWSKIM KANTORZE.

Bankier Leosz. Panie Morye wiele tam dżysz gotówki w kasie?

Buchalter. Mami tysząc dwieszcze guldenów.

Bankier Leosz. To dobrze — ale pan nie potrzebujesz mówicz tak dumnie o te gotówke, bo to są moje pieniądze.

PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE.

— Żyjesz?

— Jak widzisz-

— A jednak byłeś na ostatnich nogach.

— Tak, ale wkrótce przyszedłem do siebie.

— W jaki sposób?

— Bo na szczęście mój doktor za chorował.

NA ŚLIZGAWCE.

Ona. Czy pan nie czuje zmęczenia?

On. Jak pani może mnie nawet pytać o to; razem z panią gotów jestem ślizgać się do.... upadku.

SPÓŹNIONE EFEKTA.

Młody Wychrzta. (patrząc na piękną izraelitkę). Gdybym był żydem, ożeniłbym się z nią natychmiast.

Przyjaciel. Szkoda, trzeba ci było przy chrzcie wziąść kontramarkę.

NIE MÓGŁ ZNALEŹĆ.

Żona. Próżne wykręty, tobie trzeba było głupszej żony odemnie.

Mąż. Cóż? kiedy takiej nigdzie znaleźć nie mogłem.

DOBRZE TRAFIŁ.

Chłopiec. Pan majster się kłaniprosi o pieniądze za ten surdut com wczoraj przyniósł.

Elegant. A dobrze — właśnie posłałem go sprzedać, to się podzielimy.


**Polski Lekarz**

**Dr. S. Gruenberg,**

Mieszka p. n.

**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**

Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór.

Leczy wszelkie choroby wewnętrzne, choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.

**Dr. S. Gruenberg.**

56 1-sza ul. pom. 1 i 2 ave. New York.

**POSKI LEKARZ**

***i Akuszer.***

Dr. S. Mosesson,

DYPLOMOWANY W EUROPIE.

Mieszka:

**163 Henry st. New York.**

Przyjmuje chorych: Od 8—10 rano od 2 - 3 po poł. i od 6 - 8 wiecz.

***W niedziele tylko rano.***

☞ Specjalnie leczy choroby kobie i cierpienia weneryczne.

163 Henry st.. - - - New York.

**Polski Lekarz**

**DENTYSTA**

Dr. S. A. Fisher,

Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.

Wstawia sztuczne zęby bez płyty.

Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.

Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.

Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.

**— Ceny przystępne !! —**

***Dr. S. A. Fisher,***

**445 Grand st.,**

Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

***Fabrykant i Importer***

Towarów złotych i dyamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin."

Interes istnieje od 33 lat.

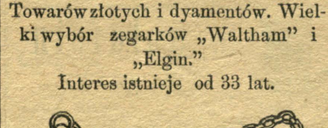


Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawy pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 8ej godziny, w soboty do 10-ej wiecz.

**Płaćcie za Gazetę Polską!**

**J. Syczynek,**

**Zakład krawiecki,**

508-6th ave. pom. 30 i 31 ul.

NEW YORK.

OFFNER & CO.,

**Fabryka i skład**

KAPELUSZY

MĘZKICH.

Kapelusze filcowe, cylindry oraz kapelusze ryżowe i słomkowe wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach.

Kupujący u mnie cylinder, ma prasowanie darmo.

Prasowanie i farbowanie kapeluszy.

Mówi się po polsku.

**274 Grand st. 274**

Naprzeciw Lichtenstein'a. New York.

**A. STOLZENBERGER,**

**Pogrzebowy**

Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.

Telefon: 965 Spring.

Powozy każdego czasu do wynajęcia.

82 STANTON UL.

Między Allen i Orchard, New York.

**W. Jablonski,**

SALOON POLSKO-LITEWSKI

**Wino, Piwo, Cygara.**

Pool Table

95 Chrystie St. — — New York

CHĘCINSKI,

SALON POLSKI,

Najlepsze gatunki wina, wódek piwa i cygar.

SALA DLA POSIEDZEŃ.

*Bilard, Gazety, karty i t. d.*

*118 N. 4-ta ulica.*

BROOKLYN. E. D.

**Lud. Nowak,**

DAWNIEJ

**TOMASZ SZMIGIEL,**

*pod l. 138 Ludlow ul. New York.*

Pierwszorzędny

SALOON POLSKI.

Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.

**„Washington Hall"**

**A. Bentzig**

**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**

SKŁAD WÓDEK i WIN

po cenach destylacyjnych.

! Wyborne piwo i cygara !

Cały dzień świeży free lunch !

POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

J. Szumski. A Szumski.

**I. SZUMSKI i SYN.**

PIERWSZORZĘDNY

**ZAKŁAD KRAWIECKI,**

585 E. 143 ulia.

*Blizko 3-ciej Ave. New York.*

Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.

Robota najlepsza.

**Tanio i Prędko!**

**J. Jounowitz**

z Warszawy.

**Magazyn koszul i bielizny męzkiej.**

Ubrania dla robotników, krawaty, szelki, chustki jedwabne, szpilki do krawatów, spinki itp. potrzeby do garderoby męzkiej.

Wszystko po najtańszych cenach.

Popierajcie waszego rodaka!

147 GRAND ST., BROOKLYN, N.Y.

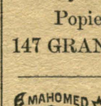


**M. MACKLER,**

Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka." Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.

Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.

Одесскія Папиросы



ПЧЕЛКА

M. Макперъ N. Y.

M. Makler,

11 Essex st. New York.

**Max Kobre.**

BANK Polski

Założony w roku 1885



40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST.

w New Yorku.

HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.

BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.

ROTTERDAM: 20 Maaskade.

Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.

Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni

MAX KOBRE,

**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**JAN A. NADOLSKI,**



**Pierwszy Najstarszy Polski Bank,**

205 Washington ul. Jersey City, N. J.

Sprzedaż (Szyfkart) biletów okrętowych i kolejowych do wszystkich części świata. Wysełki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach wprost do adresata. Wpłaty przesyłki oraz weksle na największe domy bankowe w Rosyi, Austryi, Niemczech i Francyi. Europejskie pieniądze najtaniej sprzedaję i po najwyższym kursie kupuję.

**JAN A. NADOLSKI.**

Gospoda Polska pod „Białym Orłem" poleca swój skład win i różnych likierów, cygar i wyborowych trunków. Sala do posiedzeń.

**Polskie Biuro Pracy**

Poszukujący pracy znajdą takową w polskiem biurze mianowicie:

PRZY KOLEJACH, FABRYKACH, CEGIELNIACH I NA FARMACH.

*Zgłaszajcie sie wszyscy*

*A. MENCZARSKI I M. TOBOLEWSKI.*

**19 RECTOR ST.**

Pom. Cortland St. i Batery Pl. NEW YORK.

**Germania Assembly Rooms.**

**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**

SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH.

Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.

**JOHN STIMMEL, Proprietor.**

**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**

291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK, N. Y.

J. BAKALSKI,

**„OPERA HALL"**

**Hala Polska i Saloon,**

**48 - 50 Gregory St. Jersey City, N. J.**

Obszerna hala na zebrania Towarzystw, obchody, uroczystości, wesela i t. d

SALOON MÓJ ZAOPATRZONY W NAJLEPSZE WINO, PIWO, LIKIERY, WÓDKI I CYGARA.

POLECA PAMIĘCI I POPARCIU SZANOWNYCH RODAKÓW

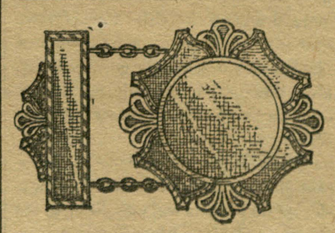

**H. Popper,**

ZŁOTNIK i fabryka medali

**124 Essex ul. New York.**

Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i platerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie itp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. NewYork.



**G. BREDA,**

**Fabryka Jubilerska**

ZEGARKI ZŁOTE i SREBRNE

Medale dla Towarzystw.

Wszelkie reperacje wykonuje.

90 Ave. A. New York

DOM POLSKI.

**Hotel i Restauracja.**

Przybywający do New Yorku, znajdą najlepsze przyjęcie.

Nowoprzybyli z Europy, znajdą tam również radę i pomoc w wyszukaniu pracy wszelkiego rodzaju.

**Menczarski i Tobolewski,**

**19 Rector St.,**

Stacja kolei gór. 9 Av., New York.

**Kawiarnia Polska**

**L. NIEMOJEWSKIEGO.**

Sala do posiedzeń.

Szachy, warcaby, wielki wybór książek do czytania.

Przy kawiarni została otwartą czytelnia i księgarnia polska.

77 E. 4-ta Ul., - NEW YORK.

**J. i A. KASPEROWICZ**

POLSKA GOLARNIA

[BARBER SHOP].

Polecamy nasz zakład poparciu Szanownych Rodaków.

104 ESSEX STREET 104,

Przy Rivington st., NEW YORK.

**Frank Kasper,**

**(KASPEROWICZ)**

SĘDZIA POKOJU, NOTARJUSZ PUBLICZNY,

— AGENT REALNOŚCI i t.d. —

Sprzedaje i kupuje domy, loty i wypożycza pieniądze — w szczególności jako kollektor Browaru, zakłada i sprzedaje salony.

Obecnie ma na sprzedaż pięć salonów za rozmaite ceny od **$150** do **$1000.**

**85 Morris St.** Jersey City, N. J.

## Sejm Związku Nar. Pols.

(Początek patrz stronnica pierwsza).

wniosek delegata Terczewskiego uchwalono wyasygnować z kasy Związku Nar. Pol- 500 dol, na koszta urządzenia pawilonu amerykańskiego.

Z korespondencji później odczytanych ważniejszą była korespondencja pani Ant. Wiśniewskiej z Jersey City, upominającej się o wypłacenie pośmiertnego po mężu, ó re to wypłacenie Cenzor powstrzymał. Dla zbadania słuszności pretensji wyznaczono komitet.

Del.Stefanowicz wniósł by konstytucję odczytano na wspólnem posiedzeniu delegatów, celem poczynienia zmian potrzebnych. Wniosek przyjęto, poczem nastąpiło odroczenie.

### CZWARTY DZIEŃ SEJMU.

Na porządku dziennym sprawa „charteru" Związku.

Po różnych przemówieniach, sprawę „charteru" postanowiono pozostawić w obecnem stadjum, gdyż wyjęcie nowego, mogłoby zaszkodzić w procesie Morgensterna.

Marszałek czyta telegram od prezesa komitetu „Dzwonu wolności", p. Mc Dowell, który oddaje Związkowi na „Dzień Polski" dzwon do dyspozocyi. Postanowiono, że Sejm ma podziękować Jen. Mc. Dowell telegraficznie.

Izba przystępuje do dalszego czytania konstytucyi.

Artykuł I został przyjęty w całości.

Nad artykułem II rozpoczęły się ożywione debaty.

Delegat Chrzanowski (syn) odczytał pięknie opracowany artykuł o celach Związku i wniósł, aby tenże artykuł przyjąć i w konstytucji zamieścić. Wniosek poparty, nie przechodzi.

Przy dalszem czytaniu konstytucji kilka głosów odezwało się, aby wyrzucić artykuł o pijaństwie, lecz większość niezgodziła się na to.

### Sesja popołudniowa.

Przystąpiono do dalszego czytania konstytucji.

Delegat Machek z grupy Tomasza Zana wniósł, aby zmienić paragraf o wierze katolickiej. Poprawkę zrobił też del. Sawicki, reprezentujący grupę o pięciu członkach. Poraz pierwszy odezwał się i Szymon Modrzewski. Wszystkim chodziło, o wyrzucenie kilku słów, albo przekręcenie tegoż artykułu, opierającego Zw. na podstawie katolicyzmu.

Za utrzymaniem obecnej redakcji przemawiał silnie del. Heliński.

Marszałek oddaje pod głosy wniosek del. Macheka. Za wnioskiem głosuje del. Machek i dwóch czy trzech innych delegatów. Reszta głosuje za utrzymaniem starego artykułu. (Huczne oklaski).

Przerywamy dalszy szczegółowy przebieg obrad Sejmu, a podajemy wynik wyborów. Dokończenie przebiegu Sejmu podamy w przyszłym numerze.

Przy pierwszem głosowaniu na Cenzora otrzymał p. Heliński głosów 97, p. Gryglaszewski 33. Ponieważ p. Gryglaszewski zrzekł się kandydatury przed drugiem głosowaniem, zatem okrzyknięty został Cenzorem p. T. M. Heliński.

Na wice-cenzora powołano przez aklamację prezesa Sejmu p. Lewandowskiego z Cleveland, O.

Prezesem Rządu Centralnego obrano p. S. F. A. Sataleckiego.

Na wice - prezesów Rządu Centr. powołani zostali Pp. St. Słomiński i W. Bardoński.

Opiekunowie kasy, Pp. Smulski, Śmietanka i Groenwald.

Sekretarzem jeneralnym wybrano p. A. Małłka.

Redaktorem p. F. Jabłońskiego.

Sekretarzem „Zgody" został wybrany p. J. J. Chrzanowski z New Yorku.

Na tem został Sejm X zakończony.

### LIST OTWARTY.

Do Pana
WŁADYSŁAWA WELZANTA
Wydawcy „Polonii"
w Baltimore.

Szanowny Panie!

W N-rze 36-ym gazety Polonii Baltimorskiej w kronice z New Yorku znajdujemy między innemi wiadomościami, paszkwil na Kompanię Polsko-Litewsko-Amerykańską, której zadaniem jest, sprzedawania lotów, budowa domów i wyrąbywanie lasow w miejscowości Hackensack Heights New Jersey, nazywając ich oszustami, zarazem grożąc tejże odkryciem znanych przez tegoż kronikarza sekretów tej kompaji i aby nasi ziomkowie nie kupowali lotów, a jeżeli który wpłacił, żeby się wycofał.

Rodacy! Bracia Polacy! Czy ten który ten podły paszkwil pisał jest Polakiem? Czy on zastanowił się co zrobił, jaką krzywdę wyrządził tym ludziom, którzy poświęcają swoją pracę i pieniądze dla tego, aby Polaków w jedno grono zebrać, aby dać temu biednemu ludowi naszemu sposobność przyjścia do bytu niezależnego? Zresztą, c y ten człowiek zastanowił się jaką krzywdę wyrządził biednym nam robotnikom, którzy i ozes'ają bez pracy od kilku miesięcy, a tylko dzięki kompanji Polsko-Litewsko-Amerykańskiej — dziś dostali takową, przy wycinaniu dróg w Hackensack? Posłuchajcie Bracia Polacy! Temu człowiekowi nie idzie o robotnika, bo to Pan (?) to pan Ludwik Niemo—jewski, który nie przebiera w środkach do dopięcia swoich celów. Ten pan.... poświęcił by swojego ojca, matkę, aby swoim podłym postępkiem zniszczyć to, co uczciwi ludzie w sposób prawy i rzetelny uczynili! Bracia! Czy tacy ludzie powinni pisywać kroniki New Yorskie, do „Polonii"? Nie! Precz z nim ! — Tylko dziwimy się bardzo Panu Welzant, jak mógł pozwolić umieścić taką bezczelność w piśmie przez niego wydawanem.

Bracia! Nie zważajcie na podłe paszkwile godne pióra moskala. Ludzie którzy są w tej kompanji i którzy stoją na czele, dają nam najlepszą rękojmię, że tam żadnego „humbugu" niema. Popierajcie przedsiębiorstwo polskie, a tem samem zapewnicie waszą niezależność i dorobicie się grosza; a my naród ciężko pracujący będziemy mogli wyżywić nasze dziatki, z pracy, którą ta kompania nam daje. Ró wnież napiętnujcie kronikarza New-Yorskiego LudwikaNiemo—jewskiego, dowodząc mu że jest łgarz i oszczerca.

Wasi bracia
własnoręcznie podpisali:

Kazimierz Butrymowicz, Józef Oster, Julian Ejdymt, Wincenty Nijak, Antoni Lusicz, Józ. Szmyt, Ludwik Fulaszewski, Ignacy Gronkowski, Stanisław Strychowski, Stanisław Groszkowski, Teodor Czyżewski, Wilhelm Bezler, Adam Brzesiński.

***Od Redakcji.*** Korespondencję powyższą nadesłaną nam prrzez powyżej podpisanych, umieszczamy bez zmiany. Słowa tych ludzi pracy, szczere i z serca płynące, niechaj Polakom służą za dowód, jakich „pismaków" mają pewne pisma polskie.

## KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku !

‡ Płaćie za „Gazetę Polską!"

‡ Towarzystwom naszym w New Yorku, Brooklynie i Jersey City, przypominamy, iż „Dzień Polski" zbliża się. Obowiązkiem wszystkich Towarzystw jest, przyjść z pomocą materjalną Komitetowi urządzającemu to nasze „święto narodowe"!

‡ W zeszłą niedzielę zebrało sie na Cortland str. Ferry przeszło 130 osób na wycieczkę do Hackensack N. J. O godz. 2 wyruszyło całe towarzystwo osobnym pociagiem, a na dworcu w Hackensack oczekiwały gości powozy, które odwiozły ich na miejsce wycieczki. Bawiono się do wieczora w przeróżne gry towarzyskie. Czas spędzony na świeżem powietrzu i w malowniczej okolicy, nastroił uczestników wycieczki do prawdziwej wesołości, to też śpiewy polskie rozlegały się daleko po okolicy. W razie pogody odbędzie się wycieczka w przyszłą niedzielę, 17-go b. m. Punkt zborny o 1-szej godzinie po południu na Cortland str. Ferry. Gości oczekiwać będzie p. S. Domalewski. Tykiety na „ferrę" i kolej otrzyma każdy darmo.

‡ Znany z uczynności swej i patryotyzmu p. A. Komorowski, wyjechał w poniedziałek b. t. na stałe do Europy.

‡ P. L. Nowak, właściciel „Harmonia Hall", 138 Ludlow str. przybudował obecnie obszerną i piękną salę. Towarzystwa zyskały przez to dogodny lokal do posiedzeń.

‡ Polecamy pamięci i poparciu naszych Czytelników apteką polską p. W. Goworowskiego, 98 Rivington str.

‡ Panowie Kawalerowie mogą otrzymać pomieszkanie i pranie za $1 tygodniowo, w dobrym polskim domu. Adres: Mrs. Reisner 223 E. 3 ul. 2-gie piętro od tyłu.

‡ Polsko - Litewskie Towarzystwo Republikańskie urządza 4-go listopada br. wymarsz i zabawę. Bliższe szczegóły później.

‡ W niedzielę 17-go bm. odbędzie się w kościele polskim ślub pana J. Teclaw, z panną Gertrudą Rolewską. Młodej parze zasyłamy staropolskie „Szczęść Boże"!

‡ W środę b. t. przy pożarze w domu na 2-ej ul., zniszczył ogień wszystkie ruchomości jednego z naszych rodaków, którego nazwiska nie mogliśmy się dowiedzieć. Ruchomości nie były ubezpieczone. Przestroga to dla wszystkich, by się ubezpieczali.

### *Brooklyn.*

‡ Półroczne posiedzenie Tow. Rzemieślników Pol. odbędzie się w sobotę 16-go bm. o godz. 8 wiecz. w Palace Hall. Na porządku dziennym wybór wice-prezesa, sekretarza prot., jednego opiekuna kasy i reszty zarządu.

‡ Posiedzenie „Czytelni" w piątek 15-go bm. we własnym lokalu 82 N. 6 ul

‡ I Polskie Tow. Spiewu wybrało na swem ostatniem posiedzeniu delegatów, którzy mają zawiązać komitet z wszystkich Towarzystw Brooklyńskich, dla urządzenia obchodu listopadowego.

### *Jersey City.*

‡ Tow. A. Mickiewicza obrało swym sekretarzem prot. ob. F. Kłonieckiego, zamieszkałego p. n. 106 Essex str.

‡ Przed kilkoma dniami niewyśledzeni dotąd złodzieje włamali się do pomieszkania p. J. Wnuka i zabrali wszystkie kosztowności i garderobę, ogólnej wartości $500.

‡ Pamiętajcie wszyscy przybyć na Uroczyste otwarcie i bal „Sokoła", w dniu 24-go października br., by dać dowód że popieracie to ze wszech miar godne tego Towarzystwo.

‡ Tow. Młodzieży Pol. daje przedstawienie teatralne i bal 7-go listopada. Odegraną zostanie prześliczna komedja p. t. „Pan Jowialski". Przedstawienie jak zwykle będzie świetne.

‡ Klub Polsko - Litewsko-Republikański wzrasta codziennie o pokaźną liczbę członków. Posiedzenia odbywają się w pomieszkaniu p. J. Schulza, 319 Henderson str. Wstęp do Tow. jest wolny.


☞ **Chcesz się dobrze i bezpłatnie ubawić, jedź w niedzielę do „HACKENSACK."**

*Tykieta na kolej darmo.*

**Jedynie prawdziwy importowany**
**KOTWICZNY**
**Pain Expeller**
jest i będzie jedynym środkiem na
**REUMATYZM**
Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.
Zanim będziesz kupował, postaraj się o książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.
Adres:
**F. Ad. Richter & Co.**
**17 Warren ul.,**
NEW YORK.
**29**
**medali**
zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:
Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c 150c butelka. Na sprzedaż u:
Goworowski & Nydes, 98 Rivington st.
Br. Grabowicz, 137 Clinton st.
lub w innych aptekach.

**Uwaga Polacy!**
**WYCIECZKI BEZPŁATNE**
DO
**HACKENSACK**
Uroczej miejscowości w New Jersey urządza w każdą Niedzielę
*Polsko - Litewsko - Amerykańska Kompanja Sprzedaży Ziemi.*

☞ Punkt zborny w New Yorku na Cortland St. Ferry, w Jersey City na Pennsylvania Depot— o godzinie 1-ej po południu.

Do licznego udziału zaprasza
ZARZĄD.

Przedstawienie Amatorskie
Połączone z Koncertem Tow.
**„HARMONIA"**
*w Sobotę 7-go Października 1893.*
**w Germania Assembly Roms**
291 - 293 Bowery w Nowym Yorku.
I.
Odegraną zostanie po raz pierwszy
„SCHADZKA"
Krotochwila w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego.
II.
Spiew Tow. „Harmonia".
Mandolin & Guitar Club. Profesor L. G. Lumb.
Spiew Tow. „Harmonia."
III.
Chrapanie z rozkazu.
Komedja w 1-ym akcie ze śpiewami po raz pierwszy w New Yorku.

BAL! Po przedstawieniu BAL!
Miejsce rezerwowe 50 ct. Wstęp 35 ct.
*Początek o g. 8-ej wieczór.*
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.

**Apteka Polska.**
B. CHWATA,
Lekarza Dentysty i Aptekarza
**z Warszawy.**
***2198 - 2-ga Ave.,***
Róg 113-ej Ul., w Nowym Yorku.
Zaopatrzona zawsze w świeże specyfiki i materjały apteczne po cenach przystępnych.
***Recepty dla rodaków 30 procent taniej.***
*Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.*
**B. CHWAT,**
*2198 - 2nd ave. New York City*

**M. Rosenbaum & Co.**
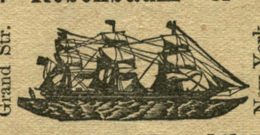
406 Grand Str. New York, N. Y.
***Kantor sprzedazy biletow BALTIMORE–OHIO.***
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
Kupno i Sprzedaż Obcych Monet.
Mówi się po polsku.
***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York.**

**Potrzeba Agentów**
polskich, na stałą płacę i prowizję do sprzedaży lotów w Passaic, N. J. Tylko tacy mają się zgłaszać, którzy mogą się wykazać dobremi referencjami i mający znajomości w miejscu. Inni nie potrzebują się zgłaszać.
*S. Schurr,* Superintendent of the New York and New Jersey Improvement Co. 132 Nassau st. Room 701.

**Anna Kreczmer,**
**POLSKA KRAWCOWA.**
Wykonywa suknie damskie gustownie, szybko i tanio.
*Potrzebna jest damska krawcowa.*
347 E. 10-ta St., NEW YORK.

**A. WODZANOWSKI**
NOWOZAŁOŻONY
BANK POLSKI.
SPRZEDAŻ (SZYFKART) BILETÓW OKRĘTOWYCH DO I Z EUROPY.
Wysyłki pieniężne w rublach, guldenach, markach i frankach, wprost do adresata.
Wpłaty przesyłki, oraz weksle na największe domy bankowe w Rosji, Austrji, Niemczech i Francji.
Europejskie pieniądze najtaniej sprzedają i kupują po najwyższym kursie dziennym.
***A. Wodzanowski,***
**114 Essex st. Jersey City.**

**I-szy Roczny**
**Piknik**
VI-go ODDZIAŁU
Wolnych Polskich Krakusów
W BROOKLYNIE, N. Y.
odbędzie się
w NIEDZIELĘ 17 Września 1893 r.
**w Cypres Hill Parku.**
Początek o godz. 1-ej po poł.
BILET (od osoby) 25 CT.
Muzyka Prof. J. Zielińskiego.
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.

☞ Kary dochodzą z Greenpoint: Graham Ave. Zielona kara. Od Grand, Houston, Broadway, Meserole kar wszystkie górne koleje przez Myrtle Ave. do Ridgewood Parku, ztąd parowa kara dowyzi za dopłatą 3 ct. aż do samego miejsca.

POLSKO – LITEWSKI
**Zakład Fotograficzny**
**228 Bowery 228.**
NEW YORK, – – N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolaty tuzin. Nikt inny nie jest w stanie zrobić tej roboty za taką cenę.

**S. Goldfein,**
Z WARSZAWY.
110 Essex St., New York
***Polska Fabryka i***
**SKŁAD KAPELUSZY Męzkich.**
Kapelusze w najlepszych gatunkach i 33 proc. taniej, niż w innych fabrykach.
Przyjmuje kapelusze do przerabiania na najnowszy fason.
Każdy kupujący u mnie cylinder, otrzymuje zawsze prasowanie darmo.
Mówi się po polsku.
110 Essex St., New York.

TEODORA KOSTECKA
**— POLSKA —**
**KRAWCOWA.**
Wykonywa Suknie Damskie Gustownie i jak najtaniej.
Przyjmuje Panie, chcące się wyuczyć kroju praktycznego w jak najkrótszym czasie. O warunkach mogą się osobiście dowiedzieć
***55 Ave. A.***
NEW YORK, – – N. Y.
Poleca się swoim rodaczkom.

**TANIO! TANIO!**
JERE. JOHNSON, JR.'S FLAG PROTECTED BY DECISION OF SUPREME COURT. NOV. 13th, 1888.
JERE. JOHNSON, JR. Sells Beautiful Homesites on Monthly Payments
DON'T IMITATE FLAG
**LOTY!**
**Rzadka Sposobność**
— kupna lotów —
W NEWTOWN, L. I.
NEAR CORONA, L. I.
**Cena lotu $75.00**
i wyżej, płatne
**Na miesięczną wypłatę.**
Do Newtown można dojechać z New Yorku w przeciągu 25 minut przez 34 ulicę ferry i North Shore Division of the Long Island R. R., albo z Brooklyna koleją konną Grand st., zaczynającej się od Broadway.
**MALOWNICZA OKOLICA.**
Jere. Johnson, Jr.
60 Liberty St., New York, N. Y.
— I —
189 – 191 Montagne st., Brooklyn.

**Jedynie dla Polaków!**
**I-sza Polska**
**SZKOŁA MUZYCZNA**
*J. ZIELINSKIEGO,*
156 Delancey St., New York.
Kurs otwarty został z dniem 1-go sierpnia b. r. dla wszystkich rzniętych i dętych instrumentów. Lekcji udzielają zdolni nauczyciele w każdej porze dnia od 9-ej rano do 10½ wiecz.
Kurs nauki trwa krótko i kosztuje 5 dolarów miesięcznie.

**Orkiestra Polska.**
Szkoła dostarcza również doborowej orkiestry na bale, pikniki, wycieczki, teatra amatorskie i t. p. po cenach umiarkowanych. Mając największy w Ameryce wybór nót czysto narodowych, jedynie ja jestem w stanie należycie odegrać melodje polskie.
Polecam się pamięci i poparciu Sz. Polskich Towarzystw i Publiczności.
J. ZIELIŃSKI,
*156 Delancey st., New York.*

**Towarzystwo**
Młodzieży Polskiej
w New Yorku Daje
*Przedstawienie Amatorskie*
— które odbędzie się —
W Sobotę 30 WRZEŚNIA 1893 r.
W GERMANIA ASSEMBLY ROOMS
**291 - 293 Bowery**
Pom. Houston i 1szą ul. New York.
Odegrane zostaną:
Komedja w 2-ch aktach p. t.
POLOWANIE NA MĘŻA.
oraz
Komedja ze śpiewami w 1 akcie p.t.
**SZLACHTA**
CZYNSZOWA
..... czyli .....
KŁÓTNIA O WIATR.
Muzyka prof. W. Bergera.
Miejsce rezerwowe 50 ct.
Bilet wejścia 35 ct.
Początek o g. 8 w. Kasa otwarta o 7.
Do licznego udziału zaprasza
*Komitet.*

**M. GANO**
**Hotel Kościuszko**
Saloon i Restauracia
**168 - 4-ta ulica,**
Róg Henderson. JERSEY CITY, N. J.
Pokoje meblowane po nizkich cenach. Zdrowa i smaczna kuchnia domowa
Wyborowe wina, piwa, wódki. likiery i cygara.
Cztery bilardy i strzelnica.
Poleca się poparciu Polaków
***M. Gano,***
168 – 4 st., – – Jersey City, N. J.

**LOTY! LOTY!**


Wszystkim, którzy mają zamiar nabycia własności, lub też korzystne lokowanie kapitału — oferujemy niebywałą dotąd sposobność kupna ziemi pod budowę domów w uroczej i zaledwie 15 minut od City Hall z New Yorku, a 25 minut drogi z Jersey City oddalonej miejscowości
**HACKENSACK HEIGHTS.**
Miejscowość ta, nie jest pustką, lecz miastem, liczącem przeszło 10.000 mieszkańców, posiada 11 kościołów różnego wyznania, cztery gazety codzienne, wodociągi, światło elektryczne, urząd pocztowy, rozmaite sklepy i teatr, wogóle wszystkie urządzenia wielko-miejskie.
HACKENSACK
ma wszelkie widoki szybkiego rozwoju, dowodem tego, że w ubiegłym roku pobudowano przeszło 300 domów.

**Połączenie kolejowe** z New Yorkiem, Jersey City i innemi miastami jest nadzwyczaj dogodne i tanie, bo 66 pociągów osobowych dziennie przebiega tę miejscowość. Bilet jazdy dziennej, tam i napowrót kosztuje tylko 18 centów.

**Kup miejsce pod budowę,** a potem zrób umowę z „Building Loan Association" i płać dwa lub trzy dolary więcej aniżeli płacisz obecnie a komorne, a w kilka lat jesteś właścicielem domu.

**Cena lotów** jest od $1.25 i wyżej. Wpłata wynosi 10% ceny ziemi reszta spłaca się miesięcznie po $1.00 od lotu, albo 75 ct. przy znaczniejszej liczie lotów. Na każdy lot dajemy darmo gwarantowany „deed" przez „The Title Guarantee and Trust Co. of New York.

PO MAPY, CYRKULARZE I BLIŻSZE WYJAŚNIFNIA ZGŁASZAJCIE SIĘ DO
**Polsko Litewsko Amerykanskiej**
KOMPANJI ZIEMSKIEJ
**W Nowym Yorku i New Jersey.**
**(Inkorporowane 14 sierpnia 1893 r.)**
**ZARZĄD:**
Dr. H. P. Lewandowski, Prezes. Fr. Bąkalski, Wice-prezes.
St. Domalewski, Sekretarz, W. Kostecki, Wice-sekr. T. Kornobis, Kasjer.
J. Dworzecki i Jul. Piekarski Opiekunowie kasy.
Dyrektorowie: H. Rogowski, B. Kallenbron, L. Kamiński, K. i C. Schulz, Ed. L. Kołakowski, S. Głogoczewski, W. Kopacewicz, A. Lewandowski, C. Raganowicz, J. Łucznikowski.

Celem kompanji jest sprzedawanie lotów Polakom jako najkorzystniejsza lokacja kapitału i oszczędności i zarazem danie zajęcia nowo przybywającym przy robotach połączonych z zakładaniem miast i budową domów. Kompania ułatwia również budowanie domów na wypłatę.

**UWAGA! Baczność Polacy. UWAGA!**
**Apteka Polska**
**ZANGENA.**
**165 Stanton street. NEW YORK. 116 Broome st.**
Róg Clinton. Róg Willet.
POPIERAJCIE TYLKO SWOICH! **Apteka Polska Zangena,** 165 STANTON ST., NEW YORK. Róg Willet St., NEW YORK
Zaopatrzona została w świeże materjały apteczne po cenach nader przystępnych.
Poleca Szanownym Rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i zagranicznych.
SOKI OWOCOWE WŁASNEGO WYROBU.
Recepty wykonuje się starannie.
Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.
Dla rodaków czynimy ustępstwa.
**Apteka Polska Zangena,** 116 BROOME ST., NEW YORK. Róg Willet st., NEW YORK. POPIERAJCIE TYLKO SWOICH!

POLSKA HALA
**„New Irving Hall."**
SALA NAJPIĘKNIEJSZA I NAJOBSZERNIEJSZA NA EAST-SIDE W KAŻDEJ CHWILI DLA RODAKÓW NA
**Teatra amatorskie, Bale, Wesela, Zabawy, Posiedzenia i t. d.**
WSZELKIEGO RODZAJU TRUNKI ZAGRANICZNE I KRAJOWE.
WYBORNE CYGARA.
J. LEVY, *właściciel.*
**214 - 218 Broome st., New York.**

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military, and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK II. NEW YORK, Wtorek dnia 18-go Września 1894 roku. NUMER 36.

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Organizujmy się.

Krótki już przeciąg czasu dzieli nas od wyborów jesiennych tak zwanych wyborów gubernatora. Urząd ten jako najważniejszy, daje nazwę całej kampanji wyborczej.

Pewnikiem niezaprzeczonym jest, iż ostatnie dojście do władzy partji demokratycznej, niedołężny, przekupny, stronniczy skład kongresu, który półtora roku strawił na debatach nad nowym bilem taryfowym, sprowadziło ogólną nędzę na kraj. Setki tysięcy fabryk zatrudniające miljony rąk zawiesiło pracę i dotąd jej jeszcze nie podjęły, nie mając pewności w obec zachowania się prezydenta, czy znowu nie pojawi się jaki inny projekt cłowy, a dalej i to, że w obec protekcji jaką nowa taryfa celna otacza wyroby zagraniczne, fabrykant nie jest w stanie wytrzymać konkurencji i raczej fabrykę zamknie, aniżeli narazi swe kapitały na nieuchronną stratę. Tyle co do polityki ogólno-krajowej, a teraz zastanowić się nam wypada o mniejszej polityce stanowej, a jednak ważniejszej z wielu względów dla nas Polaków od polityki ogólnej.

W ogólności z przykrością powiedzieć należy, że tak w stanie New York a szczególniej w mieście samem, jak i w stanie New Jersey, Polacy najmniejszego wpływu nie mają na bieg polityki i w kołach politycznych wcale się z nami nie liczą. Pytanie co powodem tego? Czy jest nas tak mało, czy w ogóle partje rządzące nie pragną naszej pomocy?

Ani jedno, ani też drugie!

Jedynym powodem, iż dotąd zarówno z Arabami (którzy się wcale polityką nie zajmują) pod względem siły politycznej jesteśmy uważani — jest obojętność na wszystko co nas otacza. I tu da się zastosować przysłowiowa polska niezaradność, określić się dająca parodoksem. „Jakoś to będzie". — Oglądamy się na obcą pomoc; sami nie umiemy podjąć inicjatywy, dziwimy się sile politycznej Niemców, Irlandczyków i innych nawet liczebnie słabszych od nas narodowości, a jednak naśladować ich nie chcemy i nie umiemy. Ile krzywdy przynosi to ogółowi zbytecznem jest wykazywać. Inne narodowości, szczególniej Amerykanie widząc nas obojętnymi na sprawy kraju, który nam jest przybraną ojczyzną, i w obec której mamy święty obowiązek troszczyć się o jej rozwój i dobrobyt lekceważą-so bie nas, a nawet i pogardzają. I słusznie się nam to należy.

Położenie nasze pogarsza jeszcze i ta okoliczność, iż w liczbie tych, którzyby zdolnościami swemi, znajomością stosunków krajowych i wykształceniem ludnas zapatyczny poruszyć umieli do organizacji politycznej — dotąd znajdowali się tacy tylko, którzy zamiast dobro ogółu i sprawy narodowej, mieli na oku własną kieszeń, za marnych paręset dolarów ofiarowanych z tej lub owej partji tworzyli „jednodniowe" kluby, które z chwilą ukończenia wyborów kończyły również swój żywot, pozostawiając u Amerykanów i innych niesmak i niezadowolenie z nas. Takich politykierów z zawodu mieliśmy podostatkiem, dzisiaj jednak z radością powiedzieć możemy iż zginęli z horyzontu od pewnego czasu, chociaż nie przesądzamy, czy nie pojawią się w odpowiednim czasie. Z tymi powinniśmy się raz na zawsze załatwić, odsunąć od wszystkiego, by nam dalszej hańby nie przynosili. Liczbę wyborców polskich w mieście New York, Brooklynie Jersey City i okolicy lekko ocenić możemy na 14.000.

Czy owych 14 000 wyborców połączonych w organizacje klubowe a następnie w jedną ogólną Ligę nie przedstawiają potęgą, o którą partje dobijać się będą? Zapewne że tak. Połączeni, my wówczas żądania stawiać możemy, nie jak dotąd upraszaliśmy się o względy. Zorganizowani, na urzęda wprowadzić możemy setki naszych Rodaków, którzy pamiętni iż wyniesienie swe zawdzięczają ziomkom swoim, w każdym razie będą im pomocni, a nie tajno nikomu, że przy tutejszym systemie rządu, wszystko się na wpływach opiera. Lecz to jeszcze nie wszystko. Zorganizowani większością dla jednej partji, która będzie u rządu, wpływem naszym skutecznie bronić i pomagać możemy praw naszej ojczyzny Polski.

Czy nie dość korzyści za nic nas nie kosztującą organizację. Czy dla tego samego nie warto poświęcić parę wieczorów w roku by odbyć zwykłe posiedzenia klubowe?

Polityka, którąśmy dotąd uprawiali na wolną rękę nic nam nie przynosiła dodatniego, owszem, narażała wielokrotnie na pośmiewisko. Wiemy iż setki Polaków w New Yorku w braku organizacji polskich, lub też zniechęceni do takowych, należą do klubów niemieckich, amerykańskich i t. p., gdzie się z ujmą czci narodowej wpraszać muszą. A czy to przynosi nam zaszczyt? Zbliżające się wybory jesienne na urząd gubernatora, a z niemi spodziewane zwycięstwo partji republikańskiej, która nam niejednokrotnie tutaj w New Yorku złożyła dowody prawdziwej życzliwości powinny nasz cały ogół zachęcić do największego zainteresowania się niemi. Istniejące już kluby republikańskie powinny poruszyć masy do zainteresowania się wyborami.

W tym celu radzimy, by kluby po wzajemnem porozumieniu się stworzyły Ligę, do której wstęp byłby bezpłatny (zasiłek pieniężny znalałby się z partji) a następnie przez prowadzenie ożywionej agitacji zwołać „mas-mitynq" wyborców polskich i chętnymi powiększać szeregi Ligi.

Ludowi polskiemu raz jeszcze przypominamy, że tylko przez silną organizację polityczną wywalczyć możemy dla siebie należne uznanie i w szeregi urzędników wprowadzić poważną liczbę ziomków, którzy nam wy wszelkich wypadkach przyjdą z pomocą.

A więc Polacy w New Yorku, Brooklynie. Jersey City i okolicy — organizujmy się politycznie!

## ZE ŚWIATA.

### Niemcy.

Cesarz Wilhelm po odbytych manewrach wojsk w Prusach Wschodnich i Zachodnich w następnych słowach wyraził swój sąd: Piechota w atakach była świetną dla artylerji braknie słów pochwały, kawalerja zaś była wspaniałą". Jak na fachowego strategika, za jakiego cesarza uważają, to wcale nie fachowy sąd.

¶ Słynny antisemita rektor Ahlwardt, w procesie wytoczonym mu przez prokuratorję, za zarzut iż broń armji niemieckiej wyrabiana przez firmę żydowską Lévi jest nie do użycia skazany został na więzienie i na zapłacenie kosztów sądowych w sumie 14.000 marek. Obecnie zapłacił pierwszą ratę miesięczną w kwocie 3 mk. Jeśli tak dalej spłacać będzie, potrzeba mu będzie żyć 390 lat.

¶ Rząd odrzucił ze względów politycznych i strategicznych projekt utworzenia międzynarodowej sieci telefonicznej, siedzibą której miała być Bruksela. Do związku tego należą: Francja, Belgia, Hiszpania i Holandja. Pertraktacje z Anglią są obecnie w toku.

¶ Pielgrzymka Niemców z Poznańskiego do Warcina, celem złożenia hołdu Bismarckowi odbyła się w niedzielę 16 go b. m. Wzięło w niej udział 1700 „wiernych synów Germanii", z tej części cesarstwa, w której walczyć muszą o utrzymanie swej narodowości z arogancję i wzrastającą nienawiścią Polaków (Tak pisze, new-yorska Staatszeitung. Żydowsko niemiecki ów organ miotając się w bezsilnej złości, jak zwykle nie nazywa nas Polen ale przezwiskiem „Polacken".) Wedle zapewnień Staatszeitung, Bismarck wzruszony był objawem przywiązania do niego uciskanych Niemców z Poznańskiego, no i jak zawsze tak i tym razem nie ominął sposobności odsądzenia nas od wszelkich praw, w mowie bowiem wypowiedzianej wyrzekł: „Polacy nie mają prawa wpływać na sprawy cesarstwa. Jak Alzacja i Lotaryngia, tak też i Poznańskie nie zostanie nigdy zwrócone; jak bowiem pierwsze potrzebne są dla ochrony południowych Niemiec, tak Poznańskie dla ochrony wschodniej granicy". Wielkie to „święto" niemieckie, zakończone zostało ucztą dla wszystkich wycieczkowiczów. Ucztę składały ulubione „wuerstle" (kiełbaski), chleb z masłem i grog (autentyczne).

¶ Podczas pobytu cesarza w Marienburgu na manewrach wojsk, porozlepiano na rogach ulic plakaty o treści anarchistycznej. W związku z tym wypadkiem aresztowano w tych dniach w XVII korpusie wojsk wszystkich, noszących nazwisko Kowalski. Czy jest uzasadnione po temu podejrzenie, pisma nie umią wyjaśnić; krąży pogłoska, jakoby na jednym z tych afiszów znaleziono podpisane nazwisko Kowalski.

¶ Granica powiatu Marienwerder (Prusy Zachod.) zamkniętą została zupełnie dla komunikacji z Rosją z obawy zawleczenia cholery.

¶ Wzruszający wypadek samobójstwa trzech sióstr wydarzył się w Rheinrohl, nieopodal Koblencji. Po śmierci rodziców, nastąpionej w krótkim odstępie czasu — dziewczęta poczuły się tak nieszczęśliwemi że postanowiły odebrać sobie życie. Przed kilkoma dniami wyszły więc razem i trzymając się za ręce rzuciły się z mostu w rzekę. Wydobyto już zimne zwłoki.

### Austrja.

Z Wiednia nadeszła wiadomość telegraficzna, pod d. 14 go b. m. jakoby w Tarnopolu (Galicja) odkryto spisek na wzór czeskiej „Omladiny". Stowarzyszenie to stworzone jeszcze w roku 1893 przez studentów miejscowego gimnazjum, miało na celu przywrócenie Polski,. Jeden ze stowarzyszonych nakłoniony przez księdza przy spowiedzi, miał donieść o istnieniu spisku i żandarmerja uwięziła 17tu studentów i 18 innych osób, tudzież miała odkryć tajną drukarnią i znaczną liczbę druków. Ile w tem jest prawdy niewiadomo, nie omieszkamy poinformować czytelników naszych po otrzymaniu najbliższej poczty europejskiej.

### Rosja.

¶ Według urzędowego wykazu cholera w całem cesarstwie zaczyna słabnąć. W czasie od 8 do 14 b. m. było w Petersburgu 92 nowych zasłabnięć a 16 śmiertelnych, w Warszawie 35, śmiertelnych 16, Stan epidemji od 2 go do 8 go b. m. po różnych guberniach był następujący: w Łomżyńskiej 23 nowych zasłabnięć, 15 śmierci. w Piotrkowskiej 822, śmierci 259; Kowieńskiej 42, śmierci 20; w Mińskiej 100, śmierci 44, na Podolu 446, śmierci 175.

¶ Ministerstwo wojny wydało 37 dywizji armji rozkaz wymarszu na południowo zachodnią granicę cesarstwa, dla wzmocnienia stojących tam wojsk.

¶ Korespondent wiedeński do londyńskiej „Chronicle" donosi: Z Petersburga nadeszła wiadomość, że słabość cara o której pisano jest to cierpienie mózgowe połączone z chorobą nerek. Na dworze w Petersburgu odbyły się dwa konsylia lekarskie co do zdrowia cara i sposobu kuracji. Podróż do Białowieży zaszkodziła carowi tak, iż nie opuszcza łoża. Za przybyciem na miejsce stan cara był tak niebezpieczny że musiano go zanieść do zamku. W całym organizmie cara okazał się zanik, niegdyś zdrowiem tryskająca postać jego pochyliła się i schudła, przytem jeszcze umysłowo jest zupełnie przygnębionym. Zwykła wesołość opuściła go, leży w łóżku i nawet z rodziną swą nie chce mówić.

### Włochy.

Wychodzący w Rzymie dziennik „Tribuna" doniósł, iż w czwartek z. t. odkryto w ogrodadach Watykanu kilkunastu anarchistów, zaopatrzodych w bomby, których miano aresztować. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą.

¶ Nie małe zgorszenie w kołach Wielebnych Sióstr zakonnic sprawił wypadek, iż jedna z młodych i pięknych zakonnic dała się porwać kochankowi, młodemu i bogatemu właścicielowi dóbr. Nie-amatorka habitu i czepka w podróży do Sienny przybyła w towarzystwie dwóch starszych Sióstr na dworzec kolejowy La Sperla Parma, gdzie zmuszone były czekać kilka godzin na pociąg. Podczas tego, obie starsze zakonnice urządziły sobie drzemkę tak, że przebudził je dopiero świst nadjeżdżającego pociągu. Daremnie szukały jednak młodej towarzyszki — zniknęła bez wieści, a czepek znaleziony pod ławką wskazywał wymownie, iż porzucono go tam rozmyślnie. W kilka dni później nadszedł z Francji list od zbiegłej do przełożonej klasztoru w którym donosi, iż jest „najszęśliwszą żoną" i radzi wszystkim innym (n. b. młodym) zakonnicom tak zrobić jak ona.

### Francja.

Kongres francuskiej partji robotniczej, rozpoczął się w piątek 14 go b. m. Kongresowi przewodniczy deputowany socjalistyczny Guesde. Jedną z najważniejszych uchwał było jednogłośne sprzeciwienie się zamierzonemu generalnemu strajkowi. Uznano, że strajk podobny jest niemożliwością. i że w ogóle strajki więcej robotnikom szkodzą, aniżeli korzyści przynoszą i jako jedyną drogę obrony praw robotników uznano posiąść ciała prawodawcze.

### Anglia.

Pismo „Statist" podaje, iż w roku bieżącym był największy zbiór kawy jaki dotychczas pamiętają. Zbiór wynosić ma 13 miljonów worków. Spodziewana jest zatem znaczna zniżka cen tego artykułu.

¶ „Daily News" podaje jakoby wiarogodną wiadomość, iż mistrz Paderewski za poradą lekarzy zaniechał wyjazdu na występy do Ameryki. Natomiast ma przybyć w październiku r. 1895.

### Turcja.

W pismach europejskich pojawiła się wiadomość o śmierci eks sułtana Murada V. (Murad V. urodził się 21 go września 1840 jako syn sułtana Abdul Medżida. Po zdetronizowaniu sułtana Abdul Azisa 30-go maja 1876 objął rządy, w r. 1876 uznany chorym umysłowo, został z tronu usunięty i rządy objął brat jego Abdul Hamid).

## Z Ameryki.

‖ Wiadomości podane przez pisma europejskie o nastąpić mającem odwołaniu delegata apostolskiego Msgr. Satolli sprawdza się, a mianowicie zostanie na grudniowym konsystorzu mianowany kardynałem i powołany do Watykanu.

‖ Niejaki Waetho, niemiec, zamierza założyć w Kalifornji kolonię i nabył już odpowiednią przestrzeń gruntu. Osiedlać się będą mogli w tej kolonji tylko tacy, którzy nie jedzą pokarmów mięsnych lecz tylko owoce i jarzyny i to surowe. Za mieszkanie służyć im ma lepianka, bez jakichkolwiek sprzętów, odzież zaś składa się z koszuli, spodni i butów, kapeluszy i surdutów nie noszą. Dotąd znalazło się kilkunastu amatorów tego pierwotnego sposobu życia.

‖ Sytuacja finansowa za tydzień miniony poprawiła się jednak bardzo nieznacznie, tak iż w niczem nie dała się uczuć klasie pracującej. Lecz co dziwniejsze, bo okoliczność, iż nowa taryfa celna bardzo mało wpływa na fabrykację zagraniczną, i chociaż w pierwszej chwili po przyjęciu bilu, rzucono się gorączkowo do fabrykacji wyrobów do Ameryki importowanych, obecnie poprzestano we wielu gałęziach, a powodem tego jest ogólne mniemanie iż bil dzisiejszy, w pewnej choć mierze protegujący wyrób zagraniczny zniesiony zostanie a miejsce jego zajmie bil protekcyjny amerykański. Z uwagi na powyższe zdanie fabrykantów europejskich nasza klasa robocza cieszyć się tylko może i oby przewidywania zagranicy sprawdziły się a wówczas pracy będzie podostatkiem.

Co do szczegółów z dziedziny przemysłu i handlu, to raz jeszcze powtórzyć musimy iż rekonwalescencja nasza będzie bardzo powolna, zatem dla klasy pracującej niemasz na razie żadnych widoków szybkiego polepszenia.

‖ Pożary lasów w Minnesocie szalejące przez dwa tygodnie zniszczyły setki tysięcy akrów lasu, tysiące farm i zabrały przeszło 1000 ofiar z życia ludzkiego. Pojęcie o tym olbrzymim pożarze daje opowiadanie pewnego farmera, który z kilkonastoma innymi wyratował się od niechybnej śmierci na maleńkiem parowcu Drogą 120 mil wynoszącą, odbyli pomiędzy dwoma ścianami ognia po obu brzegach rzeki i kilkakroć parowiec był w niebezpieczeństwie zapalenia się. Co 4 mile parowiec przystawał i pasażerowie zagrzebywali się w piasek i muł nadbrzeżny, by się uchronić od okropnego gorąca. Woda w rzece była tak gorąca, że ryby wszystkie wyginęły. Z lasów całe stada jeleni, niedźwiedzi i innych zwierząt w szalonym pędzie rzucały się w wodę a następnie biegły wzdłuż rzeki. Indjanie na swych małych czółenkach płynęli jak tylko szybko mogli, ile sił do wiosłowania starczyło. W jednem miejscu pożar przerzucił się aż za rzekę i mur ogniowy był w tem miejscu 60 mil ang. szeroki.

‖ Z Sioux City, Iowa donoszą, że dwaj farmerzy, Michał Sobieski i George Hill, sąsiedzi, pokłóciwszy się z sobą, potem pobili. Powodem kłótni była córka polaka Sobieskiego. W końcu Sobieski wydobył rewolwer i strzelił do Hill'a, a następnie raniąc gośmiertelnie samsię zastrzelił.

☞ Płaćcie za „Gazetę Polską".

APTEKA POLSKA
Br. Grabowicza
*142 Clinton st.*
(Narożnik Clinton i Broome st.)
poleca na sezon wiosenny:
*Extract Sarsaparillowy* z melissą, własnego wyrobu.
Sławny ten środek wyrabiano przezemnie od lat 17-tu, usuwa wszelkie nieczystości krwi, poprawia apetyt, i wzmacnia system nerwowy etc.
Cena tylko 50¢ za wielką butelkę.
GRABOWICZA magiczny płyn na odciski - - 15¢
PAIN EXPELLER własnego wyrobu, wielka butelka 40¢
PASTA PIĘKNOŚCI, usuwa piegi, zmarszczki i wrzody na twarzy - - 60¢
SYRUPY OWOCOWE, przez cały sezon letni we wszelkich możliwych smakach, gatunek I $3.50
(za galon) „ II 1.25
Wielki wybór lekarstw i ziółek krajowych i importowanych.
**35% opustu dla Rodaków.**

M. Rosenbaum & Co.

406 Grand Str. New York, N. Y.
*Kantor sprzedazy biletow*
*BALTIMORE-OHIO.*
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,
Mówi się po polsku.
*M. Rosenbaum & Co.,*
**400 Grandst., New York.**

(9)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

— Nie potrzebował go przecież oddawać w ręce notaryusza. Testament spoczywać może w szufladzie biurka.

— Żadna szuflada nie była zamknięta. Szukałem ale nic nie znalazłem.

— Czy szuflady nie były opieczętowane?

— Pani de Garennes i pan Raul uważali to za zbyteczne, ponieważ byli przekonani, że pan umarł w Ameryce?

Gilbert zdawał się być bardzo zamyślonym.

— Honoryuszu — zawołał nagle po chwili — spodziewam się po tobie uroczystej obietnicy; że ja żyję nie powiesz nikomu, tak samo o tem co teraz mówiliśmy po między sobą. Przysięgnij, że choćbyś miał stawać nawet przed prokuratorem Francji para z twych ust w tej sprawie nie wyjdzie?!

Honoryusz się zaniepokoił.

Sędziego... prokuratora... cóż to miało znaczyć?

Dokonał jednak uroczystej przysięgi.

— Na mój honor na wszystko, co mam najświętszego w świecie, przysięgam, że będę niemym choćby mnie badali ci, którzy mają prawo żądać odemnie zeznania. Choćby mi głowę uciąć miano, nie zdradzę tajemnicy.

— Dziekuję ci Honoryuszu a teraz z zupełną szczerością odpowiadaj mi na moje pytanie. Najprzód, Honoryuszu, czy słyszałeś ty, żeby pan hrabia miał córkę?.

— Córkę... pan hrabia córkę, zawołał zdumiony Honoryusz. Ależ z pewnością nie, nigdy o tem nie słyszałem...

— Nie widziałeś tu nigdy dziewczyny, którąby przekroczyła progi tego domu?

— Nigdy.

— Czy nie znalazłeś jakiej notatki w papierach pozostałych?

— Zgoła nic... przeglądałem wszystkie papiery, ale nic takiego, coby mnie na jaki ślad naprowadziło nie znalazłem, chyba...

— Co chyba... mów — zawołał gorączkowo Gilbert, tamując oddech.

— Chyba znajdowało się co w papierach, które pan hrabia chował w osobnem biurku w sypialni. Tego jednak biurka nie zrewidowałem, bo coś mi w tem przeszkodziło, zajrzeć tam.

— A to szkoda. Honoryuszu. Być może, że się tam znajduje testament zmarłego brata mego i jaka notatka, odnosząca się do jego dziecka?

— A jest pan pewny, że dziecko istnieje?

— Myślę, że się nie mylę, — odparł Gilbert.

— Chodźmy zatem do pokoju, gdzie znajduje się biurko.

Honoryusz zaprowadził Gilberta do pokoju, w którym hrabia oddał ostatnie swe tchnienie.

Pokój znany czytelnikom. W nim to znajdowało się biurko, z którego Filip skradł testament.

Honoryusz z żałością spojrzał na łoże, na którem Maksymiljan de Vadans życie zakończył.

— Otóż sprzęt rzekł do Gilberta, wskazując na łóżko ze łzami w oczach.

— Czy masz klucze? zapytał Gilbert?

— Tkwią w zamkach.

— Zobacz więc, czy w biurku nie ma jakich ważnych dokumentów.

Honoryusz przetrząsnął wszystkie szuflady nic jednak nie znalazł.

— Przetrząśmy teraz pulpit nad biurkiem.

Kiedy Honoryusz uniósł wieko, spadło kilka arkuszy bibuły na ziemię. Gilbert schylił się, żeby je podnieść, gdy w tem odcisk jakiegoś napisu zwrócił jego uwagę.

„To jest mój testament"

Przeczytał z nerwowem drżeniem, podobnem drżeniu Filipa, gdy to samo przeczytał. Pod wpływem tego wynalazku Gilbert zachwiał się, po chwili przyszedł jednak do siebie, spytawszy się Honoryusza z najzimniejszą krwią, czy czego nie znalazł!

— Nie, panie hrabio...

Gilbert kazał pulpit zamknąć a arkusz bibuły schował do kieszeni.

— Czy mój siostrzeniec Filip sam tu był w tym pokoju.

— Nie, ze swoją matką, baronową de Garennes.

— Kiedy tu byli, wieczorem czy w jasny dzień.

— Kiedy wyszli z pałacu?

— Po wyniesieniu zwłok mego nieodżałowanego pana... przedwczoraj o 4 godzinie po południu.

— Dziękuje ci Honoryuszu, jak na teraz nie mam ci nic więcej do powiedzenia, jak tylko słowo milczenie... Rozumiesz — milczenie... Ale słówko jeszcze... Kiedy spadkobiercy zostaną wprowadzeni w posiadanie majątku?

— Nie wiem panie, ale zdaje mi się, że dotychczas w tym względzie nie poczyniono żadnych kroków.

— Chciałbym wiedzieć kiedy zostaną zapozwani przed notaryusza. Honoryuszu liczę na ciebie. Oto mój adres. — Tu Gilbert nakreślił piórem adres na kawałku papieru.

— Panie doktorze, cała mowa twoja przeraża mnie,.. Co znaczy ta tajemnica?

— Dla czego?

— Zdaje mi się, że pan wierzysz, że popełniono tu coś strasznego, jakąś niegodziwość?

— Dotychczas niczemu jeszcze nie wierzę i nie podejrzywam też nikogo. Szukam tylko dowodów, któreby rzuciły światło na pewne rzeczy nic więcej... Do widzenia, wkrótce być może zobaczymy się.

Gilbert uścisnął rękę wiernego sługi i znowu udał się na plac St. Sulpice, gdzie go dorożkaż oczekiwał, któremu Gilbert kazał jechać do biura administracji pogrzebowej.

— Gubię się w domysłach mówił Gilbert do siebie — co za labirynt! Żadnego puntku oparcia co do istnienia Genowefy. Tymczasem słowa na bibule dokładnie wskazują, że testament napisany. Został usunięty. Ale dla czegóż? Przecież brat umarł naturalną śmiercią, cóż więc był po drugie za powód, żeby go chować na polu, gorzej jak psa? Co za straszna tajemnica kryje się w tem. Muszę jednak rozedrzeć tę zasłonę, choćbym miał niebo i ziemię poruszyć. W pałacu o istnieniu Genowefy nikt nie wiedział, ona go więc usunąć nie mogła. Ale kto wie, Raul posiadał całe zaufanie brata mego, być może, że mu się zwierzył w ostatniej chwili swego życia o istnieniu testamentu. Być może dalej, że Raul, który sam o testamencie wiedział, testament otworzył a widząc, że majątek został Genowefie zapisany, testament usunął, żeby majątek posiąść. Ale niedoczekanie twoje, Raulu de Challins, dopóki ja żyję, ty majątku mieć nie będziesz... przysięgam na to!

Dorożka się zatrzymała i Gilbert wszedł pod sklepienie, prowadzące na wielki dziedziniec, pokryty szklannym dachem.

Spotkał się tam z urzędnikiem.

— Czy mógłbym którego z panów prosić o pewne wyjaśnienie?

— Ot, proszę pana do tamtego pokoju i wskazał doktorowi pokój numer 3.

Gilbert wszedłszy tam, zastał urzędnika, staruszka, który go bardzo grzecznie przyjął.

— Jakiem to wyjaśnieniem mogę panu przysłużyć?

— Chodzi mi o to, kiedy to i w jaki sposób przewiezione zostały zwłoki hrabiego Maksymiljana de Vadans.

Urzędnik otworzył księgę i czytał:

— Hrabia Maksymiljan de Vadans, zmarły przy ulicy Garanciere; zwłoki

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**185 E. 3. Street.**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y

Directors:
T. Kornobis, President, 159 N. 5 st., Brooklyn, N. Y.
S. Domalewski, Secret., 417 W. 52 st. New York.
M. Stefanowicz, Treasurer.
W. Kamiński, S. Głogoczewski, W. Kopacewicz, J. Piekarski, J. Zieliński, Cz. Raganowicz, B. Kallenbron, J. Dworzecki. A. Bautro.

Rates of advertising can be obtained at the office:
*185 E. 3rd St.*

All money or money orders should be addressed to Treasurer
Mr. M. STEFANOWICZ,
81 ave. A. New York City.

All correspondences ought to be addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor.*

*A. Bautro*, Manager of Print.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

***Nasi Kolektorzy.***

Na New York i Brooklyn: CZ. RAGANOWICZ; 510 E 5 str.
„ Jersey City i okolicę: IG. BONIECKI 168 — 4 str.

## ZIEMIE POLSKIE.

### KSIĘSTWO.

* Prasa bismarckowska w walce z Polakami dochodzi do szczytu szowinizmu i bezczelności. Donosiliśmy już o opublikowaniu przez te organa listu ks, Bismarcka, a obecnie zamieszczają pisma te artykuł pn. „Państwo pruskie jako germanizator", w którym z całą brutalnością występują przeciwko nam, doradzając rządowi użycia przeciw Polakom z całą bezwzględnością zasady „siła przed prawem", „Altdeutsche Blaetter" imieniem „ogólnego związku niemieckiego uderzają na rząd pruski, z powodu polonizującej jego działalności, wykazując że ludność polska stale wzrasta piszą: „Fakt ten doprowadzić musi każdego, kto tylko posiada zdrowe? poczucie honoru narodowego — do jednego tylko wniosku: należy stosować z wszelką bezwzględnością zarówno polityczne, jak i ekonomiczne środki celem zwalczenia słowiańskiego niebezpieczeństwa i zapewnienia wschodnim kresom państwa ich niemieckiego charakteru. Walkę te prowadzić należy bez względu na wysokość kosztów".

* Zajście antyniemieckie w Kurniku, o którem z takim jękiem bólu i obrażonej dumy narodowej pisały dzienniki antypolskie tak w Europie jak i u nas w Ameryce, w rzeczywistości było nic nie znaczącem zajściem bez jakichkolwiek prowakacji lub obrazy narodowości niemieckiej ze strony Polaków. Cała historja o pobiciu dzieci szkolnych, podeptaniu sztandaru niemieckiego it. d. jest czystem kłamstwem żydowskiem, a rzecz miała się następująco: Nie była to majówka dzieci niemieckich, lecz żydowskich, a wybierając się na majowkę, dzieci żydowskie wypożyczy od dzieci chrześcijańskich, a więc nie tylko polskich lecz i niemieckich, rozmaitych zabawek. Niektóre z dzieci chrześcijańskich udały się na miejsce zabawy i otrzymały z powrotem wypożyczane zabawki. Gdy odchodziły do domu, nauczyciel żydowski w mniemaniu że one zabawki gwałtem zabrały — kazał je ścigać, a nawet sam kilkoro z nich pobił. Odpłacając się pięknem za nadobne, dzieci chrześcijańskie zebrawszy się w gromadkę, gdy tamte powracały z majówki obrzuciły je drobnym szutrem. Z tej więc fraszki zrobił żydowski nauczyciel polską awanturę polityczną, nie pomny że sam dzieci chrześcijańskie podrażnił. Od kiedy ci panowie żydzi są takimi dobrymi patryotami niemieckim? Pewnie od niedawna, gdy lud polski nabrał rozumu i nie daje żydowi wyciągnąć sobie ostatniej krowy z obory. A patryotyzm niemiecki ich maluje dosednie fakt, iż nauczyciel ów publicznie ze swemi żydziętami wyspiewywał na nutę „Ich bin ein Preusse„ — „Ich bin ein Jude, will ein Jude sein".

### GALICJA.

* Lwów staje się w ostatnich dniach wskutek wystawy ogniskiem polityki austryackiej. Przyjazd cesarza a z nim wszystkich ministrów, prócz ministra sprawiedliwości, daje prasie niemieckiej materjał do różnych enuncjacji odnośnie co do wyróżniania polaków od innych narodowości monarchji. Jakie to jest wyróżnianie austryackie, i ile możemy liczyć na dowody przyjaźni cesarskiej, świadczy okoliczność, iż cesarz Franciszek Józef, bawiąc w Galicji w r. 1880 stroił się w polski ubiór, — dzisiaj na bankiecie wniósł manifestacyjnie toast na cześć... cara Rosji i kazał grać „Boże caria chrani". Rozumie się, iż biesiadnicy, Polacy toast ten spełnić musieli, toast za pomyślność kata ich współbraci, mordercę z Krož i ciemiężyciela sroższego i okrutniejszego od Batuhana. Taką to nagrodę odbierają Polacy za ich wierność do domu Habsburgów Fakt już ten sam jeden, wystarczyć powinien na otwarcie oczu Polakom w Galicji czego spodziewać się mogę od tej sławionej z życzliwości dla Polaków rodziny Habsburgów. Życzliwość ta austryacka, objawia się dotąd w niemiłosiernem ściąganiu i nakładaniu podatków, odmawianiem jakichkolwiek inwestacji w kraju, rekrutowaniu żołnierzy polskich i wysyłaniu ich na pierwszy ogień w dodatku każe się nam korzyćdo stóp naszego ciemiężyciela. Kiedyż nareszcie Polacy przestaną liczyć na obcych, wrzekomo przyjaciół a w rzeczywistości wrogów, gorszych jeszcze od otwartego nieprzyjaciela. Otrząsnąć się nam należy z marzenia o obcej pomocy, liczmy tylko na własne siły, a wówczas nie spotka nas podobny policzek jaki nam z Bożej łaski, Jego Apostolska Moć cesarz Austryi wymierzył.

### KRÓLESTWO.

* Krążąca uporczywie w Królestwie pogłoska, że car Aleksander zazamierza osobiście zjawić się w Warszawie na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nową cerkiew na Saskim placu — jest nieprawdziwą. Pogłoska ta należy do tej samej kategorji, do jakiej zaliczyć można wieści o odwołaniu Hurki, o wznowieniu namiestnictwa w Królestwie Pols., o zamieszkaniu w Warszawie ks. Aleksandrowicza z małżonką i tp. Łudzimy się zawsze, że za lojalność otrzymamy nagrodę gdy tymczasem na nikogo liczyć nie można — jak na samych siebie. Wieści podobne nawet cienia prawdopodobieństwa nie mają, wobec niezaprzeczonego faktu, iż car nie jest pewnym swego życia w Peterhofie i chroni się do .. puszczy białowieskiej, gdzie może czuć się będzie bezpieczniejszym niż pomiędzy swymi wiernymi poddanymi w Rosyi. Dwa pociągi jeden za drugim pomknęły koleją warszawsko petersburską, pilnie strzeżoną przez straż i wojsko. Car zawsze jeździ dwoma pociągami, ażeby nie wiedziano, w którym się znajduje.— Ostrożność tym razem przybrała rozmiary przesady. W Peterhofie, aż nadto silnie strzeżonym, car przejechał z pałacu do dworca kolei wśród szpalerów wojska, co wywołało wśród ludności wielkie niezadowolenie, która zaczyna cara podejrzywać o zupełny brak odwagi, O wyjeździe do puszczy... dowiedziano się dopiero w dniu wyjazdu. Po drodze wszystkie pasażerskie pociągi zatrzymywano na stacjach, odprowadzano je wraz z pasażerami na boczne szyny i nie tylko zamykano wagony, ale kazano spuszczać firanki w oknach i wzbroniono przez nie wyglądać. Trzeba było widzieć zdziwienie cudzoziemców, którzy wprost wierzyć nie chcieli, ażeby w taki sposób car jeździł wśród swoich ukochanych poddanych.

* Rozprawę sądową przeciwko włościanom w Krożach, odroczono na trzy tygodnie, a nie zakończono już, jak podały dzienniki w zeszłym tygodniu. O lbyć się miała 10go b.m, odroczono ją zapewne dlatego, by oskarzonym utrudzić obronę, niejeden bowiem z adwokatów, którzy podjęli się obrony, zmuszeni będzie zrzec się takowej dla braku czasu, a dalej odroczono rozprawę i dlatego, że guber. Ożewskij oświadczył, iż chce być na sprawie obecnym, a powrócił z urlopu dopiero z początkiem b. m. Za największą zbrodnię poczytują obwinionym, że ośmielili się osłaniać portretami cara, myśląc, że się w ten sposób ochronią od okrucieństwa Moskali. Obwiniają nieszczęśliwych i o to, że zniewolili żołnierzy do strzelania w wizerunek cesarza. Drugie ciężkie przewinienie jest takie, że ośmielili się skarzyć królowi duńskiemu, nie mogąc u rządu moskiewskiego nic zyskać.

## Echa polskie.

‖ Redaktor polsko amerykański z płacą $1000 należy bezprzecznie do unikatów. A jednak jest taki szczęśliwy — jest nim p. Osada, redaktor nowo założonego w Buffalo tygodnika „Reforma", wydawcą jest p. Karwowski (znany nam w New Yorku), a śród ej powiedziawszy, wydawcą jest dolar partji republikańskiej. To też treść całego pierwszego numeru jest wyłącznie poświęcona sprawom partji, a sprawiedliwość wyznać każe, iż pismo redagowane jest wcale dobrze, język poprawny i płynny i z całości przebija wcale biegłe pióro, wskazujące rutynowanego i zdolnego dziennikarza. Zachodzi tylko to wielkie pytanie, czy też pismo po wyborach nie „klapnie?" a wówczas i pensja redaktora zostanie tylko na papierze.

‖ „Dziennik Chicagoski" w jednym ze swych numerów twierdzi, że „kościół niezależny w Cleveland jest bańką mydlaną, która już ... prysła". Na inne bańki w postaci niezależnych kościołów w Baltimore, Freeland, Buffalo i t. d. „zarabia się mydło", niewiadomo tylko czy dojdzie do wydmuchnięcia bańki.

‖ Zaczynamy „naśladować" amerykańską oryginalność, nie umiejąc nic oryginalnego stworzyć. W Chicago utworzyło się towarzystwo, do którego tylko ten należeć może, któremu na imię Józef. Towarzystwo Józefów z staje też pod patronatem św. Józefa. Ponoś zebrało się już ...efów, przeważnie z Kaszubów. ...ujemy się przepowiadając, iż w krótce założone zostanie towarzystwo Wincentych, a patronem obiorą sobie Wicusia Barzyńskiego, następnie Piotrów z patronem Kiełbasą i t. d.

‖ Straszną śmiercią zginął w Cleveland, O. Polak Tomasz Puławski wpadłszy do kotła napełnionego roztopionem żelazem Umarł w kilka chwil w śród strasznych mąk. Ciało odpadało z niego kawałkami.

‖ „Echo" z Buffalo pisze: „Gdyby Polacy w Ameryce choć połowę tego co składają na kościoły i księży, przeznaczyli na szkoły i dobrych nauczycieli, zajmowalibyśmy zupełnie inne stanowisko w tym kraju". Złote słowa!

‖ Pocieszająca wiadomość! „Jutrzenka" w ostatnim numerze zwymyślała tylko 20 osobom, nie jak zwykle setkom. Być może że pan redaktor wyczerpał już cały swój arsenał epitetów.

‖ Kto miał sposobność czytać „Patryotę" z Philadelphii, tygodnik którego nieograniczona głupota i pisownia przejdzie w potomność i kiedyś potomkom naszym służyć będzie za dowód iż w wieku 19 tym, w wieku oświaty i postępu, podobny dziwoląg dziennikarski istnieć mógł i był czytany — zauważyć musiał iż tygodnik ten prócz uprawiania głupoty prowadzi jeszcze inne uboczne „byznesa", niejako nie mające nic z wydawnictwem wspólnego — a jednak stanowiące jego integralną część, bo przynoszące dochody, na którem wydawnictwo jedynie opiera się. Mamy tu na myśli owe Biuro robocze, adwokackie, notarjalne i. t. d., które „Patryota" w taki sposób reklamuje, że każdemu, kto choćby krztę zdrowego rozumu posiada, nasunąć się musi myśl iż „byznes" ten jest nieczysty. Z obowiązku dziennikarskiego, który nam nakazuje chronić braci naszych od wyzysku, zmuszeni jesteśmy zedrzeć maskę z kierowników tego biura, które nie biurem pracy, ale rozboju nazwać należy, zwłaszcza, iż domaga się tego od nas opinja publiczna w licznych w tym względzie korespodencjach. Podajemy więc niektóre wypadki? z życia panów właścicieli biura, a już to samo wystarczy, by wyrobić sobie sąd o wartości przedsiębiorstwa.

Duszą i inicjatorem byznesu jest pewien hrabia (nazwiska jego nie wymieniamy by z powodu owego wyrzutka nie ucierpiała jego rodzina w kraju) a każdemu nowo-yorczanowi jest ono dobrze znane. Cały czas dwudziestokilkoletniego pobytu w Ameryce owego hrabiego jest pasmem zbrodni, oszustw a właśnie specjalnością jego jest wyrabianie zajęcia ludowi. Ostatnim „kwiatkiem" z działalności hrabiego jest oszustwo, jakiego się dopuścił przed pół rokiem zaledwie na biednych wyrobnikach w New Yorku, od których wyssał przeszło $400, za co osadzony został we więzieniu a następnie wypuszczony pod kaucją $1000, zbiegł i oparł się aż we Philadelphii, gdzie znalazł podobnych sobie: Wąsowicza, wydawcę Patryoty, zbiega przed sądami europejskiemi i Romanowskiego, alias Szumowskiego „męczennika" więzień francuskich, szwajcarskich i angielskich za fałszowanie pieniędzy. Do trójki tej przybył obecnie jeszcze jeden wyrzutek społeczeństwa, Łabęcki, indiwidyum, któremu uczciwy człowiek ręki podać się wzbrania i unika starannie. indiwidyum wmięszane swego czasu w nieudałą kradzież popełnioną w domu pewnej panny w New Yorku, indywidyum, które shańbiwszy 15 letnie dziewczę polskie oddał je następnie do domu rozpusty i utrzymywał się kosztem jej hańby. Nie dość jeszcze tego, sprzedał ją dalej, by mu jako wieczny wyrzut przed oczyma nie stała, aż na wyspę Kubę. Podobnych wypadków sprzedaży dziewcząt moglibyśmy jeszcze więcej naliczyć — na teraz notujemy ten jeden.

Dalsze obrazki z życia tego osobnika sui generis. to także wszystko zbrodnia; specjalnością jego również jest wyszukiwanie pracy — a oszukiwanie poszukujących tej pracy, napędzanie „grinhornów" w sidła oszustów, sprowadzanie naiwnych, posiadających pieniądze do jaskiń gry, a wypadek taki przed 4 zaledwie tygodniami miał miejsce i Łabęcki otrzymał „komisowego" $17. Oto krótki wyciąg z działalności dzisiejszego redaktora Patryoty. Cóż, czy nie godna osobistość do reprezentowania narodu i oświecania go. Zaiste, tylko dla „Patryoty" odpowiedni nabytek. Cóż grono tych szlachetnych i szanownych? (Patryota zwykł wszystkich bez różnicy tak tytułować) pracuje na niwie narodowej, bo zdziera z narodu krwawy zapracowany grosz. Czy osobniki podobne dają jakąkolwiek gwarancję moralną w prowadzeniu biura pracy i adwokackiego, Zapewne że nie, i wkrótce okaże się zapewne szereg nowych oszustw. Słowa powyższe nie podyktowała nam żalna uraza osobista, uprzedzenie lub chęć szkodzenia. Obowiązkiem naszym było przestrzedz lud, a dalej rzeczą jego będzie nie wpaść w sidła oszustów.

L. A. KRYGER
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, — — N. Y

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

**Leonard**
**Witkowski**
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.*
Przyjmuję zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
— *Ceny nizkie!!* —

**Wszech nauk lekarskich**
**Dr. B. Onufrowicz**
**(Dr. B. ONUF.)**
*dyplomowany na uniwersytecie w Zurychu,*
osiadł w New Yorku i otworzył ofis pod nr. **74—2 Ave.**
(pom. 4-tą a 5-tą ul.)
**Leczy wszystkie choroby**
Specjalnie choroby
**nerwów i oczne.**
Godziny przyjęcia: od 8— 9 rano
„ 1—2 po poł.
„ 7—8 wiecz.

**Polski Lekarz DENTYSTA**
DR. S. A. FISHER,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne!!** —
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pittst. NEW YORK.

**Specjalista chorób kobiecych.**
Doktor Medycyny, Chirurgji i akuszerji
**JOHN W. DOHERTY**
**272 Barrow st.**
róg Montgomery st. vis a vis parku
*w Jersey City, N. J.*
Jestem specjalistą w leczeniu chorób chronicznych, które przez niedbałość lub też wadliwe leczenie niedoświadczonych lekarzy stały się nieuleczalnemi, podejmuje się wyleczyć w jak najkrótszym czasie.
Mówi się po polsku.
Godziny ofisowe:
do 9 ej rano
od 1—3 po poł.
„ 6—8 wieczór.
W niedziele do godz. 5-ej wieczór.
21—33

**POLSKI SKŁAD**
**Mebli**
pod „WIARUSEM"
Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.
Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.
Urządza ofisy i bary.
Poleca się poparciu Rodaków
**Ch. STEMBERG.**
199 Wythe av., róg North 4 ul.
**Brooklyn, N. Y.**

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
**Jana Zielinskiego**
156 Delancy st. NEW YORK.

**HURTOWNY SKŁAD**
**Sukna**
*Wprost z fabryk,* tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
**H. M. Zalzberg**
62 Orchard st., NEW YORK.

MAHOMED **M. MACKLER,**
M. MACKLER, N.Y.
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
M. Makler,
11 Essex st. New York.
Одесскія Папиросы
ПЧЕЛКА
М. Маклеръ
N. Y.

**DR. H. BECK.**
**94 Rivington Str. 94**
Ordynuje od
8 — 9 rano. — 12½ — 2 w południe i 5½ do 6-ej wieczorem.
W niedzielę od 8 — 9 i 12½ — 2.
94 RIVINGTON ST., NEW YORK.

KLUBY REPUBLIKAŃSKIE
w New Yorku i okolicy.

NEW YORK.

Stowarzyszenie Polsko-Republikańskie w Harlem a zarazem Brat. Pom. imienia jen. Czachowskiego, założone w roku 1892.

Prezes Michał Stryczyński, 300 E. 102 st.; Sekr. prot. D. Modrzejewski, 567 E. 149 st.

Benefit dla członków w wypadku choroby wynosi $4 tygodniowo.

Wstępne wynosi $2.00, opłata miesięczna 25 ct.

Posiedzenia odbywają się w pierwszą sobotę po 15 tym każdego miesiąca w „Central Hall", 1915-3 ave. (pom. 105 i 106 ul.) o godz. 8 wiecz.

Towarzystwo Polsko-Litewsko Republikańskie w New Yorku, założone w r. 1892.

Prezes Dr. H. P. Lewandowski, 87 Clinton Pl.; Sekretarz prot. G. Kolankowski, 96 Allen st.

Kasa benefitowa zostanie wkrótce otwartą.

Posiedzenia odbywają się w pierwszą sobotę po pierwszym każdego miesiąca w sali L. Krygra 16 Rivington st.

Wstępne wynosi $1, opłata miesięczna 30 ct.

Tow. Pols. Repub. i Brat. Pom. im. jen. Langiewicza w Morisianna założ. w r. 1893

Zarząd: Jan Stelbuszewski, prezes, 566 Robins ave.; Sekretarz, D. Modrzejewski 56 - 149 str.

Wstępne $1.00, opłata mies. 25ȼ. Benefit w wypadku choroby $4 tygo

Posiedzenia w pierwszą sobotę miesiaca w sali p. n. 626 - 150 ul.

BROOKLYN.

Klub Republ. „Kościuszko" 17-ej Wardy w Greenpoini. Założony w roku 1884.

Prezes Józef Lewandowski, 192 Kent st.; Wice-prezydent Walenty Jabłoński; Sekr. prot. Felix Kamiński; Sekr. finans. Nikodem Bludaszewski; Kasjer Jakób Lewandowski; Marszałek Józef Szczepański.

Posiedzenia odbywają się co miesiąc, w pierwszy poniedziałek po pierwszym, w lokalu ob. P. Olszewskiego 608 Manhattan ave Greenpoint.

Wstępne wynosi 10 ct., opłata. mies. 5 ct.

JERSEY CITY,

Klub Polsko-Republikański im. Mikołaja Kopernika założony 1892 r.

Prezes Jakób Jaworski, 272-11 st.; Sekretarz prot. B. Majewski, 345-7 st.

Posiedzenia odbywają się w pierwszy poniedziałek po pierwszym miesiąca w sali p. n. 48-50 Gregory st. o godz. 8-mej wiecz.

Wstęp do Klubu bezpłatny, opłata miesięczna wynosi 5 ct.

YONKERS.

Towarzystwo Republikańskie w Yonkers, N. Y., założone 8-go grudnia 1893 r.

Prezes, W. Nowicki, wice-prezes A. Iwaszkiewicz sekretarz prot. T. Błażejewicz, kasjer K. Stużyński.

Posiedzenia odbywają się w pierwszy poniedziałek po piewszym każdego miesiąca w hali ob. Lechmana, róg Askburton i Nepparhan ave. o godz. 8-ej wieczór. Wstępne do Klubu 10 ct. opłata miesięczna 5 ct.

Polish Pleasure Club, założone 27 sierpnia 1893.
Zarząd: J. Sliwkowski, 230 Eldridge; Sekretarz Al. Barwicki, 297 E. 3 str.
Wstępne 25 ct. Opłata mies. 25 ct.
Posiedzenia w każdą drugą sobotę.

---

ki jego przewieziono do Compiegne dnia dwudziestego siódmego tego miesiąca furgonem numer 7, który wyjechał z Paryża o 4 godzinie rano drogą kołową. Ponieważ odległość jest wielka, woźnica otrzymał nakaz zatrzymania się w wiosce Pontarme, gdzie stanął o 9 godzinie wieczorem.

Urzędnik tłómaczył następnie ustnie.

— Woźnica pojechał karawanem o 4 godzinie z rana w dalszą podróż, na miejscu przeznaczenia stanął o 9 godzinie min. 30 z rana:

— Zatem furgon zatrzymał się w Pontarme około siódmej godziny?

— Tak panie; towarzyszył zwłokom pan Raul de Challins, on też podpisywał papiery. Powoził zaś jeden z najdawniejszych furmanów Saturnin, człeczysko poczciwe, tylko czasem lubi podpić sobie.

— Dziękuję panu za łaskawe wyjaśnie, tyle tylko chciałem się dowiedzieć.

I Gilbert się oddalił.

— To czegom się dowiedział, upewnia mnie co do jednego punktu. Furgon zatrzymał się w Pontarme. Miejsce, gdzie leżała trumna z trupem mego brata, leży najdalej 2 kilometry od Pontarme. W Pontarme zatem dokonaną została świętokradzka zamiana. Któż to mógł dokonać.. Nikt inny, jak Raul de Challins... Ale w jakimż celu?... Co za przyczynę miał w tem... Ale w jakimż celu?... Co za zagadka. Ale nie szkodzi, muszę tę całą rzecz rozwikłać. Teraz zajmę się Genowefą, spodziewam się, że w najkrótszym czasie dowiem się gdzie przebywała, lub czy umarła. Honoryna Lefebre wyniosła się do Vie-su-Salon. Pojadę tam odnaleść ją i to dziś jeszcze, nie czekając jutra.

Gilbert wsiadł do dorożki.

— Na dworzec lyoński — rzekł do woźnicy.

Po siódmej godzinie Gilbert był w drodze do Burgundji na poszukiwanie Honoryny Lefebre.

### XV.

Raul de Challins w tym samym dniu odwiedził notaryusza, żeby zasięgnąć informacji w sprawie zamierzonego spadku.

Notaryusz zaręczył mu, że najdalej w ośm dni sprawa spadkowa załatwioną zostanie, jeśli Raul dostarczy mu zaraz papiery, ustanawiające stopień pokrewieństwa tak Raula samego jak i baronowej i jej syna, barona Filipa.

Raul odwiedził ciotkę baronową de Garennes i zażądał swych dokumentów. — Były gotowe.

Około dziesiątej godziny pożegnał się z baronową i powrócił na ulicę Garanciere do pałacu, odprowadzony przez Filipa do placu Saint Sulpice. Filip powróciwszy następnie do swego pomieszkania przywołał do siebie Vandama.

Vandame siedział właśnie przy dobrym rumie i takimż cygarze, kiedy usłyszawszy kroki Filipa, pospieszył do niego.

Znalazłszy się obaj sam na sam, prowadzili następnie bardzo tajemniczą rozmowę:

— Muszę z tobą pomówić Julianie — rozpoczął Filip.

— Chodzą po mieście bardzo tajemnicze pogłoski, że hrabia de Vadans został otruty.

— Otruty? — zawołał Vandame przestraszony, nie domyślając się, do czego mowa zdąża?

— Tak! odgadujesz, kogo o to podejrzywają?

— Boże! czy czasem nie pana barona?

— Jak widzę mój chłopcze, nie jesteś tym samym, co dawniej, sprytnym, przenikliwym, który potrafił zrozumieć z jednego słówka, o co idzie? Przecież nie ja byłem przy mym wuju? Przecież nie ja posiadałem jego całe zaufanie? Przecież nie ja przyrządzałem mu mikstury, które się fabrykowały bez doktora w jakiejś tam aptece pałacowej?

— A więc to pan Raul miałby być owym truicielem? — To straszne.

— Tem straszniejsze, że posiadał właśnie to zaufanie mego zmarłego wuja?

— Ależ dla czego mógłby on się dopuścić tak zbrodniczego występku?

— Jakto, nie możesz się domyśleć? Żeby się jak najprędzej zbogacić!

— Wszakże nie sam dziedziczy, przecież i pan połowę dostanie?

— A może i całe — wtrącił Filip, przecież truciciel nie może majątku dostać.

— No tak, dobrze, a jeśli zaczną poszukiwać śladów zbrodni, to otworzą grób, a wtedy co...

— Wtedy się przekonają, że ciała niema i że pan Raul de Challins usunął ciało. aby się zbrodnia jego nie wydała... Czyś teraz zrozumiał?

— Aaa... pojmuję teraz, a ja już zacząłem żałować tego biednego chłopca. Nie, podziwiam tę zręczność pana barona. Dumnym się czuję, że mogę służyć pod tak wielkim panem.

— A więc, jak widzisz, chodzi teraz o to, żeby się rozniosły te pogłoski po placu St Sulpice, że hrabia Maksymiljan został otruty. Trzeba urządzić grzechotkę. Z małej iskierki może wybuchnąć wielki ogień. Strumyk zamieni się w potok, do prochowni trzeba wrzucić palący się knot, a prochownia od razu wyleci w powietrze Trzeba postarać się, żeby bomba pękła a wtedy.. wtedy...

— Wtedy wsadzą pana Raula do kryminału a ja odziedziczę cały majątek. Po naszej stronie będzie wtedy zwycięztwo!

— Brawo! i ja będę po książęcemu wynagrodzony panie baronie za moje usługi, jakie tej sprawie oddałem.

— Przecież ci powiedziałem, że dostaniesz sto pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Tak, panie baronie, zastanowiłem się jednakowoż.... Niech to pan baron podwyższy do dwóchkroć, przecież go to nie zuboży... Przecież się pan baron nie myśli targować, byłaby to bardzo brzydka rzecz... Zresztą zróbmy tak.. Stopięćdziesiat tysięcy za interes w Pontarme a pięćdziesiąt tysięcy za grzechotkę.

— No dobrze zgadzam się, tylko zaraz jutro rychło rano. Teraz idę spać a ty spraw się jutro dobrze.

Filip poszedł do swych pokoi. Nazajutrz Vandame włożył na siebie perukę i wyszedł udając się na ulicę Garanciere. Nikt go tam nie znał. Po drodze zwrócił uwagę jego napis na pewnym zakładzie fryzyerskim a raczej golarskim, urządzony na sposób małomiejski. Sklepik ten, znajdował się naprzeciw pałacu zmarłego hrabiego. Wchodziło się do sklepu, nad którym na żółtej tabliczce widniał napis: Golenie, strzyżenie i fryzowanie za 35 centymów. Zdawało się sprytnemu Vandanowi, że tu będzie najodpowiedniejsze miejsce do rozpuszczenia pogłoski, która ze zwykłego strumyka miała przybrać groźną postać bystrego potoku, który miał spaść na głowę niczego nie domyślającego się Raula. Takie miejsce było zbiornikiem wszystkich plotek i tu mógł rachować Vandeme na powodzenie.

Wszedł zatem do wnętrza, poprosiwszy o zgolenie brody. Prawdziwie się ucieszy, bo spostrzegł na stołku otłego szynkarza, znanego ze zbierania nowinek wszelkich i ropuszczenia takowych po mieście.

— Zapewne, że ich dwoje jest do podziału majątku — mówił właśnie w tej chwili golibroda, ale ja zadowoliłbym się już połową czwartej części wszystkiego — turkotał golibroda — zawsze to piękny kawał grosza. Ho, panie, co to dziś pieniądz znaczy. Ja zaraz bym porzucił to nędzne rzemiosło golarskie, powróciłbym do mego rodzinnego miasta i żyłbym jak jaki mieszczuch wyg dnie i bez kłopotu.

— Bardzo panu wierzę, mówią coś o pół tuzinie miljonów, odpowiedział szynkarz.

— Przepraszam wtrącił Vandame — który nie mógł pominąć tak pomyślnej chwili — wszak to panowie mówicie o zmarłym hrabiu de Vadans? I ja coś o nim słyszałem od mego pana, który jest senatorem i mieszka przy ulicy Vaugirad. Podobno śmierć hrabiego była bardzo zabawną, tajemiczą, zastanawiającą.

— Czyś pan co słyszał, zapytał golarz?

— Nie jedno; powiadają naprzykład, że doktora od niepamiętnych czasów u niego nie widziano.

— A! rzeczywiście i ja o tem słyszałem.

— Ci, którzy go przy nim byli nie pozwalali na to, żeby się doktor dostał w progi domu, widać zależało im na tem bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z Wystawy lwowskiej.

(Korespondencja własna).

Lwów, 26 sierpnia 1894.

Dzisiejszy dzień był nadzwyczaj pogodny i piękny, więc ściągnął wiele publiczności na wystawę; przez turnikiety przeszło około 25 tysięcy osób. W obec takiej liczby, można sobie wyobrazić, że ruch na wystawie był bardzo ożywiony.

Mieliśmy dziś także zjazd wieśniaków z wielu okolic Galicji, a przeważnie Krakowa na wiec. Inicjatorami tego zjazdu byli Bolesław Wysłouch, redaktor „Przyjaciela ludu" i ksiądz Stojałowski, redaktor „Wieńca i Pszczółki". Zjazd ten był z wszystkich dotychczasowych zjazdów wieśniaczych największym, bo składał się z przeszło 4.000 ludu w sukmanach i płótniankach. Zjechali się by radzić wspólnie nad swoim nędznym, nieszczęśliwym losem, a potem ażeby zobaczyć na Wystawie to, co nasze ręce zdziałać były zdolne.

Niestety! bracia wieśniacy spotkali się tu zaraz na wstępie z ozięcją. Nie chciano im nigdzie dać sali na zgromadzenie. Lecz są jeszcze tacy którzy kochają ten wynędzniały i spracowany ludek od pługa, a tymi byli tutejsi „Sokoli", którzy chętnie odstąpili swej olbrzymiej sali gimnastycznej.

Wieśniacy najpierw oprowadzani przez umyślnie wybranych przewodników, zwiedzali pawilony na wystawie nadzwyczaj szczegółowo, a między innymi ze zdumieniem i wielkiem zainteresowaniem pawilon polsko-amerykański i wyrażali się bardzo pochlebnie o pracy Polaków z za Oceanu. Po za tem podobała im się także bardzo panorama Racławicka a wrażenie odniesione na długo pozostanie im w pamięci.

W bieżącym tygodniu zapowiedziany jest zjazd „Kółek rolniczych" z Galicji, również liczny, ale już tylko w liczbie 3 000 wieśniaków, którzy odbędą dwa walne zgromadzenie w sprawie polepszenia doli wieśniaczej, następnie zwiedzą Wystawę. Tam przyjmie ich prezes wystawy krajowej ks. Sapieha.

Szczególną muszę zwrócić uwagę, na najpiękniejszą rzecz, jaka znajduje się na Wystawie. Jest nią fontanna świetlna, puszczona w ruch od niedawna codziennie o zmroku. Tłumy publiczności spieszy o wieczornej porze na Wystawę, gromadzi się koło niej, wyczekując z wielką niecierpliwością chwili, kiedy wytryśnie swemi różnokolorowemi barwami, przedstawiając bukiety, piramidy i t. p. obrazy. Publiczność nie ma słów na wyrażenie swego podziwu i zachwytu z tego cudu. W całej Europie jest na tutejszej Wystawie dopiero piąta taka fontanna.

Równocześnie z fontanną, przedstawianą jest Diorama dra Kalinowskiego. Są to obrazy wielkości 400 stóp, które się ciągle zmieniają, przedstawiając bitwy, krajobrazy, portrety sławnych mężów, gwiazdy, księżyc, słońce, tęcze i t. p. Wszystko to przesuwa się na olbrzymiem płótnie przez szkło powiększające, przy elektrycznem oświetleniu.

Największą zaś rozrywkę sprawia gościom wystawowym t. zw. Tombola, czyli inaczej loterja fantowa. Wstęp i tabliczka z numerami do ciągnienia losów kosztuje 15 centów. Jest to rzecz bardzo miła, a zwłaszcza komu służy szczęście, może wygrać cenne, piękne przedmioty. A są do wygrania złote zegarki, ślubne wyprawy, meble, słowem przecudne fanty, a komitet wystawowy łoży po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy na zakupno fantów na taką tombolę, która odbywa się co niedzielę.

Strzelnica amerykańska, która się znajduje obok teatru murzyńskiego, nieszczęśliwym trafem wpadła w ręce żydka-galicyjskiego, ex kaprala z korpusu sanitarnego. Miblumma z Brzeżan, Horrendum! Żydzi w chałatach odbierają przy kasie pieniądze, oszukują na każdym kroku, a za trafne strzały dają publiczności jakieś odznaki papierowe z żydowskiemi napisami. Zgroza! Oto takie indywidua niszczą tu lud, pochłaniają jego mienie, wzbogacają się, a chrześcijanie muszą iść o żebraczym kiju. Nic się u nas nie może zrobić, bez żyda.

W minionym tygodniu był tu zjazd prynecypałów i zarządców drukarzy z kilku miast, a to: z Krakowa, Poznania i innych. Byli na wystawie, odbyli także naradę z tutejszymi zarządcami nad polepszeniem bytu zecerów (?) a śmiało rzec mogę, że nad większem wyzyskiwaniem.

P. Kokociński, właściciel teatru murzyńskiego i saloonu polsko-amerykańskiego, pozostawiwszy długów około 10 tysięcy, wyniósł się cichuteńko do Antwerpii. Piszącemu te słowa pozostał także dłużny niemałą sumkę pieniędzy, za co zaskarżyłem jego zastępcę, żyda, do sądu. Nie wiem tylko czy wyrok zostanie wymierzony sprawiedliwie. Teatr jest obecnie w rękach żydowskich, a restaurację trzyma rosyjanin, i wskutek tego nazywają wszyscy żydowsko-rosyjskim i polsko-amerykańskim teatrem.

Nakoniec dodać jeszcze muszę, że p. Szwajkart, gospodarz pawilonu polsko-amerykańskiego, Gazeta Polska donosiła, nie sprzedaje już rzeczy z Berlina, jako „Pamiątki z Ameryki" i przez to samo znaczne jego dochody, uszczupliły się teraz.

E. L. Kołakowski.

## Rozmaitości.

Ile kosztuje strzał armatni? Pewien Niemiec obliczył, ile kosztuje strzał armatni, zwłaszcza z nowoczesnych armat okrętowych, stosowanych do grubości pancerzy okrętowych. Każdy strzał z działa 110 tonowego kosztuje: 400 kilo prochu 1900 marek, pocisk wagi 900 kilo około 2175 mr. razem 4075 mr. Co więcej, działo takie po 90 strzałach musi iść do maszyny, a najczęściej całkiem staje się nie do użycia i wtedy posiada tylko wartość starego metalu. Każde zaś kosztuje około 400 000 marek, doliczywszy zatem koszta zużycia dział przy każdym strzale okazuje się, że strzał z takiej armaty kosztuje 8.604 marek.

Ścięcie księdza. jedno z najrzadszych zjawisk odbyło się w tych dniach w Laval, we Francji. Skazaniec, wikary Bureau, człowiek młody, bo zaledwie 29 lat życia liczący, zamordował w celach rabunku proboszcza z Entremes. Ogólnie spodziewane ułaskawienie go — nie nastąpiło. Gdy komisja weszła do celi skazańca — zastała go czuwającego. Okazywał spokój i oświadczył prokuratorowi że umiera niewinnie, pomimo iż nie ulega najmniejszej wątpliwości dokonania zbrodni, wręczył prokuratorowi paczkę listów zawierających same oszczerstwa i wyzwiska przeciw świadkom, którzy przeciw niemu świadczyli. Następnie zażądał by mu pozwolono wysłuchać mszy; wysłuchał jej pobożnie i spowiadał się przeszło pół godziny. Na szafot towarzyszył mu kapelan więzienny, którego Bureau ucałował z płaczem. Gdy głowa skazańca padła do kosza, tysięczny tłum ludu począł klaskać i wydawać okrzyki radości. Zachowanie się to ludu, wskazuje nic więcej, jak zdziczenie obyczajów we Francji, skoro nawet dla człowieka wstępującego w progi śmierci braknie pewnego szacunku.

Majątek Rotszyldów. Wynosi obecnie dziesięć miljardów franków. W roku 1875 rodzina Rotszyldów posiadała tylko połowę tej sumy, a gałąź paryska tylko miljard. Pismo „Signol" oblicza, iż ta olbrzymia fortuna podwajać się odtąd będzie co 15 lat i w r. 1965 wyniesie trzysta miljardów.

## Humor i Satyra.

### Jest on potrzebny!

Raz trzy niewiasty, zacne białogłowy
Zasiadły sobie w cichości alkowy,
I jęły żale wywodzić okrutne,
A bardzo smutne.

Jedna powiada: Nie wytrzymam [nijak,
Mąż mój jest wielki kostera i pijak,
I choć go trzymam ile w ręku mocy,
Ucieka w nocy.

O przyjaciółki! ja już siły nie mam,
Łobuza tego chyba nie utrzymam,
Chyba, że swoje zebrawszy manatki,
Zemknę do matki.

A wdowa rzecze: nie płotłabyś pani
Bo mi twa mowa próżno serce rani,
Niechby kostera niechby pijaczysko,
Byle... mężysko.

Powiada druga: Przyjaciółki drogie.
Mój mąż wciąż rani me serce ubogie...
Były spodnicę ujrzał zdala trocha,
Już się w niej kocha.

A już ja biedna nie mam dnia ni nocy
Okrutna zazdrość trzyma mnie w [swej mocy...
Nie piję, nie jem, nie robię, nie [sypiam,
Wciąż za nim „ślepiam".

A wdowa rzecze: nie płotłabyś pani,
Bo mi twa mowa próżno serce rani,
Niechby tam szukał miłostek na [świecie,
Byle był przecie.

Powiada trzecia: Życiem sobie struła,
Mój mąż rozlazły jest i safanduła,
Czy żona płacze, czy też żona śpiewa,
On się nie gniewa.

Wszystko mu jedno czy ciepło, czy [zimno,
Czy w stancji chłodno, czy z pale [nia dymno,
U niego tylko jedno jest gadanie:
Jak chcesz kochanie:..

Już mi i życie obrzydło doszczętnie,
To też co wieczór kwilę sobie smętnie,
A nawet kiedyś słówka nie wyrzeknę,
Tylko ucieknę.

A wdowa rzecze: nie płotłabyś pani,
Bo mi twa mowa tylko serce rani,
Niechby tam sobie był i safanduła,
Bylem go czuła.....

Bo czy kostera, czyli przeniewierca,
Czy obojętny, czy tyran bez serca,
Czy opryskiwy, czy nadto pochlebny,
Jest on potrzebny!

???, z N. Y.


Słynny na cały świat!

**Dr. HAM**

Posiadający 25 letnią praktykę.



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, strupy na głowie, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje itd. itd.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Doktora Ham po radę. Doktór Ham pozna każdą chorobę, nie wypytując chorego o nie. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY PRYWATNE**

Obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko i gwarantuje, że się nigdy nie odnowią. Młodzież, która nie wystrzegała się szalonych nadużyć i cierpi na skutki tego, niechaj pozbędzie się próżnej obawy, ale jaknajprędzej uda się do Doktora Ham. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na dalekie pokolenia.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tyko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku.

Adres taki:

**DR. C. B. HAM,**
Box 34. TOLEDO, OHIO

*Fabrykant i Importer*

Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"

Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawy pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10-ej godz., w soboty do 11-ej wiecz.

SALOON POLSKI
J. Misiewicza
przedtem ŻYWERTA.
W SOUTH BROOKLYNIE
684—3 ave. (róg 21-ej ul.)

Poleca Sz. Rodakom wielki wybór doborowych trunków:
**Wina, Piwa, Wódek i Likierów**
krajowych i zagranicznych.

Elegancka sala do zabaw i wesel i na zebrania towarzystw.

W każdy czwartek i sobot odbywają się tańce.

WSTĘP BEZPŁATNY.

Dla Pań wchód prywatny od 21-ej

ZAKŁAD
Rzeźnicki.
A. BABIAK
686 3-cia avenue
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.

Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.

Przyjmuje zamówienia pismienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

Meble,
Karpety,
Ceraty i t. p.

za gotówkę lub na spłaty miesięczne i tygodniowe najtaniej nabyć mogą Polacy w naszym handlu. Przyjdźcie oglądać nasz bogaty i wielki skład, a znajdziecie wielki wybór i niskie ceny j. n. Umeblowanie kompletne do 3 pokoi za $26.

**Geiger & Braverman**
*71 Essex st. New York* City,
pomiędzy Broome i Grand st.,
tuż przy Essex Market Court.
(33—45)

F. Majewski i S...
*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
New York

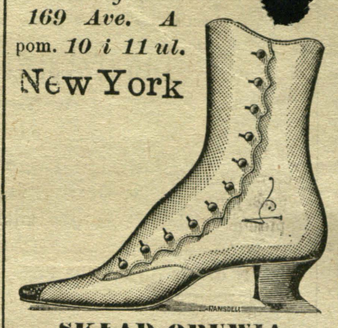

**SKŁAD OBUWIA**
dla dam mężczyzn i dzieci.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności Polskiej iż otworzyliśmy
**Pierwszy Polski Skład Obuwia,**
zaopatrzony w wielki wybór doborowego i trwałego towaru.

**A. STOLZENBERGER,**
Pogrzebowy
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

Zakład masarski
L. ELLENDA,
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*

Hurtowna i detaliczna sprzedaż
**kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,**
i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.

Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

EMERY NOVAK
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór Wódek, Piwa, Likierów, Win i Cygar.
**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N. Y.
18—17

PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
W. H. HAMILTON
**197-199 Bedfort ave,** róg N. 6 ul. **Brooklyn N. Y.**
Poleca swe usługi P. T. Publiczności polskiej.
Ceny nader umiarkowane.
Powozy do wynajęcia każdego czasu po cenach nizkich
**TELEFON do pomieszkania 37 W'msburgh, do ofisu - 73 W'msburgh**

**Ludwik von Mrówczyński**
193 Orchard str. (przy Houston str.) New York N. Y.
Saloon Polski
i
Obszerna Hala dla Posiedzeń Towarzystw, na Wesela, Zabawy it. p.
Wielki wybór doskonałych *Win, Piwa, Wódek i Likierów;*
*Pool Table i Wyborowe cygara.*
Cały dzień wyborny „lunch"
Na wesela oddaje się halę bezpłatnie.
Poleca się poparciu Szan. Rodaków.
(34 46)

Bawarja (Saloon) Polska
**Marji Wiśniewskiej**
Wdowy po Antonim,
*403 Henderson str.* *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, wesel i prób teatralnych, — tańce co Sobotę i Święto. Biblioteka i Czytelnia — Bióro adresowe, informacyjne i stręczenia robót pod zarządem Edmunda Sienkiewicza.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych Polskich familji po niskich cenach.

APTEKA POLSKA
J. Weinstein
**75 E. Broadway,** **NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe.
**Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
**Apteka otwarta całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway, cor. Market st., NEW YORK, N. Y.

POLSKO - LITEWSKI
Zakład Fotograficzny.
**228 Bowery 228.**
NEW YORK, - - N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolaty tuzin. Nikt inny nie jest w stanie zrobić tej roboty za taką cenę.

Hala Polska
„HARMONIA"
W. Konopiński
**295 E. 3 st., New York.**
(pom. Ave C i D).
Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.
Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.
Poleca się poparciu Rodaków
W. KONOPIŃSKI,
295 E. 3 st., NEW YORK.
(pom. Ave. C i D).

„Washington Hall"
A. Bentzig
**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
Wyborne piwo i cygara!
Cały dzień świeży free lunch!
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

Kawiarnia Polska
L. ROMANOWSKIEGO.
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

Max Kobre.
BANK Polski
Założony w roku 1885
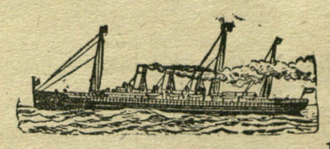
40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST.
w New Yorku.
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce.
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o wracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

Potrzeba 200 polskich robotników.
którzy sprzykrzyli sobie pracę po miastach, do osiedlenia się w czysto polskiej kolonji
POZNAŃ we WISCONSIN.
gdzie znajdą zatrudnienie bezustanne nad przygotowaniem swej roli pod pług.
Grunt w kolonii tej dobry, drzewo piękne i można je w pobliskiem mieście w tartakach i fabrykach za dość dobrą cenę sprzedać, kolej żelazna do gruntu dochodzi, Polaków już wielu osiedlonych kościół polski w pośrodku kolonii. Ceny gruntu tego nizkie, warunki kupna przystępne, długi czas wypłaty, nizki procent i dobry tytuł posiadłości.
Piękny ilustrowany opis i mapę kolonji przesyłamy każdemu bezpłatnie:
Slupecki Land Co. 412 Mitchell sti. Milwaukee.
(16-15)

Apteka Polska
W. Goworowskiego
**381 E. Houston st., róg Willet st. NEW YORK.**
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek)—flaszeczka 25 ct.
**Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.**
Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.
**Walery Goworowski,**
388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

T. D. JANICKI,
MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY,
**EGG HARBOR CITY, N. J.,**
PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.
**Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.**
Miljony ludzi którzy z powodu nieustannego postępu w maszynerji i elektryce daremnie szukają po fabrykach zajęcia, niechaj się zgłoszą do mnie z dołączeniem do listu marki pocztowej, a chętnie opiszę o kolonizacji w tutejszej okolicy pomiędzy, dwoma największemi miastami: New Yorkiem i Filadelfją.
Listy adresować: **T. D. Janicki Egg Harbor City, N. J, Box 90.**

„Germania Assembly Rooms"
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

BANKPOLSKI
S. JARMUŁOWSKY
**54 Canal st.,** **NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerckenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41,

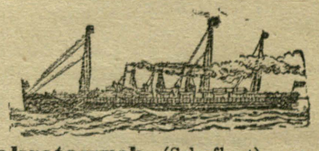

Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City.

GRUNTA I FARMY
w czterech polskich kolonjach.
Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.
po cenach i warunkach
ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASÓW.
Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych kolonjach na wyklarowanie 5cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów. Bedziomy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familij, chcącym nabyć gotowe.
Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierano, lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.
*Tylko $35.00 do $50.00* więcej żądamy za takie pięcioakrowo klarunki czyli pola.
Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000
Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do Milwaukee i przyjedź dotąd koleją „Chicago, Milwaukee & St. Paul, potem ztąd do kolonij wykupimy drugi tykiet.
Prosimy pisać do nas po książki i mapy.
J. J Hof Land Co. 119 W. Water st., Milwaukee, Wis

### Nasi Agenci podróżujący.

Pp. Baierman i Wagner bawiący obecnie w stanie Pennsylvania, objęli agencję naszego pisma. Panów tych upoważniamy do kolektowania wszelkich należytości za naszą gazetę, zbierania ogłoszeń i t. p. Agencję na okolicę New Yorku i Jersey City objął p. S. Bujakiewicz. Agenci nasi, a mianowicie pierwsi są również reprezentantami pierwszorzędnej francuskiej fabryki biżuterji, wyrobów ze złota, srebra i t. p. Polecamy ich poparciu rodaków. P. S. Bujakiewicz zaś, reprezentuje pierwszorzędny bank czesko-polski Fr. Brodzki i Spka z New Yorku, i sprzedaje karty okrętowe na najlepsze linie, wymienia i przesyła pieniądze do Europy i t. d. Panów tych polecamy śmiało ogółowi polskiemu, gdyż nie zawiodą położonego w nich zaufania.

## KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Każdy Polak, Polka i dziecko polskie powinno przystąpić do Oddziału Skarbu Nar. w Rapperswyl i składać choćby najdrobniejsze ofiary a stworzą się miljony.

‡ Generał Rybakowski, osądzony w Buffalo na trzy miesiące domu roboczego został za kaucją na wolność puszczony. Mnóstwo z jego „żołnierzy" zgłaszało się do zarządu miasta z prośbą o odesłanie do ich miejsca zamieszkania, przeważnie do Chicago i Toleledo.

‡ Słyszeliśmy iż utworzył się tu komitet z kilkunastu osób, który za porozumieniem się z ks. Strzeleckim zamierza urządzić przedstawienie teatralne i bal w dniu 6 go października, dochód z którego przeznaczono na kościół. Cel piękny i godny poparcia; kościółek nasz biedny potrzebuje pomocy, zwłaszcza iż w ostatnich czasach dochody znacznie się zmniejszyły. Pozwolimy sobie zapytać się; czemu to komitet urządzający dwie zabawy na dochód szkoły, dotąd nie uważał za odpowiednie złożyć publiczne sprawozdanie? Ogół nasz pragnie wiedzieć czy opłaca się w ogóle urządzanie podobnych zabaw, a jeśli tak, to co zarządzono z pieniądzmi? Wszędzie indziej tak się praktykuje. Dlaczegóżby u nas tak być nie miało.

‡ Przedstawienie akrobatyczno-magiczne, połączone z balem, pierwsze tego rodzaju w kronice naszych zabaw urządza Oddział Partji Robotniczej Polskiej w dniu 6 go października w Concordia Ass'bly Rooms (Ave A pom. 2 i 3 ul.) Myśl wcale trafna a znając społeczeństwo nasze jako łaknące widowisk tego rodzaju, z góry przepowiedzieć można tej zabawie zupełne powodzenie.

‡ Doroczny koncert muzykalno—wokalny i przedstawienie Tow. Harmonii, odbędzie się w sobotę 13 go października. Część muzykalno-wokalna składa się z produkcji na fortepianie i skrzypcach państwa Schulc znakomitej pary artystycznej, z produkcji na cytrach klubu cytrzystów i śpiewów choralnych I Pol. Tow. Śpiewu z Brooklyna i Tow. Harmonia. Dyrygentem tej części będzie p. Tadeusz Szulc. Na część drugą składa się przedstawienie teatralne, w którem wezną udział najlepsze siły amatorskie. Odegranem zostanie nader wesoły obrazek sceniczny p. t. „Komedja z Oświatą". Słowem program tej zabawy jest nader doborowy i urozmaicony.

‡ Tow. „Gwiazda wolności" czyni wielkie przygotowania do przedstawienia w dniu 3 go listopada, w którym odegra prześliczny dramat p. t. „Bohaterka z powstania z r. 1866", osnuty na tle ówczesnej walki o niepodległość.

‡ Czytelnikom naszego pisma polecamy Kantor sprzedaży kart okrętowych i kolejowych, wymiany i przesyłki pieniędzy M. Rosenbauma p. n. 400 Grand st. Powierzone interesa załatwia kantor sumiennie i bezwłocznie.

‡ W sobotę z. t. mieliśmy częściowe zaćmienie księżyca. Było to jednem z czterech zaćmień tegorocznych widzialne w Ameryce.

‡ Zajęty przy budowie domu na West st. robotnik polski A. Ważny spadł w piątek z. t. z rusztowania i zabił się na miejscu.

‡ W Bellevue szpitalu zmarł w sobotę z. t. polak Hieronim Sok, na chorobę nieznaną jeszcze w medycynie mianowicie w odstępach dwudniowych tworzył mu się na twarzy wrzód, który nieszczęśliwemu sprawiał okropny ból, tak, iż wyczerpany zupełnie z sił wpadał w omdlenie trwające kilka a wawet kilkanaście godzin. Operacji żadnej podjąć nie było można, gdyż z chwilą gdy chory omdlewał, wrzód znikał, by znowu za dwa dni pojawić się.

‡ Do parafiainej szkoły polskiej zapisała się z początkiem nowego roku szkolnego bardzo mała liczba uczni.

### Brooklyn.

‡ Prezes Tow. Rzemieślników Polskich p. W. Kamiński tudzież sekr. prot. p. W. Jankowski zrezygnowali na ostatniempółrocznem posiedzeniu ze swych urzędów. W ostatnich czasach t. j. za prezesostwa p. W. Kamińskiego, liczba członków wzrosła znacznie tak, iż dzisiaj przenosi 60.

‡ „Czytelnia", jedno z najmłodszych lecz i ruchliwe i ze wszech miar godne poparcia towarzystwo daje 6-g października przedstawienie amatorskie w New Palace Hall 89 93 Grand st. Odegrane zostaną dwie wesołe komedyjki „Świeczka zgasła i Posażna Jedynaczka". Piękny cel, na jaki obracany jest dochód z przedstawień t. j. na powiększenie biblioteki, zachęcić powinien publiczność polską do licznego zebrania się na tem przedstawieniu, zwłaszcza iż kolonia w Brooklynie nie często ma sposobność bywać na przedstawieniach teatralnych.

‡ Nadzwyczajne posiedzenie Klubu Polsko-Republikańskiego, Kościuszko" odbędzie się w niedzielę 23 go września o godz. 4 p. p. w sali p. n. 608 Manhattan ave, na które się wszystkich Polaków zaprasza. Na posiedzenie tem omawiane będą ważne sprawy. T. Kamiński, sekr. prot.

‡ Tow. Sobieskiego na posiedzeniu odbytem w poniedziałek b. t. postanowiło gremialnie przystąpić do Oddziału Skarbu Nar. w Rapperswylu i opłacać na ten cel z kasy Towarzystwa rocznie $10, tudzież co kwartał urządzać kolektę pomiędzy członkami. Które z towarzystw pójdzie śladem Tow Sobieskiego?

### Jersey City.

‡ Posiedzenie nadzwyczajne I Korpusu Wojsk Pols. tudzież komitetu piknikowego odbędzie się w piątek 21 go września b. r. o g dz. 8 ej wiecz. w sali p. M. Wiśniewskiej p. n. 403 Henderson str. na które się wszystkich pp. oficerów tudzież członków komitetu zaprasza. Na porządku dziennym wiele ważnych spraw. Na posiedzenie powyższe zaprasza się również pp. oficerów Legionu Kawalerji Kościuszki celem złożenia deklaracji przystąpienia do Korpusu. Wszystkie korenspondencje przesyłać należy pod adresem sekretarza gen. A. Lewiński, 185 E. 3 st. New York City

‡ Tow. Młodzież Polska, wystąpi wkrótce z przedstawieniem teatralnem. Dzień jeszcze nie oznaczony.

‡ Wszelkie korenspondencje tyczące się II Bat. Kanonierów Pols. adresować należy do sekretarza: Sz. Pieńkowski, 434 Monmouth st. Jersey City. N. J.

‡ Nie rzadko się w społeczeństwie naszem przytrafia, iż żonki opuszczają mężów, zabierając ciężko zapracowany grosz. Wypadek podobny miał znowu miejsce w Jersey City wczoraj. Niejaka Olińska, żyjąca z mężem w niezgodzie, postanowiła opuścić go, lecz nie bez pieniędzy, ułożyła sobie bowiem zabrać całą gotówkę jaką mąż posiadał w kwocie $2 400. Kiedy Oliński spał po obiedzie, brat Olińskiej w porozumieniu z nią zabrał kuferek, w którym znajdowały się pieniądze i był już na schodach kiedy nagle Oliński przebudziwszy się spostrzegł brak kuferka i żony, wyjrzawszy na korytarz ujrzał ich na schodach. Puścił się za niemi i po zaciętej bójce odebrał kuferek z pieniądzmi.

### Long Island City.

‡ Wilhelm Czernowski, nałogowy pijak, popełnił w piątek r. b. w pomieszkaniu swem zamach morderczy na swej żonie. Powróciwszy pijany do domu około godz. 3 ej po poł. wszczął z żoną kłótnię trwającą dłuższy czas. Rozszalały, porwał za nabitą śrótem flintę i strzelił do żony Nieszczęśliwa z jękiem padła na ziemię; nabój cały ugodził ją w brzuch i pachwiny. Na huk strzału i krzyk czworga dzieci zbiegli się sąsiedzi i rzucili się na ratunek rannej, zbrodniarz zaś tymczasem wymknął się, lecz w godzinę później został przychwycony i wsadzony do więzienia. Ranną odwieziono do szpitala gdzie lekarze wyjęli z ran około 40 śrutów. Pomimo iż rany jej są śmiertelne — lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu

### Poszukiwania.

Uboga matka z dziećmi Paulina Balukiewicz poszukuje męża swego Michała Balukiewicza, który przed 3 tygodniami w niezupełnie dobrym stanie umysłu opuścił szpital w Trenton, N. J., z zamiarem powrotu do miejsca zamieszkania swego w South River, N. J., dotąd atoli nie powrócił. Ma on 32 lat, jest wysoki, brunet, cierpi na manję prześladowczą z wyobrażeniem, że rychło umrzeć musi. Ktoby z czytelników wiedział coś o jego losie lub miejscu pobytu, niech raczy łaskawie donieść do podpisanego.

Ks. S. Szymanowski,
Perth Amboy, N.J

Inne pisma po uprasza się o łaskawe bezpłatne powtórzenie tego ogłoszenia ze względu na przykre stosunki majątkowe w jakich się ta rodzina znajduje.


Jedynie prawdziwy importowany
KOTWICZNY
Pain Expeller
jest i będzie jedynym środkiem na
REUMATYZM
Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.
Zanim będziesz kupował, postaraj się o książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.
Adres:
F. Ad. Richter & Co.
17 Warren ul.,
NEW YORK.
29
medali
zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:
Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c 150c butelka. Na sprzedaż u:

W. Goworowski, 381 East Houstonst., Br. Grabowicz, 142 Clinton st., Maxa Wustrow 84 Canal st.
i w innych aptekach w Stanach Zjednoczonych.

N. Alejnikow,
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
i Notarjusz Polski
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencye do starego kraju *bez okazywania paszportu.*
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
*Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
New York, - - N. Y.

Polski Lekarz
Dr. S. Gruenberg,
Mieszka p. n.
56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 - 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc
Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
Dr. S. Gruenberg.
56 1-sza ul. pom. 1 i 2 ave. New York.

Fr. Brodzkii Ska.
*Czesko - Polski*
BANK
Założony w roku 1867,
26 ave. C, pom. 2ga. i 3cia. ul.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana pieniędzy po najniższych cenach.

J. Syczynowicz,
Zakład Krawiecki,
508-6th ave. pom. 30 i 31 ul.
NEW YORK.


## Koncert, Teatr i Bal!
### Towarzystwa „HARMONIA"
**w New Yorku**

odbędzie się
w SOBOTĘ 13-go października 1894 r.
**w Germania Assembly Rooms**
291—293 Bowery. NEW YORK.

Część I.

Śpiewy choralne Tow. Harmonia i I-go Pols. Tow. Śpiewu z Brooklyna.

Produkcje muzyczne na fortepianie i skrzypcach państwa Szulc.

Część II.

Przedstawienie Amatorskie;
odegranem zostanie
**„Komedja z Oświatą"**
(Obrazek z natury w jednym akcie przez M. Bałuckiego.)
Dyrygient chórów i orkiestry p. *T. Szulc.*

**Bal! Po Przedstawieniu Bal!**

**Miejsce rezerwowe 50 ¢; Wstęp 35¢.**
Początek o godz. 8 ej. Kasa otwarta o godz. 7 ej.
O liczny udział uprasza
KOMITET.


**Do sprzedania tanio** z odwodu wyjazdu do Europy **Grocernia** w Brooklynie p.n. 386 Oakland str., z wyrobioną klientelą polską. Wiadomość na miejscu. (34 36.)

**Dziewczęta** otrzymają najlepsze miejsca przez biuro MAX GREENBERG, 97 Orchard st., NEW YORK. 23—35 Room 11.

## PRZESTAŃ PŁACIĆ KOMORNE.

Nabądź dom w New Jersey; jazda z New Yorku tylko 9 centów. Tylko kilka bloków od rzeki Passaic, miejscowości liczącej 25.000 mieszkańców i Lodi, innego ważnego i fabrycznego miasta. Pięć minut jazdy koleją żelazną lub elektryczną do Paterson, miasta o 100.000 mieszkańcach. Grunt lekko falisty, daje malowniczy widok na sąsiednią okolicę, Rzeki Passaic i Saddle River, tuż przepływające, oczyszczają powietrze i utrzymują je świeżo i zdrowo. Największe fabryki w około New Yorku i New Jersey. Domy są dwupiętrowe, lub parterowe, światło elektryczne i inne urządzenia. Cena $ 1.500 i wyżej. Wymaga się tylko zadatek, reszta w spłatach miesięcznych, nie wyższych od opłacanego komornego. Nie pobiera się procentów a podatki nader niskiet Domy te buduje „New York i New Jersey Improvemena Company", w celu zaludnienia miejscowości jedynie, żnie w widokach zarobku. Z planów tych domów sądzić mona że cena ich jest nader niska. Gdybyście chcieli sami dom budować, kompania zabezpieczy wam każdego czasu całą wartość domu, Prawo własności (deed) daje się natychmiast. Nabywcy domów mogą się natychmiast w nie sprowadzić lub inuym odnająć, a komornem opłacić dług. Z odnajmu piąter, opłacić już można dług ciążący na domu, gdyż komorne jest tam drogie, domy budowane są dla dwóch rodzin, dla każdej osobny wchód. Miejscowość ta ma najlepsze widoki pomyślnego rozwoju. Wartość domów wzrasta eodziennie i w krótkim czasie wartość ich podwoi się, a więc korzyści są podwójne: Pierwsze oszczędza się komorne, po drugie, pewny zysk z podrożenia realności. Kto przestanie wypłacać, otrzyma pieniądze zwrócone. Wycieczki do tej miejscowości bezpjatne.

**Poszukuje się agentów,**
Wiadomość p. n. 132 Nassau st. Room 701
New York
A. Shatzkin, Sup't.

# !LOTY!

## MAJOWIEC
### „HACKENSACK"
### Nowa Kolonja Polska!!

Wszystkim, którzy mają zamiar nabycia własności, lub też korzystne lokowanie kapitału — oferujemy niebywałą dotąd sposobność kupna ziemi pod budowę domów w uroczej i zaledwie 45 minut od City Hall z New Yorku, a 30 minut drogi z Jersey City odległej miejscowości

**Majowiec.**

Miejscowość ta, nie jest żadnem pustkowiem, lecz miastem, liczącem przeszło 10.000 mieszkańców. Posiada 11 kościołów różnego wyznania, cztery gazety codzienne, wodociągi, światło elektryczne, urząd pocztowy, rozmaite sklepy, teatr, wogóle wszystkie urządzenia wielko-miejskie.

**HACKENSACK, New Jersey**
ma wszelkie widoki szybkiego rozwoju. Najlepszym dowodem tego, że w ubiegłym roku pobudowano przeszło 300 domów, a obecnie kolej elektryczna łączy kolonję z Passaic i Paterson.

**Połączenie kolejowe** z New Yorkiem, Jersey City, Passaic, Paterson i innemi miastami jest nadzwyczaj dogodne i tanie, bo 66 pociągów osobowych dwóch odrębnych kolei żelaznych ***New York, Susquehanna & Western Railroad*** z ***Cortland*** albo z ***Desbrosses Street Ferry"*** i ***„Erie Western"*** z ***Chamber Street*** Ferry w New Yorku albo w Jersey City, przebiega dziennie tę miejscowość.

Bilet jazdy dziennej, tam i napowrót kosztuje tylko 18 centów, biorąc bilet miesięczny od osoby dorosłej. Dzieci darmo.

KUP MIEJSCE POD BUDOWĘ, a potem zrób umowę z ***Building Loan Association"*** i płać dwa lub trzy dolary więcej aniżeli płacisz obecnie za komorne, a za kilka lat jesteś właścicielem domu.

**Cena lotów** jest od $125 do $200. **Wpłata wynosi 10** proc **od sta.**

**Spłata tygodniowa lub miesięczna.**

PO MAPY, CYRKULARZE I BLIŻSZE WYJAŚNIENIA ZGŁASZAJCIE SIĘ DO
**POLSKO-LITEWSKO-AMERYKAŃSKIEJ**
KOMPANJI ZIEMSKIEJ
**w Nowym Yorku i New Jersey.**
*pod Nr. 185 E. 3 ul. lub do p. St. Domalewskiego 417 W 52 ul. i Cz. Raganowicza 510 E. 5 ul. w New Yorku.*
*Agenci na Jersey City:* A. MIERNICKI, 125 Steuben st. i J. BONIECKI, 168 — 4 ul.
— *na Brooklyn:* — Fr. KRASIŃSKI, 191 Dupout str. — i J. RZEPIŃSKI, 222—26 ul.

# Reinhardt's
## Róg 86 ul. i 3-ej ave. NEW YORK.

Firma Reinhardt's dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka Waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.

Firma Reinhardt's posiada największy tego rodzaju skład **Konfekcji damskiej. Kapeluszy, Towarów tokciowych, Gotowych Sukien. Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych.**
Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.
Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby pięćdziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.
Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.*

Znakomite szewioty, na suknie, ręczymy za trwałość
36 cali szerokie, yard tylko .....25ct.
wartość .....40ct.
Materje jedwabne 6.000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz.....85ct.
Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.
Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych i zimowych tudzież materjałów (Elderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;
Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko.....
48ct.
wartość....
75ct.
Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;
Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;
Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.
Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.
Staniki jedwabne najnowszej mody ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy w największym wyborze!**

Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's*, a Rodak Wasz *p. Peters*, usłuży Wam z największą gotowością.
Pamiętajcie, iż Reinhard's, to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,

**Najniższe ceny!**
**Obsługa polska!**

Róg 86 i 3ej ave. **Reinhardt's** New York.

## AD WOKAT i NOTARJUSZ POLSKI
## E. ROSENTHAL
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.
Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.
Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

Tygodnik Polski
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

The Polish Weekly
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

NEW YORK, Wtorek dnia 2-go Października 1894 roku. NUMER 38

The
Gazeta Polska

*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*

*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York. N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Platforma republikańska.

Na konwencji partji republikańskiej odbytej 18-go z. m. w Saratoga przyjęto platformę, która w tłómaczeniu brzmi:

„Republikanie stanu New York, zebrani na konwencji, przesyłają serdeczne pozdrowienie i powinszowanie republikanom stanów: Pennsylvania, Rhode Island, Oregon, Vermont i Maine,— którzy w sposób stanowczy, potępili niekompetentną administrację demokratyczną: W wyroku tych stanów widzimy znowu, że droga protekcji jest jedyną drogą, prowadzącą do dobrobytu. Przesyłamy także demokratycznym plantatorom Louisiany powinszowanie za to, że śmiało ogłosili swoją niezależność od tych demokratycznych sieci, które grożą materjalnemu rozwojowi ich stanu.

Demokratyczny prezydent Stanów Zjednoczonych i demokrata przewodniczący w komitecie, Dróg i Środków, ogłosili, że wojna, którą prowadzą z przemysłem, ochraniającym przez cła, dopiero się rozpoczęła i że myślą ją prowadzić dalej do skutku. Ze strony robotnika, rolnika, byznesisty i w ogóle w imieniu dobra całego stanu New York, partja republikańska tego stanu, zebrana na konwencji, przyjmuje to wyzwanie i obowiązuje się bronić praw robotnika i pracodawcy, których interesa są zarówno zagrożone przez małobacznych demagogów.

Wzywamy cały ogół do porównania obietnic partji demokratycznej z całą czynnością jej administracji. Uczciwość i chęci partji należy sądzić według jej historji. Sam wódz partji demokratycznej dosadnie scharakteryzował dotychczasowe czynności swojej partji, zowiąc je czynościami „zdrady i hańby".

Potępiając korupcję polityczną, partja demokratyczna tych, którzy sypali pieniądzmi na kampanję, wynagrodziła, powierzając im misje zagraniczne; potępiając „trusty", pozwoliła jednemu z nich sformować prawa celne; przyrzekając najsolenniej prowadzenie polityki zagranicznej, której inicjatorem był nieodżałowany James G. Blaine, puściła się na „politykę hańby", kiedy wyspy Hawaii były nam ofiarowane; potępiwszy akt Shermana, jako tchórzowski środek, była w stanie znieść jego warunek w sprawie nabywania srebra tylko przy pomocy senatorów republikańskich; napiętnowawszy protekcję jako „oszukiwanie pracy", przeprowadziła (partja demokratyczna) powikłaną uchwałę protekcyjną, do tego stopnia zabarwioną skandalem, że o mało co demokratyczny prezydent nie obłożył jej swojem veto; oświadczając się za wolnym od cła materjałem surowym i rozszerzeniem handlu z zagranicą, zniszczyła wszystkie korzystne traktaty, zawarte przez prezydenta Harrisona; przyobiecawszy wypłatę „sprawiedliwych i szczodrych pensji", traktuje żołnierza Unii tak, jak gdyby nasza Grand Army była stekiem żebraków i awanturników; przyobiecawszy zaprowadzenie oszczędności, ostatnia sesja kongresu republikańskiego, uchwaliła wydatki, przewyższające o 27 miljonów wydatki z czasów ostatniego kongresu republikańskiego, w obec znacznie zmniejszonego dochodu i dodawszy do długu publicznego 50 miljonów dolarów; udając zwolenniczkę osobistej wolności, uchwaliła podatki dochodowe, w taki sposób pozwalając urzędnikom do mięszania się w prywatne interesa naszych obywateli.

Zarówno w stanie, jak i w całym kraju, demokraci na to tylko występują z różnemi obietnicami, aby je potem samowolnie łamać. Partja demokratyczna najsolenniej przyrzekła zaprowadzić oszczędności w wydatkach stanowych, znieść bezpożyteczne komisje stanowe, zniżyć podatki, udoskonalić reformę głosowania, oraz bronić nietykalności rządów lokalnych. Każda z obietnic została zdeptaną, gdy tymczasem republikanie święcie dotrzymali, co przyrzekli, a przedewszystkiem znieśli prawa, sprzeciwiające się rządom lokalnym, zniżyli podatki i zaprowadzili oszczędności. Suma na wydatki, uchwalona przez ostatnią legislaturę jest mniejsza o $2.224,000 od sumy, uchwalonej przez poprzednią legislaturę demokratyczną, a stosunek podatkowy z 2,58 (w roku 1893) był zniżony do 2.18 (w roku 1894), czyli prawie o 16 procent. Gdyby się bezustanne przeszkody, stawiane przez gubernatora demokratycznego, legislatura republikańska zeszłej zimy zdziałałaby jeszcze więcej dla dobra kraju.

Potępiamy demokratycznych kongresmenów z Północy za to że pozwolili swym kolegom z Południa ochraniać główne gałęzie przemysłu, kwitnące w ich stronach, a znieść zupełnie, lub znacznie zmniejszyć cła ochronne za produkta Północy; w taki sposób pozwolili stanom Południa, drogą prawną w czasach pokoju, zniszczyć nasz dobrobyt i osiągnąć to, do czego dojść się im nie udało, drogą ustaw nielegalnych, w czasie wojny. A przedewszystkiem wystawiamy pod pręgierz opinji publicznej raprezentantów demokratycznych naszego, największego ze wszystkich stanów fabrycznych Unji, za to że w sposób zdradziecki i tchórzowski dopomogli do przeprowadzenia częściowego prawa celnego, które krępuje rozwój przemysłu i obniża zarobek robotnika, a z drugiej strony ustanawia podatek od dochodu, nakładając ciężary na pomyślność. Upraszamy wszystkich, którzy tylko są przeciwni dalszym agitacjom przeciw taryfie, lub tych, którzy żądają przywrócenia dawnej taryfy republikańskej, aby głosowali za kandydatami republikańskimi do Izby Reprezentantów, i aby w taki sposób nasz przemysł był właściwie reprezentowany w radzie Narodu. W interesie farmerów new-yorskich, protestujemy przeciw wolnej od cła wełnie, co się równa zniszczeniu hodowli owiec, i co spowodowało niebywale niskie ceny wełny. Potępiamy administrację federalną, która się wyrzekła $8.000.000 rocznego dochodu z podatku od wełny, a za to nałożyła ciężar dziesięć kroć większy w postaci taksy na cukier, na rzecz, bez której nikt nie jest w stanie się obejść. Protestujemy przeciwko zniesieniu protekcyjnej barjery, która broniła nasze targi od zalewania produktami kanadyjskich farm. Produkta rolników new-yorskich zasługują na ochronę tak samo jak ryż Karoliny Południowej, lub cukier Louisiany. Potępiamy naszą administrację za wykreślenie rolniczej ceduły z bilu Mc Kinley'a, którą zamieniono na wolną listę rolniczą, gdyż ta grozi ruiną naszym farmerom.

Administrację gubernatora również potępiamy za różne błędy. Władza wykonawcza naszego stanu była pomocą wstrętnej maszynie demokratycznej, która okradła legislaturę Głównego winowajcę nagrodził on miejscem w najwyższym sądzie stanu, — była to obelga na którą już raz lud należycie odpowiedział i raz jeszcze odpowie tej jesieni; indorsował on bezwstydną gospodarkę skradzionej legislatury; oddał kanały w ręce faktorów partji, a z dróg politycznych zrobił drogi handlowe: stanął na przeszkodzie reformie głosowania, wbrew uroczystym zapewnieniom; zawetował bill, wyznaczający fundusze na badanie czynności new-yorskiej policji, i w taki sposób starał się zapobiedz, aby komitet Lexow nie był w stanie wywlec na światło dzienne tak sromotne i wstrętne szachrajstwa policji new-yorskiej, żartował sobie z reformy służby cywilnej i na każdym kroku, zamiast być niezależnym gubernatorem, działał jako słabe narzędzie bossów politycznych; pozując na przyjaciela robotników, nie chciał słuchać ich skarg w czasie paniki, a potem publicznie oświadczył, że new-yorskie instytucje dobroczynne zupełnie wystarczają, aby chronić robotnika od głodu i zimna; występując z chęcią przestrzegania uczciwego głosowania, wypędził od siebie, grożąc aresztem, niezależną delegację z Troy, żądającą od niego, aby zapobiegł zbrodniom elekcyjnym, które ostatecznie zbryzgane zostały krwią męczennika republikańskiego.

Uznajemy mądrość Konwencji Konstytucyjnej, w jej czynnościach, mających na celu zaprowadzenie pewnych zmian w konstytucji, i wszystkie dotychczasowe obrady i projekty tej konstytucji polecamy uwadze wyborców.

Oświadczamy się za rozsądnem polepszaniem systemu kanałowego w naszym stanie, który powinien odpowiadać potrzebom ogółu i ułatwiać środki komunikacji.

Uznajemy prawo pracy co do organizowania się w celach obrony i postępu, a przytem oświadczamy się za każdym planem arbitracyjnym, który może usuwać wszelkie nieporozumienia między robotnikiem a pracodawcą, z uwzględnieniem obu stron.

Oświadczamy się za „uczciwym dolarem" i protestujemy przeciw wszelkim środkom, prowadzącym do zniżenia sztandaru kursu naszych pieniędzy, oraz za międzynarodowym traktatem, któryby w rezultacie sprowadził użycie zarówno srebra jak i złota, jako środków cyrkulacyjnych.



Oświadczamy się za zniesieniem wszelkich niepotrzebnych komisji stanowych i połączeniem innych, gdzie to tylko możebne, w celach oszczędności i zmiany na lepsze. Od czasu administracji ostatniego gubernatora republikańskiego, koszta utrzymania tych komisji wzrosły z $67,000 do $100.000, Pomimo, że gubernator Flower obiecał znieść wiele komisji, potem jeszcze nowe tworzył, czem stan narażał na wielkie wydatki.

Uznajemy pożytek prac ostatniej legislatury republikańskiej i pochwalamy administrację republikańskich urzędników stanowych, wybranych zeszłej jesieni. Z wyborem republikańskiej legislatury, republikańskiego gubernatora i wice gubernatora, przyobiecujemy wolne głosowanie i uczciwe obrachowywanie głosów, reformę głosowania, kaukusy, tak ochraniane przez prawo, jak są teraz ochraniane same wybory, municypelne samorządy, zniżenie wydatków stanowych i sprawiedliwy system opodatkowania, umiarkowane prawa akcyzne, możliwą protekcję przed samowolą monopolów i szacunek podatkowy, zniżony do minimum.

### LEVI P. MORTON

Przyszły gubernator.

Levi Parsons Morton, kandydat republikański na gubernatora, urodził się w Shoreham Vt., w r. 1824. Ojciec jego był pastorem i wywodził się od Grzegorza Morton, który przybył do Ameryki w roku 1623 na statku „Anna". Pastor pobierał zawsze małą pensyjkę, nie mógł więc wiele łożyć na wykształcenie swego syna. Levi uczęszczał parę lat do miejscowej szkółki, poczem, mając lat 14, przeniósł się do Concord, N. H., gdzie został klerkiem w składzie towarów bławatnych Mając lat 21 zaczął byznes na siebie. W cztery lata później przeniósł się do Bostonu, gdzie został członkiem firmy Beebe, Morton & Co. W roku 1854 naszego Mortona znajdujemy już w New Yorku na czele domu Morton & Grinnell, którzy prowadzili olbrzymi skład towarów łokciowych. Wkrótce firma ta zbankrutowała, a wierzyciele dostali po 50 centów za każdego dolara.

Ale nasz Morton nigdy nie należał do ludzi zrażających się przeciwnościami. W roku 1863 założył dom bankierski. Od tego czasu zaczął pieniądze robić szybko i wkrótce zaczęto go uważać za potężny filar new-yorskiego świata finansowego.

Pewnego dnia wszyscy wierzyciele zbankrutowanej firmy Morton i Grinnell otrzymali zaproszenia od Mortona na obiad. Gdy goście zasiedli do stołu, każdy z nich znalazł pod talerzem „czek" Mortona, w całości pokrywający wszelkie pretensje wierzycieli, którym w dniu bankructwa płacono tylko 50 centów za dolara. Trzeba zauważyć, że prawo wcale nie zmuszało p. Mortona do płacenia długów dawno już nieistniejącej firmy. Morton uczynił to z własnego popędu i ten postępek szlachetny zjednał mu opinję jednego z najuczciwszych i najliberalniejszych ludzi wielkiego New Yorku.

Pan Morton w polityce bierze udział czynny od roku 1876 kiedy postawiono go jako kandydata na członka kongresu. Ale w tym roku został pobity przez swego demokratycznego przeciwnika, nad którym znowu świetnie odniósł zwycięstwo w roku 1878. W kongresie przemawiał często, szczególniej w kwestjach finansowych, a każda z jego mów przekonywa że Morton jest powagą w skomplikowanem prawodawstwie finansowem.

W roku 1880 delegacja stanu Ohio, na narodowej konwencji republikańskiej, namawiała go do przyjęcia nominacji na wice-gubernatora, ale p. Morton nie przyjął, i wtedy Arthur otrzymał nominację. Potem prezydent Garfield zamianował go ambasadorem do Francji. Do czasów Mortona biura ambasadorów amerykańskich w Paryżu mieściły się w jakiejś starej budzie, na drugiem piętrze, nad pralnią i składem szewskim! Dopiero Morton przeniósł swoje biuro do eleganckiego domu, który najął na własny koszt. Pan Morton po sobie zostawił w stolicy Francji jak najmilsze wspomnienie, gdzie po dziś dzień liczy setki szczerych przyjaciół.

W czerwcu r. 1888 Morton otrzymał nominację na wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych i razem z Benjaminem Harrisonem w listopadzie tegoż roku odniósł dla partji republikańskiej świetne zwycięstwo. Sprawował obowiązki wice-prezydenta z godnością, za co zawsze otaczali go równym szacunkiem zarówno republikanie jak i demokraci. Po skończeniu swego terminu, Morton większą część czasu spędzał we Francji, skąd wrócił zaledwie na dni kilkanaście przed konwencją w Saratoga, która go zaszczyciła nominacją na gubernatora najpotężniejszego stanu Unii.

Morton słynie ze swej dobroczynności. Gdy w roku 1880 nawiedziła Irlandję klęska głodowa, p. Morton, wraz z 2 innymi bogaczami, zapłacił za okręt, który przewiózł przez ocean ofiary, złożone przez amerykanów na rzecz biednych synów Irlandji. W roku 1881 zbankrutowali kontraktorzy, którzy budowali jeden z wielkich hotelów pod New Yorkiem. Zostało się 500 rzemieślników i robotników, którym pracodawcy, zamiast pieniędzy dali... kwitki. Wtedy w całym New Yorku znalazł się tylko Morton, który nabył te „kwitki", a biednym ludziom wypłacił gotówką $50.000.

Kościoły, czytelnie, szkoły, szpitale nie tylko w mieście New York, ale w całym stanie, otrzymują nieustannie hojne wsparcia od Mortona, którego nawet przeciwnicy polityczni uznawać muszą za jednego z najlepszych obywateli kraju.

☞Płaćcie za „Gazetę Polską".

APTEKA POLSKA
Br. Grabowicza
*142 Clinton st.*
(Narożnik Clinton i Broome st.)
poleca na sezon wiosenny:
*Extract Sarsaparillowy* z melissą, własnego wyrobu.
Sławny ten środek wyrabiano przezemnie od lat 17-tu, usuwa wszelkie nieczystości krwi, poprawia apetyt, i wzmacnia system nerwowy etc.
Cena tylko 50¢ za wielką butelkę.
GRABOWICZA magiczny płyn na odciski - - 15¢
PAIN EXPELLER własnego wyrobu, wielka butelka 40¢
PASTA PIĘKNOŚCI, usuwa piegi, zmarszczki i wrzody na twarzy - - 60¢
SYRUPY OWOCOWE, przez cały sezon letni we wszelkich możliwych smakach, gatunek I $3.50
(za galon) „ II 1.25
Wielki wybór lekarstw i ziółek krajowych i importowanych.
**35% opustu dla Rodaków.**

M. Rosenbaum & Co.
406 Grand Str. New York, N. Y.

*Kantor sprzedazy biletow*
*BALTIMORE-OHIO.*
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
Kupno i Sprzedaż Obcych Monet,
Mówi się po polsku.
*M. Rosenbaum & Co.,*
**400 Grandst., New York**

(11)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

— A więc oszukałam się! o nędznik, o łotr! żeni się i śmiał mi to jeszcze powiedzieć. Kocha inną, a ja pogardzona, odepchnięta! O jakżebym chciała poznać tę moją rywalkę. Dla czego on przekłada inną nademnie? Czym to ja nie piękna, nie powabna? Dla czego mu się inna podobała, nie ja? O jak go nienawidzę. Inna stała się chytrzejszą nademnie i kradnie miljony, które powinny do mnie należeć! O zemszczę się nad nią. Nie wiem dotychczas jak, ale się zemszczę...

XVII.

Kilka dni upłynęło od chwili, kiedy Vandame rozpuścił w golarni ową plotkę o tajemniczej śmierci hrabiego Maksymiljana de Vadans.

Filip uczuwał, że plotka musiała stać się tak rozgłośną, że prokurator i prefekt policji musieli o tem zasłyszeć. Dziwił się tylko, dla czego nic jeszcze nie rozpoczęli. Postanowił zatem działać.

Wziął arkusz ordynarnego papieru listowego i zmieniwszy charakter pisma, napisał następujący list:

„Do pana prokuratora Rzeczypospolitej!

Dawno już obiegają pogłoski, które ludzi spokojnych i uczciwych niepokoją i wywołują w nich zdziwienie, że dotąd pan nic o nich nie posłyszałeś czy też posłyszeć nie chcesz, że hrabia Maksymyljan de Vadans miał umrzeć nienaturalną śmiercią.

Wszystkim się wydaje, że na starym miljonerze dopuszczono się strasznej zbrodni... To powinno i skłonić pana, panie prokuratorze, żebyś jak najprędzej starał się tę sprawę wyjaśnić, żeby położyć koniec rozsiewanym pogłoskom.

Opinia publiczna domaga się śledztwa.

Przyjm pan to".

List ten wsadził baron w kopertę i zmieniwszy znowu charakter pisma, wziął się do napisania drugiego listu do prefekta policji. Oba te listy wsunął do skrzynki pocztowej.

Tymczasem notarjusz, depozytarjusz tytułów majątku zmarłego hrabiego robił możliwe starania ażeby wystarać się o upoważnienie do wypłacenia spadka sukcesorom.

Dopełniwszy wszystkich formalności, napisał dwa listy, wzywając Raula de Challins i baronowę wraz z synem do swego gabinetu.

Raul serdecznie się ucieszył temu zawezwaniu. Rad był, że w końcu wejdzie w posiadanie spadku, który mu umożebni, tem prędzej urzeczywistnić jego zamiar poproszenia Mikołaja Vandane o rękę jego córki.

Smutno mu było bez niej. Dawno żadnej wiadomości nie posiadał. Do pałacu margabiny bowiem nie miał co powracać, bo wiedział, dla czego go tam dawniej tak mile przyjmowano. Wiedział, że teraz, kiedy runął gmach ich nadziei, on tam zbyteczny a nawet znienawidzony. Chętnie byłby do niej napisał, ale obawiał się, żeby się jego stosunek do Genowefy nie wydał, żeby biedaczka nie musiała tego odcierpieć od margrabiny i jej córki. Zatem rozwaga nakazywała mu nic chwilowo nie przedsiębrać.

Filip zaś odebrawszy list, innemi miotany był uczuciami. Zepsuty ten charakte dziwił się bardzo, dla czego prokurator, odebrawszy jego list nie przedsięwziął żadnych wstępnych kroków Czyżby rzeczywiście połowa majątku miała przypaść Raulo, wi w ogóle? Nie, on na to nie pozwoli.

Raul zwierzył się o nastąpić mającym terminie przed Honoryuszem, który pomny na przyrzeczenie dr. Gilbertowi, nie omieszkał do niego o tem natychmiast zatelegrafować w następujący sposób:

„Doktor Gilbert w Morfontaine (Oise.)

Pojutrze w sobotę zebranie u notarjusza Herviex, ulica Bonaparte 29 w celu podziału sukcesji".

W trzy godziny potem depesza była już w rękach Gilberta w kwadratowym domu.

XVIII.

Policja tymczasem zabrała się energicznie do wyświecenia sprawy. Choć podobne denuncjacje zwykle z pogardą przyjmowała, będąc przekonaną, że piszący a nie podpisujący swego nazwiska, zwykle oczerniali drugich, jednak zwróciła uwagę na nią.

Prefekt policji otrzymawszy powyższy list, udał się natychmiast z nim do prokuratora z którym naradzali się, co w tej sprawie zrobić. Stanęło na tem, żeby wysłać agentów policyjnych w stronę pałacu na wywiady, lecz ostrożnie i tak nie zwrócić na siebie żadnej

Prefekt policji wybrał w tym celu jednego z agentów, w którym pokładał całe zaufanie. Tym był Jodelet.

Prefekt zapozwał go przed siebie, pokazał mu oba listy.

— Aha! denuncjacje, widocznie pochodzą od jednej osoby, bo wymuszony charakter pisma na to wskazuje.

— Pojmujesz pan, co ja ze względu na te denuncjacje, widocznie sobie życzę.

— Mam zasięgnąć z pewnością języka w okolicy pałacu i wywiedzieć się w największej tajemnicy bliższych szczegółów, dotoczących śmierzmarłego hrbiego.

— Oto właśnie idzie... Dziś po południu zdasz mi pan sprawę z tego, co pan zrobisz. Liczę na to.

Jodelet się ukłonił i wyszedł.

Był to znany, od dwunastu lat czynny agent policyjny, sprytny, sumienny a przytem gorliwy.

Miał też poważanie powszechne u swych zwierzchników, którzy w dowód szczególnego zaufania powierzali mu najzawikłańsze sprawy.

Zaraz też sobie powiedział, że jeśli gadają o śmierci hrabiego, toć to nie trudno będzie wyciągnąć ludzi na słowo. Udał się też zaraz na plac Saint Sulpice a ztamtąd na ulicę Garanciere, gdzie obejrrał sobie pałac. Okna dniem i nocą były pozasuwane firankami a ciemny tynk murów dawno już nierestaurowanego pałacu wprowadzał widza w zadumanie.

W pobliżu pałacu znajdował się sklep wina. Jodelet uważał za stosowne tam wstąpić, bo sądził że najlepszych informacji nabędzie w miejscu, najbliższem pałacu.

Wszedłszy, kazał sobie podać obiad.

— Zwykle nie trzymamy jedzenia dla gości — ale że teraz właśnie nakrywamy do stołu, jeśli panu nie będzie obiad za skromny, prosimy spożyć go znami.

— Owszem, z największą chęcią— odparł Jodelet.

— Dawno pan już tu mieszkasz? — zapytał Jodelet kupca.

— Już od dziesięciu lat. Wszakże ładny to już przeciąg czaszu.

— Niezawodnie. Ale jak się pan mógł tu tak długo utrzymać, bo przecież ta ulica mało ożywiona.

— Ba! tak nie jeden mówi. Tymczasem mi się dzięki Bogu powodzi dosyć dobrze. Pałaców, bogatych domów, kamerdynerów, masztalerzy, służących pałacowych mamy tu pełno. Wszyscy mają pieniądze i zaraz płacą.

Co też tu tak słychać? Podobno był tu niedawno znaczny pogrzeb. Chowali ciało hrabiego Maksymiliade Vadans?

— Nie panie — odezwała się na to żona hadlarza wina.

— Jakto nie — wtrącił Jodelet z miną zadziwioną, przecież hrabia de Vandane umarł niedawno.

— Tak panie, ale jego ciało wywieziono na cmentarz do Compiegne gdzie, jak się zdaje, familja posiada zakupiony grobowiec.

— Często widywaliście zmarłego hrabiego.

— Bardzo rzadko. Zwykle wywyjeżdżał w powozie a w ostatnim czasie wcale domu nie opuszczał.

— Czy to był kawaler?

— Nie, wdowiec.

— No to zapewne dzieci pozostawił?

— Nie.

— Ani bliskich krewnych?

— Krewnych pozostawił. Jednego, który go pielęgnował do samej śmierci, potem jego brata cioteczne go i matkę ostatniego. Byli to jego siostrzeńcy. Cieszą się z pewnością nie mało na pozostałe miljony.

— A na co też umarł ten hrabia de Vandans?

— O panie! Sprytny prawdziwie

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp.*
**185 E. 3. Street.**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.

Directors:
T. Kornobis, President, 159 N. 5 st., Brooklyn, N. Y.
S. Domalewski, Secret., 417 W. 52 st. New York.
M. Stefanowicz, Treasurer.
W. Kamiński, S. Głogoczewski, W. Kopacewicz, J. Piekarski, J. Zieliński, Cz. Raganowicz, B. Kallenbron, J. Dworzecki. A. Bautro.

Rates of advertising can be obtained at the office:
*185 E. 3rd St.*

All money or money orders should be addressed to Treasurer
Mr. M. STEFANOWICZ,
81 ave. A. New York City.

All correspondences ought to be addressed to:
*Mr. A. Lewinski, Editor.*

*A. Bautro*, Manager of Print.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

GENERALNY KOLEKTOR
*na New Yok, Brooklyn, Jersey City i okolice*
Cz. RAGANOWICZ.

## ZIEMIE POLSKIE.

### GALICJA.

* Smutne zajście wywołane nietolerancją kleru, miało miejsce w Stryju z okazji pogrzebu ś. p. Jakóba Przybylskiego, uczestnika powstania w r. 1863, który prawdopodobnie skutkiem nędzy odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki na cmentarzu, pod krzyżem postawionym na pamiątkę ostatniego powstania. Kler tamtejszy oświadczył, iż nie może pochować zwłok samobójcy. — To dało młodzieży powód do manifestacji. Zebrawszy się w gromadę z 60, udali się wieczorem do kostnicy i zabrawszy ztamtąd zwłoki ś. p. Przybylskiego, złożyli je u drzwi tamtejszego kościoła, poczem gromadnie udali się na probostwo by księży uprosić o pokropienie zwłok. Księża widząc tłum młodzieży, obawiając się o swą skórę, wysłali służącą do żandarmerji o pomoc. Za chwilę zjawiło się dwóch żandarmów i młodzież wyparli. Wówczas widząc iż nic nie wskurają, że ani prośby ani groźby nie poruszą księży, zabrali trumnę na barki i ostentacyjnie przeciągali przez miasto a następnie zaniesiono ją na cmentarz. Tu jeden z młodzieży (Izraelita) wygłosił mowę, poczem pogrzebano trumnę.

* Zjazd Sybiraków do Lwowa, pomimo zakazu policji odbył się. Rozumie się, iż wstrzymano się od wszelkich manifestacji i męczenników kopalń sybirskich przyjmowano w małem kółku.

Uczestników zjazdu było przeszło 200. Przybyli do Lwowa w niedzielę 16 go b. m., w poniedziałek rano wysłuchali nabożeństwa u Karmelitów, które odprawił jeden z sybiraków kapłanów za spokój dusz kolegów zmarłych. Później zwiedzali wystawę. Na raucie danym przez posła Lewakowskiego doznała uczta niemiłej przerwy, wskutek niespodziewanego przybycia radnego Michalskiego w gronie gości z Poznańskiego pomiędzy którymi znajdowało się kilku znanych z niepatryotycznego sprzedania ziemi komisji kolonizacyjnej. Zebrani Sybiracy przyjęli ich głośnym szmerem niezadowolenia sykiem i gwizdaniem. Końcowo jednak zajście złagodniało i raut zakończył się bardzo przyzwoicie.

* Epidemia cholery rozgospodarowała się na dobre w Kossowie, a do jej rozwoju przyczynia się niechlujstwo tolerowane przez władzę, tudzież tajenie zasłabnięć przez żydów. Jeden z robotników będąc u golarza żyda, spostrzegł że żona tegoż leży słaba i wije się w boleściach. Wyszedłszy ztamtąd doniósł o wypadku żandarmerji a ta zarządziła środki sanitarno-policyjne. Żydzi postanowili zemścić się; uzbrojeni drągami i kamieniami napadli na robotnika i z okrzykiem: „Bij tego co ludzi truć daje". Strasznie pobitego, sprzątła dopiero z drogi żandarmerja. Tego samego dnia odbyło się na okopisku wesele choleryczne dwu półgłówków, przy współudziale żydowstwa, a co dziwniejsze, działo się wszystko przed oczami władzy. Tłuszcza ta dzika z muzyką, gwizdaniem, wyciem i tańcami przeciągała przez ulice miasta. — żandarma zaś który chciał pochód powstrzymać wyszturkano. Do odosobnienia chorych używa się posługaczy żydowskich, którzy tylko umożebniają przystęp do chorych i umarłych. Ludność chrześcijańska systemem protekcyjnym żydowskim do najwyższego stopnia jest podrażnioną.

* Tajne stowarzyszenie, mające na celu odbudowanie Polski, (jak to pisma niemieckie donosiły) odkryte w Tarnopolu, wcale nie miało charakteru narodowego lecz anarhistyczny. Wskutek poufnego doniesienia Starostwo zarządziło rewizję u przewódcy towarzystwa, studenta Józefa Szelaga która wykryła u niego tajną drukarnię, proch strzelniczy i mnóstwo pism treści anarchistycznej. W kilka tygodni później aresztowano 10 innych ludzi wmieszanych pośrednio lub bezpośrednio z tem stowarzyszeniem.

* Stolicę biskupią w Krakowie otrzyma kniaź Puzyna, biskup sufragan lwowski (życiorys podaliśmy w zeszłym numerze.) Życzeniu kliki szlachecko klerykalnej stało się zadość; osadziła na stolicy św. Stanisława swą kreaturę, nie odznaczającą się niczem, ani zdolnościami, ani zasługą, chybą tem, że majątek rodzicielski strwonił z kokotkami paryzkiemi, a teraz resztkami zdrowia i urody obdzielać będzie stare panny dewotki, pobożne hrabiny i księżny. Pominięto wielu innych, ludzi światłych i zasłużonych j. n. p. arcybiskupa Hryniewieckiego, któremu obecnie zaledwie nadano wakującą kanonię lwowską. Sprawdza się tu niemieckie przysłowie: „Wer den Papst zum Vetter hat, kann Cardinal bald werden".

### SZLĄZK.

* Policja kluczbolska zacytowała przed siebie p. Joachima Sołtysa, aby się wytłumaczył z posiadania bezpłatnej czytelni polskiej, jaką otworzył dla tamtejszej i okolicznej ludności polskiej. Denucjacja wyszła od pewnego nauczyciela niemca z Opola, który uważa za obowiązek swój czuwać nad całością jego zdania niemieckiego.

### KRÓLESTWO.

* Uroczystość założena kamienia węgielnego pod nowo budującą się cerkiew na placu Saskim czy Sobornym, nie sprawiła żadnego wrażenia święta narodowego. W dniu tym radosnym? i uroczystym, ulice świeciły przeraźliwemi pustkami. „Ożywiały" je jedynie mundury żandarmów, sołdatów i strażaków. Nawet gawiedź uliczna, gapiąca się zwykle na wszelkie tego rodzaju widowiska, tym razem trzymała się -w odaleniu. Opisujący uroczystości te „Dniewnik", zaznacza, że w teatrach „na ogólne żądanie publiczności" odegrano trzykrotnie hymn narodowy. Kto zna stosunki miejscowe, wie dobrze, że „publiczność" tę stanowi zwykle nietrzeźwy oficer, komenderujący z loży lub z krzeseł orkiestrze zagranie „gimnu". Komendzie tej musi być posłuszna orkiestra, choćby jej przyszło i 20 razy z rzędu hymn grać.

Dotychczas nie ma jeszcze żadnej wiadomości o wyniku śledztwa wytoczonego znacznej liczbie osób aresztowanych w ostatnich czasach. Powszechne jednak panuje przekonanie, że śledztwo nie wykryje żadnej winy aresztowanych; a aresztowania tłómaczą się wyłącznie paniką, jaką wywołuje w sferach rządowych każdy pobyt cara w Królestwie Polskiem.

— Zbiory tegoroczne, mówiąc ogólnie, nie odpowiedziały początkowym oczekiwaniom; rezultat zaledwie średni.

### KSIĘSTWO.

* „Berl. Presse" przytacza następujący przykład smutnych stosunków szkolnych W. ks. Poznańskiem. W Kobylnikach powiecie grodzidziskim jest szkoła z jednym nauczycielem i 230 (!) dziećmi. Budydek szkolny bliskim jest zawalenia. Bieżącego lata zapadła się część sufitu podczas nauki, skutkiem czego szkołę zamknięto. Po 2 miesiącach szkołę znowu otwarto i połowę sali szkolnej zabito deskami. Ponieważ ale sala była za małą by pomieścić mogła wszystkie dzieci szkolne, przeto 90 z nich przydzielono do szkoły sąsiedniej wsi, oddalonej o pół mili.

Niejedna to gmina polska, którą tak po macoszemu traktują. Nich tytko chodzi o pobudowanie szkoły ewangielickiej choćby dla kilkunastu tylko dzieci niemieckich, a odrazu rejencja umie się postarać o fundusze.

* Dnia 17-go b. m. o godz. 12 w południe zapadł się z ogromnym hukiem w Gnieźnie na ulicy Słomianej dom nowo zbudowany. Z gruzów wydobyto trzech rannych, jednego zaś zabitego;

* Komisja kolonizacyjna osadza w dobrach Bukowiec (pod Swieciem) protestantów, wskutek tego parafji bukowieckiej przybędzie 750 dusz. Kościół, szkołę i probostwo buduje ewangielikom komisja kolonizacyjna. Wszystko to nazywa się najniewinniej „obroną zagrożonej niemczyzny".

## Echa polskie.

‖ Dziennik Chicagowski woła zrozpaczony: „Na miłość Boską" Co będzie z pawilonem polsko amerykańskim we Lwowie. Pieniędzy potrzeba a składki nie płyną... Czy chcecie... ażeby nasz pawilon zafantowano za długi?! Przebudźmyż się... Nie dajmy się skompromitować. Składajmy ofiary choćby najmniejsze bo spadnie na nas — wstyd... i hańba".

Stara piosnka na nową nutę, odpowiemy Dziennikowi. Gdy pieniędzy potrzeba zaklinacie (wy z kliki kropidlarskiej) na wszystkie świętości do składek, lecz co się ze składkami dzieje, tego powiedzieć nie chcecie. Wybudowaliście kosztem $4.000 „budę" zaciekającą z wszech stron, wysłaliście waszego filara Szwajkarta, który nas już i tak skompromitował nadużywając dobrej wiary publiczności sprzedając wyroby niemieckie za amerykańskie; kompromitujmy się więc dalej, a jeśli wy (kropidlarze) macie taki drażliwy honor, sięgnijcie do waszych kieszeni i do spółki z Szwajkartem, który zrobił „interes" — wyrównajcie niedobór.

‖ Prześladowanie Związkowców przez naszych buffalowskich księży trwa już tak od dawna, że Związkowcy tamtejsi mieli już czas przyzwyczaić się do tego i kpić z księżowskich gadań, a nie żądać od biskupa by swympodwładnym wzbronił występować przeciw Związkowi. Biskup, jak się domyśleć było można „wykręcił się sianem". Jak „kruk-krukowi oka nie wykole", tak fioletowa tanna pokrywa czarną i na odwrót.

‖ „Mężowie Ateńscy" — brzmi apologia Sokratesa — „obchodząc uczonych, mężów stanu, dramaturgów, epików, liryków, i filozofów, z rozmów z nimi przekonałem się, iż nic niewiedzą, sądzę przeto, o maluczko przynajmniej mędrszy jestem od nich, ponieważ ja (Sokrates) wiem to, czego oni nie wiedzą, a mianowicie wiem: że nic nie wiem". Tymczasem polsko amerykańscy rekaktorzy wiedzą znacznie więcej niż Sokrates. Prym w tej wszechwiedzy trzyma wielki redaktor arcykatolickiego Dziennika Chicagowskiego purytanin moralny a nawet językowy. Jako próbkę erudycji Nagla podajemy, iż zdanie wypowiedziane przez nas (Nr. 36) „Pomimo iż rany jej są śmiertelne — lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu" uważa za źle stylizowane. Nam w naszej maluczkości (bo gdzież nam do Nagla, on waży 400 a my tylko 140 funtów) zdaje się, że w zdaniu naszem nie masz ani błędu myślowego a tem mniej stylistycznego i o to idziemy o zakład. Sprawę niechaj rozstrzygnie najlepszy znawca języka polskiego profesor Małecki. W razie naszej przegranej ofiarujemy na Skarb Narodowy $10, to samo i p. uczony niedoszły adwokat redaktor Nagiel Czy zgoda? Czekamy na odpowiedź.

Pan Nagiel, przedstawiciel patentowanej w kruchcie kościelnej sprawiedliwości — widocznie szuka w całem dziur — „nie widzi swych własnych dziwolągów językowych i pisemek z jego kliczki. Radzimy mu przejrzeć ostatni numer Kurjera z Toledo, którego niedawno temu stawił.— Polszczyzna, która to pisemko uprawia — umarłego może w grobie poruszyć. Lecz o tem Dziennik milczy a nawet chwali, bo to bardzo pobożne pismo, na nasze zaś jako postępowe obowiązek jego każe mu ujadać. —

‖ Osławiony ks. Dominik Kolasiński lepiej znany pod przezwiskiem „Cyrulika" powrócił znowu do Ameryki i bawił w ostatnich dniach na swej farmie w Dakocie północnej. Wcale nie pożądaay nabytek.

**Fr. Brodzki i Ska.**
*Czesko - Polski*
BANK
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.
*New York, N. Y.*

Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju. Bilety kolejowe. Wymiana i wysełka pieniędzy po najniższych cenach.

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave. New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.


Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawy pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiecz

**Leonard**
**Witkowski**
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.*
Przyjmuję zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
— *Ceny nizkie!!* —

**Polski Lekarz**
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
56 1-sza ul. pom. 1 i 2 ave. New York.

L. A. KRYGER
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, – – N. Y

**Dr C. B. HAM** | **Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.**
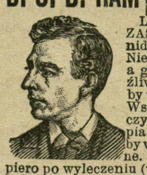
Leczy wszystkie CHOROBY Z ZATARŁEŻ, które innidoktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarym płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:
Dr. C. B. HAM,
Box 34, Toledo, Ohio.

**Polski Lekarz DENTYSTA**
DR. S. A. FISHER,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne!!** —
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pittst. NEW YORK.

**Specjalista chorób kobiecych.**
Doktor Medycyny, Chirurgji i akuszerji
**JOHN W. DOHERTY**
**272 Barrow st.**
róg Montgomery st. vis a vis parku
*w Jersey City, N. J.*
Jestem specjalistą w leczeniu chorób chronicznych, które przez niedbałość lub też wadliwe leczenie niedoświadczonych lekarzy stały się nieuleczalnemi, podejmuje się wyleczyć w jak najkrótszym czasie.
Mówi się po polsku.
Godziny ofisowe:
do 9-ej rano
od 1—3 po poł.
„ 6—8 wieczór.
W niedziele do godz. 5-ej wieczór.
21—33

**POLSKI SKŁAD**
**Mebli**
pod „WIARUSEM"
Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.
Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.
Urządza ofisy i bary.
Poleca się poparciu Rodaków
**Ch. STEMBERG.**
199 Wythe av., róg North 4 ul.
**Brooklyn, N. Y.**

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
**Jana Zielinskiego**
156 Delancy st. NEW YORK.

**HURTOWNY SKŁAD**
**Sukna**
*Wprost z fabryk,* tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
**H. M. Zalzberg**
62 Orchard st., NEW YORK.

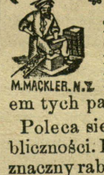

**M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.


M. Makler,
11 Essex st. New York.

### KLUBY REPUBLIKAŃSKIE
w New Yorku i okolicy.

NEW YORK.

Stowarzyszenie Polsko-Republikańskie w Harlem a zarazem Brat. Pom. imienia jen. Czachowskiego, założone w roku 1892.

Prezes Michał Stryczyński, 300 E. 102 st.; Sekr. prot. D. Modrzejewski, 555 Morris ave.

Benefit dla członków w wypadku choroby wynosi $4 tygodniowo.

Wstępne wynosi $2.00, opłata miesięczna 25 ct.

Posiedzenia odbywają się w pierwszą sobotę po 15 tym każdego miesiąca w „Central Hall", 1915-3 ave. (pom. 105 i 106 ul.) o godz. 8 wiecz.

Towarzystwo Polsko-Litewsko Republikańskie w New Yorku, założone w r. 1892.

Prezes Dr. H. P. Lewandowski, 87 Clinton Pl.; Sekretarz prot. G. Kolankowski, 96 Allen st.

Kasa benefitowa zostanie wkrótce otwartą.

Posiedzenia odbywają się w pierwszą sobotę po pierwszym każdego miesiąca w sali L. Krygra 16 Rivington st.

Wstępne wynosi $1, opłata miesięczna 30 ct.

Tow. Pols. Repub. i Brat. Pom. im. jen. Langiewicza w Morisianna założ. w r. 1893

Zarząd: Jan Stelbuszewski, prezes, 566 Robins ave.; Sekretarz, D. Modrzejewski 56 - 149 str.

Wstępne $1.00, opłata mies. 25¢. Benefit w wypadku choroby $4 tygod.

Posiedzenia w pierwszą sobotę miesiaca w sali p. n. 626 - 150 ul.

Polish Pleasure Club, założone 27 sierpnia 1893.

Zarząd: J. Sliwkowski,
Sekretarz Al. Barwicki, 197 E. 3 str.

Wstępne 25 ct. Opłata mies. 25 ct.

Posiedzenia w każdą drugą sobotę

BROOKLYN.

Klub Republ. „Kościuszko" 17-ej Wardy w Greenpoini. Założony w roku 1884.

Prezes Józef Lewandowski, 92 Clay st.; Wice-prezydent Walenty Jabłoński; Sekr. prot. Felix Kamiński; Sekr. finans. Nikodem Bludaszewski; Kasjer Jakób Lewandowski; Marszałek Józef Szczepański.

Posiedzenia odbywają się co miesiąc, w pierwszy poniedziałek po pierwszym, w lokalu ob. P. Olszewskiego 608 Manhattan ave Greenpoint.

Wstępne wynosi 10 ct., opłata. mies. 5 ct.

JERSEY CITY,

Klub Polsko-Republikański im. Mikołaja Kopernika założony 1892 r.

Prezes Jakób Jaworski, 272–11 st.; Sekretarz prot. B. Majewski, 345–7 st.

Posiedzenia odbywają się w pierwszy poniedziałek po pierwszym miesiąca w sali p. n. 48–50 Gregory st. o godz. 8-mej wiecz.

Wstęp do Klubu bezpłatny, opłata miesięczna wynosi 5 ct.

YONKERS.

Towarzystwo Republikańskie w Yonkers, N. Y., założone 8-go grudnia 1893 r.

Prezes, W. Nowicki, wice-prezes A. Iwaszkiewicz sekretarz prot. T. Błażejewicz, kasjer K. Stużyński.

Posiedzenia odbywają się w pierwszy poniedziałek po piewszym każdego miesiąca w hali ob. Lechmana, róg Askburton i Nepparhan ave. o godz. 8-ej wieczór. Wstępne do Klubu 10 ct. opłata miesięczna 5 ct.

---

byłby ten ktoby o tem panu mógł dokładnie opowiedzieć. Ale mogę pana tylko zapewnić, że sprawa nie zupełnie w porządku, i że dziwi mnie i wielu innych bardzo, że sprawa nie dostała się dotychczas do uszu policji. Człek tu przy swoim handlu niejedno słyszy. Hrabia Maksymiljan podobno umarł dlatego, że go za nadto dobrze pielęgnowano!

— No, a któż miałby go niby tak zanadto dobrze pielęgnować — odrzekł Jodelet — znaczy to pewnie tyle że hrabia umarł nienaturalną śmiercią, a któżby miałby to spowodować. Zresztą, doktor musiałby przecie się na tem poznać.

— Ha, ha, ha! Doktor, cóż kiedy go Bóg wie jak dawno u niego nie było. Siostrzeniec żadnego doktora nie wzywał przez cały czas choroby, trwającej przeszło pół roku. A co? cóż pan o tem myślisz?

— Myślę, że to nie jest bez znaczenia.

— I ja tak samo myślę. W całej okolicy o niczem więcej nie rozmawiają, jak o śmierci tajemniczej zmarłego hrabiego. Z pewnością tak się pospieszyli z wywiezieniem ciała zmarłego, żeby czasem policja się całą sprawą nie zajęła.

— Czyżby więc rzeczywiście miała tu zajść zbrodnia?

— Bez wątpienia. Siostrzeńczykowi chodziło o to, żeby dostać jak najprędzej miljony.

— Ale ich z pewnością nie dostanie, a jeśli policja wejdzie na ślady jakiejkolwiek zbrodni, to może z nim być nawet bardzo źle. Że to on, to bez wątpienia. Wie, jak gadają o zbrodni, a nie rusza się z miejsca, siedzi w pałacu, jak za dobrych czasów, w tym samym pałacu, w którym zadawał pigułki na szczury i inne lekarstwa na otrucie swego wuja. Inny nie mógł przecie być. Drugiego siostrzeńca wcale do siebie nie dopuszczał. On więc zbrodni popełnić nie był nawet w stanie. Kamerdyner, stary stangret i kucharka są to najpoczciwsi ludzie a dla nich go nie wydawali się niebezpiecznymi, bo to stare niedołęgi. Wierzą co im powie.

Wystarczające to było dla Jodeleta, zapłacił też wkrótce handlarzowi za śniadanie i odszedł. Poszedł następnie do sąsiedniego perukarza, zkąd ta tak ogromne rozmiary przybierająca plotka wyszła, bo ją tam Julian Vandame zawlókł, i również to samo usłyszał.

Ważąc usłyszane zdania w myśli, przyszedł do przekonania że coś z tego wszystkiego prawdą być musi

Poszedł też zaraz potem do cukierni, spisał raport i o 3 godzinie stawił się u prefekta policji.

— No i cóż zapytał prefekt.

— Sprawy z anonimami nie trzeba lekceważyć? Zdaje się, że pisma zawierają w sobie dużo prawdy. Byłem u dwóch kupców w okolicy Saint-Sulpice i oto raport,

Prefekt wziął do ręki raport Jodeleta a kiedy go przeczytał, namyślał się przez kilka minut.

— Istotnie — rzekł trzeba tę sprawę poważnie traktować. Zaraz udam się z tym raportem do prokuratora Rzeczypospolitej. Czy ludzie z okolicy Saint Suplice są przekonani, że zbrodnia spełniona została?

— Najzupełniej.

Wszedłszy do mieszkania prokuratora, przedłożył i jemu raport Jodeleta. Prokurator przeczytawszy go, wziął głowę w obie dłonie i zdawał się dumać.

— Cała ta sprawa zaczyna przybierać rozmiary. Żeby ciała nie wywieziono do Compiegne, jeszcze dziś kazałbym je odkopać.

— Co pan o tem wszystkiem myślisz?

— Jeśli Raul de Challins rzeczywiście zamykał drzwi umyślnie przed lekarzami, tem samem już przyspi[illegible] to, że brat uznał w nim prawa [illegible]wefy. Jeżeli żyje, cały majątek

szył śmierć swego wuja, bogatego krewnego, po którym myślał odziedziczyć wielki spadek. Potrzeba koniecznie sprowadzić trumnę z Compiegne, wydobyć trupa i poddać go sekcji.—Ale trzeba to wszystko robić w największej tajemnicy i z wielką przezornością, żeby nie ucierpiała na tem ambicja ani honor młodego adwokata barona Filipa de Garennes, który ma wielką przyszłość przed sobą.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi gabinetu.

— Proszę wejść — rzekł prokurator Rzeczypospolitej.

We drzwiach pokazał się woźny, trzymając w ręku kopertę z obwódką żałobną.

XIX.

Gilbert tymczasem otrzymawszy depeszę od Honoryusza natychmiast zasiadł do biurka i wziął arkusz papieru listowego z szeroką czarną obwódką.

— Nadeszła nareszcie chwila, gdzie trzeba wezwać pomocy prawa rzekł sam do siebie. Zbrodnia tu została spełnioną, nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Brat mój zrobił testament a testament ten zniknął. Do[illegible] do niej należy. Trzeba zawczasu donieść o tem władzy, Sprawiedliwość musi wreszcie rozwiązać zagadkę, nad którą ja sobie napróżno głowę łamię.

Zaczął pisać:

„Do prokuratora Rzeczypospolitej departamentu Sekwanny".

Mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości następujące fakta:

Hrabia Maksymilian de Vadans zmarł w Paryżu w pałacu swoim przy ulicy Garanciere. Pozostawił bardzo znaczny majątek. Baronowa de Garennes, jego siostra oraz siostrzeńcy, baron Filip de Garennes i wicehrabia de Chalins nie mają prawa do niego. Istnieje bowiem dziedziczka z prostej linji, która ma prawo do spadku, Jest nią córka zmarłego hrabiego, którą zmarły z niewiadomych dotąd powodów usunął od siebie. Dołączając do owego listu kopię legalizowaną aktu urodzenia córki daję dowód jasny, że córka ta istniała. Czy dotąd żyje, nie wiem. Należałoby się o tem upewnić. Zrobię co będę mógł, ażeby ślad jej odnaleść i nie wątpię że sprawiedliwość ze swej strony nakaże przedsięwzięcie potrzebnych w tym celu kroków.

Ośmielam się upraszać prokuratora Rzeczypospolitej o zarządzenie opieczętowania pałacu przy ulicy Garanciere. Co do testamentu, jestem w możności dowieść, że testament istniał kiedyś. Śmierć hrabiego zaś otacza dziwna, niewytłomaczona dotąd tajemnica.

Racz pan przyjąć, panie prokuratorze, zapewnienie szacunku.

Doktor Gilbert.

Poczem włożył list w kopertę żałobną, dodał również akt urodzenia Genowefy i z tem wszystkiem puścił się nazajutrz do Paryża. Tam oddał list woźnemu który jak widzieliśmy, doręczył go prokuratorowi.

Prokurator przeczytawszy list zwrócił szczególną uwagę na znajdujący się w nim dokument.

— Co to jest? — zawołał zdumiony — autentyczny dokument, dowodzący istnienia córki zmarłego hrabiego; ależ to coś zadziwiającego? Wiesz pan o co tu chodzi?

— Cóż to takiego—zapytał ciekawie prezes policji,

— Otóż autententyczny akt urodzenia córki zmarłego hrabiego, który nam przysyła jakiś doktor Gilbert. A nikt dotąd nie podejrzywał żeby zmarły hrabia miał córkę. Nie znasz pan tego doktora Gilberta?

Nazwisko zupełnie mi nieznane,

Sprawa staje się jakoś coraz bardziej tajemniczą.

A ja mówię przeciwnie — odrzekł prokurator. — Wykazuje się teraz, że Raul de Challins, siostrzeniec hrabiego, pilnujący go ciągle, wiedział widocznie że córka istnieje i on to najprzód pozbył się swego wuja, zadawszy mu trucizny a potem zniszczył testament, w którym widocznie mowa była o Genowefie, której zmarły zapisał swój majątek. Chodziło mu o zagrabienie połowy majątku, więc chciał sprawę z urodzeniem Genowefy przed światem ukryć.

Cóż pan o tem myślisz?

— Rzeczywiście tak, jak pan się na to zapatrujesz, być może.

— Ale to mnie zadziwia, zkąd jakiś doktor Gilbert wie o tem?

— Widocznie musiał być bardzo blizkim i zaufanym przyjacielem zmarłego, skoro mu się z tem zwierzył a ja znowu dziwię się, dla czego hrabia sam tę sprawę okrył taką tajemnicą.

— Tak! jakże się teraz przekonać czy ta legalna spadkobierczyni majątku jeszcze żyje?

— O tem z pewnością pan doktor Gilbert będzie wiedział. Przyrzekł przecież, że będzie sprawy dochodził.

— No dobrze! ale i nam potrzeba będzie działać—odrzekł prokurator,

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Malarstwo kulinarne.

„Miej dobrą kuchnię i dbaj o kobiety — takie były jedynie instrukcje, dane przez Bonapartego panu de Pradt ambasadorowi. — Kto ma dobrą kuchnię i dba o kobiety, ten nigdy nie upadnie.. Dawać obiady jest wywierać wpływ na inteligencję, na duszę, na uczynki ludzkie, poruszać stronnictwa, wstrząsać cesarstwami i zmieniać kształt świata. Kuchnia stanowi część obyczajów narodu a rewolucje rozpoczynają się od bankietów.

W 1848 roku Lamartine, zaskoczony przez deputację zamiataczy ulic, znalazł dla nich te tylko wyrazy: — Assenizujmy panowie, assenizujmy! Gdyby zamiast zamiataczy przyjmował deputację kucharzy, poeta mówca mówiłby więcej niż godzinę! Być może iż będziemy mieli konserwatorjum kucharskie. Instytucja ta przynosiłaby ogromne korzyści, wpłynęłaby na rozwój handlu, na polepszenie smaku, i sprzyjałaby więcej uspokojeniu umysłów, niż owe bezużyteczne środki i prowizoryczne ustawy, które deputowani różnych parlamentów stanowią prawie codzień wśród ustawicznych sporów.

Osoby mające lat 60 opowiadają teraźniejszemu pokoleniu, że był czas gdy kuchnia francuska była szczerą i poważną, Działo się to wtedy, gdy dla sporządzenia potrawki potrzeba było.. zająca .. podczas gdy dziś można się bez niego doskonale obejść! Zamiast rosołu istnieje mięszanina z soków nieznanych zwierząt. Widać wprawdzie wołowinę lub baraninę na etykiecie, lecz w słoiku znajdujemy rodzaj maści, jakąś czarną i gęstą masę, obrzydliwego zapachu... Łyżka tego tajemniczego soku i garniec wrzącej wody, oto co nam podają dziś zamiast owego patryarchalnego rosołu, który nam dostarczał dawniej poczciwy gamen po ośmiu godzinach cierpliwej pracy.

Zupa rakowa przygotowuje się za pomocą czerwonego proszku, sprzedawanego w aptekach. Dla zupełnego złudzenia bierze się z pudła wysuszoną główkę rakową, z której mięso zjedzono już przed dwoma lub trzema dniami i rzuca w zupę, którą ci garson podaje, szyderczo się uśmiechając: Główka ta jest tak nieprawdopodobna, jak śledź wędzony na haczyku wędki, lub jak tragedja w... Bouffes parisiennes. W niektórych restauracjach fabrykowano przez długi czas rybę morską z wymoczonego sztokfiszu, zręcznie wyciskanego na cienkim grzebieniu. Wszyscy wiedzą, że miemane delikatne cząstki ptaków, figurujące w pasztecikach, wykrawane są ostrym nożem z głębi podniebienia wołowego. Masło nawet miało swą porę — dziś dają nam ostatki świec. Wszystko jest fikcją, illuzją, kłamstwem we współczesnej kuchni! Ostatnie jednak słowo jeszcze nie zostało wypowiedziane. W jednej z większych restauracji paryskich wynaleziono... malarstwo kulinarne; przy zakładzie utrzymywany jest malarz, a przykład ten z gwałtowną szybkością naśladowali restauratorowie wszelkiego rodzaju. Tak panowie, wasz befsztyk jest malowany, omlet, baranina, sałata, wszystko to barwi się odmiennym sposobem. Trudno jest mieć tak urządzoną kuchnię, aby nareszcie można smażyć jednocześnie schab, cynadry befsztyk, kotlety, a także pstrągi lub lub inne ryby, które zamówiłeś smażone na ruszcie. Co robić? Artysta bierze farbę brunatną i naciera nią ruszt, następnie kładzie na nim mięso i przyciska do rusztu albo też uderza je szczotką zupełnie jak dla otrzymania korekty w drukarni. Ruszt reprezentuje tu czcionki a mięso arkusz papieru. Następnie wszystko wsuwa się do pieca. Gdy mięso jest upieczone, artysta pociąga pędzlem ciemne linje, oznaczające ślad rusztu, a gdy później z oburzeniem zawołasz: „ależ ten befsztyk nie ma żadnego zgoła smaku", pokazują ci ślady rusztu. Trzeba zamilknąć! Z omletem znów jest inna historja! Dziś omlet robi się z czterech białek jaja i jednego żółtka. Żółtko zachowuje się dla odegrania roli śmietanki. Do białek dodaje się pewien rodzaj nieszkodliwej tynktury, a gdy artysta posmarował pędzlem maczanym w miksturze żółtej okry powierzchnię omletu — prosty kuchcik pociąga go raz jeszcze rozpalonem do czerwoności żelazem, co dodaje koloru i dodaje temu przedmiotowi sztuki pozór pożywnej potrawy.

Widziałem niedawno malowanie baraniny upieczonej pod blachą — i operacja ta szczególniej mnie zainteresowała; szło o to, aby zrobić z tego baraninę z rożna. Przekłuwszy mięso rożnem, natychmiast wyciągniętym — kucharz podaje baraninę chłopcu mówiąc: „do farby". Malarz ma przed sobą z piętnaście słoików rozmaitego kształtu. Każdy słoik ma swój pędzelek; obok leżą dwie lub trzy szczotki, mniej lub więcej twarde...

Artysta popatrzył chwilę na podaną mu baraninę — potarł ręką czoło, następnie umoczył pędzel w słoiku noszącym etykietę: „do przyrumienienia" i pomalował ciemne linje na wyjętej z pod blachy baraninie. Następnie małym chwaścikiem porozsypywał na blasze proszek zwęglonego mięsa, przeznaczony na to, aby pieczeń trzeszczała w zębach. Pędzlem „naturalnej krwi" naśladował nakłucia, z których sos obficie spływał. Kucheik wlał dwie czy trzy łyżki buljonu na półmisek, dodał trochę soku buraków, a następnie małą szprycką, zakończoną trzema otworami, upstrzył to wszystko gorącą tłustością. Baraninę tę podano jakiejś włoskiej rodzinie z anonsem: — Służę państwu... prościutenko z rożna!

Zaledwie ta operacja się skończyła — gdy usłyszałem przez tubę głos: — Cztery trznadle — cztery! Kucharz krzyknął natychmiast! — Zawołać prędko Alfreda z lodowni! Zapytałem: — Co to za Alfred? — Jest to majster do trznadli — odrzekł malarz. Wszedł Alfred. Podano mu cztery... wróble. Wciągnąwszy w słomkę trochę tłustości z kurczęcia, nakłół każdego wróbla nad kuperkiem i nadmuchał gorącej tłustości między mięso i skórę. Wróble stały się trznadlami ociekającemi tłustością. Tak podany wróbel kosztuje trzy franki.

Nawet raja (ryba morska) przechodzi przez ręce artysty. Aby przyrządzić raję smarzoną w maśle, trzeba by dużo masła — raja ogromnie pije. Cóż się robi? Gotuje się rybę osobno. Masło roztapia się w piecu, nigdy nie czyszczonym, tak że masło jest czarne zanim jeszcze jest gorące i dwie łyżki przypalonego masła dają dość sosu do porcji raji, któraby pochłonęła półfunta tej kosztownej substancji. Jest to raja — jest i masło smarzone... nie jest to jednak raja smarzona na maśle.

Malarz pracował wielce tego wieczora. Pomalował dwa czy trzy melony — jednemu zbyt dojrzałemu porobił śliczne zielone linje przy obu kantach — drugiemu suchemu mączystemu udzielił soku spływającego z pierwszego a za pomocą słoika z „zielonem" namalował mu wspaniale zielone brzegi. — Co jest najtrudniejsze — rzekł malarz — to robota jaj na półmisku; trzeba prawdziwego chirurga, aby tę operację zręcznie wykonał. Restaurator nie chce dawać dwóch jaj a nie śmie podać jednego. Kucharz bierze talerz, na którym znajduje się trochę rozpuszczonego masła — nacina wokoło skorupę jajka narzędziem dość podobnem do djamentu szklarskiego, następnie nożem zmaczanym w oliwie przecina jajko szybko przez środek. W tem miejscu gdzie skorupa została nacięta — jajko spadając na półmisek dzieli się na dwie połowy, pół żółtka pada na prawo pół na lewo — w tem sposób jedno jajko reprezentuje ich dwa...

Zdumiony taką pomysłowością zapytałem — Czy mi nic więcej nie możecie pokazać? — Dosyć tego na jeden raz — odpowiedział artysta kulinarny. A jednak nie było to jeszcze wszystko. Garson z góry obstalował; jeden requefort amatorski! — Ci goście zawsze są jednakowi — mruknął malarz — gdy jest pora świeżego requefortu, zachciewa się im starego — Jak więc to urządzacie? — Przysusza się lekko ser na piecyku i następnie maluje na nim zielone łyżki jakby na mapie, a Wiktor potem ożywia porcję. — Co to za jeden ten Wiktor? — To kredencerz, mający kolekcję starych kawałków holenderskiego sera, które trzyma w kącie wilgotnej szafy — i z których rekrutuje kolonistów dla... zaludnienia roquefortu!

### Rozmaitości.

Wielcy książęta w niełasce. Wielu członków rosyjskiego domu cesarskiego nie cieszy się wcale względami cara i reszty rodziny są częściowo jakby wykluczeni, lub też zupełnie ich do rodziny nie zaliczają. Najciężej dotkniętym jest najstarszy syn zmarłego w. ks. Konstantyna - wielki książe Mikołaj Konstantynowicz, który pozbawiony wszystkich godności, żyje na wygnaniu w Turkiestanie. W młodości swej za wybryki młodzieńcze skazany został ne wygnanie przez Aleksandra II; po śmierci jego zjawił się niespodziewanie w Petersburgu i domagał się od Aleksandra III przywrócenia wszystkich praw a gdy mu tego odmówiono - rzucił się w ramiona nihilizmu. Car kazał go uwięzić i osadzić we więzieniu w Schluesselburgu, a następnie zesłany został do Turkiestanu, gdzie żyje pod ścisłym dozorem policyjnym. Inny wielki książe Michał Michaiłowicz, syn w. ks. Michała Nikołajewicza, ściągnął na siebie niełaskę rodziców i cara przez ożenienie się z hrabiną Merenberg, córką księcia Mikołaja Nassauskiego, urodzonej Puszkin. Wprawdzie pozostawiono mu prawa W księcia, jednak wykreślono go z armji i odjęto stopień fligeladjutanta carskiego. Najstarszy syn poprzedniego, W. ks. Mikołaj Michaiłowicz, nie używa również względów u rodziny i cara. Przed 10 laty przydzielony został do jednego z pierwszych pułków konnej gwardji. Oficerowie jednak pułku sprzeciwili się przydzieleniu jego do pułku i dopiero na wyraźny rozkaz cara odstąpili od swego protestu. Uchodził on w przekonaniach politycznych jako „czerwony" — jakie są jego obecne przekonania nie wiadomo. Również i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, syn w. ks. Mikołaja, nie cieszy się względami u dworu. Ostatnim z książąt popadłych w niełaskę jest książe Konstanty Oldenburgski, syn w. k. Aleksendry Petrówny, żyjący na Kaukazie. Widoczne więc jest z tego wszystkiego, iż stanowisko cara jako głowy rodziny jest niełatwem.

Ludność Francji wzrosła w ciągu pięciu lat od r. 1886 do 1891 tylko o 124. 189 dusz. W roku 1891 wynosiła ludność 38 343, 192 naprzeciw 38, 218. 903 w r. 1886. Kobiet liczy Francja 19, 201, 031; mężczyzn zaś 18, 932. 354.


Wszech nauk lekarskich

**Dr. B. Onufrowicz**

**(Dr. B. ONUF.)**

*dyplomowany na uniwersytecie w Zurychu,*

osiadł w New Yorku i otworzył ofis pod nr. **74—2 Ave.**

(pom. 4-tą a 5-tą ul.)

**Leczy wszystkie choroby**

Specjalnie choroby

**nerwów i oczne.**

Godziny przyjęcia: od 8—9 rano, „ 1—2 po poł., „ 7—8 wiecz.

**N. Alejnikow,**

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

**i Notarjusz Polski**

Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencye do starego kraju *bez okazywania paszportu.*

Zajmuje się sprawami spadkowemi.

☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*

225 E. BROADWAY 225.

NEW YORK, - - N. Y.

SALOON POLSKI

**J. Misiewicza**

przedtem ŻYWERTA.

W SOUTH BROOKLYNIE

684—3 ave. (róg 21-ej ul.)

Poleca Sz. Rodakom wielki wybór doborowych trunków:

**Wina, Piwa, Wódek Likierów**

krajowych i zagranicznych.

Elegancka sala do zabaw i wesel i na zebrania towarzystw.

W każdy czwartek i sobotę odbywają się tańce.

WSTĘP BEZPŁATNY.

Dla Pań wchód prywatny od 21-ej

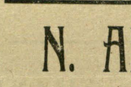

ZAKŁAD Rzeźnicki.

**A. BABIAK**

**686 3-cia avenue**

pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.

Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.

Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

**Meble,**

**Karpety,**

**Ceraty it. p.**

za gotówkę lub na spłaty miesięczne i tygodniowe najtaniej nabyć mogą Polacy w naszym handlu. Przyjdźcie oglądać nasz bogaty i wielki skład, a znajdziecie wielki wybór i niskie ceny j. n. Umeblowanie kompletne do 3 pokoi za $26.

**Geiger & Braverman**

*71 Essex st. New York* City, pomiędzy Broome i Grand st., tuż przy Essex Market Court.

(33—45)

**F. Majewski i Syn**

*169 Ave. A pom. 10 i 11 ul.*

**New York**

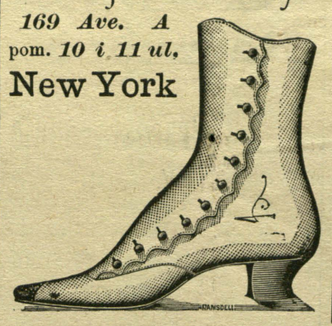

**SKŁAD OBUWIA**

dla dam mężczyzn i dzieci.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności Polskiej iż otworzyliśmy

**Pierwszy Polski Skład Obuwia,**

zaopatrzony w wielki wybór doborowego i trwałego towaru.

A. STOLZENBERGER,

**Pogrzebowy**

Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.

Telefon: 965 Spring.

Powozy każdego czasu do wynajęcia.

82 STANTON UL.

Między Allen i Orchard, New York.

**Zakład masarski**

**L. ELLENDA,**

*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*

Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, slaceso-nów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.

☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

POLSKO - LITEWSKI

**Zakład Fotograficzny.**

**228 Bowery 228.**

NEW YORK, - - N. Y.

Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolaty tuzin. Nikt inny nie jest w stanie zrobić tej roboty za taką cenę.

**Hala Polska**

**W. Konopiński**

**„HARMONIA"**

**295 E. 3 st., New York.**

(pom. Ave C i D).

Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.

Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.

Poleca się poparciu Rodaków

W, KONOPIŃSKI,

295 E. 3 st., NEW YORK.

(pom. Ave. C i D).

**„Washington Hall"**

**A. Bentzig**

**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**

SKŁAD WÓDEK i WIN

po cenach destylacyjnych.

! Wyborne piwo i cygara !

Cały dzień świeży free lunch !

POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

Kawiarnia Polska

**L. ROMANOWSKIEGO.**

Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**

Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.

Polecając się poparciu Sz. Rodaków

**L. Romanowsk ,**

77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

**EMERY NOVAK**

PIERWSZORZĘDNY SALOON

**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**

KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..

Poleca Sz. Publiczności wielki wybór Wódek, Piwa, Likierów, Win i Cygar.

**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**

197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N. Y.

18—17

**PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY**

**W. H. HAMILTON**

**197-199 Bedfort ave,** róg N. 6 ul. **Brooklyn N. Y.**

Poleca swe usługi P. T. Publiczności polskiej.

Ceny nader umiarkowane.

Powozy do wynajęcia każdego czasu po cenach nizkich

**TELEFON do pomieszkania 37 W'msburgh, do ofisu - 73 W'msburgh**

**Ludwik von Mrówczyński**

193 Orchard str. (przy Houston str.) New York N. Y.

**Saloon Polski**

Obszerna Hala dla Posiedzeń Towarzystw, na Wesela, Zabawy it.p.

☞ Wielki wybór doskonałych *Win, Piwa, Wódek i Likierów;*

*Pool Table i Wyborowe cygara.*

Cały dzień wyborny „lunch"

Na wesela oddaje się halę bezpłatnie.

Poleca się poparciu Szan. Rodaków.

(34-46)

**Bawarja (Saloon) Polska**

**Marji Wiśniewskie**

Wdowy po Antonim,

*403 Henderson str. Jersey City, N. J.*

**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.

Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, weseli prób teatralnych, — tańe co Sobotę i Święto.

Wypuszczają sie wygodne pomieszkania dla porządnych Polskich familji po niskich cenach.

**APTEKA POLSKA**

**J. Weinstein**

**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**

Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe. **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg. Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**

Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych. W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.

☞ **Apteka otwa[illegible]ałą noc. J. WEINSTEIN,**

75 E. Broadway, co[illegible]t st., NEW YORK, N. Y.

**ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI**

**E. ROSENTHAL**

Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.

Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.

Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.

☞ Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.

Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

**Max Kobre.**

BANK **Polski** Założony w roku 1885

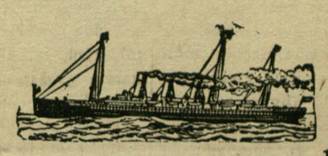

40 **Canal St.** —i— 142 DIVISION ST.

**w Nowym Yorku.**

HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.

BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.

ROTTERDAM: 20 Maaskade.

Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.

Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni

MAX KOBRE,

**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**Apteka Polska**

**W. Goworowskiego**

**381 E. Houston st., róg Willet st. NEW YORK.**

Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.

Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.

Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek) — flaszeczka 25 ct.

**Porada lekarska o każde porze dnia i nocy.**

Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.

**Walery Goworowski,**

388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

**T. D. JANICKI,**

MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY,

**EGG HARBOR CITY, N. J.,**

PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.

**Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.**

Miljony ludzi którzy z powodu nieustannego postępu w maszynerji i elektryce daremnie szukają po fabrykach zajęcia, niechaj się zgłoszą do mnie z dołączeniem do listu marki pocztowej, a chętnie opiszę o kolonizacji w tutejszej okolicy pomiędzy, dwoma największemi miastami: New Yorkiem i Filadelfją.

☞ Listy adresować: **T. D. Janicki Egg Harbor City, N. J, Box 90.** ☜

**„Germania Assembly Rooms"**

**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**

SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH

Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.

**JOHN STIMMEL, Proprietor.**

**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**

291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**BANK POLSKI**

**S. JARMUŁOWSKY**

**54 Canal st., NEW YORK.**

FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerckenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41.



Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.

Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata

**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.

Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.

**S. JARMUŁOWSKY,**

54 Canal st., NEW YORK, City.

**GRUNTA I FARMY**

w czterech polskich kolonjach.

**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**

po cenach i warunkach

ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASÓW.

Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktówz farmerami zamieszkałymi w naszych kolonjach na wyklarowanie 5cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów. Bedziomy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familij, chcącym nabyć gotowe.

Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierano. lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.

***Tylko $35.00 do $50.00*** więcej żądamy za takie pięcioakrowo klarunki czyli pola.

Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000

Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do Milwaukee i przy jedź dotąd koleją „Chicago, Milwaukee & St. Paul, potem ztąd do koloni wykupimy drugi tykiet.

Prosimy pisać do nas po książki i mapy.

J. J. Hof Land Co. 119 W. Water st., Milwaukee, Wis.

# KRONICZKA.

*New York.*

‡ Komitet balowy I Oddziału Polskiego Partji Robotniczej prosi nas o sprostowanie notatki o balu i przedstawieniu tegoż w sobotę, 6 go października w „Concordia Assembly Rooms", 28 ave A., a mianowicie, że bal połączony będzie z przedstawieniem magiczno optycznem a nie akrobatyczno-magicznem. Przedstawienie składać się ma z 60 artystycznie wykonywanych obrazów z historji męczeńskiej ruchu rewolucyjnego w Rosji, z życia skazańców, dalej ze scen z ostatniego strajku Pullmana w Chicago i z obrazków pokazujących życie mieszkańców New Yorku. Między innemi okazanem będzie zabicie cara Aleksandra II, więzienie Petro-Pawłoskie, powieszenie nihilistów i t p. Komitet zwraca uwagę publiczności, aby ze względu na to, że światła na sali wygaszone będą o godz. 9. wieczór, raczyła przybyć jak najwcześniej.

‡ W sobotę przedstawienie na dochód kościoła. Cel godny poparcia, to też niewątpliwie zbierze się znaczna liczba publiczności.

‡ Koncert i przedstawienie „Harmonii" będzie bezwarunkowo największą i najlepszą z zabaw w tym sezonie.

‡ Do liczby zapowiedzianych już zabaw przybywa nowa: bal III Oddziału Krakusów w dniu 31 grudnia.

‡ Orkiestra polska p. L. Witkowskiego zaangażowaną została na występy do Aquaduct, na wyścigi,

‡ Dla wiadomości interesowanych podajemy iż zakład krawiecki p. R. Łobazińskiego, przeniesiony został z d 1 go b. m. p. n. 647 E. 9 st (pom. awe. B i C.)

‡ W tych dniach otworzył rodak nasz p. Antoni Hoffman pierwszą polską piekarnię połączoną z kawiarnią p. n. 181 E. Houston st. (pom. Allen i Orchard st.).

Polecamy piekarnię p. H. poparciu Rodaków.

‡ Zwracamy uwagę naszych czytelników na anons p. Stefana Twarowskiego zamieszczony poniżej. Wieczorna klasa języka angielskiego urządzona przez p. Twarowskiego pod Nr. 526 E. 16-th str. zapełnia niejako brak rządowej polskiej szkoły wieczornej, o którą my Polacy zaniedbujemy się postarać. Wybór godzin między 7—10 wieczór, ograniczenie klasy do 10 osób a wykładu do sześciu godzin na tydzień; niska opłata wynosząca do osoby 15 centów za godzinę, wreszcie moralne stanowisko p. Twarowskiego, który studjuje medycynę na Uniwersytecie New Yorskim— dają rękojmię, że czas i pieniądze wyłożone na naukę będą użyte z pożytkiem. Redakcja Gazety osobiście znając pedagogiczne zdolności p. Twarowskiego może go najpochlebniej zarekomendować.

‡ Na Skarb Nar. w Raperswylu zebrano na imieninach u p. M. Stefanowicza z inicjatywy p S. Domalewskiego 3 dol. 25 cent. Złożyły następujące osoby.

Fr. Kowalski 25 ct, M. Kowalski 2 ct, L. Kowalski 1 ct., Maks. Kowalski 10 ct., Helena Kowalska 10 ct., (dzieci), A Fromholc 25 ct., S Fromholc 10 ct., I. Fromhole (córka) 22 ct, A, Kowalwska 10 ct., M. Kowalewska 15 ct, I. Kowalewska 10 ct., I. Adamski 25 ct., L Adamska 10 ct., S. Domalewski 25ct., F. Domalewska 25ct., An. Domalewski 25ct., K.... W..... 10 ct!, A. Stefanowicz 5 ct., M, Stefanowicz 25 ct, W. Woźniak 10 ct., P. Woźniak 25 ct. Razem 3 dol- 25 ct.

Pieniądze te dano ob. Fr. Kowalskiemu dla wręczenia na przyszłem posiedzeniu kasjerowi Oddziału Skar Raperswylskiego.

**Brooklyn.**

W sobotę 6go b. m. przedstawienie Czytelni. Nie potrzebujemy zachęcać publiczności do udziału, przekonani bowiem jesteśmy iż sala będzie przepełnioną.

‡ Grosernię tudzież hurtowny skład masła, sera i jaj otworzył w tych dniach p. L. Pogorzelski p. n. 372 Oakland st. Polacy grosernicy zatem powinni zamiast u innonarodowców kupować u swego rodaka, zwłaszcza, że ceny są nader niskie i towar doborowy.

**Sprawy Towarzystw.**

NEW YORK.

Towarzysswo „Polish Pleasure Club" istniejące od dwóch lat i liczące 70 członków (samych obywateli) postanowiło w zbliżających się wyborach jesiennych czynny wziąść udział i zająć się sprawą poruszenia akcji wyborczej pomiędzy Polakami

Towarzystwo nasze, cieszące się uznaniem i poparciem w kołach politycznych partji republikańskiej, jak u p. komisarza policji H. Moor i wielu innych wpływowych osobistości otrzymało zepewnienie, iż w razie czynnego udziału w wyborach Polaków - partja potrafi odwdzięczyć się za to, czy to nominacją kilku na urzęda wyższe, czy też dając stałe zajęcie rzadowe, lub w inny sposób. Obowiązkiem więc naszym było podać to do wiadomości publicznej i zachęcić Rodaków do akcji.

Zapraszamy więc wszystkich wyborców Polaków. na zebranie nasze w dniu 6 go października b r. (sobota) o godz- 8-ej wiecz. do sali ob. Nowaka p. n. 197 E. 3 ul. na którem omówiony zostanie sposób przeprowadzania akcji wyborczej, tudzież naszych żądań.

Oczekujemy licznego zebrania Rodaków.

Komitet.

**KORESPONDENCJE.**

NEW YORK.

Oddział III-ci Legjonu W. P. Krakusów w New Yorku na posiedzeniu oddziałowem dnia 21-go września uchwalił otworzyć kasę benefitową na swoję rękę, i sam Oddział będzie wspierał członków w razie choroby.

Członkowie, jak również i Szanowni Rodacy, którzy sobie życzą w stąpić do III-go Oddziału Krakusów, prosimy zgłosić się do głównej kwatery na Rivington ulicy pod nr. 16 na posiedzenie regularne miesięczne w każdą 3 cią sobotę po 1-szym w miesiącu, lub do kapitana tegoż Oddziału na 4 tą ulicę nr. 98 Est, Czechowskiego.

Proszę przyjąć do wiadomości i to, że III ci Oddział uznał Gazetę Polską jako swój organ urzędowy.

Z szacunkikm

M. Hojar, sekr. prot.

Do Wydawnictwa „Patryoty"
we Philadelphii.

Ponieważ kilkakrotnie moje zawiadomienia iż z wydawnictwem „Patryoty" nie chcę mieć nic wspólnego i jako agent tegoż figurować nie pragnę - pozostały bez skutku, i wydawnictwo dalej nazwiska mego nadużywa, wzywam je niniejszem publicznie do usunięcia mego nazwiska ze spisu agentów, jak również by mi pismo swe przesyłać przestało.

J. Głowacki.

447 E 13 st. New York. N. Y.

JERSEY CITY.

W Imię prawdy, upraszam Sz. p. o umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" parę słów, odnoszących się do Protestu umieszczonego w „Polonii" z Baltim re, a pisanego jakoby z polecenia Sokołów Od. nr. 4 ty z Jersey City.

Na ostatniem posiedzeniu w zeszły czwartek, zainterpelowałem druhów w tej sprawie, i dowiedziałem się, że żaden z Sokołów o niczem nie wie, i że protest był wysłany bez wiedzy Oddziału — przez Sekr. protokolarnego, który zapytany w tej sprawie, odpowiedział: „że postąpił zupełnie legalnie", a gdy druhowie zapatrując się inaczej na sprawy legalne, wyrazili mu swoje niezadowolenie, sekretarz uważał za stosowne — zdać książki i wystąpić z Towarzystwa.

Co zaś do byłego druha M. Szumskiego, który przeszło od miesiąca zstał wykreślony z Oddziału Nr. 4 na własne żądanie, oświadczam publicznie, że najmiejsze nie porozumienie nie zaszło między p. M. Szumskim a Sokołami, i każdy z nas za jego pracę dla dobra Oddziału, żywi niekłamany szacunek, lecz w sprawach jego osobistej polemiki — pomimo szczerej życzliwości, Oddział głosu zabierać nie może, gdyż to nie licuje z tendencjami Sokolstwa

Upoważniony do napisania tych słów paru, od Druhów z Od. 4 go z Jersey City, zawiadamiam Sz. p., że „Gazeta Polska" na temże posiedzeniu, została obraną jako organ urzędowy Od. Sokołów Nr. 4 ty w Jersey City, i że każdy jest obowiązuny ją prenumerować. Lista członków będzie panu wraz z adresami niebawem nadesłaną.

Zasyłając wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, kreślę się Sokołem pozdrowieniem

Czołem.

Przewodniczący Oddziału

S. F. Ziemkiewicz.

**Podziękowanie:**

Panom L. Danielewskiemu i Fr Kaemer za oddanie mi przyjacielskiej usługi drużbowania w dniu mego ślubu, składam serdeczne podziękowanie.

J. Jóźwiakowski

**Do Sprzedania**

bardzo tanio, na spłatę kilka domów w Greenpoint. Wiadomość w Redakcji Gazety Polskiej.


Jedynie prawdziwy importowany
**KOTWICZNY**
**Pain Expeller**
jest i będzie jedynym środkiem na
**REUMATYZM**
Kłucie, Influenzę, ból krzyża kolki w boku, ból piersi, łamanie, neuralgię, wywichnięcie itp.
Zanim będziesz kupował, postaraj sięo książkę "PRZYJACIEL CHORYCH"— wydaną przez doświadczonych lekarzy, a którą na żądanie przyślemy za darmo.
Adres:
**F. Ad. Richter & Co.**
**17 Warren ul.,**
NEW YORK.
**29**
**medali**
zdobyło to lekarstwo na wystawach. Domy w Europie:
Rudolstadt, Londyn, Wiedeń, Praga, Rotterdam, Altona, Nuremberg, Konstein Lipsk 25c i 50c butelka. Na sprzedaż u:

W. Goworowski, 388 East Houstonst., Br. Grabowicz, 142 Clinton st., Maxa Wustrow 84 Canal st.

w innych aptekach w Stanach Zjednoczonych.


**Student szkoły medycznej**

uniwersytetu New Yorskiego, przygotowuje do egzaminu wstępnego tejże szkoły i innych szkół miejscowych, również udziela lekcji języków niemieckiego, angielskiego i przedmiotów szkolnych, pod bardzo przystępnemi warunkami, w domu i w mieście. Adres:

*Stefan Twarowski,*
526 E. 16 th str. New York City.

**Potrzeba** panien do szycia na maszynie (operators) i do nauki, do roboty sukien damskich. Wiadomość p. n. 173 ave **A**. wejście od II ej ulicy, II piętro nad saloonem A. Kreczmer.

37. 38.

Ob. Ch. Stemberg lepiej znany pod przydomkiem „Wiarus", nabył w tych dniach parę koni i kilka wozów expresowych. Kto zatem z Rodaków „mufuje" niechaj załatwia to przez Wiarusa. Zrobi to wszysto tanio i starannie.

199 Wythe ave.

**Saloon,** do sprzedania w Brooklynie w części miasta zamieszkałych przeważnie przez Polakow. Warunki łatwe, zgłosić się można do Red. Gazety Polskiej.

**Młodzieniec,** o samoistnem stanowisku i dobrze sytuowany poszukuje na tej już dziś niezwykłej drodze ogłoszenia — towarzyszki życia, panny lub wdowy od lat 20 do 25. Posag nie wymaga się. Dyskrecja zapewniona. Zgłosić się listownie lub osobiście p. n. 203 Wythe ave, (Grocery Store) Brooklyn, N. Y.

**DO**
**Sprzedania tanio**

z powodu wyjazdu do Europy w New Haven, Con., Dom mieszkalny, zabudowania gospodasrkie i 15 akrów gruntu.

Wiadomości udzieli
CZ. RAGANOWICZ,
*185 E. 3 str. NEW York.*


**Piekarnia Polska**
**Ant. Hoffmana**
181 E. Houston str. pom. Orchard i Allen ul.
poleca Szan. Rodakom wielki wybór Ciast, Chleba żytniego i pszennego, — niezrównane w smaku. Przy piekarni znajduje się również i
**KAWIARNIA.**
O każdej porze dnia świeża prawdziwa polska **kawa** i **herbata.** (38 49)

**SALOON POLSKI**
**J. Chęciński**
118 North 4 str. róg Berry st.
BROOKLYN N. Y.
Poleca wyborne wino, piwo, likiery, cygara.
**Pool table.**
Zawsze smaczne przekąski.
(38)

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż obecnie (a może później) będziesz potrzebował mej porady.

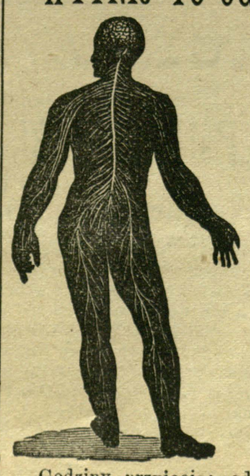

Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich,** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak: osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję i t. p.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN. 249 E. 21** ul., (róg -ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór W Niedzielę do 5 ej po połud. ***Porada lekarska darmo.***

**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**

Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszystkich punktów St. Zj.

**Baczność Rodacy!**

**Przedstawienie Amatorskie i Bal**
TOW. SOKÓŁ POLSKI ODDZIAŁ III.
*w NEW YORKU*
ODBĘDZIE SIĘ
w SOBOTĘ, dnia *10*-go listopada 1894 r.
W GERMANIA ASSEMBLX ROOMS 291-293 BOWERY,
**NEW YORK,**
Odegranem zostanie
**„Tatuś pozwoli!" i „U doktora"**
*Miejsce rezerwowe 50 ct.* *Wstęp 35 ct.*
Początek o godz. 8-mej. Kasa otwarta o godz. 7-mej.
KOMITET.

**Koncert, Teatr i Bal!**
**Towarzystwa „HARMONIA"**
**w New Yorku**
odbędzie się
w SOBOTĘ 13-go października 1894 r.
**w Germania Assembly Rooms**
291—293 Bowery. NEW YORK.
Część I.
Spiewy choralne Tow. Harmonia i I-go Pols. Tow. Spiewu z Brooklyna.
Produkcje muzyczne na fortepianie i skrzypcach państwa Szulc.
Część II.
Przedstawienie Amatorskie;
odegranem zostanie
**„Komedja z Oświatą"**
(Obrazek z natury w jednym akcie przez M. Bałuckiego.)
Dyrygient chórów i orkiestry p. *T. Szulc.*
**Bal! Po Przedstawieniu Bal!**
**Miejsce rezerwowe 50 ¢; Wstęp 35¢.**
Początek o godz. 8 ej. Kasa otwarta o godz. 7-ej.
O liczny udział uprasza
KOMITET.

**DRUGI WIELKI**
**BAL, MUSTRA i KONCERT**
**Towarzystwa Polskich Tamborów im. Pułaskiego,**
W NEWARKU, N. J.
odbędzie się
**w Sobotę, dnia 27-go października 1894 roku**
*OERTEL'HALL, Cor. 15th i Morris Aves., Newaark, N. J.*
Muzyka Zielińskiego.
Początek o godzinie 7½ z wieczora.
*Cena Biletu, - - - 25 centow od osoby.*

**Amatorskie Przedstawienie.**
Staraniem Towarzystwa „Czytelnia" w Brooklynie,
— odbędzie się —
dnia 6-go Października 1894 roku
*w New Palace Hall* 89—93 *Grand st. Brooklyn.*
Zostaną odegrane dwie jednoaktówki przez A. J. Fredrę:
**„Swieczka Zgasła" i „Posażna Jedynaczka".**
*BAL!* *Po Przedstawieniu* *BAL!*
— Muzyka J. Zielińskiego. —
W dzień przedstawienia kasa będzie otwartą o godzinie 8 mej.
Początek punktualnie o godzinie 7 mej wieczór.
Wstęp 35 ct. — — Miejsce rezerwewe 50 ct.
Do licznego współudziału zaprasza Szan, Publiczność
KOMITET.

**MAJOWIEC**
**„HACKENSACK"**
**Nowa Kolonja Polska!!**

Wszystkim, którzy mają zamiar nabycia własności, lub też korzystne lokowanie kapitału — oferujemy niebywałą dotąd sposobność kupna ziemi pod budowę domów w uroczej i zaledwie 45 minut od City Hall z New Yorku, a 30 minut drogi z Jersey City odległej miejscowości

**Majowiec.**

Miejscowość ta, nie jest żadnem pustkowiem, lecz miastem, liczącem przeszło 10.000 mieszkańców. Posiada 11 kościołów różnego wyznania, cztery gazety codzienne, wodociągi, światło elektryczne, urząd pocztowy, rozmaite sklepy, teatr, wogóle wszystkie urządzenia wielko-miejskie.

**HACKENSACK, New Jersey**

ma wszelkie widoki szybkiego rozwoju. Najlepszym dowodem tego, że w ubiegłym roku pobudowano przeszło 300 domów, a obecnie kolej elektryczna łączy kolonję z Passaic i Paterson.

**Połączenie kolejowe** z New Yorkiem, Jersey City, Passaic, Paterson i innemi miastami jest nadzwyczaj dogodne i tanie, bo 66 pociągów osobowych dwóch odrębnych kolei żelaznych ***New York, Susquehanna & Western Railroad*** z ***Cortland*** albo z ***Desbrosses Street Ferry"*** i ***„Erie Western"*** z ***Chamber Street*** Ferry w New Yorku albo w Jersey City, przebiega dziennie tę miejscowość.

Bilet jazdy dziennej, tam i napowrót kosztuje tylko 18 centów, biorąc bilet miesięczny od osoby dorosłej. Dzieci darmo.

KUP MIEJSCE POD BUDOWĘ, a potem zrób umowę z ***Building Loan Association"*** i płać dwa lub trzy dolary więcej aniżeli płacisz obecnie za komorne, a za kilka lat jesteś właścicielem domu.

**Cena lotów** jest od $125 do $200. **Wpłata wynosi 10 proc od sta.**

**Spłata tygodniowa lub miesięczna.**

PO MAPY, CYRKULARZE I BLIŻSZE WYJAŚNIENIA ZGŁASZAJCIE SIĘ DO
**POLSKO-LITEWSKO-AMERYKAŃSKIEJ**
KOMPANJI ZIEMSKIEJ
**w Nowym Yorku i New Jersey.**
*pod Nr. 185 E. 3 ul. lub do p. St. Domalewskiego 417 W 52 ul. i Cz. Raganowicza 510 E. 5 ul. w New Yorku.*
*Agenci na Jersey City:* A. MIERNICKI, 125 Steuben st. i J. BONIECKI, 168 — 4 ul.
— *na Brooklyn:* — Fr. KRASIŃSKI, 191 Dupout str. — i J. RZEPIŃSKI, 222—26 ul.

# Reinhardt's

**Róg 86 ul. i 3-ej ave. NEW YORK,**

Firma Reinhardt's dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka Waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.

Firma Reinhardt's posiada największy tego rodzaju skład **Konfekcji damskiej Kapeluszy, Towarów łokciowych, Gotowych Sukien, Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych**
Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.

Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby pięćdziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.

Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.*

Znakomite szewioty, na suknie, ręczymy za trwałość
36 cali szerokie, yard tylko .....25ct.
wartość .....40ct.

Materje jedwabne 6.000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz.....85ct.

Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.

Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych zimowych tudzież materjałów (Elderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;

Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko..... 48ct.
wartość.... 75ct.

Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;

Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;

Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.

Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.

Staniki jedwabne najnowszej mody ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy w największym wyborze!**

Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's*, a Rodak Wasz *p. Peters*, usłuży Wam z największą gotowością.

Pamiętajcie, iż **Reinhard's**, to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,

**Najniższe ceny!**

**Obsługa polska!**

Róg 86 i 3ej ave. **Reinhardt's** New York

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzedowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil Military, and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK II. NEW YORK. Wtorek dnia 18-go Grudnia 1894 roku. NUMER 49.

GAZETA POLSKA
*Organ urzedowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Od Wydawnictwa.

Po wyjściu ostatniego numeru G. P. w administacji tego pisma zaszły pewne zmiany. Dotychczasowy redaktor p. Lewiński ustąpił, a miejsce jego zajął weteran z r. 1363 p. STANISŁAW NAWROCKI, który mieszkając od lat kilkunastu w New Yorku zasłużył sobie na powszechny szacunek jako człowiek prawy i gorący patryota i który już po dwakroć spełniając obowiązki redaktorskie, dał się poznać jako zdolny dziennikarz. W swoim czasie wszystkie poważniejsze pisma tutejsze o jego piórze jak najlepiej się odezwały. Gdyśmy zakładali „Gazetę Polską" tak poważne pismo jak „Echo" pozostające pod kierunkiem jednego z pierwszych pionierów dziennikarstwa polskiego p. Sadowskiego, sądząc że On, został jego redaktorem tak się o nim wyraziło: „Skąd-inąd dowiadujemy się, że gazetę redagować będzie p. St. Nawrocki, zdolny literat, a przytem cieszący się jak najlepszą opinią. Jeżeli tak jest istotnie, to New Yorkowi winszujemy tego nowego pisma, które będąc kierowane tak uczciwą ręką, powinno byt sobie wkrótce ustalić". — Do tak pochlebnej opinji cóż więcej dodać można? to tylko że redakcja złożoną została w dobre ręce, i że to da Sz. Czytelnikom rękojmię o pomyślnym pisma rozwoju.

Nadto wydawnictwo spodziewa się że z obecną zmianą redakcji wszystkie dotąd niechęci do naszej gazety z okolic Jersey City, Passaic i Newarku ustaną.

## Od Redakcji.

Będąc powołanym przez Właścicieli Gazety Polskiej na redaktora i podejmując się tego zaszczytnego, acz trudnego obowiązku, witam Was Szanowni Czytelnicy! Nazwisko moje nie jest Wam obce — bo już dwakrotnie, z wysokości stołka redaktorskiego, miałem sposobność przemawiać do szerszego ogółu i spodziewam się — że moje szczere chęci i tendecje utkwiły w łaskawej Waszej pamięci. — Jak przedtem tak i teraz, zasady moje są stałe i niezmienne.

Na przód!.. To moje hasło. — Stawiając zawsze i wszędzie dobro Ojczyzny na pierwszym planie, po woli lecz wytrwale, nie rwąc się zbyt i nie pozostając w tyle — będziemy dążyć z duchem czasu po szlakach wiodących ludzkość do uszczęśliwienia i stawać po stronie słabszych i pokrzywdzonych.

W kwestjach społecznych i sprawach dotyczących naszych stosunków, będę zabierać głos bez namiętności i uprzedzenia, kierując się li tylko poczuciem prawdy i sprawiedliwości.

Prywata, fałsz i polemika każąca smak cywilizacyjny, miejsca w naszej Gazecie nie znajdą. Jeżeli zniewoleni będziemy wypowiedzieć komu słowa gorżkiej prawdy to uczynimy to z prawdziwą przykrością, lecz w słowach oględnych i bez uprzedzenia. Szczególną naszą usilnością będzie: dążyć do szerzenia jedności, zgody i braterstwa i do centralizacjicałej polonji amerykańskiej, bo tylko w połączeniu jej sił leży potęga polityczna moralna i materjalna. Oto jest moja deklaracja.

Spodziewam się że te przekonania większość naszych Czytelników podzieli i że w tem trudnem zadaniu ludzie dobrej woli wspierać mię łaskawie zechcą.

Pierwszy numer naszego pisma nie jest takim, jakbyśmy go widzieć jakbyśmy go widzieć pragnęli — przystąpiliśmy bowiem do niego bez przygotowania i w kilka dni po terminie w jakim powinien był być rozpoczęły. Szanowna Publiczność raczy nam to uwzględnić a na przyszłość deklarujemy poprawę.

A teraz łącząc słowa braterstwa i pozdrowienia zostaję z szacunkiem

**ST. NAWROCKI.**

## ZIEMIE POLSKIE.

### KRÓLESTWO.

|| We wsi Nowa Wola pod Warszawą zeszło się kilku kolonistów do karczmy. Gdy już zebrani byli podochoceni, z tytułu pretensji sąsiedzkich, wszczęła się sprzeczka. — Obecni podzielili się na dwie partje, do jednej należeli: Jan Bypert, Konrad Dereb, Kryszer i Hos; do drugiej zaś: Jan i Józef Płoscy oraz Filip i Jakób Weberowie. — Wkrótce kłótnia zamieniła się w bójkę i partja pierwsza rzuciła się z nożami na swych przeciwników, Rezultat walki był jak najfatalniejszy, gdyż Jan Płoski z powodu zmiażdżenia czaszki wyzionął ducha, żaś jego brat i dwaj Weberowie walczą ze smiercią.—

Rozbójnicza banda, która od trzech lat w powiecie Łódzkim siała postrach w całej okolicy, została w miasteczku Chorkowo schwytaną i uwięzioną. Naczelnikiem tej bandy był zbrodniarz zbiegły z Sybiru. Od pewnego szynkarza który służył tej bandzie za przechowywacza, wywieziono trzy pełne wozy kradzionych rzeczy. — Uwięziono naraz około 25 rozbójników.—

|| Przebudowa pomnika Kopernika dłuta Thorwaldsena, w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu, została już ukończona. Posąg zyskał na podniesieniu go większem, podstawa jego bowiem z czarnego marmuru stoi na czterech wysokich stopniach granitowych. Na marmurze posągu umieszczono od strony kościoła św. Krzyża napis. „Mikołajowi Kopernikowi — rodacy", od strony zaś ulicy Obożnej: „Nicolao Copernico grata patria", (Mikołajowi Kopernikowi wdzięczna ojczyzna), na froncie podstawy znajduje się wieniec ze złotych gwiazd.

|| We wsi Jezioro w pow. Łuckim na Wołyniu, podjął się budowy cerkwi przedsiębiorca p. Ludwik Michalski, katolik i rozpoczął budowę. Skoro jednak archirej wołyński dowiedział się że cerkiew buduje katolik, natychmiast odniósł się do konsystorza, a ten zawezwał policję w Łucku, aby katolika Ludwika Michalskiego tego samego dnia usunięto od roboty przy cerkwi, a zarazem zakazał, by kiedykolwiek osoba pochodzenia polskiego i religii katolickiej mogła mieć zatrudnienie przy budowach cerkiewnych.

|| Kalendarze wszystkie, jakie w Warszawie na rok 1895 wydrukowano, zostały przyaresztowane. Drukowane przed 1 listopada, przed śmiercią cara, nie podały ani nekrologu zmarłego, ani panegiryku dla następcy. Nadto tablica swiąt galowych, bez której nie może wyjść żaden kalendarz, wskutek śmiercy cara, ulega zmianom. Aby przeto co do tych, dla poddanego rossyjskiego najważniejszych wiadomości, czytelnicy nie pozostawali w błędzie przez cały rok, cenzura warszawska zabroniła puszczać w obieg gotowych już kalendarzy, przynajmniej do czasu, póki nowa tabela świąt galowych nie zostanie urzędownie uregulowana.

|| Rzecz na Pradze pod Warszawą. Na ulicy Targowej zamordowany został Leon Wojtkowski, zamieszkały przy ulicy Furmańskiej No. 16. Zamordowałego przez zemstę niejaki Franciszek Tworski, któremu w zbrodni pomagali Marceli Drągowski i Wojciech Majewski. Dwaj ostatni Wojtkowskiego przytrzymali, zaś Tworski pchnął go nożem. Zbrodniarzy aresztowano.

### GALICJA.

|| Pod Nakłem w lesie robotnicy przy kopaniu w ziemi znaleźli pewną ilość przedmiotów ze złota i srebra; są to łupy złodziejskie, pochodzące z obrabowanego kościoła przed dwoma laty. Widocznie z obawy przed wykryciem zachowali je w ziemi do stosowniejszego czasu.

— Dnia 9 z. m. konduktor Łukaszewicz, powracając wraz z żoną ze Lwowa do Stryja [w Galicji spadł z wagonu kolejowego, podczas ruszenia pociągu na stacji Uhersko tak nieszczęśliwie, iż wszystkie wagony przejechały po nim. Śmierc nastąpiła natychmiast.

— „Przegląd Emigracyjny" wychodzący od lat trzech we Lwowie zamienia się na „Przegląd Wszechpolski".

— Rocznicę rzezi Krożańskiej upamiętniły liczne towarzystwa w Galicji—patryotycznymi obchodami.

— Aleksander Korwin Szymanowski, oficer polski z r. 1863, właściciel dóbr Zabłotów Trościaniec, umarł we Lwowie w 48 roku życia.

— W pałacu sztuki wystawy krajowej we Lwowie zakupiono dzieł sztuki ogółem za sumę 39.570 złr.

### KSIĘSTWO.

— Podczas ostatnich wyborów do rad miejskich w różnych miastach Poznańskiego polski żywioł trzymał się nie źle. Przeszło wielu polskich kandydatów.

— Z Opola na Szlązku donoszą: W tych dniach szedł robotnik galicyjski Jakób Palichleb drogą ze Szczepanowic do Wina. Z nim razem szli też robotnicy z Galicji. Tuż za wsią Wojtowo przewrócili ci trzej Palichleba na ziemię, przyczem nieszczęśliwy głową o kamień uderzył, że miał dosyć znaczną ranę, i odebrali mu wszystkie pieniądze, których było 70 marek, i baranią czapkę. Złoczyńców podobno już aresztowano. Palichleba poratowano w Towarzystwie polsko-katolickiem przez składkę która wynosiła przeszło 6.00 m,

### SZLĄZK.

— W Opolu na Szlązku będzie uroczyście obchodzona 600na rocznica konsekracji-tamtejszego kościoła Farnego.

— Pod Boguminem na Szlązku austryackim obłąkany na umyśle nauczyciel Józef Bodycki usiadł na torze pomiędzy szynami kolei żelaznej i rzucał kamieniami na druty telegraficzne; skoro trafił kamieniem w drut, śmiał się z całego gardła. Przybyli ludzie, by go ściągnąć z toru, a on im uciekł i wpadł pod koła lokomotywy nadchodzącego pociągu — w jednej chwili został zgnieciony.

## ZE ŚWIATA.

### Niemcy.

* Piewsze posiedzenie parlamentu w nowym gmachu, jakie się wczoraj po południu odbyło, było bardzo bużliwe z powodu, iż socjalistyczni posłowie wzbraniali się powstać, gdy wniesiono okrzyk na cześć cesarza. Termin dotychczasowego prezydenta parlamentu von Levetzow skończył się wczoraj, to też Levetzow wygłosił mowę i wniósł okrzyk na cześć cesarza. Wszyscy posłowie powstali, ale socjaliści nie ruszyli się z miejsc. Levetzow wezwał ich aby powstali, lecz ci wzbraniali się. Na co powstał ogromny zgiełk, szczególniej pomiędzy konserwatystami, którzy poczęli socjalistów łżyć. Prezydent oświadczył, że zachowanie się socjalistów nie zgodza się ani z tradycjami Niemców, ani z regułami parlamentu. Socjaliści protestowali przeciw temu orzeczęniu a posłowie socjalstyczni Liebknecht i Ulrich powstawszy, grozili pięściami konserwatystom, którzy nie przestali ich łżyć. Gdy się cokolwiek uspokojono, powiedział Singer: „Nigdy nie damy się zmusić do wniesienia okrzyku na cześć kogoś, który niedawno temu powiedział rekrutom składającym przysięgę, że jeżeli potrzeba, na jego rozkaz muszą zastrzelić swych ojców, braci, swe matki i siostry, i który teraz przedłożył prawo przeciw nam." Resztę słów Singera już nie dosłyszano, gdyż powstał znów ogromny zgiełk. Gdy zapanował spokój, przystąpiono do wyboru prezydenta parlamentu, wiceprezydenta i sekretarzy. Leventzow został ponownie obrany prezydentem, Socjaliści żądali, aby na trzeciego sekretarza obrano jednego z pomiędzy nich, posła Fischi, gdyż podług siły partji, należy im się taki urząd. Większość głosowała przeciw Fischerowi.

### Rosja.

* Z Petrburga lepszy wiatr wieje. Przez cały wiek tyle doznaliśmy prześladowania, że nie chce się wierzyć w jakiekolwiek zmiany na lepsze. A jednak gazety donoszą o rozpowszechnieniu oświaty w Rosji — o przygotowaniach do opracowania konstytucji — o projektach szerokiego samorządu prowincji — o zwołaniu Rady, coś w rodzaju Rądykałów — o opracowaniu planów do samorządu miast i t. d. i t. d. Słowem, spodziewane są ogromne zmiany w których i nas pominąć nie mogą. — Oby choć raz dla nas lepsze zaświtała dola.

### Belgja.

* Podobny zupełnie skandal do berlińskiego, wywołali socjaliści w Brukselji. Telegramy o tem donoszą: „podczas rozpraw w izbie deputowanych nad budżetem i listą cywilną rodziny królewskiej, socjaliści przedstawili wniosek protestujący przeciwko przyznaniu pensji bratu króla Flandrji. Wynikło z tego ogromne zaburzenie, Prezydent ministrów wezwał obecnych do wniesienia okrzyku na cześć króla. Konserwatymni wnieśli ten okrzyk; tylko socjaliści wołali: Przecz z tyranami, precz z kapitałem!.. Jednocześnie zbiegające się podobne zajścia w w Berlinie i Brukslli są jasnym dowodem, że socjalizm coraz więcej krzewi się i wzmaga.

### Włochy.

* Papież wydał encyklikę wskutek ostatniej konferencji, jaka się tutaj odbyła w celu pojednania grecko-katolickiego kościoła z rzymsko-katolickim. Encyklika opiewa, iż kościelne kollegia, założone na wschodzie przez papieży, mają się dalej rozwijać na korzyść wschodniego kościoła. Żadnemu księdzu rzymsko katolickimu nie wolno starać się o prozelitów pomiędzy grecko-katolikami. Rzymsko katolikom wolno w okolicach, w których nie mają własnego kościoła, uczęszczać do grecko katolickiego kościoła.

### Angja.

* Okropna wiadomość nadchodzi z wysp Nowe Hebrydy, które ostatnimi czasy ulegają ciągłym katastrofom. Przy Epi, d. 2 listopada powsiał nagle wulkan, poczem przez parę tygodni wyspa podlegała trzęsieniom. Dnia 13 listopada wskutek trzęsienia ziemi zapadła się do morza mała osada wraz z mieszkańcami. Mieszkańcy innych miejscowości uciekają na sąsiednie wyspy.

☞ Składajcie na Skarb Narodowy.

ZAPŁACILI ZA GAZETĘ POLSKĄ.

| | | |
|---|---|---|
| Ciszewski | New York | 1.50 |
| Tokarski | „ | 1.50 |
| Bilski | „ | 1.50 |
| Malinowski | „ | 1.00 |
| Romolski | „ | 75 |
| Miciński | „ | 75 |
| Michałowski | „ | 1.00 |
| Szorc | „ | 50 |
| Rogiński | „ | 50 |
| Waszkiewicz | „ | 75 |
| Zukaszewicz | „ | 1.00 |
| Małkiewicz | „ | 1.00 |
| Segers | „ | 75 |
| Perkowski | „ | 1.50 |
| Polski | „ | 1.00 |
| Brower | „ | 1.50 |
| J. Wiśnowski | „ | 1.50 |
| Hirowski | Brooklyn | 1.00 |
| Miękuszak | „ | 75 |
| Libertowski | „ | 1.00 |
| Jaruszewski | „ | 50 |
| Michalski | „ | 75 |
| Mościński | „ | 50 |
| Zegadłowicz | „ | 75 |
| Wawrowski | „ | 1.00 |
| Sikorski | „ | 1.00 |
| Nowicki | „ | 75 |
| Janiszczak | „ | 1.00 |
| W. Sikorski | „ | 50 |
| Małolepszy | „ | 1.50 |
| Szczedrowski | „ | 1.50 |
| Kamela | „ | 75 |
| Demny | „ | 75 |
| Ciesielski | „ | 1.50 |
| Błaszczyński | „ | 1.50 |
| Knasiński | „ | 1.00 |
| Górny | „ | 1.00 |
| Łącki | „ | 50 |
| Zmudziński | „ | 75 |
| Dobrowolski | „ | 75 |
| Jamroga | „ | 1.15 |
| Taborski | „ | 75 |
| Landecki | „ | 1.00 |
| Kowalski | Utica | 2.00 |
| Małochleb | Middletown | 1.00 |
| Leonowicz | Metropolitan | 1.00 |
| Kornaszewski | Ansonia | 1.75 |
| T. Kaczorek | Cornawall | 3.00 |
| Henkel | Perth Amboy | 1.50 |
| Konopka | Month Carmell | 1.00 |
| Bertocki | Maspeth | 1,50 |
| Kowalska | Wood Hawen | 1.50 |

Upraszamy czytelników naszych którzy opłaciwszy prenumeratę nie byliby pokwitowani — by zawiadomili o tem kasjera p. M. Stefanowicza. 81 ave. A. New York N. Y.

M. Rosenbaum & Co.
400 Grand Str.

New York, N. Y.
*Kantor sprzedazy biletow*
*BALTIMORE-OHIO.*
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,
Mówi się po polsku.
*M. Rosenbaum & Co.,*
**400 Grand st., New York.**

(22)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

Raul ukłonił się młodej dziewczynie, całej zaruamienionej i jakoby ją dopiero po raz drugi lub trzeci widział, tonem obojętnym odpowiedział:

— Miałem już przyjemność panią widzieć i przez nią dowiedzieć się o godzinie powrotu waszego.

Wszyscy zasiedli do stołu ale nikomu się jakoś wesołości nie chciało, panował widoczny pyzymus chociaż Filip starał się sztucznie go rozwiać i lepszy humor zaprowadzić.

Nareszcie godzina okiadowa się skończyła, baronowa pozwoliła Genowefie udać się do swego pokoju, co też uczyniło młode dziewczę, nie śmiejąc rzucić na Raula nawet jednego spojrzenia.

Jak powiedzieliśmy, Raul zapomniał o podejrzeniach, o całej misji, jaką mu zadał doktór Gilbert i z całem zaufaniem jął opowowiadać Filipowi swoje przygody od chwili swego przyaresztowania. M mowolnie spełniał program, nakreślony mu przez doktora Gilberta.

Baronowa i Filip postarali się usieść w półcieniu, aby się wyrazem twarzy nie zdradzić, gdyby przypadkiem zbledli lub zadrżeli na jakiekolwiek słowa, wypowiedziane przez Raula, który tego manewru wcale nie zauważył.

— Mówiłeś nam więc kuzynie, że zostałeś uwolniony tymczasowo To mi się wydaję jakoś dziwnem. Czy czasem sędzia, puszczając cię na wolność, nie zostawił umyślnie jakich sideł na ciebie, aby przez to tem prędzej swój cel osiągnąć?

— Sidła? —mylisz się mój Filipie — sędzia najświęcej jest przekonany o mojej niewinności, brak tylko dowodów na poparcie tego, co jak myślę przy pomocy Bożej i pewnego szlachetnego człowieka mi się uda.

Filip nadsłuchiwał z całą uwagą,

— Czyjej pomocy?

— Pewnej osoby, żyjącej zdala od świata, prawie tajemniczo, która dzięki swym psom, dzielnym szkockim chartom, znalazła trumnę z ciałem zmarłego naszego waja, wykradzioną z karawanu.

Szczęściem było dla Filipa, że siedział w półcieniu. Gdyby nie to, mimowolnej uwagi Raula nie byłaby uszła nagła trupia bladość jego twarzy i drżenie, przebiegające po całem ciele.

— Znaleziono trmnę porwaną z karawanu — wyjąknął.

— Tak mój kuzynie.

— I gdzież to ją znaleziono?

— W okolicy Pontarme, zakopaną była na polu. Psy przechadzały się po polu ze swoim panem, zwęszyły coś podejrzanego, poczęły drapać ziemię i po długiej pracy wykopały dół, na dnie którego ów człowiek, nazwiskiem doktór Gilbert, znalazł trumnę.

— Któż to jest ów doktor Gilbert?

— Jest to uczony doktór, który odbył sekcją trupa i przekonał się, że wuj nasz otrutym nie został i dowody na to złożył w ręce sprawiedliwości.

Zimny pot występował na skroń Filipa.

Raul mówił dalej:

— Ten doktór Gilbert musiał pozostawać z marłym wujem naszym w bardzo bliskich stosunkach, skoro wiedział, że nasz wuj bezdzietnym nie był, o czem nikt we familji nawet nie wiedział i on to dostawił sądowi akt urodzenia jego córki, dla którego to sąd wstrzymał się z wypłaceniem nam spadku po zmarłym. Ten to zacny człowiek zaręczył, że on odpowiada zamnie, skoro ja będę na wolności bo potrzebny mu będę w odszukaniu złoczyńców, którzy dopuścili się chańbiacej zamiany trumien. Czyż nie pojmujecie teraz, że opatrzność zesłała mi tego człowieka. Bo czyż inaczej byłbym dzisia pomiędzy wami?

— Naturalnie! — odparł Filip — tylko nie rozumiem postępowania sądu z tobą. Jesteś uwolniony od zarzutu, jakobyś wuja otruł, na co są dowody. Stałeś się ofiarą spisku przeciwko tobie, którego trudno odgadnąć. Główny zatem akt oskarżenia upadł. Dowody niezbite, żeś niewinny. Teraz chyba chodzi o przekonanie się, kto zamienił trumny, skoro zwłoki hrabiego Maksymiljana trucizny żadnej nie wskazywały? Jestto zagadka, którą trudno odgadnąć Masz tyw obec taki punkt wyjścia?

— Owszem. Inaczej sobie tego wytłómaczyć nie potrafię, jak tylko w ten sposób, że istnieje jakiś wróg mój, który zamianą tych trumien chciał mnie oskarżyć o usunięcie ciała, żeby się morderstwo nie wykryło. Nie przypuszczał bowiem, aby się trumna z ciałem mogła wykryć.

— Tak rzeczywiście będzie! Ale to nadzwyczaj sprytnie przeprowadzone — odparł Filip.

— Co jednak za interes mógł mieć ten, który tej zamiany dokonał?

— Czy może dałeś komu powód do zemsty? — badał Filip.

— Nie sądziłbym, boć nie miałem żadnych znajomości ani styczności z ludźmi i nierozumiem zkądby ktoś mógł czuć do mnie nienawiść, ale to oczywiste, że ktoś swą nienawiścią mnie prześladuje. Odkryję go jednak w cieniu, w którem się ukrywa. Zedrę maskę z tego potwarcy! A w tem mi dopomożesz mój kuzynie, nieprawdaż?

— Z całem poświęceniem.

— Wszak jesteś adwokatem, mógłbyś podjąć się obrony,

Filip uczuł nowy dreszcz, wstrząsający jego ciałem.

— Jabym miał cię bronić? — wyjąknął.

— Gdziebym znalazł głos więcej przekonywający od twego a zarazem serce bardziej mi oddane?

— Ależ Raul ma słuszność najzupełniejszą, wtrąciła baronowa — któżby mógł go szczerzej bronić od ciebie. łatwo ci przyjdzie dowieść, że Raul jest ofiarą nienawiści jakiejś pokątnej. Boć ten ktoś nie miał przecież widoków na spadek po zmarłym, do którego mogą rościć sobie pretensje jako najbliżsi krewni. Czy nie prawda?

— Ach! moja ciotko, moja ciotko, zawołał Raul, komużby podobna myśl przyszła do głowy!

— Mogłaby złatwością przyjść, odrzekła baronowa de Gerennes, a zatem dla nas zarówno jak i dla ciebie korzystnem będzie, gdy Filip weźmie sprawę w swe ręce i będzie ci pomagał w wytropieniu ich w ręce sprawiedliwości. Filip wachać się nie powinien.

Filip dla zatarcia wrażenia, jakie sprawił swojem pomięszaniem, odrzekł teraz:

— Dla tego to w pierwszej chwili wziąłem sobie do głowy propozycję Raula, że sądziłem, iż zaszczyt bronienia osoby w wypadku tak rozgłośnym, jak ten, powinien przypaść w udziale adwokatowi, który ma już wielką sławę po za sobą i dał dowody płynnej a przekonywającej wymowy. Ja chwilowo rościć sobie prawa do tego nie mogę. Dla tego to zachwiałem się w pierwszej chwili, Skoro jednak Raul życzy mnie sobie obrać za obrońcę przystaję z największą gotowością.

— Dziękuje ci kochany kuzynie, z całego serca dziękuje, odparł wzruszony Raul.

— Ja ci prędzej powinienem podziękować za zaszczyt, zrobiony mi przez to, żeś mnie sobie obrał za swego obrońcę. Otóż możesz być przekonany, że jako twój kuzyn a więc krewniak, starać się będę wszelkiemi siłami zatrzeć plamę, która nietylko ciebie ale i nas wszystkich kompromituje. Leży to zatem w naszym wspólnym interesie, ażeby sprawa wyświeciła się. Razem odwiedzimy doktora Gilberta, by z ust jego posłyszeć szczegóły tego dziwnego odkrycia... powie mi, co o tem wszystkiem myśli.

— Doktór Gilbert uczyni niewątpliwie to wszystko, mój kuzynie — odrzekł Raul. Uprzedzę go o twej wizycie, bardzo będzie szczęśliwy, jak cię pozna i oceni. Jest to człowiek nadzwyczajny.

— Mówił on ci co o naszej kuzynce, tem dziecku tajemniczo wychowanem, które zmarły nasz wuj pozostawił?

— Wspominał tylko, że wie, iż istniało, że urodziło się w Compiegne i wystarał się nawet o dokument jego istnienia, który jak wam może już wiadomo, przesłał prokuratorowi Rzeczypospolitej.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50, Six Months 75c.

— ADDRESS: —
„GAZETA POLSKA" Publ. Comp
185 E. 3. Street.
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.
Rates of advertising can be obtained at the office:
185 E. 3rd St.

**Wszystkie przekazy pieniężne powinny być przesyłane na ręce Kasjera:**

All money or money orders should be addressed to Treasurer
Mr. M. STEFANOWICZ,
81 ave. A. New York City.

All correspondences ought to be addressed to:
ST. NAWROCKI, EDITOR.

A. Bautro, Manager of Printing.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

## DWA SKARBY i Liga Polska.

Pod tytułem „Dwa Skarby", przed niedawnym czasem był umieszczony w „Gazecie Katolickiej" a powtórzony w Nr. 49 „Polonii Baltimorskiej" artykuł pióra p. Zahajkiewicza, w którym autor omawia kwestję „Dwóch Skarbów" t. j. Skarbu Rapperswylskiego i Skarbu Narodowego Ligi Polskiej.

Sprawa ta jest na dobie, bo w tym względzie krzyżują się obecnie różne przekonania i opinje — a prowadzona agitacja w dwóch kierunkach — dzieli nasze społeczeństwo i tak już rozbite na wiele stronnictw, nie na dwie, ale na trzy różne grupy. — Jedni są po stronie Skarbu Rapperswylskiego, drudzy należący do Ligi polskiej popierają Skarb Narodowy — a trzeci wyczekując, na którą stronę przeważy się opinja publiczna dotąd neutralne zajmują stanowisko.—Pomijam czwartą kategorję tych, którzy z tych lub owych przyczyn tych, nic nigdy nie robią dla spraw narodowych i stoją na uboczu.

Poważny nastrój, ton i sposób w jaki sz. autor traktuje o przedmiocie, godne są naśladowania; to też godząc się w zupełności z Nim na formę artykułu i na słowo wypowiedziane o krytykach i krytyce — nie mogę podzielić jego zapatrywań co do głównej treści przedmiotu t. j. „Dwóch Skarbów".

Daleki jestem od prowadzenia czczej polemiki, lecz gdy w wątpliwych razach tylko przez ucieranie się zdań prawda wyjaśnić się może i ponieważ sama sprawa jest nader ważną, nie mogę pominąć jej milczeniem, tym bardziej że sofizmatyczne wywody p. Zahajkiewicza mogły pozostać nie bez pewnego wpływu, na umysły nieświadomych rzeczy czytelników.

P. Zahajkiewicz jest zwolennikiem „Ligi Polskiej" i starając się popierać jej interesy, robi następujące pytanie: „Który ze Skarbow: (Ligi czy Rapperswylski) nas Polaków w Ameryce bardziej obchodzi i który serdeczniej wspomagać powinniśmy, aby usłużyć ojczyznie?"

Na poparcie postawionej tezy autór posługuje się w streszczeniu następującemi argumentami(*)

1, „Skarb Rapperswylski jest jedynym w Europie i jeżeli w istocie jest instytucją ważną, poważną i odpowiadającą swemu zadaniu, to Polacy w Europie których jest tyle miljonów" złożą potrzebne centy jeżeli instytucja Skarbu Rapperswylskiego wykaże, „że spełnia swoje zadanie należycie i jest koniecznie potrzebną dla dobra ojczyzny".

2, Że powinniśmy głównie myśleć o sobie, naszych dzieciach i wnukach, a zebrane fundusze mogą być użyte na zakładanie fabryk, banków, wydawnictwa, czytelnie i t. d. z czego, rozumie się my sami będziemy korzystać i w taki sposób pośrednio przysłużymy się ojczyznie, i

3, „że Zarząd Skarbu Narodowego (Ligi) jest nam dobrze znany i składa się z ludzi którym zupełnie ufamy i którzy oprócz tego złożyli odpowiednie poręczenie".

Dalej autor, na poparcie swego dowodzenia używa chromającego przykładu: „Każdy ma z nas po ziarnku pszenicy. Wołają na nas: oddajcie te ziarnka ojczyźnie. — Jedni słuchają, otwierają dłoń i oddają po jednem ziarnku zaraz, inni rzucają ziarnka do ziemi i po pewnym czasie, gdy ziarnka zamieniły się w kłosy, oddają ojczyźnie nie po jednym ziarnku, lecz po całej garści!"

Otóż zanim przystąpię do zbicia sofizmatów p. Zahajkiewicza chcę przed tem powiedzieć słów kilka o Lidze, a to mi uprości zadanie.

Ja również nie byłem przeciwnikiem Ligi....

Śmiała inicjatywa założenia Ligi Polskiej, która bez względu na przekonania polityczne i religijne, miała połączyć całą Polonię amerykańską w jedną całość, była wielką, szlachetną, wspaniałą!..

Na dane pierwotnie hasło założenia Ligi na takich warunkach, zawrzałem!... Bo myśl ta była mojem najdroższem marzeniem, mojem ideałem!....

Przez zamienienie tej wielkiej idei w czyn, nasza kolonja przebywająca pierwsze studjum farmacji społecznej, miała stanąć odrazu u szczytu dojrzałości; jednym wielkim susem z dziecka, mogła zamienić się w olbrzyma; z rozpasanych mas, mogła stać się republiką — ciałem o politycznem i społecznem znaczeniu....

Jednak stało się inaczej....

I tą razą jak w wielu innych wypadkach projekt ten nie doznał należytego poparcia. Niepojęto istotnego znaczenia zbawczej myśli, tak obfitej w doniosłe skutki!.. Nawet stoletnia rocznica bohaterskich czynów Kościuszki, uczczona z takim entuzjazmem — nie mogła skłonić partji i stronnictw, dla podania sobie braterskiej dłoni!....

Nad rzeczywistym patryotyzmem, fałszywa ambicja i sobkostwo górę wzięły — a emigracja polska cofnięta została wstecz o kilka wieków!...

Słowem, Liga, ku wielkiemu żalowi patryotów, ku niepowetowanej szkodzie tutejszej Polonii i naszej ojczyzny — zrobiła zupełne fiasco. Jedyną chwilą do zawiązania Ligi był wiec Polski w Chicago. Chwila ta stracona — a wielkie dzieło upadło — może bezpowrotnie...

Dziś wprawdzie mamy Ligę, ale czyż ten karzełek jest owym spodziewanym Herkulesem który miał być głową i sercem tutejszej emigracji?!...

(*) Wyrazy ujęte w cudzysłów, są dosołwnie powtórzone.

Z ostatniego sprawozdania Ligi widzieliśmy, że takowa liczy zaledwie siedmiuset kilkudziesięciu członków. Przy najusilniejszem staraniu liczba ta nie wzrosnie — a gdyby nawet jeszcze powiększyła się o dziesięc razy, to i w takim wypadku nie może reprezentować całego ogółu, ale zawsze przez większość ignorowaną będzie. — Z tego widzimy, że obecnie Liga zeszła do rzędu towarzystw, w prawdzie o filantropijnych lecz nigdy niedoścignionych celach — bo całej Polonii nigdy połączyć nie zdoła, bez czego Ligi nie rozumiemy. Dążenia jej więc należy zaliczyć do utopii

W obec więc tego, co tu powyżej o Lidze powiedziałem, a czego nikt nie zaprzeczy, czy jest jak chociażby najmniejsza racja, aby Liga nawoływała obecnie ogół do składek na rzecz Skarbu Narodowego, jeśli nigdy centralizacji przeprowadzić nie potrafi.

Nie mam bynajmniej za złe p. Zahajkiewiczowi, że staje w obronie towarzystwa dla którego pracuje i do którego należy — ale że stawia Raperswyl i jego działaczy w wątpliwem oświetleniu — to trochę za wiele. — Czem jest Rapperswyl, o tem wie cały naród a ludzie stojący na jego czele, to weterani zasługi i doświadczonego patryotyzmu, których otacza ogólna cześć i szacunek.

Że Polacy w Europie nie szczędzą ofiar na obronę bytu narodowego to nie ulega wątpliwości, lecz cały naród do składania ofiar na rzecz Skarbu narodowego powołanym być nie może, bez jawnego narażenia się ofiarodawców i pośredniczących w zbieraniu składek. Zresztą — w razie jakiejkolwiek akcji czynnej — kto największe ponosi ofiary — jeżeli nie bracia nasi w kraju; czego przykłady mieliśmy w r. 1863 — Chociaż obowiązkiem jest każdego Polaka, w razie potrzeby złożyć mienie i życie na ołtarzu Ojczyźnie — jednak Rapperswyl nie posuwa do tego stopnia swych wymagań, abyśmy mieli oddawać mu ostatnie ziarno. Niech każdy z nas złoży tylko setną a nawet tysiączną część swych dochodów — a niech dadzą wszyscy — a to wystarczy.

Kto się lepiej przysłuży Ojczyźnie — Czy ten co da dzisiaj centa — czy ten co się z tego centa dorobi kapitału i da całą garść? Na to pytanie również odpowiem przykładem.

Osobie W. wypowiedziano mieszkanie. Ta osoba prosi p. X. o pożyczkę. P. X. odpowia: poczekaj, mam wprawdzie pieniądze i nie odmawiam Ci, ale gram na giełdzie. Jak wygram, dam Ci dziesięć razy tyle, ile chcesz. — Lecz czy to obietnica uratowała osobę, której wymówiono mieszkanie? — Nie, — bo ją wyrzucona na ulicę, — To samo można zastosować do naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Mała pomoc na czasie, może być skuteczniejszą jak wielka po niewczasie. A wypadki są nieobliczone, bo niewiadomo co nam dzień jutrzejszy przyniesie. Zanim ziarno p. Zahajkiewicza zamieni się na pełną garść zboża — zanim z tego ziarna wychoduje się kilka pokoleń i zanim powstaną z niego „banki polskie, fabryki, patryotyczne wydawnictwa", to do tej pory w naszym kraju mogą zajść wielkie polityczne i społeczne zmiany.

Proszę teraz z kolei Szanownych Czytelników niech osądzą: kto lepiej się przysłuży Matce-Ojczyźnie, czy ten co da dziś ziarno, czy ten co najpierw sam się upasie — a potem da garść całą.

Nie przeczę bynajmniej, że wychowanie młodzieży i podniesienie poziomu oświaty młodszych naszych braci jest ogromną zasługą względem Ojczyzny, ależ to jedno drugiemu nie przeszkadza. Pracujmy dla oświaty ludu, lecz nie zapominajmy także o Skarbie Rapperswylskim, który w bardzo krótkim czasie może być krajowi bardzo potrzebnem.

W końcu, jednocząc mój głos z głosem p. Zahajkiewicza wołam: Przestańmy się spierać a pracujmy szczerze. Kto chce i ma więcej, niech da i tu i tam, ale całem sercem popierajmy; (tu się nasze głosy rozchodzą. Pan Zahajkiewicz woła:) Ligę i jej Skarb (a ja) Skarb Rapperswylski, (razem) bo w tem i nasza korzyść i dobro Ojczyzny.

Zobaczymy czyj głos donośniejszy?

☞ Płaćcie za „Gazetę Polską".

Słynny na cały świat!
**Dr. HAM**
Posiadający 25 letnią praktykę.



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ocz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, strupy na głowie, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje itd. itd.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Doktora Ham po radę. Doktór Ham pozna każdą chorobę, nie wypytując chorego o nic. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY PRYWATNE**

Obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko i gwarantuje, że się nigdy nie odnowią. Młodzież, która nie wystrzegała się szalonych nadużyć i cierpi na skutki tego, niechaj pozbędzie się próżnej obawy, ale jaknajprędzej uda się do Doktora Ham. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na dalekie pokolenia.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tyko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku.

Adres taki:
**DR. C. B. HAM,**
Box 34 TOLEDO, OHIO

Zakład masarski
L. ELLENDA,
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*

Hurtowna i detaliczna sprzedaż
**kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,**
i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.

☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

N. Alejnikow,
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, pleni-potencye do starego kraju *bez okazywania paszportu*,
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, - - N. Y.

Piekarnia Polska
**Ant. Hoffmana**
181 E. Houston str. pom. Orchard i Allen ul.
poleca Szan. Rodakom wielki wybór Ciast, Chleba żytniego i pszennego, — niezrównane w smaku. Przy piekarni znajduje się również i **KAWIARNIA.**
O każdej porze dnia świeża prawdziwa polska **kawa herbata.** (38 49)

Grosernia polska
**Adolf Heilmann i Spka.**
*przedtem Lipinski.*
*687 3 ave. Brooklyn, N. Y*
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43–2)

Gospoda polska
B. KOSSĄKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

L. A. KRYGER
Gospoda Polska
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, - - N. Y

AKUSZERKA POLSKA
DYPLOMOWANA
E. Godarska
**318 E. 81st. New York.**
Udziela porady we wszystkich chorobach kobiecych; również przyjmuje pacjentki spodziewające się słabości w swym prywatnym domu.
(41-52)

**Leonard**
**Witkowski**
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.*
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
— *Ceny nizkie!!* —

F. Majewski i Syn
*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
New York

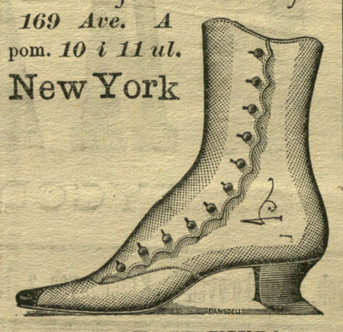

**SKŁAD OBUWIA**
dla dam mężczyzn i dzieci.
**Wybór pantofelków**
damskich i męskich
na gwiazdkę.
Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**
Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

**HURTOWNY SKŁAD**
Sukna
*Wprost z fabry,* tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
**H. M. Zalzberg**
62 Orchard st., NEW YORK.

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

Fr. Brodzki i Ska.
*Czesko - Polski*
BANK
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. 2gą. i 3cią.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

**A. STOLZENBERGER,**
Pogrzebowy
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.




**M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
Одесскія Папиросы

ПЧЕЛКА
M. Mackler
M. Mackler, 11 E. sex st New York.

Polski Lekarz
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc.
Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
56 1-sza ul. pom. 1 i 2 ave. New York.


Polski Lekarz
DENTYSTA
DR. S. A. FISHER,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne!!** —
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

Kawiarnia Polska
L ROMANOWSKIEGO.
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

Lud. Nowak
**201 Kent ave. Brooklyn.**
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.
(41-40)

**POLSKI SKŁAD**
Mebli
pod „WIARUSEM"
Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.
Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.
Urządza ofisy i bary.
Poleca się poparciu Rodaków
**Ch. STEMBERG.**
199 Wythe av., róg North 4 ul.
**Brooklyn, N. Y.**

ORKIESTRA POLSKA
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
Jana Zielinskiego
156 Delancey st. NEW YORK.

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI,
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

— Oby ją mógł odszukać — zawołał Filip z udanym zapałem, jak chętnie chcielibyśmy poznać naszą kuzynkę, ja i moja matka i powinszować jej posagu. Jednakowoż pomagać Gilbertowi w jego poszukiwaniach nie możemy, ponieważ trzeba się przedewszystkiem tobą zająć.

— Jak się zabierzemy do sprawy...

— Rozpoczniemy od szczegółowego zbadania wszystkiego, co się od czasu śmierci naszego wuja stało, aż do chwili, kiedy przyjechałeś do Compiegne. Wybadamy woźnicę. Wybadamy również ludzi w oberży w której nocowałeś.

— Lecz, zauważył Raul, wszystkie te szczegóły zbadał już sędzia śledczy.

— On stoi na stanowisku oskarżenia a my stać będziemy na stanowisku obrony, odparł Filip. Bądź spokojny, nie zapomnę o niczem, postaram się nawet sprawdzić, zkąd powstały plotki, które naprowadziły sąd na przypuszczenie zbrodni i aresztowanie ciebie, tym sposobem dojdziemy do odkrycia potwarcy.

Raul za całą odpowiedź uścisnął serdecznie rękę Filipa.

— Chwili niema teraz do stracenia, od jutra zaraz zaczniemy pracować wspólnie a potem pojedziemy do Marfontaine do doktóra Gilberta.

— O tak, pojedziemy do niego, aby mu wspólnie raz jeszcze podziękować za jego poświęcenia godne zajęcie się mną. Gdyby nie on, byłbym niechybnie zgubiony.

— Gdzież się odtąd będziemy widywali, zapytał Filip Raula.

— Tutaj, — odparł Raul, jeśli ciotka pozwala, odparł Raul, myśląc o Genowefie.

— Nietylko pozwalam ale mam nadzieję, że będziesz chodził do nas na obiady. Z pewnością przed zakończeniem twych kłopotów nie będziesz zamieszkiwał ulicy Garanciere.

— Masz słuszność ciotko kochana. Wynająłem pokoik na ulicy Saint Dominique.

Wybornie! a zatem będziemy się tutaj widywali u matki i będziemy pracowali nad wyświeceniem tej tajemniczej sprawy.

Raul raz jeszcze Filipowi serdecznie podziękował i obaj, pożegnawszy baronowę de Garennes, udali się każdy do swego pomieszkania.

Raul po drodze wyrzucał w myśli doktorowi Gilbertowi, że tak niesprawiedliwy wydał sąd o Filipie, który podługniegobył najuczyńszym człowiekiem który całe życie „by się truł, gdyby to podejrzenie doszło do jego uszu....

Filip, rozstawszy się z swym kuzynem, zapytywał siebie, czy czasem mający. czy to wszystko co przed chwilą słyszał, było tylko sennem widziadłem, czy rzeczywistością.

Przyszedłszy jednak do równowagi umysłowej. poznał dopiero, że to wszystko prawdą. Filip widział teraz naokoło siebie tylko spustoszenie, nic więcej, cały gmach, tak zręcznie i sztucznie wzniesiony, runął jednym zamachem.

Wszystkie nadzieje zniweczone... to okropny cios!

Czyż nie ma już na to lekarstwa?

Filip przyszedłszy do domu, choć zawsze uczuwał potrzebę rozmówić się z swoim służącym Vandamem, który mu zawsze coś doradził, tą razą pogrążony w myślach, wolał pozostać w samotności. Nie umiałby spokojnem okiem spojrzeć na swego służącego; służący widząc go tak bladego i pognębionego nie przyniósłby, żeby się nie miał zpytać, co mu brakuje a Filip nie zdołałby zachować tajemnicy w sobie.

Filip przez całą noc nie żmrużył oka.

Nazajutrz zaraz rychło rano udał się Filip natychmiast do matki, która również ani oka nie zmożyła.

Bezradni, zapatrzeni w siebie machinalnie, nie mogąc z przerażenia słowa przemówić na razie, stali tak naprzeciw siebie. Nareszcie baronowa zdobyła się na słowo zapytania:

— Cóż synu kochany, cóż na to powiesz, co się w około nas dzieje? Wszak wszystko jeszcze nie stracone — nalegała baronowa a tak chciwie połykała jego wyraz twarzy i wyrazu, który miał paść z ust Filipa, wyczekiwała, jako deski ratunku.

— Nie! — odparł Filip sucho.

— A więc jeszcze nie tracisz odwagi? — zapytała dalej baronowa, odetchnąwszy, a kamień spadł jej z serca.

— Tak moja matko. Z początku rzeczywiście straciłem wszelką nadzieję. Jak grom z jasnego nieba spadła na nas ta niespodziewana wiadomość. Po długim i głębokim jednak zastanowieniu przyszedłem do przekonania, że nie wszystko jest stracone. Przecież mamy jeszcze kuzynkę, o której pochodzeniu my jedynie tylko wiemy, Potrzeba koniecznie, aby przed miesiącem mnie poślubiła.

— Jakto po takiej odprawie nie porzuciłeś jeszcze zamiaru?

— Powtarzam matko musi mnie poślubić, rozumiesz matko, głębsze znaczenie tych słów.

I przy tych słowach tak złowrogo spojrzał na matkę, że ta wylękła się go prawie. Po chwili wyjęknęła głucho:

— Rozumiem to w dalszym ciągu.

— Trzeba się będzie jednakowoż rachować z Raulem?

— Jeśli jednakowoż nie będzie można uniknąć podziału, natenczas podzielimy się... Najważniejszą rzeczą jest aby podejrzenie na mnie nie padło. Prawdziwem nazwać można dobrodziejstwem, że na mnie padło, Raul obrał mię swojim adwokatem. Prawdziwa to łaska Boska. Sam sprawę prowadzić będę, a wiedząc, co się stanie z pierwszej ręki wszystkiemu będę się starał zapobiedz...

— Pojedziesz zapoznać się z tym doktorem?

— Jakto matko, ja nie miałbym jechać? Własne moje bezpieczeństwo wymaga tego koniecznie. Muszę poznać tego oryginała, żeby wiedzieć, jak w obec niego postępować. Przecież zmiarkowałaś matko, z wierzeń Raula, że ten doktor Gilbert żył w najprzyjaźniejszych stosunkach z wujem Maksymiljanem, zna tajemnicę urodzenia Genowefy. On bardzo pokochał jak widzę Raula i mógłby dla nas być niebezpiecznym. Z pewnością gdy się dowie, że ja podjąłem się obrony Raula, wszelkie popejrzenia w obec mnie, jeżeli w ogóle są jakie, muszą ustąpić. Ty zaś matko pamiętaj, żeby Genowefa była moją. Nie brak ci wielkich zdolności, przy dobrych chęciach ta mała przyjmie mnie za swego męża.

— Nie zastanawiasz się nad tem moje dziecko.

— Nad czem?

— Że Genowefa nie nazywa się Genowefa Vandame, jak jej się zdaje... Gdy przyjdzie do ślubu, z pewnością Genowefa zażąda od Vandamów papierów, a wtedy oni jej powiedzą, że ona nie jest ich córką i że nie znają jej rodzinnego nazwiska. To może wywołać szerokie śledztwo, które doprowadzi nas do zguby.

— Nie troskaj się zbytnio, moja matko, potrafię ja tak sprawą pokierować, że wszelkie niebezpieczeństwo zostanie usunięte. Czy śledztwo będzie wytoczone w tym razie, będzie zależało od mej woli, wynajdę ja już na to sprytny sposób...

— Jednej rzeczy jestem tylko pewna, że idziemy na pewną zgubę — odparła z goryczą baronowa.

— Dlaczego matko tak rozpaczasz?

— Dla tego, że stoimy w obec niepodobieństwa. Żadnego ztąd wyjścia nie mamy ani w prawo ani w lewo?

— Musi się znaleść.

— Bóg by dał, kochany synu!

— Nie da Bóg, musi dać szatan! — odparł Filip złowrogo — Genowefa albo zostanie moją żoną albo przestanie mi przeszkadzać.

— To ci nic nie pomoże.

— Dlaczego?

— Nie możnaby napisać, a tem samem zaprodukować aktu zejścia Genowefy de Vadans, ponieważ Vaudanmowie nie wiedzą czyje to dziecko, które wychowali?

— Zapominasz moja matko, że notatka dodana do testamentu mego wuja wystarcza, aby ustanowić w sposób nie przesadny stan cywilny Genowefy żyjącej albo zmarłej.

— Zachowałeś tę notatkę?

— Strzegłem się jej pozbyć. Nie głupim! pokaże się w czasie właściwym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Dyferencja.

GAWĘDA ZAŚCIANKOWA.

Przez Syrokomle.

I

Starzy szlachta tam pod miedzą
Na naradzie ważnej siedzą,
A w około młodzież wrzącą
Tysiąc gniewnych słów wyrąca,—
Lud się na dwie strony dzieli,
Błyszczą ostrza karabeli.

Pan komornik z sznurem stawa;
Woźny wznosi papier w górę.
Słowem, jakaś tu rozprawa,
I d e h a j d a, i d e j u r e.
At mospanie i ktoż kiedy
Przywileje szlachty zaćmi?
To jest zatarg między braćmi
Przy podziale swojej schedy.
A u szlachty takie chucie:
Że gdzie sprawa, tam i wrzawa,
A gdzie wrzawa, tam i bitwa,
Potem kończą na statucie,
Potem kielich i modlitwa.
Szlachcic poczciw — bo ma duszę,
A wrzaskliwy — bo szlachetny,
Urodzony — nie sławetny,
I niestraszne mu ratusze!
Proces w sądzie — to nie boli,
A zabawka nie żrą w cale;—
Więc brat z bratem przy podziale
Zabijacko się warcholi.

Ich się ojcu niegdyś szczęści,
Dość zostawił dla nich mienia,
Co dziś dzielą na dwie części,
Wedle Boga i sumienia.
Dzielą słusznie, jak wystarczy,
I grosiwo, i spiżarnię,
I oborę, i owczarnię,
I nabytek gospodarczy.
Potem, z obu stron namowy,
Pan komornik przez zagony
C.ągnie sznurem na dwie strony
I wydziela dwie połowy.

Zatknął wiechę strojną w liście.
Wsunął cyrkiel za popręgę,
I zawołał zamaszyście:
— „No, skończyliśmy mitręgę!
Waść, sądowy g e n e r a l e,
Mości strony i starszyzna!
Niech mi teraz każdy przyzna,
Że m wydzielił doskonale.
Ot jak z boru do sosenki
Idzie ścianką ta drożyna,
Stefanowe z prawej ręki,
A co z lewej to Marcina,
A zaś młynek i zatoka
Służą obu jednostajnie.
Równe schedy, jak dwa oka,
Nawet pręta nikt nie straci;
Mierzę słusznie, nieprzedajnie,
Bo mię żaden nie zapłacił,
Nie skaptował, nie przyodział, —
O! i sprawa i rozprawa!
Pytam trzykroć wedle prawa:
Czyli zgoda na mój podział?"

Stefan krzyknął:—„Nie maszzgody!
Bo mi krzywda w oczy kole,—
U mnie piasek — a tu poile,
Że choć zaraz siej ogrody!
Morg pod lasem...tak daleko....
Co ja zrobię z tym kawałkiem?
Wezmę raczej morg nad rzeką
I zatoka do mnie całkiem!.."

—„O!! zatoka za głęboka! —
Krzyknął Marcin — „Panie bracie!
Wcześnie siatkę zapuszczacie,
Nie dam ryby ani oka!
Morg mój, Mości Dobrodzieje,
Co nad rzeczką, tam pod drogą.
Nie pytając tu nikogo,
Sam zaorzę i zasieję,
Bo pomiarem...."

— „Co mi pomiar?
Kto się krzywdzić mnie ośmieli,
W klindze mojej karabeli
Słusznej kary znajdzie domiar."—
— „Panie woźny!...."

— „Woźny płazem!
Amierniczy w łeb żelazem!
Nie ma pana dla Stefana —
Zaraz wszystkich ztąd wyp łoszę!—
Morg nad rzeką i ten rybna
Moje!..."
— „Moje, rzecz niechybna!..."
— „Ja zasieję."

— „A ja skoszę! | "
— „No bratuniu, to za śmiało!
A czy znasz ty moją rękę?"
— „A czy znazz ty, świszczypało,
Moją szablę damascenkę?"
— „Za mną szlachta!"

— „Bij kto sprzyja!!..."
Szlachta w dwie się strony ściska,
Waika w zabój... aż krew tryska..
Pan komornik wiechą zwija,
Woźny pozwem broni duszę;
Papier, wiecha w zawierusze
Popękały się od kija.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Na lekcji.

— Wiesz panna, że rzeczowniki bywają osobowe i rzeczowe... Proszę mi powiedzieć, do jakiej kategorji należy rzeczownik m ą ż?

— To bardzo względne. Może należeć jak do tej, tak do tej.

— Ooo.... co pana mówisz?

— Naturalnie. Jeżeli mąż będzie m ę ż c z y z n ą w takim razie zaliczyć go należy do kategorji pierwszej, ajeżeli się okaże p a n t o f l e m do ostatniej.

☛ Uczcie dzieci po polsku.

## Echa polskie.

¶ Chrostowski demaskuje siebie i swoje otoczenie. Oto co pisze o prałacie **b.** niezależnego kościoła w gazetach angielskich — a my powtarzamy za polonją Clewelandecką: „Kołaszewskiemu nigdy nie ufałem, uważając go za człowieka który jedynie dba o swą kieszeń. Jako zaciety wróg kościoła katolickiego, chciałem zadać temuż kościołowi cios smiertelny i w tym celu postanowiłem pozyskać dla walki z Rzymem nielicznych swiatłych księży Polskich. — Nie udało mi się to. W ostateczności zwróciłem swój zwrok na Kołaszewskiego o którym wiedziałem że został napędzony z Cleveland przez biskupa za niemoralne życie. Sprowadziłem Kołaszewskiego do Cleveland, oczyściłem go ze wszystkich zarzutów, zrobiłem go białym jak snieg. Gdyby Kołaszewski stosował się do swoich instrukcji — to miałby szanse zostać nieśmiertelnym, zostać drugim Marcinem Lutrem — ba większym od Lutra człowiekiem. Kołaszewski sprzedał się, ale mnie nikt nie potrafi kupić...

¶ Liga wtenczas byłaby, Ligą, gdyby do niej należeli wszyscy Polacy, którzy przebywają w Stanach Zjednoczonych, a że do tego bardzo wiele potrzeba, z tego względu, mniemam zrezygnował z prezestwa ob. Jerzmanowski. — Przystąpienie większych organizacji do Ligi mogło nastąpić w pierwszej chwili; za ich przykładem poszłyby wszystkie drobniejsze towarzystwa i reszta pojedynczej polonii. Nie stało to się na razie — dziś żadna siła wrócić tego nie dokaże. A szkoda — szkoda niepowetowana!....

¶ W Porcie New-Yorskim — owej głównej bramie, przez ktorą przechodzą wszyscy emigranci przybyli z Europy, zaprowadzono nową formalność. Każda przyjezdna osoba musi się własnoręcznie podpisać. Analfabetow, t. j. nie umiejących pisać, będą zwracać na powrót —Nie dość tego. Przed kilkoma dniami, mieliśmy sposobność dowiedzieć się od urzędnika portowego, że zapytany emigrant po co i do kogo jedzie— jeżeli powie albo pokaże list, że wezwany jest przez brata, lub kogoś z familji, i że może tam zarobić w tej lub owej fabryce 6 lub 7 dol., to uważają to za kontrakt i podchwyconego w ten sposób odsyłają do Europy.— Niechże więc nasi rodacy, którzy sprowadzają tu krewnych pouczą ich zawczasu, co mają czynić i mówić za przybyciem do Ameryki kontrolerowi pottowemu, bo inaczej będą narażeni na kłopoty i niepotrzebne koszta.— Przed tygodniem zwrócono do Hamburga sześciu Polakuw takich, którzy się przyznali że jadą do swoich krewnych i że tam spodziewają się dostać pracę za pewne wynagrodzenie.

## Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Wzywamy Szanownych Delegatów wszystkich Towarzystw i Kolektorów, aby raczyli przybyć na walne posiedzenie Oddziału Skarbu Rapperswylskiego w celu wybrania nowego Zarządu na rok przyszły, oraz załatwienia innych ważnych kwestji. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Ob. Krygra 16 Rivington st., d. 30 grudnia r. b. o godzinie 3 po poł.

Prezes Komitetu St. Domalewski
Sekretarz Koniński.

BROOKLYN.

Brooklyn dnia 13 grudnia 1894 r.
Szanowny Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w swoim pismie niniejszego zawiadomienia.

Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Brooklynie, zawiadamia wszystkich swoich członków, jak również i tych, którzy mają zamiar wstąpić do wyżej wspomnianego Towarzystwa, aby w sobotę wieczorem o godz. 8ej dnia 22go grudnia przybyli na kwartalne posiedzenie do sali Ob. Szmigla pod N-205 Ewen str. w Brooklynie, pod karą 25 centów, w razie nieprzybycia członka. Podatek miesięczny 50 centów, benefit w razie choroby 5 dolarów tygodniowo.

Sekr. Protokolarny, L. Pogorzelski.
372 Oakland str.

YONKERS.

Yonkers, 10-go grudnia 1894.
Szanowna Redakcjo!

Proszę umieścić w swej Gazecie, że w Yonkers istnieje towarzystwo Republikańskie założone 8-go grudnia 1894 r. W towarzystwie tem urzędnikami zostali obrani następujący obywatele:

W. Nowicki, prezes; Bolesław Kossakowski, wice prezes; Joseph Lutomski, sekr. prot. i fin.; Kazimierz Służyński, kasjer. Towarzystwo liczy obecnie 80 członków. Posiedzenia odbywają się się w pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca w hali „Polska Gospoda" u ob. B. Kossakowskiego, róg Riverdal ave and St. Mary st., o godz. 8 wieczorem. Wstępne do klubu 10¢

Wszejkie korespondencje tyczące się Klubu Republikańskiego proszę adresować do sekretarzr

Joseph Lutowski,
5 Archar str. Yonkers, N. J.

NEWARK.

Newark, N. J. dnia 12 grudnia 1894.
Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w szpaltach swej gazety niniejszych kilku słów.

Dnia 30go b. m. odbędzie się czwarte przedstawienie amatorskie Tow. Dram Muzycznego, „Organ", w Ortels Hall, róg 15tej i Morris ave. Odegraną będzie komedja w 4 aktach p. t. „Przyjaciele", spodziewamy się że sz. publiczność polska z Newarku jak i z okolicy zbierze się jak najliczniej, gdyż to jest ostatnia zabawa polska w tym roku a i towarzystwo to zasługuje ze wszech miar na poparcia, gdyż poprzednie przedstawienia urządzane przez nasze towarzystwo zrobiły jak najlepsze wrażenie na publiczności. Przytem Tow. Organ stara się zorganizować ze swych członków własną orkiestrę, ażeby towarzystwa miejscowe nie potrzebowały udawać się po takową do obcych narodowości; a tym sposobem polski grosz przyjdzie do kieszeni polskich muzykantów, co będzie dla obóch stron z korzyścią. Jeszcze raz proszę sz. publiczność polską o jak najliczniejsze zebranie się na wyż w spomniane przedstawienie.

Kreślę się z szacunkiem w Imieniu Komitetu. W. Renz.

Newark d. 15 grudnia 1894.

Przedstawienie amatorskie „Kółka Dramatyczno muzycznego" w Newarku odbędzie się 31-go b. m. Ponieważ jest to ostatnia zabawa w tym roku spodziewać się należy że sz. Publiczność tak miejscowa jak i z okolicy zbierze się jak najliczniej, aby zakończyć rok stary.

W przyszłym 1895 r. przypada stoletnia rocznica rozbioru Polski. Cały naród będzie obchodzić bolesną tę dla nas pamiątkę smutnem rozpamiętywaniem — i my też w Newarku nie okażemy się wyrodnemi dziećmi i przywdziawszy oznaki żałoby, powstrzymamy się od zabaw i balów do 1go kwietnia, jak Związek Narodowy zadesydował i nie będziemy się bawić wtedy, kiedy przed wiekiem, nasza Matka-Ojczyzna ćwiartowana była. Niech widok naszego smutku i żałoby będzie dla naszych wrogów wyrzutem sumienia; — niech świadczą przed światem, że nie zrzekliśmy się praw naszych; niech będzie wymownym dowodem, że duch polski żyje, że naród potężnieje i że gotów na wszelkie ofiary i poświęcenia aby zrzucić nienawistne jarzmo przemocy i odzyskać wolność, tak drogą sercu każdego Polaka.

Mamy wielkie organizacje narodowe — mamy trzy korpusy wojsk— w Chicago, Philadelfii i Jersey City, niechże i młodzież w Stanach Zjednoczonych połączy się za ich przykładem i niech pracuje na wykształceniem swego umysłu i niech krzepi ciało, aby w danej chwili mężnie mogła stawić czoło nieprzyjacielowi. — Niech rodzice uczą dzieci po polsku i niech przypominają rodzicom że nie tu — lecz za morzem ich ojczyzna i niech starają się zaszczepić miłość dla niej w młodociane jej serca. Oby Bóg dał, aby rzucone przez nas pracy nasiona w roku 95 złote wydały owoce niepodległości.

Z szacunkiem
Wł. Renz.


**W. WICKOWSKI.**
*Biuro Pracy* Polko-Słowiańskie
42 Essex str. . . New York,
Zajmuje się wyszukaniem obowiązków dla dziewcząt w New Yorku i okolicy.
Biuro istnieje od r. 1890.
Polecam się pamięci Sz. Rodaków
*M. Wickowski*
42 Essex str. . New York, N. Y

**Hala Polska**
**W. Konopiński**
**„HARMONIA"**
**295 E. 3 st., New York.**
(pom. Ave C i D).
Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.
Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.
Poleca się poparciu Rodaków
*W*, KONOPIŃSKI,
295 E. 3 st., NEW YORK.
(pom. Ave. C i D).

**„Washington Hall"**
**A. Bentzig**
**139 Grand str. Brooklyn, E. D.**
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
Wyborne piwo i cygara!
Cały dzień świeży free lunch!
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

**ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI**
**E. ROSENTHAL**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.
Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
☛ Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.
Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż teraz a może później) będziesz potrzebował mej porady.



Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję it.d.

Wszyscy którzy zaniedbali kuracją, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2-ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. *Porada lekarska darmo.*

**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**

Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzyneczki, do wszytkich punktów St. Zj.

**FEINBERG**
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York*, N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt inny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**Polski**  **Pogrzebowy**
**Zygmunt Strzelecki**
**415 Carlton ave. Brooklyn N. Y.**
*Telefon 1710 w Brooklynie*
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.
Szan. Rodacy! — Dlaczego macie szukać innonarodowców, którzy Was oszukują, popierajcie swego Rodaka, który Was obsłuży zetelnie. (39—50)

**EMERY NOVAK**
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
**Obszerną Halą do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N. Y
18—17

**Apteka**  **Polska**
**W. Goworowskiego**
**388 E. Houston st., n wylotu Willet st. NEW YORK.**
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek)—flaszeczka 25 ct
**Porada lekarska o każdej porze dnia i nocy.**
Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.
**Walery Goworowski,**
388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

**APTEKA**  **POLSKA**
**J. Weinstein**
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
☛ **Apteka otwarta całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway, cor. Market st., NEW YORK, N. Y.

**PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY**
**W. H. HAMILTON**
**197-199 Bedfort ave,** róg N. 6 ul. **Brooklyn N. Y.**
Poleca swe usługi P. T. Publiczności polskiej.
Ceny nader umiarkowane.
Powozy do wynajęcia każdego czasu po cenach nizkich.
**TELEFON do pomieszkania 37 W'msburgh, do ofisu - 73 W'msburgh**

**Max Kobre.**
BANK **Polski** Założony w roku 1885
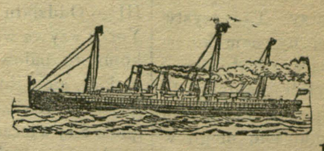
**40 Canal St.** —i— **142 DIVISION ST.**
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
**MAX KOBRE,**
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI —i— RESTAURACJA.

WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
—— Istnieje od roku 1874. ——
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
—— HOTEL POLSKI. ——
☛ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerckenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41,
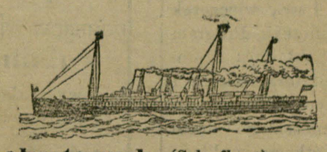
Sprzedał **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291-293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**M. Wisniewska**
**KOSCIUSZKO HALL**
*403 Henderson str.* *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, wesel i prób teatralnych. — Tańce co sobotę i święto.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych polskich familji po niskich cenach.

**T. D. JANICKI,**
MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY
**EGG HARBOR CITY, N. J.,**
PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.
**Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.**
Obecnie mam kilka pierwszorzędnych farm na sprzedaż od 15 do 300 akrów w wartości od 800 do 4000 dol. Radzę każdemu kto chce i umie na roli pracować aby w Stanie New Jersey ziemię kupił, klimat tu jest łagodny i zdrowy, zimy tu nie ma. Orkany, Cyklony, Praicie, ognie które co lat parę całe dorobki niweczą, tego tu niema. Komunikacja koleji ułatwia przesyłkę produktów do największych miast New Yorku, Philadelphii i Atlantic City, za które trzy razy tyle zebrać można jak w Stanach Północnych. — Jest tu wielu, nawet i Polacy, którzy tylko z dzierżawy dorobili się własności.
☛ Listy adresować: **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J, Box 90.** ☚

**GRUNTA I FARMY**
w czterech polskich kolonjach.
**Hola Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**
po cenach i warunkach
ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASÓW.
Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych kolonjach na wyklarowanie 5cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów. Będziemy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familij, chcącym nabyć gotowe.
Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierane, lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.
*Tylko $35.00 do $50.00* więcej żądamy za takie pięcioakrowo klarunki czyli pola.
Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000
Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do Milwaukee i przyjedź dotąd koleją „Chicago, Milwaukee & St. Paul, potem ztąd do kolonii wykupimy drugi tykiet.
Prosimy pisać do nas po książki i mapy.
J. J. Hof Land Co. 119 W. Water st., Milwaukee, Wis

**Od Wydawnictwa.**

Panów sekretarzy Towarzystw prosimy uprzejmie, by nam korespondencje odnoszące się do spraw Towarzystw nadsyłali najdalej do piątku każdego tygodnia a to w tym celu, byśmy je umieścić mogli w jednej rubryce „Sprawy Towarzystw". Nadesłane później umieszczane będą dopiero w następnym numerze.

W New Yorku, Brooklynie, Jersey City o okolicy, prócz Newarku i Yonkers, nikt inny nie ma prawa kolektowania należytości za „Gazetę Polską", jak tylko biuro kolektorskie p. A Menczarskiego.

# KRONICZKA.

***New York.***

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Przy wszelkiego rodziaju zabawach, zebraniach towarzyskich, zakładach i t. p., pamiętajmy złożyć cent choćby na Skarb Narodowy.

‡ A. J. Compbell nowo wybrany kongresman z 10 Dystryktu—zmarł 6 grudnia.

‡ Prokuratora Fellows pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za to że wystawiał sprawy zbrodniarzów na zwłokę i w ten sposób zacierał ślady ich winy. Fellows należy do składu tamenistów i jest demokratą. Sliczny stróż prawa.

‡ Na loterję fantową którą się ma rozegrać na balu Krakusów o której już była wzmianka w poprzedniej kronice, p. Leokadja Jakubowska przysposabia bardzo piękny obraz ręcznej roboty przedstawiający p. Jezusa. Misterna ta praca na kanwie naszej szanownej patryotki, będzie oprawną w kosztowną ramę. Co spodziewać się należy, że przysporzy dzielnym Krakusom znaczną liczbę publiczności,

‡ Oddział Polski Partji Robotniczej, urządza w sobotę t. j. dnia 22 grudnia r. b. 64 E. 4 str., wieczorek na dochód swej biblioteki. Program wieczorku ma się składać: z produkcji słynnego imitatora zwierząt i instrumentów muzycznych p. Fijałkowskiego, z francuskiego duetu spiewackiego i z krótkiego wykładu z dziedziny nauk przyrodzonych.

‡ W mieszkaniu pani Weruszyłło w czasie jej nieobecności wynikł pożar i zniszczył prawie całe jej mienie. Ruchomości były asekurowane na 400 dol,

‡ Czasami ci co się wszędzie wściebią i za wiele chcą wiedzieć, nie zawsze dobrze wychodzą, zbyt żywy temperament częstokroć bywa powodem wypadku. Otóż d. 16 b. m. w pewnej kawiarni p. Y. jegomość nad zwyczaj ruchliwego usposobienia i charakteru naskoczył — nosem na pięść p. X. — Było to coś w rodzaju spotkania się dwóch pociągów. P. X. oprócz lekkiego bólu w przegibach palcowych n prawej ręki nie doznał inszego uczucia — zaś p. Y. zalał się krwią i do dziś dnia nosi sine plany na swej fizognomii. — Niech ten wypadek posłuży p. Y. za naukę — że zbytnie miotanie się może narazić jego osobę jeszcze na większy szwank.

‡ Poleca się łaskawemu poparciu naszych prenumeratorów tych wszystkich którzy dają ogłoszenia do naszej gazety. Szczególniej szą zwracamy uwagę na ogłoszenia: 1) Edwarda Kalguta 153 E. Houston str. Handel win i wódek sprzedaje na święta o 25 pr. niżej ceny. 2. M. Mandela, 83 Essex st. Sprzedaż dobrych i tanich mebli i 3) Jakóba Cohena i Sp. 123 i 125 Walker str róg południowo zachodniej strony Baxter str- Skład ubrania męskiego.

**ODEZWA**

do wszystkich Oddziałów Wol Pols. Krakusów w St. Zj.

Legion Wol, Pols. Krakusów w Jersey City, N. J., podjął myśl utworzenia jednej wspólnej kasy pośmiertnej dla wszystkich Oddziałów Krakusów. Myśl ta praktyczna znajdzie niewątpliwie dobre przyjecie u reszty naszych towarzyszy. Zapraszamy więc uprzejmie zarządy wszystkich Oddziałów w Stan Zj., by celem porozumienia się raczyły wysłać swe zarządy lub też delegatów na posiedzenie generalne, które odbędzie się w niedzielę 23go grudnia 1894 o godz. 2. po poł. w sali p. n 48-50 Gregory st. Jersey City. Oddziały, które nie mogłyby wysłać delegatów, upraszamy o odpowiedź listownie. Korespondencje prosimy nadsyłać pod adresem: Ig. Boniecki, 405 Hederson str. Jersey City, N. J.

Poszukuje się kobiety, ktoraby potrafiła zarządzić domem i zajęła się kuchnią na plebanji; — Miesięcznie 15 dol. i całe utrzymanie. Wiadomość Redakcji.

‡ Komitet wyznaczony z ramienia III go Oddziału Krakusów w New Yorku wzywa wszystkich Członków komitetu bulowego na posiedzenie mające się odbyć w lokalu ob. Krygiera 16 Rivington, 21 go b. m. o godz. 8 ej wieczorem. Obecność potrzebna niezbędnie.

W. Czachowski, kapitan.


MIĘDZYNARODOWY
znakomity ŚRODEK przeciw
**REUMATYZMOWI,**
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
**PRAW MEDYCZNYCH**
przepisywany przez znak. lekarzy Dr. Richtera
**"ANCHOR"**
**PAIN EXPELLER.**
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F. Ad. Richter & Co., 17 Warren St., New York.
**29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.**
12 filij. Własne fabryki Szkła.
25 i 50 ct. *Na sprzedaż w New Yorku*
*Goworowski* 388 *E. Houston str*
*Weinstein* 72 *E. Broadway*
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

Kobieta umiąca dokładnie prać prasować i czyścić, poszukuje dziennej pracy.
Przyjmuje pranie do domu za umiarkowanem wynagrodzeniem
**226 Chrystie str.** room nr. 10
(47 – 7)

Jan Miller poszukuje **Kapuścińskiego**. Ktoby wiedział o jego adresie, niech raczy mnie zawiadomić, Upraszam wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie niniejszego poszukiwania.
*Jan Miller* % Walhalla 48-50 Orchard str. New York-

DOMBROW (Dąbrowski)
**i Glickman**
Ludowy zakład fotograficzny i portretowania kredką
*183 Essex str. rog* Houston.
Dobre wykończenie, uprzejma usługa i ceny przystępne.

**POLSKO LITEWSKI**
HURTOWNY i DETALICZNY
SKŁAD WIN i WÓDEK importowanych i miejscowych.
Z powodu ciężkich czasów ceny obniżone o **25** ¢ na każdym dolarze.
Zapraszam wszystkich SzanRODAKÓW o łaskawe zwiedzenie mego składu.
— Towary zamówione odstawiam na New York Brooklyn i Jersey City, bez osobnego wynagrodzenia.
Zasadą moją: rzetelność i dobra usługa,
**Edward Kalgut**
153 E. HOUSTON STR.
(49-2).

**Do Szanownych Rodaków**
w New Yorku i okolicy:
Rzecz Niebywała
Całkowite urządzenie dla *3* pokoi za cenę ..... *26 dol.*
(za gotówkę.)
Ten sam towar na odpłatę, lecz z pewną nadwyżką.
**Specjalność:**
*Komoda* z 5 szufladami $4.75
*Dobra Kanapa* .... $3,75
*Lustro francuzkie* z konsolą .... $6.50
Usługa w języku polskim.
**M. Mandel**
83 Essex str.
(49-2)

**Baczność RODACY!**
**Jakub Cohen i SKA**
**Magazyn Ubran Męzkich**
123-125 WALKER ST.
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok
**NEW YORK**

**BAL! DRUGI ROCZNY BAL!**
TOW. BRAT. POM. IM. JEN.
CZACHOWSKIEGO
[Grupy Związku Nar, Pols. Ńr. 234t]
**w Harlem**
**w PONIEDZIAŁEK 31-go Grudnia 1894 r.**
**w Protection Hall, 639** Courtlant ave. rog 152 ul.
**Wstęp** [mężczyzna z damą i garderoba) **50 ct.**
Początek o godz. 8ej Kasa otwarta 7- ej.
*Komitet.*
† Stacja kolei górnej 3 ave. 149 ul.

**Baczność Rodacy!**
**Piąty Roczny Bal**
Tow. Kazimierza Pułaskiego
**i Poświęcenie Chorągwi**
odbędzie się w poniedziałek dnia 25-go lutego 95
*w Hali Nagengasta 61 E 21 st.*
**BAYONNE CITY N. J.**
Początek o godz. 8 Kasa otwarta o godz. 7-ej.
Do licznego udziału zaprasza
**KOMITET.**

**WALHALA ✲ HALL**
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str.** **NEW YORK.**
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posiedzeń Towarzystw.* Mówi się po polsku.
*J. Fliegeman,* właść.
(48 9)

*Tow. Św. Alojzego Gonzagi*
przy kościele św. Stanisława B. i M.
w NOWYM YORKU,
**daje PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE i BAL**
w SOBOTĘ, dnia 29-go Grudnia, 1894 r.
*w GERMANIA ASSEMBLY ROOMS,* 291-293 Bowery
odegrana będzie komedja w dwuch aktach pod tytułem
**OKRĘŻNE**
**Miejsce rezerwowe 50 ct.** **Wstęp. 35 ct,**
Muzyka prof. ZIELIŃSKIEGO.
Kasa otw. o 7ej. Początek o 8-ej.
***Bal! Po Przedstawieniu Bal!***

**Drugi Roczny**
**BAL**
TOW. BR. POM. IM. JEN. CZACHOWSKIEGO
(GRUPY ZW. NAR. POLS. nr. 234)
w HARLEM,
w PONIEDZIAŁEK, dnia 31 GRUDNIA 1894 r.
*w PROTECTION HALL* *639 Courtland ave,* (róg 152 ul.)
**Stacja koleji górnej 3 ave 149 ul.**
**Wstęp (mężczyzna z damą i garderoba) 50 ct.**
POCZĄTEK O GODZ. 8-ej, KASA OTWARTA O GODZ. 7-ej.
Komitet.

**Koncert Jubileuszowy**
**Iᵍᵒ Pols. Tow. Spiewu**
**w BROOKLYNIE.**
w Niedzielę 30go grudnia 1894
w ARION HALL, 17-23 Wall str.
**(pom. Broadway i Bushwick ave.)**
**Wstęp 35 ct. Miejsce rezerwowe 50 ct.**
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.

**TRZECI ROCZNY BAL**
**VI. Oddz. Wol. Pol. Krakusów**
w BROOKLYNIE, N. Y.
odbędzie się w PONIEDZIAŁEK, 31go grudnia 1894,
w TURN HALL, 69-73 MESEROLE STS.
*(pow. Lorimer i Leonard str.)*
Muzyka prof. Zielinskiego.
***Towarzystwa in corpore wstęp wolny.***
Początek o godz. 8ej. wiecz. **Wstęp od osoby 25 ct.**
Do licznego udziału zaprasza
*Komitet.*

**A. Babiak**

**Polski Zakład Rzeźnicki**
686--3 ave. Brooklyn, N. Y.
Jak zawsze, tak i teraz wyrabia wszelkiego rodzaju **kiełbasy,** prawdziwie polskie **kiszki, podgardlankę** wędzoną i świeżą, **salcesony,** rozmaitego gatunku, **szynki** wędzone gotowane i w pęcherzu i t. p.
Obstalunki do domów prywatnych odstawia się tylko w sobotę; do hotelów i restauracji codziennie.
Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, iż niesumienni konkurenci podszywając się pod moje nazwisko— dostarczają towar lichy i drogi. — By temu zapobiedz, każde zamówienie opakowane będzie w papier z moją firmą.
Polecam się pamięci i poparciu Szan. Rodaków
*A. Babiak.*

Jersey City, 422 Grove str.
**Taylor i Manahan**
422 Grove str.
*pom. 4 i 5 ul.* ***JERSEY CITY,***
**Ciężkie czasy**
strasznie obniżyły cenę
MEBLI, DYWANÓW, (KARPETÓW) i POŚCIELI.
Hurtowni kupcy oferują po niebywałych cenach swoj towar.
**Zobaczcie czy nie oszczędzicie pieniędzy!**
Łóżko składane ..... $ 5 75
Sofa, obita dywanem ..... 5 50
Karpety wełniane razem z szyciem i położeniem ..... 50 do 60 ¢ yard
Dywany, Tapestry, z szyciem i położeniem 49 88½
Piece pokojowe, niklowane i ozdobne .... 6.50
Garnitur do sypialni (4 sztuki) ..... 9.65
Zobacznie nasz wybór **dębowych garniturów dla jadalni,** zawierające kredens i krzesła.
**Taylor i Manahan.**
(48 9)
Jersey City, 422 Grove str.
Jersey City, 422 Grove str.

**Wielki Roczny Bal!**
**i Fantowa Loterja**
III. ODDZ. WOLNYCH POLSKICH KRAKUSÓW
w NEW YORKU,
odbędzie się w PONIEDZIAŁEK, 31go grudnia 1894,
**w wielkiej sali**
***Germania Assembly Rooms 291-293 Bowery,***
Doborowa Orkiestra.
Loterja fantowa jest nader bogata — zawiera mnóstwo cennych i pożytecznych przedmiotów.
Losowanie nastąpi o północy, poczem odtańczony zostanie *„Mazur Konkursowy"*
o kosztowne premje dla Pań i Panów.
**Wstęp od osoby 25 ct.**
*Kasa otwarta o godz.* **7**-*ej. wiecz.* *Początek o godz.* **8**-*ej. wiecz.*
Liczny udział uprasza
KOMITET.

**Wielki Bal!**
**GRUPY 61 ZWIĄZKU NARODOWEGO POLS.**
**(PUŁASKIEGO)**
w Brooklynie, N. Y.
**w środę 26-go grudnia 1894.**
w TIVOLI HALL
*183 - 8 ul.* (*pom. 3 i 4 ave.*)
*Muzyk prof. Zielinskiego.*
WSTĘP (mężczyzna z damą) 50 ct.
O liczny udział uprasza
**Komitet.**

# Reinhardt's
**Róg 86 ul. i 3-ej ave.** **NEW YORK,**
**Firma Reinhardt's** dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.
**Firma Reinhardt's** posiada największy tego rodzaju skład **Konfekcji damskiej. Kapeluszy, Towarów łokciowych, Gotowych Sukien. Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych**
Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.
Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby pięćdziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.
Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.*

Znakomite szewioty, na suknie, ręczymy za trwałość
36 cali szerokie, yard tylko .....25ct.
wartość .....40ct.
Materje jedwabne 6000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz.....85ct.
Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.
Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych zimowych tudzież materjałów (Eiderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;
Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko..... 48ct.
wartość.... 75ct.
Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;
Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;
Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.
Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.
Staniki jedwabne najnowszej mody ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy**
**w największy m wyborze!**
Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's,* a Rodak nasz *p. Peters,* usłuży Wam z największą gotowością.
Pamiętajcie, iż **Reinhardt's,** to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,
**Najniższe ceny!**
**Obsługa polska!**
Róg 86 ul i 3ej ave. **Reinhardt's** New York

Tygodnik Polski
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

The Polish Weekly
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia 1 Stycznia 1895 roku. NUMER 1,

GAZETA POLSKA
*Organ urzędowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**




## Rok 1895.

Święta doroczne, to chwila do rozpamiętywania przyszłości, — to chwila—w której pragnęlibyśmy przeniknąć wzrokiem duszy, czarną oponę nieodgadnionej przyszłości...

Jeżeli każde większe święto nasuwa poważne dumania, to święto Nowego Roku jest tem dla nas: czem skończenie się tenuty dzierżawnej dla ziemianina, czem zamknięcie rachunków dla handlarza, czem termin odejścia ze służby dla biednego wyrobnika.— Każdy z nich wie co było, a nie wie co będzie— każdy z przebyłych wypadków, czerpie naukę na dnie następne — każdy zastanawia się jak rozporządzić swoim czasem, swoim kapitałem, — ażeby z nich osiągnąc dla siebie jak największe korzyści.—

Szczęśliwi ci, których życie płynie spokojnym strumieniem, którzy nie łamią sobie głowy: co będzie jutro? Lecz większość tocząc krwawą walkę o byt i ci, których dzieje ludzkości obchodzą, mają się nadczem zadumać...

Właśnie, stoimy nad grobem roku 1894 i nad kolebką 1895. Trudno, abyśmy w tak uroczystej chwili nie spojrzeli po za siebie i naprzód... Trudno stojąc nad mogiłą starca, nie spojrzeć na grobowce jego poprzedników... Trudno patrzeć na dziecię, nie pomyśleć o jego przyszłych losach! ...

Cmentarze, to dzieje ludów, to dzieje wieków.... Dziecie — to dzieje przyszłych pokoleń.... A jedno i drugie: to historja narodów, to dzieje codziennego naszego życia!...

Ktoż z nas, chociażby najzaciętszy utopista socjalnych doktryn, nie powiedział sobie, że w uszanowaniu i pamięci przeszłości leży cała potęga narodowego życia... Kto nad wielkiem i szlachetnem się nie unosi?.... Kto zasklepiwszy się w ciasnych formułach dawnych uprzedzeń, nie stara się naprawić popełnionych błędów?... Kto naostatek nie pragnie skrócić pokuty za poprzednie przewinienia przodków?...

Z miłością wspominamy imiona Zołkiewskich, Czarneckich, Małachowskich, Kołłątajów, Konarskich, Głowackich, Kilińskich których znajdujemy w obozie ludzi poświęcenia: ale nazwiska Szczęsnych, Korczaków, Branickich, Ponińskich, Sicińskich, zapisane są w duszy narodu ognistemi głoskami hańby, bo ci ludzie przenieśli osobistą ambicję nad święte imie Ojczyzny. Z boleścią wspominać będziemy, że seperatyzm możnowładzki, jego prywata i duma paraliżowały ruch konfederacji, zniszczyły błogie owoce konstytucji, stawały na zawadzie powstaniu Kościuszki.

Niechże te wspomnienia będą dla nas drogowskazem na przyszłość!...

Czytelnicy! Dziś stoimy na rozdrożu starego roku z Nowym — dziś śmiało i trzezwo spójrzmy w przeszłość a przekonamy się, że główną przyczyną naszego upadku było: brak jedności i zgody, brak tolerancji, i klasowość!...

Usuńmy te wkorzenione w naszym narodzie wady — a zmieni się nasza dola...

Pamiętajmy; że szczęście jednostki zawisło od pomyślnośei kraju, którego jest członkiem i na odwrót. — Niechże więc szczęście tego kraju, będzie głównym celem naszych usiłowań!...

Rok 1895, jest rokiem stoletniej rocznicy trzeciego rozbioru Polski; niechże ta bolesna rocznica, skojarzy nas w wspólnej narodowej pracy. Zapomnijmy osobistych uraz i rozsterek, podajmy sobie dłonie—a w zgodzie i jedności dążmy wspólnie do wyrwania z pęt niewoli naszej Ojczyzny!...

Obyśmy w zdrowiu, miłości, braterskiej, doczekali następnego roku.

*Redakcja.*

## ZE ŚWIATA.

### Rosja.

* Car Mikołaj II ma w krótce odwiedzić Warszawę.

* Car zmniejszył liczbę specjalnych policjantów strzegących jego osoby, ale nie ma zamiaru znieść całego systemu tajnej policji.

### Francja.

* Dnia 24 z. m. w Izbie deputowanych w Paryżu, miały miejsce sceny burzliwe i skandaliczne. Minister wojny gen Mercier wniósł projekt do prawa, ażeby zdrada stanu ze strony szeregowca lub oficera armii, nietylko podczas wojny, ale i p o d c z a s p o k o j u, była karana ś m i e r c i ą. Projekt ten przekazano do komitetu. Teraz wystąpił socjalista Juares z kontr wnioskiem. Mianowicie: wniósł, ażeby kara śmierci w wojsku została zupełnie zniesiona, a to dla, tego że w wojsku „skazują na śmierć tylko szeregowców, a nie generałów". Przeciwko temu wnioskowi wystąpił ostro prez. Dupuy, czyniąc natychmiastowe położenie go na stół kwestją zaufania. W mowie swej twierdził, że wniosek Juaresa jest w związku z niepatryotyczną agitacją międzynarodówki w armii. Juares odpowiedział na to gwałtownie, że rząd niema prawa skarżyć się na międzynarodówkę, skoro sam proteguje różnych międzynarodowych oszustów. Tu począłopowiadać o jakichś szacherkach rządowych z koleją Południową. Wtedy dr. Barthou, niezależny republikanin, skoczył z miejsca i zawołał do Juaresa: — Kłamiesz pan. Odpowiedź Juaresa brzmiała: — Kłamiemy nie my, ale rząd, który usiłuje grać z nami oszukańczą grę w patryotyzm. Słowa te przyjęto piekielnym hałasem. Brisson zaproponował, ażeby za karę za te wyrazy wydalić chwilowo Juaresa z Izby, co też przyjęto bardzo znaczną większością. Juares musiał wtedy opuścić salę posiedzeń, żeguany wrzaskami prawicy i oklaskami lewicy. Posiedzenie zawieszono na 5 minut, poczem przyjęto wnioski rządowe. Juares wyzwał dra Barthou na pojedynek, który też odbył się dzisiaj — bez rozlewu krwi.

* Prezydent Perier przyjmował wczoraj przed południem jenerała Czerkowa, którego car wysłał do Paryża, aby Prezydenta urzędownie zawiadomić o objęciu przez niego berła państwa Rosyjskiego. Przyjęcie odbyło się w elizejskim pałacu. Prezes ministrów Dupuy, minister spraw zewnętrznych Hanotaux i inni byli obecni. Przed pałacem stało wojsko, które jenerałowi Czerków, oddało wszelkie honory.—Czerków w imieniu cara podziękował narodowi francuskiemu za okazane współczucie z powodu zgonu Aleksandra III. Prezydent odpowiedział życząc Mikołajowi II jak najlepszego powodzenia.

* Rząd francuski zajmuje się obecnie ekspedycją 12 pancerników i 46 bark, które mają być wysłane do Madagaskaru, na zasilenie tamtejszej już egzystującej kolonii.

### Austrja.

* Według ostatnich wiadomości, cesarz Franciszek Józef I. akceptował rezygnację gabinetu węgierskiego dr. Wekerle. Nowoobrany gabinet będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa liberalny.

### Włochy.

* Książe Lubanow, rosyjski Ambasador w Wiedniu, otrzymał od cara Mikołaja II misję zaprowadzenia przyjaznych stosunków pomiędzy Watykanem a Rosją. W tym celu też przybył do Rzymu w sobotę z. t. gdzie bardzo mile jest przyjmowany przez powagi kościelne S m ks. Lubanow jest nadzwyczaj dobrze usposobiony dla Watykanu. Głównym celem jego misji jest sprawa Polaków w Królestwie Polskiem Przypuszczają, iż ks. Lubanow otrzyma od papieża Leona XIII order Krzyża św. taki sam order otrzymał był również przed kilku laty ks. Bismarck.

* Franciszek II ostatni król Neapolu, czyli obojga Sycylji umarł dnia 26 go grudnia 1894 w Arco. Liczył 58 lat. Prawie 34 lata temu jak Franciszek II król obojga Sycylji zmuszony został złożyć swą koronę królewską, którą był otrzymał po swym ojcu Ferdynandzie II zmarłym w r. 1849, na rzecz zjednoczonych Włoch. Było to 7 września tego samego roku, w którym Garibaldi wszedł do Neapolu pobiwszy wojska Króla Zjednoczonych Włoch. W roku 1858 wszedł w związki małżeńskie z Karoliną, córką Maksymiljana Józefa Króla Bawarji, a siostrą obecnej cesarzowej Austrji.

* Sycylię znów nawiedziły trzęsienia ziemi, dnia 27-go grudnia z. r. W przeciągu 24 godzin dało się uczuć kilka dość silnych wstrząsień które wyrządziły znaczne szkody, szczególnie w miejscowościach Reggio Calabrii i Milazzo.

### Turcja.

* Sułtan dał odpowiedź konsulowi Stanów Zjednoczonych Jewett, że zabrania mu przyłączenia się do komisji w sprawie zbadania szczegółów co do rzezi armeńskiej.

### Brazylia.

* Z powodu wybuchnięcia cholery w Brazylii, Argentynie i Chili zaprowadzono inspekcję wszystkich okrętów przybywających do Sandy Point i innych portów. Z tego też powodu zamknięto porty w Rosario, Santafe i Colastine, a Buenos Ayres jest obecnie jedynym portem w Brazylii dokąd przybywać mogą pasażerowie, Zaprowadzono tam bardo ostrą kwarantannę.

* Dnia 24 z. m, aresztowano tutaj przeszło 80 osób, głównie żołnierzy, oskarżonych o udział w spisku, którego celem jest wywrócić obecny rząd i zamordować prez. Moraesa. Spisek ten był szeroko rozgałęziony. Należały do niego różne wpływowe osoby z Pernambuco i Rio Grande de Sul. Trzej główni przywódczy spisku, zanim ich aresztowano, zdołali zemknąć.

### Hawaja.

* Spisek w celu przywrócenia rządów królowej Lilnokalni szerzy się coraz bardziej. Rząd republikański będzie obalony.

### Japonia.

* Parlament japoński został w poniedziałek otwarty. Mowa tronowa zaznacza zwycięstwa wojsk japońskich i dalsze posuwanie się ich w głąb kraju nieprzyjacielskiego pomimo mrozu i niedostatków. — Stosunki Japonii do innych państw są przyjazne. Rewizja traktatów z niektóremi mocarstwami została dokonaną; w końcu cesarz japoński wzywa parlament do dalszej pracy nad krzewieniem cywilizacji w kraju.

* Większość ludności w Korei uznaje zwierzchnictwo Japonii ale Tonghahowie buntują się i wszędzie stawiają opór. Co dopiero zdobyli miasto Lai Ju, stolicę prowincji Hando i wypędzili gubernatora. W południowej Korei spalili trzy miejscowości.

## ZIEMIE POLSKIE.

### KSIĘSTWO.

¶ Germania i Schl. Volks Ztg. piszą o knowaniach szowinistów niemieckich w Poznańskiem:

„Na niedawno odbytem w Poznaniu zebraniu nowego antipolskiego Towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach, oświadczył jeden z mowców, że odtąd zasilana będzie prasa niemiecka w czysto niemieckich dzielnicach regularnie korespondencjami z wschodnich dzielnic, które pisane będą „w czysto niemieckim narodowym duchu".

„I istotnie od niedawnego czasu pojawiają się w różnych niemieckich pismach bardzo dziwne korespondencje. I tak doniesiono, że niemieccy katolicy w Innowrocławiu wystosowali do ks. arcybiskupa petycję z prośbą zaprowadzenia kazań niemieckich w Innowrocławiu. Zarazem doniesiono, że niemieccy katolicy w Innowrocławiu dopiero teraz zdobyli się na odwagę wystąpienia w ten sposób przeciw uciskającym ich pod względem narodowym — polskim współwyznawcom. Tymczasem stwierdza ks. proboszcz Kompf publicznie, że w Innowrocławiu odbywają się już od ośmiu lat regularnie co miesiąc kazania niemieckie. Tyle w tej sprawie. — Nad jeziorem Gopłem pod Kruszwicą, zkąd pochodziła stara rodzina królów polskich, Piastów stawiają pomnik cesarzowi Wilhelmowi I. Podług Leipzieger Tag. Bl. i innych pism miało pewne polskie pismo, wychodzące w Innowrocławiu, nazwać Niemców z tego powodu naszymi niemieckimi „półbraćmi" Z tego powodu korepondent darzy Polaków mianem „bez czelni". Tymczasem w artykule owego polskiego pisma nie powiedziano wcale „półbracia", ale tylko „współobywatele". Słowo „współobywatel, które oznacza „Mitbuerger", przetłumaczono rozmyślnie fałszywie na „Halbbruder"

„Po tych wzorowych próbkach korespondencyjnych, można być ciekawym dalszych dziennikarskich produkcji. Zresztą nowe Towarzystwo hecy zaczyna już piękne wydawać owoce. Tak istniał w powiecie inowrocławskim i strzelińskim komitet urządzania jarmarków na konie luksusowe. — W komitecie tym zasiadali wspólnie Polacy z Niemcami. Skutkiem działania nowego, Towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach", wystąpiło kilku niemieckich członków z komitetu i to w sposób bardzo szorstki oświadczając, że „nie mogą już z Polakami wspólnie pracować".

„Z tego powodu musiał się komitet rozwiązać i majątek wynoszący około 7000 mr. rozdzielono w połowie między polskie i niemieckie Towarzystwo rolnicze w Innowrocławiu. Komentarze wobec tego zbyteczne.

### KRÓLESTWO.

¶ W stosunku cenzury do pism warszawskich ujawniać się zaczyna w ostatnich czasach pewne polepszenie. Tak pozwoliła cenzura przedrukować wszystkim dziennikom warszawskim artykuł petersburskiego „Kraju" z powodu zmiany tronu. Jak inaczej być nie może, artykuł ten przepełniony jest zapewnieniami lojalności; zawarta jednak w nim wzmianka o istnieniu społeczeństwa polskiego, wywołałaby dawniej największe oburzenie p. Jankuljo. Pozwolono także podać w Warszawie wiadomość o deputacji polskiej, która była w Petersburgu na pogrzebie cara.

¶ Hrabina Cycylja Zyberyk Plater, zapisała się do cechu krawieckiego miasta Warszawy, jako majstrowa. Dama ta od kilku lat utrzymuje szkoły krawieckie wyrobów kobiecych — Teraz ma zamiar wpisać do cechu swoje uczennice, które następnie ma wyzwolić na czeladników. Hrabina Plater słynie w Warszawie z miłosiardzia i filatropijnych uczynków.

## Z Ameryki.

‖ Poczmistrz Dayton oznajmił, iż w zarządzie pocztowym w New Yorku zajdą wielkie zmiany, Zarządał on przysłania specjalnej komisji z Washingtonu, w swym raporcie która w tych dniach ma tutaj przybyć do zaprowadzenia pewnych zmian. Generalny szemat wykazuje $90,000 rozchodów pocztowych. Ilość zatrudnionych urzędników w biurach pocztowych Nowego Yorku wynosi 600, z tych 40 zostanie usuniętych z listy urzędników pocztowych, z jakich przyczyn nie wiadomo dotychczas. Pewnem jednakże jest, że dziesięciu urzędników, zajętych przy „Money orders", zostało oddalonych. Poczmistrz Dayton zbrania się jeszcze podać nazwiska tych, którzy mają być oddaleni ze służby pocztowej.

‖ Huragan, który miał miejsce w nocy z 26 na 27 go Grudnia 1865 r., spowodował szkody na okrętach będących na pełnym morzu. Według doniesień z Port Washington L. J. pod datą 2 go z. m, towarowy okręt Tuckahoe z Provivence, R. J. w drodze do New Yorku został bardzo uszkodzony.—Węglowa barka, „Gac Washington z Glen Cove, naładowana węglami, zastała również bardzo uszkodzoną.

☞ Uczcie dzieci po polsku.

☞ Składajcie na Skarb Narodowy.

M. Rosenbaum & Co.
400 Grand Str. New York, N. Y.
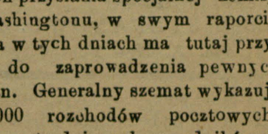
*Kantor sprzedazy biletow*
*BALTIMORE-OHIO.*
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
Kupno i Sprzedaż Obcych Monet,
Mówi się po polsku.
*M. Rosenbaum & Co.,*
**400 Grand st., New York**

(24)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

— Pani, zaczęła Genowefa.

— Pozwól mi dokończyć, moja Genowefo. Filip wziął mnie za powiernicę, co dowodzi, że ma do mnie zaufanie. Pierwsze jego wyznanie przyjełaś zimno sądząc zapewne, że to jest jego chwilowy kaprys, jego chwilowa namiętność, wątpiąc przytem może o prawości jego zamiarów, zakazałaś mu nawet mówić o swojej miłości. Czy to prawda?

— Prawda pani—odrzekła skromnie Genowefa.

— A zatem wiedz, że to wcale Filipa nie zraziło. Owszem od tej chwili pokochał on cię jeszcze więcej, widząc w tobie taką godność, taką stałość zasad, jaką rzadko spotykamy po dziś dzień. Filip przyznał, że nietylko jesteś najpiękniejszą z tych dziewcząt, które zna, ale przytem i najczystszą i najcnotliwszą.

— Oh! pani...

— Tylko bez fałszywej skromności! Filip pokochał cię mimo odmowy tem goręcej i ma nadzieję, że przyjmiesz prośbę jego, gdy ją ponowi. Filip, jak może miałaś sposobność sama poznać, nie należy do tych młodych ludzi, którzy w jego latach mają jeszcze lekko w głowie. On jest bardzo poważny, zastanawiający się, nie zdolny kochać tylko chwilowo. On wierzy szczerze, że cię serdecznie pokochał i na tobie buduje swoje przyszłe szczęście i nadzieję. Powtarzam nie odmawiaj mu, przyjmij z jego ręki nazwisko baronowej de Garennes i nazywaj mnie swoją matką.

Genowefa przycisnęła ręką serce aby przytłumić bicie.

Cóż ona miała na to odpowiedzieć?

Wszak ona tak bardzo kochała Raula, nie byłaby nawet zdolną wyrzec się tej miłości bezinteresownej, będąc przytem nawzajem kochaną.

Przechodziła tortury w tej chwili Wyznać miłość dla Raula, ściągnęłaby według swego mniemania nienawiść na niego i na siebie, bo postąpionoby o nią tak, jak postąpiły z nią margrabiny de Brennes.

Zlobyła się nareszcie na odpowiedź.

— Oh pani baronowo! aczkolwiek zaszczytem są mi propozycje pani, ale z bólem serca przyjąć ich nie mogę.

— Dla czego?

Genowefa zarumieniła się jak ogień.

— Milczysz? Przewiduję, przeszkodą jedyną, jaka istnieje między moim synem a tobą jest inna miłość! Czy tak?

— Tak pani.

— Więc kochasz?

— Pani baronowo! — ciągnęła z pospiechem Genowefa, biorąc rękę baronowej i całując ją, aczkolwiek wiem i przekonaną jestem, jak przykra może być w skutkach ta moją odmowa, jednakowoż nie mogłam postąpić inaczej. Bądź pani warozumiała dla mnie. Pani baronowo! ja chętnie chciałabym się wywdzięczyć za to wszystko dobre, co pani okazujesz dla mnie, a jednak nie mogę oświadczyn przyjąć. Niech pani będzie jednak przekonaną, że pozostanę dla niej najpokorniejszą, najoddańszą i najwięcej cię kochającą z twoich poddanych.

Baronowa była to kobieta silnej woli, która mimo takiej odmowy, która w skutkach swoich i nadziejach, jakie oboje ze synem pokładali w odziedziczeniu majątku, mogła być dla nich groźną i mogła zażegnać zbierającą się około nich burzę, nie uniosła się, owszem tak dzielnie potrafiła pokryć swoje pomięszanie. że przycisnęła Genowefę do piersi i niezmiernie udając zasmucenie, rzekła:

— Uspokój się moje dziecię, nie myślę się wcale rozstawać z tobą i chętnie chcę, żebyś mnie kochała. Czas wszystko zaciera. Myślę że i z twojej miłości cię wyleczy, która nie może być bardzo poważną.

— Oh pani baronowo, miłość ta to moje życie, gdyby przyszło wyrzec się tej miłości, to umarłabym.

— Kogóż więc tak bardzo kochasz, przyznaj się?

— Błagam panią, abyś zechciała nie bądać mnie. Pomimo całego uszanowania, nie mogłabym pani odpowiedzieć na to.

Baronowa, kobieta doświadczona, nie nalegała więcej. Czuła, że nie może teraz dłużej na Genowefę nastawać i nalegać. Postanowiła więc tę sprawę jak na teraz zakończyć i z smutkiem udanym wyrzekła:

— Niech się stanie twoja wola. Niech biedny Filip cierpi, nie zdolna jestem zapewnić mu szczęścia. Nie będę ci już mówiła ani słowa więcej o jego miłości.

— Ah! pani! błagam panią, przebacz mi! gdybyś wiedziała, jak ja cierpię z powodu mej odmowy, nie nalegałabyś na mnie. Gdybyś pani wiedziała, jak mi się serce kraje, miałabyś współczucie nademną.

— Nie gniewam się na ciebie, moja miła, rzekła na to baronowa, biorąc dziewczynę ponownie w swoje objęcia — kocham cię teraz tem więcej, bo muszę oddać hołd twej bezinteresowności. No, skończmy już tę sprawę. Weź książkę i przeczytaj mi cośkolwiek.

Genowefa zabrała się do czytania, ale baronowa słyszała tylko głos swej czytelniczki, w rzeczywistości zaś zdawała sobie sprawę z ostatniej rozmowy z Genowefą.

Im więcej nad tą odmową Genowefy myślała, tem skutki tej miłości jej w coraz straszliwszem przedstawiały się świetle.

Baronowa wiedziała, że jej syn, gdy się teraz dowie o tej stanowczej odmowie Genowefy, uczyni wszystko, aby przeszkodzić temu małżeństwu, postanowił wykonać to za jaką bądź cenę Toć on walczył jedynie o ten majątek i przed niczem się nie cofał, aby tego dokonać. Baronowa mimo swej zepsutej duszy, mimowolnie dreszczem przejmowały słowa „za jaką bądź cenę." Ona dobrze czuła, że Filip gotów zabić Genowefę, żeby dopiąć swego.

X.

Filip z Raulem pracowali nad ułożeniem materjału, mającego stanowić podstawę do obrony młodego adwokata.

Raul dawał temu młodemu zbrodniarzowi broń w rękę, którą ten zamyślał użyć na swą korzyść w razie potrzeby,

Krótko przed obiadem dopiero przestali pracować. Baronowa w cztery oczy chciała pomówić z Filipem, Genowefa wyczekiwała gorąco Raula, żeby mu opowiedzieć, co w jego nieobecności zaszło między nią a baronową.

Jednak do tego nie przyszło. Podczas obiadu brakło zatem wesołości. Obie kobiety zamyślone, nie miały jakoś ochoty do rozmowy.

Raula uderzyło, że Genowefa była taka zasmucona i niespokojna.

— Cóżby to być mogło.

Wracając do swego pomieszkania, przez całą noc myślał nad tem, co zajść mogło. W pomieszkaniu na stole znalazł bilet wizytowy doktora Gilberta, zapraszający go na jutro rano do hotelu de Louvre. Skoro tylko nadeszła stosowna godzina, Raul wybrał się natychmiast do doktora, który go przyjął bardzo serdecznie.

— No i cóż, młody mój przyjacielu, co słychać? Opowiedz mi teraz szczegółowo, co zaszło w tych dwóch dniach? Wiem, że w tak krótkim

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).
The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.
SUBSCRIPTION:
One Year $1.50, Six Months 75c.

— ADDRESS: —
„GAZETA POLSKA" Publ. Comp
185 E. 3. Street.
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.
Rates of advertising can be obtained at the office:
185 E. 3rd St.

Directors:
T. Kornobis, President, 159 N. 5 st., Brooklyn, N. Y.
J. Dworzecki, Vice president, 223-E-41 str.
Domalewski, Secret., 417 W. 52 st. New York.
M. Stefanowicz, Treasurer, 81 ave. A
Trusteses: J. Piekarski, 313 Madison str.; W. Kopacewicz, 32 Scammel str.; W. Kamiński, 132 Dupont str. Brooklyn;

**Wszystkie przekazy pieniężne powinne być przesyłane na ręce Kasjera:**
All money or money orders should be addressed to Treasurer
Mr. M. STEFANOWICZ,
81 ave. A. New York City.

Wszelkie korespondencje dotyczące Redakcji nadsełać pod adresem:
All correspondences ought to be addressed to:
ST. NAWROCKI, EDITOR.

A. Bautro, Manager of Printing.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

## Skarb Narodowy
### i Mikołaj II.

Skarb Narodowy jest na porządku dziennym, o nim też mówić będziemy.

Ci co z takich lub owakich pobudek, nie sprzyjają idei zbierania Skarbu narodowego i lokowania go w Rapperswylu, starali się różnemi sposobami zachwiać wiarę i podkopać zaufanie Polonii amerykańskiej, aby ją odwieść od poparcia tego patryotycznego przedsięwzięcia.

Nie możemy mieć nikomu za złe, jeżeli ktoś z przekonania nie godzi się na „Skarb Rapperswylski" — ale wielu jest takich, którzy dla osobistych ambicyjek, nie dzielą ogólnych pojęć i dążeń zdrowszych mas naszego społeczeństwa; lub nierozumieją wcale sprawy, krzyczą wręcz interesom kraju — a krzyczą z manii i..... Tacy są podobni do owych niesfornych dzieci, którzy chociaż kochają swoich rodziców, przez rozpustę i lekkomyślność wyrządzają szkody i są przyczyną ich zmartwienia. — Również, słuszną jest rzeczą, że jeżeli kto co robi, powinien wiedzieć dla czego tak postępuje a nie inaczej; to też gruntowne a wszechstronne badanie tej kwestji jest zupełnie na miejscu.

Prasa tutejsza i europejska szeroko rozpisywała się o Skarbie Narodowym,— Gazety przeciwne tej agitacji stawiały rozmajte zarzuty, a najważniejszym z nich były: że fundusz umieszczony w Rapperswylu nie posiada dostatecznych warunków bezpieczeństwa — i że wytworzony kapitał do pewnej znacznej wysokości, może przyspieszyć czynną akcję w niewłaściwym czasie; co kraj, może pogrążyć jeszcze w większą przepaść.— Obydwa te zarzuty były racjonalne. Pierwszy z nich co do wątpliwości bezpieczeństwa kapitału upadł zupełnie, bo już go nie wznawia żadne pismo przekonano bowiem niewiernych Tomaszów dowodami. Co zaś do drugiego: to żeby rozpędzić resztę mgły niepewności, przytoczymy tu zarys programu, jakim Zarząd narodowy winien się kierować przy użyciu Skarbu Rapperswylskiego,—

Myśl utworzenia skarbu narodowego nie jest nową, sięga ona roku 1883, lecz dotąd była pokryta tajemnicą. Obecnie zasłonę z niej zdjęto a rzecz stała się powszechną, dlatego też bez skrupułu wyjawiamy główną treść planu i taktykę polityczną jakiej inicjatorzy postanowili się trzymać przy formowaniu Skarbu, a ta była następującą:

My każdej wojnie mocarstw przypatrywać powinniśmy się obojętnie, i wniej brać udział tylko zmusu naszego położenia; ani grosza pieniędzy ani kropli krwi dać im nie powinniśmy, dokąd nam nie będą dane gwarancje pewne, odbudowania całej Polski.

Inna rzecz gdyby w Europie wybuchła rewolucja, z tą musimy iść ręka w rękę i tak się do niej przygotować, abyśmy jej kierunek ujęli.

Wszystkie nasze prace, wszystkie usiłowania muszą do tego dążyć, a my musimy cel nasz jasno określić.

Celem tym jest oswobodzenie Polski przez powszechną rewolucję, lub wojnę podjętą dla odbudowania Polski przez którekolwiek z mocarstw interesowanych.

Przez oswobodzenie Polski nastąpi wyzwolenie ludów z niewoli nihilizmu i poganizmu jakim się rządzą państwa tegoczesne.

Rząd czy Liga polska powinien wobec Europy wystąpić jawnie i dopominać się o swe prawa, gromadzić środki do urzeczywistnienia tego planu i starać się wzbudzić wiarę w takie a nie inne posłannictwo Polski. Oto jest główny cel stworzenia Skarbu narodowego i główny szkic działania, — a każdy myślący człowiek wyznać musi, że to jedyna racjonalna droga, po której krocząc, naród polski, utraconą wolność może odzyskać. Ale.... polityka jest poplątaną sie nią, w której każde zerwanie się oczka, powoduje nowe kombinacje, jak każdy wypadek w dziejach ludzkości nieprzewidziane następstwa. — Otóż dla narodu Polskiego jest takim wypadkiem śmierć cara Aleksandra III i wstąpienie na tron Mikołaja II.

Od czasu jak niedźwiedź północy położył swoją barbarzyńską dłoń na naszym nieszczęśliwym krajz, to aczkolwiek rządy poprzednich monarchów były srogie i okrutne to jednak niedały się tak we znaki, jak za poprzedniego cara — Olbrzym ten fizycznie, słaby duchem, dał się owładnąć kreaturom swego otoczenia i za jego panowania, kraj nasz stał się pastwą najstraszl wszego ucisku i teroryzmu. Z chwilą objęcia rządów przez jego syna tag odniejszy wiatr zaczyna wiać z Petersburga.— Mikołaj II czy to ulegając parciu czasu i konieczności, czy nie chcąc doznać losu swego dziadka Aleksandra II, czy jako człowiek rzeczywiście liberalny i postępowy, dość że krótkie swoje panowanie zaznaczył dążnością do nadania autonomii Rosyi i Polsce. — Z tego wypływa i że dola tych ludów polepszyć się może bo w takim razie musi nastąpić zupełne równouprawnienie, swoboda przekonań religijnych, wolność słowa i prasy, czyli zupełna reakcja w stosunkach ekonomicznych i społecznych.

Za zmianą stosunków państwowych pójdzie w ślad zmiana polityki wewnętrznej i zewnętrznej a tem samem i zmiana polityki „obrony czynnej" opierającej swą podstawę na Skarbie narodowym. — Wywiązuje się więc nowa kwestja, która nam już obijała się o uszy; czy w obec spodziewanego nadania konstytucji Polsce należy gromadzić Skarb narodowy?

Odpowiadamy bez wahania:— Tak. — A twierdzenie to popieramy następującymi motywami:

1) Ruska konstytucja nie uszczęśliwi kraju, rozluzni tylko nieco krępujące go węzły niewoli, lecz węzły te w każdej chwili zaciskać się będą, a naród polski jak dziecko prowadzone na pasku przez złą niankę, musi ulegać jej kaprysom i być zależnym od wpływów obcego rządu i kultu obcej nam narodowości, przeciwnej charaktorowi naszego ducha i naszych interesów. Za przykład mogą nam przysłużyć: Księstwo Poznańskie i Galicja. Obydwie te prowincje zostają pod rządami konstytucyjnemi — a jednak jak przykre i ciężkie położenie tamecznej ludności, i jak groźną dla niej jest przyszłość!... Element obconarodowy w kulturnej walce ciągle robi postępy a nasze granice uszczuplają się, kurczy się nasza ojczyzna, byt materjalny pogarsza, liczba ludności zmniejsza się, duch upada, zacierają się coraz bardziej cechy narodowe a z czasem nastąpi zupełne zatracenie tego, co zwało się polskiem co nosiło imie polskie!...

2) Chociażby pod rządami Mikołaja II, dola Polaków była jak najpomyślniejszą to zawsze będziemy rozdartym ciałem, którego rany ciągle krwią opływać będą. Połączenie tylko rozszarpanej Polski, może zagoić te blizny.

3) Postęp, szalonem krokiem pomyka naprzód Nie obliczony ani dzień, ani godzina, kiedy stosunki całej ludzkości mogą uledz przeobrażeniu, a w tym procesie Polska niepoślednie zajmie stanowisko. Czują to zarówno nieprzyjaciele jak i wrogowie nasi. W chwilach, gdy zanosiło się na wojnę pomiędzy zaborczymi mocarstwami umizgano się do nas i zastanowiono się: po czyjej stronie Polska stanie wrazie walki; przeczuwają despoci iż ludy w ostatniej wojnie o wolność zwrócą się do narodu, który padł ofiarą jej umiłowania, który w każdej walce o wolność brał udział czynny i który samem swem położeniem geograficznem powinien stać się wałem granicznem pomiędzy dziką Azją i ludami wolności.

4) Nowy system rządowy w Rosyi, może powstrzymać na dłuższy czas w szą nad Europą burzę wojny, lecz to nie zmienia położenia rzeczy. Spodziewana metamorfoza w świecie nastąpić musi.

Te i tym podobne myśli przemawiają na korzyść zbierania Skarbu narodowego, który w każdym wypadku, czy to wojny czy pokoju, nie przestanie być funduszem narodowym i może oddać znamienite usługi Ojczyźnie w przyszłości.

Nie wątpimy i nie osłabiajmy wiary w przyszłość, bo tylko wiara zbawić nas może i na silnej wierze polega nasze odrodzenie. Centowe ofiary na Skarb narodowy nikogo nie zuborzą a budzą do czynu i mogą być węgielnym kamieniem do odbudowania Polski. — Byłoby zbrodnią stanu, gdybyśmy dla takich widoków nie popierali Skarbu narodowego.

## Humor i Satyra.

TĘGA GŁOWA.

Wieśniak przychodząc do proboszcza:

— Proszę księdza dobrodzieja, co mam począć z mym Józefem? chłopak chciałby się uczyć.

Ksiądz: — Ale czy Józef tęgą po temu ma głowę?

— Ej, księże dobrodzieju, tęgą ma głowę co się zowie: trzy razy zleciał z drabiny prosto na głowę a nic mu się nie stało.

W SZKOLE

— Jak się nazywasz?
— Lewicki.
— Czem twój ojciec?
— Umarł.
— A czem był nim umarł?
— Żywym.

* * *

Chłopiec jeden pokazując drugiemu obrazek przedstawiający sen Jakóba:

— Powiedz mi Jędrek bez co te janiołki idom do nieba po drabinie skoro mają skrzydła?

— Bes co, bes co, bo sie teroz pirzom,

☞ Płaćcie za „Gazetę Polską"

☞ Uczcie dzieci po polsku.

Słynny na cały świat!
**Dr. HAM**
Posiadający 25 letnią praktykę.



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ocz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, strupy na głowie, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje itd. itd.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Doktora Ham po radę. Doktór Ham pozna każdą chorobę, nie wypytując chorego o nic. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY PRYWATNE**

Obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko i gwarantuje, że się nigdy nie odnowią. Młodzież, która nie wystrzegała się szalonych nadużyć i cierpi na skutki tego, niechaj pozbędzie się próżnej obawy, ale jaknajprędzej uda się do Doktora Ham. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na dalekie pokolenia.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tyko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku.
Adres taki:
**DR. C. B. HAM,**
Box 34. TOLEDO, OHIO

N. Alejnikow,
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
i Notarjusz Polski
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, pełnipotencye do starego kraju *bez okazywania paszportu*,
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, - - N. Y.

DOMBROW Dąbrowski
i Glickman
Ludowy zakład fotograficzny i portretowania kredką
*183 Essex str. rog* Houston.
Dobre wykończenie, uprzejma usługa i ceny przystępne.

Hala Polska
W. Konopiński
„HARMONIA"
295 E. 3 st., New York.
(pom Ave C i D).
Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.
Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.
Poleca się poparciu Rodaków
W. KONOPIŃSKI,
295 E. 3 st., NEW YORK.
(pom. Ave. C i D).

L. A. KRYGER
Gospoda Polska
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
16 Rivington str.,
New York, - - N. Y

Zakład masarski
L. ELLENDA,
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*
Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.
☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

Piekarnia Polska
Ant. Hoffmana
181 E. Houston str. pom. Orchard i Allen ul.
poleca Szan. Rodakom wielki wybór Ciast, Chleba żytniego i pszennego, — niezrównane w smaku. Przy piekarni znajduje się również i **KAWIARNIA.**
O każdej porze dnia świeża prawdziwa polska **kawa herbata.** (38 49)

NEW RENWICK
HALL
193 — 2 ulica
*pom. Ave. A. — B.*
Sala do tańców i na wesela i mniejsza sala na mityngi dla Towarzystw.
*J. Birnbaum*

F. Majewski i Syn
*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
New York

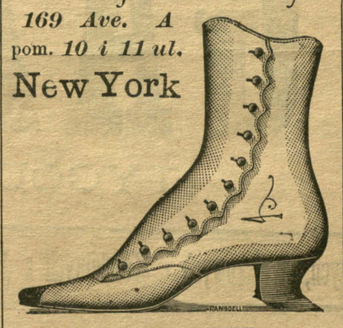

SKŁAD OBUWIA
dla dam męczyzn i dzieci.
**Wybór pantotofelków** damskich i męskich
na gwiazdkę.
Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**
Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

HURTOWNY SKŁAD
Sukna
*Wprost z fabryk*, tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
H. M. Zalzberg
62 Orchard st., NEW YORK.

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

Fr. Brodzki i Ska.
*Czesko - Polski*
BANK
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. 2gą. i 3cią.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

A. STOLZENBERGER,
Pogrzebowy
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.




M. MACKLER,
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
M. Mackle
11 Essex st New York.




Polski Lekarz
Dr. S. Gruenberg,
Mieszka p. n.
**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
56 1-sza ul. pom. 1-2 ave. New York.

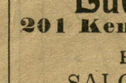
Polski Lekarz
DENTYSTA
Dr. S. A. Fisher,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne !!** —
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

Kawiarnia Polska
L ROMANOWSKIEGO.
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

Lud. Nowak
**201 Kent ave. Brooklyn.**
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.
(41-40)

POLSKI SKŁAD
Mebli
pod „WIARUSEM"
Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.
Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.
Urządza ofisy i bary.
Poleca się poparciu Rodaków
**Ch. STEMBERG.**
199 Wythe av., róg North 4 ul.
**Brooklyn, N. Y.**

ORKIESTRA POLSKA
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
Jana Zielinskiego
156 Delancey st. NEW YORK.

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI,
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

czasie nic nadzwyczajnego zajść nie mogło, jednakowoż chciałbym i to wiedzieć.

— Zostałem przyjęty tak serdecznie, odpowiedział na to kuzyn Filipa że wszelkie moje podejrzenia od razu pierzchły.

— Doprawdy? — odparł na to doktór Gilbert z ironicznym śmiechem.

Raul powiedział mu pobieżnie to, o czem już wiemy.

Doktór Gilbert słuchał uważnie, co mu Raul opowiadał

— A więc twierdzisz, że tak baronowa jak i Filip wcale nie byli zmięszani twemi nagłemi odwiedzinami?

— Nie. Filip podjął się nawet obrony z nałwiększym spokojem i uważał propozycję moją, żeby się obrony podjął, nietylko jako akt przywiązania i sympatji, ale nawet jako swój obowiązek, przytem dodał słowa, mniej więcej następujące; Zarzuty, jakie ciążą na tobie, są więcej pozorne, niż rzeczywiste. Jestem pewny, uczynić cię tak białym jak śnieg, niewinność twoją musi przecie uznać każdy nieuprzedzony człowiek. Przecież tak dobrze jak ciebie mogą oskarżać o zbrodnię w celu przywłaszczenia sobie majątku, tak dobrze i mnie mogą o to samo podejrzywać. Przecież i na mnie część jedna spadnie, skoro prawna spadkobierczyni odszukaną niezostanie; więc nie było przecież żadnego powodu podejrzywania ciebie o zbrodnię. Tu musi zachodzić osobista, prywatna zemsta, żeby ciebie w przepaść strącić.

— On to powiedział! — zawołał Gilbert.

— Prawie temi słowami, które to powtórzyłem.

Ma zupełnie to samo przekonanie co i pan, że ktoś z osobistej zemsty dopuścił się zamiany trumien, nawet chciałby się z panem, panie doktorze zobaczyć, żeby poradzić się jak ma sobie postępować.

— Czyżby rzeczywiście on miał być niewinnym?

— pytał siebie ze zwatpieniem Gilbert, a potem dodał głośno: Więc on zemną chciałby się zobaczyć?

— Tak jest i prosi bardzo, żeby pan zechciał naznaczyć dzień, w którym mógłby się zobaczyć z panem.

— Dobrze, ale muszę się dopiero namyślić, kiedy go będę mógł przyjąć? A teraz powiedz mi kochany panie Raulu, czy twój kuzyn mieszka razem z swoją matką?

— Nie; ma własne mieszkanie przy ulicy Assas.

— Czy ma służącego?

— Ma.

— Jak on się nazywa?

— Julian Vandame.

— Czy widziałeś go często?

— Trzy razy.

— Jakie włosy ma ten Vandame, rude?

— Nie, ma włosy albo ciemne, albo też czarne.

— Łatwo zmienić kolor włosów; jakiego on jest wzrostu, wysokiego czy niskiego?

— Prędzej wysoki, aniżeli niski.

Jaka mina, wieśniaka czy mieszczanina?

O co do tego, to nie, nic nie ma w nim chłopskiego ani w twarzy ani w w postawie. Po cóż u licha wypytujesz mnie pan o to?

— Potrzebowałem pewnych wyjaśnień,

— Wątpisz pan jeszcze?

— Nie, rzekł Gilbert, ale bez najmniejszego przekonania przekonania tego, co mówią — tak samo jak i ty wierzę, że jakiś nieznany nieprzyjaciel chciał ciebie zgubić; zajmuj się więc bez przerwy ułożeniem silnych podstaw obrony.

— I ja z mojej strony będę się starał pozyskać jak najwięcej dowodów niewinności twojej i przedłożę je następnie obrońcy twemu. A teraz idź moje dziecko. Do widzenia się.

Raul wyszedł i udał się następnie do swojej ciotki.

Gilbert pogrążył się w ponurem dumaniu.

— Czyżbym ja się miał naprawdę tak pomylić? Czyżby Raul miał naprawdę być ofiarą zemsty osobistej? To zdaje się być prawie nieprzypuszczalnem A jednak muszę rzecz zbadać do gruntu. Człowiek o czerwonych włosach musiał przecież zostawić jakiś ślad po sobie jeszcze gdzieindziej oprócz w warsztacie stolarskim przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Gilbert wyszedł z hotelu, wsiadł do powozu i kazał się zawieść na dworzec północny i tam zarządał biletu do stacji, Survilliers.

Przybywszy do stacji, wsiadł do powozu idącego do Morfontaine, lecz przejeżdżając przez wioskę la Chapelle-en Serval wysiadł i piechotą udał się do Pontarme.

XI.

Filip de Garennes udał się w następnym dniu rychło rano do matki.

Baronowa oczekiwała go z niecierpliwością.

— Cóż się stało, — zapytał Filip, zobaczywszy matkę swoją tak wzburzoną,

— Interesa nasze źle idą.

— Pewnie Genowefa odmawia?

— Wczoraj mówiłam z Gedowefą powiedziałam jej, że ją kochasz, że chcesz jej szczęścia, żeś człowiek poważny, że będzie dla mnie prawdziwą przyjemnością, nazwać ją swoją córką, ale to wszystko nic nie znaczy, Genowefa zakochała się w kim innym.

— A czy Genowefa powiedziała ci, matko kogo kocha?

— Napróżno starałam się wywiedzieć o tem. Z pewnością będzie to jaki sielankowy romans, gąska zakochała się prawdopodobnie w jakim gburze w Nauteuil-le Haudoin.

— A czyż więc miałaby rzecz być skończoną?

— Nietylko skończoną ale niebezpiecznie byłoby ponawiać ją. Genowefa mogłaby powziąść podejrzenie.

— Ha! więc tem gorzej dla niej, —wyszeptał Filip grożnym głosem z poza zaciśniętych zębów, a oczy jego miały w tej chwili wyraz złowieszczy—niech ginie! Ja umywam ręce wtedy. Niech się spełni jej przeznaczenie.

Baronowa była jak trup bladą.

— Czyżbyś miała się obawiać, moja matko?

— Tak jest, boję się tego, co ma nastąpić. Jest to przerażające. Może zgubić nas.

— A więc chcesz matko być skazaną na ciągłą nędzę i upokorzenie? Chcesz stracić miliony? Czy jesteś kobietą, zdolną odmawiać sobie wszystkiego? Przecież możesz przewidzieć, że skoro zjemy te parę tysięcy franków, pożyczone na dom czeka nas najokropniejsza nędza. A czy ty matko zdolną jesteś odmawiać sobie wszystkiego?

— Pewnie, że nie.

A zatem postępuj bez drżenia drogą, którą ja iść będę bez obawy Kto chce dojść do celu, musi użyć środków do niego wiodących!... Bez skrupułów, te już wyszły z mody!

— Lecz niebezpieczeństwo..,

— Zażegnać je można ostrożnością i rozsądkiem a my działać będziemy rozsądnie zwolna a nieskończenie ostrożnie. Na koniec urządzimy wszystko w taki sposób, że niepodobna będzie, ażeby jakiekolwiek podejrzenie nas dotknęło. Czy rozumiesz matko?

— Rozumiem i sama gniewam się na siebie, że się obawiam czegoś, przy tem przerażają mnie środki, jakich się chwytasz; nie możnaby tego zrobić w ten sposób, żeby życia Genowefy na szwank nie narażać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Konkury Pana Idziego.

HUMORESKA.

Któż w miasteczku nie zna pana dzieg..?

Kto go nie pamięta, jak codzień rano, wyświeżony, ubrany nieco według staroświeckiej mody, z laseczką, jaką mieli eleganci przed pięćdziesięciu laty, szedł do ogrodu spacerowego, jeżeli oczywiście dzień był ładny. Człowiek to był sumienny, bardzo dobry, uczynny i nawet kiedyś musiał być przystojnym. Mimo jednak tych wszystkich przymiotów, nie ożenił się i pozostał starym kawalerem.

Raz przy lampce wina i dobrem cygarze, gdyśmy się rozgadali, zapytałem go, dla czego nie wstąpił w związki małżeńskie. Spojrzał na mnie strasznym wzrokiem i rzekł opryskliwie:

— Dla czego! dla tego, żem nie umiał strzelać.

Oczywiście taka odpowiedź zaciekawiła mię mocno i zachodząc z różnych stron, wypytując się ostrożnie, udało mi się namówić pana Idziego do zwierzeń. Oto co mi opowiedział:

„Cóż, mości dobrodzieju, panna była piękna i dość zamożna. ale chłodna. Ja się w niej zakochałem namiętnie, a ona obojętnie na mnie patrzała, ale w rezultacie po długich pertraktacjach zgodziła się na oddanie mi serca i ręki..."

„Otóż tedy, mości dobrodzieju, zostałem narzeczonym i jak tylko obowiązki mego urzędowania pozwalały mi, panie tego... wylecieć z naszego miasteczka, leciałem zaraz do Wólki, do mej bogdanki.

Jej ojciec, szlachcic wąsaty, był myśliwym zawołanym i często brał mię z sobą na polowanie. Ale że strzelać nie umiałem i w ogóle, mości dobrodzieju, nie lubię zabijania stworzeń, które nam nic nie winny, więc niechętnie chodziłem, zwłaszcza, panie tego, żem wolał patrzeć w czarne oczka panny Bronci i łapki jej całować, niż włóczyć się po lasach i bagnach, których w Wólce obfitość była wielka."

Ale raz w listopadzie, pan Ambroży (bo takie, panie tego, miał imię ojciec mej panienki) wyprawił u siebie wielkie polowanie z obławą na dziki, których stado z maciorą miało dostać się do jego lasów i spustoszenia tam czynić. Chciałem się wymawiałem, musiałem jednak wziąść udział w tem przeklętem polowaniu.

— Nic się nie bój, mówił mi pan Ambroży swym tubalnym głosem, klepiąc mię po ramieniu, postawię cię nie daleko od siebie i będę miał oko na ciebie.

Przed wyjazdem na to polowanie dano bigos gorący, który pan Ambroży zajadał chciwie, choć żona go ostrzegała.

— Broziu duszko, mówiła, nie jedz za dużo.

Ale pan Ambroży, mości dobrodzieju, nie zważał na przestrogi, tylko zajadał aż mu się uszy trzęsły.

Ruszyliśmy przecie i w rzeczy samej pan Ambroży postawił mię niedaleko od siebie na kraju lasu, a raczej kępki krzaków choiny, za którą dopiero prawdziwy las się poczynał. Sam zaś stanął, mości dobrodzieju, także w pewnej odległości od lasu, pod samotną sosną na polu.

— Wytrzeszczaj, oczy robaku, krzyczał mi nad uchem, w te krzaki, jak zobaczysz tam co ruszającego się, pal jak w jasną świecę, bo to będzie maciora albo warchlak.

Stoję tedy, mocium dobrodzieju i wytrzeszczam oczy, ale nic nie widzę. Wiatr był zimny i świszczał po krzakach żałośliwie, a żem to na czczo, panie tego, wypił dwa duże kieliszki kminkówki, więc mię zamroczyło trochę i nie wiem kiedy zdrzemnąłem się, usiadłszy pod krzakiem.

Jak długo spałem, mości dobrodzieju, nie wiem. Obudziłem się na szelest gałęzi wśród krzaków i jakieś stękanie. Dzików, jak żyję, nie widziałem, ale słyszałem panie tego, że jak biegną rozwścieczone, to wydają głos podobny do stękania ludzkiego.

— Ani chybi, maciora! myślę sobie.

Zrywam się tedy na równe nogi i nadsłuchuję. Coś w krzakach się bieli, gałęzie się ruszają i ciągle stęka. Ponieważ myślałem, że dzikie świnie, mości dobrodzieju, są tak samo jak zwyczajne białe, więc byłem przekonany, że to, sama jejmość maciora.

Nie wiele myśląc; zmierzyłem i palę.

Ledwiem to uczynił, gdy nagle słyszę głos tubalny pana Ambrożego:

— Gwałtu! rety! a bodajże cię siarczyste p i e r o n y zatrzasły!

Co waćpan powiesz? strzeliłem do pana Ambrożego, który dla czego się tam znalazł w krzakach, na razie nie mogłem się domyślić. Na szczęście kula, którą miałem nabitą strzelbę, zraniwszy go tylko lekko, poszła sobie bokiem na pola i lasy...

Możesz sobie waćpan wyobrazić, co się działo, gdyśmy przywieźli ranionego pana Ambrożego do Wólki. O kochaniu nie było co myśleć, bo żebym to jeszcze, panie tego... postrzelił był ojca mej panny w piersi, ramię, nogę, jednem słowem w rycerską część ciała, ale... No! ze wstydu musiałem uciekać i... nie ożeniłem się.

*Z. L. Sulimà.*

# Echa polskie.

¶ Gazeta wychodząca w Shamokin, Pa., pod nazwą „Polska i Litwa" dla braku środków upadła. Nie żałujemy jej w cale bo była redagowaną przez arystokratę o szumnym tytule i arystokratycznych pojęciach niezgodnych z duchem czasu.—Czy było co więcej pozatem—nie wiemy.—Lecz p. Zdzisław, Korczak Komorowski hr. na Liptawie, Orawie i Żywcu przed zgonem owej „Polski i Litwy (gazety) w ostatnim numerze w odpowiedzi naszemu poprzednikowi p. Lewińskiemu, szarpnął honor „Gazety Polskiej" w New Yorku twierdząc że ta stoi na obcym żołdzie i służy obcym interesom. Nie bronimy p. Lewińskiego bo on sam umie pisać, lecz oddając mu słuszność trzeba wyznać, że przez cały czas kierowania „Gazetą Polską" uwydatniła się jedna stała zasada której się ciągle trzymał od początku aż do końca. Co zaś do samej Gazety—to musiemy oświadczyć hr. Komorowskiemu, że ta nie stoi na żadnym żołdzie jednostek jest własnością akcyjną ludzi zacnych i uczciwych, którzy nie szczędząc kosztów i trudów i pracy założyli to pismo, redaktor zaś był i jest niezależnym,—

Od czasu do czasu, niektóre gazety przeciwne Skarbowi narodowemu rzucają się na Zarząd Skarbu Rapperswylskiego, na jego działaczy ina osobę ob. Jerzmanowskiego. Jedne z nich przynajmniej starają się usprawiedliwić swoje wywody choć pozornymi argumentami — lecz inne strofują frazesami dla tego tylko, że czemś potrzeba wypełnić gazetę.— Panowie tacy ani myślą nawet, jaką krzywdę wyrządzają Ojczyznie, i naszemu ludowi polskiemu rzucając trujące nasiona w tę żyzną glebę, w którą się wszystko tak łatwo przyjmuje. Nie chodzi im bynajmniej o zasady lecz częstokroć z osobistych pobudek zniewarzają ludzi nieposzlakowanych, i doświadczonych partryotów, których otacza ogólny szacunek. W ostatnim numerze „Jutrzenki" korespondent, nibyto z New Yorku podpisany literami X. W. w niecny sposób wyraża się o ob. Jerzmanowskim,— Nie stajemy w obronie ob. Jerzmanowskiego, bo p. Jerzmanowski nie potrzebuje obrony. Stanowisko i majątek jego, jakie zdobył własną a uczciwą pracą i zawsze otwarta dłoń na cele narodowe i humanitarne, uczyniły go znanym nie tylko w Ameryce ale i w Europie. Ludzie więc go znają i wiedzą co o nim sądzić a najlepszą obroną są dla niego, jego własne czyny.—

Również bardzo wiele moglibyśmy powiedzieć w obronie innych osób dotkniętych tą korespondencją—lecz ze względu na źródło z którego płyną zamilczamy, — z tem nadmieniem że podobne artykuły są obelgą dla całej Polonii Amerykańskiej, jako przeciwne wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości.

## SPRAWA LEDWONIOW.

W tej samej sali sądowej, w której przed kilku zaledwie tygodniami został osądzony na dożywotnie więzienie morderca Barthelomy, w z. poniedziałek rozpoczął się proces Ledwoniów, oskarżonych o zamordowanie Grzegorza Borowicza.

W paru wyrazach przypomnimy szczegóły tej wstrętnej zbrodni. W r. 1890 jeszcze Borowicz z żoną utrzymywali t. z. „boarding house". W liczbie stołowników w tym czasie byli. Józef Ledwoń, Józef Zawadzki i Michał Siejak. Mówią, że pierwszy z nich, Ledwoń, cieszył się szczególnymi względami gospodyni, p. Borowiczowej. W nocy z 18 na 19 sierpnia r. 1890, w domu Borowiczów wypito parę beczułek piwa — wszyscy się spili. Gdy inni odeszli, Borowiczowa, Ledwoń i Zawadzki poszli na górę, do izby gospodarza. Tu, jak utrzymują, Ledwoń począł namawiać Zawadzkiego, aby zadusił śpiącego do nieprzytomności Borowicza. Zawadzki twierdzi, że tego uczynić nie chciał, i że Ledwoń sam dusił Borowicza, gdy Borowiczowa całym ciężarem przytrzymywała swego męża. Gdy się przekonano, że Ledwoń już nie żył, wszyscy troje wynieśli trupa do miejsca odchodowego i tam zwłoki tak powieszono, aby myślano, że Borowicz sam sobie życie odebrał przez powieszenie. Coroner nazajutrz kazał Borowicza pochować, orzekłszy w swej nieomylności, że człowiek ten sam targnął się na własne życie. Wkrótce potem Ledwoń ożenił się z wdową Borowiczową i założył saloon w odległości dwóch blocków od miejsca, gdzie Borowicza wytransportowano na lepszy świat. Od tego czasu cała okolica zaczęła co raz częściej mówić o tajemniczej śmierci Borowicza, a w kilka miesięcy po wypadku Zawadzki przed jednym ze znajomych, po pijanemu, wygadał się ze wszystkiem. Potem Zawadzki wyjechał. Dopiero w lecie r. b. policja go do Buffalo sprowadziła i zamknęła w więzieniu, jako ważnego świadka. Z początku podobno Zawadzki poczynił pewne zeznania w biurze prokuratora. ale potem uporczywie zaczął powtarzać, że o całej tej sprawie nic nie wie, że Ledwoniów nie zna etc. Całe to zachowanie do tego stopnia nie podobało się prokuratorowi, że ten Zawadzkiego oddał pod sąd przysięgłych, a ci uznali go winnym morderstwa pierwszego stopnia.

W obec tego cały proces Ledwoniów rozpoczyna się od sprawy Zawadzkiego, który narówno z Ledwoniami, staje pod zarzutem morderstwa pierwszego stopnia.

W poniedziałek, bez wielkich trudności, dobrano jury. Prezyduje sędzia Titus, broni oskarżonego adwokat W. W. Saperston, a obowiązki tłomacza prokurator powierzył p J. Jankowskiemu.

Z wysłuchanych w poniedziałek i wtorek świadków, najważniejsze zeznania poczynił Michał Siejak. Po nim zeznawali: kapitan policji Ryan, oraz inni policjanci; wzywano również Franciszkę Koprowską, sąsiadkę Borowiczów, — gdy artykuł ten oddajemy do druku, zeznaje 13 letni syn Borowiczowej, który podobno był naocznym świadkiem tej strasznej i wstrętnej zbrodni.

(„Echo").

### Na Skarb Narodowy złożyli w Newarku.

W dniu Bożego Narodzenia, na chrzcinach u państwa Ziębów skolektowano, przez pp. Z Cyndeckiego i F. Kucharskiego, na Skarb Narodowy $ 3. 46.

Ofiarodawcami są: Z Cyndecki 25 W. Zięba 6 A Ostrowski 5 W Dukiet 5 J. B 5 J. S z ż na 25 E. Pałusz 10 M Widoński 10 Z Bożyńska 25 F. Majka 25 J M 5 J J 10 R Dukiet 5 J Hart 25 W. Mazurkiewicz 5 K Kielawa 10 E Schnauder 25 G. W. 5 B Kwapicz 25 N Jabłońska 5 J Jabłoński 5 X pr. Łabuziński 25 K Śliwińska 5 A Szczawińska 25 A Tomaszewska 5 J Jaroczowna 5 F Kucharski 10 razem $ 3. 46 ¢.

W ten sam dzień na chrzcinach u państwa Gromek, skolektowano na Skarb Narodowy przez pannę A Martynowską i F Bogusz $ 2, 02. Ofiarodawcami tu są:
A Gromek 5 S Gromek 24 F. Bogusz 25 p. Martynowscy 10 Z Cyndecki 25 F Kucharski 10 B J 5 S Dukiet 5 J Paszek 5 K Dukiet 3 J Gaszyński 5 p. Growek 2 panna S Dukiet 3 E Siekierska 20 A Schwakopf 20 p. Rentz 10 pani Pitrof 10 L Dukiet 15 razem $ 2, 02 sumę w całości $ 5 48 przesłano p. Jerzmanowskiemu Komisarzowi Skarbu Rapperswylskiego.

### *Czwarta dzielnica Polski.*

‖ W Nanticoke ma się ukazać nowe pismo polskie.

‖ W Danville Pa. Panowie Kurzeja i Tobolewski założyli browar.

‖ W Pittsburgu Kas. Polacy tam zamieszkali zakładają polską parafię. — Jubilerowi Szczuplińskiemu spalił się zakład z preciozami. — Szkoda wynosi 1500 dol.

‖ W Shamokin Pa. W. Rogosz za morderstwo żony skazany został na lat 20 więzienia.

‖ W Detroit Mich. Dr. Nowieckiego usunięto z posady komisji sanitarnej, a to z powodu, że jakiś polak Bilski, gdy chciano jego córkę chorą na ospę zabrać do szpitala, stanął przeciw urzędnikom z flintą w ręku.


POLSKO LITEWSKI
HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD
**WIN I WÓDEK**
importowanych i miejscowych.
Z powodu ciężkich czasów ceny obniżone o **25 ¢** na każdym dolarze.
Zapraszam wszystkich SZANOWNODAKÓW o łaskawe zwiedzenie mego składu.
Sprzedaż towarów familiom moja specjalność, dostawa towarów na wszystkie części miasta bezpłatna.
**Edward Kalgut**
153 E. HOUSTON STR.
(49-2).

AKUSZERKA POLSKA
DYPLOMOWANA
**E. Godarska**
**318 E. 81st. New York.**
Udziela porady we wszystkich chorobach kobiecych; również przyjmuje pacjentki spodziewające się słabości w swym prywatnym domu.
(41 52)

**Grosernia polska**
**Adolf Heilmann i Spka.**
*przedtem Lipinski.*
***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43-2)

**W. WICKOWSKI.**
***Biuro Pracy*** Polko-Słowiańskie
42 Essex str. . . New York.
Zajmuje się wyszukaniem obowiązków dla dziewcząt w New Yorku i okolicy.
Biuro istnieje od r. 1890.
Polecam się pamięci Sz. Rodaków
*M. Wickowski*
42 Essex str. . New York, N. Y

**Leonard**
**Witkowski**
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
***Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.***
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
— *Ceny nizkie!!* —

**WALHALA HALL**
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str. NEW YORK.**
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posiedzeń Towarzystw.* Mówi się po polsku.
*J. Fliegeman,* właść.
(48 9)

**FEINBERG**
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**EMERY NOVAK**
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. ubliczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N. Y
18—17

**APTEKA POLSKA**
**J. Weinstein**
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
**Apteka otwarta całą noc. J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway, cor. Market st., NEW YORK. N. Y.

PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
W. H. HAMILTON
**197-199 Bedfort ave,** róg N. 6 ul. **Brooklyn N. Y.**
Poleca swe usługi P. T. Publiczności polskiej.
Ceny nader umiarkowane.
Powozy do wynajęcia każdego czasu po cenach nizkich.
**TELEFON do pomieszkania 37 W'msburgh,**
**do ofisu - 73 W'msburgh**

**Gospoda polska**
B. KOSSAKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

**Baczność RODACY!**
Jakub Cohen i S-ka
**Magazyn Ubran Męzkich**
**123-125** WALKER ST.
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok
**NEW YORK**

**Do Szanownych Rodaków**
w New Yorku i okolicy:
Rzecz Niebywała
Całkowite urządzenie dla *3* pokoi za cenę ..... *26 dol.*
(za gotówkę.)
Ten sam towar na odpłatę, lecz z pewną nadwyżką.
**Specjalność:**
*Komoda* z 5 szufladami $4.75
*Dobra Kanapa* .... $3,75
*Lustro francuzkie* z konsolą .... $6.50
Usługa w języku polskim.
**M. Mandel**
83 Essex str.
(49 2)

**Max Kobre.**
BANK **Polski**
Założony w roku 1885

**40 Canal St.**
—i—
**142 DIVISION ST.**
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce.
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. NEW YORK.
HOTEL POLSKI
—i—
RESTAURACJA.
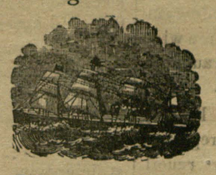
WYSYŁKA PIENIĘDZY
—do—
EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysela takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerckenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41.
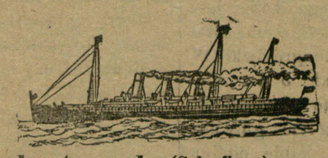
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), **nawszystkie linie do i z Europy.**
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**M. Wisniewska**
KOSCIUSZKO HALL
*403 Henderson str.* róg 4-ej *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, wesel i prób teatralnych. — Tańce co sobotę i święto.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych polskich familji po niskich cenach.

**T. D. JANICKI,**
MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY
**EGG HARBOR CITY, N. J.,**
PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.
**Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.**
Obecnie mam kilka pierwszorzędnych farm na sprzedaż od 15 do 300 akrów w wartości od 800 do 4000 dol. Radzę każdemu kto chce i umie na roli pracować aby w Stanie New Jersey ziemię kupił, klimat tu jest łagodny i zdrowy, zimy tu nie ma. Orkany, Cyklony, Praicie, ognie które co lat parę całe dorobki niweczą, tego tu niema. Komunikacja koleji ułatwia przesyłkę produktów do największych miast New Yorku, Philadelphii i Atlantic City, za które trzy razy tyle zebrać można jak w Stanach Północnych. — Jest tu wielu, nawet i Polacy, którzy tylko z dzierżawy dorobili się własności.
Listy adresować: **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J, Box 90.**

**GRUNTA I FARMY**
w czterech polskich kolonjach.
**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**
po cenach i warunkach
ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASÓW.
Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych kolonjach na wyklarowanie 5cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów. Będziemy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familij, chcącym nabyć gotowe.
Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierane. lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.
*Tylko $35.00 do $50.00* więcej żądamy za takie pięcioakrowo klarunki czyli pola.
Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000
Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do Milwaukee i przyjedź dotąd koleją „Chicago, Milwaukee & St. Paul, potem ztąd do kolonii wykupimy drugi tykiet.
Prosimy pisać do nas po książki i mapy.
J. J. Hof Land Co. 119 W. Water st., Milwaukee, Wis

### Od Wydawnictwa.

W New Yorku, Brooklynie, Jersey City o okolicy, prócz Newarku i Yonkers, nikt inny nie ma prawa do kolektowania należytości za „Gazetę Polską", jak tylko biuro kolektorskie p. A Menczarskiego.

# KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Przy wszelkiego rodziaju zabawach, zebraniach towarzyskich, zakładach i t. p., pamiętajmy złożyć cent choćby na Skarb Narodowy.

‡ Przypominamy Towarzystwom Obchód styczniowy.

‡ Prosimy popierać tych, którzy nas popierają, t. j. takich, którzy dają ogłoszenia do „Gazety Polskiej"

‡ Samuel C. Seely, który w zeszłym tygodniu przyznał się że okradł bank Shoe and Leather i książki pofałszował został skazany przez sędziego Benedicta w obwodowym sądzie związkowym na 8 letnie więzienie w King County. Defraudacja jego wynosiła sumę 355.000.

‡ Głośny w swoim czasie ks. dr, Edward Mc. Glynn, na którego papież za liberalne poglądy rzucił klątwę, dnia 25go grudnia o godz. w pół do piątej rano, odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża przy 42 ulicy. — Była to pierwsza Msza, którą po ośmiu latach po raz pierwszy odprawił w tym kościele. Kościół był przepełniony. O 11 ks. dr. Mc Glynn miał kazanie. Wielu członków parafji S. Szczepana, której proboszczem był niegdyś, przybyło na to nabożeństwo. W kazaniu swem na temat „Chwała Bogu na wysokości, na ziemi pokój ludziom dobrej woli", ani słowem nie wspomniał o sprawie odstępstwa czasowego.

‡ Dnia 28 Grudnia rozstał się z tym światem po trzydniowej chorobie Bronisław Piasecki. Podobno sformował mu się wrzód w gardle i to było przyczyną jego śmierci.— Nieboszczyk był kawalerem, miał lat 24 i pochodził z Kongresówki. W Ameryce przebywał 5 lat nieszczególnego doznając powodzenia, lecz w gronie, w którem głównie, przebywał zjednał sobie ogólną sympatję. P.P. Bujakiewicz i Bajerman zajęli się zbieraniem składki w celu oddania mu ostantniej posługi.—

‡ Również doszła nas wiadomość o śmierci znanej powszechnie, w tutejszych snosunkach Aleksandry Śliwkowskiej, która przez długie lata przebywała w New Yórku, a następnie zamieszkała przy swym synu w Bostonie, gdzie zakończyła życie.— Umarła w wieku lat 70, pozostawiając po sobie żal kochających dwóch synów i pełne szacunku wspomnienie znajomych.—

‡ W „Equitable" kompanii gazowej pracuje przeszło 20 polaków: czterech kolektorów, dwóch indekserów, trzech pracuje w biórze a reszta w fabrykach i warsztatach. Głównym akcjonarjuszem i prezydentem tej kompanii, jest ob. Jerzmanowski i jemu to głównie trzeba zawdzięczać, że nasi rodacy mają przyzwoite utrzymanie —

‡ Z Nowym Rokiem nastąpi zmiana rządów miastowych. Komitet inwestygacyjny wykrył tyle przekupstw, gwałtów i zbrodni w dawnej administracji. że napewno wszyscy miejscy stracą posady — to znaczy że odkryje się do 20,000 wakansów na rozmaite urzęda począwszy od zamiatacza ulic. aż do dyrektora policji. Warto abyśmy postawili kilku kandydatów.—

‡ Poszukuje się spadkobierców pewniejakim W. Solatowskim, który zmarł w aeszłym tygodniu w Bell View hospital. Nieboszczyk pochodził z Lubelskiej guberni i pozostawił 4,600 dol. w gotówce i papierach wartościowych.—

‡ W sobotę dnia 29 grudnia odbyło się przedstawienie Tow. Św. Alojzego. Odegraną ludową sztukę: „Okrężne". Wszyscy amatorzy i amatorki, wywiązali się ze swych ról jak najlepiej. Panna Nalewalska w roli matki była prawdziwą mamusią, również panny Jakubowska i Hasse grały zupełnie naturalnie. — Z Amatorów: p. St. Lindner, znany Polonii jako dramaturg — amator popisał się wyśmienicie. Słowem, wszystkie osoby przyjmujące udział w tem przedstawieniu, grali jak fachowi artyści. — Tow. Św. Alojzego należy się uznanie za uprawianie sztuki ojczystej .—

### Brooklyn.

‡ Dnia 25 Grudnia straszny widok przedstawił się tysiącom ludzi. Piet nastoletni Frank Tolricka przechodząc przez ulicę został przez wagon kolei ulicznej najechany i tak nieszczęśliwie dostał się pod wagon pomiędzy przednie koła a pudło motoru, że niezdołano go stamtąd wydobyć. Gdyby wagon naprzód lub wstecz ruszono usmierconoby go na miejscu. Przednie koła uciętły mu obie nogi powyżej kostek i biedny chłopak leżał tak bez wszelkiej pomocy 40 minut pod wagonem. Przywołani robotnicy z głównej stacji kolei ulicznej musieli wagon częściowo rozebrać, poczem nieszczęśliwego dopiero wydobyto. Umarł na drugi dzień rano.

### Jersey City,

Dnia 26 Grudnia odbył się bal z popisami gimnastycznemi. Nieszczęście mieć chciało, że w ten dzień powietrze było okropne: śnieg z deszczem padał na przemiany. Z tej przyczyny, pomimo całej sympatji ogółu jaką się cieszy Towarzystwo Sokołów gości było niewielu i Sokoli ponieśli znakomite straty. Bawiono się jednak doskonale i popisy gimnastyczne udały się świetnie.

### Hoboken.

‡ Zwracamy uwagę na ogłoszenie naszego rodaka P. Śmietany który jest nader sympatycznym człowiekiem a przytem artystą — krawcem mającym za sobą 20 letnią praktykę Obecnie p. Śmietana otworzył szkołę kroju podług najnowszego systemu i będzie dawać lekcje swoim rodakom za nader przystępną cenę.—Korzystajcie więc panowie krawcy,— Adres jego: 312 Newark st. Hoboken.

### Sprawy Towarzystw.

Powołuje się wszystkich Członków i uczni Tow. Sokół Polski Oddz. III w New Yorku, na miesięczne posiedzenie w czwartek dnia 3-go b. m. do sali pod nr. 295 E. 3 str. na godzinę 8 wieczorem. Z powodu bardzo ważnej kwestji, każdy z członków i uczni powinien być obecnym.

A. Bautro, sekr. prot.

‡ Dnia 6 Stycznia b. r. o godzinie 3 ciej po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Oddziału Skarbu Nar: pod N-rem 16 Rivington na które to zaprasza się delegatów Tow., Kolektorów i osoby interesowane w tej sprawie. P.P. Kolektorzy będą łaskawi złożyć książeczki do kolektowania na tymże posiedzeniu, czy mają co skolektowane na takowe lub nie.

Domalewski prezes.

# Korespondencje.

BROOKLYN.

Sz. p. Redaktorze.

Proszę umieścić następujących kilka słów w „Gazecie Polskiej".

Towarzystwo Śgo Jana Chrzciciela w Brooklynie dnia 16 grudnia na półrocznem posiedzeniu wybrało część swej administracji, a mianowicie. p. A. Janiszczaka na Wiceprezydenta, p. N. Budaszewskiego na Sekretarza, p. A. Skorabskiego na Chorążego, p. J. Sajnoga na asystenta, i T. Bartosiewicza na opiekuna archiwum. — Inni urzędnicy pozostali ci sami.—

Obok tego, nasze Towarzystwo z okazji obchodu Listopadowego udekorowało medalami przez dwóch wereranów, z r. 1863. Jakóba Lange i Aleksandra Rade, którzy młode lata, życie i serce nieśli ojczyznie w ofierze. — Obaj kilkanaście razy byli w ogniu i przyczynili się też do zwycięstwa nad moskalami, — Prosimy wszystkich rodaków, okazywać im cześć, jaka się należy zasłudze.—

Również, Towarzystwo uchwaliło ustanowić podatek na każdego członka na Skarb Rapperswylski —

W końcu nadmienić mogę, że Towarzystwo pomimo ciężkich czasów, nie wykreśliło żadnego z zaległych członków i wypłaca benefit nawet takim, którzy do tego utracili prawo. Niech ta zgoda i jedność naszego Towarzystwa posłuży innym za przykład — a ci co się zechcą do nas przyłączyć przyjmiemy ich z otwartemi rękami.

### Klub rep. „Kościuszko".

w Greenpoint.

Zarząd klubu wzywa wszystkich członków, ażeby zechcieli przybyć d, 7 stycznia przyszłego 1895 roku o godzinie 7 wieczorem do sali pod N-608 Manhattan Ave. w Greenpoint, gdzie odbędzie się roczne posiedzenie, wybory nowego Zarządu i przyjęcie członków. Osoby życzące przystąpić do klubu, raczą się zgłosić w oznaczonym czasie.

W imieniu Komitetu. Fel. Kamiński, Józ. Lewandowski, W. Jabłoński.

### Odezwa do Towarzystw.

‡ Wzywam wszystkich Delegatów tych Towarzystw, które brały udział w obchodzie Listopadowym. na posiedzenie mające się odbyć w Piątek dnia 4 Stycznia o godzinie 7 wieczór pod N r 48 50. Gregory ul. w celu ukończenia interesów obchodowych, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony udać się do Towarzystw z zażaleniem na opieszałość delegatów.

Boniecki, prezes obchodu.

ZAPŁACILI ZA GAZETĘ POLSKĄ.

| | | |
|---|---|---|
| Milewski | New York | 1.50 |
| Lewandowski | „ | 50 |
| prof es: Lambert | „ | 1.50 |
| Ks. J. Strzelecki | „ | 1 50 |
| Migdalski | „ | 1.50 |
| Darski | „ | 75 |
| Baranowski | „ | 50 |
| Gryszczyński | „ | 75 |
| Zlankiewicz | „ | 75 |
| Famicki | „ | 1 00 |
| Czajkowski | „ | 1 00 |
| Szymański | „ | 1.50 |
| Andryson | „ | 1.00 |
| Czechowski | „ | 50 |
| Krzywoszewski | „ | 1.00 |
| Onufrowicz | Brooklyn | 75 |
| Miller | „ | 75 |
| Prusakowski | „ | 75 |
| Jankowski | „ | 2.00 |
| Ziental | „ | 75 |
| Ziołkowski | „ | 75 |
| Ziołkiekicz | „ | 75 |
| Eckla | „ | 75 |
| Jasiński | „ | 1.00 |
| Orzechowski | „ | 1.50 |
| Dylewski | „ | 75 |
| Knasiński | „ | 1.00 |
| Cwikliński | „ | 75 |
| Dernecki | Jersey City | 1.00 |
| Szakowski | „ | 1.50 |
| Zabor | „ | 1.50 |
| Perkowski | „ | 50 |
| Duszyński | „ | 75 |
| S Dzikoski | „ | 75 |
| S Smulski | „ | 75 |
| J Jerliński | „ | 1.00 |
| Wojciechowski | „ | 50 |
| Śmietana | Hoboken | 75 |
| Fajster | „ | 75 |
| Wadecki | New Brighton | 50 |
| Krzywosiński | Bayonne, City | 1.50 |
| A Tauber | Passaic | 1 |
| Kapinowski | „ | 50 |
| J Jachyra | Evergreen | 75 |
| Zaleski | Perth Amboy | 1,50 |

Upraszamy czytelników naszych którzy opłaciwszy prenumeratę nie byliby pokwitowani — by zawiadomili o tem kasjera p. M. Stefanowicza. 81 ave. A. New York N. Y.


MIĘDZYNARODOWY znakomity ŚRODEK przeciw
**REUMATYZMOWI,**
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
**PRAW MEDYCZNYCH**
przepisywany przez znak. lekarzy **Dr. Richtera**
**"ANCHOR"**
**PAIN EXPELLER.**
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F.Ad.Richter & Co., 17 Warren St., New York.
**29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.**
12 filij. Własne fabryki Szkła.
25 i 50 ct. *Na sprzedaż w New Yorku Goworowski* 388 *E. Houston str Weinstein* 72 *E. Broadway*
I u innych aptekarzy w St. Zjed.

**Nauka Kroju**
dla KRAWCÓW MĘZKICH
*podług systemu* $\frac{5}{}$ *ave.*
Dla Rodaków cena nizka.
JAN SMIETANA
*312 Newark ave.*
*HOBOKEN, N. Y.*
Przyjmuję zamówienia na ubrania

**Leon Rosenblatt**
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

RUSKA I TURECKA
**Kąpiel**
Cena przystępna i usługa dobra.
Mówimy po polsku.
**B. L. SCHEINDER,**
21 Bowery, blisko Division ul.

*Columbian Cigarette and Tabacco Co.*
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.


Kobieta umiejąca dokładnie prać prasować i czyścić, poszukuje dziennej pracy.
Przyjmuje pranie do domu za umiarkowanem wynagrodzeniem
**226 Chrystie str.** room nr. 10
(47—7)


**POGRZEBOWY**
**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**
Jan Chmielik
148 E, 4 ul. New York, N. Y.

**DRUKARNIA**
WŁASNA
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

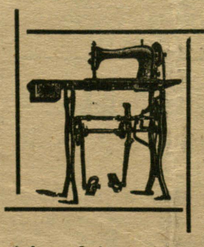

**Przyjaciele Polacy i Litwini !!**
Najlępszy i najtańszy skład, gdzie możecie kupować i dać reperować
**Maszyny do Szycia**
*jest u nas.* Najprzedniejsze i najrzetelniejsze miejsce, dające gwarancję, iż za Wasze pieniądze otrzymacie towar dobry i robotę akuratną, jest u nas.
Knobloch & Shævitch. 197 E. Broadway, New York.

**A. Babiak**
**Polski Zakład Rzeźnicki**



686--3 ave. Brooklyn, N. Y.
Jak zawsze, tak i teraz wyrabia wszelkiego rodzaju **kiełbasy**, prawdziwie polskie **kiszki, podgardlankę** wędzoną i świeżą, **salcesony**, rozmaitego gatunku, **szynki** wędzone gotowane i w pęcherzu i t. p.
—— Obstalunki do domów prywatnych odstawia się tylko w sobotę; do hotelów i restauracji codziennie.
Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, iż niesumienni konkurenci podszywając się pod moje nazwisko— dostarczają towar lichy i drogi. — By temu zapobiedz, każde zamówienie opakowane będzie w papier z moją firmą.
Polecam się pamięci i poparciu Szan. Rodaków
*A. Babiak.*

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż teraz a może później) będziesz potrzebował mej porady.



Od wielu lat specjalną ścią moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję i t.d.
Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych
Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2 ej ave) NEW YORK.
Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. *Porada lekarska darmo.*
**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**
Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzyniach, do wszytkich punktów St. Zj.

**ADWOKAT i NOTARJUS POLSKI**
**E. ROSENTHAL**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.
Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.
Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

**Pogrzebowy Polski**
**Zygmunt Strzelecki**
**415 Carlton ave. Brooklyn N. Y.**
*Telefon 1710 w Brooklynie*
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.
Szan. Rodacy! — Dlaczego macie szukać innonarodowców, którzy Was oszukują, popierajcie swego Rodaka, który Was obsłuży zetelnie. (39—50)

**Apteka Polska**
**W. Goworowskiego**
**388 E. Houston st., n wylotu Willet st. NEW YORK.**
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek)—flaszeczka 25 ct
**Porada lekarską o każde porze dnia i nocy.**
Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.
**Walery Goworowski,**
388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

# Reinhardt's
**Róg 86 ul. i 3-ej ave. NEW YORK,**
Firma Reinhardt's dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.
Firma Reinhardt's posiada największy tego rodzaju skład **Konfekcji damskiej. Kapeluszy, Towarów łokciowych, Gotowych Sukien. Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych**
Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.
Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby pięćdziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.
Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.*

Znakomite szewioty, na suknie, ręczymy za trwałość
36 cali szerokie, yard tylko .....25ct.
wartość .....40ct.
Materje jedwabne 6 000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz.....85ct.
Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.
Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych zimowych tudzież materjałów (Eiderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;
Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko..... 48ct.
wartość.... 75ct.
Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;
Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;
Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.
Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.
Staniki jedwabne najnowszej mody ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy w największym wyborze!**
Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's*, a Rodak nasz *p. Peters*, usłuży Wam z największą gotowością.
Pamiętajcie, iż **Reinhardt's**, to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,
**Najniższe ceny!**
**Obsługa polska!**
Róg 86 ul i 3ej ave. **Reinhardt's** New York

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzedowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Koscielnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia 8 Stycznia 1895 roku. NUMER 2.

GAZETA POLSKA
*Organ urzedowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

Pojedynczy numer 5 ct.

## Jednosc.

Jedność, jedność i jedność! To wyraz przez wszystkich powtarzany, to słowo będące u wszystkich na ustach, to głos wyrywający się ze wszystkich piersi. Mówią o niej na zebraniach prywatnych i publicznych, nawołują do niej z mównicy i estrady na obchodach, piszą o niej wszystkie gazety, słowem wszyscy w jej sprawie adwokatują—a jednak jakże dalecy od niej jesteśmy!

Wszyscy to dobrze wiedzą że gdyby Polonję amerykyńską kojarzyła jedność, jakżeby ona wtedy, pod każdym względem, wysoko stała; wszyscy to rozumieją, że dla braku jedności nie zajęliśmy dotąd należnego nam miejsca w stosunkach amerykańskich że najszlachetniejsze projekta najwznioślejsze zamiary, rozbijają się o brak zgodnego porozumienia się, o brak jedności.—

Niezgoda ta straszna Nemezys, trapi nas, Wszyscy od niej cierpiemy, wszyscy odczuwamy na sobie jej skutki, w obec obcych narodowości znosimy nawet upokorzenia, słowem cierpimy moralnie i materjalnie a jednak nie możemy uleczyć się z tej choroby; nic nas pojednać nie zdoła!..

Duch naszej narodowości, błaga o jedność, nasze osobiste interesa dopominają się o nią, lecz wszystko nadaremnie. Głos ten nie może przedrzeć się do sumienia ogółu, a wszystkie nawiązane nicie dla osnucia siatki pojednania, niszczą dłonie krótkowidzów.—

Nie należąc do żadnej partji, ani do żadnego stronnictwa, stojąc na gruncie zupełnie neutralnym, może jaśniej widzimy, gdzie spoczywa główna przyczyna podzielności naszego społeczeństwa, lecz nie chcemy nikogo obwiniać, nie chemy na zło wskazywać palcem, bo któż się przyzna do winy? wywiąże się polemika, która nikogo nie przekona a przecież rozbicie istnieje, są więc i winni...

Niemamy również zamiaru roztrząsania słuszności tej, lub owej partji: każda z nich ma pewną rację, lecz nie oto nam tu chodzi. My jesteśmy zdania, że pomimo różnorodności przekonań i opinii osobistych, możemy jednakże zjednoczyć się na punkcie narodowym i działać w tym kierunku zgodnie,— Z tego też punktu wychodząc, pragniemy zastanowić się nad istotą i naturą jedności, która, jak widzimy w skutkach, fałszywie jest rozumianą.—

Większość przeważnie bierze jedność za jednomyślność i w wypadkach gdzieby wystarczała jedność, wymagają jednomyślności — co właśnie staje się głównym powodem niezgody i rozłamu.

Jednaka idea, interes, lub upodobanie mogą zjednoczyć na pewien czas pewną liczbę osób bez względu na ich narodowość, charakter, usposobienie, stopień wykształcenia i zapatrywania i to nazywać się będzie jednością.—

Lecz nie wymagajmy po nich absolutnej jednomyślności, bo ta żadkim bywa udziałem, nawet serdecznych przyjaciół nawet stadł małżeńskich.—

Kupiec chcący założyć interes potrzebujący wspólników podaje ogłoszenie. Jemu nie chodzi o taką lub owaką osobę, jemu chodzi o osobę z funduszem pewnej wysokości— a skoro ta się znajdzie, zawiązują spółkę, chociaż jeden z nich jest niemcem, ewangielikiem i konserwatystą—a drugi francuzem, ateuszem i postępowcem.— Ta różnorodność ich plemiennego pochodzenia i kontrast przekonań, bynajmniej nie przeszkadza ich celowi. bo głównym czynnikiem ich spójni są pieniądze i spodziewane korzyści. Muszą więc działać zgodnie. bo nie tylko nie osiągną zysków, ale stracą włożony kapitał,—

Moglibyśmy tysiące też przytoczyć takich przykładów, bo w taki sposób powstają różne organizacje, towarzystwa naukowe, muzyczne, podróżnicze, spółki handlowe, przemysłowe, rolnicze i t. d. i t. d. lecz nie chcemy się rozwodzić; my stawiamy jako axiomat czyli regułę: że dobrze pojęta idea, lub dobrze zrozumiany interes jednoczą ludzi — i że dla każdej narodowości taką ideą i takim interesem jest w pierwszym rzędzie kraj, obrona jego własności i prorogatyw. Na tym punkcie muszą się wszyscy zjednoczyć, jeżeli chcą uniknąć zupełnej zagłady.—

Nasze polskie społeczeństwo, jak i wszystkie inne, dzieli się również na stronnictwa, partje, koła i kółka, których nie mamy zamiaru segregować podług ich barwy i odcieni, my tylko zaznaczamy: że stronnictwa są naturalnym wynikiem wypływającym z porządku rzeczy, że są następstwem przeszłości i naszych obecnych stosunków.—

O ile z jednej strony istnienie stronnictw budzi ruch umysłowy i życie wewnętrzne, o tyle z drugiej strony, sprowadza z prostej drogi najświętszych obowiązków, jakimi są sprawy narodowe, rozprasza siły i wiedzie na manowce.—

Każda taka partja, stronnictwo, koło, lub kółko, ma swoje specjalne cele i dążności — i każde z nich ma kilka lub kilkanaście mniej lub więcej wpływowych jednostek, które uosobistniają w sobie ideę danego stronnictwa i rej w nim wiodą. — Jeżeli takie indywidua, są to ludzie uczciwi, sumienni, wolni od zbytniej zarozumiałości, wtedy porozumienie, się w kwestjach mających na celu dobro ogołu, nie jest trudne. Lecz biada wtenczas, jeżeli na czele pewnej partji stoją osobistości, wyrafinowane, ambitne, samolubne, w takim razie o pojednaniu mowy być nie może. — Częstokroć obok siebie stoją najlepsze siły patryotyczne lecz te uchwyciwszy się pewnych zdań i opinii z niesłychaną miłością własną, trzymają się ich, jako punktu honoru, nie przypuszczając, żeby kto inny oprócz nich miał słuszność. — Żadna strona nie chce zrobić ustępstwa dla drugiej, każda obstaje przy swojem, nie ma dyskusii, nie ma pośredniego wyjścia, są tylko dwa skrajne bieguny, które coraz dalej się rozchodzą.

Najfatalniejszym środkiem jedności jest wzajemne prześladowanie się stronnictw, co u nas powszechnie się praktykuje.—

Te w miejsce zbliżania do siebie przeciwnych obozów, coraz bardziej oddalają je od siebie. Obie strony coraz bardziej roznamiętniają się, nienawiść się wzmaga do tego stopnia, że nawet w przyszłości pojednanie staje się niepodobieństwem.—

Brak dojrzałości politycznej u ogółu, brak stałych zasad wypowiadanych jawnie i dobitnie, brak opinii publicznej, brak tolerancji dla cudzych przekonań, wybujała indywidualność, brak poważnej dysputy i prywata — oto przyczyny, które w pośród nas, coraz większe wywołują zamięszanie.—

A przecież, jest jeden punkt. wyniosły, jasny, na którym, pomimo najróżnorodniejszych naszych przekonań, wszyscy porozumieć się powinniśmy. A tym punktem jest idea narodowa!... Dla niej powinniśmy zrobić wszelkie możliwe ustępstwa; wyrzec się własnego ja, nie odpychać nikogo od udziału w narodowej pracy i podać rękę zgody i przebaczenia. Wtedy zakwitnie jedność, wtedy sami przekonamy się jak błogie jej są owoce, wtedy będziemy tryumfować sami, będą tryumfować nasi bracia za oceanem i nasza Ojczyzna — bo jedność daje siłę, znaczenie i potęgę.—

My zawsze mówiliśmy i teraz powtarzamy; że niebrak tu patryotyzmu, ofiarności, poświęcenia — lecz brak jedności i zgody. — Również twierdzimy: że nigdy nie było, a może i nie będzie w Ameryce lepszego materjału dla pracy narodowej, jak obecnie; — potrzeba tylko wspólnego porozumienia, potrzeba tylko — jedności!..— a cudów dokażemy...

## Z Ameryki.

¶ Jeden z fundatorów Chicagoskiego Uniwersytetu, John D. Rockfeller, przesłał na ręce prezydenta tegoż uniwersytetu, p. Harper, $175.000, jako prezent noworoczny dla instytucji powyżej wymienionej. Tenże sam Rockfeller, powszechnie znany jako najbogatszy z milionerów St. Zj., przesłał na ręce Mrs. Caroline T. Haskell $20.000, na założenie biblioteki w Bombay, w Indjach Wschodnich.

## ZE ŚWIATA.

### Rosja.

‡ Z Petersburga donoszą: że rosyjski minister spraw zagranicznych Giers mocno jest chory i prawie bez nadziei. Następcą jego ma być książe Lubanow Rostowskij.

‡ Koronacja cara ma się odbyć dopiero w kwietniu 1896 r. Po koronacji car uda się do Niżniego Nowgorodu, gdzie otworzy uroczyście wielką wystawę narodową. Akt koronacyjny odbędzie się w Moskwie.

### Niemcy.

‡ Cesarz Wilhelm odwiedził w dzień Nowego Roku ambasadora Stanów Zjednoczonych Runyana.—

‡ Z powodu ostatnich uraganów niższa część miasta Hamburga stoi pod wodą.

### Austrja.

‡ Austryjacka ekspedycja do północnego bieguna wyjeżdża w czerwcu b. r. z Bremen Haven. Juliusz Prayer jest kierownikiem tejże.

‡ Depesze donoszą o dzikim napadzie na folwark klasztorny i klasztor w St. Aminiti. Tłum podburzony przez wrogów religii niedorzecznemi pogłoskami o nadużyciach w klasztorze napadł na folwark— i chciał się włamać do zabudowań klasztornych. Dopiero przybycie policji zniewoliło tłumy do rozejścia się.—

‡ Cesarz Franciszek Józef I. przyjmował w niedzielę, dnia 7go b m. na audjencji hrabiego Khuen Hedervary, któremu polecił utworzenie nowego Gabinetu ministerjalnego dla Węgier, wymagając od niego, by każde stronnictwo było w tymże Gabinecie (o ile możebnem) reprezentowane.

### Anglija.

‡ Podczas burzy, morskiej na Atlantyku o (której nadmieniliśmy już w zeszłym numerze), postradało życie przeszło 200 rybaków, zajętych łowieniem ryb nad brzegami Anglii.

Przy końcu zeszłego tygodnia, we wszystkich częściach Anglii szalała okropna burza Barka „Ossco" zatonęła z całą załogą składającą się z 25 ludzi. W pobliżu Devils Dyke, zatonął norwegski żaglowiec „Frey"; załoga została uratowana. Parowiec „Sarnia, który wskutek utraty steru, był holowany przez parowiec Anchoria urwał się w odległości 130 mil od Tary Island i od tego czasu nic o nim nie słyszano. Sarnia wiozła 35 pasażerów w pierwszej kajucie 40 w drugiej a 90 w międzypokładzie załoga liczyła 73 ludzi.—

‡ Angielska barka „Lowesfater" prawdopodobnie utonęła. Skuner. „Woodville" jadący z Dublina do Liverpoolu, rozbił się, 6 ludzi utonęło.

### Francja.

‡ W zarządzie kolei południowej wykryto wielkie oszustwa: kontrakrorów bankierów i politykierów.— ‡ W Paryżu aresztowano dwóch braci Danley posądzonych o zamordowanie niejakiej Charles; są oni anarchistami — w mieszkaniach ich znaleziono wiele anarchistycznych broszur i materjałów do fabrykowania bomb.— Obecny prezydent Perier otrzymał order „Szkoła" jaki mu został wręczony przez ambasadora niemieckiego hr. Munster z polecenia wielkiego księcia Sachsen Weimar.

‡ Aleksander Dumas (syn) został mianowany komandorem legii honorowej.

‡ Dnia 6-go b. m. odbyły się wybory z 13 go dystryktu miasta Paryża. na posła do Parlamentu; wybrano większością 2 742 do 1037, socjalistę Richarda, który siedzi obecnie w więzieniu skazany za obrazę prezydenta C. Perier na jeden rok.

### Włochy.

‡ Według ostatnich wiadomości z Rzymu, to Watykan poleca katolikom wziąść jak najczynniejszy udział w przyszłych wyborach do Parlamentu.

‡ Zwolennicy zmarłego króla obojga Sycylii Franciszka II wydali manifest, którym hr. Caserta ogłosili pretendentem obojga Sycylij.

‡ Papież przyjął w sali tronowej Watykanu oficerów statku wojennego amerykańskiego „Detroit" którzy odstawili do Rzymu pamiątki kolumbowe wypożyczone na wystawę Chicagowską — Głowie kościoła przedstawiali się, komandor Newell, porucznicy: Rogers i Marshall, główny inżynier, lekarz i kwatermistrz okrętu, oraz kilku kadetów. Prezentował oficerów Mgr, O'Connel—który też w imieniu Clevelanda wyraził Papieżowi podziękowanie za łaskawy udział w wystawie.—

Papież odpowiedział po włosku i udzielił wszystkim marynarzom błogosławieństwa; obecni przyklękli, chociaż pomiędzy nimi był tylko jeden katolik.—

### Bułgarja.

‡ W tych dniach pod gołem niebem odbył się wiec, w którym wzięło udział kilka tysięcy Bułgarów i Macedończyków (Bułgarów z Macedoni w Turcyi). Mówcy wykazywali, że tylko nadaniu atonomii przyznanej traktatem Berlińskiem może podnieść moralnie i materjalnie tę wielce zaniedbaną prowincję. Wiec uchwalił zaapelować do mocarstw europejskich aby w interesie pokoju i sprawiedliwości wyjednały wykonanie wzmiankowanego traktatu.

### Dania.

‡ Według podanej wiadomości z Londynu, Królowa Danii, Ludwika, jest niebezpiecznie chora. Królowa Ludwika liczy obecnie 78 lat.

### Turcja.

‡ Podług ostatnich otrzymanych wiadomości, Turcy okropnych okrucieństw dopuścili się na Armenczykach. — Dwadzieścia wsi spalono, jedenaście zrabowano, ludność wyrznięto, czterdziestu księży zamordowano. — Wielu nieszczęśliwych przywiązywano do słupów i piłą odcinano im ręce i nogi. — Innym wykłuwano oczy i wypuszczano wnętrzności.—Dzieci wrzucano do wrzącego oleju. Biskupa z Hadjin i arcybiskupa z Zejtoun skazano na śmierć — a arcybiskup z Marach zniknął z więzienia; przypuszczają, że go zamordowano.—

W Bostonie, otrzymano list z Armenii o nowych strasznych nadużyciach tureckich. Podług tych wiadomości przeszło 15,000 ludzi padło ofiarą ich okrucieństwa. Dopuszczano się takich dzikich czynów, że brak wyrazów na określenie strasznego barbarzyństwa. W jednej tylko miejscowości Turcy zebrali ogromną miarę wyłupionych oczu.—

### Brazylja.

‡ Prezez Moraes polecił przeprowadzić śledztwo, co do przednich nadużyć administracyi za czasów prezydenta Pejxoty. Osoby wmięszane do rozruchów ulicznych będą oddane pod sąd wojenny.

‡ Montevides. Z prowincji brazylijskiej Rio Grande do Sul donoszą o ochydnej zbrodni: Wojska rządowe spaliły w San Garbiel dom, w którym było 120 rannych powstańców. Tych, którzy usiłowali wydobyć się z płomieni, bagnetami zmuszano do cofnięcia się, to też wszyscy zginęli w ogniu.

### Chiny.

‡ Do „Central News" telegrafują z Pekinu, że Li Kun Hi został głównodowodzącym jenerałem całą chińską armią. Li Huug Chang został usunięty.

‡ Z Antong nadeszła depesza, że Chińczycy z wielką zaciętością stoczyli bitwę z Japończykami. Siły Chińczyków były znacznie przeważające, a nadto wsparte jeszcze nowemi posiłkami i w stoczonej bitwie odnieśli znaczną przewagę nad Japończykami. Chińczyków poległo 450, a Japończyków 300.

M. Rosenbaum & Co.
400 Grand Str.

New York, N. Y.
*Kantor sprzedazy biletow*
**BALTIMORE-OHIO.**
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,
Mówi się po polsku.
*M. Rosenbaum & Co.,*
**400 Grand st., New York**

(25)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

— Nie idzie matko. Gdybyśmy tak zrobili, to doktor Gilbert, ta tajemnicza osobistość, znająca tak dokładnie stosunki mojego zmarłego wuja z pewnością będzie miał tajemnicę w swoich rękach, a wtedy biada nam. A dotego nawet trzy miesiące upłynąć nie potrzebują.

— Masz słuszność — przyznała w końcu głucho baronowa. Jakiemiż jednak środkami zamierzasz dojść do celu?

— Trusizną — odparł na ucho Filip.

Baronowa trząść się poczęła. Pot kroplisty zaczął występować jej na czoło.

— Bój się Boga! a toć to wnet wymiarkują. Trucizna pozostawia ślady.

— Znam jednak pewien gatunek trucizny. Otóż za kilka dni mieć będę flaszkę szaleju, którego sposób użycia znam.

— A więc, kiedy Genowefa zachoruje, zmuszona będę wezwać lekarza a to niebezpiecznie?

— Tak jest, dla tego też nie tu będzie miejsce zadawania trucizny Genowefie.

— Czyś ty sądził, że ja jej będę napój dolewała?

— Ależ niema najmniejszej wątpliwości, któżby inny? Czyż ja mógłbym pielęgnować twoją pannę do towarzystwa? Czyż się chcesz matko koniecznie wyrzec milionów?

Pani de Garennes dała znak przeczący.

— A więc za kilka dni wyjedziesz matko do Bry-sur-Marne. Nic naturaliejszego, jak przebędzić jesień na wsi. Przyjechawszy na wieś umieścisz Genowefę w pawilonie, połączonym z domem oszklonym. Pierwszego zaraz dnia wlejesz w napój tej zawadzającej nam osobie dwie krople szaleju. Nazajutrz i trzeciego dnia to samo. Po trzech dniach twoja panna do towarzystwa położy się do łóżka.. od tej chwili, co czterdzieści ośm godzin zwiększać należy dozę o jednę kroplę. Po upływie jednego miesiąca twoja towarzyszka zgaśnie spokojnie i najsprytniejszy doktor nie porafi znaleść śladu trucizny, która ją zabije. Widzisz więc moja matko, że zadanie twoje będzie łatwe.

— To dobrze... Od dziś za trzy dni wyjeżdżam. W tej chwili zaczynam pakować rzeczy i zawiadomię Genowefę.

XII.

Podczas kiedy ten potworny spisek układał się w pokoju baronowej, Raul de Challins przyszedłszy do swej ciotki po rozstaniu się z doktorem, został wprowadzony do salonu, gdzie znalazł tylko Genowefę.

Pobiegł ku niej ujął jej ręce i zaczął je okrywać pocałunkami.

Młoda dziewczyna miała oczy łez pełne.

— Genowefo, droga moja Genowefo — rzekł Raul z żywością —ty cierpisz. Wczoraj już w spojrzeniu twojem widziałem smutek, dziś znajduję cię jeszcze smutniejszą, cóż to wszystko znaczy?

— Mój drogi przyjacielu, czyż nie być zmartwioną, kiedy zmuszoną jestem grać komedję, która jest nad moje siły... Boronowa chciała mnie skłonić do zaślubienia jej syna.

Raul wstrząsnął się cały,

— A więc ciotka moja pochwala zamiary Filipa?

— Tak jest i to czyni stanowisko moje w tym domu odtąd do najwyższego stopnia przykrem i fałszywem pomimo, że pokornie odmówiłam zaszczytu jaki chciano mi uczynić, że zmuszoną byłam wyznać, że serce moje nie jest wolne, czuję się pod wpływem straszrego przymusu... i obawiam się..

— Czegoż się obawiasz, czyż nie wyznałaś ciotce naszej miłości?

— Strzegłam się tego uczynić. Gdybym powiedziała, ciotka twoja z pewnością nie trzymałaby mnie dłużej u siebie. Otoż niechcę nic przyjąć od ciebie, mój przyjacielu aż do chwili, kiedy zostanę twoją żoną... a zanim to nastąpi, jestem gotowa znosić wszelkie cierpienia z odwagą!

— Ależ droga Genowefo, opuść ten dom, szaleństwem byłoby nie chcieć nic przyjąć odemnie. Najmij sobie mieszkanko w pobliży Paryża ktorego progu nie przestąpie bez twego upoważnienia i pozwól zaopatrzyć potrzeby tej, która ma być moją żoną wkrótce! — Czy wątpisz o mnie? Nie wierzysz mojemu słowu?

— Nie bynajmniej, lecz tak tobie jak i mnie powinno bardzo zależeć na tem, aby choć cień jakiegośkolwiek podejrzenia nie padał na nas. Dobre imię, bez plamy, to mój jedyny posag, pragnę go tobie przynieść nieuraszonym.

— Czy ciotka moja zdawała się być rozgniewana twoją odmową?

— Nie, tylko zmartwioną, a nawet umiała znaleść wzruszające słowa i oddać chołd bezinteresowności, z jaką odepchnęłam tak nieoczekiwaną przyszłość, Baronowa ma bardzo dobre serce, ona mnię zrozumiała. Sądze też, że już nie będzie mi mówiła o swoich zamiarach. Stanowisko moje przy tak wyrozumiałej osobie jaką jest pani baronowa, może być zatem znośne, a przynajmniej aż do czasu.

— A czas ten niedaleki, nieprawdaż... Filip podjął się mojej obrony a dowody w niej takie niezbite, że najbardziej uprzedzony człowiek musi sobie powiedzieć żem niewinny.

— Widzisz więc, mój przyjacielu, że dobrze zrobiłam, że nie powiedziałam ciotce twej że kocham ciebie. Czy Filip wiedząc żeś ty rywal jego, podjąłby się obrony z równym zapałem? zapewne że nie. Potrzebujesz go, zatem starał utrzymać go sobie w prawdziwej przyjaźni. Czekajmy ze spokojem i zaufaniem.

Raul okciał Genowefę, przycisnąć do serca ale mu w tem przeszkodził odgłos kroków,

Genowefa szybko wzięła do ręki robotę a Raul powitał baronowę de Garennes, wchodzącą właśnie do salonu z synem.

— Jesteś już mój drogi chłopcze —rzekła baronowa tonem czułym, zapewne żeś długo musiał czekać?

— Nie ciotko; panna Genowefa dotrzymała mi towarzystwa. Podziwiałem, z jaką zręcznością panna Genowefa włada igłą.

— Powinieneś jednak wiedzieć kochany kuzynie — odparł Filip, króry bardzo serdecznie powitał Raula — że nie powinieneś jej tego mówić w oczy, bo ona tego nie lubi.

Genowefa się zarumieniła.

— teraz kochany kuzynie, — mówiła baronowa muszę ci zakomunikować o zamiarze, jaki mam na myśli wykonać, Pragnę wyjechać na na jesień do Bry-sur-Marne. Filip już wie o tym zamiarze. Bez Genowefy się nie obędę i ona musi mi w podróży towarzyszyć. Was boć praca zatrzyma w Paryżu, jednakże w niedzielę możecie dla wytchnienia po całotygodniowej pracy przyjeżdżać.

Genowefa i Raul de Challins bolesne zamienili ze sobą spojrzenia. Więc mieli się rozłączyć i on miał ją tylko widywać najdalej raz w tydzień?

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

— ADDRESS: —
*„GAZETA POLSKA" Publ. Comp*
**185 E. 3. Street.**
Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.
Rates of advertising can be obtained at the office:
***185 E. 3rd St.***

Directors:
T. Kornobis, President, 159 N. 5 st., Brooklyn, N. Y.
J. Dworzecki, Vice president, 223–E-41 str.
Domalewski, Secret., 417 W. 52 st. New York.
M. Stefanowicz, Treasurer, 81 ave. A
Trusteses: J. Piekarski, 313 Madison str.; W. Kopacewicz, 32 Scammel str.; W. Kamiński, 132 Dupont str. Brooklyn;

**Wszystkie przekazy pieniężne powinne być przesyłane na ręce Kasjera:**
All money or money orders should be addressed to Treasurer
Mr. M. STEFANOWICZ,
81 ave. A. New York City.

Wszelkie korespondencje dotyczące Redakcji nadsełać pod adresem:
All correspondences ought to be addressed to:
ST. NAWROCKI, EDITOR.

*A. Bautro,* Manager of Printing.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

### *Czwarta dzielnica Polski.*

|| P. Łopatyner, znany w New Yorku i okolicy — podobno zakłada nową gazetę w Reading, Pa.

|| P. Segers, w miejsce dotychczasowego pisma humorystycznego „Djabeł" od Nowego Roku wydaje „Kropidło".

|| W Wilkes Barre, Pa. —Greckounicki ksiądz Balogh w niedzielę zebranym na nabożeństwo parafijanom publicznie oświadczył, że przeszedł na prawosławie. Wzburzenie było tak wielkie pomiędzy ludem, że musiał się schronić, bo kto wie co by nastąpiło. — Przedtem Balogh nadzwyczaj zajmował się sprawami kościoła i lud z niego bardzo był zadowolniony. — Widocznie skusiły go — rubelki...

|| W N-52 „Gazety Katolickiej" z. r. 1894, — jest zamieszczona odezwa „Wydziału Oświaty Ligi Polskiej" w Ameryce, do członków Ligi w szczególności, a do wszystkich rodaków w ogólności. Odezwą tą, „Wydział Oświaty" prosi Polonję amerykańską, o składanie dobrowolnych ofiar pieniężnych na następujące cele: 1. Zakładanie Czytelń polskich; 2. Odczyty popularne i 3. Wydawnictwa ludowe. — Motywa odezwy dosyć są obszerne i mają na względzie oświatę młodszych naszych braci. Zapewne dążenie jest szlachetne, bo tylko przez oświatę mas wzmocnimy szeregi obrońców ojczyzny; szkoda tylko że Wydział Oświaty nie rozwinął planu, podług którego będzie dążyć do urzeczywistnienia zakreślonych celów. W każdym razie sprawa godna poparcia.

|| W Cleveland dzieją się niezwykłe rzeczy. Nie tak dawnymi czasy, spalił się w tajemniczy sposób w drukarni Gostomskiego kolektor gazety, niedawno znowu zamordowano Janickę — a teraz „Jutrzenka" donosi o nowej zbrodni której ofiarą o mało nie padł ks. Kulla, proboszcz parafii polskiej „Kraków". — Wedle słów „Jutrzenki", ks. Kulli podano truciznę w ampułce w czasie mszy. Zaledwie ks. Kulla wypił nalane mu w kielich wino, stracił przytomność i upadł na stopniach ołtarza. Wezwany lekarz uratował go od śmierci, lecz ks. Kulla dotąd nie jest jeszcze zupełnie zdrowym. — Lekarz sprawdziwszy wino skonstantował, że takowe zawierało dużą dozę trucizny. Kto chciał otruć księża, niewiadomo. Nieprzyjaciele ks. Rosińskiego twierdzą, że to jego zwolennicy, za to, że nie występował przeciw Kołaszewskiemu. Trudno coś podobnego przypuścić!....

|| W mieście Los Angeles, California, zawiązał się Komitet z artystów różnych narodowości a przeważnie Amerykanów, w celu uczczenia 70 letniej działalności Antoniego Kątskiego, jako mistrza muzyki. W jubileuszu tym mają przyjąć udział, władze municypalne, oraz miejscowi i wszechświatowi artyści. — P. Ant Kątski złożył Komitetowi rękopism pierwszej swej kompozycji drukowanej, 15 Szycznia 1825 r. i rocznica tego dnia, obraną została na dzień uroczystości dla uczczenia Szanownego Jubilata. który swym talentem dorzucił listek do wawrzynu chwały narodowej. — Z odznaczeń, orderów, medali, tytułów członka honorowego całego świata konserwatoryj, wnosić wypada, że zasługi jego w dziedzinie tonów, są niepospolite; zaś jako prawy syn Ojczyzny, przyjmował czynny udział w powstaniu r. 1831 a patryotyczne uczucia natchęły go do stworzenia wiekopomnej sztuki, „Przebudzenie lwa". Alegoryczny ten tytuł opiewa wskrzeszenie Polski.—

W chwili więc, gdy wszystkie narodowości będą składać sedziwemu mistrzowi hołd za jego tyloletnią pracę.— pozpieszmy i my uczcić go stosownie.—

|| W Buffalo powstała nowa grupa Związku Narodowego Polskiego imienia Zygmunta Miłkowskiego.

|| Manistec Michigan, Kazimierz Herman polak, zamordował swoją żonę a następnie sam sobie odebrał życie. Herner był nałogowym pijakiem i już w roku zeszłym chciał otruć swoją żonę, lecz ją lekarze uratowali. W dniu w którym popełnił żonobójstwo i samobójstwo, udał się do kościoła gdzie odprawił drogę krzyżową. Wróciwszy do domu zamordował żonę znajdującą się w kuchni. Obmywszy ją z krwi wciągnął do pierwszego pokoju trupa, ubrał się w swe odświętne szaty, przypiął pruskie medale z r. 1870—1871, usiadł w fotelu i palnął sobie w łeb. Horner liczył, lat 49 a żona jego 42 —.

|| Posttville, Komisarz policyjny p. J. Burke i tajny agent J. E. Stecki z Perth Amboy N. J. przybyli w przeszłym tygodniu w celu przyaresztowania G. E. Stefanka oskarżonego o zamordowanie Stefana Nagiego. W piątek rano złapali mordercę i o godzinie drugiej po południu, odwiezli go do miejsca, gdzie popełnił zbrodnię.

|| Na miejsce p. J. Kwasigrocha, jako superitendenta poczty na Milwaukee ave. w Chicago, zamianowany został brat tegoż.

|| Józef Osiński wyjeżdzając wraz z żoną i 16 letnią córką ze starego kraju do Ameryki, ukradł 2 letnie dziecko Amelii Jackowskiej i przybywszy na okręcie „Persja" do Nowego Yorku, udał się z tamtąd do Nanticoke. Osińscy nie myśleli, iż matka, której ukradli dziecko, odpowiednie zrobi poszukiwania, to też nie mało się zdziwili, kiedy natych miast po przybyciu do Nanticoke zostali zaaresztowani. Poznawszy, iż kradzież się nie udała, przyznali się do winy a policja pod straż odesłała ich zeszłej soboty do Nowego Yorku.

|| Kikudziesięciu polskich obywateli w Detroit wysłało petycję do ministra stanu, Greshman'a w Washingtonie, aby się postarał o uwolnienie Zygmunta Bartkowiaka pochodzącego z Gniezna w W. Ks. Poznańskim z pruskiej służby wojskowej. Bartkowiak przybył przed 6 laty laty licząc lat 18 do Detroit. Później przeniósł się do Buffalo, założył tu interes i udał się ostatniej jesieni do starego kraju, aby odwiedzić rodzinę. Miał przy sobie wprawdzie obywatelskie papiery amerykańskie. Przybył zaledwie do Berlina, gdy go schwycono „za kołnierz" i obleczono w mundur pruski. Służy obecnie jako artylerzysta w 9tej baterji pomorskiego pułku artylerji polnej nr. 2.

|| W Chicago. Ofiarą strasznego wypadku padł polak Ignacy Pietrak zwrotniczy w służbie Illinois Steel Co. w South Chicago. Stojąc na stopniach małej lokomotywy spadł na ziemię — następne koła tejże lokomotywy przeszły mu przez głowę i zabiły na miejscu. — Zabity miał głowę literalnie zmiażdżoną.

|| Dz. Chicag. pisze: Słyszeliśmy że Wydział oswiaty Ligi polskiej, będzie w stanie w bieżącym jeszcze miesiącu rozdać pomiędzy agencje Ligi kilka kompletnych polskich biblioteczek. — Brawo!....

|| Pan Leon Szopiński, w Chicago, wydaje obecnie zeszytami bardzo interesującą „Biblioteczkę dla dzieci".—

### Miłe powinszowanie na gwiazdkę Clevelandowi.

Portland Ore.:—Gubernator Pennoyer piękną „gwiazdkę" posłał prezydentowi Cleveland. Pisał on do niego: Boże narodzenie znowu zawitało do naszego kraju, gdzie przemysł ustał zupełnie, a niezliczone tłumy ludu chcące pracować, a niemogące dostać pracy, zmuszone są żebrać lub znosić nędzę. Pańskie powszechne lekarstwo, zmiana w prawie Shermana i taryfie mimo że są w użyciu nie przyniosły zmiany żadnej; krytyczne położenie trwa nadal. Po dwuletnim zastoju i złej gospodarce dzięki Niebiosom, w końcu odkryliśmy prawdziwą przyczynę, chociaż pan nie zastosowałeś do niej lekarstwa. Jak pan sam teraz przyznajesz, kraj potrzebuje więcej pieniędzy, ale nie potrzebuje bezwartościowego materjału jaki pan proponujecz. Kraj potrzebuje pieniędzy srebrnych i złotych, aby spłacić długi, a nie potrzebuje bezwartościowych pieniędzy bankowych, któremi długów spłacić nie może. Sześćdziesiąt lat temu partja demokratyczna miała prezydenta który oszukał banki w inseresie narodu. Czyliż ma dzisiaj prezydenta który chciałby oszukać naród w interesie banków? Zasady partji która pana wybrała prezydentem są za używaniem srebra i złota, a przeciw papierom bankowym. Czyli pan masz zamiar dać przykład zdrady, jakiego nie mieliśmy w historji Stanów Zjednoczonych? Nasza partja jest za przywróceniem srebra jako monety podstawkowej, naród odczuwajacy zastój w handlu i przemyśle, zgadza się również na to, czy więc pan nie przyłączysz się do tych żądań w obaleniu monometalicznego systemu, który kraj nasz popycha do coraz większej nędzy, z narodu wolnego robi naród poddany położeniu finansowemu. Pamiętaj pan na te ilości niemających zatrudnienia, jakich pełno w naszym kraju, Modlę się do Boga aby Cię oświecił i dał ci moc do dobrego rządzenia.

### Podziękowanie.

III. Oddział W. P. Krakusów z New Yorku składa najszczersze podziękowanie za liczne wystąpienie na bal i uprzyjemnienie zabawy następującym Towarzystom: I i II Oddziałowi W. P. Krakusów z Jersey City, IX Oddz. W. P. Krakusów z Passaic, Pułkowi Czerwonych Ułanów, Gwardji św. Jerzego i Kanonierów z Jersey City, Tow. litewskiemu św. Kazimierza, Harmonii, Tow. św. Aloizego i III Oddz. Sokołów z New Yorku, również Towarzystwu Pleasure Club za Złoty Medal i gremialne wystąpienie na bal tenże Oddział Krakusów składa serdeczne „Bóg zapłać". — Medal ten będzie drogą pamiątką dla Oddziału i wzmocni węzły braterskie z członkami Pleasure Clubu.

Panom którzy raczyli zaszczycić nas swoją obecnością tak licznie, zasyłamy naszą serdeczną wdzięczność za poparcie uaszego Oddziału.

Wszystkim Paniom i Pannom serdeczne podziękowanie za ofiarowane tak liczne fanty, które stały się dla naszych Szanownych gości przyjemną zabawą, a dla naszej kasy potężnym zasiłkiem.

Szan. pannie M. Łobazińskiej i p. M. Łapo za premię do mazura konkursowego, w którem się popisali p. Lewiński i panna Wejchert — serdeczne składamy dzięki.

### WYKAZ

Wygrywających numerów loterji, z których fanty dotąt nie zostały odebrane:

Nr. 565, 218, 43, 579, 225, 349, 425, 527, 260, 452, 518, 476, 502, 54, 554, 555, 539, 506, 603, 550, 507, 531, 424, 305, 29, 45, 592, 428, 599, 35, 316, 94, 347, 438, 513, 620, 594, 553, 482, 387, 578, 455, 382, 379, 549, 540, 596, 230, 70, 665, 538, 211, 443, 543, 122, 77, 363, 654, 504, 114, 596, 547,

U kogo z publiczności znajduje się wygrywający numer niech się zgłosi do Hali nr. 16 Rivington str. której kolwiek z 4ch po sobie następujących sobót, licząc pierwszą od okazania w gazecie niniejszego wezwania a fant swój odbierze. Nierozebrane fanty w tym czasie, będą użyte na korzyść Towarzystwa.

Czachowski, kapitan.

### „Przegląd Wszechpolski"

W miejsce dotychczasowego „Przeglądu emigracyjnego" od nowego roku wychodzić będzie w powiększonym formacie „Przegląd Wszechpolski". Żałujemy, że dla braku miejsca w tym numerze, nie możemy zamieścić obszerniejszej wzmianki o tem pismie; w przyszłym numerze podamy jego program, a teraz informujemy, że: Prenumerata „Przeglądu Wszechpolskiego" w Ameryce będzie wynosić rocznie 2 dol. półrocznie 1 dol. — Cena jest niesłychanie, niska, a pismo to powinno być w każdym polskim domu; polecamy je więc gorąco rodakom. — Adres redakcji: Lwów (Lemberg Austria) ul. Gancarska l. 12 II p.

**Jr C. B. HAM** | **Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.**



Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których innidoktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honoraryum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:
**Dr. C. B. HAM,**
**Box 34, Toledo, Ohio**

DOMBROW **Dąbrowski** **i Glickman**
Ludowy zakład fotograficzny i portretowania kredką
*183 Essex str. róg* Houston.
Dobre wykończenie, uprzejma usługa i ceny przystępne.

**Hala Polska**
**W. Konopiński**
**„HARMONIA"**
**295 E. 3 st., New York.**
(pom. Ave C i D).
Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.
Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.
Poleca się poparciu Rodaków
W. KONOPIŃSKI,
295 E. 3 st., NEW YORK.
(pom. Ave. C i D).

**L. A. KRYGER**
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, - - N. Y

**Zakład masarski**
**L. ELLENDA,**
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*
Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.
Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

**Piekarnia Polska**
**Ant. Hoffmana**
181 E. Houston str. pom. Orchard i Allen ul.
poleca Szan. Rodakom wielki wybór Ciast, Chleba żytniego i pszennego, — niezrównane w smaku. Przy piekarni znajduje się również i **KAWIARNIA.**
O każdej porze dnia świeża prawdziwa polska **kawa herbata.** (38-49)

**NEW RENWICK**
**HALL**
193 — 2 ulica
*pom. Ave. A. — B.*
Sala do tańców i na wesela i mniejsza sala na mityngi dla Towarzystw.
*J. Birnbaum*

**F. Majewski i Syn**
*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
**New York**

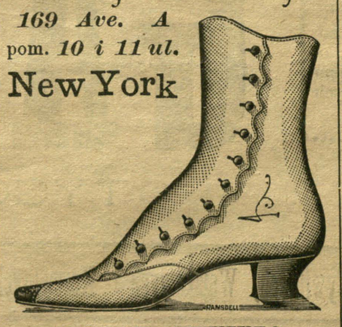

**SKŁAD OBUWIA**
dla dam mężczyzn i dzieci.
**Wybór pantotofelków**
damskich i męskich
na gwiazdkę.
Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**
Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

**HURTOWNY SKŁAD**
**Sukna**
*Wprost z fab ry,* tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
**H. M. Zalzberg**
62 Orchard st., NEW YORK.

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

**Fr. Brodzki i Ska.**
*Czesko - Polski*
**BANK**
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.




**M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
M. Mackler
11 Essex st. New York.




**Polski Lekarz**
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc.
Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
56 1-sza ul. pom. 1 i 2 ave. New York.

**Polski Lekarz DENTYSTA**
DR. S. A. FISHER,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
**— Ceny przystępne !! —**
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

**Kawiarnia Polska**
**L. ROMANOWSKIEGO.**
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

**Lud. Nowak**
**201 Kent ave: Brooklyn.**
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.
(41-40)

**POLSKI SKŁAD**
**Mebli**
pod „WIARUSEM"
Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.
Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.
Urządza ofisy i bary.
Poleca się poparciu Rodaków
**Ch. STEMBERG.**
199 Wythe av., róg North 4 ul.
**Brooklyn, N. Y.**

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
**Jana Zielinskiego**
156 Delancey st. NEW YORK.

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave. New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

---

Kiedy wyjeżdżasz moja ciotko? zapytał, sam nie sądząc, że to się tak rychło stanie.

— Pojutrze jak się zdaje.—Od dziś zajmę się memi pakunkami.

Raul z Genowefą znowu zamienili spojrzenia.

XIII.

Doktor Gilbert jak wiemy, udał się do Pontarme. Trzy kwandranse czasu potrzebował, aby dojść do tej wsi, dokąd od czasu do czasu przychodził z Morfontaine ze swemi psami na ranne śniadanie, składając się z mleka prosto od krowy i razowego chleba, do oberży wdowy Magloire. Tą razą będąc naczczo, chciał zjeść śniadanie w oberży, o której tylko co wspominaliśmy.

Wdowa Magloire powitała go najpiękniejszym ukłonem.

— Jakże to dawno, jak pana nie widziałam? Czem mogę służyć panu?

— Co pani dobrego ma do spożycia?

— Mogłabym dać panu pół kurczęcia na zimno, omlet i sałatę.

— Doskonale.

Doktor Gilbert jadł z wybornym apetytem.

— Cóż tu słychać? — zapytał jakby od niechcenia.

— Cóżby tu było słychać? Tu świat jakby deskami zabity. Ruchu tylko wtedy cokolwiek, jak Jaśnie Oświecony Książe poluje z gośćmi w lasach. Ale to nie w tej porze roku. Była też tu policja.

Gilbert zaczął słuchać z uwagą.

— Po co tu policja przybyć mogła?

— Widać że popełniono tu zbrodnią. Dwukrotnie byłam pozywaną przed sąd, raz do Beauvais, drugi raz do Paryża.

— Przpominam sobie, pewnie musiałaś pani świadczyć w sprawie zamiany trumien.

— Tak właśnie w tej sprawie, ale powiadam panu, że tej zbrodni nie popełnił biedny wicehrabia pan Raul de Challins, to musiał dokonać ktoś inny. Pan wicehrabia i woźnica Saturnin tak znużeni podróżą, że spali już przy kolacji, gdzieby im się było chciało trumny zamieniać! Musieli to być inni złoczyńcy, którzy weszli na podwórze przez otwarte drzwi, które się znajdują w głębi podwórza obok szopy, pod którą stał karawan.

— A czy czasem wśród dnia lub wśród nocy innego jakiego podróżnego nie było? Nikt tu nie był wśród dnia z napakowanym słomą wozem?

— Nikt. Był tu jakiś podróżny o rudym włosie, który mi się przedstawił jako handlarz zboża. Mógł liczyć najwyżej 25 lat.

— Czy on był tu sam?

— Sam. Wypytywał się mnie, czy tu nie ma przypadkiem innej oberży, czy mam na posłudze parobków lub dziewki. Myślałam wtedy, że się wypytuje tak sobie, dla zabicia czasu. Nigdybym nie przypuszczała, żeby ten łotr nosił tak chytre zamiary.

— A poznałabyś go pani, gdyby się tu pokazał po raz drugi?

— Niezawodnie od pierwszego wejrzenia. Ale strzedz on się będzie pokazać się tu po raz drugi?

Doktor Gilbert wkrótce potem wyszedł i udał się ku wiosce Chapelle en Serval.

— Widocznie — mówił Gilbert po drodze do siebie, rozkładając tę sprawę — nie musiał on tam sam działać. W pobliżu ukrywał się z pewnością drugi, który nadjechał z wozem, kiedy wszyscy spali. Trzeba się poinformować w Chapelle-en-Serval.

Pierwszą oberżą, jaką Gilbert w Chapelle-en Serval zwiedził, była oberża pod „Białym Koniem".

Gospodyni poznała gościa swego od razu.

— Czem mogę posłużyć?

— Mam nadzieję, że tej drobnej przysługi mi pani nie odmówisz, o którą prosić myślę?

— Z największą chęcią.

— Czy słyszałać pani o zamianie trumien w Pontarme u wdowy Magloire?

— Ktoby o tem nie wiedział. W całej okolicy o niczem więcej nie mówią.

— Czy przypominasz pani sobie burzą, która szalała w tym czasie?

— Mój Boże! myślałam wtedy, że pioruny na proch spalą całą wieś naszą.

— Czy pamiętasz pani, w której to nocy dokonano tej zamiany trumien?

— Toć to było tej właśnie nocy.

— A więc dobrze pani sobie to wszystko przypominasz. Przypominasz też pani sobie z pewnością, kto tu wtedy wieczorem przebywał?

— Gdzież ja tam mogę mój panie doktorze dziś pamiętać, kto u mnie przebywał przed miesiącem? Ale coś mi się plącze. Przypominam sobie, jak we mgle że czekał tu może przez całe trzy godziny jakiś młody człowiek o czerwonych włosach, który się mienił być handlarzem zboża, Oczekiwał tu swego przyjaciela, również handlarza zboża, który też wieczorem około 9 godziny zajechał z wózkiem. Ten drugi wydawał mi się cokolwiek starszym, mógł liczyć do trzydziestu lat. Był nawet przystojniejszy od pierwszego.

— Czy pani sobie obu dobrze przypominasz i w razie, gdyby się tu raz jeszcze pokazali poznałałyś ich pani?

— Ależ natychmiast. Pamiętam jak dziś jeszcze, że im usługiwałam na pierwszem piętrze. Oboje. przybywszy tu, zatrzymali się może jeszcze przez dwie godziny, poczem wyjechali, chociaż ich prosiłam, żeby przy takiej burzy nie wyruszali.

— Nie spojrzałaś pani przypadkiem na tabliczkę u wozu?

— Nie panie.

— A więc nowy sęk. Ci dwaj ludzie będą owymi zbrodniarzami, niema pod tym względem najmniejszej wątpliwości. Ale skąd przybyli? Co się z nimi stało? Co to za jedni? czy mieli zwykły wyraz twarzy? czy przeciwnie, czy byli przebrani? Jak się o tem wszystkiem dowiedzieć? zapytał się siebie w zmyśleniu Gilbert, ale po chwili uderzył się ręką w czoło i zawołał: Toć niezawodnie będą oni! A więc pani twierdzisz, że na pierwszy rzut oka poznałabyś ich pani?

— Z pewnością panie doktorze.

— A więc dobrze. Ja dwie osoby bardzo podejrzywam o spełnienie tej zbrodni. Prawdopodobnie, że to będą oni. Sprowadzę ich tu, a pani niech wtedy uważa na ich twarze, ale tak, żeby się niczego nie domyślali.

— Bądź pan spokojny, panie doktorze, potrafię ich wybadać tak dokładnie, ze ani się spostrzegną. Przecież i mnie powinno zależeć na tem, żeby sprawiedliwość odniosła zwycięztwo.

— I odniesie, — zaręczam pani.

Gilbert pożegnawszy następnie gospodynią, kazał się zawieźć powozem do najbliższej stacji, skąd wyjechał do Paryża.

Wyglądał bardzo zakłopotany.

Znalezione wskazówki nie doprowadziły do żadnego rezultatu. A nuż pokaże się, że Filip i jego lokaj będą niewinni. Cóż wtedy? gdzież szukać zbrodniarzy? Jednak nie nie wątpił w pomyślność ostatecznego rezultatu.

— Jeśli nie inaczej, cały mój dotychczasowy system śledczy obalę, a rozpocznę rzecz od poszukiwania, skąd wyszło oskarżenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

✝

WIERNY SYN OJCZYZNY

**Dr. Henryk K. Kalusowski,**

Urodził się na Litwie w r. 1806,
Umarł w Washingtonie 23 Grudnia 1894.

**Cześć Jego Pamięci!**

† Dnia 23 z. m. w Washingtonie, zakończył tę doczesną pielgrzymkę, jeden z najstarszych emigrantów polskich, powszechnie czczony i szanowany, Dr. Henryk K. Kałusowski. Imię jego jest znane nie tylko w szerokich kołach amerykańskich, ale i po zaoceanem, a w stosunkach tutajszej Polonii zyskało sobie prawdziwą popularność, jako imię człowieka wielkiej zacności, zasługi i patryotyzmu. Polonia newyorska i okoliczna zapewne przypomina sobie sędziwego starca,— który w czasie większych obchodów narodowych umyślnie z Washingtonu przyjeżdżał do New Yorku i wspierając się na ramionach pań, które go przeprowadzały przez salę, zasiadał na estradzie pomiędzy mowcami. Obciążony latami i wątłego już zdrowia, nie szczędził fatygi, aby tylko uczcić wspólnie z Rodakami dziejową pamiątkę. Podobny postępek ś. p. dr, Kałusowskiego, daje najlepsze świadectwo o głębokim jego patryotyźmie.

Krótki życiorys tego zasłużonego męża, podajemy z „Kurjera Milwauckiego". —

Dr. *Henryk Korwin Kałusowski*, Polak znakomitego rodu i pochodzenia, który swego czasu odznaczył się w powstaniach nieszczęśliwej Ojczyzny, umarł w niedzielę wieczór w swojej rezydencji w Washingtonie, a pogrzeb jego odbył się dnia 26go grudnia o godzinie 10tej rano.

Długi czas spędził na wygnaniu zdala od rodzinnego kraju, a od czasu pobytu swego w Ameryce niepospolite oddał usługi rządowi Stanów Zjednoczonych.

Urodził się w W. Księstwie Litewskiem w r. 1806, liczył więc 88 lat.

Ojciec zmarłego, Józef Kałusowski, był szambelancm na dworze króla Stanisława Poniatowskiego, a jego matka, z domu hr. Anna Schulz z Kurlandji. prowincji nadbałtyckiej, należącej niegdyś, do Szwecji a później zagrabionej przez cara Piotra Wielkiego. Familia Kałusowskich sięga daleiej starożytności: przed 350 laty wywędrowała z Podola do Litwy i znaną była zaszczytnie ze swej uczciwości i patryotyzmu.

Zmarły kształcił się w uniwersytecie Wileńskim, gdzie odebrał także wykształcenie wojskowe i okazał zamiłowanie szczególne do językoznawstwa. Osiągnąwszy stopnie doktorskie z odznaczeniem, otrzymał natychmiast z rąk cara Mikołaja I. cywilną posadę. Niebawem atoli miała się rozpocząć pełna przygód karjera naszego patryoty. Po upływie kilku miesięcy wybuchła rewolucja w r. 1830 w Polsce a dr. Kałusowski został generałem wojsk polskich powstańczych na Litwie Walczył w najzaciętczych bitwach tego powstania, biorąc udział w walnej bitwie pod Polagą, Wiloną i Kurzaniami, i w nagrodę otrzymał order polski św. Stanisława.

Nieboszczyk był uczonym lingwistą. Czternastoma językami mówił płynnie; to też wkrótce po swojem do Ameryki przybyciu dostał w Nowym Yorku posadę profesora języków łacińskiego i francuzkiego. Powrócił do Europy w r. 1848 i brał udział w ogólnem powstaniu starego kraju.

Był członkiem parlamentu niemieckiego, zebranego w Frankfurcie, poczem przeniósł swą siedzibę do Księstwa Poznańskiego. Niebawem rząd pruski wydalił go z granic państwa. Wygnany udał się znowu do Stanów Zjed., gdzie już stale osiadł.

Prezydent Pierce wyznaczył mu posadę sekretarza w krajowym urzędzie, na którem to stanowisku pracował aż do wybuchu wojny domowej. Wówczas ofiarował swe usługi rządowi i przedsięwziął organizację polskiego legionu, ale w braku dostatecznej liczby Polaków, zrekrutował z innych narodowości regiment, któremu nadano nazwę 31 pułku Nowojorskiego. Później sekretarz Chase ofiarował mu posadę przy urzędzie skarbowym z której to posady zrezygnował dopiero około 12 lat temu, z powodu podeszłego wieku i starganych trudami sił fizycznych. Na wniosek sekretarza Broutwell'a posłano go do Nowego Yorku, by tam badał położonie między pokładowych pasażerów, przybyłych z za oceanu do Ameryki; oraz polecono mu przetłómaczenie z języka rosyjskiego wszystkich dokumentów tyczących się zaboru Alaski. Usunąwszy się od życia publicznego, dr. Kałusowski poświęcał czas pisaniu artykułów do polskich gazet w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Paryżu.

Dwa razy się ożenił; pierwszy raz w Brukselji r. 1833 z Anną Shea, z którą miał troje dzieci, obecnie nieżyjących. Drugi raz pojął za małżonkę w r. 1858 pannę Józefinę Grimm z New Yorku, z którą miał również troje dzieci. Z tych żyją dotąd: E. H. Kałusowski, profesor narodowego College of Pharmacy, w Washingtonie i baronowa M. Klobassa Zręcka, rezydująca w Washingtonie. W r. 1891 dr. Kałusowski założył polską bibliotekę i Muzeum w Chicago, udzielając 3.000 tomów z własnego zbioru. Bibljoteka ta zawiera obecnie 10.000 dzieł.

## „Doniesienie Osobiste".

HUMORESKA.

Dzielny człowiek był pan Ignaś, muskularny, tęgi, zdrowy, przytem nader zacnych zasad i rozumnej wielce głowy. Ale szczęścia rybki łowił nie zbyt zręczną w życiu wędką: dostał żonę zbyt powolną i teściowę nadto prędką... Po trzech latach więc pożycia rzekł raz sobie: los swój przetnę! I rostało się małżeństwo, było bowiem wciąż... bezdzietne.

Został sam, jak kołek w płocie choć dom lubił pan Ignacy, ale starał się zapomnieć, poszukując ulgi w pracy. Dostał rozwód już formalny i był wolny, jako ptaszek, czas miał nawet i pieniądze do zabawy, do igraszek. Jednak zawsze za rodziną biegał tylko myślą lotną, bez niej, żony, bez kobiety było jakoś mu markotno. Po namyśle przeto długim postanowił los swój zmienić, pukał w palce, aż rzekł wreszcie:

— Trza powtórnie się ożenić!

Lecz stosownej partji nie miał, i tak mówiąc nawet szczerze, wszystkie panny były nudne, co obracał się w ich sferze. Więc zerkając tu i owdzie, oglądając to i owo, postanowił się ożenić lecz rozumnie: tylko z wdową! A że miał chęć iście prawą i zamiary nader czyste, do Kurjera przeto sypnął „doniesienie osobiste". Zredagował więc je zwięźle, brzmiało ono temi słowy: „chcę ożenić się natychmiast i lat średnich szukam wdowy".

Minął tydzień czy dni parę, już miał ofert całą stertę, lecz, wąchając pismo nosem, jedną wybrał z tych ofertę; jedną wybrał z tych dla tego, gdyż to na nim podziałało, iż oferta owej wdówki była krótka, ale śmiała. Bez frazesów czczych przedwstępnych jakaś lubość z listu wiała, w umówionym wdówka miejscu rendez vous mu naznaczała... Widać piluo jej go widzieć miła wdówka nie chce zwlekać i w alei Ujazdowskiej punkt o 8 ej każe czekać.

.....

Wypachniony pan Ignacy, wyświeżony, zwinny, gracki, w pół do ósmej już zajechał w umówione miejsce schadzki. Wynajętą miał karetę, aby z wdówką swoją potem w niej swobodnie porozmawiać i do domu zawieść z powrotem. Przeszła chwilka jak trzasł z bicza, w tem tu, gdzie Łazienek brama, umówiony znak usłyszał, spojrzał, zadrżał.. wzniosła dama! Postać wielce okazała, tusza, panie, jak się patrzy, rączka mała... jednem słowem, okaz w świecie coraz rzadszy! Twarzy wcale jej nie widział, przyszła bowiem jego żona, czarno była przyódziana i welonem zakwefiona. Prosi więc ją do karety, na ulicy ciemno bowiem, i wichr jęczy, niebo całe chmur okryło się ołowiem...

Wsiedli... Stangret ruszył z miejsca i kłusował po alei, oni wewnątrz rozmawiali pełni szczęścia i nadziei. I w godzinę zamienili już małżeńskie z sobą słowo, on całował rączki małe nawet... buzię malinową.

— Jakżeś piękna, moja droga, pocóż próżne pertraktacje, czy pojedziesz na wieczerzę?

— Dobrze, jedźmy na kolację...

Do „Marie" więc jechać kazał, aby prędzej w gabinecie mógł się poznać z narzeczoną, mógł jej twarz zobaczyć przecie...

.....

Przyjechali.

W gabinecie zakwefiona dama siadła, Ignaś poszedł, aby zaraz obstalować liczne jadła, Kazał mrozić szampan w lodzie, dać najlepsze wódki w świecie i po chwili, rozpromienion był z powrotem w gabinecie.

Drzwi otworzył... stanął w progu... Nie mógł wyrzec ani słowa...

— To teściowa!..

Tak, w istocie ona była...

Wstała, jako lew zraniony i wybiegła...

Ignaś chwiał się, aż w konkluzji.. padł zemdlony!..

*Saltomortale.*

## Sprawozdanie.

Od dnia 11. listopada po dzień 31. grudnia 1894 r. złożone zostały następujące składki na rzecz Skarbu Nar. Pols. w Rapperswylu.

| | | |
|---|---|---|
| 1. | P. Kolankowski $2 90 i 1 rubel | $3 50 |
| 2. | P. Kamiński w imieniu własnem i grupy Nr. 51 Zw. Nar. Pols. | 1.00 |
| 3. | P. L. Niemojewski | 1.50 |
| 4. | P. Z. Komorowski | 5 00 |
| 5. | Oddział Północno Amerykański w Chicago | 118 92 |
| 6. | Ze skarbonki oznaczonej cyfrą O. | 2.73 |
| 7. | Kasjer p. St. Prus zebrane przez Oddział Skarbu Narod. w New Yorku | 47.60 |
| 8. | P. L. Kallenbron | 1 15 |
| 9. | Ks. Hieromin Klimecki zebrane na obchodzie listopadowym w Syrakuzie | 2.00 |
| 10. | P. Jan Switakowski w Chicago | 3.32 |
| 11. | P. Józef Sliwkowski w imieniu Polish Pleasure Club | 3.25 |
| 12. | Kółko amatorskie w Buffalo | 3.00 |
| 13. | Komitet Oddziału Skarbu Narodowego w Newarku | 16.46 |
| 14. | Tow. Dramat. Gwiazda Wolności w New Yorku | 00.88 |
| 15. | Zebrane do skarbonek przy kościele św. Stanisława w New Yorku | 21.42 |
| 16. | Zebrane na obchodzie listopadowym w Jersey City | 6.55 |
| 17. | P. F. Kucharski na chrzcinach u pp. Gromek i Ziębów Newark | 5.48 |
| 18. | Skarb Narodowy w New Yorku pod opieką Towarzystwa Zjednoczenia Polaków 30,000 franków | 5839.42 |
| 19. | Zebrane przez p. Jerzmanowskiego osobno | 568.00 |
| | Razem | 6651 18 |

New York, 1go stycznia 1895:

*Komisarz Skarbu Nar. Pols. w Rapperswylu na St. Zjed. P. Ameryki*
C. J. Jerzmanowski.

Uprasza się wszystkie pisma o powtórzenie powyższego sprawozdania.

**Na skarb Narodowy Polski złożyli:**

NEW YORK.

Na książeczkę Nr. 16 Skolektował p. Cz Raganowicz T. K, 2 centy L Migdalski 10 Ant, Gutowski 25 T W 1 M J 1 W Skorupski 5 Skorupski 5 F Moszczyński 35 F Rutkowski 2 J Pupek 2 B E Lanve 2 R R 2 Budziński 1 K K 2 M C 2 Krakowiak 1 Edward Kołakowski, 2 Razem $ 1.00

Na książeczkę Nr. 9 skolektował p. M. Hojar delegat Tow. Dram. „Gwiazda Wolności". Jan Hyszko 25 centów Jerzy Kunicki 10 Antoni Karutowicz 5 Edward Scheosn 5 Leon Kryger 25 Wojciech Tabaczyński 5 Razem 75 centów.

Na zaręczynach ob, Fr. Dręgi u państwa Kallenbron złożyli na Skarb Naronowy w Rapperwylu; pani W, Gagurecka. 10 centów Fr. Dręga 10 p.p. Robaczyńscy 12 pani R. Dręga 5 Felix Dręga 5 pani Kalenbron 5 Lud. Kal'enbron 10 Wikcia 4 p p, Korpanty 5 pani Kempińska 10 M, Kemp'ński 10 dzieci Staś i Władzio 4 Leon Migdalski 10 S. Palewski 10 panna Wołoszyn 5.

Pieniądze wręczono komisarzowi p. E. Jerzmanowskiemu 340 3-cia Ave.

Na Książeczkę Nr, 19 skolektował A, Bautro. od p. Wierzcholskiego 15 centów.

NEWARK.

Na zabawie familijnej IV. Oddz. Wolnych Polskich Krakusów pan K. Kucharski skolektował na Skarb Narodowy Polski 2 dolary i 6 centów które złożono na ręce ob, E. Jerzmanowskiego


Polsko Litewski
HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD
**WIN I WÓDEK**
importowanych i miejscowych.
Z powodu ciężkich czasów ceny obniżone o 25 ¢ na każdym dolarze.
☞ Zapraszam wszystkich Szan-RODAKÓW o łaskawe zwiedzenie mego składu.
Sprzedaż towarów familiom moja specjalność, dostawa towarów na wszystkie części miasta bezpłatna.
**Edward Kalgut**
153 E. Houston str.
(49-2).

**W. WICKOWSKI.**
*Biuro Pracy* Polko-Słowiańskie
42 Essex str. . . New York,
Zajmuje się wyszukaniem obowiązków dla dziewcząt w New Yorku i okolicy.
Biuro istnieje od r. 1890.
Polecam się pamięci Sz. Rodaków
*M. Wickowski*
42 Essex str. . New York, N. Y

**Leonard**
**Witkowski**
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.*
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
— *Ceny nizkie!* —

**Gospoda polska**
B. Kossakowski
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

**Baczność RODACY!**
**Jakub Cohen i S-KA**
**Magazyn Ubran Męzkich**
123-125 Walker st.
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok.
**NEW YORK**

**Do Szanownych Rodaków**
w New Yorku i okolicy:
**Rzecz Niebywała**
Całkowite urządzenie dla *3* pokoi za cenę ..... *26 dol.*
(za gotówkę.)
☞ Ten sam towar na odpłatę, lecz z pewną nadwyżką.
**Specjalność:**
*Komoda* z 5 szufladami $4.75
*Dobra Kanapa* .... $3,75
*Lustro francuzkie* z konsolą .... $6.50
Usługa w języku polskim.
**M. Mandel**
83 Essex str.
(49 2)

**WALHALA HALL**
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str. NEW YORK.**
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posieden Towarystw.* Mówi się po polsku.
*J. Fliegeman,* właść.
(48 9)

**FEINBERG**
Polsko-Litewsko ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**EMERY NOVAK**
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N. Y
18—17

**APTEKA POLSKA**
**J. Weinstein**
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
☞ **Apteka otwarta całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway, cor. Market st., NEW YORK, N. Y.

PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
W. H. HAMILTON
**197-199 Bedfort ave,** róg N. 6 ul. **Brooklyn N. Y.**
Poleca swe usługi P. T. Publiczności polskiej.
Ceny nader umiarkowane.
Powozy do wynajęcia każdego czasu po cenach nizkich.
**TELEFON do pomieszkania 37 W'msburgh, do ofisu - 73 W'msburgh**

**Max Kobre.**
BANK Polski Założony w roku 1885

40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST.
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce.
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI —i— RESTAURACJA.
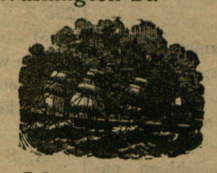
WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerckenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41.
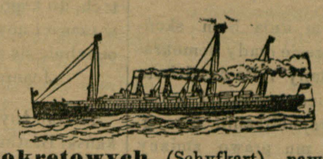
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**M. Wisniewska**
KOSCIUSZKO HALL
*403 Henderson str.* róg 4-ej *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, wesel i prób teatralnych. — Tańce co sobotę i święto.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych polskich familji po niskich cenach.

**T. D. JANICKI,**
MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY
**EGG HARBOR CITY, N. J.,**
PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.
**Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.**
Obecnie mam kilka pierwszorzędnych farm na sprzedaż od 15 do 300 akrów w wartości od 800 do 4000 dol. Radzę każdemu kto chce i umie na roli pracować aby w Stanie New Jersey ziemię kupił, klimat tu jest łagodny i zdrowy, zimy tu nie ma. Orkany, Cyklony, Praicie, ognie które co lat parę całe dorobki niweczą, tego tu niema. Komunikacja koleji ułatwia przesyłkę produktów do największych miast New Yorku, Philadelphii i Atlantic City, za które trzy razy tyle zebrać można jak w Stanach Północnych. — Jest tu wielu, nawet i Polacy, którzy tylko z dzierżawy dorobili się własności.
☞ Listy adresować: **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J, Box 90.** ☜

**GRUNTA I FARMY**
w czterech polskich kolonjach.
**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**
po cenach i warunkach
ZASTOSOWANYCH DO OBECNYCH CZASÓW.
Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych kolonjach na wyklarowanie 5cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów. Będziemy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familij, chcącym nabyć gotowe.
Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierane. lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.
*Tylko $35.00 do $50.00* więcej żądamy za takie pięcioakrowo klarunki czyli pola.
Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000
Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do Milwaukee i przyjedź dotąd koleją „Chicago, Milwaukee & St. Paul, potem ztąd do kolonii wykupimy drugi tykiet.
Prosimy pisać do nas po książki i mapy.
J. J. Hof Land Co, 119 W. Water st., Milwaukee, Wis.

**Od Wydawnictwa.**

W New Yorku, Brooklynie, Jersey City o okolicy, prócz Newarku i Yonkers, nikt inny nie ma prawa ok lektowania należytości za „Gazetę Polską", jak tylko biuro kolektorskie p. A. Menczarskiego.

# KRONICZKA.

***New York.***

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Przy wszelkiego rodzaju zabawach, zebraniach towarzyskich, zakładach i t p., pamiętajmy złożyć cent choćby na Skarb Narodowy.

‡ Przypominamy Towarzystwom Obchód styczniowy.

‡ Prosimy popierać tych, którzy nas popierają, t. j. takich, którzy dają ogłoszenia do „Gazety Polskiej"

‡ Zwracamy uwagę Towarzystw, na niżej zamieszczoną odezwę Komitetu Skarbu Narodowego w sprawie urządzenia obchodu powstania 1863 r.

‡ Rok stuletniej rocznicy ostatniego rozbioru Polski rozpoczął się. — Bracia nasi za oceanem, rodacy w Chicago i innych kolonjach — oraz Związek Narodowy postanowili: tę boleśną dla narodu polskiego pamiątkę uczcić szeregiem patryotycznych czynów i powstrzymaniem się od hałasliwych zabaw, przynajmniej do 1 kwietnia r. b. — Szanowni Czytelnicy! Pójdźmy za przykładem naszych ziomków, zapomnijmy osobistych uraz i w jedności i zgodzie pracujmy na polu pracy narodowej, nie urządzajmy przez ten czas hucznych zabaw: miejsce ich niech zastąpią teatra, odczyty, wieczory literackie i zebrania towarzyskie, a tem damy dowód że odczuwamy cios, jaki przed stu laty dotknął nasz nieszczęśliwy kraj — że nam niemniej drogą jest Ojczyzna.—

‡ Miasto wyasygnowało 10.000 dolarów na oczyszczenie ulic; wiadomość porządana dla potrzebujących.—

‡ Z pierwszym dnia b. m. skończyły się raz przecie rządy demokratyczne „Tammany". Po dwudziestu latach po raz pierwszy został majorem miasta republikanin Strong. Przysługujące mu prawo zmiany urzędników, daje mu możność zmiecenia wszystkich „Tammanistów" z urzędów. — Major miasta ma wszystkie szanse do dobrego i sprawiedliwego kierowania interesami miasta; jeżeli tego nie zrobi, jego własna będzie wina.

‡ Dnia 31 z. m. w sali „Germania Assembly Rooms" odbył się bal III Oddziału Wol. Pols. Krakusów. Sympatja ogólna jaką się cieszą Krakusi sprowadziła na zabawę liczne zastępy gości; bawiono się też z humorem do białego dnia. W turnieju mazurowym zebrali laury: p. Lewiński i panna Weichart.

**Brooklyn.**

‡ Brooklyńskie Towarzystwa krzątają się około pobudowania „hali polskiej" odpowiedniej na obchody, posiedzenia towarzystw, przedstawienia, zabawy i t. d. Myśl zbawienna, godna ze wszech miar uznania.—

‡ Józef Chmielewski, kawaler, lat 32, pracował przed czterema miesiącami w cukrowni Molden Haimera, gdzie maszyna, z powodu swej wadliwości, urwała mu nogę po samą pachwinę. Nieszczęśliwy, z okropnej rany został wyleczony, lecz pozostał kaleką na całe życie. Obecnie jeden z najlepszych adwokatów nowojorskich Jchen L. Brover, w imieniu jego wytoczył sprawę właścicielom cukrowni o odszkodowanie $30.000.

**Jersey City,**

‡ Towarzystwo „Młodzieży Polskiej", pracuje obecnie nad przedstawieniem dramatycznem, z którem ma wystąpić 12 lutego. — Jeżeli czyje, to usiłowania młodszego pokolenia, zasługuje zawsze na najserdeczniejsze poparcie. — Redakcja z duszy życzy Towarzystwu powodzenia.—

‡ P. Antoni Pawski założył polską piekarnię pod N 70 Green str. — Pawski będzie służyć publice uczciwie. Pamiętajcie rodacy o jego pieczywie,—

## ODEZWY.

NEW YORK.

Do wszystkich Towarzystw w New Yorku Brooklynie i Jersey City,

Oddział Skarbu Nar. w Rapperswylu, na New York i okolicę na posiedzeniu swem odbytem 6-go b. m. podjął inicjatywę urządzenia obchodu rocznicy powstania styczniowego. W jaki sposób obchód ma być urządzony pozostawiono decyzji Szan. Towarzystw. Posiedzenie delegatów towarzystw odbędzie się w niedzielę 13 go b. m, o godzinie 3 ej po poł. w sali p. L. Krygra, 16 Rivington ul. w New Yorku. Z uwagi, że czas do urządzenia obchodu jest nader krótki, uprasza się Sz. Tow. by bezwłocznie zajęły się tą sprawą i na zebranie wysłały swych delegatów, upoważniając takowych do zadeklarowania kwoty, która Towarzystwo ofiaruje na koszta obchodu.

Spodziewamy się iż nie znajdzie się Towarzystwo któreby się od uczczenia tej pamiątkowej rocznicy usunąć miało, a więc że na zebraniu niedzielnem nie zabraknie żadnego reprezentanta,

A. Lewiński sekr. prot,

Posiedzenie Towarzystwa Śpiewu „Św. Cecylii" w New Yorku, odbędzie się pod kościołem d, 9 b m. o godzinie 8 wieczorem, o czem powiadamia członków i osoby interesowane. Sekretarz prot i dyrygent chóru

Fr, Majer,

Niniejszem podaję do wiadomości, wszystkim członkom Tow. Oddz, III Sokoła Pols. w New Yorku, iż dniem 10 go Stycznia 1895 r t j. czwartek, rozpoczyna się na nowo Kurs gimnastyki, w sali pod nr. 295 E 3 str. *punktualnie* o godz. ½8 ej wieczorem, wskutek tego powołuje wszystkich członków i uczni do wzięcia udziału w tychże pod rygorem kary 25¢

Czołem

A. Serafiński, Naczelnik.

BROOKLYN.

Wzywa uprzejmie reprezentantów wszystkich Towarzystw brooklyńskich, ażeby zechcieli przybyć na posiedzenie w sprawie pobudowania hali polskiej. Posiedzenie to odbędzie się pod kościołem polskim Św. Kazimierza d. 27 b. m, o godzinie 1 po południu.

Jan Dobrowolski sekretarz Kom.

JERSEY CITY.

W Jersey City w sali zwykłych posiedzeń, dnia 11 Stycznia o godzinie 3 ej po południu odbędzie się posiedzenie Korpusu Wojsk Polskich na którym będzie dopełniony wybór nowego Zarządu i Sztabu. Wzywam przeto uprzejmie wszystkich tych, do kogo to się odnosi, ażeby w czasie i miejscu oznaczonym niezochybnie się stawili.

Jenerał Korpusu Kornob's.

Niezależny Klub Polsko Amerykański Bratniej powocy imienia Jana III Sobieskiego w Jersey City na na posiedzeniu swem odbytym d. 19 Grudnia r. z. uchwalił aby posiedzenia odbywały się w halli pod Nr. 403 Henderson str. o godz. 8 ej wieczór w 1-ą i 3-ią środę po 1-ym dniu miesiąca.

Wszelkie korespondencje tyczące się klubu, mają być adresowane do Sekr. prot, Wiktor Majerski 182 Wayne str. Jersey City.

Członkowie I Pułku Gwardji Świętego Jerzego zechcą się stawić na roczne pociedzenie w środę dnia 9, Stycznia o godzinie 8 wieczorem do sali obywatela Bonkalskiego pod Nr. 48-50 Gregory ulica gdzie dopełnione będą wybory Urzędników na rok 1895 Obowiązany każdy Członek przybyć pod karą 25 centów

Sekretarz J. Czechowski

***Odpowiedzi Redakcji.***

— Sprawozdanie Komitetu Skarbu Rapperswylskiego w przyszłym tygodniu,—

— Korespondencja Kółka dramatyczno-muzycznego „Organ" w Newarku, w następnym numerze.—

— Tow. Rzemieślników polskich w Jersey City, dla braku miejsca, korespondencja, w następnym numerze.—

— P. J. Krygier w Passaic N. J. Korespondencja w przyszłym numerze.—

☞ Płaćcie za „Gazetę Polską"

☞ Uczcie dzieci po polsku.

*Potrzeba* zaraz *20* rąk do damskiej roboty, do staników i spodnic.
Kreczmer, ave. *A* 173, wchód od 11 ul, 440 II piętro.

**Polska Piekarnia**

***70 Green str.* Jesey City**

Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.

***Antoni Pawski.***

**Potrzeba** natychmiast robotników, murarzy, cieśli, po za obrębem New Yorku; stałe zajęcie, dobry zarobek, wolna jazda. Zgłosić się 346 — 1 sza ave.. od 8ej rano do 8ej wieczorem.

Kobieta umiejąca dokładnie prać prasować i czyścić, poszukuje dziennej pracy.
Przyjmuje pranie do domu za umiarkowanem wynagrodzeniem
**226 Curystie str.** room nr. 10
(47—7)

MIĘDZYNARODOWY
znakomity ŚRODEK przeciw
**REUMATYZMOWI,**
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
**NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH**
przepisywany przez znak. lekarzy **Dr. Richtera**
**"ANCHOR" PAIN EXPELLER.**
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F. Ad. Richter & Co., 17 Warren St., New York.
**29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.**
12 filij. Własne fabryki Szkła.
25 50 ct. *Na sprzedaż w New Yorku*
*Goworowski* 388 *E. Houston str*
*Weinstein* 72 *E. Broadway*
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

**„Washington Hall"**
**A. Bentzig**
139 Grand str. Brooklyn, E. D.

SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych.
Wyborne piwo i cygara
Cały dzień świeży free lunch!
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

**Karatsonyi i Kmetz**
HURTOWY I DETALICZNY
SKŁAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. – NEW YORK.

**N. Alejnikow,**
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, pleni-potencye do starego kraju *bez okazywania paszportu*,
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ ***Wyrabia poszukiwania hypoteczne.***
225 E. BROADWAY 225.
New York, – – N. Y.

**Grosernia polska**
**Adolf Heilmann i Spka.**
*przedtem Lipinski.*
***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***
*Zawsze zaopatrona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43–2)

AKUSZERKA POLSKA
DYPLOMOWANA
**E. Godarska**
**318 E. 81st. New York.**
Udziela porady we wszystkich chorobach kobiecych; również przyjmuje pacjentki spodziewające się słabości w swym prywatnym domu.
(41 52)

**Nauka Kroju**
dla KRAWCÓW MĘZKICH
*podług systemu* 5 *ave.*
Dla Rodaków cena nizka.
JAN SMETANA
*312 Newark ave.*
***HOBOKEN, N. Y.***
Przyjmuję zamówienia na ubrania

**Leon Rosenblatt**
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

RUSKA I TURECKA
**Kąpiel**
Cena przystępna i usługa dobra.
Mówimy po polsku.
**B. L. SCHEINDER,**
21 Bowery, blisko Division ul.

*Columbian Cigarette and Tabacco Co.*
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

**POGRZEBOWY**
**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**
Jan Chmielik
148 E, 4 ul. New York, N. Y.

**Szósta Roczna**
**Maskarada i Bal Cywilny**
**TOW. „HARMONIA"**
*w New Yorku,*
odbędzie się w SOBOTĘ, dnia 26-go Stycznia 1895 roku
*w Germania Assembly Rooms, 291–293 Bowery,*
pomiędzy Houston i 1 ulicą, w NEW YORKU.
**Wstęp: Mężczyzna 50 ct.** **Dama 25 ct.**
Kasa otwarta o godzinie 7 ej wieczór.
Do licznego udziału zaprasza *KOMITET.*

**13-ty Roczny BAL!**
**Towarzystwa**
**ADAMA MICKIEWICZA**
**w Jersey City, N. J.**
odbędzie się we WTOREK dnia 15go stycznia 1895,
**w OPERA HALL, 48–50 GREGORY str.**
**Wstęp,** Mężczyzna z Damą, **50 ct.**
*Muzyka Prof. Zielinskiego.*
Początek o godzinie 8 ej. Do licznego udziału zaprasza *KOMITET.*

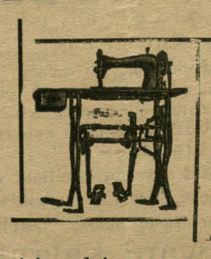

**Przyjaciele Polacy i Litwini!!**
☞ Najlepszy i najtańszy skład, gdzie możecie kupować i dać reperować
**Maszyny do Szycia**
***jest u nas.*** Najprzedniejsze i najrzetelniejsze miejsce, dające gwarancję, iż za Wasze pieniądze otrzymacie towar dobry i robotę akuratną, jest u nas.
Knobloch & Shævitch. 197 E. Broadway, New York.

**A. Babiak**



**Polski Zakład Rzeźnicki**
**686–3 ave. Brooklyn, N. Y.**

Jak zawsze, tak i teraz wyrabia wszelkiego rodzaju **kiełbasy**, prawdziwie polskie **kiszki, podgardlankę** wędzoną i świeżą, **salcesony**, rozmaitego gatunku, **szynki** wędzone gotowane i w pęcherzu i t. p.

—— Obstalunki do domów prywatnych odstawia się tylko w sobotę; do hotelów i restauracji codziennie.

☞ Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, iż niesumienni konkurenci podszywając się pod moje nazwisko— dostarczają towar lichy i drogi. — By temu zapobiedz, każde zamówienie opakowane będzie w papier z moją firmą.

Polecam się pamięci i poparciu Szan. Rodaków
*A. Babiak.*

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż teraz a może później) będziesz potrzebował mej porady.



Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję i t.d.

Wszyscy którzy zaniedbali kuracją, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2 ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. ***Porada lekarska darmo.***
**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**
Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzyniach, do wszystkich punktów St. Zj.

**ADWATiNOTARJUSZ POLSKI**
**E. ROSENTHAL**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.
Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
☞ Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.
Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

**Pogrzebowy Polski**
**Zygmunt Strzelecki**
**415 Carlton ave. Brooklyn N. Y.**
***Telefon 1710 w Brooklynie***
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.
Szan. Rodacy! — Dlaczego macie szukać innonarodowców, którzy Was oszukują, popierajcie swego Rodaka, który Was obsłuży zetelnie. (39—50)

**Apteka Polska**
**W. Goworowskiego**
**388 E. Houston st., u wylotu Willet st. NEW YORK.**
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek)—flaszeczka 25 ct
**Porada lekarska o każde porze dnia i nocy.**
Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.
**Walery Goworowski,**
388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

# Reinhardt's

**Róg 86 ul. i 3-ej ave. NEW YORK.**

Firma Reinhardt's dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka Waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.

Firma Reinhardt's posiada największy tego rodzaju skład **Konfekcji damskiej. Kapeluszy, Towarów tokciowych, Gotowych Sukien. Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych**
Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.
☞ Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby piędziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.
☞ Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.* ☜

Znakomite szewioty, na suknie, ręczymy za trwałość
36 cali szerokie, yard tylko .....25ct.
wartość .....40ct.

Materje jedwabne 6000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz.....85ct.

Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.

Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych zimowych tudzież materjałów (Eiderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;

Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko..... 48ct.
wartość.... 75ct.

Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;

Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;

Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.

Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.

Staniki jedwabne najnowszej mody ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy**
**w największym wyborze!**

Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's*, a Rodak nasz *p. Peters*, usłuży Wam z największą gotowością.
Pamiętajcie, iż **Reinhardt's**, to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,

**Najniższe ceny!**
**Obsługa polska!**

Róg 86 ul i 3ej ave. **Reinhardt's** New York

TYGODNIK POLSKI
**„GAZETA POLSKA"**
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
**„GAZETA POLSKA"**
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of morthan 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzedowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia 15 Stycznia 1895 roku. NUMER 3.

**GAZETA POLSKA**

*Organ urzedowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New orku i okolicy.*

**The**
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New ork City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## CENTRALIZACJA.

Dobrobyt narodów, jeżeli te znajdują się w przyjaznych warunkach etnograficznych, głównie polega na systematycznem urządzeniu spraw ekonomicznych i społecznych i na jednomyślnem działaniu w punktach zasadniczych, mających na względzie dalszy rozwój i potęgę danego narodu,—

Polska dość liczna emigracja, w takim kraju jak Stany Zjednoczone, gdzie każda inna narodowość stara się o zachowanie swojej odrębności i zdobycie sobie wpływów, nie naruszając przez to ustroju państwowego, stanowi także społeczeństwo, lecz ścisła obserwacja przekonywa, że społeczeństwo to od lat kilkunastu nieposunęło się naprzód a przynajmniej bardzo mało,— Położenie materjalne Polonii amerekańskiej jak dawniej tak i teraz takie same, położenie społeczne o mało lepsze, a znaczenie polityczne żadne.—

Zastanawiając się nad objawem takiego zastoju i takiej martwoty, przyznać trzeba, że głównym powodem jest brak centralizacji, brak jednomyślności w sprawach publicznych, brak ogólnego kierunku, któryby całej maszynerji polskiej emigracji nadał harmonijny bieg zgodny z jego interesami.—

Powszechne jest przekonanie, że emigracja Polska w Ameryce bardzo dużo zdziałała., Nie będziemy przeczyć temu twierdzeniu, jeżeli to będzie odnosić się do pojedynczych osad, kolonii i parafii; bo Polonia tu osiadła, pobudowała kościoły, szkoły pozawiązywała cywilne i wojskowo towarzystwa a nawet większe organizacje, Lecz gdy zwrócimy uwagę na to, że żaden powstający naród nie znajdował się w tych szczęśliwych warunkach jak Polonia przy osiedleniu się w Ameryce,—to trzeba wyznać, że zrobiła bardzo mało,

Przedewszystkiem każdy Polak przybywający tu do Ameryki, przyjeżdżał do kraju dobrze urządzonego, bogatego' gdzie szczególniej z łatwością mógł dostać dobrze płatną robotę i miał najważniejsze rzeczy, bo podstawy bytu materjalnego zapewnione, A powtóre, dobroczynne prawo tutejsze, dając mu zupełną wolność i swobodę, dało mu możność samoistnego rozwijania się w kierunku narodowym.—

Gdyby przy tak przyjaznych okolicznościach Polonia amerykańska umiałaby korzystać ze swego położenia, to ruch narodowy postępowałby ciągle naprzód i po potężniał ale spotężnienie takie, da się otrzymać tylko przez jedność, pracę i poświęcenie,

Służba narodowa żąda wszechstronnej pracy, materjalnej, czynnej, ustnej, pisemnej; ale praca taka powinna być ogólną i ku jednemu zmierzająca celowi, bo wszelkie rozstrzelone usiłowania, jak i szarpanie się jednostek, będą bezowocnemi,

Tymczasem u nas dzieje się inaczej.

Wszystkie mniejsze i większe kolonie polskie wpośród inonarodowców powstawały naturalnym porządkiem rzeczy jak wszystkie osady nowo-osiedlonych i o ile na to miejscowe stosunki dozwalały, łączyli się razem. Nieznajomość krajowego języka, szukanie wzajemnej rady i pomocy a wreszcie siła jednoplemienności popychały ich ku sobie. Ztąd wyrodziła się wspólność potrzeb i interesów,

Każda z takich osad składając się z różnych pojęć, i z ludzi, różnego stopnia wykształceuia i moralności, znajdując się w jednakich warunhach bytu ulegała pewnej niwelacii społecznej i dała się powodować jednostkom więcej wpływowym. Dlatego wpośród powstałych towarzystw organizacij taka rozmajtość prądów, taka odrębność przekonań, bo wzrost ich i rozwój, stał się zależnym od poglądów, charakteru i stopnia moralności, ich założycieli i prowodyrów. —

Zaniedbane w kraju wykształcenie ludu z którego polska emigraoja składa się nie daje możności nowo-przybytemu jasnego orjentowania się i wyróżnienia od. fałszu prawdy, to też ulegając pierwszemu silniejszemu wrażeniu idzie za swyim autyrytetem. Szczęście jeżeli instyktem obierze dobrą drogę, bo w przeciwnym wypadku, nic go z niej sprowadzić nie zdoła i raz uchwyciwszy się błędnych opinii, trzyma się ich stale i dalej kroczy spaczonemi szlakami.

W taki sposób grupy, towarzystwa i organizacje o specjalnych celach, są ścisłe w sobie zamknięte, odznaczają się jedne od drugich odrębnością przekonań w ciągłej zostają emulacji, i tym sposobem tamują sobie wzajemnie bieg'i dalszy rozwój,

W prawdzie każde z takich towarzystw, oprócz własnych celów, stawia sobie żadanie; pielęgnowanie języka ojczystego i rozbudzanie ducha narodowego, lecz każde z nich obracając się około jednej i tej samej myśli, kręci się ciągle w jednym i tym samym odmęcie, nie wybiegając po za krąg swego założenia, tem samem stoi na jednym puukcie. Obok tego, każde z nich prowadzi politykę na swoją rękę i wedle własnego widzimisia, w skutek czego, sprawy pierwszorzędnej wagi zajmują poślednią pozycję a często bywają pomijane —

(Ciąg dalszy nastąpi)

## ZE ŚWIATA.

### Europa.

* Ze wszystkich stron Europy dochodzą wieści o okropnych śnieżycach, zawiejach, zamieciach, burzach i niebywałych mrozach. W południowej Francji zimno dosięgło 30 stopni Reaumura; kilka osób zmarzło. — Rzeka Garonna i kanał Południowy zamarzły. W departamencie Aniege, w kantonie Ax, w miejscowości Bizerkues, masa śniegu spadła z gór zmiażdżyła kilka domów, w innych miejscowościach lawiny śnieżne poprzywaliły prawie całe wsie. — W Rosji mrozy nadzwyczajne; wiele było wypadków zmarznięcia. Przyciśnięte wilki zimnem z północy wędrują ku południowi i z głębokich lasów zbliżają się do mieszkań ludzkich. W Litwie nocną porą nachodzą wioski i atakują podróżnych. — W poblizu Nikołajewa sześć parowców angielskich wpadło na mieliznę. — Na Węgrzech i na wybrzeżach Dalmacji panują ogromne burze śniegowe. Kilka wiosek zostało zupełnie zasypanych; ludzie marzną po drogach i polach. — Korsyka leży pod śniegiem a pociagi kolejowe zupełnie nie kursują. W Szkocji i na wybrzeżach Anglii szaleją straszne burze śniegowe — wskutek czego wiele statków mniejszych i większych wraz z załogą zginęło. W Hiszpanii także nadzwyczajne zamiecie śnieżne. Słowem zimna i śniegi niebywałe w Europie.

### Rosja.

* Z Petersburga donoszą, że miejsce osławionego Pobiedonoscowa ober-prokuratora synodu, ma zająć Filipów, człowiek znacznie liberalniejszy.—

* Etat finansowy w Rosji jest przewidywany na rok 1895 następujący: przykład zwyczajny 1,142, 057,000 rubli nadzwyczajny 2,000, 000,000 rozchód stały 1,120,094,000 niestały 94 283,000 rubli. — Niedobór w sumie 69 milionów będzie pokryty z funduszów depozytowych skarbu.—

* Koronacja Mikołaja II ma nastąpić 16 kwietnia r. b. Ten dzień własnie wyjasni ludom zostajacym pod jego panowaniem, czego w przyszłości spodziewać się mają, bo w tym dniu, w swoim manifeście, car coś stanowczego wyrzec musi, — z czego będzie można powziąść stałe wyobrażenie o dalszej jego polityce. Gra się więc odkryje i będzie przynajmniej wiadomo czego się trzymać w przyszłości.—

### Francja

* W Paryżu rozeszła się wiadomość, iż obecny prezydent Republiki francuskiej z rezygnował z tak wysokiego stanowiska które niedawno był objął. Przyczyna tego mają być napady nie których stronnictw na niego osobiście.

*W Paryżu 7 stycznia otwartą izbę deputowanych; prezydentem izby został obrany Brisson.

* Syn zamordowanego prezydenta Carneta został obrany członkiem izby deputowanych z Buene, dep. Cote d' Or.

### Niemcy.

* Kanclerz niemiecki, książę Hohenlohe dnia 7go stycznia przyjmował ciało dyplomatyczne i ambasadora Stanów Zjednoczonych Runyona, z którym rozmawiał dość długo zapewniając go, że rząd niemiecki stara się zachować przejazne stosunki handlowe z Północną Ameryką.

* Rada państwa kontynowała rozprawy nad projektem przeciw socjalistom. Auer ostro występował i twierdził, że rząd wie, że projekt jego upaść musi, chce tylko mieć pretekst do rozwiązania parlamentu i do wyciśnięcia nowych ustępstw na cele wojskowe.

* W Berlinie w zeszły piątek, miało się odbyć 40 zebrań socjalistów i radykałów w sprawie uchwalenia protestu przeciw prawu antirewolucyjnemu w radzie państwa.

* Redaktora socjalistycznej gazety „Vorwaests" Poetscha, za występowanie przeciw rządowi, sąd berliński skazał go na cztery miesiące więzienia.

### Anglja.

|| Angielski wydział spraw zagranicznych zgodził się na przyłączenie państwa Kongo w Afryce do Belgii.

* Syndykat angielski od kompanii De Becrs zakupił z góry cały zapas dyamentów jakie będą wydobyte w roku 1895 w Afryce za trzy i pół miljona funtów szterlingów, czyli za 17,500.000 dol.

* Emir Aganistanu ma wkrótce odwiedzić Anglję.

* Sekretarz prywatny królowej Wiktorji Sir Ponsonby, został tknięty paraliżem.

### Bulgarja.

* Niedawno uwolniony z więzienia były prezydent ministrów Stambułów został znów aresztowanym i osadzonym w więzieniu.

## ZIEMIE POLSKIE.

### KONGRESÓWKA.

‡ Car Mikołaj II coraz bardziej okazuje się ludzkim i liberalnym. Kazał uwolnić wszystkich uwięzionych i zesłanych na Sybir biednych Litwinów ze sprawy krożańskiej; nadto udzielił bezwarunkowej amnestji uczestnikom manifestacji na cześć Kilińskiego. Gubernatorowie Warszawy, Kijowa i Wilna, otrzymali rozkaz nieprześladowania urzędników z powodów religijnych i narodowościowych. — W Warszawie dozwolono zostało wywieszanie szyldów polskich.

‡ W Kaliszu ukazała się cholera.

‡ W Warszawie dnia 28 z. m. zmarł książę Jerzy Lubomirski.

‡ Car Mikołaj II ma wkrótce odwiedzić Warszawę.

### KSIĘSTWO.

‡ W Toruniu założono gniazdo „Sokołów" polskich.

‡ W pobliżu Pyszkowic zbudowana zostanie nowa fabryka cukru,

‡ W Poznaniu ma zacząć wychodzić pismo humorystyczne „Djabeł"

‡ „Robotnik" pismo socjalistyczne w Berlinie przeniesione zostanie do Poznania.

‡ Sąd ławniczy w Raciborzu skazał niejakiego Stwolińskiego na karę śmierci za zastrzelenie swej żony.

‡ W Gliwicach pewna kobieta leżała w letargu przez trzy tygodnie; w kilka chwil po obudzeniu się umarła.

‡ Kościół w Mikulczycach na Górnym Szlązku, zbudowany w r. 1004. ma być rozebrany, a na jego miejsce stanie nowy.

‡ W Obornikach, w Poznańskiem, niejaki Odrobiński zabił swoją żonę uderzeniem siekiery. Przyczyną zbrodni pijaństwo.

‡ W Gliwicach spalił się dom, który używano chwilowo na pomieszkanie dla więźniów. W ogniu spaliło się dwóch robotników, którzy byli podobno zamknięci i wujść nie mogli

‡ Niejaki F.. Czesak w Wyrzysku napisał list do dr. Sikorskiego, aby złożył w pewnem miejscu 700 mr. i podpisał list ten niby przez 12 rozbójników. Pomysłowego „rozbójnika aresztowano.

### GALICJA

‡ W Międzyrzeczu na Szląsku austryackiem zmarł ksiądz Ignacy Rychtarski.

‡ W Krakowie zmarł R. Hubdank Dunikowski, uczestnik walk z r. 1831 i 1863.

‡ Na granicy Bukowiny pod Michalenami pożarły wilki jadące na wesele kupca Jakóba Bleira i jego żonę.

‡ Kornel Ujejski, autor chorału „Z dymem pożarów", zachorował i znajduje się obecnie na kuracji we Lwowie.

‡ We Lwowie odebrali sobie życie: Ferdynand Langford i jego żona. Przyczyną tego okropnego wypadku... nędza!

‡ Moskalofilskie pisma w Galicji zaczynają na nowo agitować na korzyść Rosji... A co na to tamtejsze pisma polskie?

‡ Pod Stulpnikami na Bukowinie, trzej włościanie zamordowali wieśniaka D. Padura, który wiózł cztery beczułki piwa Piwo było powodem napadu i morderstwa.

‡ J. Makowski w Drohobyczu zamordował posłańca sądowego, Stanisława Kudarskiego i jego żonę. Gdy go żandarmi chcieli aresztować, targnął się na swoje życie, ale zranił się tylko.

‡ Zmarła we Lwowie pani Przedzymirska zapisała swoje wielkie dobra w Przemyskiem na założenie liceum żeńskiego w Przemyślu. Kuratorem tegoż naznaczyła księcia Adama Sapiehę.

‡ W Tarnopolu skończył się proces przeciw 16 chłopcom z Łozówki, który w okrutny sposób zamordowali ekonoma Twardyjewicza. Trybunał zasądził ich na ciężkie więzienie od 2 do 9 lat.

‡ Wszystkie niemal pisma polskie pod zaborem austryackiem zajmują się ustawicznie sprawą gimnazjum polskiego w Cieszynie. „Kurjer Rzeszowski" został nawet wskutek tego skonfiskowany.

‡ Spadek po ś. p. kardynale krakowskim, Dunajewskim wynosi 350,000 złr. Z tej sumy 231,000 stanowi depozyt na fundację dla zaniedbanych dziewcząt tw Lagiewnikach, a reszta dopiero uważana może być jako spadek.

‡ Komitet ku uczczeniu pamięci Matejki, pragnie zakupić dom po artyście. Na ten cel posiada: gotówką w kwocie 11,717 złr., w subskrypcjach 5,775 złr. i subwencja rządową w kwocie 5000 złr. Sejm przeznaczył 10,000 złr, na zakupno pozostałej po Matejcie spuścizny artystycznej.

## Z Ameryki.

|| Do katolickiego księdza P. D. Brady w San Francisko przybył pewien rabuś i zarządał pieniędzy, a gdy tenże dać mu nie chciał, rozbójnik dobył noża i strasznie nim pokaleczył kapłana. Głowa i twarz przedstawia jedną ranę. Gdy ksiądz chciał rabusiowi nóż wydrzeć, ugryzł mu tenże palec, bił ga pięściami i kopał nogami, aż zemdlał. Pomimo ciężkich pokaleczeń, kapłan prawdopodobnie żyć będzie zbrodniarz uciekł.

|| W Cleveland zbudowany został olbrzymi okręt pasażerski Northland przeznaczony wyłącznie do przewożenia osób. Nowy statek jest 383 stóp długi, 44 szeroki i 56 głęboki. Kursować będzie na przemian z okrętem „Northwest" pomiędzy Buffalo, Clevelaud, Mackinaw i Duluth. Koszta nowego statku, urządzonego z wielkim przepychem dla 442 pasażerów kajutowych i 211 pokładowych.

|| Gubernator Carr. z półn. Karoliny wydał rozkaz powieszenia dziecióbójczyni Elli Norwood. Zasądzona napchała przed rokiem swemu jednorocznemu niemowlęciu z nieprawego łoża pełną buzię szpilek i zmuszała je do połknięcia tych instrumentów morderczych. Chciała je w ten iście szatański sposód ze świata zgładzić. Dziecię po kilku dniach srasanych męczarń umarło. Zbrodniarkę aresztowano, wytoczono jej proces i skazano na śmierć przez powieszenie, na co okrutna kobieta w zupełności zasłużyła.

|| W miasteczku Defiance w stanie Ohio utonął niejaki Henryk Clemens ze swoją narzeczoną. Oboje poszli na ślizgawkę i wpadli do otwartej w lodzie dziury.

☞ Uczcie dzieci po polsku.

**M. Rosenbaum & Co.**




***Kantor sprzedazy biletow BALTIMORE-OHIO.***

Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Udzielamy bezpłatnie informacji.

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,

Mówi się po polsku.

***M. Rosenbaum & Co.,***

**400 Grand st., New York**

(26)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

XIV.

Baronowa de Garennes tymczasem spieszyła się na gwałt z wyjazdem. W przeciągu dwóch dni wszystko do podróży było przygotowane.

Raul chciał w tym czasie tak chętnie zobaczyć się z Genowefą, żeby się z nią pożegnać, ale to nie szło. Nigdy jej samej w domu nie mógł zastać. Martwiło go to tem więcej, że widział, że Genowefa stawała się coraz smutniejszą, a on nie był w możności wybadać ją. A tu z procesem jeszcze było daleko w polu! Naglił Filipa, żeby przyspieszył wygotowanie memorjału, usprawiedliwiającego go. Tymczasem Filip z umysłu sprawę przewlekał, żeby zyskać na czasie i aby swój plan, obmyślany z szatańską przebiegłością, doprowadzić do skutku. W przeddzień wyjazdu matki swej zapowiedział Raulowi, że widzieć się z nim nie będzie mógł po południu. A dla czego z Raulem się zobaczyć nie chciał, na to miał powód następujący:

Pomimo, że Raul już kilka dni przedtem wyszedł z więzienia, lokaj Filipa nic jeszcze o tem nie wiedział. W przeddzień wyjazdu baronowej jednakowoż Filip, nie chcąc mieć dla swego wspólnika żadnych tajemnic, wyznał mu, jak rzeczy stoją. Przedstawił mu niebezpieczeństwo całe, które nad nim wisi i radził się gó, co dalej robić. Ta rada nie była wcale potrzebną. Czytelnicy nasi już wiedzą, że Filip potrafił dzielnie działać i bez rady swego sługi. Chciał tylko się przekonać, co Vandame będzie mu doradzał. Nie chciał mu bowiem powiedzieć, że pragnie otruć Genowefę, bo nie był pewien, czy Vandame się zgodzi na to, a nie chciał w obec niego narażać się na niebezpieczeństwo.

Genowefę bowiem postanowił zgładzić ze świata bądź co bądź. Gdyby zatem był wymiarkował, że Vandame nie godzi się na jej otrucie postanowił to wykonać w największej tajemnicy, i lokaj nie miał o tem wcale wiedzieć. Tymczasem nadspodziewanie sługa miał jednę myśl z panem. Bo zaledwie mu przedstawił Filip cały stan rzeczy, Vandame nie zachłysnąwszy się nawet, odrzekł:

— I to by miało pana barona truć, że Genowefa żyje? Toć dla takiej jednej gąski nie pozwoli sobie pan baron tak pięknych pieniędzy z pod nosa odmachnąć?! Ta gąska nie powinna nam wcale zawadzać! Jeżeli zanadto cięży i pochyla szalę, daje się pszyczka i usuwa się niewygodny ciężar.., przecież to tak proste! A wtedy może pan baron tryumfować! Góra nasza!

— A czy wiesz ty, że Raul został wypuszczony z więzienia?

Vandame na tę niespodziewaną wiadomość zbladł jak chusta. Tego się nie spodziewał. Musiał się podeprzeć, żeby nie upaść pod obuchem tej strasznej wiadomości.

— Co? Raul wypuszczony został? — zapytał machinalnie, nie dowierzając uszom swoim.

— Powrócił przed kilku dniami z więzienia.

— Ale jakże się to stać mogło?

Filip mu na to zapytanie opowiedział szczegółowo wszystko, co dotyczyło uwolnienia Raula.

Vandame, usłyszawszy, że Raul tylko czasowo został wypuszczony i że się jeszcze znajduje pod pręgierzem oskarżenia, przyszedł częściowo do siebie.

— A więc nie wszystko jeszcze stracone?

— Połowa milionów prawdopodobnie jednak przepadnie. A teraz jeśli wyśledzą, gdzie się znajduje Genowefa, cóż wtedy?

Vandame zdawał się namyślać przez pewien czas. Naraz zapytał:

— Digitalina jest rośl ną trującą, nieprawdaż?

— Tak — rzekł Filip, — jest to jedna z tych trucizn, która truje ale nie pozostawia po sobie żadnych śladów.

— Czy znajdują ją po śmierci w ciele trupa?

— Nie.

— A więc niech się pan baron już o nic więcej nie kłopoce, będę miał digitalinę.

— Kiedy?

— Jeszcze dziś wieczorem.

— Tylko nie trać ani chwili. Jutro moja matka wyjeżdża do Bry-sur-Marne, życzyłbym sobie, żeby ją mogła jeszcze zabrać ze sobą,

— Będzie ją miała.

— Liczę na ciebie.

— Pan baron może być spokojny.

Po tej naradzie. Filip opuścił mieszkanie, udając się do swojej matki. Zastał ją razem z Genowefą. Dał jej ręką znak, że chciałby z nią pomówić na osobności. Skoro się tylko oboje znaleźli razem, pan de Garennes zapytał:

— Więc jutro wyjeżdżasz matko?

— Tak jutro.

— A więc przyniosę rychło rano to co wiesz...

XV.

Raul w chwili, gdy Filip z Vandamem rozmawiali, jak najlepiej otruć Genowefę, znajdował się w hotelu de Louvre, żeby odwiedzić doktora Gilberta.

Gilbert się znajdował w tym właśnie czasie w hotelu de Louvre i przyjął natychmiast Raula.

— Cóż nowego mój chłopcze? — zapytał go.

— Nic, przychodzę jedynie, aby mieć przyjemność odwiedzenia pana.

— To mię cieszy mój kochany chłopcze. Zajmujesz się swoją obroną?

— Pracujemy nad tem z Filipem bardzo gorliwie. Filip pisze memorjał, który takiej jest cudownej jasności, że niepodobnem się zdaje, aby nie miał wykazać mej niewinności.

— Czy ja mógłbym rzucić okiem na ten memorjał?

— Z największą chęcią Filip na to zezwoli. Poprzednio jednakowoż chciałby się zobaczyć z panem doktorem, żeby wzbogacić ten memorjał w wskazówki, których mu pan doktor z pewnością nie zechce odmówić.

— O z największą gotowością. Musimy się jednak umówić, kiedy byśmy się spotkać mogli? A teraz powiedz mi, czyś mówił co Filipowi, że znajduję się w Paryżu?

— Ani słowa.

— Dobrze zrobiłeś, nie życze sobie, żeby ktoś oprócz ciebie wiedział, że się tu znajduję. Jutro wyjeżdżam do Morfontaine. Pojutrze was obu oczekuję. Chętniebym dał wam służącego do dyspozycji, ale mam tylko starego Wilchelma, a ten już za stary, niedałby wszystkiemu rady. Poproś zatem twego kuzyna, żeby jego kamerdyner towarzyszył wam w drodze.

— Możesz pan być pewny, że go przywiezie ze sobą.

— A zatem oczekuję was z pewnością. A czy starałeś się wywiedzieć czegoś o córce twego wuja?

— Filip i ciotka robili wszelkie starania aby wpaść na ślad tego dziecka, ale nadaremnie. Byli w Compiegne wywiadywali się od mieszkańców miejscowych i mieszkających w sąsiedztwie, ale nadaremnie, a nie masz pan pojęcia jak mi to na sercu leży. Jak chętnie uściskałbym córkę mego krewnego?

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA"

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:

One Year $1.50, Six Months 75c.

— ADDRESS: —

„GAZETA POLSKA" Publ. Comp

185 E. 3. Street.

Bet. Aves A & B. — New York, N.Y.

Rates of advertising can be obtained at the office:

185 E. 3rd St.

Directors:

T. Kornobis, President, 159 N. 5 st., Brooklyn, N. Y.

J. Dworzecki, Vice president, 223–E-41 str.

Domalewski, Secret., 417 W. 52 st. New York.

M. Stefanowicz, Treasurer, 81 ave. A

Trusteses: J. Piekarski, 313 Madison str.; W. Kopacewicz, 32 Scammel str.; W. Kamiński, 132 Dupont str. Brooklyn;

**Wszystkie przekazy pieniężne powinne być przesyłane na ręce Kasjera:**

All money or money orders should be addressed to Treasurer

Mr. M. STEFANOWICZ,

81 ave. A. New York City.

Wszelkie korespondencje dotyczące Redakcji nadsełać pod adresem:

All correspondences ought to be addressed to:

ST. NAWROCKI, EDITOR.

A. Bautro, Manager of Printing.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

# GŁOS RUSKI.

Zaledwie car Mikołaj II wstąpił na tron rosyjski, zaledwie spostrzeżono, że może być liberalniejszym i bardziej ludzkim od swego ojca Aleksandra III, zaledwie kilka rozporządzeń wydał względniejszych odnoszących się do Królestwa Polskiego — a już zgraja czynowników, która zaczęwszy od powstania roku 1863 przywykła gospodarzyć w kraju naszym, jak we własnym domu, stara się przez prasę oddziaływać na kierunek sfer rządzących. Szkoda im byłoby, żeby co w Polsce zmienić się miało. — Święte bo też to dla nich były czasy! Każdy z nich był tu wielkim dygnitarzem, naczelnikiem a nawet starszy ziemski strażnik i ten odgrywał rolę władzy decydującej. Czynownicy dopuszczali się różnych podłości, nadużyć, i samowoli, a nieszczęśliwy naród musiał cierpieć, bo do kogoż miał się skarżyć?! Wszyscy trzymali się za ręce i dzielili się zdartą z ludności łapówką. Jeżeli którykolwiek z Moskali dopuścił się jawnego przestępstwa, to usuwano go z jednego miejsca a w innem dawano mu jeszcze lepszą posadę. — Z wyższych urzędów powydalano Polaków a pozostałym, bez których obejść się nie mogli i którzy musieli za nich pracować, zagrodzono drogę do awansu. Polak dotąd nie mógł otrzymać wyższej posady w Kongresówce, nad posadę VIII klasy. — Moskale, którzy tłumnie zaczęli napływać do Polski po powstaniu 1863 r. na urzędach, nie tylko otrzymywali grube sumy na koszta podróży — ale nadto, wychowanie ich dzieci zapewniono im z funduszów państwa. Pensje pobierane przez Polaków, powiększono im o pięć, sześć razy, albo i więcej. Każdy Moskal, który przybył do Królestwa, na służbę rządową, był tego przekonania, że on po to przyjechał, żeby podpisywać się a nie pisać, chociaż cała maszynerja państwowa w Rosji, polega na pismomanii. Cały więc ciężar biurowości i odpowiedzialność za opóźnienie spadał na źle płatnych i upośledzonych urzędników — Polaków. Samowola, dowolne tłómaczenie prawa i fantazja stały się chlebem powszednim. Moskal stojący na czele mniejszej lub większej dekasterji, twierdził że „ja zakon" to jest: „ja prawo" — i tą zasadą kierując się, wydawał nie raz najdziwaczniejsze rozporządzenia; można więc stąd wnosić jak taki system Władz: administracyjnych, sądowych i policyjnych przy zrobionem założeniu z góry prześladowania elementu polskiego, oddziaływał na stosunki miejscowe i na bieg interesów publicznych. Taki stan rzeczy trwał do ostatniej chwili panowania poprzedniego cara. Rozumie się, czynownikom ruskim nigdy lepiej nie było jak w Kongresówce: dobrze byli uposażeni, grube brali łapówki, żyli rozkosznie i wesoło, hulali, pili, nic nie robili i szykanowali Polaków, stawiając się w roli filarów ruskiego rządu, stróżników spokoju i krzewicieli cywilizacji — płynącej od Aleutów, Czukców, Kamczadalów, Urylców, Kuryłców, no i — Eskimosów....

Z chwilą usunięcia Hurki ze stanowiska jenerał-gubernatora, czynownicy w Królestwie poczuli, że grunt na którym stoją, zaczyna chwiać się pod ich nogami. Można sobie wyobrazić, jakie to przygnębiające wrażenie musiało zrobić na służalcach i narzędziach ruskiego despotyzmu, bo każde ustępstwo dla Polaków, to usuwanie deski z pod ich stóp, to ukrócenie cugli rozzuchwalonym czynownikom. Szkoda byłoby im rozstać się z Polską, bo nawet u Mikołaja cudotwórcy nie było by im lepiej, to też w obronie zagrożonej sytuacji zaczynają się pojawiać w ruskich gazetach artykuły czynowników starających się utrzymać w Polsce dotychczasowy stan, któremi to artykułami, widocznie, pragną obałamucić umysł nowego cara. Oto próbka takich pokuszeń:

„Gazeta Narodowa" pisze co następuje: O projektowanej polsko rosyjskiej zgodzie „Nowoje Wremia" pod tytułem „Audiatur et altera pars" zamieściła protest jednego z czynowników moskiewskich osiadłych w Królestwie Polskiem, przeciwko wszelkiej myśli choćby najdrobniejszych ulg, w postępowaniu względem Polaków przez rząd moskiewski. Zgadzając się zupełnie z tem co już był wydrukował deputat polski przez reportera Nowoje Wremia zapytany, a mianowicie, że pod zaborem rosyjskim nie może być mowy o koncesjach takich jakie tutaj w Austrji otrzymaliśmy, znajduje pan czynownik, który się podpisuje „Russki" że w poznańskiem też zawiele dano Polakom, czego najlepszym, podług jego zdania dowodem jest powszechnie znana mowa toruńska cesarza Wilhelma II, Jeżeli zrobimy Polsce jakiekolwiek koncesje, powiada dalej czynownik, to wezmą za asumpt Polacy, a żeby marzyć o połączeniu trzech zaborów, czego najlepszym dowodem są mowy p. Kościelskiego i innych wypowiedziane podczas wystawy lwowskiej,

Najlepszym więc sposobem, a żeby z Polakami dojść do porozumienia, jest nie robić absolutnie żadnych koncesji; zresztą dodaje: na co nam płacić różnemi koncesjami za stworzenie partji polskiej, któraby rządowi rosyjskiemu była oddaną. przecież mamy ją i bez tego, mamy liczną i potężną, a tą partją są polscy włościanie.—

Pod koniec swego artykułu, jest jednak p. czynownik o tyle łaskaw, że przyznaje, iż położenie inteligencji polskiej w „Prywislanii" jest nienormalne, ażeby je zaś do moskiewskiej normy doprowadzić, proponuje p. czynownik zniesienie magistratów miastiwych w „Prywislani" a natomiast zaprowadzenie „ruskoje gorodskoje położenie", które istnieje „w zapadnom kraje.—

Taki sposób. podług p. czynownika, jest najlepszym do związania prywislanii z Rosją w jedną całość.

# Echa polskie.

¶ P. Jabłoński redaktor „Zgody" proponuje: ażeby w tym roku wznieść pomnik „Kościuszce". Fundusz dotąd zebrany na ten cel wynosi 8000 dol. wedle zaś pierwiastkowej uchwały miał pomnik być pobudowany za 30 000 dol. P. Jabłoński słusznie twierdzi że wobec co raz zwiększających się potrzeb tutejszej emigracji i ojczyzny, ofiarność nie jest wstanie podołać wszystkim wymaganiom nie raz pierwszorzędnej wagi, dlatego też sprawa pomnika Kościuszki, która ciągnie się już od lat dziewięciu, gdy rozchodzić się będzie o zebranie 22,000 dol. brakujących do początkowego planu, odwlecze się jeszcze na lat kilkanaście a może i więcej. — Otóż ażeby zaznaczyć rok bieżący czynem i raz już wznieść pomnik bohaterowi Kościuszce, p Jabłoński wnosi, ażeby odstąpić od pierwiastkowej myśli pobudowania pomnika za 30,000 dol. a postawić go tylko za 10.000 dol., zaraz przystąpić do jego wykonania a brakujące 2,000 dol. w drodze składek dobrowolnych łatwo da się dopełnić. —

Zastanawiając się nad projektem p. Jabłońskiego, trudno nie przyznać mu słuszności, to też myśl jego chętnie aprobujemy, z tem nadmienieniem, że jeżeli wykonanie posągu będzie powierzone artyście — rodakowi, to kilkanaście tysięcy guldenów, czy rubli, wynagrodzi jego techniczną pracę, jeżeli zaś to dzieło swoją artystyczną wartością o wiele będzie przewyższać ofiarowane mu honorarium, przysłuży się krajowi, przysłuży się polonii amerykańskiej, przysłuży się potomności, — a to przecież zapłata nie mała!...

¶ „Prawda" detroicka istotną wypowiedziała prawdę, „o powinności kapłana" zamieszczając ustępy z ustaw kościoła. Oto jeden z tych ustępów: Jako moralisty powinności kapłana, jeszcze są wydatniejsze. Ewangielia jest istotnie boską filozofią, a dobry kapłan żyjącym komentarzem tej świętej księgi. Nie masz prawdy, bądź moralnej, bądź politycznej, którejby zaród nie był w ewangelii. Wszyscy nowsi filozofowie czerpali w niej obficie, ale nie przyznawając się, zkąd wzięli naukę. Nowa filantropia powstała po prostu z dawnej miłości chrześciańskiej. Z natchnienia ewangelii złagodniały prawa, upadły kajdany, nabyła płeć żeńska praw dawniej nieznanych. Wszystkie te wpływy moralności chrześciańskiej światły kapłan na pobożnych rozrzuci słuchaczów. Ale na wzor Chrystusa, nauka jego powinna być równie w czynach jak i w słowach. Życie jego powinno być (ile ludzka słabość dozwoli) z myślowym wykazem nauki. Kościół go wystawił nietylko za wyrocznią, ale i za przykład. Może mu natura uskąpiła daru wymowy; niechże czyny jego będą wymowne. Żadne wysłowienie ludzkie tyle nie rozrzewni, ile doświadczona z gruntu dobroć człowieka. Gdybyśmy wedle tych regół mieli wszystkich kapłanów polskich w Ameryce, nie byłoby zaburzeń parafialnych, nie byłoby niezależnego kościoła i społeczeństwo polskie nierównie by wyżej stało.

¶ Dziennik Chicagoski i Kurjer Polski z okazji Nowego Roku wydali nadzwyczajne numera. Pierwszy z nich, na sposób wydanego przed kilkanastu laty na korzyść biednych „Ziarna" w Warszawie, zamieścił artykuły i utwory różnych osób i tutejszych literatów. Kurjer zaś Polski dał poboczny przegląd: wypadków politycznych z południowej Ameryki i Azji, spraw europejskich, spraw polskich w Europie, spraw w ojczyźnie, spraw polskich w Ameryce i opis stosunków polskich w Milwaukee, a mianowicie stosunków społecznych, przemysłowych i handlowych z danemi statystycznemi cyrkulacji tych trzech ostatnich gałęzi — Obydwa numera przedstawiają się okazale a na szczególna zasługuje uwagę opis miasta Milwaukee.—

Słynny na cały świat!

**Dr. HAM**

Posiadający 25 letnią praktykę.



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ocz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, strupy na głowie, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje itd. itd.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Doktora Ham po radę. Doktór Ham pozna każdą chorobę, nie wypytując chorego o nic. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY PRYWATNE**

Obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko i gwarantuje, że się nigdy nie odnowią. Młodzież, która nie wystrzegała się szalonych nadużyć i cierpi na skutki tego, niechaj pozbędzie się próżnej obawy, ale jaknajprędzej uda się do Doktora Ham. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na dalekie pokolenia.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tyko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku.

Adres taki:

**DR. C. B. HAM,**

Box 34. TOLEDO, OHIO

Leonard

**Witkowski**

253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.

cor. Grand st.

*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.*

Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.

*— Ceny nizkie!! —*

DOMBROW (Dąbrowski) **i Glickman**

Ludowy zakład fotograficzny i portretowania kredką

*183 Essex str. rog*

Houston.

Dobre wykończenie, uprzejma usługa i ceny przystępne.

**Hala Polska**

**W. Konopiński**

**„HARMONIA"**

**295 E. 3 st., New York.**

(pom. Ave C i D).

Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.

Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.

Poleca się poparciu Rodaków

W. KONOPIŃSKI,

295 E. 3 st., NEW YORK.

(pom. Ave. C i D).

L. A. KRYGER

**Gospoda Polska**

Główna kwatera Towarzystw polskich.

CYGARA I ZAKĄSKI.

Pool Tabel.

**16 Rivington str.,**

New York, – – N. Y

**Zakład masarski**

**L. ELLENDA,**

*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*

—o—

Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.

☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

**NEW RENWICK**

**HALL**

193 — 2 ulica

*pom. Ave. A. — B.*

Sala do tańców i na wesela i mniejsza sala na mityngi dla Towarzystw.

*J. Birnbaum*

**Gospoda polska**

B. KOSSĄKOWSKI

**91 Riverdale ave.**

Yonkers, N. Y.

Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.

Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.

Pool table (bilard).

(45—52)

F. Majewski i Syn

*169 Ave. A pom. 10 i 11 ul.*

New York

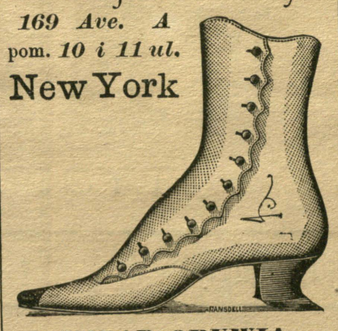

**SKŁAD OBUWIA**

dla dam mężczyzn i dzieci.

**Wybór pantofelków**

damskich i męskich

na gwiazdkę.

Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**

Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

**HURTOWNY SKŁAD**

**Sukna**

*Wprost z fabry,* tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.

Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca

**H. M. Zalzberg**

62 Orchard st., NEW YORK.

*Fabrykant i Importer*

Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"

Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

**Fr. Brodzińska.**

*Czesko - Polski*

**BANK**

Założony w roku 1867,

**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.

*New York, N. Y.*

Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

**A. STOLZENBERGER,**

**Pogrzebowy**

Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.

Telefon: 965 Spring.

Powozy każdego czasu do wynajęcia.

82 STANTON UL.

Między Allen i Orchard, New York.

MAHOMED **M. MACKLER,**



M. MACKLER. N.Y.

Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka." Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.

Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.

Одесскія Папиросы



ПЧЕЛКА М. Мандерь

M. Mackler 11 Essex st. New York.

**Polski Lekarz**

**Dr. S. Gruenberg,**

Mieszka p. n.

**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**

Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór

Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.

**Dr. S. Gruenberg.**

56 1-sza ul. pom. 1 i 2ave. New York.

**Polski Lekarz DENTYSTA**

DR. S. A. FISHER,

Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.

Wstawia sztuczne zęby bez płyty.

Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.

Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.

Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.

— **Ceny przystępne!!** —

*Dr. S. A. Fisher.*

**445 Grand st.,**

Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

**Kawiarnia Polska**

**L. ROMANOWSKIEGO.**

Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**

Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.

Polecając się poparciu Sz. Rodaków

**L. Romanowski,**

77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

**Lud. Nowak**

**201 Kent ave. Brooklyn.**

Pierwszorzędny

SALOON POLSKI.

Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.

(41-40)

**POLSKI SKŁAD**

**Mebli**

pod „WIARUSEM"

Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.

Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

Urządza ofisy i bary.

Poleca się poparciu Rodaków

**Ch. STEMBERG.**

199 Wythe av., róg North 4 ul.

**Brooklyn, N. Y.**

**ORKIESTRA POLSKA**

**Magazyn Instrumentów Muzycznych**

**Jana Zielinskiego**

156 Delancey st. NEW YORK.

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.

**I. SZUMSKI i SYN.**

PIERWSZORZĘDNY

**ZAKŁAD KRAWIECKI,**

585 E. 143 ulia.

*Blizko 3-ciej Ave. New York.*

Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.

ROBOTA NAJLEPSZA.

**Tanio i Prędko!**

— No to ja będę prawdopodobnie szczęśliwszym pod tym względem. Może mi się uda wpaść najakikolwiek ślad.

— Oby Bóg pozwolił odszukać panu spadkobierczynię prawą majątku mego zmarłego wuja.

— Mam to przekonanie, że się tak stanie.

Gilbert uścisnął serdecznie rękę Raula i pożegnał go.

Raul natychmiast udał się do baronowej de Garennes, u której zastał już Filipa.

— Widziałem się dziś z doktorem Gilbertem tuż przed mojem mieszkaniem, mówił mi, żebyśmy obaj go odwiedzili po jutrze w Morfontaine. Ponieważ jego służący niedałby sobie rady z nami wszystkiemi, przeto prosił cię, żebyś przywiózł także ze sobą swego kamerdynera.

Tak baronowa jak i Filip śmiertelnie zadrżeli. Wnet jednak z przestrachu ochłonęli i Filip, choć drżał jeszcze jak we febrze na samą myśl, że ma przywieść ze sobą także swego lokaja z udanym jednak spokojem odpowiedział:

— Masz rację Raulu. Prawdopodobnie zabawimy tam dłużej jak jeden dzień i kamerdyner bardzo nam się może przydać.

Przyjmował z umysłu kompromitujące sytuacje jedynie w tym celu, żeby wpoić w Raula to przekonanie, że najmniejsze podejrzenie nie powinno ciężyć.

Julian słowa dotrzymał. Wieczorem przyniósł digitalinę.

Filip nie wiedział co na to powiedzieć.

— Jakim u diabła sposobem dostałeś ją?

— Bardzo prostym. Poszedłem do pewnej panny, która mnie otacza swemi względami i zabrałem flaszkę.

— Zkąd ona miała digitalinę?

Jej pani cierpi na serce i dla tego doktór chorej to lekarstwo zapisał,

— A jak ona spostrzeże brak flaszki, podejrzenie ściągnie się tylko na ciebie.

— Już ja to tak załatwię, że się nie domyśli, Jedno mnie tylko niepokoi, czy pan aby pewny, że digitalina jest gwałtownym środkiem?

— Nię obawiaj się, wszystko się skończy jak najdalej za miesiąc. Pojutrze — mówił baron dalej, zabiorę cię z sobą, bo wyjeżdżam z Paryża.

— Dokąd panie baronie?

— Do Morfontaine do doktora Gilberta.

Vandame podskoczył.

— Do doktora Gilberta? tego wroga mojego, który nam tyle złego uczynił? który szuka tej dziewczyny Genowefy, która nam tak zawadza i który się postarał o to, aby Raula wypuszczono na wolność? Ależ powtarzam to nieprzyjaciel, to nasz wróg.

— Właśnie dla tego pragnę poznać go.

— Więc mamy się dobrowolnie oddawać w wilczą paszczę!

— Więc Julian Vandame naraz stchórzył, woli się zrzec majątku, niż pokazać się w Morfontaine.

— Ależ do licha panie baronie, między nami mówiąc, toć pokazać się w Morfontaine, gdzie to w pobliżu znajduje się Chapelle-en-Serval i Pontarme, gdzieni to dzień przed zamianą trumien się włóczył, to znaczy tyle, co skoczyć z okna i kark skręcić. Przecież pan baron wie, że mnie tam łatwo mogą poznać. Prawda, że byłem wtedy po chłopsku ubrany, miałem czerwoną perukę na głowie, ale po minie, po głosie łatwo mnie będzie poznać.

— Uzbrój się w odwagę... Trzeba zaryzykować i jeśli jest niebezpieczeństwo, trzeba mu śmiało zajrzeć w oczy... Podróż ta pod wielu względami jest konieczną. Nie dowierzam temu doktorowi Gilbertowi a Raulowi też nie zupełnie, mają oni pewne wątpliwości, z któremi muszę walczyć wszelkiemi możliwemi środkami... Uzbrój się w zimną krew, tak jak ja to uczynię i skorzystaj z pobytu w Morfontaine, aby przypatrzyć się wszystkiemu, wystudyować, zdać sobie ze wszystkiego sprawę.

— Pan baron może być spokojny. Ponieważ niebezpieczeństwo jest nieuniknione, odważnie stawię mu czoło i pokażę, co umiem. Mam honor życzyć dobrej nocy panu baronowi.

Pan i sługa rozeszli się do swoich pokojów.

XVI.

Raul de Challins wrócił bardzo smutny do swego pomieszkania. Odjazd tak blizki Genowefy bardzo go niespokoił. Nie będzie ją mógł widywać codziennie, jak to było dotąd. Wśród rozmaitych kłopotów, jakie miał, ten najwięcej go przygniatał. Niepodobnem mu się wydawało, żeby nie widywać swojej ukochanej, nie słyszeć jej srebrzystego głosiku i nie napawać się nią. Jej smutek przytem dolegał mu również. Niepokoił go dla tego, że nie wiedział, czego się Genowefa tak smuci a nie miał sposobności, pomówić z nią o tem. W nocy też nie mógł zasnąć. Wstał rano zupełnie zbity.

Natychmiast się wybrał do ciotki swej, w tej jedynej prawie myśli, żeby się zobaczyć ze swoją ukochaną Genowefą, ale nie zastał jej już. Wyjechała wraz z kucharką i służącym najprzód.

Filip przyszedł po nim zaraz. Zachmurzył się, zobaczywszy tak rychło Raula. Chciał przed matki swej odjazdem pomówić z nią jeszcze swobodnie bez świadków. Baronowa spostrzegła to niezadowolenie syna. I ona chciała pozostać choćby tylko przez parę chwil sam na sam z Filipem. Zależało więc jej na tem, żeby Raula pod jakim bądź pozorem na pewien czas usunąć. I ten powód znalazła. Wysłała go po powóz nadmieniając, że nikogo więcej po posłanie powozu nie ma. Skoro tylko wyszedł, natychmiast Filip wyciągnął flakonik z kieszeni.

— Najprzód—rzekł młody człowiek, podając pani de Garennes flakonik, — weź to moja matko.

— Wszak to nie szalej?

— Nie to digitalina.

— Gwałtowna trucizna, sześć kropli może zabić. Znam sposób jej użycia. Ojciec mój umarł na chorobę serca. Dawano mu ją jako lekarstwo, a lekarz nakazał postępować z nieskończonemi ostrożnościami.

— Ponieważ znasz moja matko sposób użycia tej trucizny, więc wszelkie moje objaśnienia będą zbyteczne. Działaj z roztropnością.

W tej chwili dało się słyszeć dzwonienie—Raul powracał,

— Powóz oczekuje na ciebie moja ciotko,— rzekł pan de Challins. Wszyscy powsiadali. Genowefa czekała już na dworcu. Była tak blada że Raul uczuł bolesne wrażenie.

— Weź dla nas bilety, Filipie, rzekła baronowa do syna, ja pójdę tymczasem do biblioteki dworca zakupić kilka książek i dzienników.

Raul i Genowefa pozostali sami.

— Droga moja, co ci się stało — zapytał czule Raul,

— Obawiam się.

— Czegóż sie obawiasz?

— Wyjazd ten przeraża mnie. Czas jeszcze się wstrzymać.

— Co zrobić?

Przyjąć to, co ci proponowałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## PRZY BALONIE.

HUMORESKA.

— Mężu, spojrzyj, już balon napełniają gazem:

— Marność panie dobrodzieju! Czyby to, panie, nie było lepiej postawić w mieście kilka nowych latarń, doprawdy szkoda gazu!

— Jędrek!

— Jezdem, że wu pry, Ananasie!

— A bez co on nawieszał tyle woreczków z piaskiem naokoło balonu?

— Grinhorn: przecie tera dla każdego jest konkurencja. więc ten amerykańczyk uwziął się, i jedzie sprzedawać piasek na księżycu.

— No, a bez co on przyczepił tę krynolinę z boku balonu!

— Widać tam pomiędzy gwiazdami tiurniury jeszcze nie weszły w modę, no to on wiezie krynolinę na obstalunek.

— Panie Łukasz, czy on naprawdę zleci na ziemię?!

— O jej wielkie rzeczy! Ja, panno Marjanno, już dwa razy przy malowaniu zleciałem z trzeciego piętra, a nie chwalę się, że mi ręce powywichało!

— Baczność, już zaczyna!

— Co zaczyna?

— Ano, deszcz padać,...

— Aha, teraz rozumiem, dlaczego bierze z sobą parasol...

— To jest spadochron a nie parasol

— Ho, ho, nie weźmiesz! żeby to był naprawdę spadochron, to by przecie był wyścielany materacami, a nie przyczepiałby go, jeno rozpostarł na ziemi...

— Patrzajta, już odwiązał, ale dlaczego się do balonu przyczepiło tyla ludzi?

— Pewno razem z nim pojadą, bo w towarzystwie zawdy jest weselej.

— No, ale mnie dziwno, na co on się ubrał we frak?..

— Ha, jak się zabije, lecąc, to będzie od razu ubrany.

— Wisz ty co, jabym chciał mieć taki balon!

— A tobie poco?

— Uszyłbym ci se nowe żagle, toby publiczność chętniej jeździła zemną po Hudsonie.

— Uwaga, ten pan już się puszcza!

— Owa, znałem jednę kelnerkę, co się też puściła. Dla mnie to nie nowina.

— Jak on w powietrzu dynda nogami, pewno chce, żeby wszyscy obaczyli jego nowe podeszwy.

— Już spada!

— Aby tylko nie do rezerwuaru wodnego, bo ztamtąd ludzie wodę piją toby się zmąciła.

— Ale balon mu uciek!

Albo on głupi! Ma się nad nim znęcać, to sobie woli wypocząć tam, gdzie się deszcz rodzi.

— No to już po frajdzie, nie bardzo była zabawna...,

— To jest. uważasz zabawa amerykańska; jeden sobie lata, a wszyscy płacą.

*Francesco,*

## CZWARTĄ DZIELNICĄ POLSKI

Ø W Cleveland, O. w tajemniczy sposób rozstał się z tym światem Polak Maciej Petokar, zam. pod Nr. 1126 St. Clair ul. Petokar, otrzymawszy zapłatę za całotygodniową robotę, udał się z kilku przyjaciółmi (?) do ,,salonu" przy Lake ul. Tutaj hojnie częstował swoich towarzyszy piwem i chwalił się, że ma przy sobie sporo grosza. Gdy Petokar, dobrze już ,,cięty", opuścił ,,salon", podążyło za nim dwóch ,,przyjaciół". Na drugi dzień znaleziono ciało Petokara na torze kolei Lake Shore z rozbitą czaszką. Zachodzi teraz pytanie, czy padł on ofiarą nieszczęśliwego wypadku — czy też zbrodni? Policja przypuszcza zbrodnię i aresztowano owych ,,przyjaciół" zabitego.

Ø W Cleveland, O. rzeźnik polski p. Szczotowski zaskarżył swego sąsiada P. Ożdzińskiego o $5000, ponieważ tenże wyrażał się niepochlebnie o jego zakładzie rzeźniczym.

Ø Michał Mochnacki, górnik, został zabity w sobotę rano przy pracy w kopalni w Hazleton, Pa. Razem z nim ofiarą katastrofy padł jakiś Amerykanin, Obydwu zasypała ziemia.

Ø Gubernator wisconsiński Peck ułaskawił S. Lufskiego, skazanego za fałszerstwo na trzy lata więzienia. Kara Lufskiego zaczęła się d. 4go października 1892.

Ø W Buffalo — jak donosi ,,Echo" — p. B Dorasiewicz otrzymać ma posadę w biurze klerka powiatowego, p. Fr. Antczak zostanie dozorcą w szpitalu powiatowym, a p. J. Kolasa ,,janitorem" w jednej ze szkół publicznych. Są to posady, wyrobione Polakom przez republikanów.

Ø W Buffalo dziś się rozpoczyna proces Polaka Ledwonia, oskarzonego o zamordowanie Borowiaka, z którego wdową potem się ożenił.

Ø W Tonawanda, N. Y. uwięziono Jana Górkę, Polaka; jest posądzony o podpalenie. Przed władze zaskarżył go drugi Polak, A. Konowski. Sprawa to ma być zawikłana i tejemnicza...

Ø W Detroit Mich. Jan Raineri zaskarżył ks. Kolasińskiego i Towarzystwo Najsłodszego Serca Maryi do do sadu o wypłacenie mu $505.65 za roboty dokonane w kościele. We czwartek była sprawa. Sędzia Dovonan kazał poszkodowanemu całą owa sumę wypłacić.

Ø Fr. Morawski (?) skradł z powozu stojącego na rogu ulic Leland i Riverd palto. Pójdzie na kilka lat do więzienia.

## Korespondencje.

NEW YORK.

Roczne posiedzenie Oddziału Skarbu Narodowego Rapperswylskiego na New York i okolicę odbyło się dnia 6 Stycznia pod Nr. 16 Rivington ulica w New Yorku na którem wybrano zarząd na czas do 1 Stycznia 1896 r. z następujących osób.

S. Domalewski prezes M. Stefanowicz wice-prezes St. Prus kasjer M, Koniński sekr, finans. A. Lewiński sekr. protok; T. Kornobis, Barszczewski i A. Bautro komis. nadzorcza. Wpłynęło z podatków od towarzystw i kolekty $ 35 2 ¢ które mają być złożone komisarzowi p. Jerzmanowskiemu. dla przesłania do Rapperswylu, posiedzenia Oddziału odbywać się będą w każdą czwartą niedzielę miesiąca pod Nr. 16 Rivington o godz. 3 po południu uchwalono aby prosić wszystkie towarzystwa z New Yorku i Brooklyna o wysłanie delegatów na dzień 13 Stycznia b. m, niedziela dod Nr. 16 Rivington str, w celu urządzenia Styczniowego obchodu dalej postanowiono sprowadzić z Europy odznaki dla członków skarbu każdy kto będzie składał jednego centa na miesiąc będzie uważany jako członek tegoż skarbu z prawem noszenia takowej.

S. Domalewski.

Za inicjatywą i pod przewodnictwem W, Ks. Proboszcza J. Strzeleckiego zawiązało się w New Yorku 11 grudnia 1894 r. Towarzystwo śpiewu kościelnego i narodowego pod nazwą „św. Cecylii", do którego przystąpiło 18 członków obojga płci. Prezesem tego Towarzystwa obrany został d. Kazimierz Rybicki, sekretarzem prot. i dyrygentem chóru p. Fr. Majer, miejscowy nauczyciel i organista.

Posiedzenia odbywać się będą w hali szkolnej pod kościołem co drugą środę każdego miesiąca o godzinie 8 wieczór. Mający chęć przystąpienia do tego Towarzystwa raczą zgłosić się do podpisanego

Fr. Majer. sekr. prot. i dyrygent chóru 41 Stanton Str. 1 floor.

JERSEY CITY.

Szanowna Redakcjo proszę o łaskawe umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" następującej korespondencji.

W Niedzielę dnia 6 Stycznia, odbyło się posiedzenie Delegatów Wol, Pols. Krakusów pod Nr, 16 Rivington str. New York. Reprezentowane były jak na pierwszym posiedzeniu w Jersey City tak i tą razą następujące oddziały: Legion Wol. Polskich Krakusów z Jersey City. 3 ci Oddział New York 4 Oddział Newark 6 Oddział Brooklyn 9 Oddział Passaic 8 Oddział Perth Amboy. Na tymczasowego prezesa obrano półkownika St. Przekopowskiego na sekretarze, adjutanta Ig. Bonieckiego obaj z legionu w Jersey City za zad ten mają spełniać tak długo aż wszystkie interesa będą załatwione, gdyż potem ma być inny komitet wybrany. Na tymże posiedzeniu uchwalono iż, gdy wszystkie Oddziały się złączą z z kasą pośmiertną, tedy będzie wypłacane pośmiertne podług liczby Członków aż do 300 dol. Posiedzenia w tej sprawie mają się odbywać tymczasowo tylko u Legionu Wol. Polskich Krakusów t. j. w głównej kwaterze pod Nr, 48—50 Gregory ul. Jersey City a potem stały komitet który zostanie wybranym, oznaczy miejsce dla posiedzeń. Zarazem wzywam wszystkich delegatów Oddziałów na przyszłe posiedzenie które odbędzie się w niedzielę dnid 20 b. m. o godzinie 2 po południu pod Nr. 48—50 Gregory ul. Jersey City aby się stawili wszyscy do załatwienia dalszych spraw.

Ig. Boniecki adjutant.

### Podziękowanie.

Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Jersey City, skład niniejszem serdeczne podziękowanie Towarzystwom z Jersey City, a mianowicie: Towarzystwu Strzelców Tow. im, A. Mickiewicza, Tow, Sokół Polski, Tow. Młodzieży Polskiej Tow. św. Antoniego, Tow. św. Józefa, Tow, Bosaka Hauke, Tow. Socialno Robotniczemu Tow. Kawalerja Kościuszki Towarzystwu Bard Polski temu ostatnemu Towarzystwu i jego dyrygentowi za śliczny śpiew wykonany na naszym balu serdeczne Bóg zapłać. Również Towarzystwo wynurza dzięki Towarzystwu Rzemieślników Polskich z Jersey City za wzięcie udziału w zabawie w dniu zakończenia starego roku, naszemu towarzyszowi Bonkalskiemu za bezinteresowne udekorowanie sali oraz wszystkim osobom, które obecnością swoją przyczyniły się do uświetnienia balu, Szanownemu doktorowi Grabowskiemu za zajęcie się kolektą na Skarb Narodowy. Oraz Komitetowi Balu za jego starania się około urządzenia Balu. Kończąc te kilka słów składam wszystkim jeszcze raz serdeczne dzięki.

J. Majewski sekr. Balu.

### Odezwa!

Z upoważnienia Tow, Rzemieślników Polskich w Jersey City, stosownie wysłanych w tym celu do wszystkich Towarzystw w Jersey City oddzielnych korespondencji upraszam Towarzystwa w Jersey City o bezwarunkowe wysłanie delegatów na dzień 19 Stycznia r, b, do sali ob. Bonkalskiego pod Nr. 48—50 Gregory str. w celu w korespondencjach wyrażonych t. j, o ustanowieniu Oddziału Skarbu Narodowego Polskiego, Oraz wszystkie osoby, któreby zechciały zająć się czy to materjalnie czyto czynnie do doprowadzenia w czyn tak szlachetnej raz podjętej myśli.

J. Majewski.

NEWARK.

Szanowny Redaktorze!

Racz pan zamieścić w łamach Gazety Polskiej bieżące nowiny z Newarku. Rok stary już przepadł w oceanie wieczności, pomimo iż był ciężkim dla pracujących w Newarku, zakończono go nader wesoło. W ostatnich dniach odbył się tu teatr Amatorski Tow. „Organ" zabawę połączoną z fantową loterją na dochód Grupy N-46 Z. N. Polskiego a 31go grudnia nader przyjemną zabawę IV Oddziału Wol. Pols. Krakusów, poczem na horyzoncie naszym rozpostarła się żałoba Narodowa z powodu rzezi: Pagskiej i trzeciego rozbioru Polski. Do żałoby tej przyłączyła się jeszcze druga, która boleśnie dotknęła dobrze myślących tu Polaków, zmarł bowiem nasz dobry przyjaciel i tęgi wiarus dnia 5go stycznia r. b. Andrzej Jechelski. — Nieboszczyk cieszył się zaufaniem całej naszej Polonii, i śmiało mogę to powiedzieć iż ś. p. A. Jechelski nie miał tu nieprzyjaciół, ś. p. A. Jechelski pochodził z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W r. 1863 będąc 19to letniem młodzieńcem przekroczył granice około Słupic, przyłączył się do Oddziałów powstańczych i walczył za niepodległość Polski w roku 1863. Następnie niepowodzenia popędziły go na emigrację za morze. Od lat 15tu osiadłszy się w Newarku pracował zaszczytnie na polu narodowym. Należał od początku do Tow. Jana III Sobieskiego Z. N. Pol. IV Oddziału Wol. Pol. Krakusów i Tow. Św. Stanisława Kostki. We wszystkich Tow. był wzorem dobrego kolegi honorowego człowieka i dobrego polaka to też cieszył się ogólną miłością i poważaniem, a dowodem tego był dzień 9go stycznia r. b. t. j. dzień Jego pogrzebu. Wszystkie Tow. miejscowe i z Jersey City wystąpiły in corpore i cała Polonia. Orszak pogrzebowy składający się z wielkiej liczby ludzi pomimo deszczu błota i zawiei śnieżnej odprowadziła na cmentarz orkiestra ob. Szuszyńskiego z New Yorku, poprzedzał konnukt pogrzebowy ciągnący się na ogromnej przestrzeni. Był to najokazalszy pogrzeb jaki kiedy tutejsza Polonia widziała. Niebłagana śmierć wydarła nam drogiego brata i prawego Polaka. Spij spokojnie wierny synu Polski, wiekuisty spokój twoim cieniom, oby ta obca ziemia zroszona krwią K. Pułaskiego pod Sawonnah lekką ci była, ś. p. A. Jechelski pozostawił w nieutulonym smutku żonę i dwóch dorosłych synów z pierwszego małżeństwa, którym zasyłamy nasze współczucie.

A. Ostowski.

Szanowny panie Redaktorze!

Racz Pan umieścić w łamach „Gazety Polskiej" sprawozdanie z posiedzenia amatorskiego kółka Dramatyczno-Muzycznego „Organ" które odbyło się dnia 30 grudnia z. r. Grano komedję Hr. A, Fredry p. t. „Przyjaciele". Amatorzy i amatorki, którzy brali w tem przedstawieniu udział, wywiązali się ze swych ról jak najlepiej, grali jak prawdziwi artyści. Na szczególną uwagę zasługuje gra panny F. Mroczkewicz w roli Zofii i p. E. Wrocławskiej w roli Balbiny guwernantki; z mężczyzn zaś grali najlepiej pan Arendt w roli Zdzisława, Pan K. Kowalski. w roli barona Anteckiego i pan A, Kwiatkowski w roli smakosza. Zawdzięczyć można panu A. Makowskiemu, reżyserowi iż się udało świetnie przedstawienie. Na rocznem posiedzeniu tegoż Towarzystwa które się odbyło dnia 3 go b, m. w halli ob. Czernickiego po Nr, 21 Prince str. uchwalono dawać częstsze przedstawienia.

Pierwsze z rzędu przedstawienie odbędzie się dnia 2-go Lutego w hali ob, W, Czernickiego. Wybrano też zarząd na rok bieżący. W skład którego wchodzą następujący panowie. A, Kwiatkowski prezes, Cetys wice prezes W. Arendt sekr. prot. W. Renz sekr, fin. W. Czernicki kasjer A. Makowski reżyser K. Kowalski Wł, Arendt A, Kwiatkowski dyrektorzy teatru.

Panowie, którzy mają chęć wstąpienia do tegoż Towarzystwa, niechaj się spieszą, Wstęp wynosi tylko 25 cent, opłata miesięczna 10 ct. więc nikomu to nie robi uszczerbku a może spędzić kilka przyjemnych chwil w gronie tego Tow. Posiedzenia odbywają się w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca w hali W. Czernickiego 21 Prince str.

W. Renz, sekr. fin,


POLSKO LITEWSKI
HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD
WINI WÓDEK
importowanych i miejscowych.

Z powodu ciężkich czasów ceny obniżone o 25 ¢ na każdym dolarze.

Zapraszam wszystkich SZANOWNYCH RODAKÓW o łaskawe zwiedzenie mego składu.

Sprzedaż towarów familiom moja specjalność, dostawa towarów na wszystkie części miasta bezpłatna.

Edward Kalgut
153 E. HOUSTON STR.
(49-2).

W. WICKOWSKI.
*Biuro Pracy* Polko-Słowiańskie
42 Essex str. . . New York,
Zajmuje się wyszukaniem obowiązków dla dziewcząt w New Yorku i okolicy.
Biuro istnieje od r. 1890.
Polecam się pamięci Sz. Rodaków
*M. Wickowski*
42 Essex str. . New York, N. Y

Baczność RODACY!
Jakub Cohen i S-KA
Magazyn Ubran Męzkich
123-125 WALKER ST.
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
Skład założony w 1860
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,
Najniższe ceny w mieście.
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok.
NEW YORK

Do Szanownych Rodaków
w New Yorku i okolicy:
Rzecz Niebywała
Całkowite urządzenie dla *3* pokoi za cenę ..... *26 dol.*
(za gotówkę.)
Ten sam towar na odpłatę, lecz z pewną nadwyżką.
Specjalność:
*Komoda* z 5 szufladami $4.75
*Dobra Kanapa* .... $3,75
*Lustro francuzkie* z konsolą .... $6.50
Usługa w języku polskim.
M. Mandel
83 Essex str.
(49 2)

WALHALA HALL
48-50-52 Orchard str.
blisko Grand str. NEW YORK.
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla pośród Towarzystw.*
Mówi się po polsku.
*J. Fliegeman,* właść.
(48 9)

EMERY NOVAK
PIERWSZORZĘDNY SALOON
197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI".
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N Y
18—17

APTEKA POLSKA
J. Weinstein
75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
**Apteka otwarta całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway. cor. Market st.. NEW YORK. N. Y.

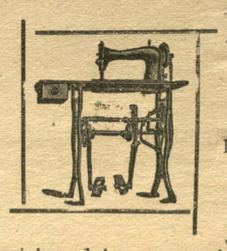

Przyjaciele Polacy i Litwini !!
Najlepszy i najtańszy skład, gdzie możecie kupować i dać reperować
Maszyny do Szycia
*jest u nas.* Najprzedniejsze i najrzetelniejsze miejsce, dające gwarancję, iż za Wasze pieniądze otrzymacie towar dobry i robotę akuratną, jest u nas.
Knobloch & Shævitch. 197 E. Broadway, New York.

Max Kobre.
BANK Polski
Założony w roku 1885
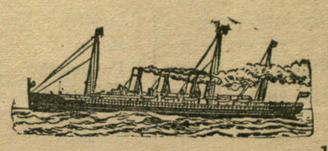
40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST.
w New Yorku.
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce.
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y

W. BUDZYŃSKI
122 Cedar St.
Pom. Greenwich i Washington St. NEW YORK.
HOTEL POLSKI —i— RESTAURACJA.

WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
Agentura Okrętowa, Kolejowa,
I INTERES BANKOWY.
— Istnieje od roku 1874. —
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
— HOTEL POLSKI. —
Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

BANK POLSKI
S. JARMUŁOWSKY
54 Canal st., NEW YORK.
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gercken stwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41.
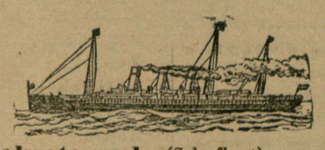
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), na wszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
S. JARMUŁOWSKY,
54 Canal st., NEW YORK, City

„Germania Assembly Rooms"
Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
JOHN STIMMEL, Proprietor.
ERNST RIGELMANN, - - Manager.
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

M. Wisniewska
KOSCIUSZKO HALL
*403 Henderson str.* róg 4-ej *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, weseli prób teatralnych. — Tańce co sobotę i święto.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych polskich familji po niskich cenach.

T. D. JANICKI,
MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY
EGG HARBOR CITY, N. J.,
PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.
Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.
Obecnie mam kilka pierwszorzędnych farm na sprzedaż od 15 do 300 akrów w wartości od 800 do 4000 dol. Radzę każdemu kto chce i umie na roli pracować aby w Stanie New Jersey ziemię kupił, klimat tu jest łagodny i zdrowy, zimy tu nie ma. Orkany, Cyklony, Praicie, ognie które co lat parę całe dorobki niwecza, tego tu niema. Komunikacja koleji ułatwia przesyłkę produktów do największych miast New Yorku, Philadelphii i Atlantic City, za które trzy razy tyle zebrać można jak w Stanach Północnych. — Jest tu wielu, nawet i Polacy, którzy tylko z dzierżawy dorobili się własności.
Listy adresować: **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J, Box 90.**

FEINBERG
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
16 W. 14 str.
*Filja 228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

Zmiana Adresu.
Przez przeszło 15 lat bióro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr, 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takewo. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.**, na kolei C. M, & St. P. położonej w naszych polskich koloniach.
Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.
i nie potdzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w pobliżu dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 18T4, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy tę **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takowa napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co, Milwaukee, Wis.

**Od Wydawnictwa.**

W New Yorku, Brooklynie, Jersey City o okolicy, prócz Newarku i Yonkers, nikt inny nie ma prawa kolektowania należytości za „Gazetę Polską", jak tylko biuro kolektorskie p. A. Menczarskiego.

# KRONICZKA.

***New York.***

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Zbliża się dzień 22 Stycznia smutnej rocznicy Powstania 1863 r. a to wspomnienie zgromadziło minionej niedzieli w sali 16 Rivington str. dziewięć nowoyorskich Towarzystw reprezentowanych przez swych delegatów, którzy zgodnie i jednomyślnie postanowili uczcić rocznicę styczniowego Powstania uroczystym obchodzie.—

Program obchodu następujący: Towarzystwa cywilne i wojskowe wystąpią in corpore i o godzinie 7 i pół wieczorem (d. 22 Stycznia) zbiorą się w sali Krygra zkąd udadzą się do kościoła. Wlb. Ks. Strzelecki, który się nigdy nie uchylał się od patryctycznych czynów, odprawi solenne nabożeństwo i wypowie zastosowaną do uroczystości mowę. — Z kościoła Towarzystwa udadzą się do gmachu „Germania Assembly Rooms" (291–293 Bowery), gdzie będą wypowiedziane patryotyczne mowy, spiewy i deklamacje. —

Szanowni Czytelnicy pójdzcie za przykładem Towarzystw i przybądzcie jak najlicznej na obchód — a swoją przedtem obecnością dacie dowód że krew przelana przez Waszych przed trzydziestu z górą laty, nie padła na marne i że jak oni, tak i wy, jesteście gotowi ją przelać w obronie kraju i wolności!....

‡ Batalion Wolnych Polskich Strzelców w celu uczczenia rocznicy Powstania 1863 r. ma się zebrać w kompletnych uniformach dnia 22 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w sali 16 Rivington str. — zkąd odbędzie się ceremonialny pochód do Kościoła a następnie na salę Germania Assembly Rooms. Niestawienie się członka pociągnie za sobą karę 25 ct.

Kornobis Major.

‡ Powołuje się wszystkich Członków Sokoła Polskiego Oddz. III, aby się stawili we wtorek dnia 22 stysznia b. r. o godzinie 7 wieczorem do Sali 295 E. 3 str. do wymarszu na obchód Styczniowy.

Prezes Iwanowski.

‡ Dla uczczenia rocznicy Powstania Narodowego w r. 1863, III Oddział Wolnych Polskich Krakusów ma się stawić w uniformach d. 22-go stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu 16 Rivington str. zkąd nastąpi marsz do Kościoła — a potem na salę Germania Assembly Rooms. Niestawający zapłaci kary 25 ct.—.

Kapitan Czachowski.

‡ Posiedzenie miesięczne III Oddziału Wolnych Polskich Krakusów odbędzie się 19 b. m. u Krygra.

Kapitan, W. Czachowski.

‡ Towarzystwo Maryland Progres Impr. Co. instytucja przez Government uznany zakupiło 40,000 morgów gruntu koło Baltimore w Maryland i buduje tamże nowe miasto fabryczne; potrzeba mularzy. cieśli, stolarzy, ślusarzy, rolników, kupców, do założenia sklepów, golarzy i t. d.

Wiadomość w biórze Towarzystwa.

47 Jackson Ave. Long Island City.

**Jersey City,**

‡ Posiedzenie roczne II Baterji Altelerji Polskiej w Jersey City odbędzie się w sobotę dnia 19go stycznia r. b. o godzinie 7 i pół wieczorem w szkole parafialnej pod kościołem. Wszyscy członkowie tejże Baterji obowiązany przybyć na toż posiedzenie na którem ważne sprawy będą przedstawione do załatwienia.

S. Pieńkowski, Sekr. prot.

‡ Posiedzenie Korpusu Wojsk Polskich w Jersey City, odbędzie się dnia 24 stycznia r. b. o godzinie 7 i pół wieczorem w sali zwykłych posiedzeń, oczem powiadamiając pp. Wojskowych, wzywa ich do niechybnej stawienia się.

Jenerał Korpusu, Kornobis.

***Poszukiwania.***

Niżej podpisany poszukuje siostry swej Pauliny Skrupskiej, która przybyła do Ameryki przed 5 laty. Wiek 23 lat.

Ludwik Skrupski 318 Stanton str. New York.

Uprasza się wszystkie pisma o powtórzenie powyższego. (34)

ZAPŁACILI ZA GAZETĘ POLSKĄ.

| | | |
|---|---|---|
| Dziekan | New York | $0.50 |
| Rentz | „ | 1.75 |
| Pawłowski | „ | 1.50 |
| Jaworska | „ | 0.50 |
| P. Nowak | „ | 1.00 |
| Rychter | „ | 1.00 |
| Aleksa | „ | 0 50 |
| Delatkiewicz | „ | 0.75 |
| Ogolewicz | „ | 1.00 |
| Bladosz | „ | 0.75 |
| Saliński | „ | 1.00 |
| Jakubowska | „ | 0.75 |
| Suchecka | „ | 1.00 |
| Modrakowski | „ | 1,50 |
| Konopiński | „ | 1 50 |
| Kowakowska | „ | 1 00 |
| Jachowski | „ | 1.50 |
| Tauber | „ | 1 00 |
| Stroiński | „ | 1.50 |
| Łapowski | „ | 1 50 |
| Łuszczewski | „ | 0.75 |
| Hoffman | „ | 0.50 |
| Barszczewski | „ | 0.75 |
| Gąsecki | „ | 0.75 |
| Stolarski | „ | 0.75 |
| Skrocki | „ | 0.50 |
| F. Kamiński | „ | 1.00 |
| W. Jabłoński | | 1.00 |
| Studnicki | „ | 1 50 |
| Markiewicz | „ | 0.75 |
| Kalinowski | „ | 0.75 |
| Starzyński | „ | 1.50 |
| Sprengowski, | Brooklyn | 0.60 |
| Ligażewski | „ | 0.75 |
| Karpiński | „ | 1.00 |
| Raczkiewicz | „ | 1.50 |
| Piechocki | „ | 0.50 |
| Okonowski | „ | 0.75 |
| Marciniak | „ | 1.00 |
| Mączyński | „ | 0.50 |
| Walkowiak | „ | 1.00 |
| Kamieński | „ | 0 75 |
| E. Carlo | „ | 1.50 |
| Januszewski | „ | 1.00 |
| B, Hekert | „ | 1 00 |
| J. Krzepek | „ | 1.00 |
| Wieluhorski | „ | 1.00 |
| M. Jaroszewski, | Jersey City | 0.50 |
| Dr. Grabowski | „ | 0 25 |
| J. Zaborowski | „ | 1.00 |
| St Górny | „ | 0.75 |
| Hasse | „ | 0.50 |
| M. Szumski | „ | 1 00 |
| Karczewski | „ | 1.00 |
| Zaranek | „ | 0.75 |
| M. Góralski | „ | 0 50 |
| J. Gutowski | „ | 1,00 |
| Kniter | „ | 1 00 |
| Majewski | „ | 0.75 |
| L. Ligowski | „ | 1.00 |
| W. Taber | „ | 0.50 |
| Majewski | „ | 0,50 |
| Jan Lukas, | Mo isiana | 1.50 |
| Tow Św. Walen. | Bloomf eld | 1.50 |
| M. Kocut, | Dawis Island | 0.75 |
| Kurchewski, Leonia | N. Y. | 3.00 |
| Morkiens, W. | Hoboken | 0.40 |
| Morejko, H. | boken | 0.38 |
| Piątkowski. Port | Richmond | 0.50 |
| Urbański, | Passaic | 1.00 |

Upraszamy czytelników naszych którzy opłaciwszy prenumeratę nie byliby pokwitowani — by zawiadomili o tem kasjera p. M. Stefanowicza. 81 ave. A. New York N. Y.


**SALOON POLSKI**

Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.

**Franciszek Talaszewski**

796 Newark Ave. Jersey City.

**Nowo założona**

**Polska Grosernia,**

dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.

Towary dobre a ceny najniższe.

**Stanisław Dobrowolski**

82 Leonard Str. Brooklyn.

*Potrzeba* zaraz *20* rąk do damskiej roboty, do staników i spodnic.

Kreczmer, ave. *A* 173, wchód od 11 ul, 440 II piętro.

**Potrzeba** natychmiast robotników, murarzy, cieśli, po za obrębem New Yorku; stałe zajęcie, dobry zarobek, wolna jazda. Zgłosić się 346 — 1 sza ave.. od 8ej rano do 8ej wieczorem.

Kobieta umiejąca dokładnie prać prasować i czyścić, poszukuje dziennej pracy.

Przyjmuje pranie do domu za umiarkowanem wynagrodzeniem **226 Chrystie str.** room nr. 10 (47–7)

**Polska Piekarnia**

*70 Green str.* **Jesey City**

Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.

**Antoni Pawski.**

MIĘDZYNARODOWY znakomity ŚRODEK przeciw **REUMATYZMOWI,** NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH przepisywany przez niektórych lekarzy **Dr. Richtera** **"ANCHOR" PAIN EXPELLER.** Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: **F. Ad. Richter & Co.,** 17 Warren St., New York. **29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.** 12 filij. Własne fabryki Szkła. **25 i 50** ct. *Na sprzedaż w New Yorku* *Goworowski* 388 *E. Houston str* *Weinstein* 72 *E. Broadway* I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

**N. Alejnikow,**

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

**i Notarjusz Polski**

Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencye do starego kraju ***bez okazywania paszportu,***

Zajmuje się sprawami spadkowemi.

☞ ***Wyrabia poszukiwania hypoteczne.***

225 E. BROADWAY 225.

New York, – – N. Y.

**Grosernia polska**

**Adolf Heilmann i Spka.**

*przedtem Lipinski,*

***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***

*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*

Poleca się poparciu Polaków! (43–2)

AKUSZERKA POLSKA

DYPLOMOWANA

**E. Godarska**

**318 E. 81st. New York.**

Udziela porady we wszystkich chorobach kobiecych; również przyjmuje pacjentki spodziewające się słabości w swym prywatnym domu. (41 52)

**Nauka Kroju**

dla KRAWCÓW MĘZKICH

*podług systemu* $\frac{5}{5}$ *ave.*

Dla Rodaków cena nizka.

JAN SMETANA

***312 Newark ave.***

***HOBOKEN, N. Y.***

Przyjmuję zamówienia na ubrania

**Leon Rosenblatt**

***23 Jefferson, NEW YORK.***

Polska Agentura

Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

RUSKA I TURECKA

**Kąpiel**

Cena przystępna i usługa dobra.

Mówimy po polsku.

**B. L. SCHEINDER,**

21 Bowery, blisko Division ul.

***Columbian Cigarette and Tabacco Co.***

**Rosyjskie i Tureckie**

PAPIEROSY i TYTOŃ

Próby dla kupców bezpłatnie.

**B. Finkelstone,**

46 Cross str., BOSTON, Mass.

**POGRZEBOWY**

**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**

Jan Chmielik

148 E, 4 ul. New York, N. Y.

**Honduras** TRADE **L.A.S.L.** MARK **National**

(Patent Applied for.)

**HONDURAS NATIO AL**

E. J. Demarest, President, Succesor to the tate Paul Conrad. Obligations honored and orders attended to. Addres,

E. J. DEMAREST, Puerto Bortez, Honduras. C. A.

**Care Central America Express, PORT TAMPA CiTY.**

*Send by Express. Do not use the Mail* FLORIDA.

**A. Babiak**



**Polski Zakład Rzeźnicki**

**686–3 ave. Brooklyn, N. Y.**

Jak zawsze, tak i teraz wyrabia wszelkiego rodzaju **kiełbasy,** prawdziwie polskie **kiszki, podgardlankę** wędzoną i świeżą, **salcesony,** rozmaitego gatunku, **szynki** wędzone gotowane i w pęcherzu i t. p.

—— Obstalunki do domów prywatnych odstawia się tylko w sobotę; do hotelów i restauracji codziennie.

☞ Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, iż niesumienni konkurenci podszywając się pod moje nazwisko— dostarczają towar lichy i drogi. — By temu zapobiedz, każde zamówienie opakowane będzie w papier z moją firmą.

Polecam się pamięci i poparciu Szan. Rodaków

*A. Babiak.*

**Szósta Roczna**

**Maskarada i Bal Cywilny**

**TOW. „HARMONIA"**

*w New Yorku,*

odbędzie się w SOBOTĘ, dnia 26-go Stycznia 1895 roku

***w Germania Assembly Rooms, 291–293 Bowery,***

pomiędzy Houston i 1 ulicą, w NEW YORKU.

**Wstęp: Mężczyzna 50 ct.** **Dama 25 ct.**

Kasa otwarta o godzinie 7 ej wieczór.

Do licznego udziału zaprasza ***KOMITET.***

Przedstawienie Amatorskie

TOWARZYSTWA DRAMATYCZNEGO „GWIAZDA WOLNOŚCI"

**w Stóletnią Rocznicę Rozbioru Polski**

Odegrane zostaną

2 *Historyczne dramaty*

**Tadeusz Kościuszko**

**w Więzieniu Petersburgskiem**

**Kruk dowodca Powstaneow 1863 r.**

W CYTADELI WARSZAWSKIEJ

w SOBOTĘ dnia 16 lutego 1895 r.

W GERMANIA ASSEMBLY ROOMS 291-293 BOWERY,

pierwsze dwa rzędy 75, miejsce rezerwowe 50 ct.

Wstęp 35 ct.

Kasa otwarta o 7-ej Początek o 8-ej

Do licznego udziału zaprasza

KOMITET.

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż teraz a może później) będziesz potrzebował mej porady.

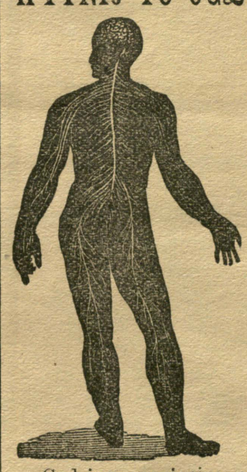

Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcje i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję i t.d.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2 ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. ***Porada lekarska darmo.***

**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**

Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynach, do wszystkich punktów St. Zj.

**ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI**

**E. ROSENTHAL**

Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.

Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.

Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.

☞ Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.

Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

**Pogrzebowy Polski**

**Zygmunt Strzelecki**

**415 Carlton ave.** **Brooklyn N. Y.**

*Telefon 1710 w Brooklynie*

Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**

Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.

Szan. Rodacy! — Dlaczego macie szukać innonarodowców, którzy Was oszukują, popierajcie swego Rodaka, który Was obsłuży zetelnie. (39—50)

**Apteka Polska**

**W. Goworowskiego**

**388 E. Houston st., u wylotu Willet st. NEW YORK.**

Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toalet towych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.

Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.

Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek)—flaszeczku 25 ct

**Porada lekarską o każde porze dnia i nocy.**

Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.

**Walery Goworowski,**

388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

**Reinhardt's**

**Róg 86 ul. i 3-ej ave.** **NEW YORK,**

Firma Reinhardt's dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.

Firma Reinhardt's posiada największy tego rodzaju skład **Koniekci damskiej. Kapeluszy, Towarów łokciowych, Gotowych Sukien. Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych**

Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.

☞ Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby pięćdziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.

☞ Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.* ☜

Znakomite szewioty, na suknie, ręczymy za trwałość 36 cali szerokie, yard tylko ..... 25ct.
wartość ..... 40ct.

Materje jedwabne 6000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz..... 85ct.

Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.

Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych zimowych tudzież materjałów (Eiderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;

Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko..... 48ct.
wartość.... 75ct.

Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;

Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;

Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.

Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.

Staniki jedwabne najnowszej mody, ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy w największym wyborze!**

Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's*, a Rodak nasz *p. Peters*, usłuży Wam z największą gotowością.

Pamiętajcie, iż **Reinhardt's**, to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,

**Najniższe ceny!**

**Obsługa polska!**

Róg 86 ul. i 3ej ave. **Reinhardt's** New York

**13-ty Roczny BAL!**

**Towarzystwa**

**ADAMA MICKIEWICZA**

**w Jersey City, N. J.**

odbędzie się we WTOREK dnia 15go stycznia 1895,

**w OPERA HALL, 48–50 GREGORY str.**

**Wstęp,** Mężczyzna z Damą, **50 ct.**

*Muzyka Prof. Zielinskiego.*

Początek o godzinie 8-ej. Do licznego udziału zaprasza *KOMITET.*

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia 29 Stycznia 1895 roku. NUMER 4.

GAZETA POLSKA
*Organ urzędowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Od ustępującej spółki wydawniczej

Towarzystwo zawiązane celem wydawania „Gazety Polskiej" zostało rozwiązane w dniu 25-go b. m. i mocą aktu urzędowego w tymże dniu dokonanego p. Adam F. Bautro został jedynym właścicielem „Gazety Polskiej", jak i należącej do niej drukarni. Do rozwiązania naszej spółki skłoniła nas ta okoliczność, iż administracja zależna od wielu osób okazała się niepraktyczną pod wielu względami, zwłaszcza niezbyt korzystną.
Mamy nadzieję, że młode i energiczne rządy obecnego Właściciela wnet sporządzą korzystne zmiany w całym bycie, „Gazety Polskiej" stanowczem staraniem doprowadzoną zostanie do pewnego punktu rozwoju. Nie szczędziliśmy pracy, zachodu i mienia, by pismo utrzymać na właściwem stanowisku i z prośbą do Rodaków by to Wydawnictwo przez nas wychodowane i nadal dażyć zechcieli swemi względami.

*Dotychczasowa Spółka Wydawnicza.*

## Od obecnego Właściciela i Wydawcy.

Obejmując Wydawnictwo „Gazety Polskiej" w chwili nie bardzo korzystnej dla jej położenia finansowego mam nadzieję, że usilną pracą zdołam podnieść jej szanse materjalne i zapewnię jej byt stały i niezależny,

Trudno przypuścić, aby wśród licznej Polonji naszej jedna jedyna polska gazeta zwłaszcza tygodniowa, nie miała prawa i racji bytu; tem więcej ze cele jej nie są krańcowe ani opinji większości przeciwne!

Wszystko, co może być pożyteczne dla naszego społeczeństwa będzie miało prawo do miejsca w łamach Gazety Polskiej wszystko zaś co by mogło się przyczynić do waśni pomiędzy nami, do rozstrojenia, do zaciemniania umysłów, starannie będzie pominiętem i wykluczonem, w tych kilku wyrazach zamykamy na dziś nasz program, pozostawiając dalsze jego wyjawienie naszej przyszłej pracy dziennikarskiej, którą poświęcimy na dobro i pożytek społeczeństwa polskiego. Tusząc się tą nadzieją iż moja praca i chęć służenia publiczności sprawiedliwie ocenione zostaną.

A. F. BAUTRO.
**Wydawca.**

## ZE ŚWIATA.

### Rosja.

* Korespodent gazety „Times" z Petersburga donosi, iż ministrem ruchu kolejowego i dróg, ma być mianowanym Pr. Khilkoff w miejsce dymisjonowanego M. Krywoczyna. Pr. Khilkoff zaczął był swą karjerę od maszynisty kolejowego. Był on również w Ameryce jakiś czas, poczem, gdy powrócił do Rosji, w bardzo krótkim przeciągu czasu został szef-inspektorem kolei na całą Rosję, a teraz według powyższej wiadomości ma zostać ministrem ruchu kolejowego i dróg Jestto rzadki wyjątek w carstwie, by karjerowicz doszedł do podobnej godności.

### Francja

* W ostatnim numerze „Gazety Polskiej" zrobiliśmy wzmiankę małą, iż prezydent republiki francuskiej; Kazimierz Perier zrezygnował z prezydentury. Na miejsce jego postawiono dwóch kandydatów, M Fr. Faure i M. Brissona; pierwszy otrzymał 420 drugi 361 głosów zatem M. Fr. Faure został obrany większością 69 głosów. M. Faure ma być dobrym republikaninem i należy do wolnoprzemysłowej partji; jest on reprezentantem do izby deputowanych z Havre. Obecnie liczy 55 lat. Ojciec jego był cieślą, on zaś dorobił się znacznego majątku i obecnie ma kilka okrętów na linji Havre i New York. Zatem jest to człowiek, który swą pracą doszedł do znaczenia i majątku, a mając praktykę życia, jest nadzieja (jak się wyraża prasa ogólna), że zrozumie swe stanowisko, i udowodni, że jest go godnym. Jest jednak pewna partja we Francji, która twierdzi stanowczo, iż w przeciągu 6 miesięcy on zmuszony zostanie zrezygnować, z tego zaszczytnego stanowiska, jak to uczynił jego poprzednik.

* Dnia 18 bm. M. Bourgvis, miał dłuższą konferencję z nowo obranym prezydentem M. Faure, w celu utworzenia gabinetu ministerjalnego. M. Bourgevis jest prezydentem gabinetu ministerjalnego; ma on nadzieję, iż niektórzy z ministrów przyjmą swe teki napowrót.

* Francuzcy artyści malarze Raffaeli i Chatran opuścili Paryż dnia 23 b. m. na okręcie Tourine i są w drodze do New Yorku, gdzie mają zamiar otworzyć wystawę swych obrazów, Raffaeli ma dać w Stan. Zjedn. (w języku angielskim) cały szereg odczytów i wykładów o malarstwie.

* Otwarcie wystawy obrazów pędzla Raffaela nastąpi około połowy lutego w „American Art. Galleries".

### Włochy.

* Encyklika Papiezka w języku łacińskim wysłana na ręce Mgr. Satolego, nadeszła już do New Yorku i zapomocą expressu wysłano ją do Washingtonu pod adresem nuncjusza papiezkiego. Dokument ten zawierający około 10,000 słów, będzie przetłumaczoną na wszystkie języki i rozesłany do każdej parafji.

### Persja.

* Korespondent „Times" z Tehera, Persia, donosi o nowym trzęsieniu ziemi w mieście Kuhan, które miało miejsce dnia 17 go b. m. Masę osób utraciło swe życie. Zabitych liczą na setki. W jednym zakładzie kąpielowym zginęło przeszło 100 kobiet pod gruzami. W tem samem mieście Kuhan, 14 miesięcy wstecz, dało się uczuć również trzęsienie ziemi, której zrządziło też ogromne szkody.

### Chiny.

‖ Według telegramów z Fusan Corsa, do „Central News" Korpu, wojsk japońskich pod dowództwem Ka-Ku Tong dnia 13 go b. m. zaatakował był oddział powstańców pod dowództwem Tong Hak, w okolicy Ho-Aou gdzie miała miejsce rozpaczliwa walka, w której Japończycy naturalnie zwyciężyli zupełnie pozostawiając na placu boju setki trupów powstańców. Reszta zaledwie zdołała ujść z życiem. Wielka ilość broni, amunicji i koni dostała się w ręce Japończyków.

### Niemcy.

‖ Hr. Hoensbruch, który spowodował wielki rozruch w Niemczech, z przyczyny swego wystąpienia z zakonu Jezuitów, do którego należał, i rozbłosił tajemnicę tego zakonu, przeszedł na ewagielizm w piątek z. t.

‖ Gabinet ministerjalny niemiecki znowu ma uledz pewnej zmianie Kanclerz Hohenlohe powrócił w zeszłym tygodniu z Friedrichsruhe, gdyż odbywał dłuższą konferencję z ex-kanclerzem ks. Bismarckiem. Już od kilku dni jest tutaj owartym sekretem iż trzech ministrów ma złożyć swe urzęda, mianowicie: br, Marschall von Bieberstein, minister spraw zagranicznych; dr. von Boetticher, minister spraw wewnętrznych br. Berpech minister handlu dla Pruss. Według przewidywań prasy to dotychczasowy ambasador niemiecki dla Hiszpanii, von Radovitz zostanie mianowany ministrem spraw zagranicznych. W miejsce zaś pozostałych dwóch ministrów, zamianowani zostaną również protegowani ks. Bismarcka.

‖ Według pogłosek rozsiewanych w Berlinie, Herbert hr. Bismarck ma zostać ambasadorem niemieckim dla Anglii na miejsce hr. von Katzfeldt- Wildenburg, który ma być zamianowany generalnym ambasadorem w Petersburgu jako następca generała von Werder. Obecny zwrot spraw w Niemczech wykazuje jasno ogólne zwycięztwo polityki ks. Bismarcka, który ma jedynie na celu zemszczenie się na Generale Caprivim, swym otwartym nieprzyjacielu.

‖ Dnia 18 go b. m. rozeszła się wiadomość w Berlinie iż ambasador francuzki dla Niemiec M. Barette, zrezygnował.

‖ W zeszły piątek, były ambasador rosyjski dla Niemiec, hr. Szuwałow, opuścił Berlin wraz z familją udając się do królestwa Polskiego gdzie mianowany został generał gubernatorem. Cesarz Willhelm II odprowadził hrabstwo Szuwałow na dworzec kolei, gdzie przy pożegnaniu ucałował rękę hrabiny, a hrabiego serdecznie uścisnął. Na dworcu kolejowym z tej okazji zebrała się ogromna liczba rozmaitych dygnitarzy, by pożegnać tego, powszechnie lubianego w Berlinie, ex ambasadora rosyjskiego.

‖ Książe Bismarck wystosował list gratulacyjny do cesarza Wilhelma z okazji urodzin cesarskich w dniu 27 b. m. przepraszając go bardzo, iż osobiście z powodu złego powietrza, nie jest wstanie złożyć mu swe życzenia. W Berlinie urządzono ogromną iluminację z okazji cesarskich urodzin.

‖ Bardzo bogato oprawne dzieło o marynarce wojskowej, pióra cesarsa Wilhelma II wyszło już z pod prasy i zostanie wysłane wszystkim wyższym urzędnikom i oficerom w państwie niemieckiem. Admirał Brin, włoski minister marynarki, otrzyma również jedną kopję, co jest dowodem łaski cesarskiej.

### Austrja.

* We Wiedniu dnia 20 b. m. odbyło się walne zgromadzenie narodu w celu protestu przeciw nakładaniu co raz to większych podatków. Po drugiej już mowie, która miała miejsce na owem zebraniu, wojsko wraz z policją rozpędziło zebranych. Chciano zebrać się znowu przed dworem cesarskim lecz i tam wojsko przeczyściło ulice i rozpędziło zebrany tłum.

## Z Ameryki.

‡ Towarzystwo „Wholsale Dealers Association" w New Yorku, uregulowało cenę na chleb w ten sposób, że w mniejszej ilości funt chleba będzie kosztował 4 centy, a we większej 3 centy. Przekonano się bowiem, że im niższa cena tem większa konsumcja.

‡ W Chicago już od kilku tygodni jakaś szajka oszustów wyjmuje listy z „postoffice boxes" w samym urzędzie pocztowym znajdujący się i przeglądają je szukając za check'ami które gdy znajdą zmieniają w różnych bankach. Prezydent zjednoczonych domów bankowych, otrzymał już kilka zażaleń z różnych banków co do tej kwestji i na mocy tego wysłał okólnik do wszystkich firm, aby się strzeżono i nie wypłacano check'ów nieznajomym osobom.

‡ Z Des Moines, Jova, donoszą pod datą 25 b. m. iż okolicę tę nawiedziła śnieżyca (bezard), od lat niepamiętnych niebywała. Ziemia pokryta śniegem na 8—15 cali wysokości.

‡ W Attehison, Kan, spadł ogromny śnieg. Wszelka Komunikacja w mieście wstrzymana.

‡ W Albany do Legislatury wniesiono projekt, aby „saloony" w mieście New York były w niedziele i święta otwarte. To właśnie spowodowało, iż major w swem biurze ciągle ma odwiedziny przeróżnych delegacji składających na jego ręce protest przeciwko zaprowadzeniu tego nowego prawa. Przeważnie same t. zwane „Temperence" Towarzystwa starają się powstrzymać od tego rząd stanowy.

‡ Spólnik firmy Steinway & Sons, znanej fabryki fortepianów, w New Yorku, Henry W. T, Steniway zaskarżył przed kilku dniami Tustestor tejże firmy przed Grand Jury za pewne niedokładności w prowadzeniu rachunków i niepotrzebne wydatki jakie ta firma dotychczas ponosiła. Były tam pozycje jak: „Kwiaty dla Mure. Patti $ 35, prywatna loża w operze 1000 dol. na rachunek kapitana John Corrigan 1.610 dol,; Policja w Long Island City 130 dol. kapittn policji w Arion na balu $20 31 Grudnia 1891, r. dwa diamentowe pierścionki dla Paderewskiego 250 dol, i t. d. a zatem ! p. Paderewski przyjmowaj prezenta od firmy Steinway ex Sons za przekładanie je wyrobu fortepianów nad inne. Zapewne p. Paderewskiemu nie bardzo będzie przyjemnie, że sprawa ta doszła do wiadomości publicznej.

‡ Samerville, N. J. dnia 25 bm. oryginalny wypadek zdarzył się w tutejszym urzędzie pocztowym. Przed trzema tygodniami nadeszła przesyłka pocztowa adresowana do William'a Meaney tutaj zamieszkałego, który jej wcale nie odbierał sobie. Przy sortowaniu zaległych przesyłek, co co pewien czas następuje, znaleziono i ową do W. Meaney adresowaną. Klerk pocztowy zawiadomił W. M. po raz wtóry o znajdowaniu się przesyłki w urzędzie pocztowym pod jego adresem. Na to zawiadomienie przybył adresat i zarządał takową. Pocztmistrz podnosząc paczkę ze ziemi zauważył, iż wewnątrz znajduje się coś, do czego przesyłki prawo pocztowe wzbrania używać poczty. Na mocy tego podejrzenia pocztmistrz otworzył był paczkę i znalazł wniej list i flaszkę napełnioną płynem koloru i zapachu wina. Jeden zbliżej siedzących klerków pragnąc swą i pocztmistrza ciekawość zaspokoić chcąc skosztować to wino przyłożył flaszkę do ust, lecz w tej chwili wydał przerażający okrzyk. Okazało się, iż we flaszce tej był bardzo mały procent wina, a większą część stanowił kwas karbolowy. Ciekawemu klerkowi nic złego wprawdzie się nie stało, oprócz, że ciekawość swą przepłacił popieczeniem swego języka. Niewiadomo dotychczas kto wysłał był tę przesyłkę, lecz przypuszczają, iż rozmyślnie chciano p. Williama Meaney pozbawić życia.

## ZIEMIE POLSKIE.

### KRÓLESTWO.

* O strasznym wypadku sądu doraźnego donoszą z Wilna: Oto włościanie wsi Lepiszki, gub. wileńskiej, obili w okropny sposób znanego opryszka, Kazimierza Mingalusa i żywcem pogrzebali — pomimo, że ze łzami w oczach przyrzekał poprawę i błagał o darowanie życia. Rzecz doszła do wiadomości władz, które ujęły morderców.

* Z Warszawy piszą do Dziennika Poznańskiego: „Wiadomo, iż do nas przybywają ostatnie wyrzutki świata urzędniczego, wypędzony w cesarstwie ze służby za kradzież lub pijaństwo urzędnik, w Królestwie jest przyjmowany natychmiast i służy na prawach wyjątkowego uprzywilejowania. Oto miały przykład. Usunięty ze służby rządowej w cesarstwie doktor medycyny Zieniec przybył przed kilku laty do Warszawy. Apuchtin zrobił go docentem uniwersytetu i dyrektorem instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Przez lat kilka służby w instytucie, Zieniec łącznie z intendentem, także Rosjaninem, niegdyś podoficerem żandarmów, ożeniony z córką naturalną Apuchtina, pochodzącą ze stosunku tego Apuchtina z własną gospodynią — okradł instytut. Od dni kilkunastu mianowana przez władzę komisja sprawdza inwentarz, znajdując na każdym punkcie braki. Otóż czy myślicie, że Zieniec został pod sąd oddany? Bynajmniej.... Usunięto go zdyrektorstwa instytutu, kazano lokal rządowy opuścić.. lecz zamianowano profesorem nadzwyczajnym tutejszego uniwersytetu.

### KSIĘSTWO.

* Na polach Rzeźniackich znaleziono przeszło 100 urn przerozmaitych, wielką ilość przedmiotów z bronzu i mosiądzu i 38 sztuk monet z czystego złota z czasów króla Zygmunta.

* W Obw. rejen. poznańskim, uczęszcza do szkół 150,018 dzieci. W liczbie tej luterskich 47,133—żydowskich 3019 — reszta zaś prawie 100,000 są wyznania katolickiego. Nauczycieli jednak katolickich bardzo mało.

### GALICJA

* W Jarosławiu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w koszarach Michał Gorski, przywódca plutonu 60 pp, a to rzekomo z powodu nieotrzymania premji wojskowej.

* W dobrach p. Adama Jędrzejewicza w Staromieściu pod Rzeszowem odbyło się dnia 31 grudnia polowanie, na którem w parę godzin w 9 strzelb ubito 12 rogaczy, 30 bażantów i 35 zajęcy. W okolicy Rzeszowa stan zwierzęcy się podnosi. Leśniczy w dobrach p. Jędrzejowicza w przeciągu dość krótkiego czasu własną ręką zastrzelił 368 jastrzębi, 59 lisów i mnóstwo różnych drapieżników.

* Na polowaniu odbytem w Dąbrówce postrzelono w nogę przez nieuwagę Romualda Wojciechowskiego. właściciela dóbr.

* W Modryczu w powiecie Drohobyckim spłonęła do szczętu cerkiew wartości 6000 złr., nie była ubezpieczona. W Synowódzku Wyżnem w ostatnich kilku tygodniach było aż 13 pożarów. Ostatni z nich zniszczył, aż trzy zagrody włościańskie. Za każdym razem ogień był podłożony; udało się wreszcie odkryć zbrodniarkę, była nią 12to letnia dziewczynka Nastuńka Czołgar; przyznała się sama do winy.

M. Rosenbaum & Co.

406 Grand Str. New York, N. Y.
*Kantor sprzedazy biletow*
*BALTIMORE-OHIO.*
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy. Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,
Mówi się po polsku.
*M. Rosenbaum & Co.,*
**400 Grand st., New York**

(27)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

— Kochany Raulu! na imię nieba i na naszą miłość zaklinam cię, nie rób mi trudności. Trudno, mój honor osobisty nie pozwala, abym przyjęła tę propozycję.

— Raulu, mnie się zdaje, że my się już więcej nie zobaczymy. Pożegnaj się zemną. Mam jakieś złe przeczucie.

— Ach Genowefo, jak ty mnie dręczysz? Masz takie przeczucie, zdaje ci się, że się nie zobaczymy, a koniecznie chcesz odjeżdżać. Ja na to nie pozwolę.

— Raulu kochany mój Raulu! nie zatruwaj mi ostatniej chwili. Wiesz, jak jestem nerwowa i drażliwa. Przedstawiam sobie wszystko w gorszych kolorach, pod wrażeniem smutku tracę równowagę. Później pokój wraca, równowaga ustala się wstydzę się chwili szaleństwa.

— Czy ty tylko prawdę mówisz? — A'eż mój Raulu najdroższy, toć właściwie te moje obawy nie mają najmniejszej podstawy. Mogę się chyba smucić, że się tak rzadko ze sobą widywać będziemy. Zresztą starał się przyjeżdżać jak najczęściej.

Godzina odjazdu nadeszła.

Raul pożegnał się z ciotką, zamienił ostatnie spojrzenie z Genowefą i obaj z Filipem oddalili się.

Po zjedzeniu śniadania w restauracji udali się do przedsiębiorstwa pogrzebowego gdzie badali woźnicę Saturnina. Nic nowego się od niego nie dowiedzieli. Wszystko, co on im powiedział już przedtem wiedzieli,

Poszli następnie do pomieszkania Filipa, gdzie przy spisywaniu dalszych notatek przesiedzili do godziny szóstej. Pożegnawszy się następnie przyrzekli sobie zobaczyć się w następnym dniu rano.

Filip powróciwszy na ulicę Assas zdał Julianowi sprawę ze wszystkich swoich całodziennych czynności i wytłomaczył mu powody,

Lokaj słuchał swego pana z uwagą. Po skończeniu opowiadania uderzył lokaj pięścią w stół i zawołał:

— Panie baronie, toć nas żadne podejrzenie dotknąć nie może. Jasnem jest wszystko jak słońce. Czy pan baron zamyśla mnie zabrać do Pontarme?

— Bezwątpienia.

— To djablo niebezpieczna wycieczka. Ale tam gdzie pan baron pójdzie, tam i ja będę.

— I dobrze na tem w jdziesz. Wszystko już przygotowane!

— Zatem chodźmy spać a jutro obudź mnie rychło rano. Musimy odjechać pociągiem z dworca północnego o dziesiątej rano.

Filip zanim położył się do łóżka, zapisał sobie wszystko, o czem w ciągu dnia ze sobą rozmawiali i opisał ze szczegółami zwiedzenie wszystkich miejsc. Potem uporządkował papiery a nareszcie położywszy się do łóżka, zasnął snem głębokim. Dowód czystego sumienia.

Jak już powiedzieliśmy, podejrzenia Raula rozproszyły się w zupełności od chwili, kiedy się Filip podjął obrony jego. Wierzył, że jakiś tajny wróg go prześladuje i on tej zbrodni się dopuścił.

— Jestem ofiarą nikczemnego wroga, ukrywającego się w cieniu mówił do siebie. Pomimo wszelkich wysiłeń nie jestem w stanie go wykryć. Ale dzięki zręczności Filipa wszyttko powoli wyjdzie na jaw i zbrodniarz przed światem się nie ukryje.

Z jednej strony biedak się pocieszał, z drugiej się znowu smucił, gdy wspominał na swą Genowefę.

— A gdyby ponure jej przeczucia miały być ostrzeżeniem z nieba? — Gdyby jej rzeczywiście zagrażać miało niebezpieczeństwo? Mnie zaś tam nie będzie, któż jej przyjdzie z pomocą? Skoro tylko powrócę z Morfontaine, natychmiast podążą do Bry-sur Marne.

Przez całą noc biedak zasnąć nie mógł, a kiedy nareszcie strudzony bezsennością chciał zasnąć, musiał wstać i udać się na oznaczoną z Filipem schadzkę na dworcu północnym.

O trzy kwandranse na dziesiątą wszedł do sali pasażerskiej, gdzie już na niego oczekiwał Filip wraz z Julianem.

Pociąg ruszył i w trzy kwadranse później już powóz odwoził wszystkich trzech do Morfontaine.

Doktór Gilbert od chwili ostatniego widzenia się z Raulem nie tracił czasu. Był przekonany, że przyjazd Filipa i jego kamerdynera dostarczy mu sposobności odkrycia prawdziwych zbrodniarzy. Gdyby to zaś, co zamierzał, rzeczywiście do żadnego rezultatu doprowadzić nie miało, natenczas oczywistą, że Raul de Challins padł istotnie ofiarą jakiej osobistej zemsty.

Gilbert dzień poprzednio osobiście zawiadomił obeżyści w Chapelle-en Serval i Pontarme o przyjeździe mniemanych zbrodniarzy i prosił je, żeby śledziły bacznie ich wyraz twarzy i ruchy. W następnym dniu rano wyszedł o 9 godzinie rano z kwadrarowego domu i aby uspokoić ogarniającą go niecierpliwość przechadzał się po parku w towarzystwie Agry i Nella.

Nareszcie o godzinie w pół do 12 nasi podróżni ukazali się przed kratami ogrodu.

Doktor widział ich już na drodze i ukryty za gęstym kłębem baczenie się przyglądał Filipowi i jego kamerdynerowi. Filip wesoło rozmawiał z Raulem. Gdy się zbliżyli przed kratę, psy zaczęły straszliwie ujadać. Spięły się na przednich łapach i pokazywały kły. Poznawszy jednak między przybyszami Raula zaprzestały warczeć i wesoło zaczęły kręcić ogonem.

Skoro Gilbert nadbiegł psy pokornie pospuszczały łby. Zaledwie jednakowoż otworzył drzwi ogrodu i Raul z Filipem i kamerdynerem weszli do środka, znowu zaczęły przemrukiwać nie na Raula, lecz na Filipa i jego kamerdynera.

Doktor serdecznie powitał się z Raulem.

Baron de Garennes i jego kamerdyner pokłonili się doktorowi. Baron de Garennes zagadnął doktora, wskazując na jego psy:

— Masz pan dobrych obrońców!

Nie łatwoby przyszło probować dostać się potajemnie do środka!

Gilbert nic nie odpowiedział, tylko pomyślał sobie w duchu:

— Dziwne psy czasami mają antypatje! Instynkt ich umie lepiej odgadywać, kto przyjaciel, a kto nieprzyjaciel, aniżeli człowiek.

Vandamowi na widok tych psów krew się ścinała, już czuł po za sobą ostre kły, napoczynające jego łydki.

Raul tymczasem przedstawił Gilbertowi barona.

— Kochany doktorze, pozwól mi przedstawić mego kuzyna Filipa de Garennes.

Obaj mężczyzni ukłonili się ponownie.

— Dziękuje panu — rzekł baron — serdecznie dziękuję, żeś mi pozwolił widzieć się z sobą w celu porozumienia się w interesie Raula. Mam nadzieję, że na pańskiem pośrednictwem sprawa mego kuzyna weźmie pomyślny obrót, czego ja jako bliz k jego krewny mogę sobie tylko życzyć.

— Zajmiemy się poważnemi spra-

THE POLISH WEEKLY

**„GAZETA POLSKA"**

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**

**One Year $1.50, Six Months 75c.**

ADDRESS:

A. F. Bautro, Pudl. & Editor.

**185 E. 3. Street.**

Bet. Aves. A & B.—New York, N.Y.

Rates of advertising are as fallows:

One inch annually..... $12.00
One „ half yearly.....6.00
One „ quarterly .....3.00
One „ monthly.....1.00
One „ Once .....50

Rates of advertising can be obtained at the office:

***185 E. 3rd St.***

Wszystkie przekazy pieniężne oraz Korespondencje dotyczące Wydawnictwa i Redakcji proszę adresować:

All money - orders and all correspondences ought to be addressed to:

A. F. BAUTRO,

Publischer and Editor.

***185. E. 3 str. N. Y. City.***

W New Yorku, Brooklynie, Jersey City, Newarku i okolicy prócz Yonkers, nikt inny nie ma prawa kolektowania należytości za „Gazetę Polską", jak tylko biuro kolektorske p. **A. Menczarskiego.**

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

## WPŁYWY ZEWNETRZNE NA SPRAWY POLSKIE W KONGRESOWCE.

Kongresówka, od roku 1596, to jest od czasu kiedy do Warszawy, przeniesiono stolicę państwa — stała się sercem polskości, W niej w ostatnich wiekach rozegrały się główne wypadki, które oddziałały na jej przyszłość; w niej w ostatnim stuleciu trzykrotnie walczono o niezawisłość; na nią spadły najboleśniejszo razy naszych nieprzyjaciół i z jej przyszłością, przyszłość braci z pod zaborów niemieckiego i austrjackiego ściśle jest złączona. Słusznie więc, że na nią szczególną będziemy zwracać uwagę, tem bardziej, że z powodu wstąpienia na tron nowego cara, spodziewane są różne poważne zmiany.

O obecnym Jenerał - Gubernatorze Królestwa Polskiego a byłym ambasadorze rosyjskim przy dworze Berlińskim hr. Szuwałowie, prasa niemiecka wyraża się nadzwyczaj sympatycznie. Chwali jego rozum, takt, niezwykłe osobiste zalety, bezstronność sądu i poczucie nie zwykłej sprawiedliwości, i spodziewa się, że hr, Szuwałow nie będzie trzymać się suchej litery prawa i kierować się będzie słusznością.— O uprzedzeniach zaś narodowościowych, lub jakich innych, mowy być nawet nie może,—

Zachowawczy organ Kreuz. Ztg, w sprawie polskiej do Rosji, jest tego przekonania, że hr. Szuwałow powinien schwycić silną dłonią cugle rządów, jeżeli nie chce stać się narzędziem polskich mrzonek przyszłośći, i że zwrot do zasad margrabiego Wielopolskiego, byłby wielce nieprzyjazny Niemcom, z którymi liczyć się wypada. W końcu Kreuz, Ztg. mówi; „Nie żądamy od Rosji nic, a dość jesteśmy silni, aby jej dać należytą odprawę".—

Nic jeszcze niezrobiono dla Polski, nie przeprowadzono dotąd żadnych najmniejszych zmian, a już nasi najserdeczniejsi w obawie, żeby nasi rodacy pod zaborem ruskim swobodniej nie odetchnęli, występują przeciwko wszelkim możebnym reformom a nawet grożą Rosji.— Sam fakt naznaczenia hr. Szuwałowa na posadę Jenerał - Gubernatora, jeszcze nic nie dowodzi, Czyny dopiero wskażą czem będzie nowy namiestnik państwa.—

Dzienniki rosyjskie przeczuwając zmianę w kierunku polityki wewnętrznej i będąc zwolennikami rusyfikacji obcych narodowości, kładą nacisk na wielkorządcę Królestwa Polskiego, aby w stosunku do Polaków trzymał się systemu swego poprzednika.

Istotnie, jeżeliby hr. Szuwałow był nawet najdoskonalszym człowiekiem pod słońcem, to przy najszczerszej chęci, w obec takiego nacisku z różnych stron, nic nie będzie mógł zrobić dla Polaków, jeżeli po za sobą nie będzie miał woli monarszej. Jedyną korzyść, jakąnaród polski odnieść może, to ta wypływa wprost dobrego wychowania, i szlachetności charakteru Szuwałow czem właśnie nie odznaczał się Hurko.

W każdym razie, trudno dziś przewidzieć co jutro będzie.

Z wiadomości otrzymanych z nad Newy, można wnosić, że Mikołaj II pragnąłby pogodzić główną treść polityki ojca z własnemi poglądami co do polityki wewnętrznej.—Obecny car, nie jest zwolennikiem polityki, której tylko siła i postrach zapewniały powagę, przeciwnie on chce przypuścić do udziału w swem samodzierżeniu społeczne pierwiastki; co nie jest tak łatwem, jakby się z pozoru wydawać mogło. Obecny monarcha musi się liczyć z prądami dziedzicznemi po ojcu i z otoczeniem nie zupełnie podzielającem jego chęci i zamiary. Teraz przy dworze toczy się walka partyjna o wpływy biada jeżeli sprawa Pobiedonoscewych pójdzie w górę i jeżeli oni owładną carem. Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli ludzie bardziej liberalni i postępowi staną przy boku nowego władcy i wspierać go będą swymi radami,

W tym samym czasie, gdy car myśli o pewnych reformach, w innych stronach państwa dzieją się rzeczy nadzwyczajne. W Moskwie aresztowauia na porządku dziennym; chwytają ze wszystkich stron bez wszelkiego miłosierdzia. Jednym z najważniejszych wypadków jest rozwiązanie „Rady Studenckiej" i aresztowanie jej członków, Rada ta podobno miała wystąpić do cara z prośbą o konstytucję.

W Odessie aresztowano wielu Polaków. Żandarmi wpadli do pewnego lokalu gdzie się znajdowało 60 „Spiskowców". Byli to właściwie gimnastycy, lecz to ich nie uchroniło. Uwięziono wszystkich i tych co znimi w bliższym lub dalszym związku zostawali,

Z Kijowa również donoszą o nowych aresztowaniach.

## CZWARTĄ DZIELNICĄ POLSKI

Polonia w Buffalo przesłała zbiorowy adres Pułkownikowi Miłkowskiemu, z powodu 70 cio letnich jego urodzin. Sędziwy i zasłużony ojczyznie starzec w serdecznych wyrazach odpowiedział i złożył swe podziękowanie.

TOLEDO

Dwoje dzieci Turskiego. przytrzymano na żebraninie; okazało się, że Turski ma swój własny dom i lotę.

PHILADELPHIA

W dzień Nowego Roku, Polka Katarzyna Rennitz (?). której jakoby mąż przebywa w Cleveland skoczyła z parowca „Konsigton" do morza i utonęła.

PITSBURG

Tow. Rzemieślników i przemysłowców polskich zakłada czytelnię z dzieł: religijnej, powieściowej, moralnej i historycznej treści. Myśl godna uznania.

CHICAGO.

P. Leon M Wild, republ kanin, otrzymał posadę klerka przy urzędzie elekcyjnym.

‡ A Witkowski oskarżony o napad morderczy na Williama Bird i stawiony pod kaucję $ 500 nie stanął w sądzie na termin, Kaucja jego uległa konf skacie a Witkowskiego kazał sędzia aresztować,

‡ Józef Szoski robotnik, pracując przy budowie nowego domu, spadł z trzeciego piętra i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że niewiadomo czy żyć będzie.

‡ W skład obecnej „Grand jury" wchodzą dwaj Polacy: H. Szwański z Thomtown i J. Dorszewski z La Grange.

MILWAUKE

Kazimierz Owocki zawarł z zarządem kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul kontrakt na wyładowywanie mąki na wszystkich dokach tej kolei. Do roboty tej potrzeba do 15 robotników dziennie i rozumie się, że p. Owacki będzie zatrudniał samych Polaków.

PULLMAN

Polacy, którzy w zeszłym roku w czasie strajku utracili miejsca, znajdują się w okropnej nędzy i za pośrednictwem „Zgody" w ostatnim numerze odwołują się o wsparcie do rodaków.

## Strajk w Brooklynie służby tramwajowej.

Oto znowu jedna nowa ujawniła się rana, z tych wielu bolów tkwiących w organizmie wadliwego ustroju społecznego i zarysowała się na ciele ludzkości.

W Brooklynie N. Y. przeszło 7000 konduktorów i furmanów tramwajowych zastrajkowało. Służba tramwajowa domagała się zmniejszenia godzin pracy — bo nie kiedy do dwudziestu godzin na dobę musiała pracować — podniesienia płacy dziennej z 2 dol. na 2 25 ct. i przeznaczenia tygodniowego stałego wynagrodzenia osobom pracującym extra, z ograniczeniem ich liczby. Ruch wszystkich tramwajów został wstrzymany, a komunikacja ustała zupełnie. Jak to zwykle w takich wypadkach praktykuje się, właściciele tramwajów na miejsce strajkujących przyjmują skabów, — wskutek czego wywiązują się formalne batalje. W South Brooklynie, gdzie zbiegają się wszystkie linje — tam głównie koncentrują się siły walczących. Po stronie służby tramwajowej jest opinja publiczna i wielu nie należących do składu strajkujących czynnie ją popiera. — Głoszą nawet że pomiędzy strajkierami uwijają się anarchiści. — Kompanja tramwajów zawezwała do pomocy policję, którą zwiększono o stu nadetatowych policjantów. Jednak ta siła okazała się niedostateczną do przytłumienia strajku. Codziennie zajścia i rozprawy na pałki, kamienie i kije dla obu stron wojujących nie przeszły bez guzów i ran.—Dnia 19 b. m. 2500 milicji wystąpiło, z upoważnienia władzy krajowej dla asekuracji linii tramwajowych i dla rozproszenia strajkujących — w skutek czego przyszło do poważnych utarczek. W zeszłą sobotę, w jednej takiej batalii, w której milicja i policjanci używali bagnetów, trzy osoby wcale nie wchodzące w skład służby tramwajowej, zostały bardzo ciężko poranione, z których jedna prawdopodobnie umrze. — Bardzo zaś wielu pokaleczonych zostało. Policji także nie uszło na sucho; sypią się na nich kamienie z tłumów, z okien z dachów. Jeden z sierżantów otrzymał tak potężny raz w głowę, że musiał być oddanym do szpitala. W niedzielę krwawe rozprawy również miały miejsce, Z powodu silnego zimna, niektórzy z milicji nie mogąc wystać na mrozie, po opuszczali swe stanowiska i popowracali do domów. Dotąd tramwaje kursują na trzech linjach, na innych druty elektryczne poprzecinano. — Kiedy strajk skończy się i z jakiem powodzeniem dla ludzi tak ciężko pracujących, wystawionych na przykre zmiany powietrza, i walczących o swój byt, trudno przewidzieć, jednak mała jest nadzieja. Tam gdzie rząd występuje w obronie kapitału, z pominięciem praw słuszności warstw pracujących, biedacy ustąpić muszą.

☞ Uczcie dzieci po polsku.

☞ Składajcie na Skarb Narodowy.

**Jr C. B. HAM** | **Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.**

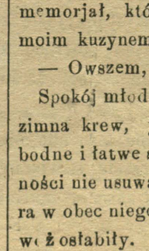

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honoraryum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Hama w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:

**Dr. C. B. HAM,**
Box 34, Toledo, Ohio.

**Leonard Witkowski**

253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.

***Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry polskiej.***

Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.

*— Ceny nizkie!! —*

DOMBROW Dąbrowski
**i Glickman**

Ludowy zakład fotograficzny i portretowania kredką

***183 Essex str. rog***
Houston.

Dobre wykończenie, uprzejma usługa i ceny przystępne.

**Hala Polska**
**W. Konopinski**
**„HARMONIA"**

**295 E. 3 st., New York.**
(pom. Ave C i D).

Wielka sala dla posiedzeń towarzystw — na zebrania, wesela i t. p.
Wyborowe wina, piwa, likiery, wódki i cygara.
Poleca się poparciu Rodaków
W. KONOPIŃSKI,
295 E. 3 st., NEW YORK.
(pom. Ave. C i D).

**L. A. KRYGER**
**Gospoda Polska**

Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, - - N. Y

**Zakład masarski**
**L. ELLENDA,**
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*

Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.

☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

**NEW RENWICK**
**HALL**

193 — 2 ulica
*pom. Ave. A. — B.*
Sala do tańców i na wesela i mniejsza sala na mityngi dla Towarzystw.
*J. Birnbaum*

**Gospoda polska**
**B. Kossąkowski**

**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.

Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.

Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

**F. Majewski i Syn**

*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
New York

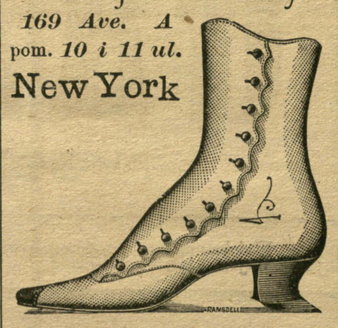

**SKŁAD OBUWIA**
dla dam mężczyzn i dzieci.
**Wybór pantofelków** damskich i męskich
na gwiazdkę.
Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**
Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

**HURTOWNY SKŁAD**
**Sukna**

*Wprost z fabryk*, tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
**H. M. Zalzberg**
62 Orchard st., NEW YORK.

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

**Fr. Brodzki i Ska.**
*Czesko - Polski*
**BANK**
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.
*New York, N. Y.*

Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**

Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

**M. MACKLER,**




Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka." Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
M. Mackler
11 Essex st. New York.




**Polski Lekarz**
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
56 1-sza ul. pom. 1 i 2ave. New York.

**Polski Lekarz DENTYSTA**
Dr. S. A. Fisher,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne!!** —
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

**Kawiarnia Polska**
**L. ROMANOWSKIEGO.**
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

**Lud. Nowak**
**201 Kent ave. Brooklyn.**
Pierwszorzędny
SALOON POLSKI.
Doborowe trunki, jakoto: piwo, wino, wódki i wyborne cygara.
(41-40)

**POLSKI SKŁAD**
**Mebli**
pod „WIARUSEM"
Posiada również na składzie wielki wybór mebli nowych i używanych, po bardzo nizkich cenach.
Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.
Urządza ofisy i bary.
Poleca się poparciu Rodaków
**Ch. STEMBERG.**
199 Wythe av., róg North 4 ul.
**Brooklyn, N. Y.**

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
**Jana Zielinskiego**
156 Delancey st. NEW YORK

J. SZUMSKI. A SZUMSKI.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulica.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
ROBOTA NAJLEPSZA.
**Tanio i Prędko!**

wami po śniadaniu, rzekł Gilbert, po trudach podróży czujecie się prawdopodobnie słabi i głodni, chodźcie zatem wypocząć i pokrzepić się, a zwracając się ku Vandamowi, który się trzymał w odległości o dziesięć krokow, dodał:

— Chodź za nami, mój przyjacielu!

Vandame grzecznie podziękował i w równej odległości, jak przedtem, postępował za swemi panami.

Wkrótce znaleźli się w przedsionku domu.

Doktor otworzył drzwi sali jadalnej, a otwierając drzwi, grzecznie poprosił swoich gości do stołu.

Śniadanie aczkolwiek nie wykwintne, zawsze jednak było wyborne i trwało przeszło dwie godziny. Po zapaleniu cygar goście udali się do gabinetu doktora, gdzie Filip na niespodziewany widok trumny uczuł zimny dreszcz, przechodzący przez kości jego. Trwało to jednakowoż tylko chwilę.

Czuł, że teaaz nadeszła strnowcza hwila. Zebrał teżcałą swoją energią, aby wyjść zwycięzko z tej niebezpiecznej walki.

Doktor Gilbert wskazał krzesła dwom swoim kuzynom.

— Panie de Garennes — rozpoczął następnie — wiadomem już z pewnością panu jaka moja cała działalność w sprawie zbrodni, jaką nikczemnik jakiś popełnił, aby zgubić wicehrabiego de Challins. Wiesz pan, jak przypadek szczęśliwy dozwolił mi odnaleść trumnę ze zwłokami śp. hrabiego de Vadans, dalej uwolnienie wicehrabiego z więzienia i wykazanie jego niewinności, w końcu odszukanie aktu urodzenia prawej jego córki. Zdziwi to pana zapewne, zkąd tyle bezinteresowności podejmuję w tej spaawie. Prawda, jestem obcy ale byłem bardzo bliskim a szczerym przyjacielem zmarłego hrabiego i postanowiłem przywiązanie moje do niego przelać na jego rodzinę. Tem się to tłómaczy moje postępowanie. Mam w Bogu nadzieją, że skoro tyle udało mi się, uda mi się i resztę dowodów na zupełne uniewinnienie Raula odnaleść, a wtedy biada złoczyńcy. Śledzę starannie, gdzie się znajduje córka śp hrabiego. Mam już pewne dane pod tym względem i jak powiedziałem w Bogu mam nadzieje, że sprawę doprowadzę do jak najpomyślniejszego końca i zbrodniarz nie ujdzie sprawiedliwości.

Mówiąc to doktor przebijał wzrokiem Filipa, chcąc wymiarkować jakie wrażenie słowa jego wywrą na nim. Filip wytrzymał to spojrzenie doktora i ani jeden muszkuł nie drgnął mu na twarzy.

— Istotnie panie — zaczął tonem pozornej szczerości — wiedziałem już przez Raula część tego, co mi pan tu opowiedziałeś i raduje mnie niewymownie pańska opatrznościowa pomoc w tej tajemniczej sprawie. Dzięki panu uda nam się rzucić światło na tę ponurą zmorę, uknutą przeciwko memu kuzynowi... Zarówno jak i pan, więcej może pragnę dowieść w sposób nie ulegający zaprzeczeniu o czem zresztą nie wątpię ani na chwilę, że Raul de Challins jest ofiarą a nie winowajcą!

— Ofiarą a nie winowajcą, — powtórzył Gilbert. — Tak jest! sto razy tak!

— Trzeba, ażeby wszyscy podzielali tę naszą pewność, — odrzekł Filip — i dojdziemy do tego celu, przedstawiając nie argumenta, ale świadków...

Doktor spojrzał na pana de Garennes z zadziwieniem.

— Świadków? — powtórzył pytająco.

— Tak panie...

— Nie dobrze pana rozumiem, przyznaję.

— Zrozumie mnie pan lepiej, jeżeli pan sobie pozwoli przeczytać memorjał, który ułożyłem razem z moim kuzynem.

— Owszem, bardzo proszę.

Spokój młodego człowieka, jego zimna krew, jego pewność, swobodne i łatwe słowo, choć w zupełności nie usuwały podejrzeń doktora w obec niego, zawsze je jednakowoż osłabiły.

— Czyżbym się miał pomylić co do tego człowieka? Czy rzeczywiście tak monstrualna obłuda mogła się łączyć z tak haniebną nikczemnością...

Pan de Garennes zaczął czytać swój memorjał głosem czystym i dźwięcznym.

Doktor łokciami o stół oparty, głowę wspartą na dłoni, z oczami na wpół zamkniętemi, słuchał z głęboką uwagą, ważąc każde słowo, rozbierając każdy frazes, lecz nie okazywał ani pochwały, ani nagany.

Im więcej memorjał zbliżał się do końca, tem więcej doktor zapytywał siebie, czy niesłusznie czasem nie posądzał Filipa...

Kiedy się czytanie skończyło, podniósł doktor głowę.

— A więc nie trafiłeś pan na ślad człowieka o czerwonych włosach. Tego nędznika przedewszystkiem trzeba odszukać.

— Znajdzie się panie doktorze.

— Tak pan sądzisz?

— Nie wątpię o tem! — trochę energii i dobtej woli a cel musi być osiągniętym!

— Zastanówmy się jednakowoż nad przypuszczeniem, że jeżeli tylko sama nienawiść kierowała potwarcą, to jakim sposobem człowiek ten mógł wiedzieć, że ciało zmarłego hrabiego powiozą do Compiegne?

— Mój kuzyn nie robił z tego żadnych tajemnic. I potwarca łatwo mógł się dowiedzieć, że ciało do Compiegne przewiezione zostanie.

— Dobrze; lecz jakim sposobem człowiek ten dowiedział się, że karawan zatrzyma się w drodze pomiędzy Paryżem a Compiegne. Zwłoki wyjechały z paryża o piątej po południu, złodziej miał zatem dość czasu wystaraś się poprzednio o trumnę, narzędzia wszelkie, wóz i konia; wykonania trumny i wystaranie się o rzeczy wymagało przecież dłuższego czasu. A Raul zaledwie jeden dzień przed przewiezieniem wiedział że karawan w następnym dniu przyjdzie, zatem nie miał czasu o tem komu innemu powiadać, chyba panu i pańskiej matce.

Cios był tak wymierzony, że Filip nie mógł go sobie inaćej wytłómaczyć, jak że doktór Gilbert go podejrzywa.

Udawając, jakoby nie zrozumiał dostatecznie znaczenia tych słów, odpowiedział chłodno:

— Nie wiem, czy mój kuzyn powiadał o przewiezieniu trumny i zatrzymaniu się w Pontarme tylko mnie, matce, mej lub jeszcze innym osobom w każdym razie muszę pana upewnić, że ja w tym dniu wcale nie wychodziłem z pałacu..

— To prawda, Filip wraz z swoją matką w tym dniu wcale nie wychodzili z mieszkania zmarłego mego wuja.

— A zatem mógł chyba dokonać tej zbrodni jeden ze służących a nikt inny:

— Służbę zmarłego wuja mego tworzyli służący Honorjusz, Berthaud i Zuzanna. Są to wszystko ludzie uczciwi a przytem już i w latach podeszli. Za ich uczciwość ja odpowiadam Oni nie mogą być podejrzanymi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Korespondencje.

BROOKLYN.

Szan. Panie Redaktorze!

Proszę umieścić w łamach Gazety Polskiej, że: Klub pol. rep. im. Kościuszki w Brooklynie, na rocznem posiedzeniu wybrał zarząd na rok 1895: prezes, Felix Kamiński; wiceprezes, W. Jebłoński; sekretarz pr. w zawieszeniu, kasjer Stonisław Miączyński; marszałek M. Szymański. Członkowie Klubu uznali Gazetę Polską za swój organ i zdeklarowali się opłatę za takową wnosić do kasy Klubu, która następnie przeszle pieniądze Redakcji, kolektorem na ten cel obrano ob. L. Pogorzelskiego.

W. Kamiński, były sekretarz.

Jersey City, 13 Stycznia 1895 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę umieścić następujących kilka słów w Gazecie Polskiej:

Towarzystwo S Antoniego Padereskiego na rocznem posiedzeniu dnia 8 Stycznia r. b. obrało nowy zarząd na rok 1895 z następujących obywateli: Jan Ligowski, prezes, po raz drugi; Telesfor Kołakowski, wiceprezes, po raz drugi, Apol. Sobolewski, sekr. prot., po raz drugi; Ed. Szumski, kasjer, po raz drugi; Jan Poczwardowski, marszałek, po raz drugi; do komisji nadzorczej: Jakób Pestra, po raz drugi i Jan Szumski, po raz pierwszy. Na trustesów: Jan Śledzianowski, po raz drugi i Juljan Matusiewicz po raz pierwszy. Książki i gotówkę przy kontroli kasy znaleziono w porządku. Stan kasy wynosi obecnie $560,95 w gotówce i każdy członek należący do towarzystwa, w razie choroby, pobiera benefit rególarnie Lekarzem tow. został dr. Grabowski zamieszkały w Jersey City, 140 Susex str. Posiedznia odbywają się w pierwszy wtorek po pierwszym miesiąca. Kto sobie życzy, niechaj do nas przystępuje, a braterską dłonią powitanym będzie. Korespondencje mają być nadsyłane na ręce sekr. prot. A. Sobolewskiego, 600 Henderson str., Jersey City.

S. Sorwiński, sekr. fin.

Jersey City, d. 14 stycznia 1895

Szan. panie Redaktorze!

Proszę umieścić w szpaltach swego szanownego pisma „Gazety Polskiej" tych kilka słów:

Pierwszy Pułk Gwardji Polskiej pod im. św. Jerzego, w Jersey City, N. J. odbył dnia 9go stycznia b. r. swe roczne posiedzeni, na którem następne zapadły uchwały: zmiana kaszkietów i dopełniono wyboru zarządu wojskowego na następny czteroletni perjod i komitet zarządzający na rok 1895.

Do zarządu wojskowego powołani zostali: Jan Wasilewski, pułkownik Antoni Milewski, major; Jan Czechowski, kapitan; Jan Borkowski, oficer; Andrzej Siwicki, wachmistrz. Do komitetu zarządzającego: Jan Wasilewski, kasjer; Antoni Milewski, prezes; Jan Czechowski, wiceprezes i dyrektor chorych; Andrzej Siwicki, sekret. prot.; Mateusz Ciemochowski, sekr. fin.; Adam Stolberg, marszałek; Opiekunowie kasy Kazimierz Tomaszewski i Piotr Tylenda. Wszelkie listy i korespondencje mają być nadsyłane na ręce sekretarza protukularnego.

Andrzej Sawicki, sekr. pr. 313 Warren str. Jersey City. N. J.

*Passaic, N. J.* 4 *stycznia* 1895 *roku.*

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszszenie w Organie „Gazeta Polska" niniejszych słów kilka:

30-go grudnia 1894, IX. Oddział Wol. Pols. Krakusów odbył swe pierwsze roczne posiedzenie, na którem wybrano też zarząd na rok 1895ty znastępujących ob.: Antoni Wdowiak, kapitan; M. Krawcowicz podkapitan; Józef Kapinowski sekr. fin.; Fr. Wdowiak, kasjer; T. Zapałowski, adjutantem; K, Przystaś, podoficer. Nadmienić mi wypada, iż IX Oddz Wolnych Pols. Krakusów w Passaic, pomimo trudności i kłopotów jakie musiał przejść w pierw. szym roku swego istnienia, rozwijał i rozwija się nadspodziewanie pomyślnie. Jedna tylko okoliczność sprawiła nam nieco przykrości. Oto były kasjer, ob. Fr. Rowiński, sprawując swe obowiązki przez kilka miesięcy, bez jakiegokolwiek bądź powodu wystąpił z towarzystwa, nie złożywszy kasy. Gdy wysłano delegację do ob F. Rowińskiego o wydanie pozostałych pieniędzy w jego ręku, odpowiedział, że z Polaków sobie nic nie robi a kasy nie wyda, jak też i uczynił.

Wszelkie korespondencje tyczące się IX Oddz. Wol. Pol. Krakusów proszę adresować:

Józef Krieger 82 — 2nd str.

Passaic, N, J.

W Tow. „Harmonia" na odbytem rocznem posiedzeniu w dniu 15 bm. wybrano następujący zarząd na rok 1895: prezes, Julian Andryson, wice-prezes Fr. Kuczyński, sekr. prot. Józef Czajkowski, Kasjer A Bogusłowski, sekr. fin. S Ulatowski, Reżyser W. Konopiński.

Sekret. prot. Józef Czajkowski 332 E. 9 str. New York City.

SPRAWOZDANIE

finansowe Oddziału Skarbu Narodowego na New York i okolicę za miesiąc Grudzień 1894 r.

Panna Helena Gronkowska skolektowała w Passaic 1.17, p. J Służewski 1.47, p. T. 3 14, p. C. Raganowicz 2.52, powtórnie, 1 00, p. S. Domalewski 2 25, p. A. Bautro 15, p. Milewska 50, M. Hojar 75, p. J. Wojtaszek 25, p. F Jankowiak 15, p. T. Szywiński 2 96, p. Kopacewicz 3.17, p. Dzieniszewski 1 67. p. Baranowski 1.55, p. M. Hojar 3.67, powtórnie 3.48, p. J Żubr 1 21, p. J. Cybulski 70, p. T. Grzywiński 90, Tow. „Polonia" z New Yorku podatek za 3 miesiące 2 11, Tow. „Sokół" z New Yorku miesięczny podatek 25, Razem $35 02. Pieniądze te została doręczone Komisarzowi Skarbu Narodowego na Stany Zjednoczone Półn. Am przez Kasjera Oddziału p. St. Prussa dnia 14 Stycznia 1895 r. M. Koniński sekr. fin. 76 E. 3 str New York City.

**Na skarb Narodowy Polski złożyli:**

Na książkę N-29 skolektował kolektor Teodor Grzywiński od następujących osób: F. Dombkiewicz 5, J. Krawulski 5, p. Madajewski 10, J. Kornalewski 10, J. Baranowski 5, J. Sikorski 5, Polakowski 2, Strzelecki 3, Milke 3, J. Sztermer 40, Emilia Sztermer 10, J. Draziba 15, A. Draziba 15, C. Draziba 20, S Draziba 10, F. Nawrocki 10, J. Farrel 10, M Meizdorf 10. od sześciu po jednem centcie 6, T Grzywiński 35, A Grzywińska 62. L Byczyński 10, p Koss 25, S Karczewski 20. M Byczyńska 15, S Byczyński 10 N N 5. Razem 3.86.

Na chrzcinach u p. p. Szmura w Brooklynie 331 Lewyngton ave. skolektował p. Stef. Pawłowski: Fr. Adamski 20, pani Gorzynowska 10, p. Ott 10, p. Kelczyńska 5, Ign. Szmura 10, p. Drzewicka 10, J. Szmura 2, W. S mura 1, W. Krzywosińska 2, F. Ott, M. Ott 2, M. Pawłowski 2, p. Pawłewska 5, W. Boldak 5, p. A. Domalewski skolektował w Jersey City p. A. Balcer za rok 12, p. J. Kurmiłko 12, p. S. Zaborowski 12.

Na weselu ob, Fr. D ęga skolektował p. Kallenbron $ 1. 26 ¢. Korpenty 7 L Kalle bron 20 F Dręga 12 S Hałuński 25 F Dręga 5, K Korpanty 5, pani A Robaczyńska 5, pani Anna Starzycka 10, synowie: Paweł 10, Karol 10. Teodor 10, Jan Robaczyński 7.

Pieniądze odesłano do komisarza skarbu p. Jerzmanowskiego.

Szanowny Panie Redaktorze:

Dnia 20 bm w domu państwa Kurdelskich odbyły się zaręczyny, powszechnie znanego i szanownego w polskich kołach p. Adama Szumskiego z uroczą panną Hemerling. Na tej uroczystości było wielu przyjaciół i znajomych narzeczonej pary, którzy szczere składali im życzenia. Całe towarzystwo było w wybornym humorze, bawiono się do późna w nocy i niezapomniano też o Skarbie Rapperswylskim, na rzecz którego złożyli: p. Watzak 10, p. K. Szumski 10, p M Szumski 25, p. Kallenbron 50, państwo A Kurdelscy 25, pan Wnuk 5, pan J Szumski 25, pan A Szumski 50, pan Grabowski 10, panna K Hemerling 25, pan L Hemerling 25, pan Jabłoński 25, pani Gilbert 6. Razem $3.16 Suma ta zostanie przesłaną Komisarzowi tegoż Skarbu.

Jeden z obecnych B. Kallenbron.

Rachunek z pogrzebu ś. p. B. Piaseckiego skolektowane przez p. Bajermana.

Dochód: Stomczyński 50 Jabłoński $1 Dackiewicz $1 N 25 Wroński 10 N 10 Żechliński 25 N N 25 Jóźwiakowski 10 A H 25 Kulawski 75 Malewski 10 M M 25 Henschel 25 Chochotowski 5 Brestow 25 Koniński 50 Sobieski 25 Niemojewski 30 Hoffman 35 Szroeder 25 Wolff 25 Bentzik 25 Lawic 10 Szyjka 10 James 25 Bielecki $1 Derucki 25 Forfa $1 Wiewiórowski 10 M N 25: Razem dolarów 10, i 65 centów.

Wychód: Stolzenbergerowi dol 9 25 ct. p. Niedźwieckiemu na wykupienie ubrania 75 ct. Ludziom przy ubieraniu ciała 40 ct. Wydatki przy poszukiwaniu deed'u polskiego grobu 20 ct. Razem 10 dol. i 60 ct.

Do dyspozycji opinji publicznej zostaje 25ct. gdyż już po pogrzebie zostało złożone na ten cel 20 ct.

Resztę pieniędzy potrzebnych na pogrzeb zebrał upoważniony p. Niedzwiedzki lecz rachunku z takowych dotychczas nie przedstawił, o co upraszam w imieniu ofiarodawców.

A. Bajerman.

# Co myśla Patryoci w kraju.

Poniżej zamieszczony list otrzymany przez Buffalowską „Reformę" od osoby mieszkającej w Warszawie a napisany z Krakowa, wiernym jest obrazem co myślą nasi patryoci w kraju i czego kraj może spodziewać się od rządów Mikołaja II, zamieszczamy go też w całości.—

Cześć Amerykańskiej Polonii! Niech żyją Polacy w Ameryce! — Takie słowa prawdziwego uznania wywołuje w kraju Wasz adres, który przesłaliście czcigodnemu Pułk. Z Miłkowskiemu. Wieść o tym nowym dowodzie Waszego poczucia łączności ze starą macierzą, szybko przebiegła kraj cały. Ja dowiedziałem się o tem w Warszawie i serce drgnęło radośnie w mej piersi, a teraz, kiedy pospieszam aby podzielić się z Wami kilkoma nowinkami i przesłać Wam maluską wiązankę uwag, nie mogłem się powstrzymać i zaraz na wstępie zawołałem: Cześć Wam drodzy Bracia za Oceanem!

Powracam z Warszawy i byłem świadkiem faktu, który hańbą okrył gród syreni....

Warszawa splamiła się i plamata, nie wnet da się zatrzeć z czoła narodu.

Kat Hurko ustąpił i to dało powód kilku nieszczęśnikom do rzucenia myśli, ażeby objawić swoją radość, rzęsistą iluminacją miasta. Inni w lot podchwycili tę myśl i przerobili ją na swoje kopyto, ażeby podziękować carowi za ten „dowód jego łaski". Zdrajcy i moskale powystawiali w oknach transparenty z cyframi i portretami cesarza, a co gorsza jeszcze z napisami o treści tak lizusowskiej, że mnie, skoro je odczytałem—wściekłość po prostu opanowała....

Warszawo! Warszowo! Co stało się z Tobą! Dotychczas stałaś na czele narodu, świeciłaś nam przykładem poświęcenia.... O jakiż blask siała ta Twoja korona męczeństwa na czole..... I trzebaż było tej jednej chwili, ażeby zniszczyć to wiekiem zdobyte niepokalane i czyste imię męczennicy....

Przeklęci będą ci, co myśl tę pierwsi rzucili. Dziś już widzą Warszawiacy, że radość ich była przedwczesną. Tyran drażni ich tylko, ale o wymiarze sprawiedliwości i myśleć nie chce.

Przed kilku dniami wyszła nowa gramatyka języka polskiego. Co robi cenzor rosyjski — oto wykreśla wyraz polskiego i stawia taki tytuł: „Ćwiczenia do wykładu gramatyki i nauki języka (jakiego?) podług zasad gramatyki Małeckiego i uchwał akademji umiejętności ....

To się zdaje wystarczyć powinno każdemu, i każdy może zrozumieć, że azad który lęka się i nie pozwala na wymówienie wyrazu „Polska-polski" nie może dobrowolnie dać żadnych ulg żadnej swobody.

Teraz żałoba, Warszawa posypała głowę popiołem.... żałuje nierozważnego kroku, który postawił ją nad przepaścią.....

U nas także żałoba, która przez wszystkich niemal jest obchodzoną. Nie pomogły głosy stańczykowskich puszczyków, nie pomogły usiłowania policji, która tłumiła całemi siłami myśl o żałobie.— Rozwiązanie czytelni akademickiej w Krakowie, dla tego że wydała odezwę, wzywającą naród do obchodzenia żałoby, oburzyło wszystkich, i może to więcej sprawie, pomogło, aniżeli 10 odezw podobnej treści.

Więzienie w Tarnopolu jeszcze napchane naszą młodzieżą. Śledztwo się toczy, niewinne ofiary despotyzmu jęczą za kratami. W kraju zbierają składki na więźniów.


**N. Alejnikow,**
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencye do starego kraju *bez okazywania paszportu*
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
New York, - - N. Y.

**Nowo założona**
**Polska Grosernia,**
dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.
Towary dobre a ceny najniższe.
**Stanisław Dobrowolski**
82 Leonard Str. Brooklyn.

**Polska Piekarnia**
*70 Green str.* **Jesey City**
Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.
**Antoni Pawski.**

**Grosernia polska**
**Adolf Heilmann i Spka.**
*predtem Lipinski.*
*687 3 ave. Brooklyn, N. Y*
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43–2)

AKUSZERKA POLSKA
DYPLOMOWANA
**E. Godarska**
**318 E. 81st. New York.**
Udziela porady we wszystkich chorobach kobiecych; również przyjmuje pacjentki spodziewające się słabości w swym prywatnym domu.
(41 52)

**Nauka Kroju**
dla KRAWCÓW
MĘZKICH
*podług systemu* $\frac{5}{5}$ *ave.*
Dla Rodaków cena nizka.
JAN SMETANA
*312 Newark ave.*
*HOBOKEN, N. Y.*
Przyjmuję zamówienia na ubrania

**Leon Rosenblatt**
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

RUSKA I TURECKA
**Kąpiel**
Cena przystępna i usługa dobra.
Mówimy po polsku.
**B. L. SCHEINDER,**
21 Bowery, blisko Division ul.

*Columbian Cigarette and Tabacco Co.*
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Finkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

**POGRZEBOWY**
**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**
Jan Chmielik
148 E, 4 ul. New York, N. Y.

POLSKO LITEWSKI
HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD
**WINI WÓDEK**
importowanych i miejscowych.
Z powodu ciężkich czasów ceny obniżone o **25** ¢ na każdym dolarze.
☞ Zapraszam wszystkich Szan. RODAKÓW o łaskawe zwiedzenie mego składu.
Sprzedaż towarów familiom moja specjalność, dostawa towarów na wszystkie części miasta bezpłatna.
**Edward Kalgut**
153 E. Houston str.
(49-2).

**W. WICKOWSKI.**
*Biuro Pracy* Polko-Słowiańskie
42 Essex str. . . New York.
Zajmuje się wyszukaniem obowiązków dla dziewcząt w New Yorku i okolicy.
Biuro istnieje od r. 1890.
Polecam się pamięci Sz. Rodaków
*M. Wickowski*
42 Essex str. . New York, N. Y

**Bączność RODACY!**
**Jakub Cohen i SKA**
**Magazyn Ubran Męzkich**
**123-125 Walker st.**
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŹNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok
**NEW YORK**
**Do Szanownych Rodaków** w New Yorku i okolicy:
**Rzecz Niebywała**
Całkowite urządzenie dla *3* pokoi za cenę ..... *26 dol.*
(za gotówkę.)
☞ Ten sam towar na odpłatę, lecz z pewną nadwyżka.
**Specjalność:**
*Komoda* z 5 szufladami $4.75
*Dobra Kanapa* .... $3,75
*Lustro francuzkie* z konsolą .... $6.50
Usługa w języku polskim.
**M. Mandel**
**83 Essex str.**
(49 2)

**WALHALA HALL**
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str. NEW YORK.**
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posiedzeń Towarzystw.* Mówi się po polsku.
*J. Fliegeman,* właść.
(48 9)

**EMERY NOVAK**
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI".
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N Y
18—1?

**APTEKA POLSKA**
**J. Weinstein**
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów.**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
☞ **Apteka otwarta całą noc. J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway, cor. Market st.. NEW YORK. N. Y.

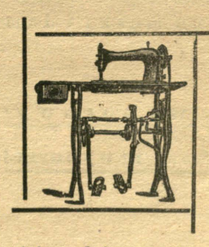

**Przyjaciele Polacy i Litwini !!**
☞ Najlępszy i najtańszy skład, gdzie możecie kupować i dać reperować
**Maszyny do Szycia**
*jest u nas.* Najprzedniejsze i najrzetelniejsze miejsce, dające gwarancję, iż za Wasze pieniądze otrzymacie towar dobry i robotę akuratną, jest u nas.
Knobloch & Shævitch. 167 E. Broadway, New York.

**Max Kobre.**
BANK **Polski**
Założony w roku 1885

**40 Canal St.**
—i—
**142 DIVISION ST.**
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**W. BUDZYŃSKI**
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. New York.
HOTEL POLSKI —i— RESTAURACJA.
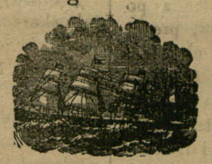
WYSYŁKA PIENIĘDZY —do— EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
—— Istnieje od roku 1874. ——
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
—— HOTEL POLSKI. ——
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gercken stwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41.

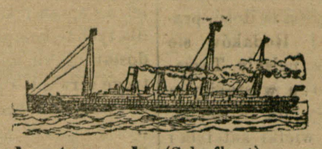
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**M. Wisniewska**
**KOSCIUSZKO HALL**
*403 Henderson str.* róg 4-ej *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, weseli prób teatralnych. — Tańce co sobotę i święto.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych polskich familji po niskich cenach.

**T. D. JANICKI,**
MAGAZYN SUKIEN, OBUWIA i KAPELUSZY
**EGG HARBOR CITY, N. J.,**
PHILADELPHIA AVENUE, przy New York hotelu.
**Zajmuje się również sprzedażą Farm i Lotów.**
Obecnie mam kilka pierwszorzędnych farm na sprzedaż od 15 do 300 akrów w wartości od 800 do 4000 dol. Radzę każdemu kto chce i umie na roli pracować aby w Stanie New Jersey ziemię kupił, klimat tu jest łagodny i zdrowy, zimy tu nie ma. Orkany, Cyklony, Praicie, ogniе które co lat parę całe dorobki niweczą, tego tu niema. Komunikacja koleji ułatwia przesyłkę produktów do największych miast New Yorku, Philadelphii i Atlantic City, za które trzy razy tyle zebrać można jak w Stanach Północnych. — Jest tu wielu, nawet i Polacy, którzy tylko z dzierżawy dorobili się własności.
☞ Listy adresować: **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J, Box 90.** ☜

**FEINBERG**
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emalowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**Zmiana Adresu.**
Przez przeszło 15 lat biuro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr. 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takowe. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.,** na kolei C. M, & St. P. położonej w naszych polskich koloniach
**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**
i nie potrzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w pobliżu dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1894, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy te **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takowa napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co. Milwaukee, Wis.

### Od Wydawnictwa.

W New Yorku, Brooklynie, Jersey City Newarku i okolicy, prócz Yonkers, nikt inny nie ma prawa kolektowania należytości za „Gazetę Polską", jak tylko biuro kolektorskie p. A. Menczarskiego.

# KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Przy wszelkiego rodzaju zabawach, zebraniach towarzyskich, zakładach i t. p., pamiętajmy złożyć cent choćby na Skarb Narodowy.

‡ Prosimy popierać tych, którzy nas popierają, t. j. takich, którzy dają ogłoszenia do „Gazety Polskiej"

‡ Przedewszystkiem obowiązkiem naszym jest wyjaśnić przyczynę, dla której w zeszłym tygodniu „Gazeta Polska" wstrzymaną została. Otóż stosownie do artykułu wstępnego na stronie pierwszej, powtarzamy tutaj, iż poprzedniej Spółce z powodu wielkich wydatków, prowadzenie Organu tutejszego nieopłaciło się kompletnie; z tego też powodu doszło do sprzedaży, a ja zostałem nabywcą i właścicielem tak „Gazety Polskiej" jak zarówno i drukarni należącej do niej. Transakcja owa spowodowała to, iż jeden numer Gazety nie wyszedł był. Od dziś dnia przyrzekamy Szan. Czytelnikom, iż Gazeta nasza wychodzić będzie jak najregularniej zadowalniając wszystkich ile to będzie w możności naszej. Z naszej zaś strony upraszamy Szan. Czytelników o pobłażanie i protekcję nadal.

‡ Sprawozdanie z obchodu styczniowego w New Yorku nie nadeszło jeszcze dotychczas. My zaś znaszej strony czujemy się w obowiązku przedłożenia wykonanego programu osobom, które w nim nie brały czynnego udziału.—

Obchód wziął swój początek w Kościele parafialnym św. Stanisława o godz. 7 i pół wieczorem dnia 22go bm. dokąd ogromna ilość prawych Rodaczek i Rodaków się zebrała. Wszystkie polskie Towarzystwa z New Yorku wystąpiły in corpore i przybyły do Kościoła, gdzie wystawiono wielki katafalk i przystrojono go w polskie herby i zbroję. Ks. z Trenton który był w przyjeździe do Europy miał kazanie w duchu nader patryotycznym, w którym to kazaniu jako prawy Polak - ksiądz zachęcał zebranych do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny, jak też i dla dobra Kościoła, dając zebranym za wzór tych, którzy w roku 1863-4 polegli na polu walki za wolność, niosąc w ofierze życie i mienie swoje, a których rocznicę właśnie tutaj w tym dniu obchodziliśmy. Po owem kazaniu i modlitwie za dusze poległych, cały orszak wyszedł z Kościoła udając się do sali Germania Assembly Rooms, gdzie uroczystość obchodu miała być ukończoną. Prezes Komitetu, zajmującego się urządzeniem obchodu, ob. St. Domalewski zagaił zebranie, prosząc ogół o wybranie przewodniczącego obchodu. Większością wybrany został ob. Ciszewski. Kontra-kandydatem był ob. T. Kornobis. Ob. Ciszewski zająwszy sobie przynależne miejsce, podziękował publiczności za zaszczyt jaki go spotkał. Następnym mówcą był ob. Szukiewicz który bardzo dokładnie przedłożył publiczności cele powstania z r. 1863-4 zachęcając zarazem do wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny, przedstawiwszy, że złączenie wszystkich partji w jedną masę, któraby pracę dla dobra Ojczyzny miała na pierwszym miejscu swego planu, jest jedynym środkiem, który może naszej Ojczyznie przynieść znaczne korzyści. Następnie ob. T, Szulc, artysta skrzypek, odegrał kilka kawałków co bardzo dobre zrobiło wrażenie na publiczności. Ob. T. Szulc znanym jest w szerszych kołach tak w Niemczech, w Brazylii jak i tu w St. Zj. jako znakomity artysta. Potem nastąpiła deklamacja ob. Koźmińskiego i mowa ob. Białeckiego. Na zakończenie dzieci szkolne pod dyrekcją nauczyciela polskiej parafialnej szkoły p. Majera, odspiewały kilka patryotycznych pieśni popisując się bardzo dobrze. Jestto chlubą dla p. Majera. Następnie popisywał się synek p. Gąsiora na skrzypcach wraz ze swą siostrzyczką, która spiewała. Po skończonym obchodzie zbierano na Skarb Narodowy Polski w Rapperswylu.

‡ W sobotę dnia 26go bm. odbyła się maskarada Tow, Harmonia w Germania Assembly Rooms. Publiczności wprawdzie nie było tyle jakto innemi laty bywało, lecz pomimo to zabawa udała się znakomicie. Bawiono się do białego dnia.

‡ Tow. „Gwiazda Wolności" urządza dnia 16go lutego przedstawienie amatorskie, gdzie odegrane będą dwa obrazy na tle historycznem „Kościuszko w Petersburgu" i „Kruk, dowódzca powstańców z roku 1863". Mamy nadzieję iż obie te sztuczki, dotychczas tutaj nie znane, zbierą tutejszą Publiczności w wielkiej ilości.

‡ W Kościele św. Stanisława w sobotę 26 bm. został pobłogosławiony związek małżeński ob. Bolesława Dworzeckiego z panną Rolewską; w niedzielę 27 bm. ślub ob. Waraczewskiego z panną Jawidzik.

‡ Ślub ob. Jana Hysko, prezesa i najstarszego członka Gwiazdy Wolności a powszechnie znanego obywatela, ma się odbyć 26go kwietnia b.r.; wybraną jest panna Marja Kowalewska.

‡ Ob. Stanisław Madejski urządza losowanie na dwa, bardzo ładnej pastelowo-kredkowej roboty, obrazy (20-40) wraz z ramami wartości około $25 00. Los kosztuje 15 ct. Ilość wszystkich losów tylko 200, i są do nabycia w naszej redakcji i u ob. Krygra 16 Rivington ulicy.

‡ Polak Stanisław Budziński został oskarzony o wydawanie fałszywych pieniędzy. Mieszka on w College Point, N. Y. Śledztwo prowadzi p. Beller, Komisarz Stan. Zj. w Brooklynie. Budziński, który podobno przyznał się już do winy, wmięszał jeszcze dwóch rodaków w tę sprawę, on sam jest postawiony pod kaucją $500.00.

### Brooklyn.

‡ Polecamy Szan. Rodakom Grosernię polską oo. S. Dobrowolskiego pon nr. 82 Leonard Str. Brooklyn.

‡ Strajk kondaktorów i „breckmanów" o ktyrym już na innym wspominamy miejscu jest na ukończeniu prawie. Sędzia Gaynor zadecydował, że wszystkie Kompanie tramwajowe powinne swe wozy trzymać bez najmniejszej przerwy w ruchu, aby publiczność na tem cierpieć nie była zmuszoną i tak: jedni na stracie czasu, drudzy zaś t. j. firmy handlowe, na przerwę w ruchu handlowym, która wobec srrajku jest musową. Sędzia Gaynor twierdzi dalej, że sprawa zapłaty pracujących dla tychże kompanji nie jest jeczcze dostatecznym motywem do kompletnege zerwania ruchu w całem mieście, i że ta kwestja powinna była być w sposób ugodow załatwiona. Z tego powodu wyrok sądu orzeka, iż wszystkie kary muszą bezwarunkowo być natychmiast w pełnym ruchu, i że kwestia zapłaty nie ma prawa wstrzymania ruchu w mieście.

W tem jest ogromne zwycięztwo strajkierów.

Zostawiono 20 dni czasu tramwajowym kompaniom. do odpowiedzi i kompletnego załatwienia strajku, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminudotyczącym kompaniom odbierze się prawne pozwolenie do prowadzenia interesów tramwajowych i wysełania takowych Pomiędzy strajkierami ogromne zadowolenie. Master Workman Connelly taką dał opinię o obecnej pozycji strajku: Z lanie sędziego niejest niczem innem, jak tylko wielkiem zwycięztwem naszem. Kompanie nie będą mogły być w ruchu, po upływie 20 dni, w razie jeżeli teraz nie dostaną dostatecznej ilości ludzi fachowych, którzyby zechcieli pracować jako „skabi". Nasi ludzie są gotowi powrócić do pracy w każdej chwili i zaniechać wszelkich rozruchów, jeśli kompanje zgodzą się na poprzednio przez nas podyktowane, warunki, z tem jednak zastrzeżeniem, iż kompania obowiązana jest wszystkich już przyjętych „scabów wypłacić i na swój koszt odesłać tam skąd ich sprowadziła. Jeśli kompanje nie zastosują się do tego, to swój upadek i straty, na które będą narażone, co same sobie przypisać będą zmuszone. My (t. j. strajkierzy) jesteśmy tak samo dzisiaj silni, jak byliśmy przy samym początku rozpoczętego dzieła, i chociażby na wet strajk miał potrwać jeszcze ty dzień lub dwa to my zawsze w jednej i tej samej pozycji trzymać się uporczywie będziemy do samego końca tego cośmy rządali.

### Jersey City,

‡ Obchód Styczniowy, który miał miejsce we wtorek dnia 22go bm. w sali 48-50 Gregory str. Jersey City wypadł jak najlepiej i to pod każdym względem. Nawet p. Jerzmanowski raczył zaszczycić tamtejszą publiczność swą obecnością. Żałujemy bardzo, iż z braku miejsca dopiero w przyszłym numerze „Gazety Polskiej', poszczególne sprawozdanie umieścimy.

‡ Ob. Boniecki otworzył „saloon" na swe imię pod N-133 Morris str. Ob. Boniecki jest znany powszechnie i spodziewamy się, iż w krótkim czasie dorobi się znacznego majątku.

### Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Tow. Gwiazda Wolności powołuje wszystkich członków na nadzwyczajne posiedzenie, które się odbędzie w czwartek dnia 31-go b. m. w sali 297—E. 3 str. o godzinie 8 wieczór. Nieobecny podlega karze 25 ct.

J. Hysko, prezes.

Na posiedzenie Komitetu Skarbu Narodowego w dniu 27go bm. uchwalono powołać wszystkich delegatów Towarzystw na dzień 24 lutego celem utworzenia stałego Komitetu dla obchodów i innych uroczystości, z tego też powodu uprasza się wszystkie Szan. Towarzystwa o wysłanie swych delegatów na niedzielę 24 lutego pod N-16 Rivington str.

Komitet Skarbu Nar.

BROOKLYN.

Posiedzenie Klubu Pols. Republ. im. „Kościuszko" w 17 wardzie Brooklyn odbędzie się w niedzielę dnia 3go lutego o godz. 7mej wiecz. w sali posiedzeń u ob. Olszewskiego, 608 Manhattan ave., na które zapraszam byłego naszego kasjera ob. A. Rada i wszystkich członków.

Wawrzyniec Kamiński
132 Dupont str.

JERSEY CITY.

Posiedzenie I-go Korpusu Wojsk Polskich w Północnej Ameryce odbędzie się w piątek dnia 8 go lutego w sali 48—50 Gregory str. Wszelkie Oddziały mają zdać sprawozdanie z tykietów.

T. Kornobis. prezes.

### *Odpowiedzi Redakcji.*

— Tych wszystkich Szan. Prenumeratorów, którzy dotychczas zapłacili za Gazetę Polską umieścimy w następnym numerze,

— P. M. Kempiński. N. Y. dziękujemy w następnym numerze. Resztę w liście.

— J, Kr. Passaic. W tym numerze.

P. Hyblik, Newark. Otrzymał p. Menczarski.

— P. Wł. Renz, Newark. otrzymał pan Menczarski.

— P. Syp.... Bloomfield Nie ich, lecz dziennikarzy wina, iż zapóźno, bo zaledwie 2 miesiące przed czasem, tę kwestję poruszyli.


MIĘDZYNARODOWY znakomity ŚRODEK przeciw
**REUMATYZMOWI,**
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
PRAW MEDYCZNYCH
przepisywany przez znak. lekarzy Dr. Richtera
**"ANCHOR" PAIN EXPELLER.**
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica" Na pakiecie uważajcie na firmę: F.Ad.Richter & Co., 17 Warren St., New York.
**29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.**
12 filij. Własne fabryki Szkła.
**25|50** ct. *Na sprzedaż w New Yorku*
*Goworowski* 388 *E. Houston str*
*Weinstein* 72 *E. Broadway*
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

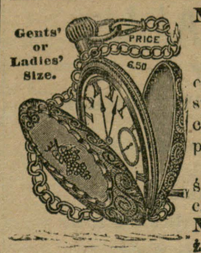


**Nowy Wynalazek.** Przyślij to ogłoszenie i ob st lunek a my ci przyślemy piękny **złoty zegarek** śróbką nakręcany **ELGINA** który mo żesz sprzedać za **$25.00.**

Koperty są zrobione z płyt złotych wypełnionych metalem. Jeżeli jest warty, zapłać w offisie expresowym $6,50 i zatrzymaj zegarek, jeżeli nie odeślij go. **Te zegarki** są równe tem które w sztorach sprzedają po $12 50 do $25 50 i gwarantowane na **20 lat** Podaj twoje pełne nazwisko adres i jaki zegarek damski lub męzki. Jeżeli chcesz zegarek mieć przysłany przez pocztę to przyślij $6.50. z obstalunkiem KIRTLAND BROS & CO, 62 Fulton str. NEW YORK.

**SALOON POLSKI**
Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.
**Franciszek Tałaszewski**
796 Newark Ave. Jersey City.


Kobieta umiejąca dokładnie prać prasować i czyścić, poszukuje dziennej pracy.

Przyjmuje pranie do domu za umiarkowanem wynagrodzeniem
**226 Chrystie str.** room nr. 10
(47—7)

### *Poszukiwania.*

Niżej podpisany poszukuje siostry swej Pauliny Skrupskiej, która przybyła do Ameryki przed 5 laty. Wiek 23 lat.
Ludwik Skrupski 318 Stanton str. New York.

Uprasza się wszystkie pisma o powtórzenie powyższego. (3 4)

**Potrzeba** natychmiast robotników, murarzy, cieśli, po za obrębem New Yorku; stałe zajęcie, dobry zarobek, wolna jazda. Zgłosić się 346 — 1 sza ave., od 8ej rano do 8ej wieczorem.


Honduraso TRADE **L.A.S.L.** MARK National
(Patent Applied for.)
**HONDURAS NATIONAL**
E. J. Demarest, Prezydent, Następca Zmarłego Pawła Conrada.
Należytości wypłacamy i wszelkie zlecenia uskuteczniamy.
E. J. DEMAREST, Puerto Bortez, Honduras. C. A.
Przez Central America Express,
PORT TAMPA CITY, FLORIDA.
*Używac posrednictwa expresowego a nie poczty*

**Karatsonyi i Kmetz**
HURTOWY I DETALICZNY
SKŁAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. — NEW YORK.

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej

**DRUKARNIA**
**WŁASNA**
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

Przedstawienie Amatorskie
TOWARZYSTWA DRAMATYCZNEGO „GWIAZDA WOLNOŚCI"
**w Stóletnią Rocznicę Rozbioru Polski**
Odegrane zostaną
2 *Historyczne dramaty*
Tadeusz Kościuszko
**w Więzieniu Petersburgskiem**
**Kruk dowodzca Powstancow 1863 r.**
W CYTADELI WARSZAWSKIEJ
w SOBOTĘ dnia 16 lutego 1895 r.
W GERMANIA ASSEMBLY ROOMS 291-293 BOWERY,
pierwsze dwa rzędy 75, miejsce rezerwowe 50 ct.
Wstęp 35 ct.
Kasa otwarta o 7-ej Początek o 8-ej
Do licznego udziału zaprasza
KOMITET.

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż teraz a może później) będziesz potrzebował mej porady.



Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję i t.d.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2 ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. *Porada lekarska darmo.*
**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**
Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszytkich punktów St. Zj.

**ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI**
**E. ROSENTHAL**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, tak tutaj, jak i w starym kraju.
Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d.
Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i angielsku.
Office: *333 Grand st.* pom. ul. Orchard i Ludlow.
Mieszkanie 316 E. 57 ulica. 30—56

**Pogrzebowy Polski**
**Zygmunt Strzelecki**
**415 Carlton ave. Brooklyn N. Y.**
*Telefon 1710 w Brooklynie*
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.
Szan. Rodacy! — Dlaczego macie szukać innonarodowców, którzy Was oszukują, popierajcie swego Rodaka, który Was obsłuży zetelnie. (39—50)

**Apteka Polska**
**W. Goworowskiego**
**388 E. Houston st., n wylotu Willet st. NEW YORK.**
Poleca szanownym rodakom wybór wszelkich materjałów aptecznych, toaletowych, wyrobów miejscowych i importowanych, również wyrobów własnych, za skuteczność których ręczymy.
Proszek Goworowskiego przeciw poceniu się nóg — cena pudełka 25 ct.
Uniwersalny środek Goworowskiego na odcisk (nagniotek)—flaszeczku 25 ct
**Porada lekarska o każde porze dnia i nocy.**
Dla Rodaków z New Yorku o 10% ceny zniżone, dla zamiejscowych zaś 20% opust.
**Walery Goworowski,**
388 E. Houston ul., NEW YORK, N. Y

# Reinhardt's
**Róg 86 ul. i 3-ej ave. NEW YORK,**

Firma Reinhardt's dobrze znana Szanownej Publiczności polskiej zostaje pod zarządem polaka p. *B. Petersa* — Rodaka waszego, który wszelkich starań dokłada by Szan. Klientów polskich w zupełności zadowolnić.

Firma Reinhardt's posiada największy tego rodzaju skład **Konfekcji damskiej. Kapeluszy, Towarów łokciowych, Gotowych Sukien. Bielizny, Zarzutek, Obuwia damskiego i wyrobów galanteryjnych**
Ceny niższe jak we wszystkich tego rodzaju handlach.
Z nadchodzącym sezonem jesiennym oferujemy *w ogromnym wyborze* i *po bajecznie niskich cenach* nasze wyborowe towary. — Opłaci się choćby pięćdziesiąt mil jechać by u firmy *Reinhardt's* zakupić potrzebne towary.
Czytajcie z uwagą nasz wyciąg z *cennika.*

Znakomite szewioty, na sukuie, ręczymy za trwałość 36 cali szerokie, yard tylko .....25ct.
wartość .....40ct.
Materje jedwabne 6 000 yardów, wyrób francuzki, w różnych kolorach, w kwiaty i pasy; dawniej po..... 1.50ct.
teraz.....85ct.
Ogromny wybór jedwabi mieniących (Rainbow Silk) w 12 różnych kombinacjach po ..... 69ct.
wartość.... 1.00ct.
Ubiory dla dzieci: najnowsze wzory płaszczy jesiennych zimowych tudzież materjałów (Eiderdown) na ubrańka po bajecznie niskich cenach;
Bielizna męska i damska w bardzo wielkim wyborze.

Wielka wysprzedaż kocyków, — gustowny i znakomity wyrób para tylko..... 48ct.
wartość.... 75ct.
Oddział dla Wstążek, Rękawiczek, Biżuterji, Koronek i t. p. największy jaki w tej gałęzi istnieje;
Wszystko najtańsze a jednak najlepsze;
Bogaty oddział dekoracyjny; Firanki muszlinowe, materjalne, szenilowe; portjery, obrusy, wyroby pasmanterskie i t. p. w gustownych kolorach i tanio.
Płótna na bieliznę wszelkiego rodzaju: poszewki, prześcieradła i t.p. Wszystkie płótna są importowane z Europy.
Staniki jedwabne najnowszej mody ubierane koronkami, we wszystkich kolorach — *najtaniej.*

**Towar wyborowy w największym wyborze!**

Słowem, chcecie się przekonać o naszej cenie i zbadać nasze towary, przyjdźcie do *Reinhardt's*, a Rodak nasz *p. Peters*, usłuży Wam z największą gotowością.
Pamiętajcie, iż **Reinhardt's**, to największe a zarazem miejsce, gdzie wszystko można *najtaniej* kupić,

**Najniższe ceny!**
**Obsługa polska!**

Róg 86 ul. i 3ej ave. **Reinhardt's** New York

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia marca 12 1895 roku. NUMER 10.

GAZETA POLSKA
*Organ urzędowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Baczność Polacy!

Każdy, komu dobro kolonji polskiej w New Yorku leży na sercu, dowie się z radością. że ważna sprawa gminy polskiej postępuje naprzód. W niedzielę d: 10-go marca odbyło się zebranie ludzi, którzy pragną stworzyć „Gminę Polską" dla trwałego dobra Rodaków.

Po dłuższych obradach zgodzono się, że stworzenie „*Gminy Polskiej*" w New Yorku jest koniecznie potrzebne, to też został zaraz wybrany Komitet, który ma się zająć ułożeniem konstytucji. Skład Komitetu jest następujący;

Kornobis Teodor, prezes,
Majer Fr. I wice-prezes
Łapowski Dr. II wice-prezes
Barszczewski W. sekr. finan.
Szukiewicz W. sekr. protok.
Pruss Stanisław, kasjer
Bautro Adam, redaktor „Gazety Polskiej", Domalewski Antoni, Słurzewski Jan, Józef Zubr.

Przypomnina się, że posiedzenie tego Komitetu odbędzie się w sobotę dnia 16-go marca o godz. 7½ wieczorem w mieszkaniu prywatnem *p. Dr. Łapowskiego, 122 E. 59 st.* Z posiedzeń Komitetu i z jego obrad będą podawane sprawozdania do wiadomości publicznej. Po ułożeniu konstytucji odbędzie się ogólny wiec (mass meeting) dla uchwalenia „*Gminy Polskiej*" przez wszystkich obywateli.

Więc baczność Polacy! teraz, albo chyba nigdy, zorganizujemy się i zaczniemy się wspólnie wydobywać z trapiącej nas biedy!—

## Z Ameryki.

Ø Toronto Ont. Marca 4. Z Toronto donoszą znowu o ogromnym pożarze. Jest to trzeci ogromny pożar w przeciągu dwóch miesięcy. Szkoda wynosi 1.200,000 dolarów. Ogień powstał w Simpson building, ogromnym 7-mio piątrowym budynku, który dopiero 6 miesięcy temu został wybudowanym.

Ø Panama, Columbia 3 marca. Telegram z Cucuty donosi nam o zwycięstwie powstańców i o zdobyciu miasta przez nich. Oddział powstańców został 14 lutego rozproszonym przez rządowe wojsko z Bucaramanga. Powstańcy zebrawszy się na nowo i wzmocnieni nowemi siłami rozpoczęli drugiego dnia bitwę na nowo. Bitwa trwała aż do 2-giej po południu. Przeszło 800 zabitych po obydwu stronach. Magazyn, w którym proch się znajdował został wysadzonym w powietrze. Rządowe wojska cofnęły się w nieporządku ku Gramalaoti. Pomiędzy zabitymi znajdował się powstańczy jenerał Cuarto.

Ø Hawana, 8 marca. Pomimo wszelkich zaprzeczeń rządu, powstanie na Kubie rozszerza się ogromnie. Z Key West, Ha. donoszą, że powstańcy Kubieńscy mieszkający za granicą, zbierają się ze wszech stron: by się przyłączyć do wyprawy powstańczej, prywatne telegramy z Kuby donoszą o 3 walkach stoczonych pomiędzy rządowemi wojskami a powstańcami, w których powstańcy odnieśli zupełne zwycięstwo. Największa walka miała miejsce około Sevilli miasta położonego na północny wschód od Santiago de Cuba. Rządowe wojska były pod wodzą generała La Chambre, który jest wodzem całego wojska rządowego w wschodniej części Kuby. Regularne wojsko odniosło ogromne straty. Straty powstańców są niewiadome. Powstańcy byli pod wodzą generała Guillerma Moncada, który był pierwszym do podniesienia sztandaru wolności w wschodniej części.

Ø New Orleans, La. 6 marca.— Mały parowiec „Laura Bank" wjechał na rzece Tensas na skałę i wskutek uderzenia powstał pożar w dziale maszyn. Syn kapitana Knight i trzech negrów stracili życie.

Ø Bernham, Tex. 6 marca. — W pobliżu Washington, Tex., napadło trzech negrów Jim Reesego, także negra i uderzeniem go siekierą w głowę zadali mu śmiertelną ranę. Splądrowawszy jego mieszkanie, polali je petroleum i podpalili. Reese, pomimo tak ciężkiej rany, zdołał wywlec się z palącego się domu i uwiadomić przybyłych na ratunek o napadzie. Zbrodniarzy jeszcze nie pochwycono.

Ø Macon, Ga., 6 marca.— Pociąg towarowy kolei Southern, jadący na południe, wykoleił się dzisiaj rano w pobliżu Holston. Lokomotywa wywróciła się a pięć wagonów towarowych zostało rozbitych. Hamulcarz J. F. Fain z Atlenta został śmiertelnie raniony. Palacz i maszynista odnieśli lekkie rany.

Ø Pittsburg, Pa., 6 marca. — Górnicy tutejszego obwodu żądali podwyższenia płacy na 69 centów od tony. Gdy właściciele nie dali im pomyślnej odpowiedzi, zastrajkowało około 10,000. Właściciele zawsze jeszcze się naradzają i niewiadomo, co uczynią.

Ø Chippewa Falls, 5 marca.— Wczoraj rano wykonano tutaj nadzwyczaj śmiały rabunek. Dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn weszło do składu A. Mosesa i kupili sobie rewolwer, który właściciel im zaraz nabił. Zapłacili mu 10 dolarówką. Gdy Moses odwrócił się, aby zmienić papierek, strzelił jeden z nich do Mosesa, raniąc go w udo, poczem rzucili się do niego bijąc go tak długo, aż nie stracił przytomności. Wypróżniwszy kasę, w której było około $100, uciekli. Moses przyszedłszy do siebie, powlókł się do drzwi i wołał o pomoc. Zbrodniarzy dotąd nie wykryto.

Ø Plainfield, 6 marca. — W miejscowości Hancock, położonej w pobliżu Plainfield, spalił się wczoraj rano skład Eug. Stronga. Szkodę liczą na $3,000. Był to trzeci pożar w przeciągu tygodnia w owym składzie.

## *Rabusie — a policjanci w Chicago.*

Dnia 8-go b. m. rano około godz. 4 policjanci Jos. Carney i James Finley, patrolując w swoim dystrykcie, przechodzili właśnie około rogu ulic Canal i Maxwell, kiedy ukazało się trzech znanych obu policjantom rabusiów, Paul Linse, Wm. Keefe i Patrick Finley, a spostrzegłszy policjantów, zawołali na nich z daleka, by precz sobie poszli, jeśli nie chcą narażać się na bliższą znajomość z kulami ich rewolwerów. Ale policjanci nie przestraszyli się; Finley zbliżył ku Keefemu i zapytał go, co tu robi o tej porze.

W miejsce odpowiedzi, Keefe strzelił. Szczęściem policjant, właśnie trzymając w ręce rewolwer, pierś ręką tą zakrył: został raniony w dłoń i ramię. Tymczasem zbliżył się Carney, ażeby Keefego pochwycić. Rozległo się kilka strzałów i Carney został raniony w grzbiet. Rabusie strzeliwszy zaczęli uciekać; Carney i Finley, pomimo. że byli ranieni, pobiegli za nimi, i pochwycili dwóch z nich, Linsego i Keefego, sprowadzili wóz patrolowy i posłali ich na stację policyjną.

Także i trzeciego rabusia, Patricka Finley, później detektywi znaleźli i aresztowali w rzezalniach. Rana Carneya jest niebezpieczną, ale nie śmiertelną. „Dz. Ch."

## ZE ŚWIATA.

### Niemcy.

* Berlin 11 marca. Cesarz niemiecki ma zamiar udać się do Friedrichsruh, by ex kanclerzowi Bismarckowi osobiście złożyć swe życzenia na 80 letni jubileusz jego urodzin przypadający na 1 kwietnia. W całych Niemczech robią ogromne przygotowania na 1 kwietnia. Parlament niemiecki także miał obchodzić uroczystość jubileuszu lecz centrum (partja katolicka) oparła się temu stanowczo tłómacząc się, że im niepodobna obchodzić jubileusz tego człowieka, który dla ich religii był podczas swego urzędowania największym wrogiem.

* Berlin 11 Marca. Postanowionem zostało, że otworzenie nowego Kanału Północnego ma się odbyć d. 9 czerwca. Będzie z powodu tego wielka uroczystość, na którą w imieniu cesarza zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich państw. Cesarz niemiecki wynajął na ten cel statek „Kaiser Wilhelm II" od niemieckiej kompanii okrętowej północno niemieckiego Lloydu.

* W sejmie pruskim, poseł p, Leon Czarliński, przemawiał bardzo energicznie za zniżeniem opłat kolejowych za przewożenie bydła i zboża. Troskliwy o dobro rolnictwa!

### Anglja.

* Londyn 11 marca. Telegram z Lofidynu donosi że Chiny podobno chcą jaknajprędzej pokój z Japończykami zawrzeć, pod jakimikolwiek możliwemi warunkami, Warunki Japończykow jeszcze nie są wiadome.

* Londyn 6 marca. Budżet admirilacij Brytanii na rok przyszły będzie wynosił £18,701,000 czyli $93,505 000. W tym roku zostanie ukończona trwająca już od paru lat budowa 5 ciu krzyżowców i czterech torpedowych okrętow. Projektowana jest nadto na przyszłość budowa następujących okrętow: 4 krzyżowniki pierwszej klasy, 4 drugiej, 2 trzeciej i 20 torpedowych okrętów.

### Rosja.

* Odessa 4 marca. Książe Achilles Napoleon Murat odebrał sobie wczoraj życie w swym domu w Zongdidi Książe Achilles Napoleon Murat był wnukiem sławnego wodza kawalerji za Napoleona I, który się z siostrą cesarza ożenił i później został mianowanym królem Neapolu. Po upadku cesarza, jego syn przybył do Ameryki i złączył się z Józyfem Bonaparte, który się osiedlił w Bordentown N. J.

* Petersburg 7 marca. Telegram z Petersburga donosi, że Car jest chorym na influencę i przytem cierpi na ból gardła.

* Petersburg 8 marca. Car Mikołaj podobno ma zamiar znieść knut, jako karę za przestępstwa włościar.

* W Moskwie zostanie otwarte nowe konserwatorjum muzyczne. Gmach ten kosztował 3 miliony rubli.

### Austria.

* Fabryka broni w Styrji obdarzyła Austro Węgry nowym karabinem. Zabija on na 1200 metrów odległości. Wkrótce otrzymają go wszystkie wojska monarchi habsburskiej.

### Włochy.

* Prowincja Cazerta była widownią groźnych zaburzeń. Ludność oparła się zaprowadzeniu podatku na konopie, splądrowała urząd podatkowy i spaliła bibliotekę miejską. Wojsko przywróciło porządek.

* Rzym 9 marca. Herald donosi, że papież ma zamiar Mgr. Araziana, patryarchę Konstantynopolskiego, Armeńskich katolików zamianować kardynałem.

* Francja podobno stara się zawrzeć traktat handlowy z Włochami. Byłoby to końcem długiej walki handlowej, która obydwom krajom wielkie szkody przyniosła.

Kto chce **wysłać pieniądz** do starego kraju lub kupić **kartę okrętową** na najpewniejsze i najszybsze okręta jak *Lahn, Saale, Trave, Fuerst Bismarck, Columbia* i t. d. niech się uda do powszechnie znanej firmy:
„*Towarzystwo Węgierskie*"
Nr. 1 Ave B. róg Houston
w Nowym Yorku,
*Usługa w polskim języku.*

**M. Rosenbaum & Co**




***Kantor sprzedazy biletow***
***BALTIMORE-OHIO.***
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i Europy Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET.
Mówi się po polsku.
***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York**

## OFIARY RZADU ROSYJSKIEGO

romans sensacyjny będzie wychodził tygodniowo w zeszytach po cenie 5 centów za zeszyt.

Właściwy cel tego romansu jest wykazanie nadużyć i bezprawia rządu rosyjskiego, również jak i podłości nieraz do okropności posuniętego znęcania się urzędników nad nieszczęśliwemi ofiarami tego kraju, w którym nahajka, stryczek, zesłania do kopalń na powolną śmierć i turtury wszelkiego rodzaju są tolerowanymi.

Autor tego romansu nie powodował się jak wielu innych, którzy podobne romansy pisali bujną fantazją, lecz opieral się li tylko na autentycznych faktach zebranych przez dłuższy czas pobytu swego w państwie, w którem każda piędź ziemi jest zbroczoną krwią i łzami nie winnych męczenników wolności.

Autor niniejszego romansu nie otrzymawszy pozwolenia cenzury spowodowany został wydawać swe dzieło na wolnej ziemi amerykańskiej,

Wydawnictwo nasze nabywszy z wielkiemi trudnościami rękopism romansu „Ofiary rządu rosyjskiego", będzie z powodu wielkich kosztów tym którzy nam 2 dolary z góry nadeślą posyłać 50 zeszytów, czyli 50 centów taniej od zwykłej ceny.

Aby ograniczyć nakład uprasza się o spieszne nadsyłanie zamówień, na abonament powyżej wspomnianego romansu pod tytułem „Ofiary rządu rosyjskiego".

***Adam F. Bautro i S-ka.***
**Biuro „Gazety Polskiej"**
185 E. 3 st. New York, N. Y.

(33)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

bardzo nie przyjemnie, że nie możesz pełnić swoich obowiązków, ale trudno! Jestem na choroby wyrozumiałą. Noc dobrze przespałaś. Palpitacje serca powtarzają się?

— Powtarzały się, ale już nie tak często i nie z taką siłą. Zdaje mi się, że powoli zaczynam przychodzić do sił.

Baronowa po tych słowach wyszła z pokoju Genowefy i drżącą ręką nakreśliła na papierze następujące kilka słów:

„Filip de Garennes, ulica Assas w Paryżu. Przyjeżdżaj do Bry-sur-Marne zaraz po odebraniu depeszy. Pilne."

Baronowa de Garennes.

Zadzwoniła na służącego i kazała mu zanieść takowy natychmiast na pocztę.

Służący odszedł, baronowa zaś poszła do ogrodnika wyfukać go. Ogrodnik, imieniem Hieronim, zdawnych lat był ogrodnikiem w Dobrach baronowej.

— Piękny czas, pani baronowo— odrzekł kłaniając się — burza zeszłej nocy zrobiła wprawdzie wiele szkody w kwiatach, ale przebowały one bardzo dobrego polania. Woda doskonale im posłużyła. Teraz ziemia przynajmniej jaki tydzień będzie wilgotną.

— Ta zmokła ziemia dała mi poznać, że ktoś zakradł się w nocy do parku.

Ogrodnik zrobił na tę wiadomość ogromne oczy z zadziwienia.

Co? złodzieje do naszego parku się zakradli?

— Tak, patrz — i przy tych słowach pokazała mu ślady stóp.

— A więc ten łotr zapewne zła komił się na nasze owoce?

— Albo ażeby mnie okraść, dodała baronowa.

— Żebym ja go był zobaczył, ale poczekaj no ptaszku. Będę cię teraz pilnował. Pokuś się tylko raz jeszcze wkraść do ogrodu, patrz co ci zrobię, oto ten nabój wpakuje ci poniżej krzyża, a Hieronim chociaż stary, ale ma rękę pewną, potrafi cię upolować jeszcze!

Baronowa uśmiecnęła się z zadowolenia na taką mowę. Oto jej właśnie chodziło. Po chwili dodała:

— Namyślę się.

Pożegnawszy następnie ogrodnika udała się do pokoju. Genowefa już się tam znajdowała. Biedaczce ze snem sił ubywać zaczęło. Była bledszą jeszcze jak zwykle. Rysy jej twarzy zaczęły się kurczyć od bólu.

Jadła zaledwie cośkolwiek z trudnością. Wypiła za to filiżankę mleka, w którą baronowa wlała znowu dwie krople dygitaliny.

— Śniadanie miało się zaledwie ku końcowi, gdy służący zameldował barona de Garennes. Filip uściskawszy matkę, zapytał się z żywością Genowefy o stanie jej zdrowia.

— Rano byłabym panu mogła powiedzieć, że się czuję lepiej, ale jak grubo się pomyliłam. Było to tylko złudzenie, czuje się coraz gorzej.

I jakby na potwierdzenie tych słów twarz z bladej stała się siną, Oczy zaczęły mdleć a z pół otwartych ust zaczęły się wydobywać ciche jęki boleści. Genowefa pochwyciła się za piersi. Nastąpił silny atak konwulsyjny, który trwał przez kilka minut. W tym czasie baronowa i Filip udawali najczulszą pieczołowitość ale serca ich na widok tej strasznej męczarni zostały kamienne.

Skoro tylko Genowefa przyszła do siebie, oparte na ramieniu baronowej zawlekła się do swego pokoju.

Baronowej pierwsze słowa, gdy weszła do pokoju były:

— Niedaleki już zatem termin, gdy pozbędziemy się na zawsze tego zepsutego i chytrego stworzenia. Dotąd sądziłam, że z niej jest uczciwa dziewczyna, od tej jednakowoż chwili, powzięłam o niej inne wyobrażenie.

— Jakto? A więc nią nie jest.

— Stanowczo nie! Mam dowód na to, że w nocy, gdy ja zasypiam, przyjmuje u siebie w pokoju kochanka?

I baronowa szczegółowo opowiedziała Filipowi zajście ubiegłej nocy

— Ależ matko! jeśli rzeczywiście człowiek zakradał się do pałacu w nocy, nie możesz z tego wprost zaraz wnosić, żeby to był kochanek Genowefy i żeby go w ogóle Genowefa przyjmowała? Mógł być to pospolity złodziej.

— Otóż masz dowód, że Genowefa kochanka przyjęła i że już poprzednio oboje się umówili ze sobą o miejsce i czas shadzki.

Tu wyjęła z kieszeni bilet Raula, pisany do Genowefy i pokazała go Filipowi.

Filip czytając go zmarszczył czoło.

— Przekonuję się, że rzeczywiście przyjmowała kochanka. Zatem istnieje dla nas niebezpieczeństwo.

— Cóż zamyślasz zrobić teraz? Najprzód poznajesz ty to pismo?

— Nie.

— Nie pisał czasem Raul tego?

—Matko, przeczytaj ten bilet uważnie. Musi ci podpaść nadzwyczajna poufałość tego człowieka, Raul zaś zna się z Genowefą dopiero od kilku dni nie podobna zatem przypuścić, żeby w tak poufały sposób mógł się odzywać do niej. To nie jest Raul stanowczo. A teraz słuchaj matko. Mówiłaś ty już komu o tym wypadku?

— Tylko ogrodnikowi i jego zobowiązałam, żeby nikomu o tem nie wspominał,

— To dobrze. Otóż kochanek Genowefy nie przybył tu z pewnością po raz pierwszy i ostatni. Będzie chciał niezawodnie popróbować szczęścia częściej. Otóż użyjemy środka, przez prawo w takim razie nam dozwolonego i pozbędziemy go się na zawsze. A wiesz matko jak to ma się stać? Otóż każemy ogrodnikowi posłać mu kulkę w serce. A teraz chodźmy do ogrodnika.

— Hieronimie — rzekł Filip do niego — słyszałeś od mojej matki, że w ciągu ostatniej nocy zakradał się ktoś do ogrodu.

— Tak panie baronie, widziałem naocznie ślady tego łotra.

— Hieronimie, masz ty dubeltówkę?

— Mam.

— Otóż począwszy od godziny dziesiątej wieczora do drugiej w nocy będziesz stał na czatach. Nabijesz dubeltówkę dobrze kulami i bez skrupułu strzelisz do tego łotra, który się będzie do ogrodu zakradał, ktokolwiek by on był. Rozumiesz? Ani słowa komukolwiek, żeby nikogo nie przestraszać.

— Już pani baronowej przyrzekłem milczeć jak ściana... ale łotra uprzątnę, niechby mi się tylko pokazał, Mam oko dobre i jeśli się Panu Bogu spodoba, położę go jak królika.

— No Hieronimie, liczę też na ciebie.

Brzy tych słowach wsunął mu sztukę złota do ręki.

Wracając z powrotem do mieszkania, zapytała baronowa,

A gdyby to był Raul?

— Byłoby to dla nas prawdziwem szczęściem gdyby to był Raul powtarzam, byłoby to niesłychanem szczęściem. Bylibyśmy odrazu panami całego majątku.

Baronowa mimo, że była kamien

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA"

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**
**One Year $1.50, Six Months 75c.**

ADDRESS:
A. F. Bautro, Publ. & Editor.
**185 E. 3. Street.**
Bet. Aves. A & B.—New York, N.Y.

Rates of advertising are as fallows:
One inch annually..... $12.00
One „ half yearly.....6.00
One „ quarterly .....3.00
One „ monthly.....1.00
One „ Once .....50
Rates of advertising can be obtained at the office:
*185 E. 3rd St.*

Wszystkie przekazy pieniężne oraz Korespondencje dotyczące Wydawnictwa i Redakcji proszę adresować:

All money - orders and all correspondences ought to be addressed to:

A. F. BAUTRO,
Publisher and Editor.
*185. E. 3 str. N. Y. City.*

**Nasi Agenci.**

Na New York: p. A Menczarski
„ Yonkers: p. B. Kossakowski
„ New Britain, Conn. G. Kalinowski.

*Uwaga*: Kto nie otrzymuje „Gazety Polskiej" regularnie niechaj doniesie o tem do Redakcji.

*Ofis „Gazety Polskiej"* otwarty jest od godziny 7mej rano do 8mej wieczór, w niedzielę od 9tej rano do 3ciej po poł.

*Prywatne pomieszkanie*, **191 E. 2** *str.*

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

# Ziemie Polskie.

## KRÓLESTWO.

Ø Bracia nasi pod Moskalem doznali znowu jednej „ulgi", a mianowicie dozwolone zostało przyjmowanie depesz w języku polskim na wszystkich stacjach. Do niedawna można było telegrafować w Królestwie choćby po chińsku, byle nie po polsku!

Ø Z Odessy zaś donoszą o dalszych aresztowaniach — nie wiadomo, za co. Napadają w nocy nawet kobiety, rewidują i przetrząsają wszystko — wobec żandarmów kazano się ubierać 18-letnim pannom, nie szanując sromu panieńskiego. Barbarzyństwo wyprawia znowu swe orgie.

Ø W gazetach warszawskich pełno skarg na upadek rolnictwa, ceny zboża spadają coraz więcej, a ratunku z nikąd. Nawet radzić nie wolno, bo car-wyraźnie zakazał to zebranym ziemstwom.

Ø Kościół W W Świętych w Warszawie. Budowa kościoła W W. Świętych, trwająca od 37 lat, już prawie zupełnie skończona. W tych dniach w konsystorzu warszawskim odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu budowy. Ułożywszy rachunki i zgromadziwszy fundusze na zapłacenie należności, komitet wykonanie reszty drobniejszych robót powierzył dozorowi kościelnemu, a sam postanowił rozwiązać się, ponieważ zadanie swoje ukończył. Koszta budowy wynosiły 560.000 rubli. Komitet budowy kościoła zawiązany został w roku 1858, należeli wówczas do niego: prezes ks. biskup Dekert, p. Ludwik Górski, ks. J. Lubomirski, ks. Woyno, Bronisław Skarzyński i inni.

Ø Z Warszawy donoszą: Ułaskawionych wskutek manifestu przestępców pospolitych już wszystkich wypuszczono, natomiast wielu przestępców politycznych dotąd zostaje w więzieniu. W kilku zakładach karnych przyszło do bójek między strażą więzienną a przestępcami pospolitymi, gdy ci ostatni, po odczytaniu im ułaskawienia, mimo wezwań, nie chcieli opuścić więzienia zasłaniając się ostrą zimą.

Ø W urzędowym „Zbiorze praw" rosyjskich ogłoszono o zamianie okręgu górniczego w Królestwie Polskiem na okręg górniczy zachodni oraz o utworzenie oddzielnego okręgu północno zachodniego. Zarząd zakładów górniczych rządowych w Królestwie Polskiem został równocześnie zniesiony. Dla zarządzania zakładami górniczemi rządowemi i prywatnemi oraz szkołą sztygarów w Dąbrowie górniczej utworzony został zarząd okręgu górniczego zachodniego we wsi Suchedniów w gub. kieleckiej. Zakłady górnicze w zachodnich guberniach państwa od roku 1895 urządzone zostaną na podstawie ogólnych przepisów, obowiązujących w Rosji.

Ø Hurko w kozie! ale nie feldmarszałek, dawniejszy-gubernator, (bo ten wypoczywa po swej „chwalebnej pracy" pod lazurowem niebem we Włoszech) — lecz syn jego, kapitan jeneralnego sztabu, Wasilij Józefowicz.

Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się po Warszawie, tak że prawdziwy ten fakt stał się zanadto głośnym, nie można go było zatem udusić.

W dniu 6 lutego w godzinach popołudniowych, jak zwykle, przejeżdżał teraźniejszy jenerał-gubernator hr. Szuwałow z Belwederu przez Nowy Świat do Zamku z siedzącym na koźle obok stangreta Czerkiesem. W prost ul. Chmielnej spotyka w dorożce jadącego kapitana Wasila Józefowicza Hurkę; ten atoli nie uznał za stosowne oddać następcy swego „papaszy" przynależnej czci....

Przejechał, nie spoglądając na swojego zwierzchnika.

Hr. Szuwałow zatrzymał powóz, podniósł się, spojrzał za oddalającym się kapitanem i coś z cicha zawyrokował.

Na ulicy robi się rojno.

Ludzie się zatrzymują i gapią. Z kozła zeskoczył Czerkies i podążył pewał za uciekającą dorożką, — a dogoniwszy ją, zatrzymał konie.

Wasilij Józefowicz wrócił pieszo przed oblicze swego zwierzchnika.

Stał na środku ulicy, jak pal wyprostowany i jak struna wyciągnięty „z kozim rogiem", słuchając ostrego „wygaworu" Jego Ekscelencji, który w zakończeniu zawyrokował:

— Siejczas na hauptwachtu (natychmiast do aresztu).

I Wasilij Józefowicz przesiedział 24 godzin w kozie.

Co też jego „papasza" na to powie? *„Dziennik Chicagoski".*

Ø Dnia 5 bm. zmarł na Jasnej Górze przeor OO. Paulinów ks. Piotr Kubacki w 79 roku życia swego. Ks. Piotr Kubacki jako przeor Jasnej Góry położył około niej wielkie zasługi przez restaurację kościoła i klasztoru, jako też naprawę wałów klasztornych. Za jego rządów klasztornych przypadł obchód 500-letniego jubileusza Jasnej Góry. Był to wielce świątobliwy kapłan. Wieczny odpoczynek Jego duszy.

## GALICJA.

Ø Ingres księcia biskupa Puzyny do Krakowa odbył się w czwartek. Na dworcu kolei żelaznej zebrało się liczne duchowieństwo z miasta i dyecezji, prezydent wraz z radcami miasta Krakowa, naczelnicy administracji, sądownictwa, profesorowie uniwersytetu i bardzo liczna publiczność. O godzinie pół do 3 nadjechał pociąg ze Lwowa i z klasy I wysiadł książe biskup wraz z swym kapelanem. W sali na dworcu przemówił do księcia biskupa prezydent miasta p. Friedlein, za co książę biskup podziękował. Z dworca pojechał powozem książę biskup przez ul. Florjańską do kościoła Panny Marji, gdzie go oczekiwał ks. infułat Krzemiński z duchowieństwem miejscowem. Kościół był rzęsiście oświetlony. Książe biskup odpowiedział na przywitanie podniosłemi słowy, potem udał się do wielkiego ołtarza, złożył adorację Najśw. Sakramentowi i przybrany pontyfikalnie, udzielił wszystkim swego błogosławieństwa. Z kościoła Panny Marji pojechał do pałacu arcybiskupiego. Podczas ingresu księcia biskupa biły wszystkie dzwony kościelne, a także stary Zygmunt na Wawelu.

Ø Wystawa lwowska zaczyna już przynosić błogie owoce. W Galicji zawięzuje się „Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego". Zadaniem Towarzystwa ma być: 1) wpływanie na kupującą publiczność, na władze i instytucje publiczne, aby wszelkie swe potrzeby zaspakajały wyrobami krajowego przemysłu, 2) zaznajamiać ogół z temi wyrobami krajowego przemysłu, rozgłaszać je i zacząć budzić odwagę u przemysłowych przedsiębiorstw, wskazywać, gdzie i jakie są dla nich odpowiednie warunki i użyczać im moralnej pomocy, rozszerzać wiedzę w zakresie różnych gałęzi przemysłu, wywoływać i wspierać wydawnictwa dzieł przemysłowych, urządzać czasowe lub stałe wystawy krajowych wyrobów, popierać u władz przemysł krajowy i bronić go, gdziekolwiek byłby zagrożony. Szczęść Boże!

Ø Sejm galicyjski został zamknięty. Jedną z najważniejszych rezolucji, jakie powzięto w ubiegłej sesji, jest rezolucja dotycząca popierania parcelacji wielkich obszarów ziemskich w Galicji.

Ø Policja krakowska zauważyła, że około Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie krąży zanadto często Jan Gil, czeladnik stolarski, podejrzany o kradzież. Aresztowano go i znaleziono przy nim 1.500 złr. w gotówce, oraz recepis pocztowy na sumę 25 złr., przesłaną z Tarnowa Szczepanowi Domaradzkiemu. Okazało się, że obaj okradli panią Hupkową. W mieszkaniu Gila znaleziono rożne cenne przedmioty.

## KSIĘSTWO.

Ø Z Wielu stron donoszą, że dziczyzna cierpi bardzo w skutek mrozów. Często można spotkać nieżywe sarny — ofiary głodu i zimna. Kuropatwy podlatują aż na podwórza, a zające obgryzają drzewka w szkółkach. Mieszkańcy mało dbają o zwierzynę, co się później zemści. W imię ludzkości należałoby podrzucać biednym zwierzętom pożywienie!

Ø Na Wiśle rozpoczęły prace łamaniu lodu, wszystkie do tego przeznaczone parowce udają się do Piekła. Praca trwać będzie dniem i nocą.

Ø Firmie S. Bendlewicz i Sp. w Pleszewie przyznano na wystawie lwowskiej *medal srebrny* za wystawione rozmaite wyroby dewocyjne.

Ø Z Więcków skarzą się na korowody, jakie czyniono amatorom tamtejszym, pragnącym urządzić teatr amatorski. Wszystko z powodu, że pan amtsvorsteher nie zna języka polskiego. Ludność bardzo rozdrażniona—i słusznie, boć urzędnicy są dla ludności, a nie ludność dla urzędników.

Ø W Tucheli ustaje tyfus. Próbki wody przesłane do rewizji do Gdańska wykazały, że w rzece tutejszej nie ma zarazków tyfusu.

Ø Gniew. Tutejsza cukrownia nie zostanie zwinięta, odnośna wiadomość „Geselligera" była bajką.

Ø Pelplin. Zwłoki właściciela Pomierskiego nadejdą wkrótce i odbędzie się pogrzeb. Jak wiadomo, utonął P. na okręcie „Elba".

Ø Grudziądz. Tutejsza gmina katolicka pożyczyła od kasy prowincyalnej 12.000 m. na powiększenie plebanii i na cmentarz.

Ø Chełmno. Przy tutejszem katolickiem gimnazjum rozpoczął się w ubiegły wtorek piśmienny egzamin abituryencki, ustny odbędzie się dnia 15 marca; składać będą egzamin 19 wyższych prymanerów i jeden ekstraneusz.

Ø Krojanka. Właściciel Głupczyna p. Orlowius zamierza majątek ten rozparcelować.

☞ Płaćcie za „Gazetę Polską"

☞ Składajcie na Skarb Narodowy.

☞ Uczcie dzieci po polsku.

**Dr C. B. HAM** | **Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.**

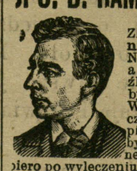

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choroby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wyciąga robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honoraryum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:

**Dr. C. B. HAM,**
**Box 34, Toledo, Ohio.**

**F. Majewski i Syn**
*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
**New York**

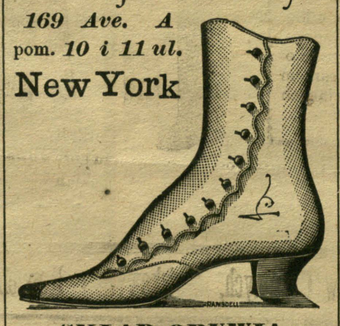

**SKŁAD OBUWIA**
dla dam mężczyzn i dzieci.
**Wybór pantotofelków**
damskich i męskich

Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**

Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

**HURTOWNY SKŁAD**
Sukna
*Wprost z fabryk*, tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
**H. M. Zalzberg**
62 Orchard st., NEW YORK.

***Fabrykant i Importer***
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

**Fr. Brodzki i Ska.**
*Czesko - Polski*
**BANK**
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.
*New York, N. Y.*

Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.




**M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.




M. Mackler
11 Essex st. New York.

**Polski Lekarz**
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
56 1-sza ul. pom. 1 i 2ave. New York.

**Polski Lekarz**
**DENTYSTA**
Dr. S. A. Fisher,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
**— Ceny przystępne !! —**
*Dr. S. A. Fisher.*
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

**Kawiarnia Polska**
**L. ROMANOWSKIEGO.**
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

**L. A. KRYGER**
**Gospoda polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, – – N. Y

**NEW RENWICK**
**HALL**
193 — 2 ulica
*pom. Ave. A. — B.*
Sala do tańców i na wesela i mniejsza sala na mityngi dla Towarzystw.
*J. Birnbaum*

**Zakład masarski**
**L. ELLENDA,**
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*
Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.
☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

J. Szumski. A Szumski.
**I. SZUMSKI i SYN.**
PIERWSZORZĘDNY
**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
Robota najlepsza.
**Tanio i Prędko!**

---

nego serca zadrżała, ale nic nie odrzekła.

— A teraz mówmy o Genowefie, kochana matko. Jakoż, był doktor?

— Był.

— I cóż powiedział?

Tu baronowa powtóre opowiedziała Filipowi rozmowę swoją ostatnią z lekarzem.

— Bardzo dobre? A więc odtąd matko pamiętaj, żeby Genowefa dostawała po dwie łyżeczki mikstury. Wszystko się jaknajwyborniej składa, tylko jeszcze jednę ostrożność trzeba przedsięwziąść,

— Jaką?

— Musisz matko przez kilka następnych nocy czuwać nad Genowefą. Pozostawaj przy niej tak długo dopóki można. Jeśli będzie miała umówioną schadzkę, po jej zachowaniu się spostrzeżesz, czy kochanek ma przyjść,

—Masz słuszność, rozpocznę czuwać zaraz od dziś,

Po obiedzie Filip powrócił napowrót do Paryża.

Około dziesiątej godziny baronowa poszła do pokoju Genowefy która było tak zbolała i osłabiona że baronowa musiała jej pomódz rozebrać się i położyć do łóżka

— Jaka też to dobra ta pani baronowa dla swej panny do towarzystwa, Pielęgnuje ją jak własną córkę.

Genowefa jak mogła tak dziękowała swojej trucicielce. Baronowa choć czuwała przy niej do dwunastej godziny nie zauważyła żadnego niepokoju. Powiedziawszy sobie zatem, że w tym dniu kochanek jej nie przyjdzie, poszła na spoczynek.

Czytelnicy wiedzą, że Raul miał przyjechać w następną noc do Brysur-Marne, pozostawimy więc w spokoju napróżno oczekującego ogrodnika, który zziębnięty i skostniały poszedł o drugiej godzinie na spoczynek. W następnym dniu zdał raport baronowej,

— No dziś z pewnością będziesz szczęśliwszym, bądź przekonany, że dziś w nocy złodziej przez płot będzie się dobijał.

— Pragnąłbym rzeczywiście bardzo tego bo jeśli Pan Bóg jest dla uczciwych ludzi to dla złodzieja są kule,

— Będziesz za to dobrze wynagrodzonym.

Baronowa odeszła do pokoju swej panny do towarzystwa. Zastała Genowefę śmiertelnie bladą.

Napróżno biedaczka usiłowała się podnieść.

Piętno śmierci wyryło się aż nad to wyraźnie na jej twarzy.

Baronowa kazała jej odpoczywać w łóżku, Genowefa zdołała zaledwie wypić szklankę mleka, podanego jej przez baronową. Naturalnie że bez trucizny znowu się nie obeszło.

Około szóstej godziny wieczorem zaczęła się Genowefa ożywiać. Myślała o Raulu Oh! dla niego chciała żyć... dla niego jedynie!

Rozdrażnienie moralne nie uszło uwagi baronowej,

— A więc to zapewne na dzisiaj ukartowaną została schadzka,

Genowefa bez cudzej pomocy zdołała się ubrać zeszła na dół, usiadła przy stole i z ożywieniem rozmawiała z baronową, która jednakowoż poznała że ożywienie to nie było naturalne. A zatem działała pod jakimś wpływem, Czuła i coraz się więcej przekonywała, że schadzka ma się odbyć dziś w nocy.

Wybiła godzina dziesiąta. Baronowa nagliła swą pannę do towarzystwa aby się udała na spoczynek.

Połóż się spać, moja droga, spoczynek ci z pewnością bardzo potrzebny.

— O nie pani, dziś wyjątkowo jestem wesoło usposobiona, dla tego bym nawet bardzo prosiła, abyś mi pani pozwoliła nie przyjmować dzisiaj lekarstwa.

— Dla czego moje dziecię?

— Bo po każdorazowem zażyciu czuję większe jeszcze cierpienia jak przedtem. Doktor musiał się pomylić, zapisując mi takie lekarstwo.

— Trudno, muszę się zgodsić z twoją wolą, moje dziecie, choć wiem że nie masz słuszności — odpowiedziała baronowa, czując że przymuszanie Genowefy do picia lekarstwa w tej chwili byłoby niezręcznością — w każdym jednak razie radzę ci i żądam byś wypoczęła, a ja w tym czasię dotrzymywać ci będę towarzystwa.

Choć Genowefę obchodziła dobroć baronowej, uległa w końcu żądaniu, ażeby się oprzeć o ramię baronowej, która w ten sposób swoją pannę do towarzystwa odprowadziła do pawilonu. Następnie wyjęła z kieszeni gazetę i zaczęła głośno czytać. Genowefa słyszała tylko głos baronowej odbijający się o jej uszy, myśli miała zwrócone gdzieindziej, myślała o swojem blizkiem zobaczeniu się z Raulem. Od czasu do czasu można było poznać po niej niepokój i drżenie.

— Jeśli dłużej tu pozostanie, z pewnością nie zobaczę się z Raulem.

Baronowa tymczasem ani myślała poprzestać. Czytała dalej i co chwila spoglądała ukradkiem na Genowefę. Ironiczny śmiech igrał wtedy na jej twarzy.

— Nie myliłam się nadchodzi chwila,

Tymczasem Genowefa już dłużej wytrzymać nie mogła,

— Pani baronowo! nie męcz się pani! bardzo proszę, aż wstyd mi. że mi tak pani usługuje, mnie swej słudze:

— Wcale mnie nie męczy, moja droga, posłuchaj tylko: Nogent sur Marne.— Wczorajszej nocy złoczyńcy wdarli się przez moc do własności bankiera... Widocznym ich zamiarem było, ażeby bankiera zrabować. Pomoc ogrodnika i dwóch potężnych brytanów przeszkodziło wykonaniu zamiaru. Złoczyńcy uciekli, pozostawiając w parku żelazne szczypce i pęk wytrychów.— Władze sądowe zajmują się wyśledzeniem zbrodniarzy.

Tym razem Genowefa słuchała, śmiertelne dreszcze przechodziły jej po ciele. Oczy jej znowu z niespokojem spojrzały na zegar.

Wskazówki wskazywały jedenastą.

Pani de Garennes cieszyła się w duszy widząc wzruszenie swej panny do towarzystwa

— Przeraża mnie to wprawdzie że okolice Paryża są tak niepewne. Cóż powiesz kochana Genowefo na to, że przedwczorajszej nocy i my znajdowałyśmy się w prawdziwem niebezpieczeństwie.

— W prawdziwe niebezpieczeństwie, powtórzyła Genowefa drżącemi ustami.

— Tak w okropnem niebezpieczeństwie. Łotr jakiś zakradł się przez płot do parku i był tu nawet w pałacu. Ale drugi raz pewnie bez pamiątki nie odejdzie a prawdopodobnie zostanie zostanie tak przyjęty, że choćby nawet chciał, niezdolen będzie powrócić. Przedsięwzięto energiczne środki

— I co to za środki?—zapytała w najwyższym niepokoju i rozdrażnieniu Genowefa.

Genowefa jęknęła tylko boleśnie ale tak boleśnie, jakby jej serce pęknąć miało.

W tej chwili usłyszano w ogrodzie strzał,

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Rozmaitosci

Gdzie potrebują najwięcej papieru? Pomyśli sobie może nie jeden, że Francja lub Anglja, jako kraje najwięcej ucywilizowane stósunkowo też najwięcej papieru potrzebować powinny. Bynajmniej. — Krajem błogosławionym dla fabrykantów papieru jest półwysep Korea w Azji, nie dlatego żeby tam najwięcej pisać miano, lecz papier znajduje w tym kraju najrozmaitsze zastosowanie, I tak Koreńczyk ma szyby papierowe napuszczane olejem, kapelusz papierowy, nawet chodniki, dywany, płaszcze nieprzemakalne od deszczu wyrabiają się z masy papierowej, stosownie przyrządzonej. Industrja ta kwitnie na Koreji w tak wysokim stopniu, że nawet do Chin towary tej gałęzi przemysłu z półwyspu się wysyłają, a wiadomą jest rzeczą, że Niebieskie Państwo (Chiny) w tym względzie do dość znacznej doszło doskonałości.

Jaką monetą zapłacą Chiny po ukończeniu wojny odszkodowanie Japończykom? Oto kwestja, nad którą dzisiaj już zastanawiają się ludzie. Chiny bowiem dopiero od r. 1890go wprowadziły pewien rodzaj systemu monetarnego, ale gotówka jaką rozporządzają, okazuje się niewystarczającą dla operacji handlowych olbrzymiego państwa. Gdy zatem nadejdzie smutna chwila wypłaty haraczu wojennego, będą musieli Chińczycy, posiadając za mało monety bitej, uciec się do sztab srebra i złota, jakiemi dzisiaj wewnątrz państwa płacą w handlu; Chińczyk dłutem i młotkiem odrębuje taką tylko ilość szlachetnego metalu jaka odpowiada wartości kupionego przezeń przedmiotu. Tymrazem wszakże nie będą synowie nieba chyba potrzebowali dłuta i młotka, albowiem Japończycy wezmą pewnie sztaby w całości.

Szczęście rodzinne. W Fuestenhut pod Wirtenbergiem w Czechach, jeden z obywateli miejscowych, Jerzy Fuchs, obchodził w tych dniach 94tą rocznicę urodzin w pełni zbrowia i rzeźkości umysłowej Trzykrotnie owdowiały, obecnie żyje z czwartą małżonką w jak najszczęśliwszem stosunku. W r. 1888 chrzcił 32 dziecko! Całe to potomstwo pozostaje po dziś dzień przy życiu. w liczbie tej 22 synów, wszyscy odbywali w swoim czasie służbę wojskową.

Zmarły zabił żywego Z Włoch donoszą o dziwnym wypadku jaki się wydarzył niedawno przy pogrzebie w Wenecji. Kiedy orszak pogrzebowy odprowadzał zmarłego na wieczny spoczynek, jeden z niosących trumnę pośliznął się i upadł, a spadająca trumna tak nieszczęśliwie uderzyła go w głowę, że biedak żyć przestał. W ten sposób zmarły zabił żywego.

Włościanka w senacie. Zabawne zajście zdarzyło się niedawno w kasacyjnym departamencie senatu w Petersburgu. Na sali, obok luminarzy adwokatury, zasiadła włościanka, przybyła pieszo dla obrony swej sprawy. Każdego przemówienia nadprokuratora baba słuchała stojąc i niecierpliwiła się, że na nią kolej nie przychodzi Gdy wreszcie wywołano jej sprawę, wystąpiła rezolutnie, wołając co sił starczyło:

— Prześwietny sądzie! Gołodajeżłą! Tomy powinniśmy dziedziczyć! Dalibóg, że cni łżą.

Przewodniczący uśmiechnął się i kazał jej usiąść, a po rozejrzeniu sprawy, oświadczył, że ją wygrała.

Najwyższy gmach na świecie, przewyższającym o wiele znane dotychczas kolosy budowlane, jest dom towarzystwa ubezpieczeń „Manhatan" w New Yorku. Olbrzym ten, zdający się uragać wszelkim pięcio i sześcio piątrowym kamieniczkom, posiada 16 zamieszkałych piętr i wznosi się 115 metrów po nad poziom ulicy. Szkielet całego gmachu jest zbudowany ze stali i spoczywa na podwalinach stalowych. Fundamenta jego zagłębiają się w ziemię na 18 metrów. Materjał użyty do tej budowli przedstawia olbrzymią wagę 30 miljonów kilogramów. Razem stanowi to dziś najwyższą zamieszkałą budowlę na świecie całym.

— Chińczycy nie mają słupów telegraficznych dla tego by cień od nich nie opadał na groby zmarłych przodków, Wszystkie druty telegraficzne są ukryte w ziemi.

— W wagonie dla królowej Wiktorji znajduje się sprężyna za dotknięciem której królowa może każdej chwili cały pociąg zatrzymać.

— Słonie, gdy im muchy dokuczają, zrywają gałęź z drzewa i nią opędzają się natrętom.

☞ Kto chce trzymać powieść w zeszytach, która 16 marca pierwszy numer wyjdzie, niechaj się zgłosi do Redakcji listownie lub ustnie. Pojedyńczy zeszyt będzie kosztował 5¢, rócznie tylko 2 dol.

## Echa polskie.

‖ „General" Rybakowski wyjeżdża w tych dniach z Buffalo do Washingtonu, gdzie się spodziewa otrzymać posadę rządową jako inżynier. (?)

‖ Ks. Stefanowicz przybył do Manitowoc, Wis., w celu sprawowania obowiązków kapłańskich w domu Przytułku Sierot.

‖ Na Lake View w Chicago dnia 1 maja p. Adam Szwajkart otwiera nową aptekę. Dotychczas w tamtej stronie polskiej apteki nie było.

‖ W Wilkesbarre, Pa., ob. J. Wyruchowski został skazanym na zapłacenie $100 kary i kosztów procesu.

‖ Ex ksiądz Barszcz, moskiewski sługa, wciąż kolektuje pieniądze w New Yorku i okolicy na niby na Dom Emigracyjny. Rzecz prosta, chowa je do własnej kieszeni.... Wartoby jego schować za to — do kozy. *„Kurjer Polski"*

‖ Chicago, Ill., Dwaj młodzi polscy adwoci pp. M. Drzemała i J. F. Smulski zawarli spółkę — i prowadzą wspólne bióro w Metropolitan Block, Randolph róg La Salle. Najlepszego powodzenia!

‖ Wydział Oświaty Ligi Polskiej po porozumieniu z sekr. zarządu Ligi, postanowił drugą ze sformowanych przez siebie bibliotek, przeznaczyć dla Agencji tejże Ligi w Ludington, Mich. W tych już dniach biblioteczka zostanie doręczona Agencji. Biblioteczka powyższa składa się ze 100 oddzielnych oprawionych tomów.

‖ W Buffalo, N. Y., Szesnastoletnia Józefa Skokowska, idąc we środę rano do swej przyjaciółki mieszkających o kilka „bloków" od jej mieszkania, przechodziła przez próżne loty, na których płonęły śmiecie, zapalone przez chłopców. W pobliżu Leveloy ul. poczuła jakiś szczególniejszy swąd i kiedy się obejrzała, spostrzegła ku największemu swemu przerażeniu, że suknie jej stoją w płomieniach. Na krzyk dziewczyny przybiegł w pobliżu znajdujący się policjant, który jej dopomógł do ugaszenia palących się sukien, lecz Józefa odniosła tak ciężkie poparzenia na rękach twarzy i nogach, że musiano ją odwieść do szpitala Fitch, gdzie lekarze uważają jej stan za bardzo niebezpieczny — sądzą, że trudno ją będzie utrzymać przy życiu.

‖ W Lincoln, Neb, skończył się pomiędzy ks. biskupem Scannelem a „niezależnymi" schyzmatykami polskimi proces o własność kościoła polskiego w Omaha, Schyzmatycy przegrali; kościół pozostanie w rękach katolickich.

‖ W Calumet, Mich, założone zostało niedawno Kółko dramatyczne; rozwija się bardzo pomyślnie.

‖ W Mc. Keesport, Pa, Michał Sowericz padł ofiarą niezwykłego wypadku. W miejscowości tej eksplodowała wielka kadź z kwasem siarczanym, a część jej ważąca 2000 funtów, wyrzucona w powietrze, spadła na dach sąsiedniego domu. W domu tym spał w górnym pokoju Sowericz, który też został zabity.

W Hackencack, N. J. Czterna stoletni Adrzej Salwiński ślizgał się na zamarzniętej rzece Hackensack, lód zarwał się pod nim — i nieszczęśliwy zniknął pod wodą. Siedmioletnia jego siostrzyczka Mania widziała ten wypadek. Matka stała też nad brzegiem, ale od przerażenia straciła całą przytomność. Mała Mania zaś pobiegła na lód i gdy Andrzej wypłynął na wierzch z przerębli, pochwyciła go za kołnierz surduta — i trzymała tak długo, aż nadbiegli starsi — i uratowali chłopca.

‖ W Stanach Zjednoczonych istnieje przeszło 60 towarzystw polskich im Puławskiego.

‖ W Scranton, Pa. odbyło się polskie przedstawienie teatralne. Odegrano piękny dramat „Obrona Częstochowy".

‖ W Pittsburgu Pa. zginęła straszną śmiercią pani Józefa Lesnowska licząca lat 33. Lokomotywa poszarpała ją na kawałki. Pozostawiła męże i dwoje małych dzieci.

‖ W Pittsburgu, Tow. Młodzieży Tadeusza Kościuszki otworzyło własny lokal, zakupiło meble i urządza właśnie bibliotekę. Bardzo pięknie!

‖ W Cleveland, O., kandydatem na prokuratora policyjnego jest adwokat polski p. H. Niedźwiedzki.

‖ Wiel. ks. Małusecki opuścił parafję polską św Wawrzyńca w Philadelphii; objął takową ks Tarnowski z Reading, Pa.

‖ W Priceburgh, Pa., spaliło się kilkanaście domów, Najwięcej straty wskutek pożaru ponoszą Polacy, gdyż kilku z nich utraciło nietylko swe domy, ale i ruchomości. W płomieniach zginął saloonista Józef Chochoryński i jego sześcioletni syn.

## Korespondencje.

### JERSEY CITY.

Jersey City, N. J., 8 marca 1895.

Szanowny Redaktorze!

Na posiedzeniu odbytem d. 7go bm. został wybranym nowy zarząd Biblioteki Kościuszkowskiej składający się z następnych obywatyli:

Wielb. ks. W. Kukowski, prezes; E, Szumski, wice prezez; M. Szumski. sekr. prot.; P, Piotrowicz, sekr. finans.; P. Ligowski, kasjer; N. Boczkowski, bibliotekarz; A Szymański, wice-bibl; J. F. Ziemkiewicz i T. Kołakowski, komisja nadzorcza.

Podług uchwał zapadłych na tymże posiedzeniu wszystkim Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Jersey City przysługuje prawo wypożyczania książek z wyż wymienione bibliteki na następnych warunkach

**A)** Wypożyczający książkę, zobowiązany jest złożyć kaucję 2 dol.

Uwaga. Kaucja sostanie zwróconą na każde żądanie stawiającego takową.

**B)** Opłacać podatek miesięczny 10 ct.

Uwaga. W tych to 10ciu ct. przysługuje prawo wypożyczania książek ile wypożyczający zdąży przeczytać w przeciągu miesiąca.

2) Dwie lub więcej książek jednorazowo nie wypożycza się nikomu.

3) Skoro wypożyczający zwróci pierwszą otrzyma drugą i t. d.

**C)** Wypożyczający książkę zobowiązany jest zwrócić takową najdalej w 30 dni od daty wypożyczenia.

Uwaga. Po upływie tego czasu podlega każe 3 ct. za każdy spuźniony dzień.

2) Książka winna być zwrócona w tem samem stanie w jakiem została wypożyczoną.

3) Jeżeli książka zostanie uszkodzoną przez wyrwanie kart, wartość takowej zostanie pokrytą z kaucji.

**D)** Towarzystwa dramatyczne wypożyczające książki teatralne, zobowiązane złożyć kaucję 1 dol. od egzemplarza, oraz 25 ct. za wypożyczenie.

Uwaga: 1) Jeżeli Towarzystwo wypyżycza książkę rozpisaną na rolę zobowiąże złożyć kaucję 25 ct. za każdą rolę, oraz 5 ct za wypożyczenie tejże.

2) Jeżeli rols zostanie zniszczoną, kaucja za takową przepada.

Wszelkie książki z „Biblioteki Kościuszkowseiej" wypożyczać można w poniedziałek, w środę, w piątek i niedziele każdego tygodnia od godzi 2giej popołudniu do 10 wieczorem

Posiedzenia odbywać się będą w podiedziałek pierwszy po pierwszym każdego miesiaca, kontrolowanie książek finansowych przez komisję nadzorczą co kwartał.

Na wniosek ob. Ziemeiewicza, postanowiono dać w maju amatorskie przedstawienie, wspólnemi siłam Tow. dramatycznych w Jersey City na dochód biblicteki. Odegranym będzie „Czartowska ława" obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami (Galasiewicza) Do zajęcia się urządzeniem tegoż przedstawienia, upoważnieni zostali ob. J. F. Ziemkiewicz, Bochomolski i niżej podpisany.

Polecając Sz. Polonii w Jersey City „Bibliotekę Kościuszkowską" założoną w celu kształcenia ducha i zapoznawanie się z historją polską, kreślę się z szacunkiem i poważaniem

M. Szumski, sekr. prot.

Odezwa do Sz. Redakcji. Pism polsko-amerykańskich

Niniejszej odwołujemy się do Szanownych Redakcji o zasilanie nowo założonej, Biblioteki Kościuszkowskiej" w Jersey City swą gazetę. Tusząc sobie, że Szan Redakcje nie odmówią naszej prośbie, mając na celu szlachetne podniesienie rodaków na wyżyny wiedzy, przysełać będą swoje czasopisma bezpłatnie.

Upraszamy o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy przez pisma polskie wychodzące w St. Zjedn. P. Ameryki i o łaskawe przysełanie takowych pod niżej wymienionym adresem.

„Polish Library" cor. 6 th and Monmouth st. Jersey City N. J,

### NEWARK.

Newark dnia 5 marca 1895 r.

Szanowny panie Redaktorze!

Upraszamy o łaskawe umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" niniejszej korespondencji:

Polski oddział Partji Robotniczej w Newarku N. J. urządza dnia 19 go b. m. wielkie zebranie Agitacyjne w sali pasiedzeń pod nr, 21 Prince st. Z powodu, iż w początku kwietnia mają się odbyć w naszem mieście wybory na urzęda miejskie. Pożądaną jest obecność każdego polskiego robotnika a zwłaszcza tych którzy już mają papiery obywatelskie.

Czas by już było, abyśmy wszyscy doszli do przekonania, że nie możemy się niczego spodziewać od obydwóch partji kapitalistycznych. A jedynie przez wybieranie na urzęda robotników, ludzi znajacych nasze potrzeby, i dążenia możemy dojść do polepszenia obecnych stosunków odpowiedni mówcy będą przemawiać w językach polskim i angielskim. Uprasza Szanowną polską Publiczność o liczny współudział;

Komitet.

### ZAPŁACILI ZA GAZETĘ POLSKĄ.

| | | |
|---|---|---|
| Teetar | New York | 1.00 |
| Prusiewicz | „ | 0.75 |
| Romalski | „ | 0.75 |
| Kucharski | „ | 0.75 |
| Wierzcholski | „ | 1.50 |
| Hendryk | „ | 0.75 |
| Serafiński | „ | 0.50 |
| Kurdelski | „ (W. farm) | 1.00 |
| Koniński | „ | 1.00 |
| Guiazdowski | „ | 1.50 |
| Niedziałkowski | Brooklyn | 0.75 |
| Łukowski | „ | 1.00 |
| Matuszkiewicz | „ | 0,50 |
| Cybart | „ | 1.00 |
| Gołuckiewicz | „ | 0 75 |
| Stankiewicz | „ | 0.25 |
| Ramela | „ | 0.50 |
| Roamlski | „ | 1.00 |
| Czechowski | „ | 0.75 |
| Obecny | „ | 0.75 |
| Rzepiński | „ | 0 75 |
| Pyła | „ | 0.75 |
| Januszewski | „ | 0 50 |
| Walicki | „ | 0 75 |
| Rogowski | „ | 1.00 |
| Makowski | „ | 1 00 |
| Chmielewski | „ | 1 00 |
| Janczerski | „ | 0 75 |
| Kozicki | „ | 1.00 |
| Rasz | „ | 1.50 |
| Olender | „ | 0,25 |
| Byczyński | „ | 0 50 |
| S. Smyk | „ | 0 75 |
| Kubicki | „ | 1.50 |
| Majchrzak | „ | 0.75 |
| Drobiński | „ | 0 75 |
| White J. | „ | 1 50 |
| Kozak | Milborn N. J. | 1.50 |
| Książkiewicz | Newark | 0·75 |
| Pankiewicz | „ | 0.75 |
| Radoniewicz | „ | 0.75 |

Upraszamy czytelników naszych którzy opłaciwszy prenumeratę nie byliby pokwitowani — by zawiadomili o tem naszą Redakcję.

185 E. 3 st. New York N. Y.


**Edward Kalgut**
**153 E. Hauston street.**
SKŁAD
**WIN I WÓDEK**
importowanych i miejscowych.
**Najtańsze** miejsce do kupowania win i wódek na **galony.**
Odstawa bezpłatna na New York i blizkiej okolicy.
Nie zapominajcie o **rodaku.**
Za 5 ¢ dobry kielich wódki.
Za 5 ¢ wielki kufel piwa.

**Baczność RODACY!**
**Jakub Cohen i SKA**
**Magazyn Ubran Męzkich**
**123-125** WALKER ST.
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok.
**NEW YORK**

**SALOON POLSKI**
Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.
**Franciszek Tałaszewski**
796 Newark Ave. Jersey City.

**Grosernia polska**
**Adolf Heilmann i Spka.**
*prędtem Lipinski.*
***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43–2)

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
**Jana Zielinskiego**
156 Delancey st. NEW YORK

**EMERY NOVAK**
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N. Y
18—17

**WALHALA HALL**
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str. NEW YORK.**
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posiedzeń Towarzystw.* Mówi się po polsku.
***J. Fliegeman,*** właść.
(48 9)

**M. Wisniewska**
**KOSCIUSZKO HALL**
*403 Henderson str.* róg 4-ej *Jersey City, N. J.*
**Wielki wybór** doborowych trunków jak: piwa, wina, wódek, likierów i cygar.
Obszerna **hala** dla posiedzeń towarzystw, wesel i prób teatralnych. — Tańce co sobotę i święto.
Wypuszczają się wygodne pomieszkania dla porządnych polskich familji po niskich cenach.

**APTEKA POLSKA**
**J. Weinstein**
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
☞ **Apteka otwartą całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway. cor. Market st.. NEW YORK. N. Y.

**T. D. JANICKI,**
**Farmy! Farmy! Farmy!**
40 akr dobrej roli, z tego 15 ście akr obrobione 4 akry obsadzone winem i drzewami owocowemi, reszta las. Cena 1.400 Dol dom i zabudowanie jest tylo warte.
Rzeczywiście niezwykła to okazja do nabycia dobrej farmy. Właściciel odumarł a pozostała samotna wdowa zmuszona jest pozbyć się takowej.
Oprócz tego mam farmy po rozmaitych cenach, jednę z 300 sta mórg urodzajnej ziemi, z domem zabudowaniem i inwentarzem, dalej mam dwupiętrowy dom z 3 akrami ziemi i 3 loty w mieście, razem $600 teu piękny dom sam wart 1.000.
Po dalsze informacie uprasza się zgłosić z dołączoną do listu marką pocztową do:
☞ **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J.** ☜

**DRUKARNIA**
**WŁASNA**
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

**Max Kobre.**
BANK 40
**Polski** **Canal St.**

Założony w roku —i—
1885 142 DIVISION ST.
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWKSY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gercken stwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41.
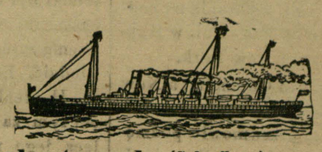
Sprzedał **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk, New York.**
Rotterdam BOOMPJES 54
Upoważniony przez senat w Hamburgu pod kaucją 20 000 mr.
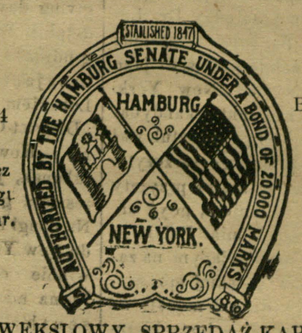

Hambu g BANHOFSTRASSE 9
Interes egzystuje od roku 1847.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.
☞ Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety. ☜
**391 Grand str.** — — **New York, N. Y.**

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**FEINBERG**
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt inny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**Zmiana Adresu.**
Przez przeszło 15 lat biuro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr. 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takowe. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.,** na kolei C. M, & St. P. położonej w naszych polskich koloniach
**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**
i nie potrzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w pobliżu dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1894, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy tę **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takową napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co, Milwaukee, Wis.

### Od Wydawcy.

Niniejszem podajmy do wiadomości Szan. Prenumeratorów, iż żadne inne kwity za prenumeratę od dnia dzisiejszego nie są ważne, jak tylko te, które noszą pieczęć i podpis wydawcy.

Upraszamy również o uiszczanie się z zaległej prenu numeraty, gdyż dwa lata już upłynęły od czasu jak „Gazetę Polską" wysyłamy, a jednak nie wielu poczuwa się do obowiązku uiszczania się z zaległej należytości.

Obecnie Agentura p. Menczarskiego rozpoczyna na nowo kolektę za „Gazetę Polską" upraszamy zatem ile możności pozbyć się starego długu.

Niniejszem uwiadamiam wszystkich Szan. Czyteluikow naszych w New Britan, Conn. i okolicy, iż z dniem dzisiejszym ***p. Gabryel Kalinowski*** zamieszkały pod nr. 95 Arch str w New Britan, Conn,, jest naszym agentem i kolektorem, który ma prawo załatwiania wszelkich spraw dotyczących „Gazety Polskiej" w tamtej okolicy. Spodziewamy się, iż Szan. Rodacy zamieszkali tamże zechcą łaskawie poprzeć reprezentanta naszego pod każdym względem i ułatwią mu pracę w tym kierunku.

*Wydawca.*

## KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Płaćcie z „Gazetę Polską".

‡ Prosimy popierać tych, którzy nas popierają, t. j. takich, którzy dają ogłoszenia do „Gazety Polskiej".

‡ W niedzielę dnia 3go marca w sali 295 E. 3 str. odbyło się walne zgromadzenie delegatów Towarzystw oraz Polaków szczerze zajmujących się sprawami żywotnymi tak tutejszej kolonji, jak również i sprawami obchodzącymi cały naród Rolski w celu wybrania na podkomisarza Skarbu Nar. Pol. w Rapperswylu na Stan New York.

Prezes komitetu Oddziału na New York i okolicę otworzył posiedzenie i w krótkiej przedmowie podziękował zebranym za tak liczne zejście się oraz i zainteresowanie się kwestję wielkiej wagi dla naszej kolonji. Ob. St. Domalewski przedstawił również zebranym cel, w którym zaproszeni zostali. Po wilu debatach i odczytaniu protokułu i sprawozdania sekret. fin. przystąpiono do wyboru podkomisarza. Postawiono trzech kandydatów, ob. Prussa, Dra Łapowskiego i ob. Rentza. W pierwszym balotowaniu większość posiadał Dr. Łapowowski, w drugim zaś balotowaniu pomiędzy Dr. Łapowskim a ob. St. Pruss ostatni nie znaczną większością przeszedł jako padkomisarz na stan New York. Najpierwszym był contra-kandydat Dr. Łapowski, który pogratulował ob. Prüss, otrzymanego zaszczytu. Rezultat wykorów został przyjęty z wielkim zadowoleniem, gdyż ob. Prus jest ze wszech miar Polakiem i człowiekiem zasługującym na zaufanie i poparcie w takiej sprawie. Najlepszym tego dowodem jest, że od lat kilku regularnie jest obierano kasjerem do wszystkic l komitetów obchodowych, wystawy lwowskiej, komitetu Oddziału Skarbu Nar. Pol. w Rapperswylu i t. p., a zatem jestto jeden z tych naszych Rodaków, który jeśli chodzi o jakąś sprawę polską, wszędzie i zawsze jest obecny. Brawo obywatelu! tylko dalej wytrwaj na tem stanowisku a usługa twa nie będzie zapomnianą i pominiętą.

Uchwalono również by podkomisarz złożył kaucję $500 na ręce Komisarza Skarbu p. E. J. Jerzmanowskiego. To zaś uczyniono litylko dlatego, by tym, którzy są przeciwni Skarbowi N. P. w Rapperswylu a tym samem i wszystkim tym, którzy tutaj ową sprawę popierają, uniemożebnić wzbudzanie jakichkolwiek niedowierzań w tym kierunku.

Po zapadłych a wyż wymienionych uchwałach Dr. Łapowski zabrał głos w kwesji obmyślenia środków zaradczych nad wyratowania od niechybnej śmierci na stołku elektrycznym w Sing Sing, rodaka Teofila Tuzikiwicza, który za zamordowanie swego spólnika w interesie, został przez Grand Jury w New Yorku na śmierć skazany. Ten sam T. Tuzikiewicz jest według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przy zdrowych zmysłach, a to może być sposobem do wyrwania go z obecnego położenia. Dalej Dr. Łapowski poruszył kwestję czytelni polskiej, która mogłaby być otwartą dla publiczności polskiej w New Yorku, a której celem było również złączyć wszystkich w jedno ciało bez różnicy wyznań społecznych lub politycznych.

Ob. Domalewski jako prezes komitetu i przewodniczący oa owym posiedzeniu powołał wszystkich zebranych pp. delegatów aby przez ogólne powstanie serdecznie podziękować doktorowi Łapowskiemu za szczere zajęcie się sprawą łowotną tutejszej kolonii.

‡ W tych dniach nabyliśmy ogromną ilość nowych czcionek i roboty drukarskie w naszej drukarni wykończone będą najlepiej, najgustowniej i jak najtaniej. Przyjmujemy wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jak: Konstytucje, afisze, bilety, nagłówki na papier listowy, koperty i t-p. Szczególnie polecamy naszą drukarnię wszystkim Szan. Towarzystwom.

‡ Podajemy również do wiadomości Szan. Rodakom, iż z w lokalu Redakcji otworzone zostało biuro sprzedaży kupna lot, domów, i wszelkich realności, jak również pośredniczy się w wydzierżawianiu domów farm i t. d. W razie potrzeby proszę się zgłosić ustnie lub listownie do spółki sprzedaży Realności gruntowej [Real Estate Office] pod nr. 185 E. 3-rd str. New York.

‡ W dniu 26 lutego br. odbył się proces Wacława Kowarskiego, o „Highway Robbery" tj. o rabunek dokonany na niemcu Heidenheiner, w nocy z dnia 29–30 listopada 1894 w pomieszkaniu ostatniego przy Lexinton ave. Heidenheimer wyjąwszy na Kowarskiego „warrand" zaaresztował go natychmiast i oddał sprawę sądowi w ręce. Oskarżony przesiedział w śledczym więzieniu przez trzy miesiące aż, do dnia sprawy tj. 26 go lutego br. ak się okazało to Heidenheimer będąc przyjacielem W. Kowarskiego, był również i jego rywalem. Kwestja się tak miała: Obaj przyjaciele przez 6 lat pracowali w pewnej firmie, w St. Louis; po zbankrutowaniu tejże przed 2 laty udali się do New Yorku. Podczas pobytu w New Yorku W. K poznał pewną pannę, której wdzięki oślniły go tak, iż pokochał ją. W krótkim czasie potem dla pracy wyjechał był do Philadelphii, zkąd od czasu do czasu przyjeżdżał, aby swemu sercu drogą i przyjeciela odwiedzić. Lecz ten przyjaciel wosobie Heidenheimera, nie był już więcej tym za co go uważał Kowarski, lecz jego rywalem, jego najzaciętszym wrogiem. A dlaczego? Co za powód? — Powodem tym oto była ta osoba, którą p. Kowarski kochał, gdyż ów niemiec starał się również o jej względy dla siebie. Widząc atoli, że w inny sposób nie uzyska je postanowił poradzić sobie w inny, a nie legalny sposób. Otóż w dniu 29go listopada znowu p. Korwarski przybył znowu do New Yorku w tym samym celu jak zwykle; bawił przez cały dzień „Danksgiving day" i powrócił do Philadelphii. W dniu zaś pierwszego grudnia 1894 r. ów wierny (?) przyjaciel idzie wraz z pewnym Lubekiem również niemcem do 5go „District-Court" i biorą „warand" na p. Kowarskiego za .... napad i rabunek, jadą do Philadelphii i aresztują go na mocy tego warantu, Na drugi dzień już sprowadzono go do New Yorku do Tombs, gdzie niewinnie osadzono go w więzieniu. Firma adwokacka Steuer & Rosenthal podjęła się jego obrony i udowodniła w sądzie, iż ów niemiec chcąc się pozbyć swego rywala i przyjaciela na jakiś czas z widowni świata, aby tym swobodniej mógł umizgać się do wyżej wspomnianej panny swego przyjaciela, kazał Korarsiego aresztować pod ciężkim zarutem rabunku. Sprawa ta toczyła się przed „Grand Jury". Adwokat E. Rosenthal prowadził indygację świadków. Sędziowie przysięgli po skończonej sprawie nie wstając nawet ze swych krzeseł orzekli, iż Wacław Korwarski jest przez nich uznany niewinnym.

‡ W kilku tutejszych pismach angielskich z dnia 1 go marca r. b. czytamy iż panna Walerja Neuman uczennica „Public School", podczas ostatniego egzaminu otrzymała w uznaniu dobrych postępów w nauce i szczególną pilność dyplom i złoty medal. Panna Walerja Neumam jest córką znanego Polonji w New Yorku Krakusa Oddz. III-go, ob. Walentego Neumanta. Dajemy tu taj przykład innym uczniom i uczennibom polskim zachęcając ich do postępu w naukach.

*Dom murowany w South Brooklynie jest do sprzedania z familijnego powodu pod bardzo przystępnymi warunkami. Informacja w Reale- Estate Office 185 E. 3-d street Bioro Redakcji.*

### Newark.

‡ W dniu Kwietnia odbędzie się bal Tow. Św. Kostki w sali „Ortels Hall" róg 15 street dokąd mamy nadzieje iż wszyscy Szan. Rodacy zechcą się zebrać dla poparcia tegoż Towarzystwa.

## Korespondencje.

### NEW YORK.

Brooklyn dnia 9 marca 1895r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić te pare słów w swojem piśmie.

Znowu mamy jeden więcej uścisk i wyzysk do zanotowania przez kapitalizm. Chcę tu przedstawić Szanownemu polskiemu duchowieństwu i Szan. po'skim tow. k ścielnym znaną firmę wyrobów kościelnych srebrnych i bronzowych Benziger & Bros, do jakiego firma ta doszła szelmostwa w wyzyskiwaniu ludzi którzy u nich pracuja. Nie dalej jak przed rokiem panowie ci t. j. Benciger& Bros zniżyli płacę wszystkim ludziom o 10 proct., pomimo iż roboty było dosyć, tak że najwyższa płaca tygodniowa wynosił: $12 poczęwszy od $7, nie dosyć na tem!— Dnia 7-go Marca r. b. ogłosili Panowie ci że każdy dostanie robotę od sztuki lecz ceny postawili tak nizkie że najlepszy i najprędszy robotnik przy 10 godzinnej pracy nie może więcej zarobić jak od $4 do $6 tygodniowo. Pomimo przedstawień pp. Benziger & Bros że żaden robotnik nie może robić za tak nizką cenę nie tylko ci którzy tu pracowali od lat kilku ale i ci którzy niedawno rozpoczęli nie chcą robić, jednakowoż nic to nie pomogło. Postanowiono strajkować. Pomiędzy strajkerami których jest 35, znajduje się 12 polaków

Upraszamy zatem Sz. Kolegów po fachu żeby żaden nie przyjmował pracy w tej firmie. A szczególniej prosimy Szan. pols. duchowieństwo i Szan. pols. Tow. kościelne które dają tyle rok rocznie zarabiać tej firmie ażeby wiedzieli jak wyzyskują ludzi gdy przeciwnie ciągną ogromne procenta od kupujących.

W imieniu polskich robotników pracujących w tej firmie

Michał Hoyar.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższej korespondencji.

Brooklyn dnia 7.go marca 1859 r.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o łaskawe umieszczenie w szpaltach swego pisma niniejszej korespondencji.

Czwarte roczne posiedzenie Tow. Pożyczkowo budowniczego K. Puławskiego odbyło się dnia 3-go marca 1895 r. pod nr. 310 Franklin Ave. na posiedzeniu tym został stary komitet na nowo potwierdzony w którego skład wchodzą: ob. Fr. Bogaczyński po raz 4 prezesem, ob. Jan Jaszczerski kasjerem po raz 4, Julan Dobrowolski vice prezesem po raz 4 i Jan Dobrowolski sekretarzem po raz 4. Następnie sekretarz odczytał raport finansowy który tu niżej w skróceniu jest podany.

Dochód od 22 Lutego 1891 r. do 20 Lutego 1895 r.

| | |
|---|---|
| Wstęp..... | $16 00 |
| Kary..... | 63 75 |
| Książeczki..... | 10.38 |
| Z banku wzięte..... | 41.00 |
| Procenta..... | 65.73 |
| Zwrócenie pożyczki | 609.79 |
| Zaciągnięcie pożyczki | 70.29 |
| Akcje..... | 1081.00 |
| Razem..... | 2296.94 |

Rozchód od 22 Lutego 1891 r. do 20 Lutego 1895 r.

| | |
|---|---|
| Wydatki zwrotne.... | $00 80 |
| Wydatki nie zwrotne | 26 43 |
| Procenta..... | 01.24 |
| Biuro..... | 63.56 |
| Zwrot Akcji..... | 743.50 |
| Złożono do banku... | 586.86 |
| Zwrot zaciągniętych pożyczek ... | 20.29 |
| Pożyczki członkom | $37 79 |
| W ręku kasjera.... | 17.37 |
| Razem..... | 2297.94 |

Powyższe rachunki przejrzeli i w swe podpisy zaopatrzyli F. Bogaczyński, Jul. Dobrowolski i Jan Jaszczerski.

Jan Dobrowolski sekret.
338 Stochlon st.

### *Odpowiedzi Redakcji.*

— Majewicz, L I: Za kwartał 40¢. Lecz co za powód?

— White Fr., N. Y. Poczta nadesłała nam „notice not found" z tego powodu Szan. Pan nie otrzymywał.

— Ex ks. Barszcz, Jersey City, Pan i ten, o którem wspominamy pójdziecie jeszcze razem tam gdzie pieprz rośnie. Kroki poczyniłem.

— White F., Brooklyn. Jeszcze $1.00, Dziękujemy.

— Dobrowolski, Brooklyn. W następnym numerze za późno.

**Potrzeba** natychmiast panien do szycia, które umieją szyć na maszynie i są prędkie w wykończaniu robót ręcznie.

Zgłosić się pod numer 338 E. 5 ta ulica blisko 1 ave. Nr 4 dzwonka. Można się zgłaszać przez cały tydzień.

*POSZUKIWANIA,*

**Mateusz Mikołajczewski** płockiej guberni, pow, lipnowskiego, mieszka w New Yorku lub Brooklynie od dwóch lat jest poszukiwany przez swego kuzyna Antoniego Dólnego. On sam luh ktokolwiek by o nim wiedział, raczy podać adres do Redakcji „Gazety Polskiej 185 E. 3 st. New York.

MIĘDZYNARODOWY
znakomity ŚRODEK przeciw
**REUMATYZMOWI,**
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
**PRAW MEDYCZNYCH**
przepisywany przez znak. lekarzy Dr. Richtera
**"ANCHOR"**
**PAIN EXPELLER.**
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F.Ad.Richter & Co., 17 Warren St., New York.
**29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.**
12 filij. Własne fabryki Szkła.
25 50 ct. *Na sprzedaż w New Yorku*
*Goworowski* 388 *E. Houston str*
*Weinstein* 72 *E. Broadway*
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

Potrzeba kilka operatorów do roboty „childing", „biglary" i „bejstry". Zgłosić się do Feiner & Wiener, *46-48 Willett st.* róg Delancey st. New York.

***Potrzeba*** natychmiast służącę do małej familji w mieście, możbyć osoba w starszym wieku.
Zgłosić się do Redakcji.

**We WILLIAMSBURGU**
(Brooklyn, N. Y.)
—— są do nabycia ——
*2 nowe, praktycznie zbudowane domy.*
Cena razem . . . $8,500.00
Dzierżawa razem **$768.00**
Suma wpłaty i dalsze warunki bardzo przystępne.
Domy te przylegają do siebie znajdują się w dobrym punkcie ulicy Humbold,
Bezpośrednia komunikacja z Grand, Houston st. i Broadway Fery.
Domy te mogą być sprzedane także z osobna z małą nadwyżką ceny.
*Uwaga*: Pomieszkanie w domach tych zawsze zajęte.
Oferty przyjmuje: Polish Rea Estate office, 185 E. 3. st, New York.

Za całą naukę leczenia się samemu w blednicy, hysterji, osłabieniach i wszelkich dolegliwosciach **tylko 10 dol.**
Mogę przychodzić do domów, wyjeżdżać w okolicę lub pisemnie
Po dokładnem zbadaniu osoby, przepowieść długość życia i wskażę wszelkie rady.
*Filozofii i Medycyny* *Dr. Rielewicz*,
Hoboken, N. J. Box 335.

H, Popper,
ZŁOTNIK i fabryka medali
**124 Essex ul. New York.**
Szanownym Towarzystwom i Publiczności poleca swoją fabrykę medali złotych, srebrn. i platerowanych. Wszelkie oznaki wojskowe i cywilne, premja, oznaki robotnicze, strzeleckie i tp. podług najnowszych wzorów. Wzory można każdego czasu zobaczyć. Zamówienia uskuteczniam szybko. Piszcie do H. Popper, 124 Essex st. New York.

Karatsonyi i Kmetz
HURTOWY I DETALICZNY
SKŁAD WIN
**Węgierskich.**
Wina nasze są zdrowe i czyste ponieważ sprowadzamy je z własnych winnic w Węgrzech, stojących pod kontrolą rządu.
*Karatsonyi & Kmetz,*
**54 - 2-ga Avenue,**
Róg 3-ej Ulicy. – NEW YORK.

„Washington Hall"
**A. Bentzig**
**139 Grand str. Brooklyn, E. D**
SKŁAD WÓDEK i WIN
po cenach destylacyjnych,
! Wyborne piwo i cygara !
Cały dzień świeży free lunch !
POOL i SALA DO POSIEDZEŃ.

OFFNER & CO.,
**Fabryka i skład**
KAPELUSZY
MĘZKICH.
Kapelusze filcowe, cylindry oraz kapelusze ryżowe i słomkowe wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach.
Kupujący u mnie cylinder, ma prasowanie darmo.
Prasowanie i farbowanie kapeluszy.
Mówi się po polsku.
**274 Grand st. 274**
Naprzeciw Lichtenstein'a. New York.

**POLSKA**
Agentura Sprzedazy Realności Gruntowych.
Kto chce nabyć lotę, dom lub farmę, niech się zgłosi do nas.
Kto chce sprzedać lotę, dom lub farmę, niech się zgłosi do nas.
Kto chce zadzierżawić, wydzierżawić lub przedzierżawić farmę niech się zgłosi się do nas.
Pośrednictwo sumienne.
*Ofis przy Redakcji Gazety Polskiej*
**185 E. 3 st.** **New York, N. Y.**
odziny ofisowe: od 8ej raro—8ej wieczór
(w niedzielę od 9 rano—3 po poł.)

WYTNIJ TO OGŁOSZENIE, być może iż teraz może później) będziesz potrzebował mej porady.



Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, kstar, dyspepsję i t.d.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2 ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. *Porada lekarska darmo.*
**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**
Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszytkich punktów St. Zj.

ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI
E. ROSENTHAL
Teraz **Steuer & Rosenthal.**
Załatwir wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, jak tutaj tak i w starym kraju. Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje ,,moatage" i t. d. Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, franczzku, niemiesku i angielsku.
Office **World Building. Room 161**
Filja: **333 Grand st.** pom. ul. Orchard i Ludlow.
Prywatne mieszkanie 112 E. 83. st.

**Pogrzebowy Polski**
Zygmunt Strzelecki
**415 Carlton ave.** **Brooklyn N. Y.**
*Telefon 1710 w Brooklynie*
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.
Szan. Rodacy! — Dlaczego macie szukać innonarodowców, którzy Was oszukują, popierajcie swego Rodaka, który Was obsłuży zetelnie. (39—50)

W. BUDZYŃSKI
**122 Cedar St.**
Pom. Greenwich i Washington St. NEW YORK.
HOTEL POLSKI
—i—
RESTAURACJA.



WYSYŁKA PIENIĘDZY
—do—
EUROPY
**Agentura Okrętowa, Kolejowa,**
I INTERES BANKOWY.
—— Istnieje od roku 1874. ——
Sprzedaje karty okrętowe na parowce Bremeńskie, Hamburskie; wymienia pieniądze i wysełа takowe wprost do mieszkania adresata. Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjed. i Europy.
Książki do nabożeństwa i inne w języku polskim.
—— HOTEL POLSKI. ——
☞ Zwracam uwagę, że jako polak i katolik obsługuję ziomków sumiennie, podczas gdy inni agenci udają tylko polaków, aby wyzyskać łatwowiernych.

RUSKA I TURECKA
**Kąpiel**
Cena przystępna i usługa dobra.
Mówimy po polsku.
**B. L. SCHEINDER,**
21 Bowery, blisko Division ul.

***Columbian Cigarette and Tabacco Co.***
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

POGRZEBOWY
**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**
Jan Chmielik
148 E, 4 ul. New York, N. Y.

Nowy Wynalazek.
Prsyslij to ogłoszenie obstalunek a my ci przyslemy piękny złoty zegarek śróbką nakręcany ELGINA który możesz sprzedać za $25.00.

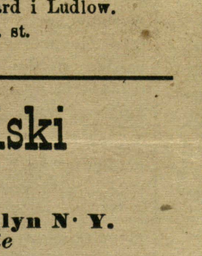


Koperty są zrobione z płyt wypełnionych metalem. Jeżeli jest warty, zapłać w ofisie expresowym $6,50 ct. i zatrzymaj zegarek, jeżeli nie odeslij go. Te zegarki są równe tem które w storach sprzedają po $12,50 do $25.50 i gwarantowane na 20 lat Podaj twoje pełne nazwisko adres i jaki zegarek damski lub męzki. Jeżeli chcesz zegare mieć przysłany przez pocztę to przyslij $6.50 z obstalunkiem.
KIRTLAND BROS & CO.
62 Fulton street New York N. Y.

**Leonard**
**Witkowski**
ORKIESTRA.
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
***Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry***
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
—— ***Ceny niskie!!*** ——

N. Alejnikow,
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencye do starego kraju *ez okazywania paszportu*
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, – – N. Y.

**ZAKŁAD KRAWIECKI.**
S. Łobaziński
*186 Ave. A.*
Specjalista dla uniformów wojskowych i cywilnych, poleca się
Szan. Rodakom.

Stefan Suszyński,
*223 E. 3-str New York.*
**DYRYGENT DOBOROWEJ ORKIESTRY**

Gospoda Polska
B. KOSSAKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

Leon Rosenblatt
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
A. BABIAK
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

Tomasz Czapek
**Polski adwokat**
(Chrześcijanin).
Mój ofis znajduje się pod numerem 149 E 81 ul. pom. 3 a Lexington ave. w New Yorku, gdzie w razie potrzeby proszę się zgłosić. Wszelkie porady prawne udzielam bezinteresownie.

Polska Piekarnia
*70 Green str.* **Jesey City**
Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.
**Antoni Pawski.**

**Nowo założona**
Polsa Grosernia,
dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.
Towary dobre a ceny najniższe.
**Stanisław Dobrowolski**
82 Leonard Str. Brooklyn.

Nowość nadzwyczajna
NieKłamstwo. Nie humbug.
Za piękne wykończone glazurowane fotografie dotychczasowe cena **$3** za tuzin obniżoną została na **$1.50** za tuzin na czas od 1 lutego do 1 marca.
*Ludowy Zakład fotograficzny.*
Dobrowskii Glickman
**183 Essex st.** róg Houston

Nauka Kroju
dla KRAWCÓW
MĘZKICH
*podług systemu* 6 *ave.*
Dla Rodaków cena nizka.
JAN SMETANA
**312 Newark ave.**
**HOBOKEN N. Y.**
Przyjmuje zamówienia na ubrania

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzedowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia marca 19 1895 roku. NUMER 11.

GAZETA POLSKA
*Organ urzedowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

## Znowu krok naprzod.

„Gmina Polska" do istnienia swego potrzebuje koniecznie pewnych i trwałych podstaw finansowych czy to przez wydanie akcji, czy przez składki, jakoteż wymaga wzniesienia własnego domu, w którymby się całe życie kolonji polskiej ogniskowało.

Stworzywszy podstawy ekonomiczne, musimy zabrać się do udziału w amerykańskiem życiu politycznem jako obywatele Stanów Zjednoczonych, jedynie bowiem w ten sposób zdołamy sobie zyskać należne nam stanowisko w świecie amerykańskim i odnieść odpowiednie korzyści.

Pamiętając atoli o spełnianiu swoich obowiązków jako obywatele Stanów Zjednoczonych, nie możemy zapominać o swoich sprawach narodowych. Obowiązkiem naszym i potrzebą jest budzenie ducha polskiego wśród kolonji nowojorskiej i łączność ze starą, zawsze drogą nam ojczyzną.

W tych więc trzech głównych kierunkach ma się działalność przyszłej Gminy Polskiej rozwijać. Aby zyskać podstawę do szczegółowej dyskusji i ułożenia konstytucji uchwalił komitet polecić opracowanie wszystkich 3-ch działów osobnym referentom, a mianowicie: stronę polityczną ma opracować ob. Kornobis, stronę narodową ob. Szukiewicz, nareszcie stronę finansową ob. Aronson, który wprawdzie nie należy do komitetu, ale zaproszony na posiedzenie z głosem doradczym przedstawił dobry projekt, którego opracowanie wnioskodawcy polecono.

Referenci mają wygotować swoje projekty na dzień 7-go kwietnia, w tym dniu bowiem odbędzie się następne posiedzenie komitetu „Gminy Polskiej". Ażeby obok tego dać możność wypłynięcia każdej dobrej myśli na wierzch, uprasza komitet wszystkich szczerych patryotów o pomoc i radę. Każdy kto ma jaką dobrą myśl w sprawie „Gminy polskiej" niech ją przedstawi szszegółowo na piśmie. Uprasza się atoli nie tylko podawać wnioski, ale także sposoby ich urzeczywistnienia. Wszystkie pisane wnioski proszę nadsyłać na ręce podpisanego sekretarza komitetu do dnia 1-go Kwietnia włącznie. Wnioski powinne być opatrzone nazwizkiem i dokładnym adresem wnioskodawcy.

Nadesłane projekty zostaną rozdzielone odpowiednim referentom do rozpatrzenia i uwzględnienia. Komitet zastrzega sobie prawo wezwania na posiedzenie każdego z wnioskodawców i proszenia o potrzebne wyjaśnienia.

Polacy! wybiła godzina, chwila odpowiednia nadeszła nie leńmy się, nie odciągajmy się, ale stańmy jak jeden mąż do wspólnej pracy i dźwignijmy się w oczach własnych, w obliczu Ameryki i świata całego.

*Wojciech Szukiewicz,*
Sekrsetarz.
Vanderbilt Ave. i 187 str.

## Z Ameryki.

### Z senatu.

Komitet dla kolei przedłożył bil dotyczący zaopatrzenia wagonów kolei ulicznych w przedsionki, i polecił go do przyjęcia. Dołączono poprawkę opiewającą, iż kompanie kolejowe mają w przeciągu trzech lat prace wykończyć. Komitet dla spraw stanowych polecił do przyjęcia bil podwyższający pensję asystenta sekretarza stanowego i asystenta skarbnika stanowego z $2000 na $2500, i bil zezwalający radom miejskim na podwyższenie licensji za sprzedaże bankrutowe i ogniowe. Mianowania, nadesłane przez gubernatora Upham, potwierdzono jednogłośnie. Pod zawieszeniem reguł przyjęto bil dotyczący inkorporowania wsi i bil dotyczący utworzenia sądu municypalnego dla powiatu Oneida. Bil senatora Officer, nadający urzędnikom Wisconsin Humane Society w niektórych wypadkach władzę policyjną, odrzucono. Następnie przyjęto sześć bilów. pomiędzy tymi bil posła Lamberson, zezwalający miastom na zapłacenie odszkodowania za rzeczy, meble itd., jakie spalono. aby zapobiedz rozszerzeniu zaraźliwej choroby. Obrady nad bilem dotyczącym komisarza robót, Debbs'a, odłożono do wtorku.

### Z izby posłów.

Bil posła Hall, zakazujący urzędnikom przyjmowanie bez płatnych tykietów, nie został odrzucony, pomimo iż komitet tak uczynić radził, ale do wtorkowego posiedzenia odłożony. Plenarny komitet bowiem polecił 34 głosami przeciw 19 bil do oddania do trzeciego czytania. Przyjęto: bil asygnujący $2000 rocznie dla stanowego stowarzyszenia ogrodników; bil dotyczący przewożenia maszyn parowych drogami publicznymi, i kilka mniej interesujących bilów. Obie izby odroczyły się do poniedziałku.

☞Uczcie dzieci po polsku.

### Rząd Stanów Zjed. protestuje przeciw bombardowaniu amerykańskiego okrętu.

Madryt, 16 marca.—Poseł Stanów Zjed. Taylor odebrał od ministra Gresham następujący telegram: „Rząd został uwiadomiony, że do amerykańskiego okrętu pocztowego „Alianca" wracającego z Colon do New Yorku, 8 b. m. o 6 mil od wybrzeża wyspy Kuby, hiszpańska kanonierka strzeliła kilka razy z armat, ale na szczęście chybiła. Stało się to w miejscu, używanem jako drogę przez wszystkie okręty kursujące pomiędzy Stanami Zjed. a wyspami w morzu karaibskiem. Drogą to jedzie co tydzień kilka okrętów handlowych i pocztowych, dobrze znanych a nie zatrzymujących się nigdy w portach kubańskich. Gwałtowne wmieszanie się w ich ruch nie można uważać jako potrzebę wojenną, czy one o trzy mile od wyspy Kuby jadą lub nie i pod żadnym warunkiem nie można na takie postępowanie zezwolić, jeżeli nie ma wojny. Rząd żąda bezzwłocznego przeproszenie ze strony Hiszpanii i obstawa przytem, iż rząd hiszpański natychmiast wyda komendantom floty rozkaz, aby nadal nie tamowali ruchu handlowego Stanów Zjed. w owym kanale. Zakomunikuj pan to ministrowi spraw zewnętrznych i żądaj bezzwłocznej i zadowalniającej odpowiedzi.

pod. Gresham."

Washington, D. C. 16 marca. — Hiszpański poseł Murugua nie odebrał jeszcze żadnej wiadomości w sprawie bombordowania okrętu „Allianca". Bada on jeszcze tę sprawę; generał gnbernator Kuby telegrafował mu, że dotąd nie dowiedział się, która kanonierka strzelała. On sam, Murugua, nie wierzy w opowiadanie kapitana Alliancy, Crossmana. Dotąd nie ma zeznania załogi i pasażerów Alliancy. Gdy mu telegram ministra pokazano, zadziwił się, że tak ostro wystąpiono. Hiszpania z pewnością odpowie dopiero po ścisłem zbadaniu całej afery. Wszyscy oficerowie okrętu „Allianca" twierdzą stanowczo, ze Hiszpanie bez żadnego powodu ich zaczepili i bombardowali. Wszyscy potwierdzają raport kapitana Crossman.

## ZE ŚWIATA.

### Niemcy.

* Szósty synek ces. Wilhelma, mały książe Joachim (urodzony d. 17 grudnia 1890 r.) jest niebezpiecznie chory na zapalenie kiszek. Obawiają się, iż umże.

* Komitet niemieckiej Rady państwu odrzucił projektowany przez rząd podatek od tytoniu,

* Generał von Werder, niemiecki ambasador dla Rosji, został odwołacy przez rząd niemiecki do Berlina.

* Hrabia Herbert Bismarck (syn) który miał objąć miejsce generała v. Werdera, jako ambasador w Petersburgu. odmówił przyjęcia tej posady. Jako przyczynę podał, iż nie chce odbierać rozkazów od barona Marchall v. Bieberstein, sekretarza. państwa dla spraw zagranicznych.

* Według doniesień berlińskich korespondentów, cesarz Wilhelm zarządził, aby w dniu 1go kwietnia wszystkie publiczne bukynki były udekorowane dla uczczenia 80 letniej rocznicy urodziu (polakożercy) ks. Bismarcka.

### Austria.

* W Pradze czeskiej współpracownik „Narodnich Listow" Lichmayer skazany został na 4 miesięce ciężkiego więzienia za zbrodnię naruszenia porządku publicznego.

### Włochy.

* W Rzymie toczy się dalej śledztwo przeciwko byłemu prezydentowi ministrów Gillotiemu w sprawie o potwarz, rzucorą na Crispiego i kradzież dokumentów z „Banca Romana"

* W poniedziałek dnia 18 go b. m z wielką uroczystością założono kamień węgielny pod pomnik Garibaldiego. Bardzo wielu dostojników państwa brało w uroczystości udział, obecnymi byli wszyscy ministrowie i syn Garibaldiego. Odkrycie pomnika nastąpi z wielką pompą we wrześniu b. r. w 25 cio letnią rocznicę połączenia państwa rzymskiego z Królestwem Włoch.

### Chiny.

* Według nadeszłych wiadomości ostateczne układy o pokój pomiędzy Chinami i Japonią toczyć się będą w miejscowości Shimonesoki, w południowo zachodniej części wyspy Hondo. Dziś lub jutro przybedzie tam Li Hung Chang. Preliminarja są już ułożone. Zawieszenie broni przed ostatecznym podpisaniem traktatu pokoju nie zostanie ogłoszone.

## ODEZWA.

Wiedząc iż Szan. redaktor nigdy nie odmawia szpalt swego pisma dla spraw narodowych - upraszam o umieszczenie następującego wezwania:

Z powodu okoliczności stawiających wybór podkomisarza z dnia 3 go b. m. i zamianowanie tegoż przez radę skarbu w zawieszeniu w imieniu tutejszego Oddziału skarbu narodowego upraszam szanownych panów delegatów, prezesów i sekretarzy wszystkich towarzystw z New Yorku, Brooklyna i okolicy, a także bezpośrednio wszystkich obywateli którym dobro sprawy narodowej leży na sercu, aby raczyli przybyć w dniu 24 ym b. m. t. j. w niedzielę do sali ob. Konopińskiego 295 E. 3 ulica punktualnie o godzinie 3 ej po południu na nadzwyczajne posiedzenie.

Tusząc zupełną nadzieję iż żaden z boywateli interesujących się sprawą skarbu i wyborem polk misarza nie odmówi swej obecności załączam wyraz szacunku i braterstwa

*Witold Barszczewski.*
sekr, Oddziału Skarbu Narodowego Nowoyorskiego.

☞Płaćcie za „Gazetę Polską

☞ Uczcie dzieci po polsku.

Kto chce **wysłać pieniądze** do starego kraju lub kupić **kartę okrętową** na najpewniejsze i najszybsze okręta jak: *Lahn, Saale, Trave, Fuerst Bismarck, Columbia i t. d.* niech się uda do powszechnie znanej firmy:
*„Towarzystwo Węgierskie"*
Nr. 1 Ave B. róg Houston w Nowym Yorku,
*Usługa w polskim języku.*

M. Rosenbaum & Co.
400 Grand Str. New York, N. Y.

*Kantor sprzedazy biletow BALTIMORE-OHIO.*
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,
Mówi się po polsku.
***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York.**

OFIARY RZADU ROSYJSKIEGO
romans sensacyjny będzie wychodził tygodniowo w zeszytach po cenie 5 centów za zeszyt.

Właściwy cel tego romansu jest wykazanie nadużyć i bezprawia rządu rosyjskiego, równie jak i podłości nieraz do okropności posuniętego znęcania się urzędników nad nieszczęśliwemi ofiarami tego kraju, w którym nahajka, stryczek, zesłania do kopalń na powolną śmierć i turtury wszelkiego rodzaju są tolerowanymi.

Autor tego romansu nie powodował się jak wielu innych, którzy podobne romansy pisali bujną fantazją, lecz opierał się li tylko na autentycznych faktach zebranych przez dłuższy czas pobytu swego w państwie, w którem każda piędź ziemi jest zbroczoną krwią i łzami nie winnych męczenników wolności.

Autor niniejszego romansu nie otrzymawszy pozwolenia cenzury spowodowany został wydawać swe dzieło na wolnej ziemi amerykańskiej,

Wydawnictwo nasze nabywszy z wielkiemi trudnościami rękopism romansu „Ofiary rządu rosyjskiego", będzie z powodu wielkich kosztów tym którzy nam 2 dolary z góry nadeślą posyłać 50 zeszytów, czyli 50 centów taniej od zwykłej ceny.

Aby ograniczyć nakład uprasza się o spieszne nadsyłanie zamówień, na abonament powyżej wspomnianego romansu pod tytułem „Ofiary rządu rosyjskiego".

***Adam F. Bautro i S-pka.***
**Biuro „Gazety Polskiej"**
185 E. 3 st. New York, N. Y.

(34)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

Genowefa wydała okropny krzyk, podniosła ręce jakby uciekać chciała, następnie padła na poduszki i straciła przytomność.

— Brawo! — pomyślała szatańska kobieta—z pewnością strzał nie chybił.

Nie zajmując się dłużej Genowefą, wybiegła do parku, do miejsca, gdzie Hieromin stał na straży.

XXIII.

Raul de Chalfins wyjechał o siódmej godzinie do Nogent-sur Marne. O dziesiątej godzinie wyszedł z restauracji i skierował swe kroki do Bry-sur Marne. Rychło jeszcze było, dla tego położył się na murawie i dla zabicia czasu palił cygaro, Krótko po jedenastej podszedł pod mur, gdzie Hieromin czekał z podniesioną fuzją z odwiedzionemi kurkami. Raul nie domyślając się niczego, wszedł na kupę kamieni, złożonych w taczkach i zaczął się piąć na mur. W chwili, kiedy zaczął wysuwać swą figurę, by spuścić się na dół, padł strzał. Błyskawica rozjaśniła ciemności, echa wzgórz Nogent powtórzyły huk i po chwili zrobiło się cicho.

Hieromin szybko wybiegł na mur, będąc przekonany, że ów człowiek został raniony lub nawet zabity, lecz na swoje nieszczęście znalazł tylko odłamki tynku i cegły rozrzuconej na ziemi.

— Przecież celnie strzeliłem — zamruczał zdumiony ogrodnik — niepodobna żeby mi się ptaszek miał wymknąć.

W tej chwili dały się słyszeć kroki od strony alei. To baronowa chciała się przekonać, jaki był skutek strzału.

— No i cóż? — zapytała ciekawie.

— A cóż pani baronowo, widziałem go.

— Wszak strzeliłeś? słyszałam huk wystrzału.

— Tak pani baronowo, strzeliłem właśnie, kiedy łotr był na wierzchu muru.

— No i trafiłeś?

— Tak przynajmniej przypuszczam.

— Więc nie jesteś pewny?

— Łotr będzie pewnie leżał z drugiej strony muru.

Baronowa zwzburzeniem szybko otwarła furtkę. Starannie obejrzeli cały brzeg Mazny, szukając złodzieja ale daremnie.

— Nie ma nikogo! — zawołała ze złością.

— Nikogo! — a tak celnie strzelałem i opryszek jednak mi się wymknął.

— Jesteś najniezgrabniejszym człowiekiem pod słońcem — dorzuciła baronowa a gniew i wzburzenie szarpały jej piersią.

Oboje wrócili do parku, a baronowa powtarzała do drodze:

— Prawdziwa fatalność! niczego się nie dowiemy.

Genowefa odzyskawszy przytomność była tak wzburzoną, że trudno opisać. Pragnęłaby wstać, pobiedz, ale cierpienie przykuwało ją do łoża. Kiedy usłyszała kroki baronowej, drżała na całem ciele. Szczękała zębami. Z najwyższym niepokojem zapytała też wchodzącą baronową:

— Co się to dzieje, pani?

— Otóż złodziej znowu zakradł się do parku. Poznałam teraz dokładnie, że Hieromin jest starym niedołęgą. Strzelił ale chybił. Widać, że wzrok wypowiedział mu posłuszeństwa. No ale przynajmniej to dobre wyniknie z tego, że nie będziemy mieli nocnych odwiedzin. Złodziej będzie się miał na baczności. Możemy spać spokojnie. Dobranoc więc, moje dziecko kochane.

— Dobranoc pani.

Baronowa pocałowała Genowefę w czoło i przez oszklony korytarz poszła do swego pokoju, przeklinając w duszy niezręczność ogrodnika.

Genowefa, skoro tylko baronowa opóściła jej pokój, odetchnęła. Zdało jej się, że połowę sił odzyskała. Zalała się płaczem i zanosiła gorące podziękawanie do Boga za ocalenie Raula.

Raul tymczasem, któremu kula przeleciała kilka centymetrów po nad głową, nie czekał, aż mu ogrodpik pośle drugą kulę, lecz zeskoczył z muru i biegł co sił starczyło do mostu pomiędzy Bry a Nogent. Tam dopiero zwolnił biegu i zaczął się zastanawiać nad zaszłym wypadkiem.

— A więc czatowano na mnie — mówił do siebie. — Ale jak się dowiedziano tam, że ktoś się przedwczorajszej nocy do ogrodu zakradł? Przecież niepodobna, żeby się ktoś domyślił, że to ja tam byłem, Musieli widoczie po śladach nóg moich poznać że ktoś zakradł się do parku. Ale pocóż oni tak niebezpieczną straż ustawili. Powinni byli zawiadomić o tym wypadku komisarza policji! Oczywiście zakradać się te raz do parku po raz drugi byłoby szaleństwem...

Raul po tych myślach popędził szybkim krokiem do Nogent, skąd co tylko miał odejść pociąg do Paryża.

Nazajutrz rychło rano przyniosła mu żona odźwiernego list od sędziego śledczego.

Nie przyjemnie mu to było, że w takiej chwili wzywano go do sędziego, kiegy on chciał wyjechać do Bry-sur-Marne, aby się zobaczyć z Genowefą i po owym fatalnym wystrzale ją uspokoić. Ale trudno! musiał usłuchać. Sędzia załatwiwszy z nim niektóre formalności, wypuścił go na wolność.

W następnym zaraz dniu rychło rano udał się na dworzec i pojechał do Bry sur-Marne.

Około jedenastej znalazł się u furty parku. Zadzwonił. Otworzył mu lokaj.

— Jest pani baronowa u siebie?— zapytał.

— Jest.

— Zamelduj mnie u pani baronowej.

Lokaj uczynił jak mu nakazano.

— Czy pan wicehrabia przychodzi sam?

— Sam.

— To dobrze. Poproś go do mnie. Do siebie mówiła:

— Cóż on może chcieć odemnie?

— Raul przez te parę chwil, zanim lokaj przyszedł, miał cza spojrzeć na pawilon, gdzie mieszkała Genowefa. Widział żaluzye zasunięte, czem się bardzo zatrwożył.

— Raul wszedłszy do salonu z uszanowaniem przywitał ciotkę swoją.

— Kochana ciotko, najprzód wybacz, że tak rychło przychodzę, nie uprzedziwszy cię o tem poprzednio. Pragnąłem zobaczyć cię moja ciotko, jak można najprędzej a listowne porozumienie zbyt by oddaliło nasze widzenie o wiele dłużej, aniżeli bym tego pragnął.

Moje kochane dziecko, uprzedzona czy nie, mam cię jednakowoż za wytłumaczonego i bardzo jestem szczęśliwa widząc ciebie. Cóż masz tak interesującego do powiedzenia?

— Chciałem ci ciotko zakomunikować, co się od dwóch dni stało w pałacu Sprawiedliwości.

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA"

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:

One Year $1.50, Six Months 75c.

ADDRESS:

A. F. Bautro, Publ. & Editor.

185 E. 3. Street.

Bet. Aves. A & B.—New York, N.Y.

Rates of advertising are as fallows:

One inch annually..... $12.00
One „ half yearly.....6.00
One „ quarterly .....3.00
One „ monthly.....1.00
One „ Once .....50

Rates of advertising can be obtained at the office:

185 E. 3rd St.

Wszystkie przekazy pieniężne oraz Korespondencje dotyczące Wydawnictwa i Redakcji proszę adresować:

All money - orders and all correspondences ought to be addressed to:

A. F. BAUTRO,

Publisher and Editor.

185. E. 3 str. N. Y. City.

**Nasi Agenci.**

Na New York: p. A Menczarski
„ Yonkers: p. B. Kossakowski
„ New Britain, Conn. G. Kalinowski.

*Uwaga*: Kto nie otrzymuje „Gazety Polskiej" regularnie niechaj doniesie o tem do Redakcji.

*Ofis „Gazety Polskiej"* otwarty jest od godziny 7mej rano do 8mej wieczór, w niedzielę od 9tej rano do 3ciej po poł.

*Prywatne pomieszkanie*, 191 E. 2 str.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

# Ziemie Polskie.

## KRÓLESTWO.

Ø „Gaz. Kielecka" donosi, iż w tych dniach niewykryty dotąd złodziej w katedrze kieleckiej rozbił trzy skarbonki, ogołocił obraz Matki Boskiej z wotów, w postaci sznurków korali i pereł. Perły ozdobione były krzyżykiem, wysadzanym brylancikami. Dla zatarcia śladów, złodziej po rabunku zasłonę na ołtarzu opuścił i ołtarz uporządkował, wskutek czego służba zauważyła świętokradztwo dopiero po upływie doby. Zbrodniarz otworzył z wewnątrz główne drzwi świątyni i tędy wyszedł. Jest to już trzecie w krótkim czasie świętokradztwo w Kielcach.

Ø W tych dniach przywieziono do szpitala w Warszawie Antoninę Siarkowską, mieszkankę Kępy, z nadwyrężoną szczęką i wysadzonem okiem. Okazało się że kowal miejscowy wyrywał Siarkowskiej dwa zęby, co wywołało okropne skutki. Ponieważ opatrunek nie był dość wcześnie zrobiony, oko nieszczęśliwej jest zagrożone.

Ø Jak donoszą, rozporządzeniem cara, została zniesiona kara cielesna, bicie knutem, po wsiach za przestępstwa mniejsze. Carowi przedłożono z petycją dowody, że w carstwie w ciągu ostatnich 10 lat zmarło 3000 wieśniaków, wskutek bicia ich knutem i to za drobne przestępstwa jak kradzież polną. Zniesienie tej kary jest wielkim dobrodziejstwem dla wieśniaków, którzy dotąd zdani byli zupełnie na łaskę sędziów gminnych.

Ø Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie postanowiła przyjąć zapisy testamentowe ś. p. Ludwika Stajnke, mianowicie; rs. 5.000 na posag dla wychowanek instytutu św. Kazimierza i rs. 200 na budowę dla przytułku dla zubożałych rzemieślników.

## GALICJA.

Ø Bezwyznaniowych złodziei którzy okradli w Oświęcimie kościół katolicki, dwie czytelnie i synagogę, udało się przytrzymać komisarzowi Zyngarewiczowi na dworcu w Krakowie. Jeden z nich pochodzi z Kup i nazywa się Józef Rotter, drugi, nazwiskiem Ryszard Niemczyk, z Rudy. Obaj zaopatrzeni byli w rewolwery, noże długie i liczne przyrządy złodziejskie. Wykrycie ich zawdzięcza się kelnerowi, którego uwagę zwróciło, że obaj płacili za wszystko tylko drobnymi pieniądzmi. Jeden z nich usiłował wyłamać się następnej nocy z więzienia i już nieco rozluźnił kraty u okna, kiedy nagle przybyła rewizja. Skradzione w kościele katolickim dwa ciężkie kielichy srebrne zakopali złodzieje w ziemi; znaleziono je nietknięte w skazanem miejscu.

## KSIĘSTWO.

Ø Sekretną wiadomość firmy polakożerczej H. K. T. wydobył na jaw „Dziennik Poznański". Jest to zapytanie w celu utworzenia wielkiej niemieckiej fabryki maszyn naprawy tychże wystosowane, aby podkopać byt dotychczasowym fabrykom polskim. Zapytania są sformułowane w 4 punktach: 1) Czy założenie wielkiej niemieckiej fabryki w Poznaniu jezł pożądane? 2) Czy zaraz znajdą się odbiorcy? 3) Ile wydano w ostatnich 5 latach na roboty? 4) Pomiędzy jakie fabryki rozdziela się ta suma? Obłudnicy! I ci jeszcze śmią twierdzić, że ich czynności nie są podkopujące nasz byt!

Ø W Peplinie wytropił żandarm szajkę złodziei którzy okradali szopę należącą do seminarjum duchownego, w której składano węgle i drzewo oraz kopiec ziemniaków na polach maciejewickich.

Ø Toruń. Na dworcu tutejszym zderzyły się dwa pociągi towarowe. Szkody wynoszą 13,000 marek z ludzi nikt życia nie stracił.

Ø Copoty. Rozkoszujemy się tutaj widokiem niezrównanym — całą zatokę zajęły lodowce iskrzące się jak brylantowe bryły w blaskach słonecznych—obrazy to iście podbiegunowe.

Ø Złotów. Ślusarz Heldt otrzymał starą broń do naprawy, gdy naboju nie mógł za pomocą narzędzi wydobyć, włożył lufę strzelby w ognisko, nabój eksplodował i zgruchotał nieostrożnemu ślusarzowi całą lewą dłoń, wskutek czego odjęto mu całą lewą rękę.

Ø Z Świeckiego. Smutny wypadek zdarzył się w Mukrzu. Na wesele Jana Kulczyka, odbywające się w karczmie, udała się żona Jana Nawrockiego, który odsiaduje karę w więzieniu, wraz z trojgiem starszemi dziećmi, pozostawiwszy czworo młodszych w wieku pół do 6 lat w domu, Dzieci te zaczadziły się gazem węglowym.

Ø Szumin. W kuczwałach pod Biskupcem wpadła w obłąkanie dziewczyna M. D. którą zawiódł niesumienny człowiek i opuścił, aby się ożenić z inną. Nieszczęśliwą odwieziono do zankładu obłąkanych w Świeciu, a tego co był przyczyną jej nieszczęścia, ukarze nie prawo, lecz własne jego sumienie.

Koronowo. W niedzielę dnia 17 bm. pożegnało tutejsze obywatelstwo obiadem p. dr. Chłapowskiego, który opuszcza Koronowo. Do stołu na sali p. Grabińskiego, zasiadło 58 osób. Po obiedzie odbyło się przedstawienie amatorskie, potem tańce.

## Koncert

**Na Skarb Rapperswylski.**

We Czwartek 14 go b. m. odbyło się w sali kościoła polskiego w New Yorku skonbinowane posiedzenie zarządu Oddziału Skarbu Narodowego i tymczasowego komitetu, który dał inicjatywę do urządzenia koncertu na rzecz Skarbu Narodowego Polskiego. Tymczasowy sekretarz W. Szukiewicz zdał pokrótce sprawę z tego, co do tej pory dla koncertu zrobiono, poczem p. Domalewski jako przewodniczący poddał pod dyskusję myśl złączenia projektowanego koncertu z uroczystym obchodem, rocznicy konstytucji 3 go Maja Po krótkiej debacie zgodzono się na następujący wniosek. Obchód rozpocznie się w kościele polskim o godzinie 7½ wieczorem, gdzie zostaną odprawione nieszpory i wygłoszone odpowiednie przemówienie. Następnie wszyscy udadzą się do wielkiej sali. w „Germania Assembly Rooms" na koncert i bal, połączony z loterją fantową.

Po uchwaleniu tego wniosku przystąpiono do wybrania komitetu, którego skład jest następujący:

Prezes dr. Łapowski, wice prezes Stanisław Domalewski, sekretarz W. Białd, sekretarz protokularny W. Szukiewicz sekratarz finansowy W. Nowak.

Po wybraniu Komitetu, którym pozostawiono zupełną swobodę pod względem ułożenia całego programmu uroczystyści, przystąpiono do omówienia ważnej sprawy cen biletów i uchwalono, że każdy członek jakiegokolwiek towarzystwa polskiego w New Yorku i okolicy może kupić w swojem towarzystwie dla siebie i dla żony (dla dzieci nie) bilet po 15 centów, który upoważnia go do wstępu na koncert i bal. Chcąc brać udział w loterji fantowej musi kupić przy wejściu drugi bilet za 25 st. Każdy zaś do towarzystwa nie należący musi zapłacić odrazu 50 ct. za bilet za który wolno mu być na koncercie i balu, jako też brać udział w loterji fantowej.—

Natychmiast po wydrukowaniu zostaną bilety rozesłane prezesom towarzystw do sprzedaży, W końcu zabrał głos ks. Strzelecki prosząc wszystkich patryotów o stawienie się w kościele na oznaczoną godzinę aby nie przerywać nieszporów i mowy; następnie prosił ks. Strzelecki, chorążowie towarzystw tak się po prawej i lewej stronie ustawili iżby choragwiami ołtarza nie zasłaniali.

Potem zgromadzenie rozeszło się a komitet odbył natychmiast swoje pierwsze posiedzenie i uchwalił że program koncertu, którego początek naznaczono na godz. 9 wieczorem będzie następujący:

1. Muzyka;
2. Przemówienie polskie, Wojciech Szukiewicz;
3. Spiew chóralny;
4. Przemówienie angielskie;
5. Fortepian, p. Michał Zadora;
6. Deklamacja, p. Witold Barszczewski;
7. Hereoplikon;
8. Przemówienie polskie, p. Dr. Łapowski.

Komitet będzie ściśle przestrzegał ułożonego programu i nie dopuści stanowczo do żadnych produkcji i popisów nadprogramowych.

Po koncercie odbędzie się bal, którego gospodarzami wyb ano pp. Domalewskiego i Barszczewskiego. Podczas pauzy balowej odbędzie się ciągnienie loterji czem zajmie się włącznie p Białd, jako twórca tego dobrego pomysłu.

Do tej pory zyskał komitet następujące fanty:

P.I Lewkowitz, 290 Grand st. ofiarował złoty zegarek męski lub damski; p. I. Łyczywek, 508 sixth ave ofiarował ubranie; pp Siegel Cohen, 310—312 Grand str. naprzeciwko Ridley's ofiarowali palto; nareszcie fabryka fortepianów pod firmą Krakauer Bros 115—117 E. 14 str. dała fortepian (8 quart).

Sala będzie odpowiednia do uroczystości i przystrojona. Komitet uprasza zatem wszystkich panów, aby od palenia na sali wstrzymali się bezwarunkowo. Odpowiednie napisy po polsku i angielsku będą tę prośbę przypominały. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uroczystość, koncert i bal udały się dobrze, teraz tylko zależy wszystko od poparcia Rodaków, którego słusznie się spodziewamy.

Wszelkie korespodencje odnoszące się do koncertu proszę nadsyłać pod adresem sekretarza Wojciecha Szukiewicza a pieniądze pod adresem L. W. Białd skarbnik.

Obaj mieszkają przy Vanderbilt ave & 187 str. New York City.

*Wojciech Szukiewicz.*

New York, d. 16 marca 1895.

Do Wielomożnego
Wojciecha Szukiewicza,
Sekretarza balu na korzyść Skarbu Narodowego, odbyć się mającego.

Szanowny panie Sekretarzu!

Ponieważ wyborcy, powierzając mi urząd prezesa balu na korzyść Skarbu Narodowego odbyć się mającego, nie byli świadomi faktu, że ja jestem żydem i ponieważ niektórzy członkowie wybranego komitetu są zdania, że wybór takowy może pociągnąć za sobą nie udanie się balu, uważam za swój obowiązek złożyć powierzany mi urząd prezesa na ręce komitetu.

Z należytem szacunkiem.

*Dr. Łapowski.*

(P. R.) W obec wyż wymienionego listu wiceprezes p. Domalewski przyjął obowiązki prezesa balu.

Słynny na cały świat!

**Dr. HAM**

Posiadający 25 letnią praktykę.

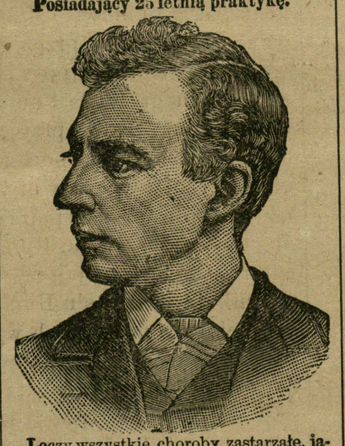

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ocz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na cielę, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, strupy na głowie, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje itd. itd.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Doktora Ham po radę. Doktór Ham pozna każdą chorobę, nie wypytując chorego o nic. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY PRYWATNE**

Obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko i gwarantuje, że się nigdy nie odnowią. Młodzież, która nie wystrzegała się szalonych nadużyć i cierpi na skutki tego, niechaj pozbędzie się próżnej obawy, ale jaknajprędzej uda się do Doktora Ham. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na dalekie pokolenia.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tyko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku.

Adres taki:

**DR. C. B. HAM,**

Box 34. TOLEDO, OHIO

# F. Majewski i Syn

*169 Ave. A*
pom. *10 i 11 ul.*
New York

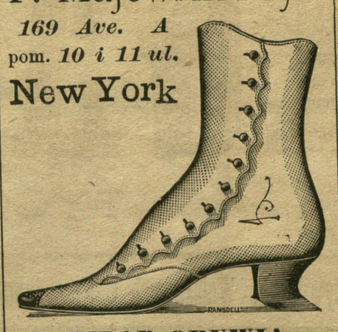

**SKŁAD OBUWIA**

dla dam mężczyzn i dzieci.

**Wybór pantotofelków**
damskich i męskich

Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został **w wielki wybór towaru trwałego i taniego.**

Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

**HURTOWNY SKŁAD**

## Sukna

*Wprost z fabryk*, tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.

Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca

**H. M. Zalzberg**

62 Orchard st., NEW YORK.

*Fabrykant i Importer*

Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"

Interes istnieje od 33 lat.




Osadzanie brylantów, fabryka i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty 10ej godz., w soboty do 11-ej w

Fr. Brodzki i S

*Czesko - Polski*

BANK

Założony w roku 186

**26 ave. C**, pom. **2**gą. i **3**cią.

*New York, N.Y.*

Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

**A. STOLZENBERGER,**

# Pogrzebowy

Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.

Telefon: 965 Spring.

Powozy każdego czasu do wynajęcia.

82 STANTON UL.

Między Allen i Orchard, New York.




**M. MACKLER,**

Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka." Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.

Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.




M. Mackler
11 Essex st. New York.

# Polski Lekarz

**Dr. S. Gruenberg,**

Mieszka p. n.

**56 1-sza ul. pom. 1-2 ave.**

Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór

Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.

**Dr. S. Gruenberg.**

56 1-sza ul. pom. 1 i 2ave. New York.

**Polski Lekarz**

**DENTYSTA**

DR. S. A. FISHER,

Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.

Wstawia sztuczne zęby bez płyty.

Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.

Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.

Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.

**— Ceny przystępne !! —**

*Dr. S. A. Fisher.*

**445 Grand st.,**

Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

**Kawiarnia Polska**

# L ROMANOWSKIEGO.

Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**

Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.

Polecając się poparciu Sz. Rodaków

**L. Romanowski,**

77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

J. Szumski. A Szumski.

**I. SZUMSKI i SYN.**

PIERWSZORZĘDNY

**ZAKŁAD KRAWIECKI,**

585 E. 143 ulia.

*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*

Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.

Robota najlepsza.

**Tanio i Prędko!**

Towarzyst...

*J. Birnbaum*

**Zakład masarski**

# L. ELLENDA,

*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*

Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.

Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

---

Tu Raul opowiedział cały przebieg śledztwa.

— A więc wszystko idzie wybornie — rzekła baronowa — musisz być zadowolony?

— Rzeczywiście jestem bardzo zadowolony.

Zostaniesz u nas na śniadaniu? Będziemy mogli pomówić wtedy obszerniej o twojej sprawie sam na sam.

Aż do tej chwili Raul nie śmiał spytać o Genowefę. Kiedy jednak baronowa mu wspomniała o sam na sam, przykrego doznał zawodu, Nie mógł się wstrzymać od zapytania:

Więc panna Genowefa ma się gorzej?

— Rzeczywiście, nie może opuścić łóżka,

Raul na te wieść zaledwie zdołał pohamować okrzyk boleści.

— Cokolwiek zmęczona zapewne?

— Więcej jak zmęczenie. Zupełny upapek sił. Doktor Laubet uznał ten stan za bardzo niebezpieczny, tak niebezpieczny, że mało jest nadziei ażeby wyzdrowiała.

— I nic mi ciotko nie mówiłaś o tem. Zamilczałaś przedemną tę przerażającą wiadomość?

Ma te słowa baronowa spojrzała Raulowi badawczo w oczy. Widząc go bladym, zmięszanym nie mogła powstrzymać się od ironicznego uśmiechu.

— A więc to jest jednak prawdą Nie myliłam się. Raul jest kochankiem Genowefy.

— Proszę cię, moja ciotko, błagam cię, pozwól mi choć na chwilę zobaczyć pannę Genowefę — błagał Raul baronową na klęczkach prawie

— Ależ mój chłopcze, co za szał cię ogarnia! Przecież stan mojej panny do towarzystwa, podwładnej którą znasz zaledwie, nie może do tego stopnia cię obchodzić. Można się litować nad chorą osobą, ale ta litość uciebie jest przesadzoną. Widzę cię tak wzruszonym. Cóż w tem jest? Masz minę warjata!

— O bo ja bardzo szanuję pannę Genowefę. To, co usłyszałem dotknęło mnię bardzo.

— Ale kochany siostrzeńcze, źle mnie zrozumiałeś.

— A więc niema niebezpieczeństwa?

— Dopóki jest w niej życie, do póty należy mieć nadzieję. Nie chciała bym ci bynajmniej powiedzieć aby katastrofa była tak blizką.

Genowefa może jeszcze pożyć lata całe.

— A więc moja ciotko, pozwól mi ją zobaczyć!

— Ależ nie możesz, gdyż ona leży chora.

— To nic nie szkodzi-

— Raulu ja cię nie pojmuję. Co tobie się stało? Jakiż powód!— zawołał Raul, nie mogąc się już dłużej z tajemnicą swego serca — o bo ja ją kocham, kocham nad życie! Ja ją chcę pojąć za żonę.

— Pani de Garennes chcąc ukryć pomięszanie, jakie te słowa na niej sprawiły zrobiła gest, jakby się niezmiernie zdziwiła.

Uczuła dreszcz przebiegający ją od stóp do głowy i zawołała, podnosząc w górę rękę gwałtownym tonem:

— Co ja słyszę! ty mój siostrzeniec, szlachcic, wicehrabia de Chalins, chciałbyś zaślubić Genowefę Vandame, moją pannę do towarzystwa, prawie służącą? Ależ to szaleństwo.

— W takim razie i Filip był szalonym, chcąc pojąć w małżeństwo,

— Nigdy bym nie zezwoliła na to. Zresztą ty wiedząc o projektach Filipa, niegodnie sobie w takim razie postępowałeś, skoroś był przekonany, że Filip ją kocha, nie mogłeś to się zdobyć na tyle uczciwości i powiedzieć mu: ja jestem przez nią kochanym! Genowefa była z tobą w porozumieniu, a udawaliście tymczasem, że się nie znacie, oszukaliście nas. Ależ to niegodne człowieka honoru.

Raul nie wiedział bo na to odpowiedzieć, zdawało mu się, że rzeczywiście wina jest po jego stronie.

— Teraz rozumiem wszystko— mówiła dalej baronowa z ogniem, widząc pomięszanie swego siostrzeńca,— niespokojność Genowefy, jej ukrywanie się ślady męzkich stóp w alejach parku.— Ty ośmieliłeś się dawać jej schadzkę tu pod moim dachem, bezwstydny! zapominając o szacunku, jaki mi się należy od was obojga! Ależ nieszczęsny chłopcze wszak o mało życiem nie przypłaciłeś tego opłakanego romansu! Przedwczoraj Heronim strzelał do człowieka, przechodzącego przez mur parku! Gdyby Heronim miał cokolwiek bystrzejsze oko, byłbyś padł ugodzony śmiertelnie, To straszne! Oto na co się narażałeś! W jak straszną rozpacz przez ten krok nierozsądny pogrążyłbyś mnie na resztę mego życia. Widzieć cię tak umierającym! Czy sądzisz, że mogłabym się pocieszyć?

Raul chciał mówić.

Pani de Garennes nie dała mu czasu.

— Nie mam ci za złe, że kochasz Genowefę bo nad sercem się nie panuje! To co ci mam do wyrzucania, to brak szczerości. Oszukiwaliście nas niegodnie!

— Daruj mi, moja ciotko!—zawołał Raul.— Bądź pobłażliwą dla błędów, do których się przyznaję i teraz, kiedy wiesz już wszystko, pozwól mi ją zobaczyć.

— Przebaczam ci, ale ją nie zobaczysz! Czyż sądzisz, że ja jestem zdolną, przyjąć na siebie rolę opiekunki waszych romansów?

— Genowefa jest czystą jak anioł przysięgam na mój honor ciotko

— O tem jestem przekonaną.

— Ona umiera!...

— Tak nie jest. Być może, że nawet wyzdrowieje. Zresztą jak kolwiek bądź, moja godność kobieca oburza się na to, abym miała dozwolić tobie z nią się zobaczyć a naleganie twoje dziwi mnie.

Pozorne wyrzuty, jakie pani de Garennes czyniła swemu siostrzeńcowi, miały po za sobą wiele słuszności i Raul zrozumiał, że nie wypada mu dłużej nalegać.

— Poddaję się twojemu wyrokowi moja ciotko, lecz pozwól mi zapytać się, czy ten lekarz z Bry-sur-Marne zdolny jest wyleczyć pannę Genowefę...

— Zdolny zupełnie! — odpowiedziała baronowa — człowiek to prosty, ale bardzo uczony i wielkiego doświadczenia. Wzbudził on zupełne zaufanie we mnie. Pomimo błędów, których nie podejrzywałam, kocham Genowefę jak własną córkę i śmierć jej byłaby dla mnie strasznym ciosem, dla tego robię wszystko, żeby ją uratować. Możesz się zatem na mnie śmiało spuścić zresztą skończmy raz tę rozmowę,' której nie chcę i nie powinnam słyszeć.

Rozmowę przerwało wejście służącego oznajmującego, że śniadanie gotowe.

Oboje spożywali je w ponurem milczeniu, baronowa myślała o niebezpieczeństwach, jakie sprowadzić może miłość Raula, on o niebezpieczeństwie, zagrażającem życiu swej najdroższej mu istoty.

Po południu pożegnał baronową, ale z Bry-sur-Narne nie oddalił się zaraz.

— Muszę koniecznie widzieć Genowefę, choćbym miał narazić się na jak największe niebezpieczeństwo —powiedział sobie stanowczo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# ODEZWA
## do Sz Młodzieży Polskiej w AMERYCE.

Chwila obecna odznacza się ruchem dla sprawy polskiej wśród Polonii amerykańskiej i nabiera poważnych rozmiarów. Polacy w Ameryce dzisiaj tworzą pewną siłę narodową, której nie można ignorować, a stanowisko jakie w tym kraju zajmują jest takim, że zwraca na się uwagę innych narodowości, a zwłaszcza nieprzyjaznych Polakom.

Wobec tego na czasie jest zapytanie: czy wypada młodzieży polskiej w Ameryce nadal pozostać bezczynną jak dotychczas była? Wszak nasza młodzież tworzy wielką część żywiołu polskiego zamieszkałego w Ameryce. Wszak gdziekolwiek zwrócimy się wszędzie słychać jedno „Na Młodzieży naszej zależy przyszłość narodu". Nikt temu nie zaprzeczy; cały ogół polski jednogłośnie i jednomyślnie na to zgadza się. Jestto jakoby wyrok Narodu, który Młodzież nasza musi spełnić. Od młodzieży wymaga pracy narodowej najpierw Ojczyzna, a potem położenie polityczne w Europie.

Jesteśmy drodzy bracia młodzieńcy, dojrzali do rozpoczęcia pracy dla Narodu i to pracy czynnej. Obowiązki ciężące na barkach naszych, przygniotą nas, jeżeli nie będziemy wszyscy starali się takowe wypełniać. Serce pęka z boleści, gdy spojrzymy na naszą opieszałość do pracy narodowej. Nie ma pomiędzy nami należytego zainteresowania się o przyszłość naszego Narodu. Leżymy na łożu bezczynności i sypiamy snem lenistwa.

Przyjrzyjmy się młodzieży polskiej w Europie. Widzimy jak ochoczo, z jaką to energią, krzątają się około wydobycia naszego Narodu z pod ucisku dzikich wrogów. Jej należy się uznanie, że utrzymuje sprawę polską w zainteresowaniu, Pomimo intryg i trudów, bracia nasi w kraju nieustają w swej pracy. Zamiast ich naśladować, my w wolnej ziemi, oddychając powietrzem wolności, będąc wolni zapominamy o okrucieństwach i dzikich napaściach popełnionych na naszych biednych Rodakach przez zbirów okrótnych. Oczywiście, nie mamy ducha Kościuszki, ducha ojców naszych....

Przed rokiem, zawiązało się w Ameryce Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, które nie doznawszy należytego poparcia od ogółu — upadło, Jestto smutnem, iż tysiączna Młodzież Polska nie mogła utrzymać życia organizycji. Liczono wprawdzie, wiele na pomoc starszej generacji, ale napróżno.... My bracia drodzy, musimy o własnych siłach powstać, w każdym razie nie zrzekając się szlachetnej pomocy społeczeństwa Musimy się **zjednoczyć**, zaznaczyć nasze istnienie pracą pełną poświęceń i czynu, albo na zawsze zawstydzić się i wystawić nasze pokolenie jako niezdolne do skupienia sił narodowych. Czybyśmy nie pojmowali co to znaczy **zjednoczyć się?** by wspólnie pracować dla dobra Ojczyzny? Inteligencji, zdaje się, wystarczy aby to wyrażenie pojąć.

Nasze zorganizowanie się zostanie energicznie poparte przez młodzież polską w Europie. Ona tego od nas żąda, pamięta, myśli. Dowieść tego można snadno. Młodzież z kraju podniosła do nas głos o pomoc; liczy na nas bardzo wiele, co do pracy narodowej. A my... ze wstydem wyznać musimy, że nawet nie jesteśmy zorganizowani należycie. Pomyślmy nad ważnością zorganizowania się, nie czytajmy tych słów by je zapomnieć, skoro je przeczytamy. Obudźmy się bracia, i rozpocznijmy wytrwałą pracę dla dobra Ojczyzny.

A teraz po słowach zachęty, podzielić się należy z Wami, drodzy bracia nowina, która Was musi pocieszyć, jeżeli macie uczucie ducha polskiego; jeżeli serca Wasze pałają ogniem miłości ojczystej. Niżej podpisani z radością podzielają się faktem, który powinien zrodzić w Was prawdziwy patryotyzm. Nowiną tą jest założenie tu w Ameryce nowej dla Was, ale od dawna istniejącej w Europie organizacji Młodzieży polskiej noszącej nazwę: „Związek Młodzieży Polskiej", którego zasady są ściśle narodowe.

Cele tej instytucji są wzniosłe, bo jakżesz mogą być innymi, jeżeli dążą ku oswobodzenia ukochanej Ojczyzny. Zadaniem Zw. Młodzieży Pol. jest budzenie ducha patryotycznego w młodzieży, zainteresowania się tą sprawą i w danym razie nieść stosowną pomoc Ojczyźnie.

Związek Młodzieży Polskiej istnieje w kraju od dawna, lecz amerykańska część tego, istnieje od pół roku, w którym to czasie został silnie ufundowany. Zarząd naczelny Związku znajduje się w Europie. Jemu podległy zarząd główny amerykański, noszący nazwę: „Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę", a który został zamianowany przez europejski Naczelny Zarząd, co udowodnić można jasnemi dowodami i dobitnemi świadectwami. Fakt ten zbija wszelką krytykę, jakoby był samozwańczy.

Zarząd Gen. rezyduje w Chicago i jest jawną reprezentacją całego Związku na świecie Byt Zw. Mł. Pol. w tym kraju z góry jest zapewniony, gdyż praca chociaż skromnie i w cichości była dotychczas prowadzona okazuje się bardzo korzystną. Związek już ma swych członków w stanach Illnois, Pennsylvania i New York, gdzie także po różnych miejscowościach dla lepszego działania i skuteczniejszej pracy mianowane są Zarządy miejscowe, pozostające pod jurysdykcją Zarządu generalnego w Chicago. Charakter Związku nie jest cywilny — i dlatego dzieli się na „oddziały", nad któremi czuwują odpowiedni naczelnicy. Do związku nie przyjmuje się Towarzyst jako takie, lecz przyjmowani są członkowie pojedyńczo, z których tworzą się oddziały do pewnej liczby ograniczone. Innych informacji udziela się tylko członkom.

Aby zaspokoić umysły tej klasy, która interesuje się więcej kasami pośmiertnemi, aniżeli ideą o którą chodzi, z góry zaznacza się. iż żadne wspomogi, tak w chorobie jak i po śmierci członków nie mają miejsca w Związku, jako organizacji, dla tego, właśnie, że Zw. Mł. Pol. z zasady zajmuje się tylko sprawami narodowemi obchodzącemi ogół polski.

A więc, bracia młodzieńcy, droga utorowana, praca rozpoczęta organizacja istnieje! Teraz tylko zasilać należy szeregi związkowe członkami Polakami — patryotami! Garnijcie się pod standar Zw. Mł. Pol. pod sztandar Polski, a wypełnicie częściowo Wasze obowiązki. Na co głosić zawsze o patryyotyzmie, jeżeli go nie udowodnimy czynem! Do czynu, bracia, bo czynu nam potrzeba! Walczmy od młodości za wolność, równość i niepodległość! Powiedzmy z Sokołem: „Czołem Ojczyźnie, szponem wrogowi!" Rozpocznijmy wytrwałą, czynną i pełną poswięcenia pracę dla wyiawienia naszej ukochanej Ojczyzny.

Braterstwo i pozdrowienie

*Stefan J. Napieralski*, prezes;
*Leon J. Schultz*, wice-prezez;
*Franciszek P. Danish*, komisarz;
*Franc. T. Wołowski*, sekretarz;
*Jozef J. Belinski*, skarbnik.

Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę.
Chicago, dn. 24 lutego 1895 r.

N. B. — Wszelkie korespondencje, listy itd. tyczące się Związku należy nadsyłać na adres sekretarza:
Mr. Fr. T. Wołowski.
Nr. 712 West 20 st, Chicago, Ill.

## Rozmaitosci.

Niemcy o Sienkiewiczu. Henryk Sienkiewicz, autor „Potopu" „Ogniem i Mieczem", „Bez Dogmatu" i tylu innych dzieł, zaczyna się cieszyć coraz większą sławą. Jego utwory tłómaczone na wszystkie języki, i czytane są bardzo gorliwie. Obecnie znany krytyk niemiecki p. Herman Menkes ogłosił obszernie napisaną ocenę dzieł naszego pisarza, w której stawia go na równi z najpierwszymi żyjącymi pisarzami świata. Przez Sieniekwicza, polska literatura zyskuje coraz większy rozgłos.

Katastrofa w Cyrku. W Steinamanger w Niemczech bawiący od dłuższego czasu cyrk Corradiniego, zapowiedział na pożegnanie wielką pantominę wodną, na którą przygotowano 140,000 litrów wody. Jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia zawaliło się rusztowanie z rezerwoarami i w kilka chwil cyrk znalazł się pod wodą. Cały inwentarz cyrkowy spłynął — no i widzowie z katarem wrócili do domu.

Zwyczaje prezydentów we Francji. P. Feliks Faure, nowo obrany prezydent Francji, jest rannym ptaszkiem. Zwykł wstawać o piątej i od razu zabiera się do przeglądania papierów, które mu przygotowują z wieczora.

Thiers także wstawał o 5 i szedł odrazu do swego gabinetu.

Marszałek Mc Mahon wcześnie opuszczał posłanie, lecz zaczynał pracować dopiero o 7ej.

Grevy wstawał o 10ej, lecz natomiast długo w nocy siadywał.

Carnot miał zwyczaj wstawania o ósmej i do 10 zajęty był w swoim gabinecie.

Casimir-Perrier wstawał o 7ej i zaraz wychodził na przechadzkę do ogrodów Pałacu Elyzejskiego. Do pracy zabierał się o 9 ej.

# Korespondencje.

Port Richmond S, I. 5 marca 1995 r

Szanowny Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" niniejszej korespondencji:

Tow. Bratniej Pomocy św. Wojciecha B. i M. w Staten Island, dało przedstawienie amatorskie na korzyść zakupienia lotów pod kościół polski w Staten Island dnia 24 go lutego br. Odegranem były dwie sztuki „Ulicznik Warszawski" i „Błażek opętany".

Przedstawienie wypadło nadspodziewanie, gdyż wszyscy tak aktorzy jako i aktorki wywiązały się ze swego zadania doskonale. Ponieważ to pierwsze przedstawienie w Staten Island tak wszystkich zadowolniło, publiczność żąda, aby jeszcze raz powtórzyć te same sztuki lub inne pocieszające.

I prawdopodobnie ci sami aktorzy już się krzątają, aby żądaniu publiczności zadosyć uczynić, Jest to pięknie od Tow. Św. Wojciecha, iż się tą sprawą zajęło abyśmy i u nas świątynię pańską wznieśli, w której byśmy mogli w naszym ojczystym języku zanosić modły do Pana Boga.

Lecz niestety jak wszędzie tak i u nas mamy przeciwników, i to kilku wyrzutków społeczeństwa, czy to przez zazdrość, iż nie oni pierwsi się zajęli tą sprawą, czy też nasadzeni od szpiegów, bądź co bądź. starali się temu przeszkodzić, aby przedstawienie się nie odbyło, i to n. p, namawiali amatorow aby porzucili swe role jako i publiczność, aby nie zamawiała biletów na przedstawienie, a nawet oskarżyli przed policja, jakoby jakaś zgraja buntowczyków chciała awantury wyprawiać i to jeszcze w niedzielę, jednem słowem starali się aby policja tego nie dozwoliła i publiczność rozpędziła.

Lecz na szczęście, ktoś dobrze w tej sprawie poinformowany doniósł o tem komitetowi w ten sam dzień, w którym przedstawienie miało się odbyć, i tylko zawdzięczyć się należy ob. Błaszkiewiczowi który wystarał się u kapitana policji przedstawić tę rzecz w jasnym świetle i tak żadnej przeszkody nie było.

Ci opryszkowie teraz ze spuszczonym nosem chodzą z powodu że im się nie udało.

Jeden z Obecnych.

Newtown dnia 5 Marca 1895 r

Szanowny Redaktorze!

Tow. św. Wojciechą, przy kościele św. Wojciecha B. i M. z Newtown miało swe przed roczne posiedzenie w dniu 3 lutego b. r. Na tym że posiedzeniu został obrany nowy zarząd, w którego skład weszli następujący obywatele: A drzej Zarobiński prezes 1 oraz 2, Jan Szulc vice prezes po raz 1, Antoni Zasiński sekretarz prot. po raz 2, Franciszek Kaczmarek sekr. fin. 3 Walenty Kaczmarek marszałek I, Ignacy Lipiński marszałek II, Józef Zabłotowicz, i Jan Celmer rewizorzy książek: Walenty Raszka i Józef Zabłotowicz opiekunowie kasy, Szczepan Bartecki chorąży kościelny, Jan Celmer i Jan Nagiel podchorąży do kościelnej chorągwi, Jan Wiśniewski chorąży do narodowej chorągwi Adam Wąs, i Stanisław Kowaliński podchorąży do narodowej chorągwi.

Podaję również do wiadomości Szan. Rodaków, iż posiedzenia Tow. Św. Wojciecha w Newtown odbywają się regularnie w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym miesiąca, i że na każdym posiedzeniu miesięcznym kandydaci mogą być przyjęci na listę członków zapisani. Członkiem tej Tow. może być każdy prawy Polak rzymsko katolickiego wyznania, nie liczący więcej jak 45 lat (przy wstąpieniu).

Wszelkie korespondencje dotyczące Towarzystwa proszę nadsyłać pod adresem sekretarza prot.

Antoni Zasiński sekr. prot.
Maspeth L. I. Box 122


Nowy Wynalazek.

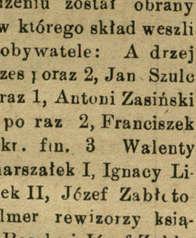


Przysłij to ogłoszenie obstalunek a my ci przyślemy piękny złoty zegarek srebką nakręcany ELGINA który możesz sprzedać za $25.00.

Koperty są zrobione z płyt wypełnionych metalem. Jeżeli jest warty, zapłać w offisie expresowym $6,50 ct. i zatrzymaj zegarek, jeżeli nie odeslij go. Te zegarki są równe tem które w storach sprzedają po $12,50 do $25.50 i gwarantowane na 20 lat. Podaj twoje pełne nazwisko adres i jaki zegarek damski lub męzki. Jeżeli chcesz zegarek mieć przysłany przez pocztę to przyślij $6,50 z obstalunkiem.

KIRTLAND BROS & CO.
62 Fulton street New York N. Y.

Stefan Suszynski.
223 E. 3-str New York.
DYRYGENT DOBOROWEJ ORKIESTRY

N. Alejnikow,
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
i Notarjusz Polski
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, plenipotencye do starego kraju *bez okazywania paszportu*
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ *Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, - - N. Y.

Nowość nadzwyczajna
NieKłamstwo. Nie humbug.
Za piękne wykończone glazurowane fotografie dotychczasowe cena **$3** za tuzin obniżoną została na **$1.50** za tuzin na czas od 1 lutego do 1 marca.
*Ludowy Zaklad fotograficzny*
Dombrowski i Glickman
**183 Essex st.** róg Houston

Gospoda Polska
B. KOSSĄKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

Polska Piekarnia
*70 Green str.* **Jersey City**
Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.
**Antoni Pawski.**

RUSKA I TURECKA
Kąpiel
Cena przystępna i usługa dobra.
Mówimy po polsku.
**B. L. SCHEINDER,**
21 Bowery, blisko Division ul.

*Columbian Cigarette and Tabacco Co.*
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

Edward Kalgut
**153 E. Hauston street.**
SKŁAD
WIN I WÓDEK
importowanych i miejscowych.
**Najtańsze** miejsce do kupowania win i wódek na **galony.**
Odstawa bezpłatna na New York i blizkiej okolicy.
Nie zapominajcie o **rodaku.**
Za 5 ¢ dobry kielich wódki.
Za 5 ¢ wielki kufel piwa.

**Baczność RODACY!**
Jakub Cohen i Ska
**Magazyn Ubran Męzkich**
123-125 Walker st.
róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok
NEW YORK

SALOON POLSKI
Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.
**Franciszek Tałaszewski**
796 Newark Ave. Jersey City.

Grosernia polska
**Adolf Heilmann i Spka.**
*prędem Lipinski.*
*687 3 ave. Brooklyn, N. Y*
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43—2)

**Nowo założona**
Polska Grosernia,
dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.
Towary dobre a ceny najniższe.
**Stanisław Dobrowolski**
82 Leonard Str. Brooklyn.

ORKIESTRA POLSKA
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
Jana Zielinskiego
156 Delancey st. NEW YORK

EMERY NOVAK
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. Publiczności [redacted] a,
Likierów
**Obszerna Hal** [redacted] Y
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B 18—17

WALHALA HALL
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str.** **NEW YORK.**
Największe na East Side *dwie sale* dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posiedzeń Towarzystw.* Mówi się po polsku.
*J. Fliegeman*, właść.
(48 9)

APTEKA POLSKA
J. Weinstein
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
☞ **Apteka otwarta całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway. cor. Market st.. NEW YORK. N. Y.

T. D. JANICKI,
Farmy! Farmy! Farmy!
40 akr dobrej roli, z tego 15-ście akr obrobione 4 akry obsadzone winem i drzewami owocowemi, reszta las. Cena 1.400 Dol. dom i zabudowanie jest tylo warte.
Rzeczywiście niezwykła to okazja do nabycia dobrej farmy. Właściciel odumarł a pozostała samotna wdowa zmuszona jest pozbyć się takowej.
Oprócz tego mam farmy po rozmaitych cenach, jednę z 300 sta mórg urodzajnej ziemi, z domem zabudowaniem i inwentarzem, dalej mam dwupiętrowy dom z 3 akrami ziemi i 3 loty w mieście, razem $600 ten piękny dom sam wart 1.000.
Po dalsze informacie uprasza się zgłosić z dołączoną do listu marką pocztową do:
☞ **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J.** ☜

DRUKARNIA
WŁASNA
„Gazety Polskiej"
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!

Max Kobre.
BANK Polski
Założony w roku 1885
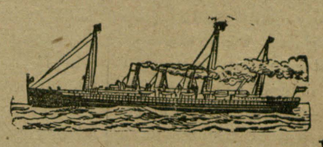
40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST.
w New Yorku.
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

BANK POLSKI
S. JARMUŁOWSKY
**54 Canal st.,** **NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerckenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41,
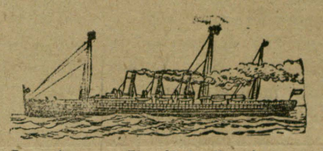
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

LOUIS SCHARLACH & CO.
**391 Grand, róg Suffolk. New York.**
Rotterdam BOOMPJES 54
Upoważniony przez senat w Hamburgu pod kaucją 20 000 mr.


Hamburg BANHOFSTRASSE 9
Interes egzystuje od roku 1847.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KARTOKRĘTOWYCH
ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.
☞ Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety. ☜
**391 Grand str.** — — **New York, N. Y.**

„Germania Assembly Rooms"
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

FEINBERG
Polsko-Litewsko ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York*, N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

Zmiana Adresu.
Przez przeszło 15 lat biuro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr. 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takowe. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.**, na kolei C. M, & St. P. położonej w naszych polskich koloniach
Hofa Park, Pulaski, Sobieski i Krakow.
i nie potrzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w publiku dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1894, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy to **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takową napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co, Milwaukee, Wis.

THE POLISH WEEKLY

# „GAZETA POLSKA."

(POLISH GAZETTE.)

The only Polish paper in New Jersey, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**Subscription per Year $1.50 in advance.**

Rates of advertising can be obtained at the office:

*Fr. S, Rentz, Manager,*
726 S. Broad St. Trenton, N. J.

„Gazeta Polska."

TYGODNIK POLIT., SPOŁECZNY i LITERACKI.

Jedyny Polski tygodnik w Stanie New Jersey.

**Prenumerata rocznie $1.50 opłacana z góry.**

Fr. S. RENTZ, Zarządca.

*726 S. Broad St. Trenton, N. J.*

## Od Wydawnictwa Orędownika.

Rodacy! Za waszem naleganiem rozpocząłem wydawnictwo gazety ale praca nie pozwalała mi do jej prowadzenia a teraz zwłaszcza gdy wydawnictwo Słowiańskiego Głosu zawarło ze mną umowę jako ich przedstawiciel i wykonawcą wszelkich małych robót. Wiecie dobrze kochani Rodacy że nie jesteście wstanie sami w Trenton gazety utrzymać, bo Was jest niedostateczna liczba, a i obecne ciężkie czasy też się wiele przyczyniają do tego, wreszcie tych nowych gazet mamy aż za wiele, a w dodatku jakie są? Kto ma dochody z innej strony i takowe w gazetę wkłada, to gazeta wygląda jeszcze jako tako, ale gdy gazeta ma się utrzymać tylko sama z siebie, to znajdą się w niej tylko same ogłoszenia które dla Was mają taką wartość, jak kasza przed tygodniem ugotowana.

To też po dokładnem zastanowieniu się i zbadaniu rzeczy, gdym poznał że wielu z Was pragnie gazetę mieć, jak dowodzi temu Wasze dopytywanie się o nią. Dla tego oddałem rzecz innej gazecie, która jest jak uważam niezależną od nikogo, i pisaną w stylu i duchu lud. zrozumiałym i odpowiednim, to też proszę Was wszystkich, którzyście chcieli być dla mnie życzliwymi, abyście tę życzliwość oddali tej gazecie, t. j. „Gazecie Polskiej" w New Yorku, tak samo jakoby mnie samemu.

Wszelkie interesa tyczące się tej gazety, jako to zapłatę prenumeraty, ogłoszenia, zmiany adresu i t. d. możecie u mnie załatwić, nie potrzebując mieć żadnej pracy z pisaniem. Wiadomości z Trenton będą jak najświeższe i będę się też starał podawać ich jak najwięcej.

Ktoby zaś chciał coś więcej się pod tym względem dowiedzieć niech się do mnie zgłosi a każdemu dam potrzebne wskazówki Tym którzy już wpłacili na Orędownik, będzie im policzone jako prenumerata na Gazetę Polską.

Z szacunkiem
*Fr. S. Rentz,*
726 S. Broad str.

## DO Szanown. Czytelników naszych W TRENTON i OKOLICY.

Z wyż wymienionych powodów, pan Rentz zrzeka się wydawnictwa gazety p. t. „Orędownik" i poleca „Gazetę Polską" z New Yorku jako jedną z najstosowniejszych i najlepszych dla Szan. Czytelników. Dziękujemy serdecznie panu Rentz za protegowanie nas, a staraniem naszem będzie, abyśmy wszystkim wymaganiom naszych Rodaków w Trenton i okolicy zadosyć uczynili. Starać się również będziemy by wszelkie interesa, tak pojedynczych osób, jakoteż i Szan. Towarzystw w Trenton i okolicy przez nas były popieranem.

Wszystko co może być pożyteczne dla Szan. Rodaków, będzie miało prawo do miejsca w łamach „Gazety Polskiej", wszystko zaś coby mogło się przyczynić do waśni pomiędzy nami, do rozstrojenia, do zaciemnia umysłów, starannie będzie pominiętem i z tychże wykluczonem.

Tusząc się nadzieją, iż praca nasza i chęć służenia Szan. Publiczności z Trenton i okolicy sprawiedliwie ocenione zostaną.

*Wydawca.*

## KRONIKA TRENTONSKA.

Budowa Hali Polskiej postępuje raźno naprzód akcji już jest dostateczna liczba sprzedanych i w tych dniach zostanie zwołane zgromadzenie akcjonarjuszów i wybrany zarząd widać że Polacy w Trenton poczynają się przebudzać ze swego słodkiego snu letargicznego. Czas wielki Rodacy do tego, czas wielki bo nie wiemy dnia ani godziny kiedy Ojczyzna od nas tego zażąda bo my mamy sposobność większą do nie jednej rzeczy jak Bracia nasi będący pod obuchem Niemca lub Moskala, to też powinniśmy z tego korzystać, bo pamętajcie, że komu więcej dano od tego będzie więcej żądano, i od nas nasi bracia w starym kraju będą mieli prawo żądać czegoś więcej jak od siebie samych bo my możemy robić co chcemy bo mamy wolność do tego. Rodacy nie czekajcie aby Was kto miał, batem zmuszać do czego, boście ludzie z rozumem i rozsądkiem, to też podług rozsądku i własnej woli postąpicie.

¶ Okrętowy kanał z New Yorku do Philadelphi przez Stan New Jersey, który już od dawna pokutuje po głowach „mądrych" niedługo stanie się faktem. Geometra już ową prace wykończył i odnośne dokumenta oddał w ręce komitetu, którego major miasta Philadelphia jest prezydentem. Zarząd miasta New Yorku już dał swe potwierdzenie i wielu wpływowych obywatali z Philadelphi też są bardzo za tem, aby kanał rozpocząć jak najprędzej. Nowy kenał będzie prowadzony, ile się tylko da, korytem obecnego Delavara i Raritan River kanału. Rozpocznie się w Bordintown i około milę i pół będzie prowadzony obecnym kanałem, potem się zwróci ku wschodowi przez Chambersburgh około Trenton do Princeton gdzie się znów złączy z obecnym kanałem. Za Princeton zaś zwróci się znów ku wschodowi przy kolei „Rocky Hill" do Lawrence Brook blisko Monmouth Junction ztąd prosto do Raritan River, około Perth Amboy do zatoki New Yorkskiej. Nowy kanał będzie 34 mil długi, u spodu będzie 90 stóp u wierzchu 150 stóp szeroki i 20 stóp głęboki, co robi 25,327,614 kubicznych yardów ziemi do wykopania a rachując na wzgórza zrobi około 350.000 yardów więcej, będą dwie wielkie śluzy i cztery mniejsze, z najmniejszemi zamknięciami 60x500 stóp. Koszta całej budowy są obliczone na 12 553,000 dolarów. Kanał ten pominąwszy już inne korzyści, oszczędzi wiele żyć ludzkich, w ostatnich miesiącach tylko 50 większych i mniejszych okrętów rozbiło się na brzegach Atlantyckich pomiędzy Philadelphią i New Yorkiem, zarazem skróci drogę wodną pomiędzy temi miastami o 183 mil. Kanał ten skróci drogę do pół węglowych i oszczędzi przez transportacją o 50 ct. na tonie.

¶ Każdy kto zapłaci za Gazetę w naszym ofisie dostanie premia, jak następuje: na kwartał, kalendarzyk ścienny, na pół roku Zbiór Pieśni narodowych, na rok Kalendarz Maryański. Premje powyższe są tylko dla tych, którzy u nas zapłacą, albowiem są to premie które miały być dane do „Orędownika" a niezależnie od wydawnictwa. Ci którzy już wpłacili za „Orędownika", będą mieli wliczone. Jednak gdyby kto chciał korzystać, niech z prenumeratą przyśle jeszcze cztery centy w markach pocztowych na przesyłkę, a premia zostanie mu natychmiast wysłana, jest to największa premia jaką którakolwiek gazeta daje.

Adres:
„Gazeta Polska."
726 S. Broad St. Trenton, N. J.

¶ W zeszły wtorek policja zaaresztowała sześciu chłopaków którym jeszcze dać bawidełka w rękę i trzymać w domu, ponieważ zakradli się do składu farb J P. Henry i Skradli parę sądków farby, pędzli i słoików z pokostem i kilka słupków do płotów, za co ich stawiono pod $100 kaucji każdego, aż do terminu, co gorsza pomiędzy nimi jest aż trzech polskich, czyż to nie wstyd i hańba kogóż tu winić? dziecko jak dziecko ukradnie coś, sprzeda, dostanie cent jakiś to się na to łaszczy. Ojciec musi dzień cały we fabryce siedzieć jak we więzieniu on o dziecku nie może wiedzieć cała wina spada na matkę. Matka to powinna wiedzieć gdzie się jej dziecko obraca bo to jest jej świętym obowiązkiem zaś pisz sobie dobrą Gazetę porzyczjeżeli nie możesz kupić dobrej książki daj dziecku do czytania, kiedy ze szkoły powróci a tysiącznie na tem z korzystasz bo dziecko się czegoś nauczy, dasz mu sposobność że pozna swą godność i gdy tego dokażesz to bądź pewną że dziecko twoje już nigdy łobuzem nie będzie. Bogu będzie chwała, krajowi zaszczyt tobie pociecha... Powiesz mi a to kosztuje, dobra gazeta kosztuje około $1.50 czyli nie całe 3 centy na tydzień a ile stracisz na sądy, tłómaczy, adwokatów? Zastanów się trochę i obrachuj? a twój honor czy nie wart? a honor twego dziecka? Czy jeżeli ci przyniesie dziecko parę węgli lub kawałek drzewa to ma tak wielką wartość? a wiesz ty że to dziecko już przez to przyzwyczajasz do nie poszanowania cudzej własności, czyli że uczysz je kraść. Pamiętaj matko, że dziecko twoje to jak miękki wosk i jaki obraz z niego wyciśniesz taki będziesz miała....

[redacted]

¶ W zeszły wtorek policja zaaresztowała sześciu chłopaków którym jeszcze dać bawidełka w rękę i trzymać w domu, ponieważ zakradli się do składu farb J P. Henry i Skradli parę sądków farby, pędzli i słoików z pokostem i kilka słupków do płotów, za co ich stawiono pod $100 kaucji każdego, aż do terminu, co gorsza pomiędzy nimi jest aż trzech polskich, czyż to nie wstyd i hańba kogóż tu winić? dziecko jak dziecko ukradnie coś, sprzeda, dostanie cent jakiś to się na to łaszczy. Ojciec musi dzień cały we fabryce siedzieć jak we więzieniu on o dziecku nie może wiedzieć cała wina spada na matkę. Matka to powinna wiedzieć gdzie się jej dziecko obraca bo to jest jej świętym obowiązkiem zaś pisz sobie dobrą Gazetę porzyczjeżeli nie możesz kupić dobrej książki daj dziecku do czytania, kiedy ze szkoły powróci a tysiącznie na tem z korzystasz bo dziecko się czegoś nauczy, dasz mu sposobność że pozna swą godność i gdy tego dokażesz to bądź pewną że dziecko twoje już nigdy łobuzem nie będzie. Bogu będzie chwała, krajowi zaszczyt tobie pociecha... Powiesz mi a to kosztuje, dobra gazeta kosztuje około $1.50 czyli nie całe 3 centy na tydzień a ile stracisz na sądy, tłómaczy, adwokatów? Zastanów się trochę i obrachuj? a twój honor czy nie wart? a honor twego dziecka? Czy jeżeli ci przyniesie dziecko parę węgli lub kawałek drzewa to ma tak wielką wartość? a wiesz ty że to dziecko już przez to przyzwyczajasz do nie poszanowania cudzej własności, czyli że uczysz je kraść. Pamiętaj matko, że dziecko twoje to jak miękki wosk i jaki obraz z niego wyciśniesz taki będziesz miała....

# KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Dr. Gruenberg przeprowadził się pod Nr. 317 E. 14 st. o czem swych znajomych i pacjentów zawiadamia.

‡ Tow. „Gwiazda Wolności" urządza przedstawienie amatorskie w sobotę dnia 20 kwietnia 1895 Odegranym zostanie obrazek ludowy w czterech aktach, ze śpiewami i tańcami pod tytułem **„Wiara, Nadzieja i Miłość"**. Wybór sztuki jest nader doskonały. Na pierwszej próbie, która miała miejsco w zeszłą niedzielę byliśmy obecnie i możemy otwarcie powiedzieć, iż Tow „Gwiazda Wolności" ma gust pod względem wyboru sztuk, jak oraz, że posiada bardzo dobre siły amatorskie. Musimy nadmienić też, że połowa dochodu z tego przedstawia jest przeznaczona na „Dom Emigracyjny".

‡ Jeśliby kto z Sz. Rodaków posiadał jakie oryginalne widoki ważniejszych miejscowości, budynków lub zamków z Ojczyzny, niechaj łaskawie zechce wypożyczyć na kilka dni Komitetowi zajmującemu się urządzeniem koncertu na dochod Skarbu. Uprasza się zgłosić do Redakcji.

‡ Polecamy niniejszem salę do posiedzeń ob. E. Novaka pod nr. 197 E. 3 str. Sala obszerna odpowiada wszelkim wymaganiom Szan. Towarzystw.

‡ Podajemy również do wiadomości Szan. Rodakom, iż w lokalu Redakcji otworzone zostało biuro sprzedaży kupna lot, domów, i wszelkich realności, jak również pośredniczy się w wydzierżawianiu domów farm i t. d. W razie potrzeby proszę się zgłosić ustnie lub listownie do spółki sprzedaży Realności gruntowej [Real Estate Office] nr. 185 E. 3-rd str. New York.

‡ Zwraca się uwagę Szan. Rodaków na ogłoszenie obywatela Romana Łobazińskiego, krawca męzkich ubrań tak cewilnych jak i wojskowych. Obecnie nabył wielką ilość najnowszych importowanych materji na ubrania, palta i t. p.

‡ Znany skrzypek artysta otwiera polską szkołę muzyczną w celu utworzenia polskiej orkiestry. Chętni uczenia, niechaj się zgłoszą pod nr. 12 ave. A. we wtorki i piątki wieczorem, lub w niedzielę rano do godz. 10-tej

‡ Losowanie tykietów na fl bert Tow. Sokół Pols. odbędzie się 2go maja pod nr. 295 E. 3 st. wieczór.

‡ Dnia 16go marca br. przeniósł się do wieczności Ludwik Kreczmer w 37 roku życia. Śp. Ludwik K. pochodził z guberni Warszawskiej.

‡ Polecamy Szan. Rodakom p. Rosenblata agenta asekuracyjnego od ognia i na życie. (Patrz ogłoszenie).

‡ W jesieni w tym roku przybywa do New Yorku nasz rodak Padederewski, gdzie został zaangażowany na szereg występów w zimowym sezonie.

‡ W tych dniach nabyliśmy ogromną ilość nowych czcionek i roboty drukarskie w naszej drukarni wykończone będą najlepiej, najgustowniej i jak najtaniej. Przyjmujemy wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jak: Konstytucje, afisze, bilety, nagłówki na papier listowy, koperty i t. p. Szczególnie polecamy naszą drukarnię wszystkim Szan Towarzystwom.

‡ Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie Spółki wydawniczej Adam F. Bautro i Spółka.

‡ Znany tutejszej Polonii „Jenerał Rybikowski" wyjechał do Washingtonu w celu założenia tamże Gazety polskiej. Cel — polityka.

‡ W sobotę dnia 16go bm. o godz. 5tej wieczorem w szpitalu św. Franciszka zmarła polka Alelksandra Dzieniszewska w 38 roku życia. Po śp. Aleksandra pozostało dwoje dzieci i mąż. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 2giej popołudniu.

‡ Tow, „Pleasure Club" urządza w sobotę dnia 27go kwietnia br. przedstawienie amatoskie i bal w Germania Assembly Rooms. Wystawioną zostanie sztuczka **„Kozioł ofiarny"**.

### Brooklyn.

‡ Numer telefonu p. Zygmunta Strzeleckiego, pogrzebowego w Brooklynie, jest zmieniony i odtąd trzeba żądać nr. 1662. Telefon ten znajduje się w plebanii. Przez urządzenie telefonu w mieszkaniu wieleb. ks. proboszcza utworzoną została wielka dogodność dla tutejszej Polonii, ponieważ tak w wypadkach śmierci, jak w razach choroby parafian komunikacja będzie uproszczoną, zatem ułatwioną.

Za tą nową przysługę wyrządzoną parafii należy się uznanie ks. prob. Wysieckiemu,

Zwracamy równocześnie uwagę tutejszej New Yorskiej i okolicznej Polonii iż rodak nasz p. Strzelecki, zaopatrzony jest w dostateczną ilość wygodnych i modnych powozów, które wypożycza po tanich cenach na wesela, bale, i inne okazje

Adres telefonu i pomieszkania umieszczony w stałym ogłoszeniu w Gazecie Polskiej.—

### Jersey City.

‡ W dniu 14go maja b. r. Tow. Dram. Młodzież Polska z Jersy City urządza przedstawienie teatralne; odegranym zostanie nader piękny dramat „Jaskinia Potępieńca" Jak wiadomo już Szan. Publiczności Tow Młodzież Polska jest bardzo czynne, i pod względem wyboru sztuczek i gry amatorów jest niezrównane. Spodziewamy się, iż Szan. Publiczność z Jersey City popize je licznem przybyciem w dniu 14go maja br. dając dowód swej sympatji dla Młodzieży.

‡ Do Czytelni Polskiej nadeszło masę świeżych dzieł palskich, które stoją do użytku Szan. Publiczności.

‡ Znany powszechnie w Jersey City Nadolski już otrzymał swój wyrok sądu wyższego, skazujący go na 3 lata więzienia (podobno.)

‡ Na rocznem posiedzeniu Tow. A Mickiewicza w Jersy City obrano następujący zarząd: prezes Fr, Bąkalski, wice prezes Jakób Lewandowski, sekr. fin. Fel. Piasecki, sekr. prot. Fel. Kłoniecki, skarbnik Jan Wasilewski, marszałek Stan. Somerfeld.

‡ Prostujemy niniejszem wiadomość podaną przez nas w numerze 8mym „Gazety Polskiej". Tow. Kanonierów Pols. urządza w dniu 24go kwietnia br. wielki bal, a nie przedstawienie, jakto poprzednio umieściliśmy

### Newark:

‡ Kolektorem i agentem „Gazety Polskiej" na Newark i okolicę mianowany został pan **Hyblik** zamieszkały pod nr. 167 Howard st. Newark, N. J. Upraszamy zatem Szan. naszych prenumeratorów za łatwiać wszelkie sprawy tyczące „Gazety Polskiej" załatwiać przez wyż wspomnianego p. Hyblika, oraz on tylko ma prawo do kolektowania należytości za nasz tygodnik.

‡ Tych Szan. Prenumeratorów, którzy, uiścili się z długu w zeszłym tygodniu na ręce p. Menczarskiego pokwitujemy z braku miejsca dopiero w przyszłym tygodniu.

‡ W dniu 27go kwietnia odbędzie się bal Tow. św. Stanisława Kostki w sali „G. Oertels Hall" róg 15 i Morris ave, dokąd mamy nadzieję, iż wszyscy Szan. Rodacy i Rodaczki zechcą się zebrać, gdzie ubawią się należycie. Towarzystwo to zasługuje w zupełności na poparcie. Dochód z tego balu przeznaczony na sprawienie nowego sztandaru Towarzystwa.

## Korespondencje.

### JERSEY CITY.

Jersey City, 16 marca 1895 r.

Do Szanowej Redakcji!

Upraszam Redakcję o umieszczenie w szpaltach swego pisma, co następuje:

„Niezależny Klub Polsko Amerykański Bratniej Pomocy imienia Jana IIIgo Sobieskiego". dnia 6go marca rb. uchwalił, aby posiedzenia tegoż klubu odbywały się co środę, po 15 dniu każdego miesiąca w hali zwykłych posiedzień pod nr. 403 Henderson ul. w Jersey City, i że do istniejącego Zarządu Klubu, w miejsce usuniętego kasjera ob. Fr. Zacharjasza obrany jest ob, Kazimierz Cmichowski, również ob. Jan Jusułajtys i Edmund Sienkiewicz, są dodatkowo obrani do zarządu i stanowią jako członkowie Komisji Nadzorczej tegoż klubu.

Wszelkie korespondencje tyczące się klubu, uprasza się o adresowanie do sekr. prot. W. Majerskiego, 182 Wayne str., Jersey City, N. J.

Z uszanowaniem i powałaniem
*W. Majerski.*

### O D E Z W A.

Powodowany wielorakiemi nieprzyjemnościami, jakie napotykam w niezałatwionej dotychczas sprawie wystawy „Kościuszkowskiej", mocy przysługującego mnie prawa, na dzień 23 marca r. b. w sobotę o godz. 8 wieczór, do hali ob. Konopińskiego pod nr. 295 E. 3 st. jak obywateli wchodzących w skład New Yorskiego komitetu omawianej wystawy tak również wszystkich interesowanych exponentów, a to w celu wyjaśnienia tym ostatnim, jakie mianowicie powody stoją na przeszkodzie do odebrania przedmiotów w pudle znajdujących się obecnie na przechowaniu w tak zwanym „Hoboken Store House".

*W. Dackiewicz*
prezes kom. New Yorskiego wystawy „Kościuszkowskiej" we Lwowie.

MIĘDZYNARODOWY znakomity ŚRODEK przeciw
**REUMATYZMOWI,**
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
**NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH**
przepisywany przez znakomitego lekarzy **Dr. Richtera**
**"ANCHOR" PAIN EXPELLER.**
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: **F.Ad.Richter & Co., 17 Warren St., New York.**
**29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.**
12 filij. Własne fabryki Szkła.
**25|50**ct. *Na sprzedaż w New Yorku*
*Goworowski* 388 *E. Houston str*
*Weinstein* 72 *E. Broadway*
*I w innych aptekarzy w St. Zjedn.*

**We WILLIAMSBURGU**
(Brooklyn, N. Y.)
—— są do nabycia ——
***2 nowe, praktycznie zbudowane domy.***
Cena razem . . . $8,500.00
Dzierżawa razem **$768 00**
Suma wpłaty i dalsze warunki bardzo przystępne.
Domy te przylegają do siebie i znajduja się w dobrym punkcie ulicy Humbold,
Bezpośrednia komunikacja z Grand, Houston st i Broadway Fery.
Domy te mogą być sprzedane także z osobna z małą nadwyżką ceny.
*Uwaga*: Pomieszkanie w domach tych zawsze zajete.
Oferty przyjmuje: Polish Real-Estate office, 185 E. 3. st, New York.

**ZAKŁAD KRAWIECKI.**
**R. Łobaziński**
*186 Ave. A.*
Specjalista dla uniformów wojskowych i cywilnych, poleca się Szan. Rodakom.

**Tomasz Czapek**
**Polski adwokat**
(Chrześcijanin).
Mój ofis znajduje się pod numerem 149 E. 81 ul pom. 3 a Lexington ave. w New Yorku, gdzie w razie potrzeby proszę się zgłosić. Wszelkie porady prawne udzielam bezinteresownie.

Za całą naukę leczenia się samemu w blednicy, hysterji, osłabieniach i wszelkich dolegliwosciach **tylko 10 dol.**
Mogę przychodzić do domów, wyjeżdżać w okolicę lub pisemnie
Po dokładnem zbadaniu osoby, przepowieść długość życia i wskażę wszelkie rady.
*Filozofii i Medycyny* **Dr. Rielewicz,**
Hoboken, N, J. Box 335.

**POGRZEBOWY**
**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**
**Jan Chmielik**
148 E, 4 ul. New York, N. Y.

**Nauka Kroju**
dla KRAWCÓW MĘZKICH
*podług systemu* 6 *ave.*
Dla Rodaków cena nizka.
JAN SMETANA
**312 Newark ave.**
**HOBOKEN N. Y.**
Przyjmuje zamówienia na ubrania

**Leonard**
**Witkowski**
ORKIESTRA.
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
***Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry***
Przyjmuje zamówienia na ***bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela*** i t. p.
**—— *Ceny nizkie!* ——**

**Leon Rosenblatt**
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

**POLSKA**
Agentura Sprzedazy Realności Gruntowych.
Kto chce nabyć lotę, dom lub farmę, niech się zgłosi do nas.
Kto chce sprzedać lotę, dom lub farmę, niech się zgłosi do nas.
Kto chce zadzierżawić, wydzierżawić lub przedzierżawić farmę niech się zgłosi się do nas.
Pośrednictwo sumienne.
*Ofis przy Redakcji Gazety Polskiej*
**185 E. 3 st. New York, N. Y.**
Godziny ofisowe: od 8ej raro—8ej wieczór
(w niedzielę od 9 rano—3 po poł.)

**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,** być może iż teraz może później) będziesz potrzebował mej porady.



Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie **chorób męzkich** powstałych z jakichkolwiek przyczyn—jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony), wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję i t.d.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub też uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. **Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy.** Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie **Dr. BRAYN, 249 E. 21** ul., (róg 2 ej ave) NEW YORK.

Godziny przyjęcia: od 10—12 rano, od 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po połud. ***Porada lekarska darmo.***
**Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**
Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszytkich punktów St. Zj.

**ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI**
**E. ROSENTHAL**
Teraz **Steuer & Rosenthal.**
Załatwir wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, jak tutaj tak i w starym kraju. Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „notatge" i t. d. Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, franczzku, niemiesku i angielsku.
Office **World Building. Room 161**
Filja: **333 Grand st.** pom. ul. Orchard i Ludlow.
Prywatne mieszkanie 112 E. 83. st.

**Zmiana Telefonu!**
**Pogrzebowy Polski**
**Zygmunt Strzelecki**
**415 Carlton ave. Brooklyn N. Y.**
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesla, bale i t. p.
Telefon mój jest w plebanii Wiel. ks. Prob. Wysieckiego. Numer telesonu 1662.
Na zawiadomienie telefoniczne lub telegraficzne usługa natychmiastowa. Telegrafować upraszam na adres mego domu 415 Carlton Ave. lub na nr. 392 Adelphi st.
Rodacy, popierajcie swego, który Was obsłuży rzetelnie.

**Pierwszy Wielki BAL!**
**Tow. Św. STANISŁAWA KOSTKI**
*grupy Z. N. P. 185*
w Newarku, N. J.
w SOBOTĘ, dnia 27-go kwietnia 1895 roku
***w sali G. Oertels rog 15th i Morris ave***
Czysty Dochód na Chorągiew dla tegoż Towarzystwa.
**Cena biletu (mężczyzna z damą 25 ct.**
Muzyka pro. Zielińskiego.
Początek o godzinie 7½ wieczór.
Do licznego udziału zaprasza *KOMITET.*

**Nowe wydanie**
Od dzisiejszego dnia tylko te kwity których wzór niżej podajemy, są ważne i za żadne inne nie bierzemy odpowiedzialności.
***za prenumerate „Gazety Polskiej"***
***A.D.A.M F. BAUTRO Wydawca.***

Adam F. Bautro, wydawca „Gazety Polskiej"
185 E. 3 str. New York, N. Y.

Nr. ... $ ...
Ob. ...
Nr. ... ul. ...
w ...
zapłacił $ ... za „Gazetę Polską"
od ... 189 do ... 189
A. F. BAUTRO, wydawca.

Adam F. Bautro, wydawca „Gazety Polskiej"
185 E. 3 str. New York, N. Y.

No. ... Pokwitowanie. ...
Dnia ... 189
Obywatel ... ul. ...
Nr. ... zapłacił ... za „GAZETĘ POLSKA" od ... 189 do ... 189 per ...
Adam F. Bautro, wyd.

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Organ urzedowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy.

Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia marca 26 1895 roku. NUMER 12

GAZETA POLSKA
*Organ urzedowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 185 E. 3 st. New York, N. Y.*

Pojedynczy numer 5 ct.

## CO ROBIĆ?

Bardzo mało mamy ludzi, którzyby na miano prawdziwych obywateli zasługiwali, bo niestety nie wielu jest takich, którzy dobrze bez żadnych osobistych widoków także dobro ogółu mają na celu. Ale im tych ludzi mniej tem bardziej powinniśmy ich cenić, tem więcej naszem zaufaniem obdarzać.

Wśród licznej polonii polskiej w New Yorku, dał się w ostatnich czasach poznać nowy nieznany nam. do tej pory człowiek, a właśnie dał się poznać od razu jako *prawdziwy Obywatel.*

Człowiekiem tym jest p. Dr. Łapowski, Warszawianin, bawiący od kilku lat w Nowym Yorku i ciesząc się dobrą praktyką lekarską wśród Amerykanów.

Widząc i odczuwając wiele dotkliwych braków kolonii polskiej w New Yorku, postanowił Dr. Łapowski wyjść z ukrycia i zabrać się do pracy dla dobra tutejszej kolonii.

W jakim kierunku chciał działać działać przedstawił w doskonale napisanym artykule, który umieściła *„Gazeta Polska"*.

Potem zachęcony, przez różnych ludzi dał się chętnie zjednać dla tak ważnej sprawy *„Gminy Polskiej"*, i udzielił swego prywatnego mieszkania, na posiedzenie komitetu z prawdziwie polską gościnnością. — Nakoniec zaproszony osobnym listem przybył p. Dr. Łapowski na posiedzenie komitetu urządzającego koncert i bal na dochód skarbu polskiego w Rapperswyla, i został obrany prezesem. Uważając zaś prezesostwo jako obowiązek a nie tytuł jeno zabrał się gorliwie do pracy, ale zaledwie zdołał się rozpędzić, gdy oblano go zimną wodą i ubezwładniono od razu. Znaleźli się ludzie, którzy pokazali palcem i zawołali — ż y d.

Żyd prezesem patryotycznego komitetu? To sprawie jeno zaszkodzić może. Wielu z nas szczerze jest tego zdania, ale czy słusznie to rzecz inna.

Wiadomość o tem doszła bardzo prędko do uszu p, Dr. Łapowskiego, któremu nic innego nie pozostało do zrobienia jak zrzec się godności prezesa, aby sprawie nie szkodzić. List p. Dr. Łapowskiego czytaliśmy w ostatnim numerze Gazety polskiej.

Tak postępują prawdziwi obywatele!

Co wobec tego nam czynić wypada? Nie chcę nikomu swego zdania narzucać, ale chcę je publicznie wygłosić. Mojem zdaniem powinniśmy p. Dr. Łapowskiego wybrać po raz drugi już wiedząc, że iest żydem Dlaczego? Otóż według nas dlatego, że p. Dr. Łapowski jest tak samo dobrym polakiem jak każdy z nas; a jest, bo nim być chce. O narodowości nie stanowi pochodzenie ni religia ale język i poczucie. W każdym narodzie znajdziemy na to przykłady a swoim także. Największy nasz poeta Mickiewicz był z pochodzenia Litwinem, Matejko Czechem, Chopin Francuzem, etnograf Kohlberg Niemcem. Gdybyśmy tych ludzi nie chcieli uważać za Polaków dalibyśmy dowód najczarniejszej niewdzięczności ze swej strony.

W dzisiejszych czasach każdemu wolno swobodnie wybierać religję i i narodowość; zapierzać ani narzucać narodowości nikomu nie wolno— sama każe uważać za Polaka, każdego, kto chce nim być.

A obok sprawiedliwości popycha nas do tego i dobrze zrozumiany interes własny. Przysłowie powiada, że od przybytku głowa nie boli. Gdybyśmy więc mieli bardzo wielu popożytecznych naszemu narodowi ludzi, ty jednakże pomnożenie ich ilości niby nie szkodziło. Tymczasem jednak u nas na każdem polu brak ludzi, potrzeba nam bardzo wielu dobrych obywateli zwłaszcza tu w Ameryce, gdzie tak mało jest polskiej inteligencji. A więc i sprawiedliwość i dobrze zrozumiany interes własny nakazują nam nie nie odpychać od siebie p. Dr. Łapowskiego, a przeciwnie przyjąć go chętnie i wszystkie jego dobre chęci i zdolności dla sprawy publicznej.

Rodzina p. Dr. Łapowskiego od bardzo dawna osiadła w Polsce, sam doktor odebrał wychowanie polskie w Warszawie, myśli po polsku, mówi i pisze po polsku bardzo dobrze, słowem jest Polakiem w całem znaczeniu tego wyrazu, bo nawet nazwisko ucha naszego razić nie może.

Przeciwko p. Dr. Łapowskiemu mogą przemawiać tylko zastarzałe nasze przesądy szlacheckie, które Polskę zgubiły. Zerwijmy już raz przecie z przesądami, zrzućmy je do kosza a stańmy na stanowisku cywilizowanych ludzi z dziewiętnastego wieku.

Oby mnie Szanowni Czytelnicy *„Gazety Polskiej"* źle nie zrozumieli muszę oświadczyć, że wcale nie jestem szczególnym przyjacielem żydów którzy nas oszukują, wyzyskują, krzywdzą lichwą, do biedy doprowadzają i wiele nieuczciwych dopuszczają się rzeczy. Przeciwnie jestem zaciekłym wrogiem takich żydów, bo oni są naszymi wrogami, bo nam szkodę przynoszą na każdym kroku.

Ale z drugiej strony nie jestem tak zaślepiony, aby nie uznać bratem i Polakiem człowieka uczciwego i porządnego dla tego tylko że miał nieszczęście urodzić się żydem. Sam znam w kraju a zwłaszcza w Warszawie wielu żydów dobrych Polaków i dobrych obywateli. Jeżeli tak samo będziemy odpychać od siebie żyda Polaka jak żyda nie Polaka, to czemże potrafimy zachęcić ich da tego żeby się polonizowali i czuli synami wspólnej matki Ojczyzny?

Za krótko jestem w tym kraju, abym już mógł poznać Polonię nowo-yorską, ale zanadto mam dobre pojęcie o swoich Rodakach, aby myśleć, że zechcą skrzywdzić człowieka, który tylko na szacunek zasługuje. Pociągnijmy ku sobie p. Dr. Łapowskiego pozwólmy mu działać wśród nas i dla nas, poznajmy go a potem dopiero wydajmy o nim sąd i rzućmy kamieniem potępienia jeżeli na to zasłuży.

Kolonja polska w New Yorku ma obecnie sposobność pokazać, czy składa się z ludzi oświeconych i postępowych czy z ciemnych zacofańców, których doświadczenie życiowe niczego nie nauczyło.

*Wojciech Szukiewicz.*

## Odezwa.

Jako skarbnik Komitetu urządzającego Koncert i bal na dochód Skarbu polskiego w Rapperswylu proszę Oddział nowojorski Skarbu i cały komitet o niezawodne zebranie się w niedzielę dnia 31go marca o godz. 5tej popołudniu w sali pod kościołem dla odebrania biletów jakoteż innych druków przez delegatów Towarzystw polskich w New Yorku i okolicy.

Pozdrowienie
**L. M. Białd.**

## Zawiadomienia.

W imieniu Nowojorskiego Komitetu Skarbu Narod. Pols. w Rapperswylu, niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowny ogół, iż na zebraniu delegatów wszystkich Towarzystw z New Yorku i Brooklyna odbytem w dniu 24go bm., po burzliwych nieco debatach, p o w t ó r n i e obranym został ob. Pruss, jako podkomisarz.

*W. Barszczewski, sekretarz.*

Brooklyn, N. Y., 24 marca 1895.
Szanowna Redakcjo!

Posiedzenie delegatów w sprawie budowy hali polskiej w Brooklynie, N. Y., odbędzie się w niedzielę 31go marca pod kościołem, na które wszyscy pp. delegaci o obecność proszeni są.

Z szacunkiem
*J. Dobrowolski.*

## KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Uczcie dzieci po polsku!

‡ Płaćcie za „Gazetę Polską".

‡ Dnia 19 Marca r. b. odbyły się imieniny i urodziny w domu państwa Słomczyńskich. Uprzejmi i gościnni gospodarze i doborowa muzyka prof. Suszyńskiego przyczyniły się wiele do uprzyjemnienia owego obchodu. Zasyłamy z naszej strony chociaż troszeczkę za późno nasze życzenia.

‡ Romuald Zakrzewski polak i partyzant z r. 1863 ranny w lewą rękę, chory pozostający bez żadnych funduszów pozostawiwszy w kraju żonę i 5 dzieci, prosi Szanownych Rodaków o wsparcie by mógł na powrót wrócic do kraju i na wypadek śmierci położyć swą głowę przy rodzinie na wieczny spoczynek. Ofiery mogą być złożone w Redakcji Gazety Polskiej.

‡ Jak już w zeszłym numerze „Gazety Polskiej" wspomnieliśmy Tow. Harmonia wystawi na scenie powszechnie znany dramat **„Gwiazda Syberji"**. Tow. to stara się usilnie, aby r o l e w s z y s t k i e były jak najlepiej obsadzone, z tego też powodu zaproszono najlepsze, a pomiędzy tutejszą Polonią powszechnie znane siły amatorskie. Mamy zatem nadzieję, iż sztuka ta wypadnie jak najlepiej. Próby już są rozpoczęte i idą jakby z p ł a t k a.

‡ W zeszłym tygodniu w jednej z tutejszych stajen znaleziono zwłoki męzkie ogromnie pokaleczone, które przeszło przez dwa miesiące leżały zagrzebane pod podłogą stajni. Gdy przypadkowo odnaleziono trupa poznano w nim Polaka niejakiego Ciężkiego, który przed kilku miesiącami zginął bez wieści. Jak śledztwo wykazało to ów C i ę ż k i, był rzeczywiście c i ę ż k i m i nie możebnym do zniesienia dla swych towarzyszy robiąc każdemu na złość gdzie tylko mógł. W ogóle był on niespokojnym duchem. Razu pewnego w zwykły sobie sposób wszczął awanturę a rezultat tejże był następującym. Wszyscy podówczas obecni w stajni rzucili się nań i bili go dotąd, dopóki nie padł bez ducha. Przeciwnicy jego zoczywszy rezultat ze strachu nie wiedzieli co najlepiej zrobić w tym wypadku, pogrzebali zwłoki zamordowanego w tejże samej stajni pod podłogę. Lecz przypadek zrządził, iż zwłoki odnaleziono, a policja przyaresztowała wszystkich winnych za zbrodnię zabójstwa.

‡ Polecamy Szan. Rodakom, oraz wszystkim Szan. Towarzystwom Polskim salę do posiedzeń ob. E. Novaka pod nr. 197 E. 3 str. N. Y.

‡ Słynna Komisja Lexow'a narobiła nie mało kłopotu pomiędzy tutejszą policją. Pomimo, iż Komisja ta już rozwiązaną została, to jeszcze nadzwyczajna „Jury" w zeszłym tygodniu powołała przed kratki sądowe czternastu starszych stróżów bezpieczeństwa w rangach od inspectora do wardmana. Każdy z nich został za kaucją wypuszczony. Kaucje opiewały od $500.00 do $25.000.

‡ Farmer polski w New Jersey, pan Wojciech Dudek, skarżył się przed sędzią policyjnym w Essex Market Court, że został obrabowany w Nowym Yorku przez nieznanych mu facetów z $300.

‡ Jeśliby kto z Sz. Rodaków posiadał jakie oryginalne widoki ważniejszych miejscowości, budynków lub zamków z Ojczyzny, niechaj łaskawie zechce wypożyczyć na kilka dni Komitetowi zajmującemu się urządzeniem koncertu na dochód Skarbu. Uprasza się zgłosić do Redakcji.

‡ Ćwiczenie Sokołów odbędzie się w czwartek d. 28go bm. o godzinie 7½, w sali ob. Konopińskiego nr. 295 E. 3 str, na które każdy członek winien się stawić pod karą 25¢.

Czołem.
*A. Serafinski.*

‡ Powołuje się Oddział III W. P. Krakusów z New Yorku na ćwiczenie wojskowe na sobotę dnia 30go bm. do sali pod nr. 16 Rivington o godz. 7 i pół wieczór.

*Hoyar.*

### Brooklyn.

‡ Tragedja „Debora" która przed niedawnym czasem w New Yorku ściągnęła tysiące gości, bez względu na tą okoliczność, że podówczas jednego dnia były, aż trzy polskie zabawy, powtórnie ma być odegraną przez te same siły amatorskie, to jest głównie pod kierownictwem Landeckich, lecz tą razą już nie w Nowym Yorku, ale w Brooklynie przez staranie tow. „Czytelni" na dochód biblioteki tegoż. Zbytecznem tu zdaje się byłoby udowadniać potrzebę poparcia takiego celu,— gdyż takowy jest dostatecznie samo przez się wymownym — wypada tylko nadmienić, że gra tak niepospolitych sił amatorskich jak pp. Landeckich, pannien Weiss i innych śmiało można zawczasu przepowiedzieć tow. „Czytelni" świetny sukces pod każdym względem.

‡ William Bumbush, kasjer wielkiego składu łokciowego Henryka Batterman, przy Broadway i Graham ave. w Brooklynie wziąwszy wczoraj z kasy $5000, aby je deponować w banku. udał się do swego pomieszkania, a pokłóciwszy się ze swą żoną zapowiedział jej, że więcej nie wróci. Jak się wykazało, Bumbush deponował tylko $1700 a resztą znikł..

‡ Projekt budowy hali polskiej wkrótce zostanie urzeczywistniony. Brawo Obywatele! Za Wami pójdzie w ślad i New York.

‡ Ruch coraz większy w Brooklynie, robota się rozpoczyna z nadchodzącą wiosną, zatem jest nadzieja że i czasy się polepszą.

‡ Ob. Józef Ganzke składa niniejszem Tow. Spiewu z Brooklyna serdeczne podziękowanie za wyprawienie mu niespodziankę w dniu 19go marca br. w dniu jego imienin.

‡ Tow. „Sokół Polski" z Brooklyna urządza 2gi roczny Piknik w Washington Parku w Newtown dn. 30go maja 1895 roku.

### Jersey City.

‡ W Jersey City, N. J. Staraniem Ks. Kukowskiego, p. W. Piotrowicza i miejscowego Tow. Św. Józefa założoną została Agencja Ligi Polskiej.

[redacted]

pocznie w tym tygodniu w Newarku i okolicy ob. Hyblik, zamieszkały pod nr. 167 Howard st. upraszamy zatem Szan. Prenumeratorów o łaskawe uiszczenie się z długu za nasze pismo.

### PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Berlin, 23-go marca. Reichstag odrzucił dzisiaj propozycję stawioną przez v. Lewezow, prezydenta, aby z okazji 80 letniej uroczystości urodzin ks. Bismarcka, została temuż (p o l a k o ż e r c y) w imieniu całego Reichstagu przesłana congratulacja. Wynik głosowania był 146 głosów za, a 164 przeciw wysłaniu. Centrum zwyciężyło. Z centrum razem trzymały następujące partje: Nationalni liberaliści, radykalni, socjaliści, wolno-conserwatywni, radykalni uniści, niezależni, conserwatywni, Polacy i anti-semici. Bardzo wielu posłów z wyż wymienionych partji zabierało głos.

Pomiędzy innymi w imieniu Polaków przemawiał książe Radziwiłł. Powiedział on, iż Polacy postanowili, aby ich politycznemu nieprzyjacielowi odpłacić pięknem za nadobne głosując przeciw projektowi Lewezowa. Ks. Radziwiłł powiedział dalej, że ks. Bismarck zawsze i wszędzie walczył przeciw Polakom i ich prawom słusznie im przynależnym, był on zupełnie otwartym ich nieprzyjacielem i prześladowcą, a teraz prezydent Lewezow żąda, aby ciż sami Polacy mieli przesyłać mu congratulację? Nie — przenigdy!

Wielu innych posłów w tym samym duchu przemawiało, lecz dla braku miejsca nie możemy tutaj podać treść mów wypowiedzianych z tej okazji w Reichstagu, jednak faktem jest, że Bismarck został haniebnie pobity, a zwolennicy jego są ogromnie z rezultatu głosowania niezadowoleni.

## ODEZWA.

Do Szan. Prezesów Towarzystw w Jersey City.

W imieniu Grupy nr. 36 Z. N. P. powołuję wszystkich Szan. Prezesów Tow. na posiedzenie do sali Ob. Bąkalskiego 48-50 Gregory st. na dzień 2 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczór w celu zajęcia się urządzeniem obchodu 3 Maja.

J. Gawarkiewicz, sekr. prot.
14 Essex st, Jersey City, N. J.

☞Uczcie dzieci po polsku.

Kto chce **wysłać pieniądze** do starego kraju lub kupić **kartę okrętową** na najpewniejsze i najszybsze okręta jak: *Lahn, Saale, Trave, Fuerst Bismarck, Columbia i t. d.* niech się uda do powszechnie znanej firmy:
*„Towarzystwo Węgierskie"*
Nr. 1 Ave B. róg Houston w Nowym Yorku,
*Usługa w polskim języku.*

M. Rosenbaum & Co.
400 Grand Str. 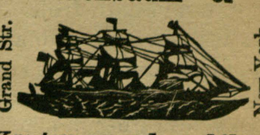 New York, N. Y.
*Kantor sprzedazy biletow*
**BALTIMORE-OHIO.**
Agencja sprzedaży kart okrętowych (szyfskart) na wszystkie linje, do i z Europy Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austryi i Polski, po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.
Udzielamy bezpłatnie informacji.
KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH MONET,
Mówi się po polsku.
***M. Rosenbaum & Co.,***
**400 Grand st., New York.**

(35)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

I chodził tam i napowrót po brzegach Marny, czekając nocy.

Baronowa tymczasem zaraz po odejściu Raula napisała list ko Filipa i posłała go na pocztę przez swego służącego.

Raul czekał aż do godziny dziesiątej, poczem zbliżył się do muru parku. nadsłuchując, czy nie usłyszy gdzie w pobliżu jakiego szelestu, począł powoli wchodzić na słup, przylegający do muru. Teraz rzucił badawcze spojrzenie na park i nadsłuchiwał przez czas jakiś. Wszystko było spokojne. Najmniejszego szmeru nie było słychać. Teraz Raul z pewnością sobie zaczął schodzić z muru i przeszedłszy aleję parkową, zbliżył się do pawilonu Genowefy.

Okna Genowefy były oświecone, żaluzye były otwarte.

— Jakim sposobem uprzedzić ją, że ja tu jestem — zapytał Raul sam siebie. Przez chwilę się zastanowiał, nareszcie podniósł cokolwiek drobnych kamyków i rzucił je w jedno z okien.

Kamyki, uderzając o szyby, wydały głuchy odłos.

Pan de Challins ukryty za krzakiem, czekał.

Nic się wewnątrz nie odzywało. Raul powtórzył to samo po raz drugi. Genowefa usłyszała oba te uderzenia, ale przy najpierwszym podrzuceniu kamyczków nie zdawała sobie sprawy z tego. Była bowiem w stanie zupełnej bezwładności. I uderzenie o szyby zdawało jej się wytworem własnej fantazji. Ale skoro po raz drugi usłyszała to samo uderzenie, mimo nadzwyczajnej bezsilności, zerwała się na nagi, bo jak błyskawica ciemności, tak w nieszczęśliwej błysnęła myśl.

— To Raul.... szalony, po raz drugi naraża się na pewną śmierć i ta myśl dodała jej sztucznej siły. Przezwyciężyła gorączkę, która ją opanowała, i opierając się o meble, doszła do okna. Poprzednio jednak wzięła szlafrok na siebie. Nie pytając czy to Raul z pewnością, czy nie on, dość, że słabem głosem odrzekła:

— Nierozsądny! zaczekaj zaraz schodzę.

Raul dyszący ze wzruszenia przeszedł aleją i zbliżył się do drzwi pawilonu.

Drzwi te zwolna obróciły się na zawiasach i zamknęły się za nim.

— Nierozsądny! nierozsądny! — rzekła Genowefa kładąc mu ręce na ramionach — po raz drugi narażasz życie swoje na groźne niebezpieczeństwo, znaleziono ślady nóg twoich. Przypuszczają, że to złodziej wdzierał się do parku i przedwczorajszej nocy strzelono do ciebie.

— Wiem o tem wszystkiem, najdroższa moja, — przyciskając biedną, nieszczęśliwą istotę do serca. — Przyszedłem tu dziś umyślnie, aby rozmuwić się z ciotką. Wie, że to do mnie strzelano, wie, że ja cię kocham.

— Wie? — zawołało dziewczę z najwyższym niepokojem. — Nieszczęśliwy, cóżeś uczynił! — dodała z przejmującą boleścią,

— Nie byłem w końcu pewnym samego siebie. Wypytując szczegółowo ciotkę o stan twego zdrowia, nasunąłem jej przytem podejrzenie, że więcej się tobą zajmuję, jak potrzeba kiedy jeszcze zacząłem nastawać, aby mi pozwoliła rozmówić się z tobą, stanowczo odmówiła. Chcąc się zaś z tobą zobaczyć koniecznie, postanowiłem dłużej się z mojem uczuciem nie ukrywać i nie żałuję tego. Przynajmniej raz położenie się wyjaśniło. Ale zbyt wiele mówię o sobie. Kochana Genowefo mówmy lepiej o tobie, o twoim stanie. Powiedz mi szczerze, jak się masz?

— Źle — wyszeptało dziewczę — bardzo źle! Cierpię strasznie, obawiam się umrzeć...

— Ale ja chcę, ty musisz żyć, ty będziesz żyła przysięgam. Ten doktor Laubet, może najuczciwszy doktor w świecie, ale we mnie on nie wzbudza zaufania. Trzeba ci innego lekarza trzeba koniecznie.

— Tak to prawda, ale jak? Baronowa nigdy nie zgodzi się na to, wszak ona jest tu panią jedyną.

— Genowefo moja najukochańsza, czy pozwolisz działać mi?

— Czy pozwolę? Ależ tak! pragnę tego! Tylko cóżbyś ty mógł uczynić?

Mam przyjaciela, lekarza, przed którym książęta nauki korne głowy chylą, ja go do ciebie poproszę, on cię wyleczy z pewnością.

— Ale jak mnie zobaczy?

— Pawilon ten musi mieć drugi klucz, nie prawdaż?

— Tak.

— Czy wierz, gdzie on się znajduje?

— W szufladzie tego stolika.

— Wezmę ten klucz i dzięki jemu wprowadzę do ciebie doktora w nocy.

— Owszem, zrób to drogi ale pamiętaj bądź ostrożnym Ciotka twoja, ma dla mnie bardzo czułe starania, czuwa nademną do wpół do jedenastej a czasem nawet do jedenastej godziny.

— Jakżeby cię nie mogła kochać! Lecz czułe starania jeszcze cię nie wyleczą. Doktor Gilbert jest jedyny podług mnie, który cię może wyleczyć, mam to mocne przekonanie. Działać będziemy ostrożnie. Nie wejdziemy tu rychlej, dopóki nie spostrzeżemy, że w pokoju baronowej nie ma już światła!

— A nie obawiasz się ogrodnika?

— Przecież czatowanie jego nie ma najmniejszej racji bytu, przecież wiesz, że baronowa wie kto w nocy przechodził przez mur.

— A więc przynieś mi zdrowie, przynieś mi siły. Chcę żyć ah, tak! chcę... aby ciebie kochać! Za młodą jeszcze jestem, aby umrzeć.

I Oboje uściskali się, Genowefa wyrywając się następnie z jego objęć, powiedziała zaledwie dającym się dosłyszeć głosem:

— Teraz już idź.. niech cię Bóg prowadzi.

Pan de Challins oddalił się ucałowawszy po raz ostatni ręce swojej narzeczonej, wrócił do Paryża. Rano o siódmej był już na nogach i kazał się zawieść ne dworzec do Survilliers, zkąd następnie udał się do Monfortaine do doktora Gilberta.

XXIV.

Doktor Gilbert właśnie zstępował ze stopni domu do ogrodu, kiedy dzwonek u kraty dał się słyszeć. Agra i Nella, znane psy doktora Gilberta zaczęły radośnik wyć a za nimi przybył Wilhelm, stały, wierny służący doktora Gilberta, otwyrzyć drzwi od ogrodu.

Gilbert z daleka już spostrzegł Raula i bardzo się ucieszył, że go widzi u siebie.

Raul przyspieszył kroku.

— Bardzo się cieszę, mój chłopcze, że cię raz znowu mogę oglądać, ale zkąd ta mina z tamtego świata, dla czegoś ty taki smutny— zapytał pełen ojcowskiego współczucia doktor Gilbert.

— Przychodzę błagać pana o ratowanie nie już mego honoru, ale życia! — odpowiedział Raul.

— Chłopcze, przerażasz mnie, czy istotnie zagraża coś twemu życiu? Wyspowiadaj się a szczerze.

— Tak — jęknął Raul — i padł na krzesło. —Ona jest umierającą!

— Teraz rozumiem, a więc to chodzi nie o ciebie, ale o osobę, która ci jest bardzo drogą.

— Doktorze mój kochany, ratu-

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE).
The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.
SUBSCRIPTION:
One Year $1.50, Six Months 75c.

ADDRESS:
A. F. Bautro, Publ. & Editor.
185 E. 3. Street.
Bet. Aves. A & B.—New York, N.Y.

Rates of advertising can be obtained at the office:
185 E. 3rd St.

Wszystkie przekazy pieniężne oraz Korespondencje dotyczące Wydawnictwa i Redakcji proszę adresować:
All money - orders and all correspondences ought to be addressed to:
A. F. BAUTRO,
Publisher and Editor.
185. E. 3 str. N. Y. City.

Nasi Agenci.
Na New York: p. A Menczarski
„ Yonkers: p. B. Kossakowski
„ New Britain, Conn. G. Kalinowski.
„ Newark, N. J. p. Hyblik.

*Uwaga*: Kto nie otrzymuje „Gazety Polskiej" regularnie niechaj doniesie o tem do Redakcji.

*Ofis „Gazety Polskiej"* otwarty jest od godziny 7mej rano do 8mej wieczór, w niedzielę od 9tej rano do 3ciej po poł.
*Prywatne pomieszkanie*, 191 E. 2 str.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

# Ziemie Polskie

## KRÓLESTWO.

Ø We wsi Piątek, w powiecie łęczyckim, mieszkaniec tejże wsi. Piotr Motysiak, wdowiec, ożeniwszy się z młodą dziewczyną, przeniósł się dla polepszenia bytu do Łodzi, zabierając ze sobą troje dzieci z pierwszego małżeństwa. Dzieci jednakże, z których najstarsza córka liczyła 8 lat, stały się zawadą, przeto postanowiono je usunąć; w tym celu ojciec okrutny, zabrawszy wszystko troje, udał się z niemi do lasu pod Zgierzem. Przybywszy tam, poprzywiązywał wszystko troje do drzewa i sam się oddalił. Następnego dnia dzieci znaleziono bez życia zmarznięte. Ojca okrutnego odnaleziono i odesłano do więzienia do Łęczycy.

Ø Z Warszawy donoszą: W tych czasach w jednym z tutejszych klubów zdemaskowano jednego jegomościa, który od dłuższego czasu dopuszczał się niezwykle zręcznego podstępu przy grze w karty. Oto pan ten zwykle kładł przed sobą na stoliku srebrną papierośnicę, gładką i dobrze wypolerowaną. Od czasu do czasu częstował współgrających papierosami, gdyż papierośnica większych rozmiarów, zawierała ich od 50 do 70 sztuk. Nikt nie przeczuwał, iż papierośnica w szczęściu owego gracza w chwili, gdy trzymał bank, odgrywała poważną rolę. A rzecz się tak miała: X.. trzymając bank w grach polegających na dociąganiu kart do danej wysokości, rozdawał karty w ten sposób, iż podając je przeciwnikom, przeciągał nad papierośnicą, która odgrywała tu rolę lustra, i w ten sposób X., dokładnie wiedząc, jaką kartę komu podał, stosownie do potrzeby dociągał swoje znowu karty. Sztuka ta udawała się dość długo i graczowi bankierowi stale szczęście sprzyjało. Podstęp odkrył pan Y. i zakomunikowawszy go kil-

[redacted]

Ø Znaczna część studentów wywiezionych w głąb Rosji za udział w manifestacji w rocznicę powstania Kilińskiego powróciła do kraju. Inni — jak mówią — mają dopiero być w lipcu uwolnieni. — W pow. chełmskim aresztowano niedawno 18 księży katolickich, z powodu iż dawali oni śluby byłym unitom. — Z Rzymu donoszą do gazet angielskich, że Papież zażądał od rządu rosyjskiego wyjaśnienia, z jakiego powodu aresztowano niedawno w Warszawie 14 księży katolickich. — Z parafji Minoga dyecezji kieleckiej, za należenie do bractwa Serca Jezusowego skazano pięć kobiet na wygnanie w głąb Rosji na lat 3. W sprawie zaś kieleckiej, na podstawie ostatecznych zestawień skazano na wygnanie 24 księży. — Znany przewódca socjalistów niemieckich A. Bebel, wystosował do redakcji „Robotnika" w Warszawie list, w którym imieniem partji socjalno-demokratycznej niemieckiej z radością podnosi żądanie „Robotnika" przyczem nadmienia, że polska partja socjalistyczna w sojuszu z niemiecką może stawić czoło despotyzmowi rosyjskiemu i w ogóle zapędom caryzmu. — Osławiony ze sprawy krożańskiej Orżewski, panuje dotąd w Wilnie, zaś Klingenberg, pozostaje nadal w Kownie na stanowisku gubernatora. Kraj cały, niegdyś tak bogaty, dziś podupadł ogromnie.

Ø Ostatnimi czasy miały w Odessie miejsce nowe aresztowania, przyczem dopuszczano się przy rewizjach i indagacjach rażących nadużyć. Aresztowani noszą polskie nazwiska. Posądzają ich o zakładanie tajnych stowarzyszeń politycznych.

Ø Z gubernii irkuckiej donoszą do „Kraju" petersburgskiego, że niewielu rodaków tam zamieszkałych, będzie mogło korzystać z ułaskawienia carskiego, gdyż trudno dziś określić, na które osoby moc manifestu się rozciąga, a powtóre, że wygnańcy są już wiekowymi i powrót do kraju jest dla nich wprost niemożliwy.

## GALICJA.

Ø Wziął się na sposób urlopowany rezerwista Jan Weiss, który będąc w Królestwie Polskiem na zarobku przez lato, postanowił wreszcie na zimę powrócić do kraju i to tanim kosztem, bo z zarobionych pieniędzy nie wiele zostało. „Sztuką barany tłuką" powiedział sobie nasz rezerwista, a nie namyślając się dłużej zgłasza się do pewnego chłopa w Chwałowicach nad granicą, który mu się najlepiej nadawał do jego planów. Z miną skruszonego człowieka przedstawia mu się jako dezerter z wojska austryackiego, który poznawszy swój błąd chce nazad powrócić do wojska, a nie mając pieniędzy na drogę. prosi chłopa o odstawienie go do Rzeszowa do „Bezirkscommando", gdzie za każdego dezertera płacą 22 „papirków", przyczem chłop może zrobić dobry interes. Zachęcony takim zyskiem, zabiera dezertera do siebie, a nakarmiwszy go do syta, odstawia wreszcie końmi do Rzeszowa. Tu dopiero nastąpiło gorzkie rozczarowanie co do obiecanego zysku, gdyż chłop dowiedział się, że nie tylko nic nie płacą za wyłapanie dezerterów, ale Weiss w ogóle nim nie jest. Oszukany chłop chciał bodaj na drodze policyjnej dochodzić praw swoich, ale i to mu się nie udało, a całą jego nagrodą był ironiczny śmiech Weissa i jego impertynencka propozycja, że jeżeli go już do Rzeszowa dowiózł, to niech go i do Kolbuszowy zawiezie, bo stamtąd ma już nie daleko do domu..

Ø Proces tarnopolski przeciw młodzieży, oskarżonej o zdradę stanu i obrazę majestatu, zakończył się, jak donoszą telegramy, we środę dnia 13 marca b. r. Trybunał przysięgłych oskażonych uwolnił od wszelkiej winy, a zatem też natychmiast wypuszczono ich z więzienia, w którem blisko rok pozostawali.

Ø Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w Lisku dnia 18 lutego b. r. Mianowicie przy kopaniu gliny pod fundamenta i piwnicę wznieść się mającego domu Uschera Weissa usunął się brzeg i przygniótł zarobnika Teodora Biskupa z Bezmihowy Górnej. Wydobyty z pod masy ziemi wkrótce wyzionął ducha. Innemu robotnikowi przygniotła glina nogę. Przedsiębiorcę Uschera Weissa pociągnięto do odpowiedzialnaści za brak dozoru.

Ø Dnia 23 lutego o godz. 10 rano odbył się w Sanoku ślub p. Kosmy Fedyny, adjunkta podatkowego z Przemyśla z p. Eugenią Łagodzic, córką drogomistrza rządowego.

Ø Uroczystość wręczenia adresu ks. A. Sapieże, odbyła się we Lwowie na dniu 30 z. m. bardzo okazale. Delegatów, którzy reprezentowali wszystkie stany, było kilkuset.

Ø Wieliczka. Na sejmiku relacyjnym wyborcy oświadczyli swemu posłowi ks. Chotkowskiemu, że nie mają do niego zaufania.

Ø Przy końcu z. m. odbył się wiec włościański w Gorlicach przy wielkim udziale uczestników. Przewodniczącym obrano posła dra K. Lewakowskiego. Omawiano tu wiele kwestji żywotnych jako to: reformę ustawy podatkowej, reformę wyborczą, ustawę łowiecką i inne, przyczem uchwalono odpowiednie rezolucje. Postanowiono również wysłać do ministerstwa delegata, celem zaprotestowania przeciw nadużyciom spełnionym na osobie ks. Stojałowskiego, redaktora pisemek ludowych.

Ø Komitet fundacji im. Tad. Kościuszki na posiedzeniu odbytem 3 b. m. pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego uchwalił jednogłośnie na utworzyć się mające gimnazjum w Cieszynie przeznaczyć 5000 złr.

## KSIĘSTWO.

Ø Z Bobowa piszą do „Gazety Gdańskiej", że w szkole tamtejszej, gdy które z dzieci przemówi po polsku, otrzymuje kije albo „za karę" musi pisać 30 razy „Man soll in der Schule deutsch spraechen".

Ø W „Gazetę Gdańską" książek dzieciom owijać nie wolno.

Ø Wieś Gisowo zamieniono na „Eibenfelde",

Ø W parafii Szwarcynowskiej w pow. lubowskim panują opłakane stosunki szkolne. W Wonnie n. p. dla czterech dzieci ewangielickich dochodzi nauczyciel ewan. dwa razy tygodniowo, zaś w Truplu, gdzie dzieci katolickich chodzi koło 20, w Jędrychowie kilkanaście i tyleż w Rychwałdzie, nauka religii nie bywa tu wcale udzielaną. W Krotoszynie, gdzie dzieci są przeważnie polsko-katolickie i tylko polskim językiem władają, jest dwóch nauczycieli nie rozumiejących nic po polsku.

Ø W Boleszynie, żandarm rozwiązał zwyczajne zebranie tut. Towarzystwa ludowego, z powodu, że kobiety i dzieci na niem się znajdywały.

Ø Przed paru tygodniami odbyło się w Królewskiej Hucie wesele, które wzięło bardzo niespodziewany i smutny koniec. Po dokonanej uroczystości kościelnej, odbyła się uczta, po której puszczono się w tany. Po pewnym czasie młoda pani, nazwiskiem Emilja L., licząca dopiero 16 lat, uczuła się bardzo słabą i położyła się na chwilę w sukni ślubnej w myśli, że chwilowa słabość przejdzie. Kiedy po niejakim czasie zajrzano do niej, — już nie żyła. Nagłą śmierć spowodowało porażenie serca.

Ø Wieś rycerską Nowy Dwór w pow. wrzesińskim, kupiła z pod subhasty panna Stanisława Prądzyńska z Poznania, ocalając ją tem samem od kolonizacji niemieckiej.

Nr. 5-ty
**Przeglad Wszechpolski,**
organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-geograficznego wyszedł i zawiera:
Od Redakcji. — Stosunki prasowe na kresach wschodnich. — Z górnego Szląska, nap. J. Sołtys.— W sprawie dwóch skarbów, nap. Dr. Józef Kromer. Korespondencje: Ze Wschodniej Syberji. Z Rio Janeiro, nap. Adolf Linke. — Dział literacki: List J. Niemcewicza z Ameryki w r. 1805. Z Księgi pamiątkowej. — Dział ekonomiczny: Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego. Memorjał Karola Tuszynskiego. — Dział informacyjny: W sprawie wychodźtwa ludu naszego do Brazylii. Wystawa bukaresztenska w r. 1895. — Kronika życia polskiego. — Odezwa w sprawie pomnika dla Rejtana. — Nekrologia. — Odpowiedzi Redakcji. — Drobne ogłoszenia.

Dr C. B. HAM | Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.
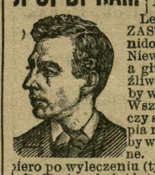
Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj.te których in nidoktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarjum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczą. Adres:
Dr. C. B. HAM,
Box 34. Toledo, Ohio

F. Majewski i Syn
169 Ave. A pom. 10 i 11 ul.
New York
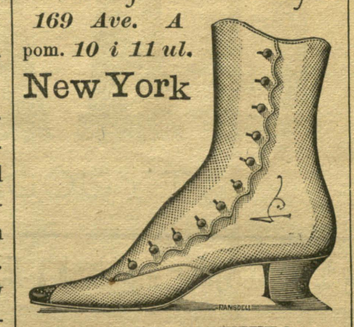
SKŁAD OBUWIA
dla dam mężczyzn i dzieci.
Wybór pantotofelków damskich i męskich
Na obecny sezon zimowy Magazyn nasz zaopatrzony został w wielki wybór towaru trwałego i taniego.
Polecamy się nadal poparciu Szan. Rodaków.

HURTOWNY SKŁAD
Sukna
*Wprost z fabryk*, tak importowanego jak i krajowego, kupowane u zbankrutowanych fabryk i na licytacjach.
Jedna cena tylko dla pp. krawców poleca
H. M. Zalzberg
62 Orchard st., NEW YORK.

Stan. Fibich,
SKLAD OBUWIA
MĘZKIEGO i DAMSKIEGO
przeprowadził się obecnie pod adres
199 Ewen St. 199
Pom. Manjer & Teneyck St. Brooklyn, N. Y.
Obstalunki tanio i gustownie.
„Slipers" własnej roboty.
Reperacje tanio i szybko.

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.


Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

Fr. Brodzki i Ska.
*Czesko - Polski*
BANK
Założony w roku 1867,
26 ave. C, pom. 2gą. i 3cią.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

MAHOMED M. MACKLER,

M. MACKLER, N.Y.
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
Одесскія Папиросы

ПЧЕЛКА
M. Маклеръ
M. Mackler
11 Essex st. New York.

Polski Lekarz
Dr. S. Gruenberg,
Mieszka p. n.
317 E. 14 ul. pom. 1-2 ave.
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
Dr. S. Gruenberg.
317 E 14 ul. pom. 1–2ave. New York.


Polski Lekarz
DENTYSTA
Dr. S. A. Fisher,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— Ceny przystępne !! —
Dr. S. A. Fisher.
445 Grand st.,
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK.

Kawiarnia Polska
L. ROMANOWSKIEGO.
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i nocy.
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
L. Romanowski,
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

L. A. KRYGER
Gospoda polska
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
16 Rivington str.,
New York, – – N. Y

Zakład masarski
L. ELLENDA,
101 Clay st., Greenpoint, N. Y.
Hurtowna i detaliczna sprzedaż kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,
i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.
Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

A. STOLZENBERGER,
Pogrzebowy
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

J. Szumski. A Szumski.
I. SZUMSKI i SYN.
PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI,
585 E. 143 ulia.
*Blizko 3-ciej Ave.* *New York.*
Wykonywa wszelką robotę z własnych materjałów.
Robota najlepsza.
Tanio i Prędko!

---

ją! jeśli ona umrze, ja jej nie przeżyję! Powiedziałem panu przecież raz, że noszę miłość dla panny do towarzystwa, która przedtem była u margrabiny de Brennes. Biedne dziewcze od kilku dni jest dotknięte chorobą serca, którą zwalczyć leczący ją doktor uznał się bezsilnym. Doktorze, w tobie jedynym pokładam nadzieję, że ją wyleczysz! Wierzę mocno, że jeśli ty się nią zajmiesz, ona z pewnością wyzdrowieje. Ona cierpi, gaśnie, a ja chcę, żeby żyła, bo jeśli ona umrze, to i ja umrę. Jedyna moja nadzieja w tobie doktorze! W imię Boga doktorze, drogi doktorze, ratuj ją....

— Jestem gotów — odparł wzruszony tą boleścią Gilbert — jednakowoż trzeba znać wpierw chorobę zanim ją będzie można leczyć.

— Dla tego właśnie przyjechałem tu doktorze, aby cię zobaczyć i błagać.

— Rozporządzaj więc mną, chociaż miałem obecnie zająć się poszukiwaniem dla mnie bardzo interesującem.

— W tem jest jednak trudność, kochany panie doktorze, że nie będziemy mogli leczyć otwarcie.

— Cóż przeszkadza?

— Genowefa nie znajduje się już u margrabiny de Brennes.

— Genowefa?– na to imię drgnął doktor Gilbert.

— Tak, po opuszczeniu pani de Brennes panna Genowefa wstąpiła za pannę do towarzystwa do mojej ciotki, baronowej de Garennes.

— Do baronowy de Garennes?— mówił dalej doktor z wzrastającem pomięszaniem, z którego sobie sam nie mógł zdać sprawy.

— Tak... i ciotka moja, ktorej wyznałem moją miłość, nie przystaje nawet na to, żebym w jej nawet obecności mógł się z nią zobaczyć.

— Jest to przesąd, być może, ale można to zrozumieć. — Cóż więc uczynić?

— Widziałem Genowefę w nocy, przedarłszy się przez mur do parku mojej ciotki. Genowefa dała mi klucz od pawilonu, w którym mieszka, abym mógł do niej przyprowadzić ciebie doktorze.

— Jeśli cię dobrze zrozumiałem mój chłopcze, rzekł Gilbert z wolna głosem surowym, będziemy musieli chcąc dostać się do osoby, którą kochasz zrobić to, coś sam już zrobił to jest przełazić przez mur, wkradać się w nocy do obcego domu, gdzie obecność nasza, gdyby została odkrytą, mogłaby być tłómaczoną w sposób nie przynoszący nam wcale zaszczytu.

— Tak na nieszczęście, tak jest.. Wachasz się panie doktorze.

Doktor Gilbert milczał...

— Zatem odmawiasz doktorze! —zawołał Raul z rozpaczą.

Przyznam się, że czuję do podobnych wybiegów ogromny wstręt.

Raul padł do nóg Gilbertowi i ściskając jego rękę wyjęknął z płaczem:

— Ależ ona umiera, a ty jeden doktorze możesz jej życie przywrócić! Ty jeden możesz mi życie przywrócić, zachowując jej życie! kochany dokśorze, na kolanach cię błagam nie odmawiaj mi! Oh! powiedz, że się zgadzasz!

Błagający głos, wzruszająca postawa Raula wstrząsnęły Gilbertem do głębi.

Powstań już mój chłopcze — zawołał wzruszony — w obec takiej boleści muszę muszę ustąpić! aczkolwiek wielkim jest mój wstręt i skrupuły, pójdę z tobą...

— Oh! niech za to Pan Bóg panu doktorowi nagrodzi.

— A gdzież teraz mieszka pani baronowa de Garennes?

— W wili Bry-sur Marne.

— O której godzinie będziemy się mogli dostać do chorej?

— O w pół do dwunastej.

— To dobrze, będziemy tam. Ale pamiętaj Raulu, że robię dla ciebie wielkie poświęcenie, odkładając podróż, która sprawić mi może najwyższą radość, jakiej kiedykolwiek mogę doświadczyć.

— O cóż chodzi?

— O znalezienie córki zmarłego hrabiego Maxymiliana de Vadans, której na imię również było Genowefa.

— Więc otrzymałeś pan wiadomości z Nowego Yorku?

— Tak jest. na pół godziny przed twojem nadejściem.

— I wiadomości te są pomyślne?

— Pomyślniejcze jak się tego spodziewałem. Kobieta, która sama jedna objaśnić mnie mogła w sprawie dziecka, donosi mi, że dziecko oddane zostało na wychowanie wieśniakom w Nautetuil-le-Haudoin.

Raul zadrżał podobnie jak Gilbert gdy usłyszał imię Genowefy.

— Nauteuil-le-Haudoin?

— Tak.

— U kogo?

— U wieśniaków nazwiskiem Vandame.

Raulowi na te słowa krew uderzyła do głowy, stał się purpurowym i zachwiał się.

— U Vandamów! — wykrzyknął — Genowefa de Vadans, córka hrabiego Maksymiliana... wychowywana u wieśniaków w Nauteuil-le-Haudoin! toć Genowefa, którą kocham, nazywa się Genowefa Vandame i wychowaną została w Nauteuil-le-Haudoin.

Teraz przyszła na Gilbhrta kolej najw,ższego zdumienia.

— Boże sprawiedliwy! Ta, ktorą kochasz nazywa się Genowefa Vandame? toć to będzie właśnie córka zmarłego hrabiego. Tak! tak, to ona... z pewnością ona! Znajduje się u baronowej de Garennes... w Bry-sur-Marne, chora, umierająca. Ależ Raulu, jeżeli ta twoja Genowefa jest ową córką hrabiego de Vadans to ona nie choruje na chorobę serca, ani nie umiera naturalną śmiercią, Raulu! ją zabijają... rozumiesz, ją zabijają!

— Cóż pan mówisz — zakrzyknął Raul— któż mógłby być owem podłem, nikczemnem stworzeniem, które dopuścić by się miało podobnej zbrodni?

— Kto?— odpowiedział Gilbert z gwałtownością— Czyż nie rozumiesz Genowefa jest dziedziczką hrabiego de Vadans, Genowefa żyjąca zabiera całą sukcesją, na którą liczyła baronowa de Garennes zabijając ją pani de Garennes i jej syn, zabierają trzecią część sukcesji a gdybyś ty legł skazany jako zabójca hrabiego, gdybyś ty przez sam fakt skazania stał się niezdolnym do odziedziczenia twoja część przypadłaby również baronowi Filipowi i jego matce, zwiększyłaby jego sukcesję w dwójnasób czyż rozumiesz nakoniec? A teraz jasność zabłysła. My dwaj, ty ja, zostaliśmy wyprowadzeni w pole przez Filipa i jego lokaja.

— I jego lokaja? — powtórzył Raul, czując że głowa o mało mu nie pęknie.

— Tak i jego lokaja Juliana, którego rysy twarzy wzbudzały we mnie od pierwszego zaraz wejrzenia nieufność nie przepartą. On dopomagał swemu panu.

— Drogi doktorze, nie mogę ci uwierzyć. Pan się mylisz to nie podobne!

— Nie, nie mylą się, nie przypuszczam lecz twierdzę!

— Genowefa może istotnie być córką Vandamów.

— Ależ to imię chrzestne, jak je wytłómaczysz?

— Toć to niczego nie dowodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Echa Polskie.

|| Pittsburg, Pa Ludwik Neuman, młody chłopczyna polski mówiący czterema językami jest tłumaczem w departamencie dobroczynności. Powracając z biura do domu wieczorem 11go bm. zatrzymał go nadchodzący pociąg kolei Allegheny Valley przy 28 ulicy. W chwili kiedy turkot szybko nadjeżdżającego pociągu dał się słyszeć, tuż na skręcie, zaledwie kilkadziesiąt kroków spostrzegł Ludwik małe dziecię bawiące się na torze kolei. Z narażeniem własnego życia jednym skokiem dosięgnął dzielny chłopiec dziecinę, którą odciągnął na stronę w chwili kiedy pociąg przeleciał z hukiem tuż mimo osłupiałych widzów. Nie czekając na podziękowanie uradowanej do łez matki, skromny bohater powrócił do domu jak mógł najprędzej.

|| Do Shamokin, Pa., przybył z Europy gr. katolicki ks. Nestor Dimtrow, przysłany przez Metropolitę lwowskiego ks. Arcybiskupa Sembratowicza. Młody ten kapłan ma objąć duszpasterstwo w tej okolicy.

|| Niejaki Jahimowicz, pochodzący z Suwalskiej Guberni, posłał za pośrednictwem agenta J. C. Brader swemu szwagrowi kartę okrętową na podróż do Ameryki, który otrzymawszy takową przybył d. 9go zm, szczęśliwie do New Yorku. W Castle Garden zapytano go: do jakiego miasta jedzie i po co? Odpowiedział, że udaje się do Nanticoke do szwagra i tam dostanie robotę w kopalni węgla. Za taką odpowiedź odesłano go nazad do Europy, pomimo, iż bilet kolejowy miał wykupiony do Nanticoke, Pa.

P. R. Niechaj ten wypadek posłuży Szan. Rodakom jako przykład, i jeśli ktokolwiek sprowadza swych krewnych lub znajomych ze starego kraju, niechaj postara się ich nale życie listownie poinformować, w jaki sposób i co odpowiadać mają w „Castle Garden" przed tamtejszymi tłómaczami. Obowiązki tłómaczy w „Castle Garden" pełnią nie jak dawniej bywało Polacy, lecz żydzi Słowaccy, Czescy lub Ruscy, którzy języka polskiego kompletnie nie znają, a z tej przyczyny tłumacząc sobie nierozważną odpowiedź naszych Rodaków, jak naprzykład: „ja już mam zapewnioną robotę jak tylko przyjadę, ponieważ brat mój pisał mi, że zaraz po mym przyjeździe będę mógł robić z nim w tej samej fabryce, gdzie on pracuje", *za zrobionuy kontrakt* dla robotnika a prawa imigracyjne Stanów Zjednoczonych wzbraniają sprowadzenia kontraktowych robotników, Z tej przyczyny odesłano w przeszłym roku około 100 Rodaków naszych z powrotem do kraju. Niechaj każdy, który chce sprowadzać kogoś z kraju zastosuje się do niniejszej wskazówki.

|| W Buffalo N. Y. w nocy z poniedziałku na wtorek wybrał się niejaki Stefan Górnik razem z przyjacielem na kradzież mosiądzu z wozów kolejowych. Mieli oni podobno w tem szczególniejszem rzemiośle doskonałą wprawę, gdyż jak twierdzą policjanci przez jedną noc zdołali odbić we dwójkę za 8—10 dolarów mosiądzu, z którego robi się pewne śróbki w wozach kolejowych. Wspomnianej nocy nie posłużyło im szczęście jednakowoż. W wozie do operacji którego się zabrali, siedzieli ukryci policjanci czatując na rabusiów i zaraz ich spostrzegli. Kiedy G. dowiedział się o niebezpieczeństwie, już było za późno, ledwie kilka kroków ubiegł chcąc się ratować ucieczką padł strzał i kula przeszyła mu płuca. Towarzysz zdołał umknąć, ale Górnik przypłacił życiem nieszczęsny swój pociąg do kradzieży. mosiądzu

Dedektywowi Łaszewskiemu udało się we wtorek przytrzymać wspólnika Stefana Górnika. Jest nim Józes Kruszyński.

|| Baltimore, Md. Dowiadujemy się iż znani poważani i zamożni obywatele naszej kolonji zajmują się sprawą wybudowaniem polskiej hali. Sprężyną przedsiębiorstwa mają być pp. Mechliński, Rachuba i Zaworski obywatele ci znani nam są jako ludzie godni, zamożni i przedsiębiorczy, a zatem mamy niepłonną nadzieję iż zamiar swój uskutecznią, czego im szczerze życzymy. Nie ulega wątpliwości, że hala polska w naszej dzielnicy jest bardzo potrzebną, i będzie nietylko korzystnem przedsiębiorstwem ale i przyczyni się nie mało do odżywienia ruchu towarzyskiego i narodowego. Donoszą nam, iż loty pod budowlę są już zakupione za sumę $10,000. Szczęść Boże!

TANIO.

— Żono, znowuś zupę przesoliła.

— Ależ kochany mężu, o co ci chodzi; przecież sól jest nadzwyczaj tanim artykułem.

# Odezwa
DO
# ...Młodzieży Polskiej...
W NEWARKU.

Prawie w każdej kolonii polskiej istnieją już Towarzystwa Młodzieży **Sokół Polski,** u nas tylko w Newarku ta Młodzież spi pogrążona we śnie, lecz nie sprawiedliwych ale gnuśnych. Czas nadszedł obecnie, aby powstała a podawszy sobie bratnią swą dłoń, złączyła się w jedno wielkie i na trwałych podstawach ukonstytuowane Gniazdo Sokołów Polskich. Bracia Rodacy! My tutaj siedzim cicho, nie wiedząc o tem, iż Bracia nasi w starym kraju i tu w Ameryce krzątają się pilnie, aby Towarzystwa Sokołów podnieść i powołać do życia patryotycznego — do życia, nie dla siebie, lecz dla drogiej naszej Matki Ojczyzny! Gdzie indziej wre i kipi ruch patryotyczny, my zaś badzo pomału, a nawet zaledwie poruszamy się w tym kierunku. Lecz zapóźno nie jest jeszcze wcale, mamy tutaj dobrze myślącej Młodzieży pod dostatkiem, a ta zebrawszy się w jedną masę, gdy zjednoczy swego ducha potryotycznego i zechce zgodnie postępować razem do jednego wytkniętego celu, jestem najmocniej przekonany, że doścignie dawniej już założone gniazda Sokołów Polskich, a wówczas śmiało i otwarcie stając w jednym szeregu z Sokołami innych Gniazd tutejszych, Galicyjskich lub Księstwa Poznańskiego, będziemy mogli stawić czoło nieprzyjacielowi naszej Matki Ojczyzny. A biada mu jeźli Sokoli w zgodzie i braterstwie postępować będą naprzód. Zgoda buduje mury, niezgoda rozwala choćby opoki — mówi polskie przysłowie, dla tego my zgodnie postępować się nauczmy.

Komu zatem sprawa Ojczyzny leży na sercu, kto czuje się być prawym Polakiem, niechaj w niedzielę dnia 21 Kwietnia przybędzie do Sali Czernieckiego pod 21 Prince St. Newark, N. J. gdzie się odbędzie pierwsze posiedzenie w celu zawiązania Tow. „Sokół Polski".

Zapraszam również sąsiednie gniazda z New Yorku, Brooklyna i Jersey City na toż posiedzenie, w celu przedstawienia się tutejszej Młodzieży i zachęcenia jej do pracy na polu Sokolstwa Polskiego.

Czołem

WŁ. RENZ.

**Który numer.**

Żebrak. — Pani, prosiłbym bardzo o wsparcie ze względu na dawne stosunki.

Pani Manyhusband. — Dawne stosunki? Co to znaczy?

Żebrak. — Pani zapomniała. Byłem niegdyś jej mężem.

Pani M. (przypatrując się uważnie) — Doprawdy? Który numer? (*Judge.*)

# ROZMAITOSCI.

— Kąpiel w winie szampańskiem. Kąpiel taką w dosłownem znaczeniu urządził sobie pewien spekulant angielski. Powodem tej kąpieli — której koszt wynosił $2.000 — była radość, z powodu bardzo szczęśliwej spekulacji, przeprowadzonej w rzeczypospospolitej Transawaalskiej.

— Podróż dwóch flaszek. Wśród marynarzy — jak pisze miesięcznik naukowy „Himmel und Erde" — utrzymywał się dotąd, celem badania prądów morskich zwyczaj, puszczania na pełnym morzu pustych a zakorkowanych szczelnie flaszek, zawierających we wnętrzu karteczkę z podaniem miejsca i czasu puszczenia na morze.

Flasze te, w razie ich odnalezienia są zwykle do właściwej stacji morskiej odsyłane, z adnotacyami o czasie i miejscu, w którem je przy brzegu schwytano.

Mnóstwo ich ginie bez śladu, część jednak dostaje się z powrotem pod właściwym adresem.

Otóż jeden ze statków niemieckich w dniu 24 Lutego 1893 roku, na oceanie Atlantyckim w pobliżu równika, około St. Paul Kock, puścił na morze 10 takich flasz.

Jedna z tych flasz popłynęła z prądem równikowym, aż do morza Karaibskiego i po 377 dniach podróży (8 marca 1894) wylądowała na wybrzeżu Nicaragua.

Druga flasza, zabrana przez prąd wschodni, dostała się na zachodnie wybrzeża Afryki i po 196 dniach (8 września 1893) przybiła do brzegu około Sierra Leone.

Pierwsza z nich robiła przeciętnie po 9·1 a druga po 5 mil morskich dziennie.

O reszcie nie ma dotąd wieści.

Podobno po raz pierwszy dopiero zaobserwowano, iż dwa jednakowe przedmioty, wypuszczone na morze jednocześnie i w jednem miejscu, znalazły się w dwóch przeciwległych miejscach.

— Więźniowie z wojny 1870 r. w Niemczech. Gazety francuzkie podają co następuje:

Do miasteczka Cornimont, pod Epinal, przybył niejaki Mikołaj Chonasel, żołnież francuzki z wojny r. 1870, dopiero w grudniu r. z. wypuszczony z więzienia poznańskiego wraz z 12-ma innymi towarzyszami. Powiada on, że jeszcze siedmiu Francuzów zostało w więzieniu, Chonasel dostał się do niewoli pod Sedanem, uciekł; wzięty był po raz drugi. Zabił prusaka, za co osadzony zostaj w twierdzy drezdeńskiej. W roku 1883 uciekł znowu, lecz będąc już o pół kilometra od granicy austrjackiej, został znów schwytany i zamknięty w Poznaniu. Wiadomość, że jeszcze siedmiu więźni nie powróciło do ojczyzny, wywołuje we Francji przykre zdziwienie i dać może powód do jakiej interpelacji i żądania, aby rząd wdał się w tą sprawę.

☞ Uczcie dzieci po polsku.

# ODEZWA
...DO...
# polskich robotników.

Towarzysze! Wiadomo Wam, że w Stanach Zjednoczonych istnieje wiele pism polskich; lecz żadne z nich nie jest pismem prawdziwie robotniczem, t. j. takiem, które by oświecało robotnika polskiego i wskazywało mu drogi do możliwego polepszenia nieszczęśliwego bytu jego. Byt zaś jego, jak sami wiecie z własnego doświadczenia, wcale nie jest godnym zazdrości: gdy ma jakiekolwiek zajęcie, musi on ciężko pracować od rana do wieczora i wyniszczać swe siły, zdrowie i życie nie dla siebie, lecz dla swego tak zwanego pracodawcy; gdy zaś nie może go dostać, musi znosić głód, chłód i nędzę, chodzić obdarty i jak włóczęga jaki być wystawionym na rozmaite prześladowania ze strony bogaczy i ich służalców, sędziów i policji. Jeżeli takiem jest w ogóle życie robotnika, o ileż cięższym musi być los polskiego robotnika w tym kraju?

Bo też tak jest w istocie. Robotnik polski w ojczyźnie swej, dręczony przez rządy, panów swoich i obcych, nie oświecony, nie czytający pism robotniczych, przyjechawszy do tego kraju, nie ma takoż pisma, które by mu objaśniło jego biedę, jego stosunek do robotników innych narodowości i wskazało, w jaki sposób mógłby sobie lepszy los wywalczyć. Brak takiego pisma daje się aż nadto uczuwać każdemu z nas, nie potrzebujemy więc zbyt wiele o tem mówić.

Polscy robotnicy w New Yorku i okolicy, na zjeździe swym, odbytym dnia 10 Lutego b. r. postanowili dołożyć wszelkich starań, żeby pismo robotnicze w języku polskim ukazało się jak najprędzej i wybrali komitet prasowy, mający się zająć zebraniem dostatecznych środków na ten cel. Otóż Komitet ten zwraca się do Was, bracia robotnicy, z prośbą aby każdy z Was według możności pomógł nam w naszem przedsięwzięciu, które niewątpliwie okaże się nader skuteczną bronią w naszej walce z tymi, którzy nas gniotą i gnębią. Nie zapominajcie, że pióro jest silniejszem od oręża i że już czas, ażeby polscy robotnicy zbudzili się z uśpienia i nie pozostali w tyle po za robotnikami innych narodowości, które już od dawna posiadają swe pisma robotnicze.

*Komitet Prasowy:*

A. Bentzig, J. Zbyszyński,
A. Łuszczewski, A. Moren,
S. Malewski, A. Rusin,
S. Sadowski, J. Bobrski,

Wszelkie datki i korespondencje prosimy posyłać na adres:

***A. Moren***

***103 Grand Str, Brooklyn, N. Y.***


**N. Alejnikow,**
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, pełnipotencye do starego kraju ***bez okazywania paszportu***
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ ***Wyrabia poszukiwania hypoteczne.***
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, - - N. Y.

Nowość nadzwyczajna
NieKłamstwo. Nie humbug.
Za piękne wykończone glazurowane fotografie dotychczasowe cena **$3** za tuzin obniżoną została na **$1.50** za tuzin na czas od 1 lutego do 1 marca.
***Ludowy Zakład fotograficzny***
Dombrowski i Glickman
**183 Essex st** róg Houston

**Gospoda Polska**
B. KOSSAKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

**Polska Piekarnia**
***70 Green str.* Jersey City**
Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.
**Antoni Pawski.**

RUSKA I TURECKA
**Kąpiel**
Cena przystępna i usługa dobra.
Mówimy po polsku.
**B. L. SCHEINDER,**
21 Bowery, blisko Division ul.

***Columbian Cigarette and Tabacco Co.***
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

Edward Kalgut
**153 E Hauston street.**
SKŁAD
**WIN I WÓDEK**
importowanych i miejscowych.
**Najtańsze** miejsce do kupowania win i wódek na **galony.**
Odstawa bezpłatna na New York i blizkiej okolicy.
Nie zapominajcie o **rodaku.**
Za 5 ¢ dobry kielich wódki.
Za 5 ¢ wielki kufel piwa.

**Baczność RODACY!**
**Jakub Cohen i S-KA**
**Magazyn Ubran Męzkich**
**123-125** WALKER ST.
róg połud. zachodn. ***Baxter ul*** pomiędzy ul. Canal i Center.
**Skład założony w 1860**
DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŹNIK,
**Najniższe ceny w mieście.**
Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok.
**NEW YORK**

**SALOON POLSKI**
Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.
**Franciszek Tałaszewski**
796 Newark Ave. Jersey City.

**Grosernia polska**
**Adolf Heilmann i Spka.**
*predtem Lipinski.*
***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43—2)

**Nowo założona**
**Polska Grosernia,**
dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.
Towary dobre a ceny najniższe.
**Stanisław Dobrowolski**
82 Leonard Str. Brooklyn.

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
Jana Zielinskiego
156 Delancey st. NEW YORK

**EMERY NOVAK**
PIERWSZORZĘDNY SALOON
**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**
KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..
Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.
**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**
197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N Y
18—17

**WALHALA HALL**
48-50-52 Orchard str.
**blisko Grand str.** **NEW YORK.**
Największe na East Side ***dwie sale*** dla **zabaw, teatrów, koncertów i t. p.**
Dla wesel hale oddaje się bezpłatnie
*Hale dla posiedzeń Towarzystw.*
Mówi się po polsku.
***J. Fliegeman,*** właść.
(48-9)

**APTEKA POLSKA**
**J. Weinstein**
**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**
Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**
Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.
☞ **Apteka otwarta całą noc.** **J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway, cor. Market st., NEW YORK, N. Y.

**T. D. JANICKI,**
**Farmy! Farmy! Farmy!**
40 akr dobrej roli, z tego 15-ście akr obrobione 4 akry obsadzone winem i drzewami owocowemi, reszta las. Cena 1.400 Dol. dom i zabudowanie jest tylo warte.
Rzeczywiście niezwykła to okazja do nabycia dobrej farmy. Właściciel odumarł a pozostała samotna wdowa zmuszona jest pozbyć się takowej.
Oprócz tego mam farmy po rozmaitych cenach, jednę z 300 sta mórg urodzajnej ziemi, z domem zabudowaniem i inwentarzem, dalej mam dwupiętrowy dom z 3 akrami ziemi i 3 loty w mieście, razem $600 ten piękny dom sam wart 1.000.
Po dalsze informacie uprasza się zgłosić z dołączoną do listu marką pocztową do:
☞ **T. D. Janicki, Egg Harbor City, N. J.** ☜

**ARNIA**
**ASNA**
**Polskiej"**
— *wykonuje wszelkie roboty* —
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

**Max Kobre.**
BANK **Polski**
Założony w roku 1885

40 **Canal St.**
— i —
142 DIVISION ST.
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce.
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerocken stwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41,
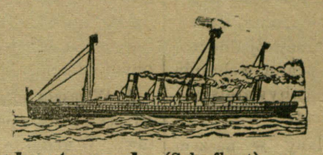
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk, New York.**
Rotterdam
BOOMPJES 54
Upoważniony przez senat w Hamburgu pod kaucją 20.000 mr.
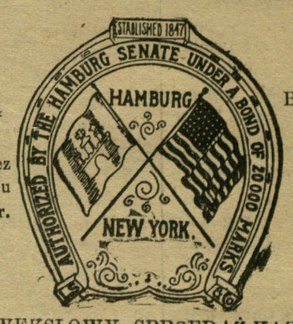

Hamburg
BANHOFSTRASSE 9
Interes egzystuje od roku 1847.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH
ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.
☞ Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety. ☜
**391 Grand str. — — New York, N. Y.**

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**FEINBERG**
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York*, N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**Zmiana Adresu.**
Przez przeszło 15 lat biuro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr. 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takowe. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.,** na kolei C. M, & St. P. położonej w naszych polskich koloniach
**Hofa Park, Pulaski, Sobieski i Krakow.**
i nie potrzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w pobliżu dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1894, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy tę **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takową napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co. Milwaukee, Wis.

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA."

(POLISH GAZETTE.)

The only Polish paper in New Jersey, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

Subscription per Year $1.50 in advance.

Rates of advertising can be obtained at the office:

*Fr. S, Rentz, Mendger,*
726 S. Broad St. Trenton, N. J.

„Gazeta Polska."

TYGODNIK POLIT., SPOŁECZNY i LITERACKI.

Jedyny Polski tygodnik w Stanie New Jersey.

Prenumerata rocznie $1.50 opłacana z góry.

Fr. S. RENTZ, Zarządca.

*726 S. Broad St. Trenton, N. J.*

# KRONIKA TRENTONSKA.

¶ Wybory urzędników miastowych odbędą się naszym mieście we wtorek 9 kwietnia br.; registrowanie zaś we wtorek 2 kwietnia od godziny 6tej rano do 7mej wieczór. Nasz Klub polityczny, dzięki, niedołężności urzędników spi snem... ale nie błogosławionych....

¶ Miastowy inżynier wydał ogłoszenie na nadsyłanie ofert, celem zrobienia kontraktu do asfaltowania Clinton ave. od E. State str. do Perry str.

¶ R. Morgan, grosernik z Rusling ulicy stawał przed sędzią Beasley oskarżony za sprzedaż „o l e o m a r g a r i n e" za masło. Dwaj adwokaci ze strony oskarżonego chcieli tegoż koniecznie obronić i z zarzutu oczyścić, lecz niestety! Sędzia wydał wyrok, motywując go na zasadzie tej, że ten produkt może być sprzedawany także, lecz winien być zawijany w papier, na którem widnieje napis „o l e o m a r g a r i n e". Bardzo wielu Rodaków i Rodaczek nawet nie wiedzieli, iż podobne prawo egzystuje. Na przyszłość proszę uważać.

¶ W zeszły piątek sędzia Woodruff nie wydał papierów obywatelskich dwom Włochom (Italjanom) z przyczyny, iż jeden z nich nie władał zupełnie angielskim językiem, drugi zaś nie znał praw tutejszych a zarazem i konstytucji Stanów Zjednoczonych, co według prawa wzbrania wydania papierów obywatelskich ludziom z taką wiedzą.

¶ Ruch budowlany w naszem mieście przybiera coraz większe rozmiary. Do stanowego więzienia mają jeszcze przybudować lewe skrzydło. Koszta tej budowy będą wynosić $150.000. Na East Trenton w w krótce rozpoczną budowę fabryki do mielenia krzemienia (Flud Mill), która ma kosztować około $50.000. Ma u nas w krótce stanąć nowy budynek do pompowania wody, budowla jego będzie wynosiła przeszło $30.000. Kościół św Franciszka będzie powiększony kosztem $31.000. Tutejsi obywatele usilnie starają się o pobudowanie nowej wyższej szkoły publicznej kosztem $100.000, słowem, iż z rozpoczęciem się wiosny, rozpocznie się i robota a z nią i lepsze czasy.

¶ Dział wyrobów druciarskich we fabryce Roeblinye ma taki nawał pracy obecnie, iż w tym tygodniu rozpocznie pracę ponad czasową. We wielkim budynku lnu na Ahner ulicy, gdzie od dawna już pełny czas nie robiono, teraz robotnicy mają zajęcie całodzienne.

¶ Robotnicy we fabryce sukna przygotowują się znowu do strajku. Jako przyczyna ma być ciągłe obniżanie cen robotnika. W zeszłym tygodniu zastrajkowano już w wydziale wykończeń, lecz robotnicy postanowili powrócić jeszcze do pracy. Tkacze zaś starają się jednak usilnie, aby strajk do skutku doprowadzić i jeśli nie dostaną poparcia z innych działów tej fabryki, to samodzielnie będą strajk prowadzili.

¶ William Fulton zaskarzył kompanię Pensylwańskiej kolei o $10.000 odszkodowania, za postrzelenie 9-cio letniego synka swego przez detektywa tejże kolei, Detektyw ów broni się tem, że synek Williama Fulton wraz ze swymi rówieśnikami kradł węgle z wozu kolejowego, a detektyw chcąc ich nastraszyć strzelił z rewolweru. Jakim atoli sposobem kula trafiła chłopca, z tego nie umie sobie zdać sprawy. Kula ugrzęzła w tylnej części ciała chłopca, a doktorzy dotychczas jeszcze nie mogą jej wydobyć z ciała biednego dziecka.

¶ W kwietniu b, r. ma być stracony tutaj przez powieszenie murzyn Andrew George, z powiatu Warred, za zamordowanie swej żony jeszcze w roku 1893. Adwokaci oskarżonego potrafili tak go bronić, że przedłużyli wydanie wyroku aż do teraz. Prokurator Stryker odmówił obecnie wszelkich odciągań się z wyrokiem, z tej przyczyny A. G. ma być z początkiem kwietnia stracony.

¶ Wczoraj wieczorem tak iż sala szkolna kompletnie zapełnioną była. Podczas przerw Tow. Młodzież śpiewała patryotyczne pieśni. Deklamowano też wiele i tak p. Patelski, swój własny utwór; panna Getlińska panna Marja Górska, Teresa Łasecka, pan S. Stoński, panna Marta Fojn, panna Bajerowicz panna Agnieszka Fojnt, panna Franciszka Fojnt i pan W. Kubisz. Po skończeniu szeregu deklamacji Wbny ks. Swinarski dokończył swój odzyct, a Tow. Młodzieży na zakończenie odśpiewało jeszcze kilka pieśni patrjotycznych, poczem wszyscy zebrani rozeszli się do domu, unosząc przyjemne wrażenie z odbytego odczytu, tusząc w sobie wdzięczność dla Wbnego ks. Swinarskiego za zajęcie się urządzeniem odczytu. Mamy nadzieję, iż zacny nasz kapłan nie poprzdstanie i nadal zajmować się losem tutejszej kolonii, i że częściej wraz z pochodnem do wszystkiego co dobre i pożyteczne Towarzystwem Młodzieży, urządzi podobny odczyt.

Odczyty podobne mogą przynieść ogromne korzyści dla naszej kolonij gdyż one kształcą nas i pouczają wielce. Powinniśmy zatem usilnie starać się, aby takowe u nas jak najczęściej miały miejsce i przez wszystkich bez wyjątku były poparte.

¶ Firma V. H. Rothshild & Co. która ma wielkie fabrykę koszul w New Yorku i Frecholy, ma zamiar wybudować również i u nas nową fabrykę koszul gdzieby przeszło 800 ludzi mogło dostać zajęcie. O doprowadzenie tego projektu w rzeczywistość starają się tutejsi „busnesmeni" usilnie a o ile z pewnych źródeł poinformowani zostaliśmy to i nasza p ł e ć p i ę k n a nie miałaby zapewne nic przeciw temu.

¶ Miasto nasze postanowiło budować „Krematorjum" (piecdo palenia odpadków „garbage" kosztem $10.000. Piec ten będzie mógł spalić 120 ton odpadków dziennie. Gdzie ten piec stanie doniesiemy w następnym numerze.

¶ W zeszłą sobotę przyjechało z Princeton dwa pełne wozy studentów. W godzinę po przybyciu już byli tak weseli, że policja zmuszoną się widziała ich w miejsce bezpieczne, zwane „ulem" zamknąć. Cóż będzie jeśli Princeton zostanie połączone z Trenton koleją elektryczną?

¶ We fabryce „Equitable Potery Co. mają postawić wielką kadź do wody. która będzie zawierać 10.000 galonów wody,

¶ Sędzia wyższego sądu Miller z Camden, zawyrokował, że w żadnem mieście w którem jest sąd policyjny lub Recorder sędzia pokoju (justic of peace) nie może sądzić lub karać osób za nieprzyzwojte zachowanie się lub za włóczęgów ale tylko sąd policyjny lub recorder. Rozporządzenie to odnosi się do całego stanu New Jersey.

¶ Parowy statek „Pokanoskett' znów rozpocznie swą podróż pomiędzy Trenton i Philadelphią jak roku zeszłego i nie jeden może się dostać do Philadelphi za tańsze pieniędze. Podróż tam i na powrót kosztuje 50 ct.

¶ W Bordentown, rada miasta postanowiła że „license" szynkarzy powinien odtąd wynosić $300.00 rocznie, co na tak małą miejscowość jak Bordentown jest bardzo wiele. Widocznie chcą się pozbyć wszystkich „saloonów" lub „saloonistów.

¶ West State ulica pomiędzy Willow i Calhaum zostanie wybrukowaną białą cegłą podobną jak jest Jackson ulica. Robota rozpocznie się w początku kwietnia i musi być ukończoną w 50 dniach.

¶ W Stanowem więzieniu w Trenton jest obecnie 999 więźni, ilu jest pomiędzy niemi P o l a k ó w? może będziemy mieli kiedy sposobność podać!

¶ W zeszły piątek przed południem umarła Elżbieta Urbańska, zaś o trzeciej po południu tego samego dnia umarł jej m ąż, który już od dłuższego czasu był chory. Pozostało czworo dzieci najstarszy chłopiec jest 15 roku. Pracuje we fabryce Roeblinga. Pracajego utrzymywała całą rodzinę.

¶ Bill Rogersa, przeciw saloonom o którpm pisaliśmy zeszłego tygodnia został w Legislaturze pobitym 23 naprzeciw 22 głosom, Legislatura upoważniła Midleesex powiat do wydania akcji na 150 000, na pobudowanie mostu pomiędzy Perth i South Amboyem spodziewamy się, że zwłaszcza Rodacy nowinę tę przyjmia z radością, bo co prawda pomiędzi temi miejscowościami komunikacja była bardzo utrudnion a

¶ Nasi Republikanie zamierzają postawić następujący tykiet na Majora: Emory N. Yard, — na Inspektora podatkowego, Harry C. Backer, — 9 Warda, na Aldermana Amos Scudder,—Freeholder — John Patterson, — 11 Warda, Alderman Fred. P. Reise, Freeholder, Wm. H. Melboum, Żeby nasi Rodacy razem się trzymali, to na taką liczbę, w jakiej się znajdują mogliby w każdej prawie wardzie swego umieścić rzędnika Polaka w urzędzie, ale u nas trudno o zgodę, co jest nader nie korzystnem dla naszej kolonii.

# DAJNISZ.

Jak już wspominaliśmy powyżej, we więzieniu stanowym, w Trenton, siedzi człowiek młody, niemający jeszcze lat dwadzieścia, jak mówi zupełnie niewinnie.

Stanisław Dajnisz, ze wsi Deigen, gminy Tryszki, pow. Szaule, gubernia Kowieńska.

Był tylko dwa miesiące w tym kraju, kiedy idąc, blisko New Brunswicku, spotkał dwuch z któremi w kompani szedł czas jakiś, gdzie naturalnie rozmowa się toczyła o pracy.

Nareście ci dwaj pytali go się czyma jeszcze pieniądze nato im odpowiedział że ma dwa dolary.

Czybyś nam dał te dwa dolary gdybym ci robotę znaleźli?

Chętnie.

To nam daj, a my będziem chodzić od farmera do farmera, aż ci robotę znajdziem.

Pośli na jednę farmę, powrócil mówiąc że niema, przyśli do drugiej, oddali mu jakiś tłomoczek kazali iść wolno, w tym gdy oni odeszli nadjechał wóz i kazali mu dwaj mężczyzni, nań siadać, i zawieźli go do New Brunswick i wsadzili do więzienia.

Gdy przyszedł termin, dali mu jakiegoś żyda za tłomacza który mu powiedział że jeżeli mu da dwadzieścia i pięć dolarów to będzie wolny, a jak nie to pójdzie do więzienia.

A że niemiał pieniędzy, poszedł na dziesięć lat do więzienia.

Wiadomość podajem tak jakeśmy ją od niego słyszeli.

Ktoby zaś co więcej pod tym względem, wiedział lub może zna go z kraju, będzie łaskaw nas otem powiadomić.

Wszystkie zaś pisma polskie i litewskie, prosiemy o łaskawe powtorzenie.

# ZE ŚWIATA.

## Rosja.

* Baron Sternberg, najgłówniejsza figura ruchu anarchistycznego w ostatim miesiącu stawał przed sądem kryminalnym jako oskarżony o należenie do partji anarchistycznej i za kierowanie całym ruchem tejże partji. Wyrok otrzymany skazuje go na ciężką pracę w kopalniach sybiryjskich przez całe życie.

## Niemcy.

* Pewną jest rzeczą obecnie, że odwołanie generała Werder ze stanowiska ambasadora niemieckiego w Rosji jest połączone z nominacją księcia Lubanowa Rostowskiego w miejsce M. de Giersa byłego ministra spraw zewnętrznych.

* Przypuszczenia jakoby Ksiaże Radolin, niemiecki ambasador dla dla Turcji, miał objąć miejsce Wer dera w Petersburgu są już prawie pewne.

## Francja.

* Rząd francuzki już rozesłał do wszystkich mocarstw urzędowe zaproszenia do wzięcia udziału w w y stawie w Paryżu w roku 1900, o ile wiadomo Rosja tym razem weźmie urzędowy udział w wystawie.

* W Besanuon aresztowano Włocha, który zamierzał wysadzić za pomocą dynamitu kilka pomników miejscowych Znaleziono przy nim siedem nabojów dynamitowych. Zdaje się, jestto anarchista.

* Arton, historyczny uczestnik skandalów panamskich we Francji którego na próżno poszukiwano po całej Europie ma obecnie znajdować się w Londynie.

* Riboff, prezydent francuzkiego ministrjum, obiecał przeprowadzić cło dodatkowe od cukru, przywożonego z obcych krajów do Franji.

## Anglja.

* W sobotę 26 b. m. pewien mężczyzna przy ulicy Teuchorch w Londynie został z powodu eskplozji bomby, kawałki poszarpany. Przechodnie twierdzą, iż ów mężczyzna idąc pospiesznie upuścił bombę, która eksplodowała. Jak się później wykazało ów mężczyzna nie był ani anarchista, ani też nie miał bomby przy sobie. Niósł on cylinder napełniony zgaszonym kwasorodem, któwieczorem podczas przedstawienia w jednym z teatrów tamtejszych miano użyć. Stwierdzono też, że inny potąd nie znamy mężczyzna został także zabity.

* Depesze gazety „Telegraph" z Moosh, z Armenii, donoszą o strasznej nędzy jaka panuje obecnie pomiędzy ludnością armeńską. Mrozy są silne, a śnieg zasypał ich wioski. Bez chleba i często bez dachu nad głową, bo domy im popalono podczas znanych rzezi tureckich — Armeńczycy cieryią niesłychania. Wielu znich umiera z głodu i zimna.

* Prywatny sekretaiz królowej Wiktorji Sir Ponsonby jest umierający.

W piątek wieczór królowa Wiktorja przybyła do Nicei i zajęła pomieszkanie w hotelu Cimez. Przyjmowano ją z honorami.

## Chiny.

* Japończycy zdobyli znów we czwartek, dnia 11 b, m. jedną z lepszych pozycji na wodzie. Pozycją tą jest wysepka „Fisher Island" należąca do grupy wysp „Pascadorów" pomiędzy stałym lądem Chin a wyspą „Formsa" która już prawie od samego początku wojny chińsko japońskiej została przez Japończyków zdobytą.

## *Odpowiedzi Redakcji.*

— *Orlak, Jersey City.* Tego rodzaju korespondencji nie umieszczamy.

— *P. Sp.....ski, Brooklyn.* Ani jeden, ani drugi nie ma racji, powinno się mówić „w o b u r ę k a c h". Zatem obaj panowie złóżcie po *jednym* dolarze na dochód *Czytelni* w Brooklynie.

† Niniejszem uwiadamiam wszystkich naszych znajomych i krewnych, że 27-go lutego r, b. w Gorlicach, Galicja, przeniosła się do wieczności *Marja Wojtaszek* zamężna Tryjanowicz pozostawiając pięć drobnych dzieci.

W smutku pogrążeni.

bracia Wojtaszek.

## ZAPŁACILI ZA GAZETĘ POLSKĄ.

| | | |
|---|---|---|
| Szymański, New York | | $1.00 |
| Korpanty | „ | 1.00 |
| Staśniewska | „ | 1.00 |
| Paklikowski | „ | .50 |
| Zwierzchowski | „ | .75 |
| Heniuch | „ | 1.00 |
| Czechowski | „ | .50 |
| Baranowski | „ | .50 |
| Styczyński | „ | .50 |
| Wasilewski | „ | .75 |
| Sawicki | „ | 1.50 |
| Miniszewski | „ | .50 |
| Ganzke | „ | 1.00 |
| I. Gabryelewicz | „ | .75 |
| Waraczewski | „ | .75 |
| Gałuszka | „ | .50 |
| Murzyński, Brooklyn | | 1.00 |
| Szudziński | „ | .50 |
| Zadoski | „ | .75 |
| Niemir | „ | .75 |
| Adam Singen | „ | 1.50 |
| Fibich | „ | 3.00 |
| White | „ | 2.50 |
| Kosiński, Jersey City | | 1.50 |
| Laurentowicz L., Newark | | .50 |
| Paszek A | „ | 2.00 |
| Pilszak I. | „ | .50 |
| Ks. Łobaziński | „ | 1.50 |
| Mazur | „ | .50 |
| Ziemba W, | „ | .50 |
| P. Bobrowski, W. Hoboken | | .75 |
| Holewiński, New Haven Conn | | 1.00 |
| Ks. Malejkajtis, Albany | | 2.00 |

Upraszamy czytelników naszych którzy opłaciwszy prenumeratę nie byliby pokwitowani — by zawiadomili o tem naszą Redakcję.

185 E. 3 st. New York N. Y.

MIĘDZYNARODOWY
znakomity ŚRODEK przeciw
REUMATYZMOWI,
NEURALGII i podobnym chorobom,
wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
PRAW MEDYCZNYCH
przepisywany przez znak. lekarzy Dr. Richtera
"ANCHOR"
PAIN EXPELLER.
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F. Ad. Richter & Co., 17 Warren St., New York.
29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.
12 filij. Własne fabryki Szkła.
25 i 50 ct. Na sprzedaż w New Yorku
*Goworowski* 388 *E. Houston str.*
*Weinstein* 72 *E. Broadway*
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

TASIEMIEC.
Prof. L. Wertheimera słynne lekarstwo na TASIEMCA. Podejmuje się bez bólu wyleczyć każdą osobę na tasiemca cierpiącą.
GWARANCJA NA 5 LAT.
Medycyna na robaki dla dzieci.
Ofis otwarty codziennie do 10 wieczorem.
Prof. L. WERTHEIMER, 572 Grand St., N. Y.

Stefan Suszyński
*223 E. 3-st New York*
DYRYGENT DOBOROWEJ ORKIESTRY

We WILLIAMSBURGU
(Brooklyn, N. Y.)
— są do nabycia —
*2 nowe, praktycznie zbudowane domy.*
Cena razem . . . $8,500.00
Dzierżawa razem **$768.00**
Suma wpłaty i dalsze warunki bardzo przystępne.
Domy te przylegają do siebie i znajdują się w dobrym punkcie ulicy Humbold,
Bezpośrednia komunikacja z Grand, Houston st. i Broadway Fery.
Domy te mogą być sprzedane także z osobna z małą nadwyżką ceny.
*Uwaga*: Pomieszkanie w domach tych zawsze zajęte.
Oferty przyimuje: Polish Rea-Estate office, 185 E. 3. st, New York.

ZAKŁAD KRAWIECKI.
R. Łobaziński
*186 Ave. A.*
Specjalista dla uniformów wojskowych i cywilnych, poleca się
Szan. Rodakom.

Tomasz Czapek
**Polski adwokat**
(Chrześcijanin).
Mój ofis znajduje się pod numerem 149 E. 81 ul. pom. 3 a Lexington ave. w New Yorku, gdzie w razie potrzeby proszę się zgłosić. Wszelkie porady prawne udzielam bezinteresownie.

POGRZEBOWY
Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.
Jan Chmielik
148 E, 4 ul. New York, N. Y.

Nauka Kroju
dla KRAWCÓW MĘZKICH
*podług systemu S ave.*
Dla Rodaków cena nizka.
JAN SMETANA
312 Newark ave.
HOBOKEN N. Y.
Przyjmuje zamówienia na ubrania

Leonard
Witkowski
ORKIESTRA.
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry*
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
— *Ceny nizkie!!* —

Leon Rosenblatt
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

ZAKŁAD
Rzeźnicki.
A. BABIAK
686 3-cia avenue
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

Zmiana Telefonu!
Pogrzebowy Polski
Zygmunt Strzelecki
415 Carlton ave. Brooklyn N. Y.
Poleca swe usługi Szan. Publiczności polskiej w Brooklynie New Yorku i okolicy. Ceny dla ziomków **bardzo niskie.**
Wynajmuje powozy na wesela, bale i t. p.
Telefon mój jest w pleban i i Wiel. ks. Prob. Wysłockiego. Numer telesonu 1662.
Na zawiadomienie telefoniczne lub telegraficzne usługa natychmiastowa. Telegrafować
Wyraszam na adres mego domu 415 Carlton Ave. lub na nr. 392 Adelphi st.
Rodacy, popierajcie swego, który Was obsłuży rzetelnie.

# Na Skarb Narodowy!

W SOBOTĘ, DNIA 4-go MAJA, 1895 ROKU
w dużej sali
GERMANIA ASSEMBLY ROOMS, 291-293 BOWERY, NEW YORK
odbędzie się

# Wielki Koncert i Bal

POŁĄCZONY
**Z LOTERJĄ FANTOWĄ**

Cały dochód poświęcony będzie na

## Skarb Narodowy Polski w Rapperswylu!

Podczas koncertu okazane będą po raz pierwszy w New Yorku

**Polskie Widoki Stereoskopowe**

umyślnie na ten cel zdjęte z fotografii pożyczonych Komitetowi, jako to: 8 obrazów przez Kossak bitw z powstania Kościuszkowskiego, Zamek Rapperswylski, widoki miast polskich, typy chłopów polkich itd.

***Początek punkt. o godz. 9-ej. Bilety 50 ct. od osoby.***

Osobne bilety na loterją fantową, bez wstępu na salę 25 cent.

Każdy bilet upoważnia do bezpłatnego uczęstniczenia w ciągnieniu na następujące podarunki: Fortepian ofiarowany przez panów Krakauer Bros 115-117 E. 14 St.; zegarek męzki lub damski ze szczerego 14-to karatowego złota, darowany przez pana J. Lewkowitz 290 Grand St.; ubranie męzkie, które zrobi na miarę pan J. Łyczywek, 588 6-th Ave.; palto wiosenne wartości 20-tu dol. darowane przez pana S. Cohen 310-312 Grand St. i kuchnia gazowa z przyrządami wartości 20-tu dol., którą darowali panowie Lutter and Lederhos, 9-11-13 Desbrosses St.

Podarunki powyższe są na wystawie u dawców aż do dnia Koncertu a w dniu Koncertu wieczorem na sali.

Komitet urządzający Koncert tuszy sobie, że rodacy w New Yorku i okolicy ze względu na cel jak najliczniej zebrać się zechcą.

Biletów nabyć można w redakcji „Gazety Polskiej", u członków Oddziału Skarbu Narodowego Nowoyorskiego i za nadesłaniem odpowiedniej kwoty przez pocztę u kassyera komitetu p. W. Białda, Vanderbilt Ave. cor. 187 St. N. Y.

**KOMITET.**

DRUGI ROCZNY

# BAL!

## II-ej Baterji Kanonierów Polskich w Jersey City

— ODBĘDZIE SIĘ —
W ŚRODĘ, DNIA 24go KWIETNIA 1895 ROKU
**w „Wood's Hall"**
316-318 BARROW ST. JERSEY CITY, N. J.
**Muzyka Prof. Zielinskiego.**
WSTĘP MĘZCZYZNA **25** Ct. DAMY WSTĘP WOLNY.
Początek o godz. 8-mej wieczór. — Kasa otwarta o godz. 7-ej wieczór.
Do licznego udziału zaprasza
**KOMITET.**

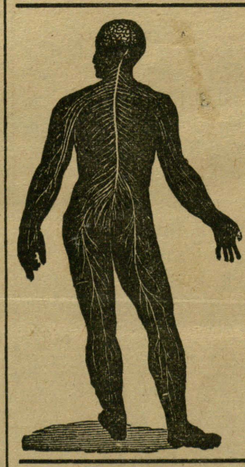

## WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,

być może iż teraz a może później będziesz potrzebował mej porady.

Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie chorób męzkich powstałych z jakichkolwiek przyczyn — jak np. o s ł a b i e n i e p ł c i o w e, n a s t ę p s t w a s a m o g w a ł t u, n a s i e n i o t o k, s y f i l i s (nowy lub zadawniony) wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję itd.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub byli uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy. Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych.

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie

**Dr. BRAYN, 249 E. ul, New York**
(róg 2-ej Ave.)
Godziny przyjęcie: od 10—12 rano, o 4—6 i od 7—8 wieczór.
W Niedzielę do 5-ej po południu.
Porada lekarska darmo. Lekarstwa po umiarkowanej cenie.
Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszystkich punktów St. Zjedn.

*Prospekt do romansu*

# OFIARY RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Mroźny północny wiatr szumi po pustym stepie, który jeszcze w lodowych objęciach ostrej zimy spoczywa. Z szumem wiatru słychać, miesza się monotonny jakiś szmer, jestto brzęk setek kajdan.

Co to za smutny orszak z trudnością się wlecze przez głęboki śnieg? Co to za nieszczęśliwi, którzy po pięciu do siebie skuci, pod ciężarem kajdan jęczą?

Wiedz czytelniku, są to nieszczęśliwe ofiary despotyzmu rządu rosyjskiego, znajdujący się na transporcie do kopalń sybirskich. Położenie ich, kochany Czytelniku nie jesteś wstanie sobie wyobrazić. Niechaj twe ognisko domowe będzie jeszcze tak małe i pojedyncze, niechajbyś w pocie czoła musiał pracować na kawałek chleba dla siebie i dla swoich, to pomnij, że jeszcze jesteś bogaczem i szczęśliwym w porównaniu z tymi nieszczęśliwymi, gdyż Ci przysługuje prawo p r a w a; Ciebie nie może żaden brutalny żandarm wydrzeć z objęć twej kochanej małżonki, siostry lub matki, Ciebie nie można z powodu jakiegoś urojonego podejrzenia rozłączyć z twoją żoną i to może na zawsze. Gdy przyjdziesz do domu spracowany, możesz sobie w kółku swej familji, po całodziennych trudach odpocząć i możesz się swoim szczęściem pocieszyć. Wtedy czytaj historję tych nieszczęśliwych, która krwią i łzami jest napisaną. Ci biedni nieszczęśliwi są dla świata umarłymi. Kochany czytelniku, powieść ta nie powstała w skutek bujnej fantazji powieściopisarza, lecz jest rzeczywistą, przerażającą prawdą. Serce z kamienia poruszyło by się widząc cierpienia zkazańców. Przyznaję, że pióro moje wzdrygało by się te smutne obrazy skreślić, gdyby nie czysta i do najwyższych ofiar zdolna miłość młodej pary, która w dzień swego ślubu rozłączoną została. U prostego ludu, pomiędzy robotniczą klasą tam można znaleść prawdziwość, wierność i rzetelność. Z pomiędzy ludu powstali bohaterowie mej powieści. Ich sławę rozgłosić przyniesie mi honor, nie jestem tą razą kombinującym, lecz opowiadającym.

Pewien powodzenia, piszę ten romans. Będzie on miał dużo przyjaciół i powinien w każdym domu polskim się znajdować, gdyż on opisuje nam bezprawia naszych katów.

***A. H.***

ADWOKAT i NOTARJUSZ POLSKI
E. ROSENTHAL
Teraz **Steuer & Rosenthal.**
Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, jak tutaj tak i w starym kraju. Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d. Rozmówić się można po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiesku i angielsku.
Office **World Building. Room 161**
Filja: **333 Grand st.** pom. ul. Orchard i Ludlow.
Prywatne mieszkanie 112 E. 83. st.

TYGODNIK POLSKI
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzedowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. | Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. | NEW YORK. Wtorek dnia 6-go Czerwca 1895 roku. | NUMER 21.

**GAZETA POLSKA**
*Organ urzedowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

**The**
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 55 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

**Potrzeba natychmiast dobrych dwóch zecerów polskich. Wiadomość w Redakcji Gazety Polskiej**

## Dla naszych prenumeratorów

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. Prenumeratorów „Gazety Polskiej" iż od dnia 15 maja rb. naznaczamy premię dla każdego prenumeratora, który z góry t. j. aż do 10 maja 1896 r. zapłaci za „Gazetę Polską" że dostanie piękny ¾ naturalnej wielkości i bardzo dobrze wykończony portret kredkowej roboty za dopłatą tylko 25 ¢.

Ci którzy się ze swego długu aż do 15 go maja 1895 roku uiszczą dostaną ten portret za dopłatą 50 ¢ Dla prenumeratorów taki portret kosztuje $3. Każdy zamawiający taki portret winien wraz z obstalunkiem nadesłać fotografię, podług której chce mieć portret zrobiony. Portret będzie miał bez ram 16 cali szerokości i 20 długości. Okazy portretów oglądać można w redakcji „Gazety Polskiej".

Dostawiamy trzy różne wielkości portretów. Zwykła wielkość 17—20 daiemy jak wyżej wspomnieliśmy za dopłatą 25 cetów, drugą wielkość 18—22 cali dajemy za dopłatą 75 c. trzecia wielkośń 20—24 cali za dopłatą $1.50 st.

Prawdziwe portrety wykonane w kolorach:
Zwykła wielkość 16—28 za dopłatą [tylko 3. dol.
Druga wielkość 18—22 za dopłatą [tylko 4. dol.
Trzecia wielkość 20—24 za dopłatą [tylko 6, dol,

Ci którzy za gazetę tylko do 10 maja 1896 roku zapłacą, muszą do tych cen po 25 centów dopłacić.

Dodajamy jeszcze, że posiadamy wielki skład ram do tychże samych portretów, w różnych gatunkach i i różnej jakości, które dla naszych prenumeratorów oddajemy po niżej ceny kosztu.

Donosimy wszystkim Szan. Czytelnikom naszym iż Redakcja i Drukarnia *Gazety Polskiej* przeniesioną została z pod nr. **185 E. 3 st.** pod **86 E. 3 st.** pomiędzy 1-ą i 2-gą Ave, i od dziś dnia we wszelkich sprawach „Gazety Polskiej prosimy udawać się pod nowy adres.

Z przyczyny przeprowadzenia się 19-ty numer Gazety Polskiej został spóźniony, lecz następny zaś wyjdzie jak zwykle we wtorek.

*Wydawca.*

Powieść Ofiary Rządu Rosyjskiego jest również wstrzymana z powodu zgubienia jednej książki z manuskryptu, który musi być z Europy sprowadzony, najdłużej na jeden miesiąc.

*Wydawnictwo Biblioteki Powszechnej.*

## TREŚCIWE SPRAWOZDANIE

z czynności tak zwanego tymczasowego komitu „Gminy Polskiej" za cały czas jego istnienia od dnia 10 go marca do dnia 12 go maja 1895 roku.

W 8-ym numerze „Gazety Polskiej" z dnia 26 lutego 1895 r. pojawił się bezimienny artykuł poruszający myśl założenia „Gminy Polskiej" w New Yorku i wzywający do dyskusji w tym przedmiocie. Korzystając z odbywającego się posiedzenia Nowojorskiego Oddziału Skarbu Narodowego w dniu 3-cim maja 1895 r, Dr. Łapowski w gorących słowach przedstawił zebranym smutne i opłakane położenie Polaków w Nowym Jorku i zwróciwszy uwagę zebranych na myśl wyrażoną w wyż wspomnianym artykule Gazety Polskiej, zaprosił wszystkich chętnych do działania w duchu artykułu do swego mieszkania na dzień 10-go maja dla naradzenia się nad tą sprawą.—

W najbliższym numerze Gazeta Polska umieściła dwa artykuły w tej sprawie i jeden podpisany przez Dr-a. Łapowskiego, drugi pióra Wojciecha Szukiewicza który ze swej strony kilka uwag do nakreślonego planu dorzucił.

Wskutek trzech wyż wymienionych artykułów zebrało się w prywatnem pomieszkaniu p. Dr-a Łapowskiego (gdzie odbyły się wszystkie posiedzenia tymczasowego komitetu) szczupłe grono ludzi w niedzielę dnia 10-go marca o godzinie drugiej po południu; celem zebrania było rozstrzygnięcie zasadniczego pytania czy „Gmina Polska" w Nowym Jorku jest potrzebna i czy należy przystąpić do jej utworzenia?

Podługiej dyskusji zgodzono się jednomyślnie odpowiedzieć na obydwa pytania twierdząco, poczem przystąpiono natychmiast do wybrania tymczasowego komitetu poruczając mu wypracowanie projektu „Gminy Polskiej".

W skład tymczasowego komitetu weszli: Obywatel T, Kornobis prezes, Dr. Łapowski I wice-prezes, Franciszek Majer II wice-prezes Wojciech Szukiewicz sekr. prot., Stanisław Prus skarbnik, Witold Barszczewski fin, sekr., Stanisław Domalewski Jan służewski, Józef Żubr członkowie.

Po wybraniu komitetu tymczasowego zebrano między obecnymi $8,50 na pierwsze potrzeby i na tem posiedzenie zamknięto.

Tymczasowy komitet przystępując niezwłocznie do swych czynności postanowił zebrać się na pierwsze posiedzenie dnia 16-go marca.

Z poza członków tymczasowego komitetu był na posiedzeniu obecne jako gość p. Arthur Aronson, zaproszony z powodu że w prywatnej rozmowie rozwinął finansowy projekt, Gminy Polskiej' który powszechne zyskał uznanie.

Na tem pierwszem posiedzeniu tymczasowego komitezu zgodzono się po dostatecznej rozwadze, wyznaczyć według propozycji ob. Szukiewicza przyszłej „Gminy Polskiej" trzy kierunki działania a mianowicie: narodowy, finansowy i polityczny,

Ponieważ te trzy projektowane kierunki działania musiały być bliżej i szczególniej rozpatrzone; przeto tymczasowy komitet wybrał trzech referentów, a mianowicie ob. Kornobisa dla spraw politycznych ob. Aronsona dla spraw finansowych i ob. Szukiewicza dla spraw narodowych.

Referenci podjęli się wygotować swoje prace do dnia 7go kwietnia, na który zostało wyznaczone następne posiedzenie komitetu.

Chcąc jak największą ilość obywateli sprawą „Gminy Polskiej" zainteresować ogłosił komitet publicznie prośbę o nadsyłanie na piśmie projektów najdalej do dnia 1-go kwietnia. Wszystkie projekty miały być według treści rozdzielone odpowiednim referentom i w ich pracach uwzględnione.

Komitet ze smutkiem skonstantował małe zainteresowanie się ogółu kwestją założenia „Gminy Polskiej" gdyż ani jeden projekt na pismie nie wpłynął.

Dnia 7-go kwietnia zebrał się tymczasowy komitet, referaty zostały odczytane i w dyskusji poprawione jakoteż uzupełnione poczem postanowiono z tak wypracowanym projektem stanąć przed liczniejszem zgromadzeniem; złożonem z przedstawicieli Towarzystw polskich Nowego Yorku i okolicy oraz wybitniejszych obywateli polaków dla odczytania projektu, wywołania dyskusji nad nim powzięcia ostatecznych uchwał i wybrania komitetu organizacyjnego, któryby się zajął ułożeniem konstytucji i od razu rozpoczął akcję finansową.

Równocześnie z wybraniem nowego komitetu, tymczasowy rozwiązuje się i przestaje istnieć jako taki;

Zgromadzenie przedstawicieli Towarzystw polskich i wybitniejszych obywateli zostało wyznaczone na dzień 12-go maja o godz. 2-iej po południu,

New York dnia 12 maja 1895 r.

‡ Uczcie dzieci po polsku!
‡ Płaćcie za „Gazetę Polską".

## KRONICZKA.

### *New York.*

‡ Polacy popierajcie swoich!!

‡ Oprócz piknikow które tą w „Gazecie Polskiej" ogłoszone nie będzie żadnych w tym lecie. Popierajcie te Towarzystwa, które popierają gazetę i ogłaszają się w niej.

‡ W policyjnych sądach, jak wiadomo wszystkim, na stołkach sędziowskich zasiadali ludzie niefachowi, t. j. prawnicy, lecz tylko biznesiści, jak kupcy, drukarze, saloniści i tp. Teraz ale, według nowego rozporządzenia, posady te będą mogły być piastowane li tylko przez samych prawników. Dziś właśnie ogłoszono listę sędziów, prawdopodobnie nowonominowanych. Imiona ich są: Charles A Flaumser. Józeph M. Deuer, Charles E. Simme, John O. Mott, Levoy B. Crane, W. Travers Jerome i E B. Hinsdale.

‡ Posiedzenie Komitetu „Gminy Polskiej" odbędzie się w sobotę d 8go bm. o godz. 8ej wieczorem w redakcji „Gazety Polskiej", na które zaprasza się wszystkich członków tegoż Komitetu.

‡ Uprasza się niniejszem wszystkich Sz. panów Sekretarzy o łaskawe nadesłanie nam adresów wszystkich Towarzystw w New Yorku i okolicy, ich siedziby, oraz adresów Sz. pp. Prezesów i pp, Sekretarzy, jakoteż daty posiedzeń miesięcznych.

‡ W Centralnym Parku mają być zaprowadzone lampy elektryczne przy wszystkich ścieżkach i przechodach.

‡ Według najnowszego prawa w Stanie New York, wszystkie golarnie (barber shops) muszą być przez cały dzień niedzielny zamknięte, z wyjątkiem tylko miasta New York i Syracuse, gdzie wolno golarzom pracować do godz. 1szej po południu.

‡ Poszukuje się silnego młodego człowieka Polaka do utrzymania porządku w Saloonie 66 Essex str. o godzinie 7-j z rana.

### Brooklyn.

‡ W sobotę 11 zm. o godzinie 5-ej po południu odebrał sobie życie kilkoma wystrzałami z rewolweru Polak, Władysław Wrzesiński, zamieszkały pod 131 Kent ave śp, W. W. liczył 46 lat był członkiem Tow. „Ogniwa Braci Pol.", Powodem do samobójstwa prawdopodobnie brak pracy i funduszów do życia. O ile nas informacja doszła to ś. p. W chciał już tego samego dnia rano wyprawić się na łono Abrahama lecz żona jego przeszkodziła mu na razie w tym strasznym czynie. Nie na długo jednakże, gdy wyszła bowiem na małą chwilkę do sieni w celu porządkowania tejrze on widząc się samym porwał za rewolwer leżący na „mantepisie" i strzelił do siebie dwa razy, Na huk strzałów przybiegła przestrastona żona by go ratować jeszcze, lecz wszystko było zapóźno. Posłano po "Ambulance" w drodze nieszczęśliwy wyzionął był ducha. W wypadku tym możemy nazwać śp. W. W. ofiarą obecnie panujących stosunków i ciężkich warunków życia robotnika polsko - amerykańskiego. Musimy również nadmienić iż śp. W. W. chcąc sobie palną bronią odebrać życie musiał koniecznie kupić takową, gdyż jej w swym posiadaniu nie miał jak również brakowała mu i potrzebna kwota do zakupienia takowej, więc aby mógł dopiąć swego celu pożyczył był pod innym protekiem od swych kilku znajomych po kilkadziesiąt centów i kupił sobie instrument którem przerwał nić swego życia.

My niżej podpisani podajemy do publicznej wiadomości, iż nic więcej wspólnego nie mamy ze Stanisławem Kobrinerem, który pełnił u nas funkcję pisarza biurowego, oraz uwiadamiamy wszystkich, iż od dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzialności za jego w naszem imieniu załatwianie interesów.

Steuer & Rosenthal,
adwokaci.

## Korespondencje.

Wobec różnych krzywdzących wieści, rozszerzanych przez ludzi złej woli o ob, L. W. Białdzie, b. skarbniku Koncertu i balu na rzecz Skarbu Narodowego w Rapperswylu, uważam za swój moralny i narodowy obowiązek podać do publicznej wiadomości, że tak świetne finansowe powodzenie koncertu i balu zawdzięczamy jedynie ob. Białdowi. który dołożył wszelkich ze swej strony starań, aby rzeczy się udała i dobry przyniosła rezultat., Patrząc na tę pracę własnemi oczami wiemy że ob. Biał poświęcał czas, siły a nawet zdrowie będące obecnie w stanie wcale nie zadawalniającym, i wymagającym raczej wypoczynku niżeli ustawicznego biegania po tak ogromnem mieście,

Z przykrością konstatujemy że znaleźli się wśród nas ludzie, którzy sami nic nie zrobiwszy, innych nie tylko krytykować ale i krzywdzić nieuczciwemi podejrzeniami umieją. Potępiając tych rodaków jak najbardziej wyrażamy w imieniu Nowoyorskiego Oddziału Skarbu Narodowego serdeczne podziękowanie ob, Białdowi za jego obfitą w owoce pracę dla dobra idei polskiej w Ameryce.

*S. Domalewski*

New York 7 go maja 1895 r.

Od skarbnika komitetu L. W. Białda urządzającego koncert na dochód Skarbu Narodowego niżej podpisany jako prezes oddziału Skarbu Narodowego w Nowym Jorku, odebrałem następujące przedmioty; Fortepian, złoty zegarek, tacę na ciasto, kuchtię gazową, piec gazowy ubranie męzkie, i palto.

*S. Domalewski*

MIĘDZYNARODOWY
znakomity ŚRODEK przeciw
REUMATYZMOWI,
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
PRAW MEDYCZNYCH
przepisywany przez znak. lekarzy Dr. Richtera
"ANCHOR"
PAIN EXPELLER.
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F.Ad.Richter & Co., 17 Warren St., New York.
29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.
12 filij. Własne fabryki Szkła.
25|50 ct. Na sprzedaż w New Yorku
Goworowski 388 E. Houston str.
Weinstein, 72 E. Broadway
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

Kto chce **wysłać pieniądze** do starego kraju lub kupić **kartę okrętową** na najpewniejsze i najszybsze okręta jak:
*Lahn, Saale, Trave, Fuerst Bismarck, Columbia i t. d.*
niech się uda do powszechnie znanej firmy:
*„Towarzystwo Węgierskie"*
Nr. 1 Ave B. róg Houston
w Nowym Yorku.
*Usługa w polskim języku.*

**S. BAROS,**
(dawniej M. Rosenbaum & Co.)
157 RIVINGTON ST., 157.
*Sprzedaż biletów kolejowych*



Agencja sprzedaży kart okrętowych *(szyfkart)* na wszystkie linje, do i z Europy.
Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austrji i Galicji po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
☞ Zamówienia z prowincji załatwiamy natychmiast, odwrotnie.
Udzielamy wszelkiej informacji.
KUPNO i SPRZEDAŻ OBCYCH MONET.
Mówi się po polsku i słowacku.
S. BAROS.
*157 Rivington st. New York*

(44)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

Od dni paru dzienniki donosiły o stawieniu wicehrabiego przed sąd przysięgłych. Publiczność się ogromnia tą sprawą zajmowała i tak prokuratora Rzeczypospolitej jako i prezesa zasypywano prośbami o bilety wstępu.

Znakomitości paryzkie, do jakiegobądź świata należące pragnęły przysłuchać się obradom, które ze względu na rezultat obiecywały być bardzo ciekawemi i wymagającemi.

Filip jak i pani de Garennes byli w ciągjej gorączce. Baronową zwłaszcza niepokoiło to, że ją zapozwano jako świadka.

Juljan Vandame jak na rozpalonych węglach się znajdował. Nie miał najmniejszych wiadomości o doktorze Gilbercie i milczenie to uważał za zły znak. Nędznik ten wiódł życie w ciągłej obawie; każde uderzenie dzwonka wywołało drzenie nerwowe na całem ciele.

Nadszedł dzień sądu.

Filip, zanim poszedł na sąd w roli adwokata, zapytał się wpierw służącego, czy ma ochotę przysłuchać się obradom?

Vandamowi na to zapytanie twarz się zmieniła i odpowiedział niepewnym głosem:

— Oh nie panie baronie, nie mam do tego najmniejszej ochoty.

Filip poszedł sam. Pół godziny minęło może od odejścia jego, kiedy nagle ktoś zadzwonił.

Vandame aż podskoczył z radości zobaczywszy przed sobą doktora Gilberta.

— To pan, panie doktorze! Jestem na rozkazy pańskie!

— Potrzebuję cię też jeszcze!

— Ah, panie, panie! wyjęknął Juljan ze łzami, miej pan litość nademną. Ja żałuję... uczyń mi łaskę tak jak przyrzekłeś,.. pozwól mi uciec!

Lecz doktór chłodnym, ostrym głosem odpowiedział na to:

— Jeszcze potrzebuję ciebie!

— Rozkazuj więc — odrzekł Vandame w obłąkaniu, zapominając już o tem, jak ma przemawiać do Gilberta — będę posłusznym. jestem gotów, lecz nie przedłużaj mąk, jakie znoszę. Pozwól mi uciec tam, gdzie mnie sprawiedliwość nie dosięgnie, do Ameryki...

— A masz pieniądze?

— Tyle tylko, ileby mi na podróż wystarczyło.

— A więc dam ci dziesięć tysięcy franków, jeżeli literalnie wypełnisz to, co ci rozkaże.

— Uczynie wszystko, przysięgam.

— A więc, rzekł doktór, wyjmując z kieszeni arkusz stęplowego papieru — oto arkusz stęplowego papieru, na którem opisałem pobieżnie udział, jaki brałeś w zbrodniach, spełnionych przez barona Filipa de Garennes. Stwierdzisz podpisem prawdziwość tych faktów.

— Panie doktorze! — zawołał Vandame ze łzami w oczach— podpisać znaczyłoby tyle, co wydać się, co przyznać się do winy! To dla mnie galery, rusztowanie może...

— Potrzebuję tego dowodu —zawołał Gilbert z zimną krwią. Jeżeli nie zechcesz podpisać, każę cię natychmiast aresztować. Jeżeli zaś podpiszesz, papier ten zostanie doręczony, komu się należy dopiero po twoim wyjeździe z Paryża.

— Zaręczasz mi pan, panie doktorze!

— Zaręczam.

— Ufam panu, podpiszę!

— Podpisz!

— będę mógł wyjechać?

— Nie dziś, jutro wieczorem. Człowiek przysłany przezemnie przyniesie ci dziesięć tysięcy franków. Poczem będziesz wolny.

Juljan schwycił za pióro, piśmienie zaświadczył prawdziwość faktów i podpisał

Gilbert pochwycił arkusz, zwinął go i odszedł. Na drodze spotkał agenta Jodeleta.

— No i cóż panie doktorze?

— Dał mi podpis. A teraz mi go pan pilnuj. Mógłby bowiem przestać mi dowierzać i probować ucieczki. Na pierwszą oznakę, którąby pozwalała przypuszczać zamiar ucieczki, uważaj się zwolniony z danego słowa i działaj.

— Zrobię tak, panie doktorze.

Vandame tymczasem, skoro go tylko opuścił doktór, dostał formalnego zawrotu głowy. Gorączka w której ciagle trwał. wystąpiła z całą gwałtownoseią. Był blizkim obłąkania. Ciągle bojeźliwie się pytał:

— Dla czego on jutro każe mi dopiero wyjeżdżać. Dla czego kazał mi ów papier podpisać. Czyżby mnie miał zgugić? Boję się go... boję się!

I zbrodniarz płakał jak dziecko. Mozg mu się przewracał, początek obłąkania go ogarniał.

— Rusztowanie! rusztowanie mnie oczekuje! Ah! lepiej skończyć, jak się tego doczekać!

I wydobywszy rewolwer z szuflądki, przyłożył go do skroni. Lecz w chwili, gdy chciał pociągnąć za cygiel, błysk rozsądku rozjaśnił mu czoło.

— Głupstwo, zabijać się teraz. Toć mogę do jutra jeszcze zaczekać. Przecież w tym czasie mogą pieniądze nadejść, a zabić się mam czas jeszcze jutro.

I Vandame oczekiwał, jak ten tonący, co chwyta się ostatniej deski, ale nic mu to nie pomoże.

Niesłychany tłum cisnął się na schody, prowadzące do sali sądów przysięgłych. Tysiące ciekawych należących do wszystkich warstw społeczeństwa, czekało na otwarcie drzwi. Gwardja paryzka nie mogła sobie dać rady z tłumami, których taka była moc, że siedm ósmych najmniej nie miała najmniejszych widoków dostać się na salę.

Nakoniec drzwi otwarto.

Tłum rzucił się, jakby na rabunek miasta szturmem wziętego. w ciągu kilku sekund wszystkie miejsca były zajęte.

Członkowie adwokatury sądzili, że uparta walka toczyć się będzie pomiędzy prokuratorem a obrońcą Raula, Filipem, baronem de Garennes, który uchodził za prawdziwie talent adwokacki, co więcej, jako krewnemu oskarżonego, musiało mu leżeć na sercu, oczyszczenie tegoż od ciążących na nim okropnych zarzutów. Dla tego adwokatów się bardzo wielu zjawiło.

Filip wkrótce się ukazał. Był bardzo blady, widać było po nim ślady wzruszenia, zresztą zachował imponujący spokój.

Wkrótce zapowiedziano przybycie sędziów przysięgłych, po nich wprowadzono na salą oskarżonego i świadków.

Wicehrabia był również bladym jak jego kuzyn. Trudno wyobrazić sobie jednakowóż cóś więcej poprawnego i dystyngowanego, jak jego żałobne ubranie. Wyraz twarzy jego zaś był tajemnicą nieprzeniknioną.

Po dokonaniu wszelkich formalności pisarz odczytał akt oskarżenia zdając sprawę z głównych faktów, nie wspominając o poszukiwaniach dokonanych przez doktora Gilberta. Raul de Challins był oskarżony:

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA"

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50, Six Months 75c.

ADDRESS:
A. F. Bautro, Publ. & Editor.
86 E. 3. Street.
Bet. 1 & 2 Aves.—New York, N. Y.

Rates of advertising can be obtained at the office:
*86 E. 3rd St.*

Wszystkie przekazy pieniężne oraz Korespondencje dotyczące Wydawnictwa i Redakcji proszę adresować:

All money - orders and all correspondences ought to be addressed to:

A. F. BAUTRO,
Publisher and Editor.
*86 E. 3 str. N. Y. City.*

**Nasi Agenci.**

Na Jersey City, N. J. p. Zienkiewicz.
„ Newark, N. J. p. Hyblik.
„ Yonkers: p. B. Kossakowski
„ New Britain, Conn. G. Kalinowski.
„ Scranton Pa. P. A. Piasecki.

*Uwaga*: Kto nie otrzymuje „Gazety Polskiej" regularnie niechaj doniesie o tem do Redakcji.

Wszelkim Szan, Towarzystwom, które trzymają „Gazetę Polską" jako swój organ, umieszczamy nadesłane nam korespondencje, bez interesownie.

*Ofis „Gazety Polskiej"* otwarty jest od godziny 7mej rano do 8mej wieczór, w niedzielę od 9tej rano do 3ciej po poł.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

## Aforyzmy.

....Prawda jest jak słońce świeci zawsze, jeśli nie nam, to innym.

....Ludzie najczęściej uważają cnotę za brzemię kilkuset funtowe, niecnotę za — piórko leciuchne.

....Szanuj co dawne i święte,
Zdobywaj co niepojęte,
Płyń z wiarą na wzdęte morze,
A z tobą — natchnienie Boże!

.....Wiara ludzi uzdrawia.

.....Losy człowieka są zmienne.

.....Prenumeratorom i kobietom nigdy ufać nie można.

....Nic poważniejszego. surowszego nad życie, a kto je chce zbyć żartami, ten go nie pojął.

....Staraj się żyć tak uczciwie ażeby żałował cię — gdy umrzesz nawet —przedsiębiorca pogrzebowy.

....Głowa najczęściej myśli tak jak jej każe — serce.

....Dziwnem jest zaprawdę to poszanowanie bałwochwalskie dla marnego grosza,

....Żaden z nas nie dostał w kolebce przywileju na szczęście, wszyscyśmy dziećmy jednych przeznaczeń i doli. Pracujmy więc.

## O Wydziale spraw narodowych przyszłej „Gminy Polskiej" słów kilka.

(Dokończenie).

Aby nie rozpraszać się i nie gubić w szczegółach — naszkicujmy tylko założenię i utrzymywanie polskiej szkoły, skoro fundusze „Gminy Polskiej' na to pozwolą. Ponieważ posiadamy dobre i bezpłatne szkoły amerykańskie, do których każde dziecko uczęszczać powinno i musi przeto szkoło przez „Gminę Polską" ufundowana powinna mieć więcej charakter ogródka dziecinnego, freblowskiej szkółki, do której dzieci uczęszczałyby do szóstego roku życia to jest do chwili wstąpienia w poczet uczniów szkół publicznych. Polska szkółka freblowska na podobnych doskonałych instytucjach warszawskich wzorowana wszczepiałaby w młode serca i umysły polskość i przywiązanie do niej.

Wyższy stopień szkoły polskiej powinien obejmować wykłady języka, historji i literatury polskiej w grubszych zarysach przynajmniej aby obudzić interesewanie i zamiłowanie do spraw narodowych. Sądzimy, że każdy młodzieniec w ten sposób przygotowany znajdzie przyjemność w słuchaniu odczytów popularnych jakieby zarząd „Gminy Polskiej" urządzać powinien. Racjonalnie obmyślany system bezpłatnych odczytów zwłaszcza w treści społecznej utrzymywałby starsze umysły w stanie interesowania się sprawami polskiemi.

Czyż potrzebujemy dodawać, że stworzenie wieczornej szkoły języka angielskiego, tak niezbędnie potrzebnego w tym kraju musiałoby wejść w plan przyszłej „Gminy polskiej".

Szczególniejszy nacisk położylibyśmy na polskie wychowanie dziewcząt, przyszłych matek i wychowawczyń naszego młodego pokolenia, Matka bowiem ucząc dziecko pacierza w polskim języku używając polskich słów miłości i pieszczoty uczy dziecko kochać i cenić mowę polską. Na ten punkt kładziemy szczególny nacisk, bo na każdym kroku możemy spotkać matkę która sama nie odebrawszy polskiego wychowania dziecku dać go nie może.

Wątpliwości nie ulega, że tak wychowane polsko-amerykańskie społeczeństwo uczuje potrzebę dobrego pisma codziennego, którego nam tak bardzo brak,

W dzisiejszych czasach prasa stała się nietylko potęgą ale i opinją publiczną, sumieniem społeczeństwa o znaczeniu i ważności prasy nie tu miejsce zaznaczyć potrzebę dobrej prasy polsko amerykańskiej której tak bardzo potrzebujemy. Przyszła „Gmina Polska." powinnaby podjąć wydawnictwo dziennika polskiego w New Yorku albo też subwencjonować, gdyby takie wydawnicto już istniało.

Rozumie się samo przez się, że założenie i utrzymanie Czytelni polskiej byłoby jednem z najważniejszych zadań Wydziału spraw narodowych. Czytelnia taka obok wszystkich pism polsko amerykańskich i ważniejszych pism angielskich powinna by posiadać jak największą ilość pism polskich europejskich i bibliotekę z naszych najlepszych utworów naukowych czy powieściowych złożoną.

Dodajmy inicjatywę i urządzanie obchodów narodowych jakoteż wszelkich zebrań towarzyskich i łączność z innemi polsko amerykańskiemi organizacjami a będziemy mieli bodaj wyczerpane zadanie Wydziału spraw narodowych „Gminy polskiej" w jednej trzeciej części,

Osiągnięcie drugiego celu, to jest utrzymanie stałego stosunku ze starą Ojczyzną w Europie byłoby już częściowo osiągnięte przez założenie biblioteczki i czytelni gazet. Literatura bowiem, w której naród składa „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" jest wiernem zwierciadłem stanu danego społeczeństwa a przeto daje nam mniej więcej dokładne pojęcie o chwili bieżącej.

Jeszcze jeden krok naprzód uczyniliśmy mogli przez nawiązanie stałego stosunku z naszymi uczonymi i literatami, którzy zgodzili by się może przysyłać nam swoje prace, swoje odczyty i tu czytalibyśmy je w Gminie Polskiej po raz drugi.

Najważniejszą atoli rzeczą byłoby czynne materjalne popieranie naszego ruchu narodowego w Europie, który poparcia i pomocy ze wszech miar potrzebuje. Nie przesadzając przyszłości, nie wiedząc co nam jutro przyniesie dzisiaj możemy wskazać na Skarb narodowy Polski w Rapperswilu, którego pomnażanie jest naszym świętym obowiązkiem. Czyje sumienie brzydziło by sie Skarbem Narodowym, jako instytucją nielegalną, rewolucyjną, temu zawsze stoi otworem droga wspierania legalnego i przez władze uznanego Towarzystwa „Szkoły Ludowej" w Krakowie, którego celem jest zakładanie szkół w dzielnicach Polskich przez najazd niemiecki zagrożonych. W tym kierunku możemy sobie wziąść za przykład amerykańskich Czechów, którzy pieniądze na zakładanie szkół czeskich do Europy posyłają.

Z resztą nie chcąc się bawić w horoskopy i przepowiednie, dzisiaj nie możemy przewidzieć rozwoju wypadków i nie możemy powiedzieć z góry, w jaki sposób ułożą się nasze ze starą Ojczyzną stosunki.

Trzeciem nakoniec zadaniem Wydziału Spraw Narodowych przyszłej Gminy Polskiej winno być branie imienia polskiego w obronę przed rozmyślnemi czy mimowolnemi krzywdami, jakie nam wyrządzają dziennikarstwa amerykańskie. Niejednokrotnie bowiem zdarzało się i zdarza, iż spotykamy różne, najczęściej niesprawiedliwe na Polaków napaści, które zostają bez odpowiedzi, bo nie ma na nie kto odpowiedzieć, a może i dla tego, że nikt nie czuje się upoważnionym do przemawiania w imieniu ogółu. Wydział Spraw Narodowych atoli powinien rozwinąć swą działalność w tym kierunku i nie tylko sprostować błędne pojęcia prasy amerykańskiej o sprawach polskich, ale ją nawet przychylnie dla nas usposobić.

Nie mając swego państwa i swojej legalnej reprezentacji, musimy na tej drodze szukać dla siebie zadośćuczynienia.

Jakkolwiek dałyby się te trzy kierunki działalności Wydziału Spraw Narodowych przyszłej Gminy Polskiej w praktyce przeprowadzić, sądzimy że w referacie dłużej i szczegółowie rzeczy rozpisywać się nie należy. Zadaniem referatu jest wypracowanie szkicu który szczegółowa dyskusja powinna rozwinąć. W przekonaniu, że poruczone mi zadanie w sposób mniej więcej zadawalniający wykonałem, składam mój referat w ręce Komitetu jako podstawę do dyskusji i ułożenia Konstytucji.

*Wojciech Szukiewicz.*

**Potrzeba natychmiast dobrych dwóch zecerów polskich. Wiadomość w Redakcji Gazety Polskiej**

Polski Fotograf
M. POMERANTZ
**59 Canal st.,** cor. Orchard st.
NEW YORK, N. Y.

Wytnij ten kupon, który jest wart dwa dolary. Jeżeli wykażesz się tem kuponem, to dostaniesz tuzin fotografji wartości trzech dolarów tylko za 99 centów. Oferta ta jest tylko na trzy miesiące, dla tego spieszcie się z obstalunkami. Nie żaden humbug, za dobrą robotę i za dobre wykonanie gwarantuje się.

**M. Pomerantz,**
**59 Canal st.,** cor. Oashard st.
W NEW YORKU.

**PHILIP KARPAS,**
**16 Bayard st.,** pom. Chrystie i Forsyth ulicami.

Jedyny fabrykant na Stany Zjednoczone papierosów „Constantine". Przez 10 lat byłem fabrykantem papierosów i wyrobów tytoniowych w Rosji
Polecam się Szanownej Polskiej Publiczności, Pp. saloonistom znaczny rabat. Próbka darmo. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego czystego tytoniu tureckiego.

Edward Kalgut
**153 E. Hauston street.**
SKŁAD
WIN I WÓDEK
importowanych i miejscowych.
**Najtańsze** miejsce do kupowania win i wódek na **galony.**
Odstawa bezpłatna na New York i bliskiej okolicy.
Nie zapominajcie o ***rodaku.***
Za 5 ¢ dobry kielich wódki.
Za 5 ¢ wielki kufel piwa.

MEBLE
i całe domowe urządzenie z powodu wyjazdu do kraju, tanio do nabycia.
Wiadomość Mrs. Mroczkowska
27 E. 8th st. NEW YORK.

**TOWER HILL**
Cor. GROVE & ELLEM STS.
*Port Richmond, S. I.*
1.700 dol. dom nadający się do każdego interesu, część spłaty przyjmuje się.
Również Loty i domy do sprzedania pod dobrymi warunkami. Pieniądze na hipotekę wypożycza się.
S. JAKUBOWSKI.

Grosernia polska
**Adolf Heilmann i Spka.**
*predtem Lipinski.*
***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43–2)

SALOON POLSKI
135 Howard st. NEWARK, N. J.
Wielki wybór piwa, wódek i likierów. Sala do posiedzeń zabaw i wesel.
POOL TABLE (biliard).
**J. Dworzecki,**
i **J. Bogdanowicz,**
135 Howard st. NEWARK, N. J.

Poszukuje się ludzi obojga płci do pracy i do służby w prywatnych domach, w fabrykach, restauracyach, saloonach i t. p.
Ludzie którzy angielskiego języka nie znają, także mogą otrzymać miejsca.
Wiadomość **Last,** 241—3 Ave. New York, pom. 19 i 20 ul.

H. SOKOLSKY
**58 LUDLOW ST.**
**cor. GRAND ST.**
WIELKI SKŁAD MEBLI
karpetów, oil clothów, mat, refrigatorów itp. po nadzwyczaj niskich cenach.
Specjalne ułatwienia dla Polaków.
Mówi się po polsku.

*Zadne kupony*
*Bez humbugu.*
Tylko rzeczywiste, rzetelne i najładniejsze obrazy można nabyć u
**M, Borsuk,**
92 Norfolk near Delancey St.

Gospoda Polska
Bl. KOSSĄKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

N ALEJNIKOW,
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, pleni-potencye do starego kraju *bez okazywania paszportu*
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
*Wyrabia poszukiwania hypoteczne.*
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, – – N. Y.

**Nowo założona**
Polska Grosernia,
dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.
Towary dobre a ceny najniższe.
**Stanisław Dobrowolski**
82 Leonard Str. Brooklyn.

TASIEMIEC.
Prof. L. Wertheimera słynne lekarstwo na TASIEMCA. Podejmuje się bez bólu wyleczyć każdą osobę na tasiemca cierpiącą.
GWARANCJA NA 5 LAT.
Medycyna na robaki dla dzieci.
Ofis otwarty codziennie do 10 wieczorem.
Prof. L. WERTHEIMER, 572 Grand St., N. Y.

ORKIESTRA POLSKA
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
Jana Zielinskiego
156 Delancey st. NEW YORK

NOWO OTWORZONY
**saloon polski**
*K. SLISKI*
205 *Washington st Jersey City*
Wyborne piwo, doborowe wódki, likiery i cygara.
Uprzejma usługa. Co sobotę tańce. Sala do posiedzeń dla Szanownych Towarzystw.

SALOON POLSKI
Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.
**Franciszek Tałaszewski**
796 Newark Ave. Jersey City.

Polska Piekarnia
***70 Green str.* Jersey City**
Codziennie świeży chleb, bułki ciasta i paje po cenach najniższych Sprzedaż miejscowa i wysełka do domów.
***Antoni Pawski.***

*Columbian Cigarette and Tabacco Co.*
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

Stefan Suszyński
*223 E. 3-st New York*
**DYRYGENT DOBOROWEJ ORKIESTRY**

Polski fotograficzny
**ZAKŁAD LUDOWY.**
Wykonanie pierwszorzędne i ceny najtańsze w mieście i okolicy,
Dombrowski i Glickman
**183 Essex st.** róg Houston
NEW YORK.

Stan. Fibich,
SKLAD OBUWIA
MĘZKIEGO i DAMSKIEGO
przeprowadził się obecnie pod adres
*199 Ewen St. 199*
Pom. Manjer & Teneyck St. Brooklyn, N. Y.
Obstalunki tanio i gustownie.
„Slipers" własnej roboty.
Reperacje tanio i szybko.

*Fabrykant i Importer*
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.
I. LEWKOWITZ
290 GRAND ST. COR. ELDRIDGE ST.
Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

Fr. Brodski i Ska.
*Czesko - Polski*
BANK
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju. Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

MAHOMED **M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. salonistom znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
Одесскія Папиросы
ПЧЕЛКА
M. Mackler
11 Essex st. New York.

ZAKŁAD
Rzeźnicki.
A. BABIAK
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

Polski Lekarz
Dr. S. Gruenberg,
Mieszka p. n.
**317 E. 14 ul.** pom. **1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc. Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
317 E 14 ul. pom. 1–2 ave. New York.

Polski Lekarz
DENTYSTA
DR. S. A. FISHER,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
—— **Ceny przystępne!!** ——
***Dr. S. A. Fisher.***
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK

Kawiarnia Polska
L ROMANOWSKIEGO.
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

L. A. KRYGER
Gospoda Polska
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, – – N. Y

A. STOLZENBERGER,
Pogrzebowy
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

Zakład masarski
L. ELLENDA,
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*
Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kielbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.
Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

## Głuchoniemy.

Humorystyczny epizod z podróży koleją galicyjską;

NAPISAŁ DLA „GAZETY POLSKIEJ"

J. Janusz Z.

(Dokończenie).

— On przyzwyczajony do tego, że jego wujowie najpierw nagle umierają a później telegrafują do niego — zawołał Jan, wzywając wszystkich obecnych na świadków swego przerażenia. — Piotrze ty nie jesteś przy zdrowych zmysłach, chodź natychmiast ze mną do domu, ja poszlę po miejscowego lekarza

Chciałem się dalej tłómaczyć, i niewiadomo ile jeszcze głupstw byłbym powiedział, gdyby nie to, że nowe nieszczęście zwaliło się na moją głowę. Owa piękna kuzynka nie mogąc się doczekać w powozie na wuja, powróciła i stojąc z boku, z najwyższym zdziwieniem spoglądała na mnie i na Jana.

Zdaje się, iż w końcu domyśliła się wszystkiego gdyż zbliżywszy się do mnie z zapytaniem: — Czy przypadkiem nie pan Gawronkiewicz? — wybuchnęła gwałtownym śmiechem.

Nigdy chyba nie słyszałem przyjemniejszego śmiechu jak w owej krytycznej chwili, zacząłem więc również śmiać się serdecznie zapomniawszy o Janie, który chwyciwszy się za głowę spoglądał na nas osłupiałym wzrokiem.

Kuzynka pierwsza odzyskała mowę.

— Wuju — rzekła — tu zaszło pewne nieporozumienie, które mogłoby się fatalnie zakończyć, gdyby pan Gawronkiewicz nie był rzeczywistym humorystą i nie zapatrywał się na to wszystko. Jak tylko z koniecznej strony, Ciocia nie mogąc dłużej czekać pojechała, a więc pójdźmy wszyscy troje do domu a przez drogę wuj się dowie o wszystkiem.

Zawachałem się na chwilę, w końcu jednak nabrałem przekonania iż wolałbym raczej wyruszyć na spotkanie pięćdziesięciu ciotek jak pozbyć się towarzystwa tej ślicznej kuzynki, która jak zauważyłem nie miała mnie za skończonego głupca i nudziarza. Nie tylko że poszedłem w jej towarzystwie do domu gdzie spotkałem się z przerażoną w pierwszej chwili, zaś pełną później najsłodszych słówek ciotką, ale pozostałem u Przyjemskich cały tydzień.

Gdy wracałem do Lwowa byłem już zaręczony z piękną kuzynką, a panią Przyjemską zacząłem nazywać „Ciocią" w części aby jej dowieść że nie czuję do niej żadnej urazy, w części zaś aby jej pokazać iż człowiek ten którego ona nazywała niedołęgą głupim został panem sytuacji.

KONIEC.

Al. Dumas (Ojciec).

## PAULINA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wszystko to trwało chwil kilka; mimo to jednak, ponieważ scena którą ci opowiadam, odegraną była o kilkanaście kroków odemnie, widziałem, że tajemnicza owa postać była dwudziesto - ośmioletnią, średniego wzrostu, blond włosów; Ubrany był jak wieśniak w szatach świątecznych; zawieszony jednak przy boku nóż myśliwski, w bogatą rękojeść oprawny, wskazywał aż nadto, że było to tylko przebranie. Twarz nieznajomego zrobiła na mnie wrażenie, że byłem pewien iż raz widziana nie wyjdzie mi nigdy z pamięci. Pojmujesz dobrze, że wszystko to, czego byłem świadkiem, odpędziło sen z moich powiek; pozostałem więc, stojąc pogrążony w myślach tysiącznych, postanawiając zgłębić tę tajemnicę. Wtej chwili jednak było to niepodobieństwem; byłem bez broni, nie miałem ani klucza ani narzędzi, któremi mógłbym otworzyć drzwi; myślałem zresztą że lepiej będzie zrobić zeznanie aniżeli samemu rzucać się na te awanturnicze poszukiwania, w których w końcu jak Don Kiszot gotowem znaleść wiatrak; Jak tylko dzień się zrobił, wyszedłem z pod portyku, który mi służył za schronienie i stanąłem na wzgórzu. Gęsta mgła pokrywała morze; zeszedłem nad brzeg; czekając, by się rozproszyła. W pół godziny potem, słońce weszło a jego pierwsze promienie stopiły wyziewy, które pokrywały Ocean jeszcze wzburzony po wczorajszej burzy.

Pomiędzy skałami znalazłem łódkę pozostawioną wczoraj; tak jednak uszkodzoną, że nie mogłem powrócić w niej do Trouville, Szczęściem, w tych stronach spotyka się często rybaków — to też po połgodzinnem oczekiwaniu, ujrzałem zbliżającą się łódkę. Dałem znak; spostrzeżono mnie i zbliżono się; wkrótce potem przeniosłem żagle i wiosła, zostawiając łódkę za którą właścicielowi obiecałem zapłacić, jeżeli okaże się już niezdatną do użytku, Rybacy, którzy mnie znaleźli jak drugiego Robinsona Krusoe, pochodzili z Trouville, poznali mnie natychmiast i ucieszyli się zobaczywszy że żyję; wiedzieli że wyjechałem, a nie mogąc się doczekać się powrotu, sądzili że utonąłem. Opowiedziałem im o mojem rozbiciu o nocy przepędzonej na skale, i zapytałem, jak się nazywają ruiny wznoszące się na wierzchołku góry, a które spostrzegaliśmy oddalając się od brzegów morza. Odpowiedzieli mi, że to są szczątki Opactwa Grand Pre, przylegającego do parku i zamku de Burcy, zamieszkanego obecnie przez hrabiego Horacego de Beuzeval.

Po raz już drugi nazwisko to obiło mi się o uszy, poruszając wszystkie struny mojego serca i obudzając dawne wspomnienia. Hrabia Horacy de Beuvezal był mężem Pauliny de Meulien.

— Paulina de Meulien! — zawołałem przerywając Alfredowi — Paulina de Meulien!.....

I zaraz przypomniałem sobie wszystko.

— A więc ta kobieta, którą wraz z tobą spotkałem w Szwajcarji i we Włoszech — to ona? Widywałem ją dawniej w salonach księżny B., księcia F., pani M., ale czyż mogłem poznać w tej bladej i zmienionej istocie, tę prześliczną pełną wdzięku i dowcipu kobietę, pyszne czarne włosy, oczy słodkie i dumne zarazem. Biedne dziecię, biedne dziecię! Przypominam ją sobie doskonale.

— Tak, to ona — odpowiedział Alfred głosem wzruszonym i przytłumionym. Ona także poznała cię i dlatego to unikała i uciekała tak starannie przed tobą. Był to anioł piękności, wdzięków i słodyczy; wiesz o tem, bo nieraz widzieliśmy ją razem; ale nie wiedziałeś może że kochałem ją szalenie, i że byłbym z pewnością starał się o jej rękę, gdybym był wtedy posiadał majątek, jaki później odziedziczyłem. Milczałem bo w porównaniu z nią — byłem ubogi· Zrozumiałem więc, że gdybym ją dłużej widywał narażałbym tylko moje szczęście, odbierając w zamian pełne może dumy wejrzenia lub poniżającą odmowę. Pojechałem więc do Hiszpanji i w czasie mojej bytności w Madrucie dowiedziałem się, iż Paulina de Meulien zaślubiła hrabiego Horacego de Beuzeval.

Nowe myśli wywołane przez rybaków imieniem hrabiego, zatarły do pewnego stopnia wrażenia doznane w ciągu nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Echa polskie.

* Dr. T. Thodorowicz, jeden z najwybitniejszych Słowian zamieszkujących w Pittsburgu, starał się o urząd tłomacza sądowego przy miejscowym sądzie wyższym. Przyjaciele jego czynili zabiegi aby zapewnić mu to miejsce, lecz jak to zwykle u nas, trudno jest o urząd tym, którzy nie mają t. zw. „political pull".

Szkoda to nie mała, dla Polaków, gdyż zamianowanym został niemiec, który oprócz języka angielskiego posiada także jeszcze znajomość „pennsylvania dutch"—bardzo wysokiej wartości literackiej (?)

Dr. T. Thodorowicz jest wychowańcem uniwersytetu Maryi Teresy we Wiedniu i jest skończonym jurystą. Mówi on przy tem biegle po francuzku, niemiecku, angielsku, włosku i chorwacku. Znajomość języków słowiańskich nie jest mu obcą. Dr. Th. pracuje obecnie nad badaniem praw tutejszych, niewątpliwie zatem byłby najodpowiedniejszym na urząd tłomacza człowiekiem.

* Niejaka pani Szulc, wdowa zamieszkująca na górach w 13tej gminie w Pittsburgu, została zabitą przez pociąg osobowy w pobliżu 28 ulicy, przed 9tą godziną rano w środę, podczas gdy zbierała węgle. Powiadają nam, że znaleziono przy niej $700 gotówką. Nie miała potrzeby zbierać węgli, a jednak dla tego utraciła życie.

* Na „Pickes Farm" Budlonga w Summerdale, jak donosi gazeta Wisconsinska, pracowała od 2ch lat 25 letnia Polka Anna Kamerka, nie żyjąca wspólnie z mężem, majtkiem Józefem Kamerką, który z nią brutalnię się obchodził i ostatecznie ją opuścił. W sobotę wieczorem wrócił Kamerka z dłuższej podróży po jeziorach i udał się do mieszkania swej żony na narożniku Lincoln ave i 59 ulicy, aby ją nakłonić do wspólnego pożycia. Kamerkowa naturalnie wzbraniała się i kazała mu opuścić jej mieszkanie. Kamerka dobył na to rewolwer i strzelił do uciekającej raniąc ją w plecy i uciekł. Jack Roler i John Kruchtan, przechodząc tam właśnie, dostrzegli uciekającego i udali się w pogoń za nim. Porucznik policji Max Heidelmeyer przyłączył się później do nich i w pobliskiem lasku spostrzeżono mordercę. Kamerka widząc, że nie zdoła uciec, dybył scyzoryk i zadał sobie nim sześć ran, przerzynając gardło. Odesłano go do szpitala Aleksyanów, a jego żonę do Niemieckiego szpitala. Kamerkowa pewnie umrze, a mąż i zabójca jej też pewnie nie wyzdrowieje.

* W Wilkes Bare, Pa., agent S. Chan, zebrawszy od Polaków i Słowaków wiele pieniędzy do przesłania ich do Europy, uciekł nie odesławszy pieniędzy. Pomimo iż tam są polscy agenci, Polacy udawali się do innonarodowca.

* W Stevens Point, Wis., aresztowano Stefana Wróblewskiego, agenta „Gazety Katolickiej" z Chicago za to, iż miał się dopuścić kryminalnych stosunków z żoną saloonisty, Leopolda Wajera w Town Hull, która cierpiała na pomieszanie zmysłów i dopiero niedawno została wypuszczoną ze szpitala w Oshkosh, a podobno obecnie nie jest jeszcze zupełnie zdową.

* W Buffalo, 16-letni Stanisław Frobyski utracił nogę pod kołami wagonu kolejowego. Stanisław, wracając od pracy, wskoczył na wolno idący pociąg kolei Lake Shore. Gdy przy Oneida ulicy skoczył z pociągu, lewa noga dostała się pod koła i musiano ją w szpitalu odjąć. Nieszczęśliwy mieszka u rodziców, w domu pod nr. 126 Gibson ul.

* W Baltimore smutnemu losowi uległ młodzian pełen nadziei, subdyakon J. Gorny, który w tamtejszem seminaryum oczekiwał ostatnich święceń kapłańskich. Z lolny i zacny młody człowiek popadł z powodu różnych nieszczęść w chorobę umysłową, która się objawiała w tak gwałtowny sposób, iż musiano go przewieźć do zakładu umysłowo chorych w „Mount Hope". Jest nadzieja iż wkrótce zostanie wyleczonym.

* W Baltimore, Md., niejaka Marion Curtin, zam. pod nr. 1713 Asquit st., zamordowała 14 letnią swoją córkę i sama sobie życie odebrała.

* Pp. dr. Czupka i W. Jóźwik otworzyli agenturę, byznes gruntowy (real estate) i ofis prawniczy na Noble ulicy tuż przy Division gdzie dawniej była redakcya „Bociana".

* Jan Szymański, zam. w Chicago, (zwany także John A Lane) skazany został przez sędziego Steina, na 3 lata ciężkiego więzienia za dwużeństwo. W końcu roku 1892 ożenił się on z panną Millie Robinson, jako Szymański, a w lutym r. b. z panną Adą Gregg, jako Z. A. Lane. Potem oszukiwał obie kobiety przez kilka tygodni, aż go przyłapano, gdy.... chciał się żenić z trzecią. Słusznie został ukarany.

# Ziemie Polskie.

## Z GALICJI.

¶ Zamach na sędziego. Z Krakowa donoszą nam dnia 2 maja: Koło godziny 6tej rozeszła się wczoraj po całem mieście wieść, iż właściciel tutejszego sklepu masarskiego Aleksander Seidel usiłował zastrzelić sędziego dra Wojciecha Dąbrowieckiego. Wieść ta okazała się niestety prawdziwą, a rzecz cała miała się jak następuje: Seidel oskarżony był o obrazę honoru. Sprawę tę rozpatrywał p. Dąbrowiecki i po przeprzeprowadzeniu rozprawy skazał Seidla na 14 dni aresztu. Wczoraj o godzinie 5 zgłosił się Seidel do odbycia kary. Podczas rozmowy z sędzią wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił z niego trzy razy. Dwa strzały chybiły, a trzeci ranił p. Dąbrowieckiego w ramię.

Zbrodniarza aresztowano; przesłuchiwany w śledztwie zeznał że chciał się zemścić na p. Dąbrowieckim za niesprawiedliwy wyrok. Zamach ten wzburzył całe miasto, tem bardziej, że p. Dąbrowiecki cieszył się zawsze jaknajlepszą opinią i ogólną sympatją.

Bliższe szczegóły tego wypadku opiewają, jak następuje: Właściciel dwóch sklepów masarskich przy ul. Mikołajskiej i Lubicz, Aleksander Seidel, znany był w mieście z nie spokojnego usposobienia: prowadził bezustannie inseratową wojnę z różnymi osobami i władzami. Człowiek ten miał przy tem wszystkiem ciemną przeszłość; jego konduita karna przedstawia się bardzo zamazana. I tak karany był za zbrodnię krzywoprzysięstwa 4-miesięcznym więzieniem, za obrazę honoru aresztem 24-godzinnym i grzywną 10 złr., za opilstwo grzywną 1 złr., za przekroczenie (lekkie uszkodzenie ciała) 24 godzinnym aresztem, za obrazę adjunkta sądowego p. Szczańskiego jednomiesięcznym aresztem, wreszcie za obrazę poborcy administracji akcyzowej miejskiej p. Jaroszewicza 7-dniowym aresztem.

Z powodu zasądzenia za obrazę p. Jaroszewicza, wniósł Seidel prośbę o odroczenie mu terminu odbycia kary na 6 tygodni; prośbę uwzględniono tylko częściowo i odbycie kary odroczono do dnia 18 kwietnia. Gdy w tym terminie Seidel się nie stawił, sąd wezwał policję o dostawienie zasądzonego. Seidel wszakże sam, bez interwencji policji, przybył do sądu delegowanego karnego przy ulicy Kanonnej. Udał się do sali nr. 2 na II piętrze, gdzie swojego czasu odbyła się przeciwko niemu rozprawa i tu zgłosił się do sędziego p. Dra Wojciecha Dąbrowieckiego, oświadczając, że przybył celem odsiedzenia kary. P. sędzia, z powodu krótkiego wzroku, zbliżył się do Seidla, ażeby rozpoznać, kto to właściwie jest, a poznawszy Seidla, rzekł: Pan do kary; zaraz poszukam aktów.

Wtedy Seidel zaczął narzekać, że mu kary p. sędzia nie odroczył do żądanego terminu; zaczął oburzać się na rzekomą niesprawiedliwość sądu, mówiąc, że z powodu odsiadywania kar cierpi na majątku i interes jego upada.

P. dr. Dąbrowiecki zauważył na to, że nic nie wiedział o poprzednim odsiadywaniu kar przez Seidla. Wyszukawszy akta, zamierzał pan sędzia dać polecenie protokolantowi Pancewiczowi do napisania odpowiedniego aktu dla zarządu więzień.

Wtem z całem spokojem wydobył Seidler 6 strzałowy rewolwer z kieszeni surduta na piersiach, na we wnętrznej stronie ubrania pomieszczonej, wyciągnął rękę z rewolwerem ku sędziemu, odciągnął kurek i rzekł:

— Ja się za to zemszczę na panu!

P. dr. Dąbrowiecki, przedzielony stołem od Seidla, schylił się za zielone sukno stołu przed wymierzonym rewolwerem. Wtedy Seidel cofnął się nieco w głąb pokoju i po pod stół dał dwa wystrzały do pana Dąbrowieckiego. Po drugim strzale udało się sędziemu przemknąć ku drzwiom sąsiedniego bióra. Wtedy jeszcze dał Seidel trzeci strzał; kula z tego strzału właśnie na wysokości głowy ludzkiej, ugrzęzła zupełnie we drzwiach, z czego widać, że strzał trzeci padł w odległości kilku kroków i że zbrodniarz działał z całym spokojem i przytomnością. Dowodzi tego jeszcze dalsze jego zachowanie się. Po daniu trzeciego strzału, zwrócił się do pana Pancewicza, protokolanta i rzekł:

— Nie będę strzelał do pana, boś mi pan nic nie zrobił.

Położył rewolwer na stole, a morderczą broń zabrał zaraz p. Pancewicz. Tymczasem — niestety nieco późno — nadbiegł woźny z dwoma posługaczami, którzy zabrali Seidla do więzienia.

Naczelnik sądu p. radzca Schitzel zajął się rannym p. dr. Dąbrowieckim, a z pomocą lekarską pospieszyli prof. dr. Trzebicki i d Schwarzt. Jedna z kul raniła sędziego w prawe ramię powyżej łokcia i rana ta, chociaż nie jest groźną, przecież nie jest lekką; nie zagraża wszakże życiu. Druga kula drasnęła lekko w lewą rękę p. Dąbrowieckiego. Na służbowym mundurze na prawym rękawie widać wypalony otwór od kuli, naokoło otworu sukno jest spalone; na lewym rękawie również widoczny ślad kuli. Jedną z kul znaleziono na podłodze w pokoju, druga znajduje się we drzwiach, trzeciej nie odnaleziono. W rewolwerze są jeszcze trzy pełne ostre naboje.

Uwięziony zbrodniarz rzucał się jeszcze w kaźni, wyrzekając na brak sprawiedliwości; mówił też, że już rano czatował na p. Dąbrowieckiego przy ul. Wolskiej, gdzie mieszka, oraz że rano już czatował również przed sądem. Seidla odstawiono dziś do sądu karnego na żądanie prokuratora Munnicha, a w sali, gdzie się odbył morderczy napad, dokonała oględzin komisja sądowa.

¶ Pożar w Brzezince. Z Oświęcima piszą: W niedzielę 28 z. m. po godz. 12 w południe spłonęło we wsi Brzezince przy Oświęcimie blisko 100 budynków, czyli prawie połowa wsi, przy czem troje ludzi poniosło śmierć, a wójt i jedna kobieta leżą poparzeni bardzo.

¶ W Bajkowicach w pow. tarnopolskim 21 z. m. zgorzało onegdaj sto kilka chat, a między innemi cerkiew, plebania, budynek szkólny i urząd gminy. Szkody znaczne. Donoszą nam również o groźnym pożarze, który wybuchł onegdaj w Romanówce w pow. tarnopolskim.

## PRUSY.

¶ W Pleszewie w Księstwie Poznańskiem uwięziono gospodarza Marcina Binka posądzonego o zabicie chałupnika An. Mateckiego. Czterech rezerwistów, którzy napadli byli żandarma Sobocióskiego, odesłano pod konwojem do aresztu wojskowego w Poznaniu.

¶ Kościerzyna Prusy Zachodnie. W środę odbyła się tradycja tutejszego probostwa w ręce administratora probostwa ks. Berendta. Ks. pr. Schwanitz obją kanonikat w Pęplinie.

¶ W Gromadnie pod Bydgoszczą strzelali chłopcy z klucza. Jeden z nich nabił klucz zbyt wielką ilością prochu — potem wystrzelił, rurka pękła, a on upadł mając w głowie dziórę wielkości trzymarkówki (talara). Jest niebezpiecznie chory.

¶ Nowodwór. Z pociągu towarowego wypadł pomiędzy Szymonem, a Tczewem pewien dozorca bydła tak nieszczęśliwie, że mu koła urwały jedną nogę. Ponieważ to się w nocy stało, nikt tego nie zmiarkował i nieboraka dopiero rano o 6tej godzinie z powodu upływu krwi bardzo osłabionego spostrzeżono i do lazaretu w Milborku zawieziono.

¶ W Gnieźnie 19 letni malarczyk Szymadkiewicz spadł z rusztowania ustawionego przy kamienicy blachnierza Bennewitza na Nowem Mieście i w kilka godzin umarł. Spadając razem z drabką wpadł na sędziwego szewca Kroposzewskiego — i zranił go ciężko w głowę.

¶ Z Ostrodzkiego Prusy Wschodnie. W roli obywatela Freininga w Gietrzwałdzie znaleziono 80 funtów ważący żelazny obraz, który przedstawia ustanowienie Przenajśw. Sakrametu. Wykonanie tego obrazu jest bardzo staranne, a przepisują mu 300 — 400 lat. Wykonanie brzegu wykazuje jakby używanym był jako drzwi szafy kościelnej lub był inną ozdobą kościelną.

## Z KRÓLESTWA.

¶ Nowa huta szklana w Warszawie. Przemysłowcy warszawscy pp. Aleksy Baytel i Józof Wagner założyli towarzystwo udziałowe, którego kapitał ustanowiono na 50.000 rs. w celu budowy i eksploatacji huty szklannej pod Wawrem. Nowa spółka funkcjonować będzie firmą: Baytel, Wagner, Kukowski i Sp.

¶ Dnia 2-go maja b. r. zjechał do Częstochowy gubernator, naczelnik straży miejskiej i sprawnik wraz z policyantami i z klasztoru jasnogórskiego Paulinów, ks. Przezdziecckiego, zawieźli go na kolej i wysłali na mieszkanie do Penzy.

¶ Spółka rybacka. W tych dniach zawarta została w Królestwie spółka, która zapewnie w dziedzinie gospodarstwa rybnego odegra ważną rolę. Spółka owa z kapitałem 50.000 rs. wzięła na lat 12 w dobrach krzyszyńskich, należących do ordynacji hr. Krasińskich, w pobliżu Białegostoku, przestrzeni 1.600 morgów w dzierżawę, z których część stanowi olbrzymie jezioro krzyszyóskie, część zaś pola przeznaczone na zawodnienie. Do spółki pod firmą „Mieczysław Łubieński" należy ordynat hr. Adam-Krasiński i hr. Mieczysław Łubieński, który od kilku lat prowadzi w dobrach swoich Psary, w pow. kieleckim, gospodarstwo rybne wzorowe i osiąga z niego świetne rezultaty.

¶ Wydalenie Modrzejewskiej z Warszawy. Helena Modrzejewska, jak wiadomo, występy której w Petersburgu zostały odwołane z rozkazu policji, przybyła do Warszawy w dniu 16 zm. z zamiarem kilkatygodniowego pobytu. Wieczorem jednak 18go zjawił się w mieszkaniu pani Modrzejewskiej pułkownik żandarmów Karnkowski i polecił jej niezwłocznie opuścić granicę państwa rosyjskiego, gdy pani M. wyraziła życzenie odwołania się do generałgubernatora warszawskiego, powiedział, iż pięć dziesięciu Szuwalowych nie pomoże. Pani Modrzejewska nie uzyskawszy posłuchania u hr. Szuwałowa opuściła Warszawę.

Powodem tej niełaski władz rządowych względem naszej artystki jest wygłoszony przez nią odczyt w Chicago o Polakach i zakończony słowami, iż narodowość polska nie zginie, dopoki choć jedna Polka żyć będzie. Dodać należy, iż poprzednio wygłoszono w Chicago odczyt o Marji Andrejewnie w duchu wprost przeciwnym.

¶ W Łodzi i Żyrardowie policja przyaresztowała 100 robotników z zawichrzenia socyalistyczne i odstawiła ich do cytadeli warszawskiej. Także w Warszawie policja przed się wzięła liczne rewizje pomieszkań przyczem przyaresztowała dwóch inżenierów i pięć panienek. W ogólności policja tak pilnie pracuje, że cytadela warszawska jest przepełnioną.

¶ We wsi Zbojno pod Rypinem, kuzyn miejscowego pisarza gminnego, młodzieniec 17 letni, rozgorzał miłością do 13 letniej dziewczynki córki kolonisty sąsiedniego, a nie pozwalając sobie wytłomaczyć, że związek ten, ze względu na wiek zakochanych, na teraz do skutku dojść nie może, w drugi dzień świąt Wielkanocnych, wystrzałem z rewolweru w głowę odebrał sobie życie. O czasy, o obyczaje!....

¶ W dniu 11 bm we wsi Gorzkowice (pod Piotrkowem), z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który szerząc się z niezwykłą gwałtownością, całą wieś obrócił w kupę gruzów i głowni. Szalejący żywioł zniszczył także starożytny kościół modrzewiowy, stanowiący przed pożarem ozdobę okolicy.

### Niezwykły podróżnik.

Młodziutki Litwin przejeżdżał niedawno przez Królewiec, w Prusach. Podróżnik ten liczy dopiero lat 9, niedawno stracił matkę i obecnie dąży do ojca zamieszkałego w Ameryce. Na lewej ręce nosi białą przepaskę, na której wypisano wielkiemi głoskami: Uprasza się uprzejmie pp. urzędników oddać mnie następnym, dopóki nie dotrę miejsca przeznaczenia. Chłopiec udał się do Berlina, ztamtąd pojedzie do Hamburga, gdzie znajduje się w służbie 16 letnia jego siostra; następnie udadzą się oboje do Ameryki. Maleńki wychodźca ciesy się ogólną sympatyą.

☞ Składajcie na Skarb Narodowy.

# Humor i Satyra.

Mądry wół. Pensjonarka (na wakacjach letnich, przyglądając się pędzonemu stadu bydła). Dlaczego ten wół patrzy na mnie tak ciekawie i nieprzyjemnie?

Dziewczyna wiejska (pędząca stado) A to prosę jasnej panienki, przez tą czerwoną parasolkę....

Pensjonarka. No tak, parasolka nie jest już bardzo modną, ale zkąd ten wół może się znać na tem?...

BURZA — i BURZA.

Kalasanty. — Będzie dziś burza, pozostaję więc w domu....

Pafnucy (żonaty).— Ja także się boję burzy.... Ale właśnie dlatego ide — do saloonu.

— Jeden z naszych redaktorów wynalazł na oznaczenie zecera nowy wyraz.... Nazywa zecerów — „łapigłoskami".

Zgoda! Ale w takim razie redaktora należałoby nazwać „chwicinożyce".... i już.

HOJNY, BO HOJNY.

Jan służy wiernie u Iksa od lat 25-ciu.

Wreszcie pewnego pięknego poranku Iks woła służącego, aby mu obwieścić nagrodę za długoletnią pracę!

— Mój Janie, służyłeś u mnie 25 lat; w nagrodę każę ci.... przyszyć srebrne guziki do liberji.


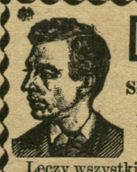

**DR. HAM.**

**Słynny na cały świat.**

**Posiadający wielką praktykę.**

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to; Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Hama po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY ZARAŹLIWE,**

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

**DR. C. B. HAM,**
BOX 34, - - TOLEDO, O.



*Newman*

Fotograf i Portrecista
**13 Av. A. pom. 1 i 2 ul.**
NEW ORK.

Fotografie i portrety pierwszorzędnie wykończone Znany z najlepszej roboty na całej wschodniej stronie miasta New Yorku.

Naturalnej wielkości portrety olejne, pastelowe, crayonowe, wodnemi farbami etc

Miniaturowe portrety na kości słoniowej nader sztucznie wykończone od $5,00 i wyżej.

Specjalność fotografowania Grup i Towarzystw.

**CATLIN & NEKARDA**
**Adwokaci Słowianie.**
Dla spraw cywilnych i kryminalnych.
Office pod Nr. 309 Br'wy,
NEW YORK, N. Y,
Specyaliści do przeprowadzania spraw odszkodowania za pokaleczenia, utratę życia lub zdrowia.
Prywatne mieszkanie
Fr. NEKARDA,
239 E. 10th st., NEW YORK, N. Y.

**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
**R. Łobaziński**
*186 Ave: A,*
Specjalista dla uniformów wojskowych i cywilnych, poleca się Szan. Rodakom.

**Tomasz Czapek**
**Polski adwokat**
(Chrześcijanin).
Mój ofis znajduje się pod numerem 149 E. 81 ul. pom. 3 a Lexington ave. w New Yorku, gdzie w razie potrzeby proszę się zgłosić. Wszelkie porady prawne udzielam bezinteresownie.

**Leonard**
**Witkowski**
ORKIESTRA.
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry i*
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
*— Ceny nizkie! —*

**Leon Rosenblatt**
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

**Max Kobre.**
BANK Polski
Założony w roku 1885

40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST.
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedaję szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowolen
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**DRUKARNIA**
**WŁASNA**
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK.**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gercken twiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41,
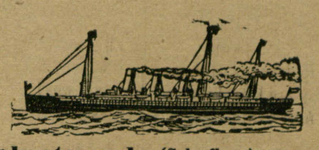
Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk. New York.**
Rotterdam BOOMPJES 54
Upoważniony przez senat w Hamburgu do kaucją 20.000 mr.


Hamburg BANHOFSTRASSE.
Interes egzystuje od roku 1847.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KARTOKRĘTOWYCH ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.
☞ Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety. ☜
**391 Grand str. — — New York, N. Y.**

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**FEINBERG**
POLSKO-LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**Zmiana Adresu.**
Przez przeszło 15 lat biuro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr. 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takowe. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.**, na kolei C. M. & St. P. położonej w naszych polskich koloniach
**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow,**
i nie potrzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w pobliżu dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1894, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy tę **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takową napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co, Milwaukee, Wis.

THE POLISH WEEKLY

# „GAZETA POLSKA."

(POLISH GAZETTE.)

The only Polish paper in New Jersey, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**Subscription per Year $1.50 in advance.**

Rates of advertising can be obtained at the office:

*Fr. S, Rentz, Menager,*
726 S. Broad St. Trenton, N. J.

# „Gazeta Polska."

TYGODNIK POLIT., SPOŁECZNY i LITERACKI.

Jedyny Polski tygodnik w Stanie New Jersey.

**Prenumerata rocznie $1.50 opłacana z gory.**

Fr. S. RENTZ, Zarządca.

*726 S. Broad St. Trenton, N. J.*

# KRONIKA TRENTONSKA.

W zeszłą Niedzielę nasi pobratymcy słowianie z Grecko katolickiej parafii obchodzili wspaniałe poświęcenie swego cmentarza, około trzydzieści Towarzystw z różnych stron stanów było obecnych i wszystkie Towarzystwa Polskie Słowiańskie a także i Węgierskie licznie się reprezentowały, poświęcenia dokonał najprzewielebniejszy X. biskup Mc Faul z Trenton w asystencji wielu duchowieństwa obojga obrządków. Jakto wspaniale przypomina nam naszą ojczystą ziemię gdzie duchowieństwo nieraz aż trzech obrządków spólnie się gromadzi na uroczystości kościelne. Czyżbyśmy nie mogli tak zawsze i wszędzie zgodnie postępować a wiele byśmy na tem zyskali. Wszak sama natura nas prawie łączy porozumieć się ze sobą łatwo możemy mamy te same dobre i złe strony i to tak do siebie podobne że tutejsi amerykanie wcale nas odróżnić nie potrafią. Prawdą jest że Polacy w starym kraju pod wielu względami stoją wyżej od naszych pobratymców ale zato tu w Ameryce bracia Słowacy nas pod niejednym względem wyprzedzają. Prawdą jest że Polacy tu obecni w Ameryce po większej części znali tylko naszych pobratymców że im chodzili garnki drótować i tylko też ci słowacy znali bliżejPolaków. Ale kiedy nas spólne losy tu na tę ziemię rzuciły powinniśmy się lepiej poznać i podać sobie dłoń bratnią zgody i jedności a zwłaszcza w polityce tego kraju a spólnemi siłami moglibyśmy sobie nie jedną ulgę wywalczyć.

W Trenton Słowian „ruscfilow" jest bardzo mało i niemi sami Słowianie pogardzają nazywając ich „drotarami" Cieszyło by mię to bardzo żeby nasi wpływowi mężowie z obojga stron rzecz tę wzięli pod rozwagę, czyby ona była do wykonania lub nie, Mojem zdaniem jest że niebyłoby zbyt wielką trudnością ale powinniśmy się łączyć i poważać ich jako braci, bo dotąd o ile poznałem słowian przyznaję że na to zasługują.

‖ Wielebny X. Swiniarski proboszcz od św Krzyża jest mocno cierpiący tak że z wielka trudnością może mszą św. odprawić.

‖ We fabryce Roeblinka zostały poprzybijane karty które uwiadamiają robotników że począwszy od przyszłego czwartku płaca 10 proc. która była przed paru miesiącami zniżona będzie podwyższona na powrót,

‖ Znow mocno zaczynają rozprawiać że Abrachama Hewitta walcownia ma być z całą siła puszczona w ruch gdyby to nastąpiło była by to wielka. uciecha dla wielu jeszcze.

### Jersey City.

‖ Tow. „Młodzież Polska" dając tak trudną sztukę jak „Jaskinia Potępieńca", dowiodła gustu w urządzaniu dekoracji i w dobrze odpowiednich kostjumach. Sztuka sama opracowana na tle powieści, pod takimże tytułem jest piękną, czego dowodem były sceny 4rtym akcie doskonale oddane przez amatora p. Przybylskiego (Murirgo cygan) i panie Gill (Celina); p. Przybylskiemu musimy przyznać prawdziwy talent dramatyczny i zupełny brak zarozumiałości. która niestety! tak często amatorów scenicznych cechuje. Nie chcąc się szeroko rozwodzić, dodaję, że i inni amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról dosyć dobrze. Reżyser p. Słonczewski dokładał widocznie wszelkich starań, co do wykonania kompletnego sztuki, lecz miejscami i jego dobre chęci nie pomogły, przez co sztuka na tem ucierpiała. Tow. „Młodzieży Polska" w ogóle zasługuje na uznanie za swoją pracę, gdyż stara się nieść pochodnie oświaty, przez urządzanie Amatorskich przedstawień. Cześć im za to!!!

‖ „Uf! gorąo straszne, pot z człowieka się leje jak z cebra, a tu piwa zabrakło"! Tak sobie wyrzekali w ubiegłą niedzielę amatorzy piwa, którego brak w istocie w kilkunastu saloonach czuć się dawał.

Innego zapewne zdania była jakaś Irlandka, która wzgardziwszy piwem, poszła się opić słonej wody Hudsonu. Oj opiła się tężopiła! ku ogólnej uciesze publiczności wszedłszy bowiem w wodę prawie po pas zaczęła z siebie zrzucać ubranie —... do tego stonia, że policja obawiając się gorszących następstw. nie doszła Ewę zaprowadziła na policyjną stację.

‖ Wyjmujcie papiery obywatelskie!

‖ W ostatnią środę przeszłego miesiąca odegrano w „Wood Hall" Czartowską Ławę. Publiczności z Passaic, Newarku, Broklyna było więcej niż z naszego miasta, a szkoda... Prawdopodobnie nasi Rodacy sądzą, że Bibljoteka im nie potrzebna, więc dla tego nie poparli tego Teatru, z którego czysty dochód przeznaczono na rzecz Bibljoteki. Jakoś widocznie nie rozumiemy, że... „Przez oświatę do Wolności".

‖ Osobom interesowanym donosimy, że Bibljoteka otwartą jest każdego tygodnia: w środy od godziny 7ej do 9ej wieczorem i w niedzielę od godz. 1ej do 2ej po południu. Warunki wypożyczania książek: Kaucja $2. miesięczna, opłata 10 cen. Przy tak przystępnych warunkach, publiczność powinna bardzo licznie korzystać z Bibljoteki!

‖ Popierając rozwój oświaty nie powinniśmy zapominać o poparciu tak wzniosłej instytucji, jaką jest Skarb Naradowy w Rapperswilu, a do tego nadarza się sposobność, przez przystąpienie do niego. Kto chce swój cent miesięcznie złożyć na tak wielki cel, niech przybędzie w niedzielę dnia 9go czerwca o godz. 3ej po południu, do „Opera Hall" 48 50 Gregory st, Zarazem uprasza my Sz. pp. Delegatów miejscowych Towarzystw, ażeby raczyli przybyć na to posiedzenie.

‖ Kupujmy u swoich!! Stańmy się ogólną Rodziną popierając się wzajemnie, na obczyznie. Rodycy pamiętajmy otem.

‖ Niema to jak polskie kiełbasy!. A wiecie kto je smaczne wyrabia? Paczkowski na Essex ulicy. Zatem spieszmy do niego.

‖ Polacy łączcie się w Kluby Polityczne.

‖ Rodacy czybyśmy nie mogli połączywszy się bez różnicy przekonań w jedno wielkie ciało, obmyśleć plan przyszłej kampanji politycznej (mająca na myśli wybory na prezydenta a której zadaniem powinnoby być polepszenie naszego losu przez nominację kilku naszych Rodaków na urzędy. Wszak zgodą i jednością wielkich rzeczy można dokazać A wartoby pomyśleć o tem wszak między naszą Polonią ludzi zdolnych nie brak.

‖ W zdrwoym ciele zdrowy duch Najlepszym dowodem tego były wyścigi Sokołów w Brooklynie, w Washington Grove Parku. Zwycięzcą przybyłym pierwszym do mety z ogromnem odznaczeniem, został Sokół z Jersey City dr. naczelnik tutojszych sokołów Józef Mędrzycki. W radośnem uniesieniu Sokoli na swych ramionach obnieśli do koła dzielnego Naczelnika któremu po skończonem przyjęciu i stosownem przemówieniu, wręczono zdobyty szybkością nóg medal. Kto chce posiadać podobną szansę powinien przystąpić do Sokoła. Dzielnemu zastępowi ślemy okrzyk:

.. CZOŁEM...

‖ Jedność to siła Rodacy!

‖Tow „Młodzież Polska" dajac tak trudną sztukę jak jest „Jaskinia Potępieńca" dowiodła — gustu w urządzaniu dekoracji i w doborze odpowiednich kostjumów. Sztuka sama opracowana na tle powieści pod takimże tytułem jest piękną. czego dowodem były sceny w 4-ym akcie doskonale oddane przez amatora p. Przybołskiego (Murirgo cygan) i Pani Gill (Celina), p. Przybylskiemu musimy przyznać prawdziwy talent dramatyczny i zupełny brak zarozumiałości, która niestety tak często amatorów scenicznych cechuje. tak często amatorów scenicznych cechuje. Nie chcąc się szeroko rozwodzić, dodaje że i inni amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról dosyć dobrze. Reżyser p. Złonczewski dokładał widocznie wszelkich starań, co do wykonania kompletnego sztuki, lecz miejscami i jego dobre chęci nie pomogły przez co sztuka na tem ucierpiała. Tow. młodzież olzka w ogóle zasługuje na uznanie za swoją pracę, gdyż stara się nieść pochodnie oświaty przez urządzanie amatorskich przedstawień. Cześć im za to.

# Korespondencje.

Jersey City d. 30 maja 1895 r.

Szanowny Redaktorze!

Upraszam Redakcję o umieszczenie w szpaltach swego pisma co następuje.

Za staraniem Tow. św. Józefa, a szczególnie ob. Władysława Piotrowicz, została założoną dnia 30 kwietnia, Agencja Ligi Polskiej w Jersej City N. J.

Oto niektóre punkta, do czego Liga polska dąży. Liga Polska ma na celu utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej Polskiej. Rozwijanie oświaty przez książki, szkoły; wspieranie słabszych, biedniejszych drogą dobroczynności publicznej, zakładanie polskich bazarów i t. p.

Członek wstępujący do Ligi Polskiej opłaca jednego centa na miesiąc. Ta opłata przeznaczoną jest na rzecz Skarbu Narodowego Ligi Polskiej. Agencja Ligi Polskiej w Jersey City ma do tychczas członków czynnych dwadziestu trzech, ale mamy nadzieję, że członków pozyskamy co raz to więcej. Regularne posiedzenia A. L. P. odbywają się w drugą niedzielę po pierwszym i w ostatnią niedziele miesiąca w szkole parafialnej zaraz po nabożeństwie. Następnej daty posiedzenie odbędzie się 9 czerwca r. b.

Opłaty są tak drobne i nieznaczne, a cele Ligi tak są wzniosłe i ważne, że nikt nie powinieu usuwać się od przystąpienia do tej świetnej organizacji. Mamy też nadzieję, że na posiedzenie nasze d. 9 czerwca licznie się zbiorą Rodacy. Wszelkie listy i korespondencję tyczące się Agencji Ligi Polskiej, uprasza się o adresowanie do sekret. prot. Martin Gill 115 Brunswick rt. Jersey City N. J.

Z uszanowaniem i poważaniem

M. Gill

Brooklyn N. Y., d. 28 maja 1895 r.

Szanowna Redakcjo Gazety Polskiej. Proszę umieścić w łamach swego pisma tych kilka słów jak następuje: Obywatele z Greenpoint i Williamsburgz mają zamiar budować lub gotową kupić szkołę polską która ma stać między Greenpointem a Williamsburgiem.

W celu tym odbędzie się główne posiedzenie d, 9go czerwca r. b, o godz. ej po południu pod nr. 121 Franklyn str. w Germania Hall w Greenpoint.

Na ktore to posiedzenie zapraszamy wszystkich ob. z Greenpoint i Williamsburgu, aby raczyli stawić się jak najliczniej, gdyż będzie to ważna sprawa do załatwienia, tak samo na tem posiedzeniu będzie dwóch polskich księży z Brooklyna, aby to jak w najlepszy sposób załatwić i przedstawić naszym Polakom, zamieszkałym w okolicy Greenpoint i williamsburgu, jak nadal stosunki tej tak ważne sprawy szkoły polskiej prowadzone będą. Mamy nadzieję, iż każdy ojciec, który jeszcze nie zapomniał swego Ojczystego języka i nie zapiera lub wstydzi się, że jest Polakiem, będzie dążył do celu tego, aby i jego dzieci, z tego Ojczystego języka się nie wykorzeniły. Zapraszmy zatem o jaknajliczniejsze zebranie

Komitet.

### *Odpowiedzi Redakcji.*

— J. Śliwkowski, Sugar Notch Pa.— Wysyłamy. Prosimy bardzo o wypełnienie przyrzeczenia.

— Antoni Wądecki New Brighton. Jesteś rodaku cokolwiek zagorący, bądź cierpliwy, a wszystko pójdzie swym trybem.

— Pewnej Polce w New Yorku, która jak kołowrotem miele swą buzią: Wstrzymaj pani swą buzię cokolwiek na piknikach i balach, gdyż mogę cię uwiecznić w gazecie, a zacnemu jej mężulowi radzimy to samo.

— Wiadomej w Jaśle, Austria: Proszę podać swój adres. Kartkę otrzymaliśmy. Dziękujemy za łaskawą pamięć. Adresować jak przedtem,

— Al. Kozłowski Dresno. Posyłamy bezinteresownie każdej dobrej o podobnych celach instytucji lub stowarzyszeniu.

— Małkiewicz Passaic: Umieściliśmy, każdy raz kosztuje 75 ct.

— Wendziński Milwauki Wis. Żałujemy mocno lecz to należy do wiadomej Gazety nadesłać.

— Szymański A. L. Newark. Cierpliwości trochę, a będzie „All right". Przeciwności ogromne. Następny już w swym czasie.

— Grynaszewski N. Y. Już jest dobrze, czyn pański zasługuje na pochwałę.

— Kowalski Utika N. Y. Oby Bóg dał więcej tak dobrze myślących jak rodak, to stosunki gazety stałyby inaczej.

— Gulczyński Willmington Del. Żałujemy lecz nia mamy na składzie. Co do drugiej kwestji doniesiemy później.

— Antoni Pilszak Newark. Żałujemy, lecz takie kwestje redakcja nie załatwia.




## WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,

być może iż teraz a może później będziesz potrzebował mej porady.

Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie chorób męzkich powstałych z jakichkolwiek przyczyn — jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu, nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony) wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję itd.

Wszyscy którzy zaniedbali kuracje, lub byli uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy. Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych.

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie

**Dr. BRAYN, 249 E. 21 ul, N. Y.**

(róg 2-ej Ave.)

Godziny przyjęcie: od 10—12 rano, o 4—6 i od 7—8 wieczór. W Niedzielę do 5-ej po południu.

**Porada lekarska darmo. Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**

Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszystkich punktów St. Zjedn.

## T. D. JANICKI,

**Farmy! Farmy! Farmy!**

* 1200 dol Cash za trzy tysiące dolarową farmę. 40 akr. dobrej roli, 25 akr obrobione, 3 akr obsadzone winem, drzewami owocowemi. Dom stodoła, chlewy itd.

N. B. Powyższa fama musi być sprzedana w 40 dniach.

Oprócz tego mam farmy po rozmaitych cenach, jednę z 300 sta mórg urodzajnej ziemi, z domem zabudowaniem inwentarzem, dalej mam dwupiętrowy dom z 3 akrami ziemi i 3 loty w mieście, razem $600 ten piękny dom sam wart 1.000.

Po dalsze informacie uprasza się zgłosić z dołączoną do listu marką, pocztową do:

**T. D. Janicki, Egg Harbor City. N.J.**

## APTEKA POLSKA

## J. Weinstein

**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**

Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin,** czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.

Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**

Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.

W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.

**Apteka otwarta całą noc. J. WEINSTEIN,**

75 E. Broadway. cor. Market st., NEW YORK. N. Y.

## EMERY NOVAK

PIERWSZORZĘDNY SALOON

**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**

KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..

Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.

**Obszerna Hala do posiedzeń, i wesel.**

197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N Y.

ADAM F. BAUTRO, 86 E, 3rd str., New York N. Y.

## Wielki Skład Ram

do obrazow i portretow

Po najtańszych cenach do nabycia u

**Adama F. Bautro, 86 E. 3 str. New York, N. Y.**

**PIETNASTY ROCZNY**

## POLSKI

Tow. Brat. Pomocy K. PUŁAWSKIEGO

**W BROOKLYNIE**

odbędzie się w NIEDZIELĘ, dnia 16-go CZERWCA 1895 r.

w Schuetzen Parku, Glendale, L. I.

**WSTEP od osoby 25 ct.**

Początek o godzinie 1-ej po południu.

**Strzelanie do tarczy o medale i inne nagrody.**

Muzyką Prof. Zielinskiego.

Do licznego udziału zaprasza

KOMITET.

Kary doceodzą: Union Ave. Flushing Ave. Bushwick Ave. Myrtle Ave. Green i Gates Ave., oraz górna kolej od Broadway i Fulton Fery jak i South Brooklyna i East New Yorku do Ridgewood, a ztąd Richmond Hill pociąg prowadzi do parku.

## SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH

i Wysełka Pieniędzy do Europy,

**M. HAUSER, i Spka.**

**72 Greenwich st., New York, N. Y.**

Wysełа pieniądze do starego kraju bardzo punktualnie.

Cztery razy w tygodniu, a w 4 tygodnie uwiadamiam interesantów o odbiorze pieniędzy. Zamiejscowi mogą się porozumieć listownie, a pieniądze przesłane mi pocztą wysełam do starego kraju!

**Karty Okrętowe**

na różne linie, nie dostanie nigdzie taniej jak u M. H, Hauser i Spki.

Sprzedaję domy, loty i farmy po najniższej cenie!

Polecam się i ofiaruję rodakom moje usługi.

**Baczność RODACY!**

## Jakub Cohen i SKA

## Magazyn Ubran Męzkich

**123-125 WALKER ST.**

róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.

**Skład założony w 1860**

DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŹNIK,

**Najniższe ceny w mieście.**

Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok.

NEW YORK.

## Byly - Sędzia

## A. E. Hageman

ADWOKAT

do spraw cywilnych i kryminalnych

Załatwia wszelkie sprawy akuratnie

*58 E. 3 str New York*

pom. 1 i 2 Avenue.

Godziny ofisowe od 8 rano do 9 wieczorem.

Potrzebny natychmiast zdolny

**KRAWIEC**

na wyjazd blizko New Yorku. Praca stała i korzystna.

Bliższa wiadomość w Redakcji.

## DARMO! DARMO! DARMO!

**Leczy się specjalnie wszelkie tajemne, zastarzałe choroby męzkie jak i wszelkie młodociane słabości.** Słabe nerwy, słabość myślenia, bezsenność, boleści pacierzowe, ból głowy, brak apetytu, brak smaku, słabość wzroku, nieczystość krwi, wszelkie nowe i zastarzałe choroby skorne, wyrzuty, swędzenie, otwarte i ropiące rany, liszaje, piegi, brodawki i inne tajemne choroby, które na papierze trudno tu wyliczyć, zostaną u nas w krótkim czasie, przez najsławniejszego lekarza wyleczonemi.

Znajdują się u nas lekarze, którzy różne **męzkie i żenskie choroby** jakie w tym kraju egzystują również choroby żołądkowe, choroby płuc, silny kaszel, rheumatyzm, oczne choroby nosa i gardła leczą. Także leczy się u nas wszelkie choroby dziecinne.

Godziny ofisowe: od 8—9 rano, od 12—2 po poł., od 6—9 wiecz.

Nie zapomnijcie adresu

APTEKA **152 Stanton St.** APTEKA

By mieć twarz zupełnie czystą od wyrzutów mamy medycynę, która na pewnoeczy i kosztuje tylko **$1.00.**

## Adwokat i Notarjusz Polski

## E. ROSENTHAL

Teraz **Steuer & Rosenthal.**

Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, jak tutaj tak i w starym kraju. Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d. Rozmówić się można po polsku rosyjsku, francuzku, niemiesku i angielsku.

Office **World Building. Room 16**

Filja: **333 Grand st.** pom. ul. Orchard i Ludlow.

Prywatne mieszkanie 112 E. 83. st.

## B. BRODOWSKI i Syn

**123 Delancy st. NEW YORK, N. Y.**

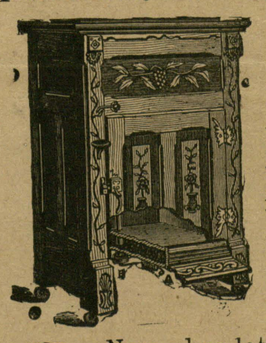

**NAJLEPSZY, NAJRZETELNIEJSZY**

— a zarazem —

**Najtańszy Skład**

Wózków dla dzieci, lodowni, mebli, dywanów, i cerat za pół darmo.



FILIA 135 Delacey st. NEW YORK, N. Y.

Nasz adres łatwo do zapamiętania, gdyż czyta się jeden, dwa, trzy **123 Delancey st.**

## L. Brodowski i Syn

**126 Delancey St. New York, N. Y.**

## WIELKI SKŁAD

Mebli, dywanów i cerat (oil cloths). Kompletne urządzenia pokoi jadalnych i gościnnych, specjalnie łóżka żelazne i mosiężne. Wózki dziecinne i lodownie o 25% taniej jak w innych składach. Popierajcie waszego rodaka. Nie zapomnijcie numeru 126 DELANCEY Str. Za sumienną usługę gwarantujemy. Mówi się po polsku.

## Drugi Roczny Piknik!!

**I-go KORPUSU WOJSK POLSKICH w AMERYCE,**

w Jersey City, N. J.

odbędzie się we WTOREK dnia *16*-go LIPCA 1895 roku

**w Caladonian Park.**

**Strzelanie do tarczy o premie.**

WSTĘP od osoby 25 ct.

Muzyka prof. J. ZIELIŃSKIEGO.

Początek o g. 2-ej po poł. Kasa otwarta o g. 2-ej po poł.

Do licznego udziału uprasza

**KOMITET.**

**PIERWSZY ROCZNY**

## PIKNIK

połączony z grą w kręgle o nagrody

Tow. !ECHO! pod opieką Św CECYLII

*w PASSAIC N. J.*

odbędzin się w sobotę dnia 29 Czerwca 1895 r,

w BELMONT PARKU

WSTĘP OD OSOBY 25 ct,

Dochód przeznaczony na Kościół

Początek o godzinie 2-giej po połuddiu.

*o liczny udział uprasza* *KOMITET*

Tygodnik Polski
„GAZETA POLSKA"
reprezentuje interesa półtora miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych; jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystny dla ogłaszających się.

# GAZETA POLSKA.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

The Polish Weekly
„GAZETA POLSKA"
(POLISH GAZETTE)
Represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Organ urzędowy Towarzystw Cywilnych, Wojskowych i Kościelnych z New Yorku i Okolicy. Official Paper of the Civil Military and Religious Societies of New York and Vicinity

ROK III. NEW YORK. Wtorek dnia 11-go Czerwca 1895 roku. NUMER 22.

GAZETA POLSKA
*Organ urzędowy Oddz. Skarbu Narodowego, Towarzystw cywilnych, wojskowych i kościelnych w New Yorku i okolicy.*

The
Gazeta Polska
*This is the only Polish Newspaper published in New York City.*
*Rates of advertising can be obtained at the office 35 E. 3 st. New York, N. Y.*

**Pojedynczy numer 5 ct.**

### Dla naszych prenumeratorów

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. Prenumeratorów „Gazety Polskiej" iż od dnia 15 maja rb. naznaczamy premię dla każdego prenumeratora, który z góry t. j. aż do 10 maja 1896 r. zapłaci za „Gazetę Polską" że dostanie piękny ¾ naturalnej wielkości i bardzo dobrze wykończony portret kredkowej roboty za dopłatą tylko 25 ¢.

Ci którzy się ze swego długu aż do 15 go maja 1895 roku uiszczą dostaną ten portret za dopłatą 50 ¢ Dla prenumeratorów taki portret kosztuje $3. Każdy zamawiający taki portretjwinien wraz z obstalunkiem nadesłać fotografię, podług której chce mieć portret żrobiony. Portret będzie miał bez ram 16 cali szerokości i 20 długości. Gkazy portretów oglądać można w redakcji „Gazety Polskiej".

Dostawiamy trzy różne wielkości portretów. Zwykła wielkość 17—20 daiemy jak wyżej wspomnieliśmy za dopłatą 25 cetów, drugą wielkość 18—22 cali dajemy za dopłatą 75 c. trzecia wielkośń 20—24 cali za dopłatą $1.50 st.

Prawdziwe portrety wykonane w kolorach:
Zwykła wielkość 16—28 za dopłatą [tylko 3. dol.
Druga wielkość 18—22 za dopłatą [tylko 4. dol
Trzecia wielkość 20—24 za dopłatą [tylko 6, dol,

Ci którzy za gazetę tylko do 10 maja 1896 roku zapłacą, muszą do tych cen po 25 centów dopłacić.

Dodajamy jeszcze, że posiadamy wielki skład ram do tychże samych portretów, w różnych gatunkach i i różnej jakości, które dla naszych prenumeratorów oddajemy po niżej ceny kosztu.

Powieść Ofiary Rządu Rosyjskiego jest również wstrzymana z powodu zgubienia jednej książki z manuskryptu, który musi być z Europy sprowadzony, najdłużej na jeden miesiąc.

*Wydawnictwo Biblioteki Powszechnej.*

### Za darmo
dla szukających pracy.

Redakcja „Gazety Polskiej" będzie zawsze za darmo ogłaszała tych wszystkich Polaków, którzy poszukują pracy. Wzywamy zatem Rodaków potrzebujących zajęcia, aby nadsyłali do Redakcji swoje imię i nazwisko, adres jakoteż rodzaj pracy, której szukają.

### Przyjaciele „Gazety Polskiej."

Każdy doskonale rozumie, że czem więcej będziemy mieć prenumeratorów, czem większą cyrkulację, tem lepsze i korzystniejsze od wielkich firm angielskich uzyskamy anonse i tem większe będziemy mieć dochody. Czem zaś większe będą dochody tem lepszą damy Rodakom gazetę. Jest to więc tak dobrze w naszym interesie, jak w interesie naszych czytelników, chcąc zyskać w tym kierunku pomoc dobrze życzących nam Rodaków ogłaszamy, że każdy, kto zyska pięciu prenumeratorów, którzy zapłacą za cały rok z góry, otrzyma na ten sam rok darmo „Gazetę", a obok tego nazwisko jego będzie raz na miesiąc wydrukowano na „Liście Przyjaciół „Gazety Polskiej".

## Odezwa
do Towarzystw polskich Nowego Yorku i okolicy,

Od dawna wszyscy narzekamy na brak jedności i łączności w kolonii polskiej a nic nie robimy dla usunięcia tego braku. Redakcja „Gazety Polskiej" będzie stale w tym kierunku pracewać, a dzisiaj pragnie dać niezbędny początek tej pracy.

Ludzie, którzy chcą utrzymywać stosunki między sobę, muszą znać swoje adresy, gdyż bez nich ani się nie mogą odwiedzać, ani pisywać do siebie listów.

Z czasem pomyślimy o utworzeniu w administracji naszego pisma ogólnego bióra adresowego. Dzisiaj pragniemy otrzymać tylko adresy Towarzystw polskich.

Otóż odzywamy się niniejszem do Szanownych Panów Sekretarzy z prożbą o uprzejmie nadesłanie nam adresów Towarzystw i tat posiedzeń miesięcznych.

Wszystkie otrzymane adresy i daty posiedzeń Towarzystw będziemy ogłaszać co miesiąc w ostatnim numerze w przekonaniu, że w ten sposób przysłużymy się Rodakom nie mało.

*Redakcja.*

## KRONICZKA.

*New York.*

‡ Polacy popierajcie swoich!!

‡ Oprócz pikników które tą w „Gazecie Polskiej" ogłoszone nie będzie żadnych w tym lecie. Popierajcie te Towarzystwa, które popierają gazetę i ogłaszają się w niej.

‡ Uprasza się niniejszem wszystkich Sz. panów Sekretarzy o łaskawe nadesłanie nam adresów wszystkich Towarzystw w New Yorku i okolicy, ich siedziby, oraz adresów Sz. pp. Prezesów i pp, Sekretarzy, jakoteż daty posiedzeń miesięcznych.

‡ Posiedzenie komitetu „Gminy Polskiej" odbędzie się w sobotę dnia 15go b.m. w lokalu Gazety Polskiej o godz. 8ej wieczorem.

‡ Komitet Tow. Harmonia i Igo Sow. Śpiewu w Brooklynie zaprasza wszystkie Tow. Polskie w New Yorku i okolicy na piknik urządzony na dochód „Gminy Polskiej" i „Skarbu N. P. Rapperswylu" w d. 30go czerwca 1895 roku, w celu poparcia materialnego takowych.

‡ Tow. Św. Cecylji urządza w dniu 4go lipca b. r. wycieczkę familijną.

‡ III oddział Polskich Sokołów w New Yorku urządza również wycieczkę w dniu 4go lipca b. r. do znanej tu miejscowości „Nowej Częstochowy".

‡ Losowanie obrazów p. Madejskiego, które były wstawione na loterję, odbędzie się dnia 15go b. m. w sali ob. Krygra, 16 Rivington st., New York.

‡ Z powodu braku miejsca w zeszłym numerze nie umieściliśmy sprawozdania z pikniku I-go Tow, Spiewu z Brooklyna który odbył się dnia 15 go zeszłego miesiąca. Piknik wypadł jak najlepiej. Widocznie nasi spiewacy cieszą się wielką sympatją polonii brooklyńskiej i nowoyorskiej. Zanotowania godną była mowa pana Szukiewicza opiewająca o celach „Gminy Polskiej" która nie małe zrobiła wrażenie na zebranych Z żalem jednak wspomnieć musimy iż wiele naszych pań zamiast słuchać tak ważnej kwestji wygłaszaną na miejscu publicznem, początkowo przeszkadzały rozmawiając głośno i do tego jeszcze językiem angielskim. Smutno doprawdy że Polki nasze tak bardzo lubią konwersację w językach obcych a nie swpm własnym: Smutno... bardzo smutno!

My szczególnie polegamy na naszych Polkach, iż te szczególnie starać się będą o pielęgnowanie języka polskiego i kształcenie swych dzieci w tymże. Nawet sam Bismarok w jednej ze swych mów twierdzi iż Polki są największą zaporą do zgermanizowania Polaków pod zaborem niemieckim. A tutaj na ziemi wolnej też same polki są, że tak powiemy powiększej części jedną z większych przyczyn amerykanizowania się Polaków. Poprawmy się.

## ZE ŚWIATA.

### Kuba.

* Key West, Fla. zamieszkali tutaj Kubaczyńcy potwierdzają wieść o wyruszeniu ekspedycji na Kubę. W środę wieczorem wyjechało skunerem „Mary Jane" z Tampa Fla, 200 uzbrojonych powstańców. W Key West przyłączyło się do nich jeszcze 300 innych pod dowództwem Rolow'a i Sanchez'a. Parowiec „George W. Wilde" holował skuner.

Santiago de Cuba, 10 czer. Powstańcy obuzują w pobliżu miasta niepokojąc bezustannie Hiszpanów odbierając im wszelki dowóz żywności. Oddział powstańców zaczepił jedną kompanię Hiszpanów, której wnet dwie inne przybyły do pomocy. Powstańcy pobiwszy Hiszpanów, cofnęli się do obozu. Hiszpanie pozostawili na placu boiu 5 zabitych i 40 rannych.

W obozie hiszpańskim panuje widocznie niezgoda, bo generał Campos wysłał generałów Lachambre i Salcedo do Hiszpanii.

Berlin, 10 go czerw. — W Czarnym lesie, w tej części Wirtembergji, w której nastąpiło oberwanie chmur, — przęszło sto osób straciło życie. Woda poczyniła straszne spustoszenia. Król wyrtembergski odwiedził wczoraj te okolice i kazał rozdawać żywność i zapomogę pomiędzy pozostałymi.

Konstantynopol, 10 czerw. Z Bilts nadeszła wiadomość, że wśród Armeńczyków, którzy uciekli z Sassun i okolicy panuje straszna nędza. 65 osób umarło z głodu. Z Musz wysłano komitet, mający rozdawuć żywność i postarać się o pobudowanie domów.

‡ Uczcie dzieci po polsku!
‡ Płaćcie za „Gazetę Polską".

### Z AMERYKI

¶ Kto będzie przyszłym prezydentem? Nie polegając bynajmniej na proroctwach prasy republikańskiej, tylko na utrzymywaniu prasy niezależnej, zdaje się, że następnym prezydentem będzie republikanin. Wybory przeszłe wykazały, że republikanie niemal wszędzie zwyciężyli i taki sam będzie wynik wyborów prezydencjalnych w jesieni przyszłego roku.

W obec takiego twierdzenia, jedno z pism niezależnych tutejszych podaje możliwych kandydatów „silnych prezydentowskich possibilites' a tymi są:

Gubernator stanu New York: Levi P. Morton.
Gubernator stanu Ohio: Mc Kinley.
Ze stanu Maine: Reed.
Ze stanu Iowa: Allison.

I jest wielkie prawdopodobieństwo, że nominatem stronnictwa republikańskiego będzie „człowiek zachodni".

Illinois przedstawi Cullom'a lecz Allison lub McKinley są od niego silniesi w szeregach swego stronnictwa.

¶ Każdy obywatel, który opłacił podatek dochodowy, uznany niedawno przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych za nieprawny, otrzyma go teraz napowrot i odnośne formularze w departamencie państwa już wygotowano.

¶ Stracenie trzech skazańców odbyło się w San Quentin tak, jak z góry było przygotowane. Katollicki ksiądz udzielił wszystkim trzem pociech religijnych. Najprzód powieszono Meksykanina Garcię, potem Azowa, w końcu Patricka Colliosa. Azow drżał, kiedy ostatnia chwila się zbliżyła, ale potem i on się uspokoił; wszyscy trzej umierali odważnie.

¶ W Milwaukee przyaresztowano mnóstwo handlarzy, sprzedających butteryuę pod nazwą masła. Nowa ustawa naznacza za takie przestępstwo karę $50—$500.

¶ Wm. F. Harrity, prezes komitetu krajowego demokratycznego, ogłasza, że nie zwoła konwencji demokratycznej wcześniej, niż w zwykłym czasie, chyba, że zażądałaby tego odpowiednia ilość członków komitetu.

¶ W Washingtonie spodziewają się pomyślnego raportu od komisji rządowej, wysłanej przed miesiącem do Nicaraguy w celu zbadania brzebiegu projektowanego kanału morskiego. Prywatne listy, otrzymywane od członków, dowodzą, że komisja przeszła już rutę od Greytown do Brito, i że powierzchownego badania nabrali przekonania, iż plan kanału jest wykonalny. Komisja przygotowuje się obecnie do drugiego staranniejszego zbadania. Jeżeli, jak się obecnie można spodziewać, opinja komisji będzie przychylna, to przejście bilu o budowie kanału przez rząd Stanów Zjednoczonych byłoby bardzo ułatwione.

### SPRAWOZDANIE

Zastępcy Komisarza Skarbu Nar. w Rapperswylu na Stany Zjed. Am. Północnej.

Od dnia 11 do 30 maja włącznie wpłynęły następujące składki:

| | |
|---|---|
| Oddział Chicagoski | $46.39 |
| (Poszczególni ofiardawcy już pokwitowani w „Zgodzie" przed dniem 10tym maja). | |
| 14 maja J. Dardziński w Chicago zebrał sd strajkierów którzy strajk wygrali | 2 50 |
| F. Wyrzykowski w Chicago | 45 |
| 15 maja Postęp, w Elmira, N. Y. gr., 213 | 18 |
| 16 maja L Czesławski na obchodzie 3 maja | 9.40 |
| 17 maja Gr. 128 Bremond, Tex. | 3 85 |
| Z obchodu majowego w St. Paul. | 4.04 |
| 21 maja Synowie Polski w Duryea, Pa. gr. 187 | 95 |
| 24 maja w W. Chmielecki w St. Paul. | 1.75 |
| Oddział Skarbu w South Bend | 9.00 |
| Oddział w Cleveland, Burzykowski | 6 00 |
| A. Ciszewski z Obchodu w Portland | 4.10 |
| 25 maja Grupa 216 Synowie Korony Pol. w Rochester, N. Y. | 1.78 |
| Gr. 240 Król. Zygm. Aug. w Perth Amboy | 1.00 |
| 28 maja Tow. Kościuszki Gr. 67 w Chicago | 30 |
| 31 maja Jutrzenka na Zachodz. gr. 156 w Tacoma | 1.75 |
| M. Czochańska w Chicago zebrała | 1 35 |
| Na weselu p. Foquet w Chidago | 75 |
| Ig. Jędrasiak podkomisarz na Buffalo | 28.48 |
| K Żurawski z obchodu na Town of Lake | 10 95 |
| Z obchodu grup Z. N. P. w Chicago | 15 00 |
| Oddział w Newarku J. Stawski podk. Paszak, sek. | 22 10 |
| Łukaszewicz podk. na Arkansas zebrał w domu p Indy | 2 40 |
| Z New Yorku pani S y J-i | 20 |
| W-a-T a | 20 |
| | $174 87 |
| Przed swym wyjazdem odebrał p. Jerzmanowski od: | |
| S. J. | 20 |
| W. T. | 20 |
| Gr. 225 Z. N. P. | 1.81 |
| | $2 21 |
| | 174.87 |
| | 177.08 |
| Stan 10 maja | 8244 98 |
| Stan 1go czewcu 1895. | 8422.06 |

Fr. Jabłoński, Zastępca Kom. — M. Majewski, Skarbnik.

(Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego sprawozdania).

MIĘDZYNARODOWY
znakomity ŚRODEK przeciw
REUMATYZMOWI,
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
PRAW MEDYCZNYCH
przepisywany przez znak. lekarzy Dr. Richtera
"ANCHOR"
PAIN EXPELLER.
Jedynie prawdziwy z marką ochronną "Kotwica". Na pakiecie uważajcie na firmę: F. Ad. Richter & Co., 17 Warren St., New York.
29 MEDALI ZŁOTYCH i innych.
12 lat. Własne fabryki Szkła.
25 i 50 ct. Na sprzedaż w New Yorku
Gowcrowski 388 E. Houston str.
Weinstein 72 E. Broadway
I u innych aptekarzy w St. Zjedn.

Polski Fotograf
M. POMERANTZ
59 Canal st., cor. Orchard st.
NEW YORK, N. Y.

Wytnij ten kupon, który jest wart dwa dolary. Jeżeli wykażesz się tem kuponem, to dostaniesz tuzin fotografji wartości trzech dolarów tylko za 99 centów. Oferta ta jest tylko na trzy miesiące, dla tego spieszcie się z obstalunkami. Nie żaden humbug, za dobrą robotę i za dobre wykonanie gwarantuje się.

M. Pomerantz,
59 Canal st., cor. Oashard st.
W NEW YORKU.

Kto chce wysłać pieniądze do starego kraju lub kupić kartę okrętową na najpewniejsze i najszybsze okręta jak:
*Lahn, Saale, Trave, Fuerst Bismarck, Columbia i t. d.*
niech się uda do powszechnie znanej firmy:
„Towarzystwo Węgierskie"
Nr. 1 Ave B. róg Houston
w Nowym Yorku.
*Usługa w polskim języku.*

S. BAROS,
(dawniej M. Rosenbaum & Co.)
157 Rivington St., 157.
*Sprzedaż biletów kolejowych*

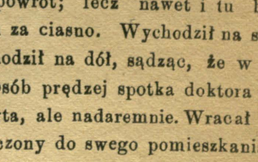

Agencja sprzedaży kart okrętowych *(szyfkart)* na wszystkie linje, do i z Europy.
Wysyłamy pieniądze do Rosji, Niemiec, Austrji i Galicji po najwyższym kursie dziennym i ręczymy za odpowiedź w ciągu 30 dni.
☞ Zamówienia z prowincji załatwiamy natychmiast, odwrotnie.
Udzielamy wszelkiej informacji.
Kupno i Sprzedaż Obcych Monet.
Mówi się po polsku i słowacku.
S. Baros.
*157 Rivington st. New York*

(45)

## Czarne Dusze.

(Ciąg dalszy.)

1. o otrucie swego wuja hrabiego Maksymiliana de Vadans. w celu odziedziczenia po nim majątku.
2. o wykradzenie testamentu wuja.
3. o usiłowanie usunięcia trupa.

Czytanie trwało całą godzinę.

Prokuratorja zdawała się przedstawiać rzecz tak, jakoby uważał Raula za rzeczywiście winnego. Przypisywała mu wszystko, nawet odkrycie dokonane po aresztowaniu.

Filip notował bez przerwy. Badanie rozpoczęło się. Raul odpowiadał jasno i ściśle, nie tracąc ani na chwilę spokoju. Głos jego drżał tylko chwilami pod wpływem wzruszenia, zpowodowanego tak strasznemi oskarzeniami.

Badanie trwało bardzo długo. Następne słowa Raula głębokie na słuchaczach wywarły wrażenie:

— Istotnie panowie, uważam całkiem za zbyteczne usprawiedliwiać się, że nie jestem sprawcą zbrodni, która nie została spełnioną! Sekcja wykazała, że mój wuj nie przyjął ani jednego łdziebełka trucizny! Będziecie panowie później mieli dowod tego!

Odczytano następnie raport doktora Gilberta, potwierdzony przez lekarza sądowego, wydelegowanego przez władzę sądową.

Opis, podany przez doktora Gilberta, zdający sprawę ze sposobu, w jaki znalazł trumnę na polu w Pontarme, pobudził do najwyższego stopnia ciekawość słuchaczy.

Dochodziła godzina szósta wieczorem, kiedy skończono czytanie tego długiego protokołu. Prezes sądu zawiesił audencją, odkładając do następnego dnia dalszy ciąg badania oskarzonego i świadków.

Odprowadzono Raula do więzienia, Filip zaś po zamienieniu z nim kilku słów zbliżył się do matki, która czekała na niego, i udał się z nią na ulicę Madame, gdyż baronowa opuściła już Bry sur-Masne i powrócić tam nie miała zamiaru.

— Mnie się zdaje, że Raul zostanie potępiony.

— Tak myślisz? a z czego to wnosisz?

— Brak człowieka w czerwonych włosach. Brak testamentu, o którego wykradzenie Raul jest posądzony. Wszystko się zatem składa na jego niekorzyść.

— Byłoby to prześlicznie dla naszych interesów.

— Jednakże zmuszony jestem bronić go do upadłego, inaczej skompromitował bym się.

— Może źle uczyniłeś, podejmując się obrony Raula?

— Czy podobna było nie przyjmować jej — rzekł Filip, wzgardliwie rzucając ramionami.

Powróciwszy wieczorem do siebie i zastawszy Vandama ze strasznie zmienioną twarzą, zatrwożył się.

— Cóż ci jest u djabła?

— Boję się.

— Czego?

— Wszystkiego.

— Ależ to niedorzeczne.

I baron de Garennes jął mu opowiadać wszystko, co się stało w sali sądowej i zakończył wykazując korzystne przewidywania, o których już matce wspominał.

Nie sprawiło to najmniejszego wrażenia na Julianie, pogrążyło go w jeszcze większe zamyślenie. Czuł, że doktor Gilbert przygotowuje jakąś straszną a tajemniczą kombinację.

Swemu panu zazdrościł, rzec można, że taki spokojny, że mu oszczędzono przebudzenia się strasznego z tego snu świetnych marzeń o przeszłości. Czuł, że Filip zgubionym jest bez ratunku.

— On myśli, że jest już o szczytu swoich marzeń, a tymczasem zgubionym jest bez ratunku. Co za straszne przebudzenie jutro! Nie żałuję go, gdyby nie on, byłbym w tej chwili zupełnie spokojny.

I Julian rozebrawszy swego pana, upadającego ze zmęczenia poszedł do swego pokoju. Nawet nie usnął, gdyż wiedział, że oka nie zmurzy. Co chwilę zaś powtarzał:

— Ah! gdybym się tylko doczekał jutrzejszego wieczora w wagonie, z dziesięcioma tysiącami franków.

Ale ten wieczór jutrzejszy nigdy nie nadejdzie!

XXVII.

Nazajutrz ten sam tłum ciekawych sisnął się do sali sądowej. W samo południe przybył sąd i sędziowie przysięgli, Rozprawy toczyły się na nowo. Raula wkrótce wprowadzili żołnierze gwardji paryzkiej. Wydawał się mniej spokojnym jak poprzedniego dnia.

Po długich przesłuchach wzięto się do świadków. Pierwszym został wezwany doktór Gilbert, który się jednak nie pokazał, ale nadesłał obszerne piśmienne zeznanie. Zeznanie to zrobiło większe jeszcze wrażenie, jak jego raport lekarski. O piątej godzinie przesłuchy się skończyły. Po krótkiej przerwie zabrał głos prokuratora następnie obrońca. Tłum zebrany w sali zdawał się być bardzo wzburzony.

Czuł, że z tych zeznań świadków do żadnego rezultatu sąd nie dojdzie, jeśli się nie stanie coś nadzwyczajnego i ciemności tajemnicy Pontarme zamiast się rozjaśniać, coraz większą pokrywały się zasłoną.

Większa część tłumu uważała Raula za winnego. Bo któżby mógł według niego skraść testament, jeśli nie ten, ktory był nieustannym towarzyszem zmarłego swego wuja, który musiał coś wiedzieć, że zmarły hrabia miał córkę legalną i że ta córka miała zapisany majątek dla siebie, żeby zaś ten majątek zagrabić w części, dopuścił się zbrodni usunięcia ciała i usunięcia testamentu.

Z niecierpliwością też oczekiwano prokuratora, który być może, rzuci jakieś światło na te ciemności.

Pydczas gdy to się działo w pałacu Sprawiedliwości, Vandame zamknięty w domu na ulicy Assas z najwyższym niepokojem rachował minuty i sekundy nawet, które miały sprowadzić doktora Gilberta.

Od dnia poprzedniego rysy twarzy jego tak się zmieniły, że wyglądał, jak człowiek, od wielkich zmartwień wcześnie zestarzały. Wyraz jego twarzy był ponury. Czasami tylko oczy jego tryskały promieniami, z poza powiek nawpół przymkniętych. Im więcej czas upływał, tem silniejszem ogarniła go gorączka. Chodził po pokoju tam i napowrót; lecz nawet i tu było mu za ciasno. Wychodził na sień, schodził na dół, sądząc, że w ten sposób prędzej spotka doktora Gilberta, ale nadaremnie. Wracał rozpaczony do swego pomieszkania.

Nareszcie zapukał ktoś do drzwi. Vandame zaopatrzywszy się poprzednio w rewolwer nabity, z bijącem sercem pobiegł otworzyć.

— Jestem Jodelet — przedstawił mu się nowoprzybyły — i w imieniu doktora Gilberta chciałbym zobaczyć się z panem Vandame.?

— Otóż jestem, ale chodź pan prędko.

Jodelet wszedł. Vandame zamknął za nim drzwi.

Przynoszę panu w imieniu pana doktora Gilberta dziesięć tysięcy franków w banknotach rzekł agent wyjmując pugilares.

(Dokończenie nastąpi).

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA"

(POLISH GAZETTE).

The only Polish political paper in New York City, Brooklyn, Jersey City, Newark and Vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**SUBSCRIPTION:**

**One Year $1.50, Six Months 75c.**

W. SZUKIEWICZ & Co.

**86 E. 3. Street.**

Bet. 1 & 2 Aves.—New York, N. Y.

**Rates of Advertisement:**

| | |
|---|---|
| One inch annually | $12.00 |
| One „ half yearly | 6.00 |
| One „ quarterly | 3.00 |
| One „ monthly | 1.00 |
| One „ Once | 50 |

Rates of advertising can be obtained at the office:

***86 E. 3rd St.***

*W. SZUKIEWICZ,*

Odpowiedzialny Redaktor.

Wszystkie przekazy pieniężne oraz Korespondencje dotyczące Wydawnictwa i Redakcji proszę adresować:

All money - orders and all correspondences ought to be addressed to:

A. F. BAUTRO,

Zarządca.

***86 E. 3 str. N. Y. City.***

**Nasi Agenci.**

Na New York N. Y. p. Lityński.
Na Jersey City, N. J. p. Zienkiewicz.
„ Newark, N. J. p. Hyblik.
„ Yonkers: p. B. Kossakowski
„ New Britain, Conn. G. Kalinowski.
„ Scranton Pa. P. A. Piasecki.

*Uwaga*: Kto nie otrzymuje „Gazety Polskiej" regularnie niechaj doniesie o tem do Redakcji.

Wszelkim Szan, Towarzystwom, które trzymają „Gazetę Polską" jako swój organ, umieszczamy nadesłane nam korespondencje, bez interesownie.

Entered at the New York City Post office as second class mail matter.

## Rodacy!

Jak chleb i woda potrzebne są do utrzymania życia cielesnego, tak książka i gazeta są niezbędne do życia duchowego. Jestto dzisiaj prawdą tak powszechną i tak wszystkim znaną, że nie ma chyba ani jednego wróbla w Nowym Yorku, któryby o tem nie świergotał. Potrzeba gazety tak dziś jest wielka, że Polonia Nowego Yorku i okolicy wolała mieć przez czas długi lichą gazetę, a niżeli nie mieć jej wcale.

Pismo polskie w New Yorku pochłonęło już sporo ofiar z pieniędzy i zabiegów ludzkich, a jednak nietylko rozwijać się, ale nawet utrzymać się przyzwoicie nie zdołało.

Kto winien, że się tak działo?

Nie będziemy odpowiadać na to pytanie, aby nie poruszać więcej minionej a zamarłej przeszłości.

Winnych z pewnością było wielu i ci wszyscy niech w poczuciu swych win biją się w piersi, żałują za grzechy i przyrzekną poprawę, a w krótkim czasie zapomnimy o tem, co nas dziś tak mocno boli, ca nam tak dolega.

„Gazeta Polska", która w ostatnich siedmiu lub ośmiu miesiącach przez tyle różnych przeszła kolei, zmieniła znowu właściciela i redakcję. Były wydawca p. Adam Bautro przygniociony ciężarem nad swoje siły, zmuszony był wreszcie ustąpić ze stanowiska trudnego i niewdzięcznego. Garstka obywateli dobrej woli utworzywszy spółkę akcyjną nabyła „Gazetę" od p. Bautro z mocnem postanowieniem popchnięcia jej na nową drogę. Pieniądze, choć nie zbyt wielkie, znalazły się zaraz, długi zostały popłacone, tak, że dzisiaj „Gazeta Polska,, może rozpocząć nowe życie i rozwinąć się bardzo dobrze, jeżeli tylko spotka się u Rodaków z tem poparciem, na jakie zasługuje.

Musimy naturalnie zacząć od ofiar na jakie nas dzisiaj obecnie stać. Pierwszy początek naśladowania godny dała garstka najżyczliwszych Wam ludzi. Jedni zrzekli się korzyści finansowych i procentów od włożonych pieniędzy, inni ofiarowali bezinteresownie swój czas i pracę.

Ponieważ mnie spotkał zaszczyt objęcia nowej Redakcji, przeto uważam za swój obowiązek parę słów od siebie do współ Rodaków powiedzieć.

Staję przed Wami jako człowiek nowy, którego całkiem, albo prawie całkiem nie znacie. Niejeden zapyta się: Skądże ten do redagowania „Gazety Polskiej w Nowym Yorku przychodzi? co mu daje do tego prawo?

Na to pytanie mogę dać dwie odpowiedzi: najprzód zaszczytny ten obowiązek powierzyła mi garstka ludzi, cieszących się Waszem poważaniem, mających w pośród Was wpływ, życzących Wam jak najlepiej. Sądziłem przeto, że wolno mi przyjąć redakcję „Gazety Polskiej", skoro tacy ludzie, w ręce mi ją oddali. A po drugie zawód literacki nie jest mi obcy, gdyż od lat siedmiu lub ośmiu pracowałem w dziennikarstwie polskiem w Europie i zawód ten do pewnego stopnia poznałem. Przytem opuściwszy kraj tak niedawno znam dosyć dobrze polsko-europejskie stosunki, o których zapewne niejednokrotnie czegoś bliższego dawiedzieć się zechcecie.

Z góry atoli zastrzedz się muszę, że powimo najszczerszych chęci nie będę mógł z początku spełniać swoich obowiązków tak jakbym chciał i powinień. A dlaczego? Oto dlatego, że na objęcie redakcji „Gazety Polskiej" musiałem się zdecydować w ciągu dwudziestu czterech godzin i zabrać się do tej pracy bez żadnego poprzedniego przygotowania. Okoliczności zmuszały do szybkiej decyzji, zwłoka mogła by sprowadzić zupełny upadek gazety.

Zapewne więc dopiero po kilku miesiącach będę mógł rozpocząć redagowanie lepsze i staranniejsze.

Dając Rodakom mniej niżby mieli prawo wymagać, nie żądam od nich nic do 15go Września będę redagował „Gazetę Polską" za darmo, a potem zobaczymy, co się stanie.

W każdym razie będę dokładał wszelkich sił, aby dać Rodakom rzecz możliwie najlepszą.

W zamian za to żądam od kolonji plskiej Nowego Yorku i okolicy moralnego i materjalnego poparcia.

Powinniście wszyscy popierać „Gazetę Polską" w Waszym własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Nie wielu jest chyba takich, którzyby nie uznawali potrzeby „Gminy Polskiej w Nowym Yorku i okolicy" — a ta niedoszłaby może do skutku, gdyby nie miała pisma polskiego, popierającego ją i agitującego dla niej.

Zbliżają się wybory 1896 r., w których Polacy powinni wziąść konicznie czynny udział, co bez gazety prawie jest niemożliwe.

Czasy są ciężkie o robotę trudno, alemożeby ją niejeden znalazł gdyby wiedział, gdzie jej szukać, a „Gazeta Polska" wejdzie w stusunek z biórami robotniczami i będzie utrzymywała wykaz miejsc, o które Polacy mogliby się ubiegać.

Wszyscy Rodacy, mający sklepy, salony albo inne interesy, potrzebują gazety, aby mieć gdzie anonsować swoje zakłady i swoje towary.

Słowem istnienie „Gazety Polskiej" jest w interesie wszystkich czy to chcących pracy czy zabawy, bo jak nie będzie „Gazety Polskiej", gdzież ogłosicie swoje bale w zimie pikniki w lecie?

Nie wątpimy, że wszyscy rozumieją dobrze potrzebę polskiego pisma dla Nowego Yorku i okolicy, że wszyscy albo bardzo wielu zechce je poprzeć. Nie jesteście Rodacy tak biedni, abyście tej małej prenumeraty rocznej zapłacić nie mogli. Jak wydajecie pieniądze na chleb, tak wydajcie na gazetę.

Czyż bowiem niechcecie wiedzieć choć trochę, co się dzieje w starym kraju, który opuściliście? Czyż nie pragniecie dowiedzieć się, jak żyją inne kolonje polskie w Ameryce? Czyż nie interesują Was polityczne i społeczne sprawy Stanów Zjednoczonych? A wszystko to będzie „Gazeta Polska" poruszać wedle możności i sił.

Stworzyć tę możności te siły od Was jedynie zależy. „Prenumerujcie i czytajcie „Gazetę", a już my postaramy się dać Wam wszystko— nie naraz, ale stopniowo, co dzień więcej, co dzień lepiej.—

A nie ociągajcie się z daniem Waszej pomocy, nie mówcie jak niektórzy z Was: Poczekam trochę, zobaczę, co będzie, jak będzie warto — zaprenumeruję. Nie mówcie tak, bo pamiętajcie, że nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje!

Obecnie okoliczności złożyły się bardzo korzystnie dla polskiej gazety w Nowym Yorku, to też niech każdy spełni swój obowiązek, redakcja z jednej i czytelnicy i prenumeratorowie z drugiej strony a wtedy niezawodnie „Gazeta Polska" stanie wkrótce na pewnych podstawach, które dozwolą jej pracować z wielkim pożytkiem dla kolonji? polskiej w Nowym Yorku i okolicy.

*Wojciech Szukiewicz.*

## Humor i Satyra.

„Panie Brown, dla czego pan nosisz ten stary kapelusz?

„Ponieważ pani Brown przysięgła, że nie wyjdzie ze mną na miasto, póki sobie nie kupię nowego"...

Niech ci, których bliźni oczerniają, pocieszają się faktem, iż złodzieje rzucają kamienie tylko na drzewa owocowe. —

Francuz do (Anglika) Co się mówi po angielsku, jeżeli przyjaciel prosi na wódkę?

Anglik. I owszem napijmy się.

Francuz. A. co powiedzieć jeżeli się nie przyjmuje zaproszenia.

Anglik. Mówi się — ba— złapałeś mnie pan bo nie wiem tego.

„Cóż ty tam robisz— Patryk, wymiatasz pokój?

Nie wymiatam śmiecie, a pokój zostawiam".

Niezamknięty kufer dowodzi że nie ma w nim skarbów,

### ZAPŁACILI ZA GAZETĘ POLSKĄ.

| | | |
|---|---|---|
| Łaszkiewicz | New York, | 50 |
| Kopielski | | 1,00 |
| Lindner | | 75 |
| Kamiński | | 1.50 |
| Zdankiewicz | | 0.75 |
| Barszczewski | | 0.75 |
| Kruk F. | | 0.75 |
| Czarkowski | | 1.50 |
| Markowski | | 1.50 |
| Nawrocki | | 1.50 |
| Mrs. Jaworska | | 2,00 |
| Szorc | | 0,50 |
| Ginter | | 0.75 |
| Aleksy | | 0,50 |
| Kalinowski | | 0.75 |
| Myśliwiec | | 0,75 |
| Zembrzuski | | 1.50 |
| Mrs. Jakubowska | | 0.75 |
| Harytyński | | 1,50 |
| Ant. Czechowski | | 1.00 |
| Czajkowski | | 1.50 |
| Wiśniewski | | 1.00 |
| R. de Balliel | Jersey City, | 1,00 |
| I. Duszyński | | 0.75 |
| Ad. Kopczyński | | 1,00 |
| K. Sliska | | 1.50 |
| An. Mackiewicz | | 1,00 |
| Wł. Cichorowicz | | 1,00 |
| W. Faber | | 0,50 |
| A. Straszewski | | 1,00 |
| J. Jabłoński | | 1.00 |
| S. Robert | | 1.25 |
| Wojciechowski | | 1.00 |
| W. Woroniewicz | | 1.00 |
| A. Wejnert | | 1.50 |
| A. Waruszewski | | 1.50 |
| Maciejowski | | 0.60 |
| T. Gurny | Newark | 0.70 |
| M. Widoński | | 1.00 |
| Dabsa | | 1.50 |
| Bogusz | | 1.50 |
| Gaszenski | | 1,00 |
| Miller | | 0,75 |
| Lewinski | | 1,00 |
| Flinczerski | | 0.75 |
| Zdzibłowski | | 1.50 |
| Smiech | | 0,75 |
| Andrzej Zarobiński | Newtown | 0,75 |
| A. Francis | Port Richmond | 0.40 |
| Roman Szmith | Hartford Conn. | 0.75 |
| Głuchowski | Brooklyn | 1.50 |

Upraszamy czytelników naszych którzy opłaciwszy prenumeratę nie byliby pokwitowani — by zawiadomili o tem naszą Redakcję.

86 E. 3 st. New York N. Y.

NOWO OTWORZONY
**saloon polski**
*K. SLISKI*
205 *Washington st Jersey City*
Wyborne piwo, doborowe wódki, likiery i cygara.
Uprzejma usługa. Co sobotę tańce. Sala do posiedzeń dla Szanownych Towarzystw.

**PHILIP KARPAS,**
**16 Bayard st.,** pom. Chrystie i Forsyth ulicami.
Jedyny fabrykant na Stany Zjednoczone papierosów „Constantine". Przez 10 lat byłem fabrykantem papierosów i wyrobów tytoniowych w Rosji
Polecam się Szanownej Polskiej Publiczności, Pp. saloonistom znaczny rabat. Próbka darmo. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego czystego tytoniu tureckiego.

**TOWER HILL**
Cor. GROVE & ELLEM STS.
***Port Richmond, S. I.***
1.700 dol. dom nadający się do każdego interesu, część spłaty przyjmuje się.
Również Loty i domy do sprzedania pod dobrymi warunkami. Pieniądze na hipotekę wypożycza się.
S. JAKUBOWSKI.

**Grosernia polska**
**Adolf Heilmann i Spka.**
*predtem Lipinski.*
***687 3 ave. Brooklyn, N. Y***
*Zawsze zaopatrzona w wielki zapas doborowego towaru. CENY NISKIE!*
Poleca się poparciu Polaków!
(43–2)

**SALOON POLSKI**
135 Howard st. NEWARK, N. J.
Wielki wybór piwa, wódek i likierów. Sala do posiedzeń zabaw i wesel.
POOL TABLE (biliard).
**J. Dworzecki,**
i **J. Bogdanowicz,**
135 Howard st. NEWARK, N. J.

**H. SOKOLSKY**
**58 LUDLOW ST.**
**cor. GRAND ST.**
WIELKI SKŁAD MEBLI
karpetów, oil clothów, mat, refrigatorów itp. po nadzwyczaj niskich cenach.
Specjalne ułatwienia dla Polaków.
Mówi się po polsku.

***Zadne kupony***
***Bez humbugu.***
Tylko rzeczywiste, rzetelne i najładniejsze obrazy można nabyć u
**M. Borsuk,**
92 Norfolk near Delancey St.

**Gospoda Polska**
Bl. KOSSAKOWSKI
**91 Riverdale ave.**
Yonkers, N. Y.
Wielki wybór piwa, wina, wódek i likierów.
Hala dla posiedzeń towarzystw, zabaw, wesel i t. p.
Pool table (bilard).
(45—52)

**N ALEJNIKOW,**
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
**i Notarjusz Polski**
Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, wyrabia kontrakta, pełnipotencye do starego kraju ***bez okazywania paszportu***
Zajmuje się sprawami spadkowemi.
☞ ***Wyrabia poszukiwania hypoteczne.***
225 E. BROADWAY 225.
NEW YORK, – – N. Y.

**Nowo założona**
**Polska Grosernia,**
dobrze zaopatrzona we wszystkie artykuły.
Towary dobre a ceny najniższe.
**Stanisław Dobrowolski**
82 Leonard Str. Brooklyn.

**Edward Kalgut**
**153 E. Hauston street.**
SKŁAD
**WIN I WÓDEK**
importowanych i miejscowych.
**Najtańsze** miejsce do kupowania win i wódek na **galony.**
Odstawa bezpłatna na New York i blizkiej okolicy.
Nie zapominajcie o ***rodaku.***
Za 5 ¢ dobry kielich wódki.
Za 5 ¢ wielki kufel piwa.

**ORKIESTRA POLSKA**
**Magazyn Instrumentów Muzycznych**
**Jana Zielinskiego**
156 Delancey st. NEW YORK
MEBLE
i całe domowe urządzenie z powodu wyjazdu do kraju, tanio do nabycia.
Wiadomość Mrs. Mroczkowska
27 E. 8th st. NEW YORK.

**Pogrzebowy**
**Ceny dla Braci Polaków jak najprzystępniejsze.**
**Jan Chmielik**
172 E, 4 ul. New York, N. Y.

**SALOON POLSKI**
Wielki wybór win, wódek i likierów, dobre piwo i wyśmienite cygara. Wielka Sala do posiedzeń.
**Franciszek Talaszewski**
796 Newark Ave. Jersey City.

***Columbian Cigarette and Tabacco Co.***
**Rosyjskie i Tureckie**
PAPIEROSY i TYTOŃ
Próby dla kupców bezpłatnie.
**B. Flinkelstone,**
46 Cross str., BOSTON, Mass.

**Polski fotograficzny**
**ZAKŁAD LUDOWY.**
Wykonanie pierwszorzędne i ceny najtańsze w mieście i okolicy,
**Dombrowski i Glickman**
**183 Essex st.** róg Houston
NEW YORK.

**Stan. Fibich,**
**SKLAD OBUWIA**
MĘZKIEGO i DAMSKIEGO
przeprowadził się obecnie pod adres
***199 Ewen St. 199***
Pom. Manjer & Teneyck St. Brooklyn, N. Y.
Obstalunki tanio i gustownie.
„Slipers" własnej roboty.
Reperacje tanio i szybko.

***Fabrykant i Importer***
Towarów złotych i djamentów. Wielki wybór zegarków „Waltham" i „Elgin"
Interes istnieje od 33 lat.
**I. LEWKOWITZ**
290 GRAND ST. COR. ELDRIDGE ST.
Osadzanie brylantów, fabrykacja i naprawa pod osobistem kierownictwem właściciela. Fabryka mieści się nad sklepem. Interes otwarty do 10ej godz., w soboty do 11-ej wiec

**Fr. Brodski i Ska.**
*Czesko - Polski*
**BANK**
Założony w roku 1867,
**26 ave. C,** pom. **2**gą. i **3**cią.
*New York, N. Y.*
Karty okrętowe (szyfkarty) do kraju i z kraju. Bilety kolejowe. Wymiana i wysyłka pieniędzy po najniższych cenach.

MAHOMED **M. MACKLER,**
Jedyny na St. Zj. fabrykant papierosów „Mahomet" i „Pszczółka."
M. MACKLER, N.Y.
Przez lat 10 był fabrykantem tych papierosów w Rosji.
Poleca się polskiej publiczności. Pp. saloniston znaczny rabat. Papierosy te są fabrykowane z najlepszego i czystego tytoniu tureckiego, nie szkodliwego dla zdrowia.
Одесскія Папиросы
ПЧЕЛКА
M. Mackler
11 Essex st. New York.

ZAKŁAD
**Rzeźnicki.**
**A. BABIAK**
**686 3-cia avenue**
pom. 21 i 22 ul. S. Brooklyn.
Poleca Szanownym Rodakom świeże MIĘSO i WĘDLINY i wszelkiego gatunku KIEŁBASY polskiej roboty.
Przyjmuje zamówienia piśmienne z Brooklyna, Nowego Yorku, Jersey City i okolicy, i załatwia odstawę do domu jak najspieszniej.

**Polski Lekarz**
**Dr. S. Gruenberg,**
Mieszka p. n.
**317 E. 14 ul.** pom. **1-2 ave.**
Przyjmuje chorych od 9 do 10 przed południem, od 2 – 3 po poł i od 7-ej do 8-ej wieczór
Leczy wszelkie choroby wewnętrzne choroby dzieci, osłabienie nerwów etc.
Specjalnie cierpienia syfilistyczne i skórne.
**Dr. S. Gruenberg.**
317 E 14 ul. pom. 1–2 ave. New York.

**Polski Lekarz DENTYSTA**
DR. S. A. FISHER,
Leczy wszelkie choroby ustne. Uspakaja największy ból zębów w przeciągu kilku sekund.
Wstawia sztuczne zęby bez płyty.
Plombuje złotem, srebrem, aluminium i cementem.
Wyrywa zupełnie bez bólu, za pomocą gazu lub też znieczulenia.
Wszystkie powyższe operacje wykonywa podług najnowszej wiedzy lekarskiej.
— **Ceny przystępne !!** —
***Dr. S. A. Fisher.***
**445 Grand st.,**
Pom. Ridge i Pitt st. NEW YORK

**Kawiarnia Polska**
**L ROMANOWSKIEGO.**
Wydaje tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje o każdej porze dnia i **nocy.**
Przy restauracji znajduje się kawiarnia, oraz pisma krajowe i zagraniczne, szachy, warcaby i t. p.
Polecając się poparciu Sz. Rodaków
**L. Romanowski,**
77 E. 4-ta ul. NEW YORK.

**L. A. KRYGER**
**Gospoda Polska**
Główna kwatera Towarzystw polskich.
CYGARA I ZAKĄSKI.
Pool Tabel.
**16 Rivington str.,**
New York, – – N. Y

**A. STOLZENBERGER,**
**Pogrzebowy**
Wykonuje wszelkie obstalunki szybko I TANIO.
Telefon: 965 Spring.
Powozy każdego czasu do wynajęcia.
82 STANTON UL.
Między Allen i Orchard, New York.

**Zakład masarski**
**L. ELLENDA,**
*101 Clay st., Greenpoint, N. Y.*
Hurtowna i detaliczna sprzedaż **kiełbas, kiszek, salcesonów, polędwic,** i wszelkiego innego rodzaju wędlin, na sposób prawdziwie polski przyrządzonych.
☞ Poleca się pamięci Sz. Rodaków.

Al. Dumas (Ojciec).

# PAULINA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Jasna zresztą słoneczna pogoda, widok ludu po samotnie spędzonej wśród ruin nocy, sprawiły, że całe to zdarzenie uważałem raczej za senne marzenie, niż za przedmiot wart przedstawienia władzy; mimo to jednak w głębi serca układałem projekt rozwiązania dziwnej tej tajemnicy, tem więcej, że wyrzucałem sobie mimowolną bojaźń i pragnąłem sam przed sobą się rehabilitować.

Przybyłem do Trouville około jedenastej. Na mój widok radość była ogólna; sądzono bowiem, żem utonął, lub że mnie zamordowano, i cieszono się, że byłem tylko zmęczony; rzeczywiście, upadałem ze znużenia; położyłem się rozkazując, aby mnie obudzono o piątej i żeby na tę godzinę przygotowono powóz, któryby mnie zawiózł do Pont l'Eveque, gdzie nocchciałem przepędzić. Wypełniono moje polecenie. a o ósmej już znajdowałem się na miejscu. Nazajutrz o szóstej rano nająłem konia i w towarzystwie przewodnika udałem się do Dives, mając zamiar, przybywszy do tego miasta, niby z prostej ciekawości udać się brzegiem morza do ruin Opactwa Grand Pre i zwiedzić go za dnia, poznać dobrze całe jego położenie, a potem powrócić w nocy. Lecz nieprzewidziany wypadek zniweczył ten plan, prowadząc mnie za to inną drogą do tego samego celu.

Przybywszy do Dives udałem się na pocztę, której właściciel był zarazem merem miasta. Przed mieszkaniem jego zastałem żandarmów; całe miasto w widocznem było poruszeniu. Nowe morderstwo popełniono tej nocy; tym jednak razem z nadzwyczajną zuchwałością. Hrabina de Beuzeval przybyła przed kilkoma dniami z Paryża i została zamordowaną w parku pałacowym, zamieszkałym przez hrabiego i kilku jego przyjaciół. Rozumiesz? Paulina... kobieta, którą kochałem, której wspomnienie tak zawsze drogiem mi było — Paulina zamordowana! Zamordowana w parku swego pałacu i to w chwili właśnie, kiedy ja sam znajdowałem się w ruinach Opactwa. o pięćset zaledwie kroków od niej. Nie mogłem temu uwierzyć..... Nagle przypomniałem sobie ukazanie się nieznajomego; chciałem mówić, opowiedzieć wszystko, lecz nie wiem jakie przeczucie powstrzymało moje wyznanie. Nie byłem jeszcze pewny; umyśliłem przed zeznaniem doprowadzić samemu do końca moje poszukiwania.

Uprzedzono żandarmów, zawezwano mera, sędziego pokoju i dwóch lekarzy, aby spisać protokół. lecz jeden z lekarzy wyjechał do chorego. Przedstawiłem się jako uczeń anatomij, w braku innego przyjęto moją ofiarę, i udaliśmy się do zamku Burcy. Całą moją nadzieją było zobaczyć po raz ostatni Paulinę, zanim wieko trumny na wieki zamknie się nad nią; zresztą w tym razie usłuchałem głosu wewnętrznego jakiegoś natchnienia chyba z nieba pochodzącego.

Przybyliśmy do zamku. Hrabia tegoż samego dnia rano wyjechał był do Kaen, aby wyjednać sobie u prefekta pozwolenie przewiezienia ciała żony do Paryża, i złożenie go w grobach familijnych; oddalił się przed przybyciem sądu, ady uniknąć prawnych formalności, tak bolesnych dla zrozpaczonego męża.

Jeden z jego przyjaciół zaprowadził nas do sypialnego pokoju hrabiny. Zaledwie mogłem ukryć boleść; nogi uginały się podemną, serce biło gwałtownie, musiałem być blady, jak ofiara, która na nas czekała. Weszliśmy do pokoju pełnego jeszcze jej wspomnień. Spojrzałem wokoło siebie okiem obłąkanem i spostrzegłem na łóżku postać ludzką przykrytą całunem; wówczas blizki utraty zmysłów, oparłem się o drzwi; lekarz zbliżył się do niej z tym spokojem niezrównanym, chłodem i obojętnością nabytą przyzwyczajeniem, podniósł prześcieradło przykrywające zmarłą i odsłonił jej głowę. Wówczas zdało mi się, iż jestem pod wrażeniem jakiegoś snu czy złudzenia... trup leżący na łóżku... to nie hrabina de Bauzeval.. Zamordowana kobieta o której śmierci mieliśmy zrobić zeznanie — to nie Paulina...

IV

Była to blondynka z niebieskiemi oczami, cerą delikatną i przezroczystą, o drobnych i arystokratycznych rękach, była to kobieta młoda i piękna, ale nie była to Paulina!

Kula przeszła pomiędzy dwoma żebrami i przeszyła serce, śmierć więc musiała być natychmiastowa.

Wszystko to było dziwną, niezgłębioną dla mnie tajemnicą. Gubiłem się w domysłach, nie wiedzac na kogo rzucić podejrzenie.., A więc ta kobieta to nie Paulina, którą mąż podał za umarłą, pod imieniem której miano kogoś obcego pochować w rodzinnych jej grobach.

Niewiem dobrze na co się przydałem przy całej tej sekcji i jak się podpisałem na protokule, szczęściem, doktór, z Dives, chcąc pokazać swą wyższość nad uczniem chirurgji, sam zajął się całą sprawą, żądając jedynie mego podpisu. Po skończonej urzędowej czynności, udaliśmy się do sali jadalnej, gdzie przygotowano nam śniadanie. Towarzysze moi zasiedli do stołu, ja zaś, nie mogąc nic przełknąć, zbliżyłem się do okna i oparłszy głowę patrzyłem na dziedziniec. Zaledwie dziesięć minut upłynęło, ujrzałem wjeżdżającego konno mężczyznę pokrytego kurzem. Zatrzymał zmęczonego konia, zeskoczył zeń i wbiegł szybko na ganek prowadzący do zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Korespondencje.

Brooklyn dnia 6 Czerwca 1895 r.

Szanowny Redaktorze!

Proszę o umieszczenie niniejszego zawiadomienia.

Towarzystwo Rzemieślników polskich na ostatniem posiedzeniu odbytem dnia 18 Maja, postanowiło incorpore wystąpić na Piknik Towarzystwa Bratniej Pomocy K, Puław skiego, który się odbędzie w Niedzielę, dnia 19 Czerwca, o czem zawiamia się wszystkich członków aby na dzień oznaczony przybyli do Glendale Parku o godz. 2 giej po południu. Jak również zawiadamiam, że następne kwartalne posiedzenie odbędzie się dnia 15 Czerwca. w Sobotę o godz. 8-ej wieczorem pod nr. 205 Ewen st. w Brooklynie, na które wszyscy członkowie powinni przybyć bezwarunkowo.

L. Pogorzelski sekr prot.

Newark dnia 29 Maja 1895 r.

Szanowny Redaktorze!

Na siódmem posiedzeniu Komitetu Skarbu Narodowego Polskiego w Rapperswylu na Newark N. J. pod przewodnictwem (wice komisarza) na stan New Jersey pana Józefa Stawskiego następujący delegaci złożyli swoje ofiary zebrane w przeciągu ubiegłego miesiąca pp. Ludwik Cyndecki i Józef Ołownia zebrali na Obchodzie 4 maja, odbytym w Hali Pułaskiego 28 South Orange ave. $7 37 pp Józef Pochocki i A. Ostrowski zebrali na teatrze Kółka Dramatycznego Lutnia $3 22 ct.

P. Aleksander Ostrowski zebrał na weselu u państwa Bogusz 68 ct. p, Antoni Bilecki zebrał na własnym weselu $1.64 ct. p. L. Cyndecki zebrał na zabawie familijnej Kółka Dramatycznego Lutnia $1.16 ct. Towarzystwo Słowiańsko-Polskich Garbarzy zapłaciło podatek $1.00, pp. Antoni Górski i Antoni Gromek zebrali na chrzcinach u państwa Dukiet 84 ct, pp. Jan Wałek i Teodor Gurny zebrali na pikniku Słowiańsko Polskich Garbarzy $3.04 ct. p. J. Stawski zebrał na teatrze Tow. Litewskiego $1 75 ct. państwo Kolberg zebrali na weselu u państwa ... $1.50 ct. pp S. Bulsiewicz i A. Kaszuba zebrali na Balu Tow. Św, Walentego w Bloomfieldzie dol. 1.80 ct

Razem wpłynęło w zeszłym miesiącu dol. 22 10 ct. którą to sumę uchwalono przesłać na ręce szanownego pana Fr. Jabłońskiego stosownie do rozporządzenia komisarza p. Er Jerzmanowskiego, wice komisarza. Dodać mi w końcu należy że nasz wice komisarz p, Stawski rozpoczął kroki by połączyć inne miejscowości leżące w Stanie New Jersey i tam szerzyć ideę skarbu narodowego. Był już w Summit N. J gdzie zostawił kilka skarbonek zachęcając tamtejszych obywateli do czynnego udziału również i w Bloomfield. W przyszłości zamierza udać się do innych osad polskich i nie prędzej spocznie, aż wszystkie kolonje w Stanie New Jersey nie będą połączone w jedno ogniwo by wspólnie pracowali na korzyść naszej drogiej ojczyzny, która obecnie jęczy w kajdanach czekając naszego wyzwolenia.

z szacunkiem

Andrzej Paszek.

Brooklyn dnia 27 Maja 1894 r.

Szanowny Redaktorze!

Racz umieścić w łamach „Gazety Polskiej następujące ogłoszenie:

Unija krawców Polsko - Litewskich „United Gorment Workes of America" z Nowego Yorku urządza wielki Piknik w jednym z najlepszych i najładniejszych w Ridgewood Coloseum Parku, unija krawców przysposabia się bardzo, by Piknik ów naznaczony na dzień 15 go Czerwca r. b. w sobotę wypadł jak najlepiej i wyrusza z marszem o godzinie 10 ej z rana z sali 214—220 „Irving Hali Broome st. N. J. Sekretarzem Unji został obrany A. Leśniewski, we wszelkich zatem sprawach dotyczących unji, oraz korespondedcje uprasza się nadsyłać pod poniżej podanym adresem:

A. Leśniewski 206 South 1 th st. Brooklyn N. Y.

Jersey City dnia 7 Czerwca 1895 r.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Sz. Amatorkom i Amatorom za pracę, jaką ponieśli dla dobra „Biblioteki Kościuszkowskiej w teatrze amatorskiem „Czartowska Ława" Dziękujemy również „Córom Patryotyzmu" oraz Młodzieży Polskiej z Passaic, za łaskawe do nas przybycie i poparcie naszej idei, Naszemu rodakowi Konstantemu Świątkowskiemu, należy się uznanie za Jego bezinteresowną pracę.

Przykro nam bardzo, że tyle pracy zabiegów nie odniosło pożądanego sukcesu, a żeśmy nie ponieśli strat, zawdzięczamy Sz. Publiczności pozakordonowej,

Z poważaniem.

Edward Szumski.

Jersey City dnia 7-go Czerwca

Szanowna Redekcjo!

W Poniedziałek 17 go Czerwca, odbędzie się Uroczyste otwarcie Biblioteki Kościuszkowskiej" w sali parafialnej to jest, w starym kościele program jest następujący:

1). Mowa Dr. Grabowski
2). Spiew Tow. Bard Polski
3). Deklamacja M. Szumski.
4). Spiew Tow. Bard Polski.
5). Deklamacja p. Psarski.

Po wyczerpaniu programu, puszczanie ogni bengalskich, oraz balonów z napisem: Biblioteka Kościeszkowska założona w r. 1894 kosztem Polonii w Jersey City, poczem nastąpią tańce przy doborowej orkiestrze przeplatane rozmaitemi niespodziankami początek o godzinie 8-ej wieczorem, Wstęp od osoby tylko 10 centów. Cena jest tak mała że dla każdego jest przystępną zatem mamy nadzieję, że tą razą Sz. Publiczność raczy się licznie zgromadzić i poprzeć Bibliotekę, która jest własnością całej Polonii w Jersey City.

Z poważaniem

M. Szumski sekr. prot.

## Podziękowanie.

Zaświadczam niniejszem, że znam dobrze Doktora Ham przez wiele lat i miałem wiele sposobności przekonać się, iż jest on człowiekiem uczciwym i święcie dotrzymuje wszelkich obieknic i zobowiązań Ma on dyplom z najlepszego kolegium medycznego t.j. "Bellvue Hospital Medical College„ z New Yorku, co świadczy wymownie o jego fachowem wykształceniu. Znam bardzo dużo ludzi, którzy wyleczeni zostali przez Doktora Ham a ja sam muszę na jego korzyść powiedzieć to, że wyleczył mnie z kataru wgłowie na co cierpiałem przez 12 lat, a wielu doktorów naprożno mnie próbowali wyleczyć.

A. A. Paryski
Wydawca redaktor "Ameryki"
Toledo, Ohio.

Szanowny Redaktorze prosimy o łaskawe umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" Protest. Naprzeciw korespondencji umieszczonej w New Yorku przez Piotra Jewasińskiego.

My niżej podpisani komitet Tow. Brat. pom. św. Wojciecha B, i M. w Staten Island stanowczo protestujemy na wszelkie zarzuty czynione Towarzystwu przez Jewasińskiego.

Najpierw autor posądza jakoby towarzystwo św. Wojciecha wystosowało korespondencje, która była umieszczona w N. 11 „Gazety Polskiej" datowana Port Richmond S. I. 5 go marca r. b. co stanowczo zaprzeczamy ponieważ towarzystwo żadnego udziału w tej korespondencji nie brało. Jednakowoż korespondencja umieszczona w N. 11 „Gazety Polskiej" popierany i uważany za szczerą prawdę a nie zmyślone jak Jewasiński twierdzi, Jewasiński podaje jakoby komitet go piśmiennie zapozwał do Staten Island jest kłamstwem, ponieważ komitet godząc muzykę u pana Zielińskiego przy której to zgodzie Jewasiński był obecnym, któremu to pan Zieliński polecił wypracowanie nut stosownych do śpiewu na to przedstawienie ponieważ miał także należeć do orkiestry na tym przedstawieniu. A zatem umowiliśmy się z Jewasińskim, aby zarazem i nam był pomocnym na co chętnie przystał i więcej nie żądał tylko koszta podróży, które mu powrócono zostały i to zawsze naprzód. Co się tyczy wypisania ról to jeden z amatorów przyjął tą pracę i nic za to nie żądał a zatem komitet nie miał prawa polecić pracę takiemu, który sobie kazał dobrze zapłacić. Ponieważ Jewasiński był zadowolniony, aby ktoś inny role pisał i chciał nam być pomocnym w przysposobieniu się do przedstawienia, komitet z własnej chęci przyobiecał jemu dać pieniężną nagrodę do przedstawieniu to jest jeżeli dotrzyma słowa.

Jewasiński posądza kogoś, iż jemu nuty skradł z mieszkania własnego w dniu przedstawienia bynajmniej żaden z komitetu w ten dzień u niego nie był, a zresztą miałby się kto na co łaszczyć.

Jewasiński użala się iż jemu ze strony pewnej amatorki zarzucono iż melodje do spiewu są niestosowne i poprzekręcane, rzeczywiście iż tak było, gdyż amatorki, jako i amatorzy którzy już kilka razy w tych sztukach występowali rozumieli melodje dobrze podług których na poprzednich próbach w obecności Jewasińskiego śpiewali, a którego obowiązkiem było jako muzykanta tę nuty podług melodji przepisać, jak to uczynił inny muzykant z orkiestry pana Zielińskiego na ostatniej generalnej próbie lecz Jewasiński tego nie uczynił, lub też nie rozumiał nut pisać widząc swoją nieudolność przyniósł jakieś nuty na próbę podług których to niby do śpiewu przystąpił „Domu Polskiego" nie jako przedsiębiorstwo filantropijne, lecz jako interes, przyjmując, że każdy włożony dolar musi przynieść odpowiedni procent i na tej podstawie oprzyjmy nasze obliczenia.

Przeprowadzeniem planu „Domu Polskiego" musi się zająć grono ludzi znanych i posiadających powszechny szacunek jakoteż zaufanie współrodaków. Grono to winno otrzymać mandat ogółu Polonji Nowoyorskiej w taki mniej więcej sposób: Tymczasowy komitet, zajmujący się sprawą sprosi na posiedzenie prezesów towarzystw polskich w Nowym Yorku i okolicy oraz innych wybitniejszych obywateli, a ci ze swego łona wybiorą komitet organizacyjny, złożonych z pięciu lub siedmiu luózi, dających odpowiednią gwarancję, których zadaniem będzie zebranie potrzebnego kapitału. Równocześnie zostanie wybrany podkomitet do wypracowania konstytucji.

Dajmy na to, że postanowiono wybudować dom za 50 000 dol. Kapitał ten winno się uzyskać przez wydanie pięcio lub dziesięcio dolarowych akcji. Pierwszych 10.000 dol. zebrałoby się z łatwością w przeciągu jednego roku, gdyby dwustu obywateli zobowiązało się nabyć po dziesięć pięcio dolarowych akcyi płacąc za nie dolara tygodniowo przez pięćdziesiąt tygodni i zrzekając się procentu od tej kwoty za rok pierwszy.

Posiadanie 10.000 dol. w gotówce wzbudzi zdaniem naszem zaufanie do przedsiębiorstwa i skłoni towarzystwa polskie do umieszczenia w akcyach „Domu Polskiego" swych funduszów, ulokowanych dotychczas w kasach oszczędności, płacących 2 i pół do 3ch procent. Pieniądze otrzymane za akcye sprzedane towarzystwom i pojedynczym członkom tychże, powiększą kapitał do 20 000 lub 25.000 dol; brakującą zaś resztę z łatwością będzie można pożyczyć od pierwszego lepszego banku lub kompanii asekuracyjnej, które z chęcią wezmą na budynek pierwszą hipotekę po 4 i pół do 5 od sta aż do 60 proc, jego wartości. Rozumie się, że „Gmina Polska", chcąc postawić budynek, musi się zorganizować jako towarzystwo akcyjne według praw Stanu nowoyorskiego; w takiem towarzystwie akcyjnem każda akcja upoważnia jej właściciela do jednego głosu w sprawach zarządu. Rozpatrzmy teraz bliżej warunki powodzenia projektowanego przedsiębiorstwa. Średni czysty dochód z budynków w Nowym Yorku wynosi obecnie siedm od sta; gdyby jednak Zarząd „Domu Polskiego" chciał się zająć utrzymywaniem na własną rękę saloonu i kawiarni jakoteż sprzedażą biletów okrętowych i kolejowych, gruntów i realności, przesyłką pieniędzy, wydawnictwem gazety polskiej i tym podobnemi sprawami, oczywiście że dochód znacznie by się powiększył.

Ale przypuśćmy, że Zarząd tem się nie zajmie i że dochód nie będzie większy niż 7 od sta, zobaczmy jak się wobec tego przedstawią warunki finansowe „Domu Polskiego"

Gdyby postanowiono wznieść budynek kosztujący 50.000, z którego sumy tylko dol. 20,000 byłoby gotówką a dol. 30,000 pożyczone na hipotekę po 5 od sta, w takim razie dochód wynosiłby dol. 3,5000 rocznie na zapłacenie procentu od hipoteki. Z pozostałych dol 2 000 odłożyć by można było dol 500 rocznie Zarząd „Domu Polskiego" miałby jeszcze dol, 700 rocznie które mógłby użyć na powiększenie biblioteki i czytelni oraz na cele dobroczynne. Rzecz jasna, że przy większym budynku dochód byłby proponcjonalnie większy a działalność „Gminy" stosunkowo szersza.

Na zakończenie niech nam wolno dodać słów kilka o moralnem znaczeniu „Domu Polskiego". Dziś 25,000 Polaków w Nowym Yorku i okolicy niema punktu zbornego w skutek czego nie stanowimy całości ani wewnętrznie sami dla siebie ani zewnętrznie dla Amerykanów. Ktokolwiek chciałby nas traktować jako osobny naród, uczynić tego nie może, bo do kogoś się uda, kiedy nie mamy swojej reprezentacji Nasz przemysł i handel też rozproszono i nieznaczny zyskały na znaczeniu przez wydubowanie „Domu Polskiego", gdzie miałby swoje lokale i pomieszczenie od lekarza i adwokata Polaka, do salonisty grosernika, balwierza i t. d.

Widzimy więc, że „Dom Polski" przedstawia nie tylko liczne materjalne ale i moralne korzyści. Nie jesteśmy tak biedni, abyśmy się na „Dom zdobyć nie mogli, musimy tylko **chcieć** szczerze i szczerze zabrać się do rzeczy, a rezultat nie każe na siebie długo czekać.

Tak oto mniej więcej przedstawia mi się urzeczywistnienie planu przyszłego „Domu Polskiego" który składam w ręce komitetu do rozpatrzenia i przedysputowania.

*Artur Aronson.*

## Zarys finansowej strony projektowanej „Gminy Polskiej."

Byłoby, zdaje się, rzeczą zbyteczną szeroko rozpisywać się o tem, że założenie „Gminy Polskiej" w Nowym Yorku przyczyniłoby się ogromnie do narodowego odrodzenia tutejszej kolonji polskiej, jakoteż do podniesienia jej w opinji społeczeństwa amerykańskiego, trudno bowiem przypuścić, aby znalazł się kroś między nami, coby temu chciał zaprzeczyć. Różnią się jednakże zdania co do tego, czy podobne przedsiębiorstwo można zbudować na tak silnym fundamencie, aby nie zachodziła dostatecznie uzasadniona obawa, że wkrótce runie, i wskutek tego zamiast oczekiwanych korzyści, o tyle nam sakodę przyniesie, iż na długi czas zniechęci ludzi dobrej woli do pracy na tem polu.

Otóż zadaniem niniejszego referatu: część ekonomiczno-finansową projektowanej „Gminy Polskiej" tak przedstawić, aby okazać, że plan istotnie urzeczywistnić można. Gdy więc dwaj inni referenci zajmą się opracowaniem części politycznej i narodowej prezdsięwzięcia, my przystąpmy do skreślenia zarysu jego podstaw finansowych.

Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, iż do zrealizowania planu „Gminy Polskiej w Nowym Yorku potrzebny jest własny budynek, któremu dajmy miano „Domu Polskiego", jako miejsce zborne całej kolonji pojskiej w Nowym Yorku. Budynek ten mógł by mieścić w sobie-obok biura Zarządu „Gminy Polskiej", czytelni. biblioteki i redakcji gazety polskiej — sale na posiedzenia towarzystw, teatry amatorskie, obchody narodowe i inne zebrania, jak również sklepy polskich kupców i rzemieślników, biura polskich lekarzy i adwokatów, biuro sprzedaży kart okrętowych i kolejowych, bank polski, biura pracy i komitetu zajmującego się opieką nad świeżo przybyłymi rodakami, i t. d. i t. d.

Jedną z ważniejszych korzyści „Domu Polskiego" byłoby założenie na większą skalę kasy chorych i funduszu pośmiertnego w łonie „Gminy Polskiej". Jakkolwiek ufundowanie „kasy benefitowej" tworzyłoby tylko część działalności „Gminy", a przystąpienie do niej nie byłoby obowiązujące dla każdego członka, to jednak nie ulega wątpliwości, iż liczba członków kasy „Gminnej" przewyższałaby liczbę członków którejkolwiek innej kasy obecnie egzystującej, a wskutek większych funduszów i skoncentrowanych sił okazałyby się widoczne korzyści w postaci mniejszych podatków, a większego pośmiertnego. Tyle o ekonomicznych celach „Domu Polskiego". Rzecz jasną, że do wystawienia takiego domu potrzeba bardzo znacznej kwoty, przypuśćmy od $50.000 do $70.000. Nie spodziewajmy się, że można tę sumę zebrać — nawet w dziesięciu latach z drobnych składek dobrowolnych, i traktujmy kwestję „Domu Polskiego" nie jako przedsiębiorstwo filantropijne, lecz jako interes, przyjmując, że każdy włożony dolar musi przynieść odpowiedni procent i na tej podstawie oprzyjmy nasze obliczenia.

Przeprowadzeniem planu „Domu Polskiego" musi się zająć grono ludzi znanych i posiadających powszechny szacunek jakoteż zaufanie współrodaków. Grono to winno otrzymać mandat ogółu Polonji Nowoyorskiej w taki mniej więcej sposób: Tymczasowy komitet, zajmujący się sprawą sprosi na posiedzenie prezesów towarzystw polskich w Nowym Yorku i okolicy oraz innych wybitniejszych obywateli, a ci ze swego łona wybiorą komitet organizacyjny, złożonych z pięciu lub siedmiu luózi, dających odpowiednią gwarancję, których zadaniem będzie zebranie potrzebnego kapitału. Równocześnie zostanie wybrany podkomitet do wypracowania konstytucji.

Dajmy na to, że postanowiono wybudować dom za 50 000 dol. Kapitał ten winno się uzyskać przez wydanie pięcio lub dziesięcio dolarowych akcji. Pierwszych 10.000 dol. zebrałoby się z łatwością w przeciągu jednego roku, gdyby dwustu obywateli zobowiązało się nabyć po dziesięć pięcio dolarowych akcyi płacąc za nie dolara tygodniowo przez pięćdziesiąt tygodni i zrzekając się procentu od tej kwoty za rok pierwszy.

Posiadanie 10.000 dol. w gotówce wzbudzi zdaniem naszem zaufanie do przedsiębiorstwa i skłoni towarzystwa polskie do umieszczenia w akcyach „Domu Polskiego" swych funduszów, ulokowanych dotychczas w kasach oszczędności, płacących 2 i pół do 3ch procent. Pieniądze otrzymane za akcye sprzedane towarzystwom i pojedynczym członkom tychże, powiększą kapitał do 20 000 lub 25.000 dol; brakującą zaś resztę z łatwością będzie można pożyczyć od pierwszego lepszego banku lub kompanii asekuracyjnej, które z chęcią wezmą na budynek pierwszą hipotekę po 4 i pół do 5 od sta aż do 60 proc, jego wartości. Rozumie się, że „Gmina Polska", chcąc postawić budynek, musi się zorganizować jako towarzystwo akcyjne według praw Stanu nowoyorskiego; w takiem towarzystwie akcyjnem każda akcja upoważnia jej właściciela do jednego głosu w sprawach zarządu. Rozpatrzmy teraz bliżej warunki powodzenia projektowanego przedsiębiorstwa. Średni czysty dochód z budynków w Nowym Yorku wynosi obecnie siedm od sta; gdyby jednak Zarząd „Domu Polskiego" chciał się zająć utrzymywaniem na własną rękę saloonu i kawiarni jakoteż sprzedażą biletów okrętowych i kolejowych, gruntów i realności, przesyłką pieniędzy, wydawnictwem gazety polskiej i tym podobnemi sprawami, oczywiście że dochód znacznie by się powiększył.

Ale przypuśćmy, że Zarząd tem się nie zajmie i że dochód nie będzie większy niż 7 od sta, zobaczmy jak się wobec tego przedstawią warunki finansowe „Domu Polskiego"

Gdyby postanowiono wznieść budynek kosztujący 50.000, z którego sumy tylko dol. 20,000 byłoby gotówką a dol. 30,000 pożyczone na hipotekę po 5 od sta, w takim razie dochód wynosiłby dol. 3,5000 rocznie na zapłacenie procentu od hipoteki. Z pozostałych dol 2 000 odłożyć by można było dol 500 rocznie Zarząd „Domu Polskiego" miałby jeszcze dol, 700 rocznie które mógłby użyć na powiększenie biblioteki i czytelni oraz na cele dobroczynne. Rzecz jasna, że przy większym budynku dochód byłby proponcjonalnie większy a działalność „Gminy" stosunkowo szersza.

Na zakończenie niech nam wolno dodać słów kilka o moralnem znaczeniu „Domu Polskiego". Dziś 25,000 Polaków w Nowym Yorku i okolicy niema punktu zbornego w skutek czego nie stanowimy całości ani wewnętrznie sami dla siebie ani zewnętrznie dla Amerykanów. Ktokolwiek chciałby nas traktować jako osobny naród, uczynić tego nie może, bo do kogoś się uda, kiedy nie mamy swojej reprezentacji Nasz przemysł i handel też rozproszono i nieznaczny zyskały na znaczeniu przez wydubowanie „Domu Polskiego", gdzie miałby swoje lokale i pomieszczenie od lekarza i adwokata Polaka, do salonisty grosernika, balwierza i t. d.

Widzimy więc, że „Dom Polski" przedstawia nie tylko liczne materjalne ale i moralne korzyści. Nie jesteśmy tak biedni, abyśmy się na „Dom zdobyć nie mogli, musimy tylko **chcieć** szczerze i szczerze zabrać się do rzeczy, a rezultat nie każe na siebie długo czekać.

Tak oto mniej więcej przedstawia mi się urzeczywistnienie planu przyszłego „Domu Polskiego" który składam w ręce komitetu do rozpatrzenia i przedysputowania.

*Artur Aronson.*


**DR. HAM.**



**Słynny na cały świat.**

**Posiadający wielką praktykę.**

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to; Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

**Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.**

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

**CHOROBY ZARAŹLIWE,**

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

**Porada darmo!** Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

**DR. C. B. HAM,**
BOX 34, - - TOLEDO, O.



*Newman*

Fotograf i Portrecista
**13 Av. A. pom. 1 i 2 ul.**
NEW ORK.

Fotografie i portrety pierwszorzędnie wykończone Znany z najlepszej roboty na całej wschodniej stronie miasta New Yorku.

Naturalnej wielkości portrety olejne, pastelowe, crayonowe, wodnemi farbami etc

Miniaturowe portrety na kości słoniowej nader sztucznie wokończone od $5,00 i wyżej.

Specjalność fotografowania Grup i Towarzystw.

**CATLIN & NEKARDA**
**Adwokaci Słowianie.**
Dla spraw cywilnych i kryminalnych.
Office pod Nr. 309 Br'wy,
NEW YORK, N. Y,
Specyaliści do przeprowadzania spraw odszkodowania za pokaleczenia, utratę życia lub zdrowia.
Prywatne mieszkanie
Fr. NEKARDA,
239 E. 10th st., NEW YORK, N. Y.

**ZAKŁAD KRAWIECKI,**
**R. Łobaziński**
*186 Ave: A,*
Specjalista dla uniformów wojskowych i cywilnych, poleca się
Szan. Rodakom.

**Tomasz Czapek**
**Polski adwokat**
(Chrześcijanin).
Mój ofis znajduje się pod numerem 149 E. 81 ul. pom. 3 a Lexington ave. w New Yorku, gdzie w razie potrzeby proszę się zgłosić. Wszelkie porady prawne udzielam bezinteresownie.

**Leonard**
**Witkowski**
ORKIESTRA.
253 Berry st. BROOKLYN, N. Y.
cor. Grand st.
*Dyrygient doborowej uniformowanej orkiestry i*
Przyjmuje zamówienia na *bale, przedstawienia teatralne, pikniki, wesela* i t. p.
*— Ceny nizkie! —*

**Leon Rosenblatt**
*23 Jefferson, NEW YORK.*
Polska Agentura
Ubezpieczeń **ogniowych i na życie.**

**Max Kobre.**
BANK Polski
Założony w roku 1885

40 Canal St. —i— 142 DIVISION ST
**w New Yorku.**
HAMBURG: 31 Admiralitaetstrasse.
BREMEN: 46 Heerdenthorsteiweg.
ROTTERDAM: 20 Maaskade.
Sprzedają szyfkarty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce
Posyłam pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.
Prosimy Szanownych Polaków o zwracanie się do mnie, a będą zadowoleni
MAX KOBRE,
**40 Canal i 142 Division st., NEW YORK, N. Y**

**DRUKARNIA**
**WŁASNA**
**„Gazety Polskiej"**
*— wykonuje wszelkie roboty —*
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
*A MIANOWICIE:*
BILETY WIZYTOWE, KONSTYTUCJE,
KARTY ADRESOWE, AFISZE.
CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
PROGRAMY TEATRALNE ORAZ BALOWE.
Roboty Wykonujemy
**SZYBKO, GUSTOWNIE I TANIO!**

**BANK POLSKI**
**S. JARMUŁOWSKY**
**54 Canal st., NEW YORK**
FILJE: LUBEKA, Musterban 5. HAMBURG, Gerokenstwiete 11. BREMA, Heerdenthorsteinweg 41,

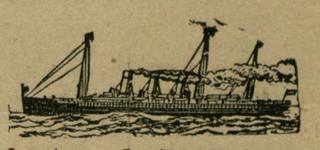

Sprzedaż **Kart okrętowych,** (Schyfkart), nawszystkie linie do i z Europy.
Wysyłka pieniędzy do wszystkich punktów świata
**Kupno i wymiana** wszystkich monet zagranicznych.
Weksle na wszystkie główniejsze miasta Europy.
**S. JARMUŁOWSKY,**
54 Canal st., NEW YORK, City

**LOUIS SCHARLACH & CO.**
**391 Grand, róg Suffolk, New York.**
**Rotterdam** BOOMPJES 54
Upoważniony przez senat w Hamburgu pod kaucją 20.000 mr.
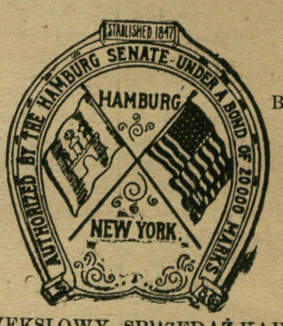

**Hamburg** BANHOFSTRASSE.
Interes egzystuje od roku 1847.
BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KARTOKRĘTOWYCH
ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.
TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.
☞ Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety. ☜
**391 Grand str. — — New York, N. Y.**

**„Germania Assembly Rooms"**
**Dwie wielkie sale do mityngów i zabaw.**
SPECJALNIE URZĄDZONA SCENA DLA TEATRÓW AMATORSKICH
Codziennie wieczorem od godziny 8-ej Koncert pierwszorzędnych artystów i artystek.
**JOHN STIMMEL, Proprietor.**
**ERNST RIGELMANN, - - Manager.**
291 - 293 BOWERY, — — — NEW YORK,

**FEINBERG**
POLSKO - LITEWSKO ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**16 W. 14 str.**
*Filja 228 Bowery* *New York,* N. Y.
Fotografie emaliowane u wszystkich 4 dolary, u nas tylko 2 dolary tuzin Nikt innny nie jest w stanie tej roboty za taką cenę.

**Zmiana Adresu.**
Przez przeszło 15 lat biuro nasze znajdowało się w jednym i tym samym budynku pod nr. 119 Water str., Milwaukee, Wis., lecz teraz przeprowadziliśmy takowe. Gdy teraz będziecie chcieli odwiedzić nas, lub zobaczyć nasze grunta, przyjedźcie wprost do stacji kolejowej **Sobieski Wis.**, na kolei C. M, & St. P. położonej w naszych polskich koloniach
**Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Krakow.**
i nie potrzebujecie się już więcej zatrzymywać w Milwaukee. W Sobieskim zastaniecie każdego czasu w pobliżu dworca pana Hoffa lub naszego agenta.
Wszystkim tym, którzy pisali do nas w roku 1894, przesłaliśmy nowo wydrukowaną książkę informacyjną i kalendarz na rok 1895. Również prześlemy tę **książkę wraz z kalendarzem w prezencie,** wszystkim tym, którzy do nas po takową napiszą.
Wszystkie Listy Adresujcie Teraz Zawsze Do:
J. I. Hof Land Co, Milwaukee, Wis.

THE POLISH WEEKLY

„GAZETA POLSKA."

(POLISH GAZETTE.)

The only Polish paper in New Jersey, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

**Subscription per Year $1.50 in advance.**

Rates of advertising can be obtained at the office:

*Fr. S, Rentz, Menager,*
726 S. Broad St. Trenton, N. J.

„Gazeta Polska."

TYGODNIK POLIT., SPOŁECZNY I LITERACKI.

Jedyny Polski tygodnik w Stanie New Jersey.

**Prenumerata rocznie $1.50 opłacana z gory.**

Fr. S. RENTZ, Zarządca.

*726 S. Broad St. Trenton, N. J.*

# KRONIKA TRENTONSKA.

## Jersey City.

|| Polki!! od Was zależy ażeby język polski nie zagnął w przyszłości na tej półkuli, a więc nie oddawajcie swej ręki takiemu, co się wstydzi ojczystego języka!...

|| Wielebny ks. Wł. Kukowski opuszcza w tych dniach swoją parafię, udając się dla poratowania nadwątlonego zdrowia na paro-miesięczny pobyt do Europy. Życzymy serdecznie Sz. Ka łanowi jaknajskuteczniejszej kuracji i prędkiego powrotu do nas!...

Od pewnego czasu, jakiś facet widocznie niechcąc wychodzić na światło dzienne z otaczających go cieni, zaczyna napadać w swoich kroniczkach, pisanych dla pewnego dziennika, na naszą „Gazetę" nie podpisując swego nazwiska. Nie chcąc wdawać się w bliższą polemikę z tym jegomością, dodajemy że pismo nasze stało i zawsze stać będzie po stronie słuszności, a napady szkodzące rozwojowi naszego pisma przez niektóre jednostki postaramy się ukrócić na mocy przysługującego nam prawa, a o którym świerzo przybyli z kraju widocznie nie mają pojęcia.

|| Znanym w tutejszych kołach p. p, Białeckim, zamieszkałym p. liczbą 464 Monmouth ul. zmarła na zapalenie płuc jedynaczka, licząca wieku lat 2. Biedactwo nie mogło przenieść tak ciężkich cierpień strapionym rodzicom ślemy wyrazy współczucia.

|| Mustra 1-go pułku Czerw. Ułanów odbywa się co środa każdego tygodnia w sali p. Sliski 205 Washington ul. Donosimy interesowanym, że zostali obrani następujący panowie: po św.-tej pamięci Kap. Kuźniewiczu, obrany kapitan p. Rajmund Mazurkiewicz, na miejsce tego ostatniego' jako adjutant czyli oficer naznaczony Modrowski Józef 2 im oficerem Jan Dekarski, wachmistrz Paweł podwójski, podoficerem W. Cichorowicz. Mamy nadzieję że pod takimi oficerami Pułk Cz. Ułanów wzrośnie do poważnej liczby. Nowoobranym winszujemy zaszczytnej nominacji.

Nie zważając na częste nieszczęścia Matki zostawiają swoje dzieci bez należytego nadzoru, czego dowodem nowy smutny wypadek. Dziecko pozostawione bez opieki, zostało uderzone belką, którą składał na podwórzu pewien Polak tak nieszczęśliwie, że wielkie niebezpieczeństwo zagraża jego życiu. Nie winujemy owego rodaka, który składał drzewo niewidząc dziecka, lecz jego rodziców, którzy własne dziecko pozostawiają bez dozoru. Matki powinny zwracać więcej uwagi na dzieci, gdyż o nieszczęście nie trudno.

|| Staraniem kilku ludzi dobrych chęci i prawdziwego zamiłowania dla teatru zostanie założonem „Kółko Dramatyczne". Inicjatorom tegoż ślemy „Szczęść Boże".

|| Nasze nawoływania do łączenia się w kluby polityczne nie przebrzmiały bez skutku, czego dowodem „Klub Republikański, który odbywa swoje posiedzenia co czwartek każdego tygodnia. Pokaźna liczba członków tegoż „Klubu" daje rękojmię, że zaszczytnie będzie spełniać swoje zadanie, A więc rodacy „Ramię do ramienia". Adres klubu 48—50 Gregory str.

|| Niema to jak taniec! A u naszego dzielnego Wiarusa p Sliska co sobota muzyka aż grzmi! a nadobne pary walą hołupce, że aż miło. Przytem dobre trunki i przekąski pobudzają każdego do zabawy! A wiecie gdzie to? U p. Sliska 205 Washington ul, A więc w Sobotę do widzenia!!

|| Kto nie chce popierać Sokolstwa nie rozumie lub nie chce zrozumieć tej wielkiej idei, która streszczeniem są słowa;

„Czołem Ojczyznie — Szponem Wrogowi.

|| Jeżeli podczas kampanji na Prezydenta, nie pokażem żeśmy jeszcze dość silni, i że na tej wolnej ziemi szanujem swą wartość jako potomkowie Kościuszki, Puławskiego i jeśli nie staniem na wysokości swego zadania, ażeby zgodą stanąć w Polityce na równi z innymi, zasłużym na ogólną pogardę.

|| Znany z dłuższego pobytu między nami p. Ellend stęskniony? wrócił do nas ażeby zadawalniać nasz smak swemi wybornemi wędlinami w szczególności kiszkami. A więc dalej w odwiedziny do niego, przecież nie tak daleko bo tylko na Morris ulicę numer 141, każde dziecko trafić może.

|| Potomkowie tak wielkiego Narodu jak Polacy, nie powinni się zapierać ani swej narodowości, ani mowy. Nawet szczycić się nam wypada naszą świetną historją—nie wypierać jej bo pamiętajmy, że morderstwo popełniane na Matce przez jej własne dzieci grozi wieczną klątwą!!!

|| Matki uważajcie na swe dziatki Niech nie latają za obcymi wołając o centa, lecz uczcie ich lepiej po polsku.

## Passaic.

|| Nowo założone towarzystwo Spiewu, pod nazwą „E c h o" doskonale prosperuje. Wlbny. ks. Chlebowski stara się o rozwój tegóż towarzystwa, którego zadaniem jest krzewić spiew narodowy i kościelny, a p. Piechocki, organista pracuje co sił starczy, ażeby godnie wywiązać się ze za zadania jako inicjator i dyrygent tegoż towarzystwa. Obecnie chcąc dobrym celem rozpocząć swój występ na arenne życia publicznego Tow. „Echo" urządza Piknik na dochód Kościoła miejscowego, którego fundusze są małe bardzo z przyczyny zaburzeń w parafji.

# ROZMAITOŚCI.

— Książe Bismarck o Polkach. Bismarck w ciągu swych „gadek„ jubileuizowych, zawadził znów — o Polki.

Przyjmując deputację Niemek ze Szlązka wzywał je eks kanclerz do naśladowania Polek, „których wpływ na ruch narodowo polski i politykę, powinien być wam znanym"; poczem zachęcał niemeczki do walki z socjalizmem, który jest wrogiem życia rodzinnego.

Gdyby, jak się to dzieje u Polaków, żony nie pozwalały mężom na zaciąganie się w szeregi socjalistów, niebezpieczeństwo przewrotu byłoby mniej groźnym, bo sympatja kobiet dla naszych instytucji politycznych jest silniejszym wałem ochronnym, aniżeli ustawy przewrotowe.

Jednem słowem żelazny książe za wzór Niemkom dawał — Polki. Szczerze czy nieszczerze — i to dobrze...

— Wpływ gazet na umysł ludzi. „Tem człowiek rośnie, czem go karmią", twierdził jeden z antropologów starych; moraliści zaś przyklasnęli temu oszczęceniu i za zasadę przekazywali ją pedagógom. Oby je sobie wzięło do serca i dziennikarstwo.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że prasa dzienna podaje pokarm moralny publiczności, karmiąc nim ciągle i systematycznie, na rozrost i stan społeczeństwa wpływa bardzo — więcej może, niż to już się stało świadomem powszechnie.

Wpływ ten zaś wywiera prasa nie tylko treścią podawana, ale i forma, w jakiej ją podaje. Tego nie godzi się zapominać ani na chwilę świadomemu i zadanie swoje ceniącemu, a siebie szonującemu się publicyście, bo wszakże to właśnie jest własnością jego zawodu, która go dumą słusznie napawać może i winna. Ale niech też waży i skutki, które strawa przez niego podawana, a czy to w treści czy w formie niezdrowa, wywrzeć musi lub tylko choć wywrzeć może w społeczeństwie. Ta ostróżność i sumienność potrzebne nadewszystko w polemice.

Rozlubowanie się w polemice, jak w każdym sporze i walce, dla sporu i walki, jest niebezpiecznym dla publiczności pokarmem, tę samą bowiem i w niej namiętność wyradza.

Polemika nie pomiarkowana, bez godnego rozprawy przedmiotu, polemika przesadzona z armatą na wroble wyjeżdżająca, polemika osobistych zaczepek żądna i osobistości własnej tylko dogadzającą, zatruwa rozsądek i zdrowe zastanowienie w publiczności, a naprężała namiętności i do wszelkich porywow szkodliwych, do czynnych nawet wybryków, ją usposabia, czysto wprost popycha.

Wtedy publicysta staje się zgubą dla społeczeństwa.

Jak łuk nad miarę napinać, stróny zbytnicznie naciągać nie należy, bo pękną, tak i własnem postępowaniem i przykładem nie godzi się rozsądnemu publicyście naprężać nad miarę namiętności w czytelniku, bo i tam okropne przez roznamiętnionych bywają skutki dla społeczeństwa, które rozwój i postęp powstrzymują, a przeszłość wstecz cofają. (*Dz Pozn.*)

— Kolosalny elektromagnes. W amerykańskich wydawnictwach takowych znajdujemy wiadomość o olbrzymiem magnesie „Lannenmagnet", znajdującym się w Ling College w Massachussetts.

Wiadomo, iż elektromagnes ma zazwyczaj formę podkowy i składa się z kawałka miękkiego żelaza, magnesowanego prądem, przechodzącym po drucie miedzianym, okręcającym żelazo.

Przy zastosowaniu prądów dużej siły otrzymujemy również bardzo silne magnesy, ale w danym wypadku jestto magnes, kióremu niema dotychczas równego.

W tym celu zamiast sztaby użyto dwu starych pozycyjnych armat dużego kalibru, połączono je mocnemi żelaznemi klamrami i obie lufy owinięto liną, składającą się z dwunastu drutów.

Koniec tej liny połączono z maszyną dynamiczną o sile trzydziestu koni.

Armaty, na magnesowane tym sposobem, pozyskały ogromną siłę pociągającą. Chcąc oderwać od nich kule, trzeba było użyć siły, równej ciśnieniu u20tu ton.

Ciężary 10 tonowe z pomocą tego olbrzymiego magnesu można namagnesować z takę samą łatwością, jak metalowe rybki magnesową pałeczką.

Gwoździe i igły, rzucone w powietrze w odległości kilku metrów od armat, kierują się ku nim z olbrzymią szybkością.

Elektrotechnik King. twórca tego magnesu, nosi się z zamiarem zrobienia jeszcze większego magnesu i zastosowania go w czasie wojny.

Opierając się na tem, iż elektromagnes wywołuje zboczenia strzałek magnesowych, King zamierza sporządzić tak wielki magnes, który, wywierając wpływ na strzałkę kompasową, w znacznej odległości od brzegu, sprowadzałby z właściwej drogi okręty nieprzyjacielskie.

Magnes taki w ogule może mieć zastosowanie do celów wojskowych.

# Korespondencje.

Jersey City, 10 czerwca 1895 r.

Agitacja na rzecz Skarbu Narodowego i w naszej kolonii znalazły odgłos. Jeszcze 5 maja odbyło się zebranie, zwołane na obchodzie 3 maja i postanowiono otworzyć Oddział Skarbu Narodowego i wybrano delegacją do p. Jerzmanowskiego z prośbą, aby zamianował dla licznej tutejszej kolonii osobnego podkomisarza. Zgodnie z tem życzeniem, p. Jerzmanowski zamianował podkomisarzem ob. Fr. Bąkalskiego. Wczoraj zaś odbyło się posiedzenie delegatów różnych towarzystw w celu wyboru Zarządu Oddziałowego. Wzięli w nim udział delegaci tow. im. Mickiewicza, tow. św. Antoniego, Legionu Krakusów, tow. Rzemieślników Polskich, tow. Bossaka Hauke, tow. Młodzieży i tow. Strzelców. Połowa to dopiero istniejących tu towarzystw, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i inne towarzystwa przyłożą rękę do tak szlachetnego celu, nie wybrały jedynie z tej przyczyny delegatów, iż od czasu zawezwania ich nie miały posiedzenia.

Wybory do komitetu wypadły jak następuje: prezesem obrano Dr. K. Grabowskiego, zastępcą prezesa nauczyciela N. Boczkowskiego, sekretarzem prot. F. Piaseckiego, sekretarzem finansowym J. Szumskiego, a wreszcie skarbnikiem M. Racieniewskiego. Uchwalono następnie w każdą pierwszą niedzielę po 15tym zbierać przed kościołem do puszek ofiary i do tego wybrani zostali ob. Karski i Sommerfild Brzuszkiewicz. Uchwalono dalej, aby każde Towarzystwo posiadało puszkę, do której członkowie w czasie posiedzeń składać będą ofiary dobrowolne. Uznano wreszcie za rzecz potrzebną, aby dla rozwinięcia lepszej działalności, co miesiąc odbywały się posiedzenia Zarządu oddziałowego i przeznaczono na to pierwszą niedzielę po 15tym każdego miesiąca, o godz. 3ej po południu w sali ob. J. Bąkalskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia uchwalono zrobić początek składką między delegatami, która przyniosła 1 dol. 45 cent.

Ogólne zainteresowanie i przychylne zdania jakie się w różnych towarzystwach słyszeć dały, są rękojmią, że sprawa ogół obchodząca i u nas znajdzie przychylny grunt, jak przystoi na prawych synów Ojczyzny.

Feliks Piasecki, sekr, prot.

## Numera losów które wygrały na koncercie urządzonego na korzyść Skarbu Rapperswylskiego.

No. 1992 fortepian, wygrał p. Aleksander Domalewski, 116 Ellery st., Brooklyn.

No. 1260 zegarek złoty wygrał James H. Harty, 506 W. 49 str. New York.

No. 228 taca na ciasta, wygrał W. Bromierski. 181 Wythe ave. Brooklyn.

No. 251 cukiernica, wygrał Fran. Grzybowski, 241 Eldridge st. New York.

No. 257 Serwis, wygrał B. Kallenbron, 51 Sussece str. Jersey City.

No. 1694 Kuchnię gazowa, Franciszek Grynaszewski, 90 Prince str. N. Y. i ofiarował na rzecz Skarbu w Rapperswilu.

Do tych czas nie zgłoszono się po:
No. 1806 Ubranie.
No. 1521 Palto.
No. 187 mały piec gazowy.
No.1743 taca na ciasto.

Po wygrane przedmioty trzeba się zgłaszać do prezesa Oddziału Skarbu Nar. Pol. pana St. Domalewskiego 417 W. 52 st. w New Yorku.

## *Odpowiedzi Redakcji.*

— E. Koltko, Waiterbury. — Wkrótce się uregaluje wszystko i Sz. Pan będziesz regularnie dostawał.

— J. Kornasszewski, Ansonia, Conn. — Jak wyżej.

— Ofiarodawcy z Jersey City? — Dziękujemy w imieniu wiadomej osoby, za przysłanie na ręce nasze 10 ct. Taż osoba uprasza jak najgorętszą agitację w tym celu, gdyż każdy cent, który wpłynie, będzie oddany na Skarb Rapperswylski.

*Ofis „Gazety Polskiej"* otwarty jest od godziny 7mej rano do 8mej wieczór, w niedzielę od 9tej rano do 3ciej po poł.

Poszukuje się ludzi obojga płci do pracy i do służby w prywatnych domach, w fabrykach, restauracyach, saloonach i t. p.

Ludzie którzy angielskiego języka nie znają, także mogą otrzymać miejsca.

Wiadomość **Last**, 241—3 Ave. New York, pom. 19 i 20 ul.

**Były - Sędzia**

**A. E. Hageman**

ADWOKAT

do spraw cywilnych i kryminalnych

Załatwia wszelkie sprawy akuratnie

*58 E. 3 str New York*

pom. 1 i 2 Avenue.

Godziny ofisowe od 8 rano do 9 wieczorem.

**Baczność RODACY!**

**Jakub Cohen i S-KA**

**Magazyn Ubran Męzkich**

**123-125 WALKER ST.**

róg połud. zachodn. *Baxter ul* pomiędzy ul. Canal i Center.

**Skład założony w 1860**

DOM BIAŁY, JEDYNY BIAŁY NAROŻNIK,

**Najniższe ceny w mieście.**

Ubrania kupione u nas, czyścimy i sporządzamy przez rok.

**NEW YORK.**

**APTEKA POLSKA**

**J. Weinstein**

**75 E. Broadway, NEW YORK, N. Y.**

Posiadam specjalne lekarstwa warszawskie i wszelkie materjały toaletowe **Galmanin**, czyli warszawski środek przeciw poceniu się nóg.
Znakomite **pigułki które natychmiast wstrzymują ból zębów,**

Dla Polaków z New Yorku i okolicy ustępujemy po 25% od cen stałych.
W aptece znajduje się w dzień i w nocy **lekarz** dla porady.

**Apteka otwarta całą noc. J. WEINSTEIN,**
75 E. Broadway. cor. Market st., NEW YORK. N. Y.

**PIETNASTY ROCZNY**

**POLSKI**

**Tow. Brat. Pomocy K. PUŁAWSKIEGO**

**w BROOKLYNIE**

odbędzie się w NIEDZIELĘ, dnia 16-go CZERWCA 1895 r.

**w Schuetzen Parku, Glendale, L. I.**

**WSTĘP od osoby 25 ct.**

Początek o godzinie 1-ej po południu.

**Strzelanie do tarczy o medale i inne nagrody.**

MUZYKĄ PROF. ZIELIŃSKIEGO.

Do licznego udziału zaprasza KOMITET.

Kary doceodzą: Union Ave. Flushing Ave. Bushwick Ave. Myrtle Ave. Green i Gates Ave., oraz górna kolej od Broadway i Fulton Fery jak i South Brooklyna i East New Yorku do Ridgewood, a ztąd Richmond Hill pociąg prowadzi do parku.

**WIELKI PIKNIK**

z którego dochód przeznaczony na

**Gmine Polską i Skarb Narodowy.**

**w Cypres Hill Parku L. I.**

**w Brooklynie**

odbędzie się w NIEDZIELĘ dnia 30-go Czerwca 1895 r.

URZĄDZA

**Tow. Spiewu Harmonia**

**Z 1-YM TOW. SPIEWU W BROOKLYNIE**

STRZELANIE DO TARCZY O PREMIE.

**Wstęp od osoby 25 ct.**

Początek o godzinie 1 szej po południu.

Do licznego udziału zaprasza **KOMITET.**

Komunikacja; od Houston i Grand str. ferry; Bushwick ave. kara East New York i wszystkie inne linie na Broadway z przemianą na Myrthle ave. do Ridgewood górna kolej ze wszech stron Brooklyna także do Ridgewood skąd parowa kolej przewozi za cenę 3 centów do miejsca



**WYTNIJ TO OGŁOSZENIE,**

być może iż teraz a może później będziesz potrzebował mej porady.

Od wielu lat specjalnością moją lekarską jest leczenie chorób męzkich powstałych z jakichkolwiek przyczyn — jak np. osłabienie płciowe, następstwa samogwałtu, nasieniotok, syfilis (nowy lub zadawniony) wyrzuty skórne, zwężenie cewki, zatrucie krwi, obstrukcję i wszelkie inne choroby jak osłabienie siły męzkiej, katar, dyspepsję itd.

Wszyscy którzy zaniedbali kurację, lub byli uznani przez innych lekarzy za nieuleczalnych — niechaj się do mnie zgłoszą. Leczę kiedy inni lekarze odmówią swej pomocy. Nie trać czasu, zdrowia i pieniędzy na używanie lekarstw patentowanych lub przez aptekarzy zapisywanych.

Posiadam największą w New Yorku liczbę pacjentów. Nie zwlekaj i zgłoś się do mnie

**Dr. BRAYN, 249 E. 21 ul, N. Y.**

(róg 2-ej Ave.)

Godziny przyjęcie: od 10—12 rano, o 4—6 i od 7—8 wieczór.
W Niedzielę do 5-ej po południu.

**Porada lekarska darmo. Lekarstwa po umiarkowanej cenie.**

Na listy odpowiada się, a lekarstwa przesyła się w skrzynkach, do wszystkich punktów St. Zjedn.

**T. D. JANICKI,**

**Farmy! Farmy! Farmy!**

* 1200 dol Cash za trzy tysiące dolarową farmę. 40 akr. dobrej roli, 25 akr obrobione, 3 akr obsadzone winem, drzewami owocowemi. Dom stodoła, chlewy itd.

N. B. Powyższa fama musi być sprzedana w 40 dniach.

Oprócz tego mam farmy po rozmaitych cenach, jednę z 300 sta mórg urodzajnej ziemi, z domem zabudowaniem inwentarzem, dalej mam dwupiętrowy dom z 3 akrami ziemi i 3 loty w mieście, razem $600 ten piękny dom sam wart 1.000.

Po dalsze informacie uprasza się zgłosić z dołączoną do listu marką, pocztową do:

**T. D. Janicki, Egg Harbor City, N.J.**

**EMERY NOVAK**

PIERWSZORZĘDNY SALOON

**197 E. 3 ul., pom. Ave. A i B., NEW YORK, N. Y.**

KWATERA TOW. POLS. „GWIAZDA WOLNOŚCI"..

Poleca Sz. Publiczności wielki wybór wódek, Piwa, Likierów, Wina i Cygar.

**Obszerną Halą do posiedzeń, i wesel.**

197 E. 3 ul. pom. Ave. A i B. NEW YORK, N Y.

**Adwokat i Notarjusz Polski**

**E. ROSENTHAL**

Teraz **Steuer & Rosenthal.**

Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, jak tutaj tak i w starym kraju. Załatwia sprawy w konsulatach, wyrabia kontrakta, plenipotencje „mortgage" i t. d. Rozmówić się można po polsku rosyjsku, francuzku, niemiesku i angielsku.

Office **World Building. Room 16**

Filja: **333 Grand st.** pom. ul. Orchard i Ludlow.

Prywatne mieszkanie 112 E. 83. st.

**B. BRODOWSKI i Syn**

**123 Delancy st, NEW YORK, N. Y.**

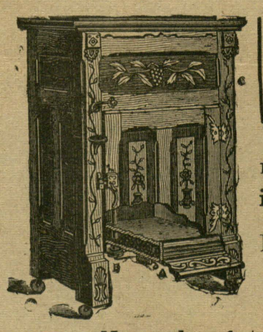

**NAJLEPSZY, NAJRZETELNIEJSZY**

— a zarazem —

**Najtańszy Skład**

Wózków dla dzieci, lodowni, mebli, dywanów, i cerat za pół darmo.



FILIA 135 Delacey st. NEW YORK, N. Y.

Nasz adres łatwo do zapamiętania, gdyż czyta się jeden, dwa, trzy **123 Delancey st.**

**L. Brodowski i Syn**

**126 Delancey St. New York, N. Y.**

**WIELKI SKŁAD**

Mebli, dywanów i cerat (oil cloths). Kompletne urządzenia pokoi jadalnych i gościnnych, specjalnie łóżka żelazne i mosiężne. Wózki dziecinne i lodownie o 25% taniej jak w innych składach. Popierajcie waszego rodaka. Nie zapomnijcie numeru 126 DELANCEY Str. Za sumienną usługę gwarantujemy. Mówi się po polsku.

**Drugi Roczny Piknik!!**

**I-go KORPUSU WOJSK POLSKICH w AMERYCE.**

**w Jersey City, N. J.**

odbędzie się we WTOREK dnia *16*-go LIPCA 1895 roku

**w Caladonian Park.**

**Strzelanie do tarczy o premie.**

WSTĘP od osoby **25** ct.

Muzyka prof. J. ZIELIŃSKIEGO.

Początek o g. 2-ej po poł. Kasa otwarta o g. 2-ej po poł.

Do licznego udziału uprasza

**KOMITET.**

**DRUGI ROCZNY**

**PIKNIK**

**1-go Korpusu Wojsk Pol. w Ameryce**

**w Jersey City, N. J.**

odbędzin się we Wtorek dnia 16 LIPCA 1895 r,

W CALEDONIAN PARK

**Strzelanie do tarczy o premie.**

**Wstęp od osoby 25 ct.**

Początek zabawy o godz. 2-ej po poł.

Kary dochodzą z Pennsylwania Ferry, Court-House, aż do miejsca.

*o liczny udział uprasza* *KOMITET*

Львівська Бібліотека
АН УРСР

Ծանուցանեմ Մխիթարեան Ազգիս, Թէ զայս